POLSKA

POD OKUPACJĄ 1939–1945

TOM 2

POLSKA

POD OKUPACJĄ 1939–1945

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY
IPN

Ziemie polskie
pod okupacją 1939-1945

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

POLSKA

POD OKUPACJĄ 1939–1945

TOM 2

WARSZAWA 2016

Kolegium redakcyjne
dr Marcin Przegiętka (przewodniczący)
dr Martyna Grądzka-Rejak, Marek Hańderek (sekretarz), dr Sławomir Kalbarczyk,
dr Sebastian Piątkowski, dr Mirosław Sikora, dr Tomasz Toborek, dr hab. Janusz Wróbel

Recenzenci
prof. Bogdan Chrzanowski
dr hab. Aleksander Lasik, prof. UKW
prof. Grzegorz Mazur

Projekt graficzny okładki
Sylwia Szafrańska

Opracowanie graficzne
Katarzyna Szubka

Redaktor prowadzący
Irmina Samulska

Redakcja
Iwona Gałęzowska-Mikulska, Teresa Karpińska,
Romuald Niedzielko, Irmina Samulska

Korekta
Maria Aleksandrow

Redakcja techniczna
Marcin Koc

Indeks osób
Andrzej Szafrański

Skład i łamanie
Katarzyna Szubka

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2016

ISBN 978-83-8376-551-8
Seria „Polska pod okupacją": tom 2

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

Spis treści

Wykaz skrótów 7

Marcin Przegiętka – *Wprowadzenie* 12

Studia

Tomasz Sudoł – *Organizacja i działalność Służby Budowlanej (Baudienst) w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa w latach 1941–1944* 17

Tomasz Domański – *Miejsca masowych straceń na Kielecczyźnie na przykładzie Nowej Słupi i Świętej Katarzyny* 55

Marcin Przegiętka – *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau) w latach 1940–1945. Nowe ustalenia w świetle dokumentów ze zbiorów niemieckiego Archiwum Federalnego i Archiwum IPN* 78

Szkice

Tomasz Butkiewicz – *„Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland" jako narzędzie polityki germanizacyjnej w Kraju Warty* 119

Izabela Mazanowska – *Obóz w Karolewie w okresie wrzesień – grudzień 1939 r. Funkcja nominalna i rzeczywista* 137

Tomasz Domański – *Prowokacje niemieckich oddziałów policyjnych i wojskowych na terenach wiejskich dystryktu radomskiego. Zarys problematyki* 149

Materiały

Karol Sacewicz – *Raport Komórki Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj na temat podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce z 11 lutego 1943 r.* 169

Paweł Niziołek – *Raport o współpracy Komendy Okręgu Białostockiego Bojowej Organizacji „Wschód" i Chorągwi Białostockiej Szarych Szeregów z Okręgową Delegaturą Rządu RP Białystok od lipca 1944 do stycznia 1945 r.* 187

Sebastian Piątkowski – *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków zamieszkałych we wsiach Lubelszczyzny w latach 1939–1944. Wybór materiałów źródłowych* 205

Badania

Wojciech Wichert – *Ustrój polityczno-administracyjny Okręgu Rzeszy Kraj Warty w latach 1939–1945 w świetle najnowszej historiografii Republiki Federalnej Niemiec* 261

Artykuły recenzyjne

Sławomir Kalbarczyk – *Radianśki orhany derżawnoji bezpeky u 1939 – czerwni 1941 r. Dokumenty HDA SB Ukrajiny*, red. W. Danyłenko, S. Kokin, Wydawniczyj dim „Kyjewo-Mohylańska akademija", Kyjiw 2009 (seria „Bilsze Ne Tajemno", t. 3) 305

Marcin Chorązki – Dawid Golik, *Partyzanci „Lamparta". Historia IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK*, Kraków 2014 326

Przegląd wydawnictw zagranicznych

Jan Daniluk – Nowa praca o sądach „niemieckiego Wschodu". Maximilian Becker, *Mitstreiter im Volkstumskampf. Deutsche Justiz in den eingegliederten Ostgebieten 1939–1945*, München 2014 341

Mirosław Sikora – *Handbuch der völkischen Wissenschaften. Personen – Institutionen – Forschungsprogramme – Stiftungen*, red. I. Haar, M. Fahlbusch, München 2008 346

Tomasz Butkiewicz – Alexander Kranz, *Reichsstatthalter Arthur Greiser und die „Zivilverwaltung" im Wartheland 1939/40. Die Bevölkerungspolitik in der ersten Phase der deutschen Besatzungsherrschaft in Polen* [Namiestnik Rzeszy Arthur Greiser i Zarząd Cywilny w Kraju Warty 1939–1940. Polityka ludnościowa w pierwszej fazie okupacji niemieckiej w Polsce], Potsdam 2010 351

Sławomir Kalbarczyk – Swietłana Uszakowa, *Idieołogo-propagandistskije kampanii w praktikie funkcyonirowanija stalinskogo rieżima. Nowyje podchody i istoczniki*, Moskwa 2013 (seria „Istorija Stalinizma") 358

Jan Jerzy Milewski – Nowe prace białoruskie o wrześniu 1939 r. i początkach okupacji sowieckiej północno-wschodniej Rzeczypospolitej. Anatol Trafimczyk, *1939 hod i Biełaruś: zabytaja wajna*, Minsk 2014; *Wosień 1939 hoda u histarycznaj tradycyi i wusnaj historyi*, red. Alaksandr Smalanczuk, Minsk 2015 363

Noty o autorach 370

Indeks osób 374

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych
ACz	– Armia Czerwona
AEL	– Arbeitserziehungslager (wychowawczy obóz pracy)
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Bi	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku
AIPN Gd	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
AIPN Ki	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach
AIPN Lu	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie
AIPN Ra	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu
AK	– Armia Krajowa
AKO	– Armia Krajowa Obywatelska
AL	– Armia Ludowa
AOK	– Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie
AOK, Ds.	– Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie, Dokumentacja śledztwa
AOK, S	– Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie, Śledztwo
APK	– Archiwum Państwowe w Kielcach
ASG	– Zbiór Ankiet Sądów Grodzkich
BAB	– Bundesarchiv, Berlin-Lichterfelde (Archiwum Federalne w Berlinie--Lichterfelde)
BAL	– Bundesarchiv, Außenstelle Ludwigsburg (Archiwum Federalne, Filia w Ludwigsburgu)
BCh	– Bataliony Chłopskie
b.d.	– brak daty
BDC	– Berlin Document Center (Berlińskie Centrum Dokumentacji)
BIP KG	– Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK

BOW – Bojowa Organizacja „Wschód”
b.p. – brak paginacji
BSRR – Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka
BSRS – Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka
CAW – Centralne Archiwum Wojskowe
CdZ – Chef der Zivilverwaltung (szef administracji cywilnej)
ChWO – Charkiwśkyj wijśkowyj okruh (Charkowski Okręg Wojskowy)
CK – Centralnyj komitet (Komitet Centralny)
DSW – Departament Spraw Wewnętrznych
DVL – Deutsche Volksliste (niemiecka lista narodowościowa)
EWZ – Einwandererzentrale (Centrala Imigracyjna)
Gestapo – Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)
GG – Generalne Gubernatorstwo
GK – Główna Komisja
GKBZH – Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich
GKBZHwP – Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
GKBZHwP-Bd – Zbiór Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Akta badawczo-dochodzeniowe
GKBZHwP-Ob – Zbiór Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Akta obozowe i więzienne
GL – Gwardia Ludowa
GPO – Generalplan Ost (Generalny Plan Wschodni)
HDA SBU – Hałuzewyj derżawnyj archiw Służby bezpeky Ukrajiny (Wydzielone Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy)
HEU – Hołowne ekonomiczne uprawlinnia (Główny Zarząd Ekonomiczny)
HSSPF – Höherer SS- und Polizeiführer (wyższy dowódca SS i policji)
HTO – Haupttreuhandstelle Ost (Główny Urząd Powierniczy Wschód)
HUDB – Hołowne uprawlinnia derżawnoji bezpeky (Zarząd Główny Bezpieczeństwa Państwowego)
ITW – Inspektorat Terenów Wschodnich
Julag – Judenarbeitslager (obóz pracy przymusowej dla Żydów)
KB – Komórka Bezpieczeństwa
KC – Komitet Centralny
KdO – Kommandeur der Ordnungspolizei (komendant Policji Porządkowej)
KdS – Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst (komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa)
KG – Komenda Główna
KL – Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)
KOP – Korpus Ochrony Pogranicza

KOWO – Kyjiwśkyj osobływyj wijśkowyj okruh (Kijowski Specjalny Okręg Wojskowy)
KP(b)U – Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy
KPZB – Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi
Kripo – Kriminalpolizei (Policja Kryminalna)
lejt. – lejtnant
LWP – Ludowe Wojsko Polskie
mf. – mikrofilm
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NKGB – Narodnyj komissariat gosudarstwiennoj biezopasnosti (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego)
NKWD – Narodnyj komissariat wnutriennich dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR)
NKWS – Narodnyj komisariat wnutrisznich spraw (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
N.N. – *nomen nescio*
NOW – Narodowa Organizacja Wojskowa
NSDAP – Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSW – Najwyższy Sąd Wojskowy
NSZ – Narodowe Siły Zbrojne
NTN – Najwyższy Trybunał Narodowy
ODRB – Okręgowa Delegatura Rządu RP Białystok
OKBZH – Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich
OKBZpNP-IPN – Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej
OKŚZpNP – Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Orpo – Ordnungspolizei (Policja Porządkowa)
OS BCh – Oddział Specjalny Batalionów Chłopskich
OW – Osobływyj widdił (Wydział Specjalny)
phm. – podharcmistrz
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PN – Polska Niepodległa
POW – Polska Organizacja Wojskowa
pp – pułk piechoty
PPP – Polskie Państwo Podziemne
PPR – Polska Partia Robotnicza
PPS – Partia Polskich Socjalistów
PSP – Pułk Strzelców Podhalańskich

PWRN – Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZP – Polski Związek Powstańczy (kryptonim Armii Krajowej)
RAD – Reichsarbeitsdienst (Służba Pracy Rzeszy)
RGG – Rząd Generalnego Gubernatorstwa
RM – Reichsmark (marka niemiecka)
RMdI – Reichsministerium des Innern (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy)
RPPS – Robotnicza Partia Polskich Socjalistów
RSCzA – Robitnyczo-selańska Czerwona armija (Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona)
RSHA – Reichssicherheitshauptamt (Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)
RuSHA – Rasse- und Siedlungshauptamt (Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS)
SA – Sturmabteilungen der NSDAP (Oddziały Szturmowe NSDAP)
SAK – Sąd Apelacyjny w Kielcach
SD – Sicherheitsdienst des Reichsführer SS (Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS)
Sipo – Sicherheitspolizei (Policja Bezpieczeństwa)
SN – Stronnictwo Narodowe
SOK – Sąd Okręgowy w Kielcach
Sowinformbiuro – Sowietskoje informacyonnoje biuro (Sowieckie Biuro Informacyjne)
SPK – Starostwo Powiatowe w Kielcach
SS – Die Schutzstaffel der NSDAP (Eskadry Ochronne NSDAP)
SSuPGerichte – SS- und Polizeigerichte (sądy SS i policji)
SzSz – Szare Szeregi
ŚZŻAK – Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
TOW – Tajna Organizacja Wojskowa
UB – Urząd Bezpieczeństwa
UDB – Uprawlinnia derżawnoji bezpeky (Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego)
URSR – Ukrajińska Radiańska Socjalistyczna Respublika (Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka)
USC – Urząd Stanu Cywilnego
USRS – Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka
UWK – Urząd Wojewódzki w Kielcach
UWZ – Umwandererzentralstelle (Centrala Przesiedleńcza)
VoMi – Volksdeutsche Mittelstelle (Etniczno-Niemiecka Placówka Pośrednictwa)
WIH – Wojskowy Instytut Historyczny
WMF – Wijśkowo-Morśkyj flot (Marynarka Wojenna)

WRN – wojewódzka rada narodowa
WSG – Wojskowy Sąd Garnizonowy
WSO – Wojskowy Sąd Okręgowy
WSOP – Wojskowa Służba Ochrony Powstania
WSR – Wojskowy Sąd Rejonowy
WUBP – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
wz. – wzór
zap. – zapasowy
ZG – Zarząd Główny
ZOR – Związek Odbudowy Rzeczypospolitej
ZPP – Związek Patriotów Polskich
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZStL – Die Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen, Ludwigsburg (Centrala Krajowych Administracji Wymiaru Sprawiedliwości ds. Wyjaśnienia Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu)
ZWM – Związek Walki Młodych
ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

Wprowadzenie

Do rąk Czytelników oddajemy drugi tom wydawnictwa *Polska pod okupacją 1939–1945*. Niniejszy tom został poświęcony przede wszystkim badaniom nad okupacją niemiecką ziem polskich w okresie II wojny światowej. Tematyka ta dominuje w działach *Studia*, *Szkice* i *Badania*. Natomiast artykuły ogłaszane w działach *Materiały*, *Artykuły recenzyjne* i *Przegląd wydawnictw zagranicznych* dotyczą również okupacji sowieckiej ziem polskich i Polskiego Państwa Podziemnego.

Dział *Studia* otwiera artykuł Tomasza Sudoła, który na przykładzie dystryktu lubelskiego przybliża struktury i działalność Służby Budowlanej (Baudienst) działającej w Generalnym Gubernatorstwie. Przymusowo pracowali w niej Polacy, skoszarowani w specjalnie utworzonych obozach. Tomasz Domański analizuje przeprowadzone przez Niemców masowe egzekucje w dystrykcie radomskim Generalnego Gubernatorstwa w Nowej Słupi i Świętej Katarzynie w latach 1943–1944. Marcin Przegiętka, opierając się na niewykorzystywanych szerzej do tej pory archiwaliach, m.in. zbiorach niemieckiego Archiwum Federalnego, stara się zweryfikować i poszerzyć dotychczasowe ustalenia na temat niemieckiego obozu w Działdowie. W artykule przybliżono czytelnikom postać komendanta tego obozu w latach 1940–1941 – Hansa Krausego.

W drugim tomie wydawnictwa wprowadzamy nowy dział – *Szkice*, w którym publikować będziemy mniej obszerne lub dotyczące stosunkowo wąskiej tematyki artykuły monograficzne. W niniejszym tomie dział ten otwiera tekst Tomasza Butkiewicza poświęcony roli „Niemieckiego Naukowego Czasopisma w Kraju Warty" w germanizacji ziem polskich wcielonych do Rzeszy. Czasopismo było kontynuacją wydawanego w okresie międzywojennym „Niemieckiego Naukowego Czasopisma na Polskę". Izabela Mazanowska przybliża problematykę niemieckich obozów zorganizowanych przez Selbstschutz na terenie Pomorza w pierwszej fazie okupacji niemieckiej na przykładzie obozu w Karolewie (wrzesień – grudzień 1939 r.). W artykule szczególny nacisk położony został na ustalenie rzeczywistego charakteru obozu oraz próbę weryfikacji liczby jego ofiar, które podawane są w literaturze. Tomasz Domański natomiast zaprezentował prowokacyjną działalność niemieckich władz policyjnych w dystrykcie radomskim

Generalnego Gubernatorstwa, mającą na celu unieszkodliwienie polskiej partyzantki w tym regionie.

W dziale *Materiały* zamieszczamy opracowany przez Karola Sacewicza dokument Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj na temat akcji podejmowanych przez Polską Partię Robotniczą, zawierający ponadto propozycje konkretnych działań mających im przeciwdziałać. Kolejny dokument to opracowany przez Pawła Niziołka raport na temat współpracy Komendy Okręgu Białostockiego Bojowej Organizacji „Wschód" i Chorągwi Białostockiej Szarych Szeregów z Okręgową Delegaturą Rządu RP Białystok między lipcem 1944 a styczniem 1945 r. Publikujemy ponadto wybór opracowanych przez Sebastiana Piątkowskiego relacji na temat pomocy udzielanej Żydom przez Polaków na terenach wiejskich Lubelszczyzny w latach 1939–1944.

W dziale *Badania* prezentujemy obszerny artykuł Wojciecha Wicherta, w którym autor dokonał przeglądu najnowszej historiografii niemieckiej pod kątem tematyki ustroju polityczno-administracyjnego Kraju Warty.

Również *Artykuły recenzyjne* stanowią nowy dział w niniejszym tomie. Będziemy publikować w nim obszerne artykuły recenzyjne, zawierające oryginalne wnioski oparte na wynikach własnych badań i postulaty badawcze autorów. Wnikliwy artykuł recenzyjny Sławomira Kalbarczyka traktuje o tomie dokumentów sowieckiego aparatu przemocy dotyczących różnych aspektów działalności represyjnej w latach 1939–1941. Autor dowodzi przydatności opublikowanych w nim materiałów w badaniach nad represjami sowieckimi wobec obywateli polskich. Drugi artykuł recenzyjny Marcina Chorązkiego dotyczy pracy poświęconej dziejom IV batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK.

Przegląd wydawnictw zagranicznych zamyka drugi tom naszego wydawnictwa.

Marcin Przegiętka

STUDIA

Tomasz Sudoł

Organizacja i działalność Służby Budowlanej (Baudienst) w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa w latach 1941–1944

Wprowadzenie

Prezentowany artykuł stanowi pierwszą próbę opracowania tematyki oddziałów Służby Budowlanej (Baudienst) w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa, funkcjonujących w latach 1941–1944[1]. Podstawową trudnością, przed którą staje badacz tego zagadnienia, jest fakt, że dokumentacja Służby Budowlanej zachowała się tylko częściowo. Najważniejsze dokumenty, które zostały wykorzystane w artykule, znajdują się w Archiwum Akt Nowych w zespole archiwalnym – Rząd Generalnego Gubernatorstwa (RGG). Jest to niekompletna dokumentacja Wydziału VIII (Abteilung VIII Baudienst), wchodzącego od 1941 r. w skład Wydziału Głównego Spraw Wewnętrznych (Hauptabteilung Innere Verwaltung). Wyłącznie w stopniu szczątkowym zachowały się materiały archiwalne wytworzone przez struktury Baudienstu na poziomie dystryktu (w tym wypadku Baudienstkommandostelle IV Lublin), a w jeszcze mniejszym stopniu wytworzone na poziomie powiatu (Baudiensthauptstelle) bądź przez poszczególne oddziały Baudienstu (Baudienstabteilungen). Innym zespołem archiwalnym przechowywanym w AAN jest archiwum Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie"[2] z lat 1992–2012, zawierające dokumenty dotyczące osób, które starały się o świadczenia z tytułu pracy przymusowej w czasie II wojny światowej.

Oprócz tego akta dotyczące Służby Budowlanej przechowywane są w Instytucie Pamięci Narodowej – Oddział w Lublinie (zakończone śledztwa prowadzone przez byłą Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie). Materiały pochodzące z OKBZH

[1] Oddziały Służby Budowlanej funkcjonowały od 1940 r. na terenie dystryktu krakowskiego, a od 1941 r. na terenie dystryktów: lubelskiego, radomskiego i galicyjskiego.

[2] Zasób archiwum Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie" (nazwa zespołu: Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie) został włączony do zasobu Archiwum Akt Nowych, jednak ze względu na swój rozmiar (dokumenty ponad miliona osób) akta przechowywane są w Archiwum Państwowym w Warszawie –Archiwum Dokumentacji Osobowej i Płacowej w Milanówku. W czasie opracowywania tego artykułu dostęp do akt Fundacji był niemożliwy, więc nie zostały one uwzględnione.

w Lublinie okazały się po przeanalizowaniu akt znajdujących się w zespole archiwalnym RGG mało wartościowe[3]; zostały wykorzystane wyłącznie wybrane dokumenty.

Braki archiwalne uzupełniają publikacje naukowe na temat przebiegu II wojny światowej na Lubelszczyźnie, m.in. opisujące założenia niemieckiej polityki okupacyjnej bądź omawiające struktury zarówno Polskiego Państwa Podziemnego, jak i istniejące poza jego obrębem (komuniści). Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o książce Mścisława Wróblewskiego, który jako pierwszy podjął się opracowania zagadnienia funkcjonowania Służby Budowlanej[4], a także o opracowaniu Karola Mariana Pospieszalskiego, w którym po raz pierwszy została pokrótce przedstawiona charakterystyka Baudienstu[5]. Mścisław Wróblewski nie przeanalizował jednak dokładnie pracy Baudienstu w poszczególnych dystryktach GG, skupiając się na opisaniu wybranych zagadnień związanych z działalnością tej organizacji.

Wiadomości o Służbie Budowlanej na Lubelszczyźnie dostarczają ponadto publikacje i artykuły popularnonaukowe, które opublikowano w ostatnich latach. Cennym źródłem są również wywiady[6] z byłymi junakami Baudienstu, zebrane przez autora, oraz wywiady i korespondencja ze świadkami historii, którzy okres okupacji niemieckiej przeżyli na Lubelszczyźnie[7].

W artykule ukazano proces tworzenia się i rozwoju Służby Budowlanej w granicach dystryktu oraz po raz pierwszy przedstawiono najważniejsze inwestycje niemieckie, przy których były zaangażowane oddziały Baudienstu. Zostały również wyjaśnione nieścisłości, pojawiające się w literaturze przedmiotu, dotyczące akcji zbrojnych skierowanych przeciwko tym oddziałom.

---

[3] W trakcie śledztw prowadzonych przez byłą OKBZH w Lublinie nie podjęto wysiłku w celu odtworzenia struktury organizacyjnej Służby Budowlanej, nie rejestrowano numerów poszczególnych jej oddziałów. Nie przeprowadzono też śledztw odnośnie do wszystkich oddziałów Baudienstu (wg GKBZH w Polsce i OKBZH w Lublinie: obozów Baudienstu). Niejednokrotnie mylnie zdefiniowano nazwę i lokalizację oddziału, jak w przypadku „obozu Służby Budowlanej w Albertówce" czy „obozu Służby Budowlanej w Karczmiskach". Akta ze śledztw przeprowadzonych przez OKBZH w Lublinie są jedynie pomocne przy konstruowaniu opisu warunków bytowych w poszczególnych oddziałach Baudienstu, należy więc uważać, by np. nie wpaść w pułapkę narracji byłych robotników Baudienstu, którzy w protokołach przesłuchań świadków jednoznacznie przedstawiają obraz fatalnych warunków bytowych w Służbie Budowlanej, porównując je z warunkami w obozach koncentracyjnych i określając się mianem więźniów (np. AIPN Lu, 284/323, t. 1–2, Aresztowanie w 1942 r. Mikołaja Jedina, mieszkańca wsi Kostomłoty, pow. Biała Podlaska, i osadzenie go w obozie pracy dla junaków w Chełmie Lubelskim […], dawna sygn. OKL/Ds. 54/70/BP [1970–1971]; *ibidem*, 284/474, t. 1–2, Zbrodnie dokonane w latach 1942–1944 przez załogę obozu pracy dla junaków w m. Chełm Lubelski, pow. Chełm Lubelski […], dawna sygn. OKL/Ds. 380/67 [1967–1970]; *ibidem*, 284/477, t. 1–2, Zbrodnie dokonane przez załogę obozu pracy dla junaków w latach 1941–1943 w m. Gołąb, pow. Puławy […], dawna sygn. OKL/Ds. 388/67 [1967–1971]; *ibidem*, 284/484, t. 1–2, Zbrodnie dokonane w latach 1942/43–1944 przez załogę obozu pracy dla junaków w m. Zemborzyce, pow. Lublin […], dawna sygn. OKL/Ds. 405/67 [1967–1970]).

[4] M. Wróblewski, *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie 1940–1945*, Warszawa 1984.

[5] K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo" okupacyjne w Polsce*, cz. 2: *Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958 („Documenta Occupationis", t. 6).

[6] M.in. wywiad z Zbigniewem Matysiakiem, Edwardem Stępnickim i Mieczysławem Zychem (nieautoryzowane, w zbiorach autora).

[7] M.in. wywiad z Bronisławem Waludą (24 I 2013 r., nieautoryzowany, w zbiorach autora) oraz korespondencja listowna autora, a w niej relacja Kazimierza Blachy (29 IX 2015 r., w zbiorach autora).

Autor celowo zrezygnował z posługiwania się zazwyczaj używanym w literaturze przedmiotu terminem „obozy Służby Budowlanej", zamiast niego stosuje termin „oddziały Służby Budowlanej" (lub „oddziały Baudienstu"). Ten ostatni termin dokładniej oddaje specyfikę struktury Służby Budowlanej tworzonej na wzór paramilitarny. Jej podstawowymi ogniwami były właśnie oddziały Służby Budowlanej (Baudienstabteilungen), które często po realizacji danego zadania zmieniały dyslokację. Bardzo często mamy również do czynienia z kilkoma oddziałami Służby Budowlanej zgrupowanymi w danej miejscowości i określanie ich mianem „obozy" doprowadziłoby do sztucznego powiększenia liczby obozów funkcjonujących na terenie GG. Termin „obozy Służby Budowlanej" został ustanowiony po wojnie i rozpowszechniony w literaturze przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Tym sposobem strukturę Baudienstu przyrównano do obozów jenieckich, obozów pracy przymusowej dla Żydów (Julag) czy wychowawczych obozów pracy (Arbeitserziehungslager, AEL)[8]. Samych zaś byłych robotników Służby Budowlanej zdefiniowano *a priori* jako „więźniów". Autor artykułu postuluje użycie terminu „junacy"[9] na określenie pracowników przymusowych Baudienstu, gdyż *de facto* stanowili oni w GG osobną kategorię robotników, skoszarowanych i zmuszonych do odbycia obowiązkowej służby. Ich status regulowały rozkazy kierownika Służby Budowlanej w GG oraz rozporządzenia publikowane w „Dzienniku Rozporządzeń GG".

Struktura w skali dystryktu

W 1940 r. Służba Budowlana została uruchomiona w ramach eksperymentu jedynie na terenie dystryktu krakowskiego GG, od 1941 r. również na terenie dystryktów lubelskiego i radomskiego oraz w nowo utworzonym dystrykcie galicyjskim[10]. Służba Budowlana

[8] Posługiwanie się terminem „obozy Służby Budowlanej" może również doprowadzić do poczynienia błędnych ustaleń dotyczących samej struktury Baudienstu. Na przykład Józef Kasperek oszacował, że na Lubelszczyźnie (czyli na terenie omawianego dystryktu lubelskiego) funkcjonowało 20 obozów Służby Budowlanej. Podany w artykule wykaz oddziałów Baudienstu (Baudienstabteilungen) pokazuje, że struktura ta była bardziej rozbudowana, a samych miejsc, w których znajdowały się oddziały Baudienstu, było o wiele więcej (J. Kasperek, *Wywóz na przymusowe roboty do Rzeszy z dystryktu lubelskiego w latach 1939–1944*, Warszawa 1977, s. 43). Przykład wpisania obozów Baudienstu w narrację martyrologiczną najlepiej oddaje następujący fragment: „Były więc obozy zagłady (Sobibór i Bełżec), obóz koncentracyjny Majdanek oraz w Lublinie przy ul. Lipowej i na terenie byłej Lubelskiej Wytwórni Samolotów. Były obozy jeńców […]. Były jenieckie obozy pracy, żydowskie obozy pracy, w tym niektóre typu karnego. Były przejściowe obozy przesiedleńcze […]. Były wreszcie obozy junackie (Baudienst), wśród nich niektóre również typu karnego. Stan ich zaludnienia wynosił od kilkuset do kilkudziesięciu tysięcy osób [*sic!*] w jednym obozie. W całości stanowiły one potworną, przerażającą machinę zbrodni, wchłaniającą coraz to nowe ofiary" (L. Siemion, *Z lat okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie*, Lublin 1971, s. 44–45).

[9] Termin ten upowszechnił się już w czasie wojny (m.in. w niemieckiej prasie polskojęzycznej), identyfikują się z nim osoby powołane podczas wojny do Baudienstu. W dokumentach niemieckich junaków określano jako Baudienstmänner. Przed wojną miano junaków nosili członkowie Junackich Hufców Pracy, a po wojnie osoby odbywające służbę w organizacji Służba Polsce.

[10] Z niewyjaśnionych powodów nie utworzono jej jedynie w dystrykcie warszawskim.

była pomyślana jako scentralizowana, umundurowana i skoszarowana formacja pomocnicza. Oddziały Baudienstu wykonywały na terenie GG różne prace na rzecz administracji cywilnej, Wehrmachtu i SS. Kierownikiem Służby Budowlanej był przez cały okres funkcjonowania tej formacji Oberstarbeitsführer Heinrich Hinkel (Leiter des Baudienstes)[11]. Podlegali mu dowódcy Służby Budowlanej w poszczególnych dystryktach (Baudienstkommandostellenführer), kierujący komendami dystryktowymi (Baudienstkommandostellen, w użyciu była również nazwa skrócona: Kommandostellen). Niżej od nich stali dowódcy głównych placówek (Baudiensthauptstellenführer), kierujący pracą głównej placówki (Baudiensthauptstellen, w użyciu była również nazwa skrócona: Hauptstellen) funkcjonującej na poziomie powiatu. Dowódcom głównych placówek podlegały wreszcie oddziały Służby Budowlanej (Baudienstabteilungen), których liczebność wynosiła w przybliżeniu 100–180 ludzi. Na czele każdego oddziału stał inspektor (Baudienstinspektor), jego zastępcą był werkmistrz (Werkmeister). Oddziały podzielone były na wzór wojskowy na plutony (Züge) dowodzone przez nadzorców (Vorwerker). Kierownicze stanowiska od inspektora wzwyż zarezerwowano dla Niemców, niższe obsadzali Polacy bądź Ukraińcy. Najwyższym stanowiskiem, które mógł objąć nie-Niemiec, było stanowisko werkmistrza. Każdy pluton dzielił się na drużyny (Trupps) kierowane przez przodowników (Vorarbeiter). Siłę roboczą oddziałów Służby Budowlanej tworzyli szeregowi pracownicy – Polacy i Ukraińcy, w urzędowych dokumentach określani jako Baudienstmänner.

Tworzenie struktury Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim rozpoczęło się prawdopodobnie w marcu 1941 r.[12] i było regulowane rozkazem Oberstarbeitsführera Heinricha Hinkla[13]. Kompletowanie obsady personalnej trwało przez następne kilka miesięcy i zakończyło się prawdopodobnie latem tegoż roku. Spowodowane to było, jak można się domyślać, brakami personalnymi (liczba funkcjonariuszy Baudienstu pracujących dotychczas w dystrykcie krakowskim była niewystarczająca) i koniecznością pozyskania funkcjonariuszy Służby Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst, RAD) z terenu Rzeszy i skierowania ich do GG. Lektura niemieckich dokumentów wyraźnie wskazuje, że o wiele sprawniej od sierpnia 1941 r. organizowano Baudienst w nowo powstałym dystrykcie galicyjskim. Trudno powiedzieć, dlaczego tak właśnie się działo. Zbyt późny rozwój struktury Baudienstu w dystrykcie lubelskim spowodował, że formacja ta nie zdołała częściowo odciążyć służb wojskowych w okresie przygotowań i koncentracji Wehrmachtu przed atakiem na Związek Radziecki, jak to miało miejsce w dystrykcie krakowskim.

---

[11] W dokumentach określany również jako Dowódca Łącznikowy Przywódcy Pracy Rzeszy przy Generalnym Gubernatorze (Verbindungsführer des Reichsarbeitsführers zum Generalgouverneur).

[12] AAN, Rząd Generalnego Gubernatorstwa, 477, Dowódca Łącznikowy Przywódcy Pracy Rzeszy przy Generalnym Gubernatorze, Rozkaz nr 49, Kraków, 28 II 1941 r., k. 86. Mowa w nim o powołaniu Oberstfeldmeistera Walthera Toppa (jako Stabsleiter beim Kommandoführer Lublin). Ostatecznie Topp został jednak skierowany na teren dystryktu galicyjskiego.

[13] Rozkaz prawdopodobnie się nie zachował.

Dowódcą Baudienstu w dystrykcie lubelskim był Niemiec Karl van Rey[14]. Kierował on komendą dystryktową, której w strukturze Baudienstu w GG nadano początkowo numer III, a od 1 lutego 1942 r. numer IV[15]. Jej siedziba znajdowała się w latach 1941–1944 w Lublinie przy Lindenstrasse 29[16]. Podporządkowane jej były poszczególne placówki główne Baudienstu[17]. Numerację poszczególnych placówek głównych formalnie rozpisano na wszystkie powiaty dystryktu[18], ale faktycznie latem 1941 r. zdołano uruchomić zaledwie dwie placówki główne: w powiecie Lublin (w 1941 r. placówka główna XXX; od lutego 1942 r.: placówka główna 400/401, tymczasowo wspólna dla starostwa powiatowego ziemskiego i starostwa powiatowego miejskiego) oraz w powiecie Puławy (w 1941 r. placówka główna XXXI; od lutego 1942 r.: placówka główna 410)[19], podjęto także działania mające na celu taką rozbudowę struktury w 1942 r., by na terenie dystryktu rozporządzać siłą 2–3 tys. junaków[20].

Widoczny rozwój Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim nastąpił wiosną 1942 r. Rozbudowano wówczas jej strukturę, w wyniku czego powstały nowe oddziały (Baudienstabteilungen). W tym czasie funkcjonowała placówka główna 400/401, obejmująca obszar zarówno powiatu miejskiego Lublin, jak i powiatu ziemskiego Lublin[21]. Placówka główna 400/401[22] zlokalizowana była w Lublinie przy Südstrasse 26[23]. Została ona formalnie

---

[14] Brak zachowanych akt personalnych funkcjonariuszy Służby Budowlanej uniemożliwia opracowanie nawet krótkich not biograficznych dotyczących poszczególnych osób na szczeblu centrali, dystryktu i powiatu.

[15] M. Wróblewski, *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie*…, s. 49–50.

[16] *Amtliches Fernsprechbuch für das Generalgouvernement*, [Kraków] 1940–1942, s. 85; *Führer durch die Stadt Lublin. Die geschichtliche Entwicklung mit zahlreichen Abb. Verzeichnis der deutschen Behörden, öffentlichen Einrichtungen*, oprac. F. Schöller, M.O. Vandrey, Krakau 1942, s. 20.

[17] W skład dystryktu lubelskiego wchodziły wówczas: starostwo powiatowe miejskie Lublin (Stadthauptmannschaft Lublin) oraz starostwa powiatowe ziemskie (Kreishauptmannschaften) – Biała Podlaska, Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw, Kraśnik, Lublin (Lublin-Land), Puławy, Radzyń i Zamość (*Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943*, Krakau 1943, s. X; J. Kasperek, *Wywóz na przymusowe roboty do Rzeszy*…, s. 13).

[18] AAN, RGG, 479, [Dowódca Łącznikowy Przywódcy Pracy Rzeszy przy Generalnym Gubernatorze], Rozkaz nr 27, Kraków, 14 I 1942 r., k. 45. Formalnie poszczególnym powiatom nadano następujące numery (dla poszczególnych placówek głównych): 400 (dla powiatu Lublin-Stadt), 401 (dla powiatu Lublin-Land), 402 (dla powiatu Radzyń), 403 (dla powiatu Biała Podlaska), 404 (dla powiatu Chełm), 405 (dla powiatu Krasnystaw), 406 (dla powiatu Hrubieszów), 407 (dla powiatu Zamość), 408 (dla powiatu Biłgoraj), 409 (dla powiatu Janów Lubelski), 410 (dla powiatu Puławy).

[19] AAN, RGG, 477, Dowódca Łącznikowy Przywódcy Pracy Rzeszy przy Generalnym Gubernatorze, Rozkaz nr 18, Kraków, 27 VIII 1941 r., k. 126; *ibidem*, Dowódca Łącznikowy Przywódcy Pracy Rzeszy przy Generalnym Gubernatorze, Rozkaz nr 22 [dot. zmian personalnych], Kraków, 4 X 1941 r., k. 134.

[20] *Ibidem*, Dowódca Łącznikowy Przywódcy Pracy Rzeszy przy Generalnym Gubernatorze, Rozkaz nr 18, Kraków, 27 VIII 1941 r., k. 126.

[21] *Ibidem*, Dowódca Łącznikowy Przywódcy Pracy Rzeszy przy Generalnym Gubernatorze, Rozkaz nr 50 [dot. zmian personalnych], Kraków, 14 IV 1942 r., k. 214.

[22] Określana sporadycznie jako Kreis- und Stadthauptstelle. Znamienne, że *Amtliches Fernsprechbuch*… nie informuje o placówkach głównych z innych powiatów dystryktu. Jest to spowodowane zapewne dość płynną strukturą Baudienstu i częstymi zmianami organizacyjnymi lub krótkotrwałością pewnych placówek głównych w poszczególnych powiatach.

[23] *Amtliches Fernsprechbuch*…, s. 85.

podzielona w styczniu 1943 r. i od tego czasu funkcjonowały: placówka główna 400 (dla powiatu Lublin-Stadt, z siedzibą przy Strażackastrasse 4–6) oraz placówka główna 401 (dla powiatu Lublin-Land, z siedzibą w Kolonii Sławinek)[24]. W kwietniu 1942 r. – oprócz placówki głównej 400/401 – na terenie dystryktu działały również: placówka główna 404 w Chełmie[25], placówka główna 406 w Hrubieszowie[26], placówka główna 407 w Zamościu[27] oraz placówka główna 410 w Puławach[28]. Wkrótce dołączyła do nich placówka główna 408 w Biłgoraju[29]. W 1944 r. uruchomiono placówkę główną 411 w Dęblinie[30].

Z powodu braku kompletnej dokumentacji na chwilę obecną udało się odtworzyć nazwiska tylko części dowódców niektórych placówek głównych. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można podejrzewać, że część z nich pełniła swe obowiązki już od 1941 r. (zob. Aneks nr 1: Cząstkowy wykaz dowódców placówek głównych Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim GG w latach 1942–1944).

Brak danych dotyczących funkcjonowania placówek głównych 402, 403, 405, 409. Wiadomo, że na tamtym terenie nie rozwinięto działalności żadnych oddziałów Służby Budowlanej. Bardzo możliwe, że dzieje tych placówek mogły być identyczne z historią placówki głównej 408 w Biłgoraju, którą powołano do życia, ale która nie rozporządzała żadnymi oddziałami (o numeracji 408). Jej rolą było koordynowanie poboru kolejnych roczników, kierowanych na teren innych placówek głównych (400, 401, 404, 406, 410). Można jednak równie dobrze postawić hipotezę, że placówki główne o numerach 402, 403, 405, 409 w ogóle nie powstały. Osoby przewidziane do odbycia służby w Służbie Budowlanej z tamtego terenu kierowano do oddziałów istniejących na terenie funkcjonujących placówek głównych[31].

---

[24] AAN, RGG, 491/3, Pismo dowódcy Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim dotyczące zmian organizacyjnych na obszarze IV komendy dystryktowej Służby Budowlanej, Lublin, 20 I 1943 r., b.p.

[25] AAN, RGG, 477, Dowódca Łącznikowy Przywódcy Pracy Rzeszy przy Generalnym Gubernatorze, Rozkaz nr 58, Kraków, 9 VII 1942 r., k. 231. Placówka główna 404 urzędowała w budynku starostwa powiatowego w Chełmie (pokoje 68–70a) przy Pilsudskistrasse 2 (*ibidem*, 471, Wykaz komend dystryktowych Baudienstu oraz placówek głównych. Stan na 15 IV 1942 r., k. 13). W latach 1943–1944 placówka główna 404 mieściła się przy Pilsudskistrasse 16 w Chełmie.

[26] Placówka główna 406 w Hrubieszowie urzędowała w budynku starostwa powiatowego (*ibidem*, Wykaz komend dystryktowych Baudienstu oraz placówek głównych. Stan na 15 IV 1942 r., k. 13).

[27] AAN, RGG, 477, Dowódca Łącznikowy Przywódcy Pracy Rzeszy przy Generalnym Gubernatorze, Rozkaz nr 57, Kraków, 16 VI 1942 r., k. 227. Placówka główna 407 w Zamościu mieściła się w budynku sądowym (*Amtliches Fernsprechbuch*…, s. 106).

[28] AAN, RGG, 471, Wykaz komend dystryktowych Baudienstu oraz placówek głównych. Stan na 15 IV 1942 r., k. 13. Placówka główna 410 w latach 1942–1944 urzędowała w Puławach przy Parkstrasse 12 (*Amtliches Fernsprechbuch*…, s. 102).

[29] Placówka główna 408 zlokalizowana była w siedzibie starostwa powiatowego w Biłgoraju (*ibidem*, s. 96).

[30] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej, [stan z 26 V 1944 r.], b.p.

[31] Przykładem może być historia Józefa Hordejewicza (ur. 1925 r. w Janowie Lubelskim), który od wiosny 1944 r. służył w jednym z oddziałów w Białej Podlaskiej (S. Kordaczuk, *100 spotkań z historią. Za drutami Europy. Katalog wystawy (piątej z cyklu „100 spotkań z historią")*, Siedlce 2001, s. 43).

Pobór do Baudienstu. Oddziały Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim

Pobór do Baudienstu koordynowały poszczególne placówki główne Baudienstu, posiłkując się aparatem administracyjnym (starosta, wójt, sołtys) i policyjnym. Wezwania do odbycia służby w junakach były dostarczane przez pracowników urzędów gminnych osobom objętym obowiązkowym poborem z danego rocznika. Osoby przewidziane do odbycia służby najczęściej grupowano w określonym miejscu (np. zbiórka w remizie, pod urzędem gminnym), sprawdzano obecność (odpowiedzialni byli za to m.in. urzędnicy gminni) i zapewniano transport zbiorowy (kolej, furmanka) do danego oddziału Baudienstu. Na przykład z Zamościa, dużego miasta powiatowego, odszedł w lipcu 1943 r. cały transport kolejowy, w którym przewożono kilkusetosobową grupę Polaków i Ukraińców skierowanych do Służby Budowlanej na innym terenie[32]. Na Lubelszczyźnie do Baudienstu powoływano kolejno młodzież polską i ukraińską z roczników 1919–1921 (1941), 1922 (1942), 1923–1924 (1943) i 1925–1926 (1944).

Pobór do Służby Budowlanej, organizacji tworzonej przez znienawidzonego okupanta, ze zrozumiałych względów napotykał wyraźny opór[33]. Znamienny jest tu opis poboru grupy młodzieży z rejonu Łukowa 15 lutego 1944 r.: „Na stacji Łuków zachowywali się oni wprost prowokacyjnie. W obecności »Landrata« wymyślali Niemcom, próbowali krat w wagonach, śpiewali »Boże, coś Polskę…«, »Jeszcze Polska nie zginęła…«, Rotę i pieśni legionowe. Niemcy nie reagowali. Odnoszą w Łukowie wrażenie, że z pobranych ani połowa nie dojedzie do miejsca przeznaczenia"[34].

Oddziały Baudienstu (podległe placówce głównej Baudienstu nr IV) rozlokowane były w różnych miejscach na terenie dystryktu lubelskiego, ale nie tylko, gdyż z racji robót kolejowych pracowały *de facto* również w powiatach dystryktu radomskiego (Kreishauptmannschaft Radom, Kreishauptmannschaft Starachowice). Ich lokalizacja wiązała się ściśle z prowadzoną w danej okolicy inwestycją bądź robotami wykonywanymi na określone zlecenie. Oddziały koszarowano zazwyczaj w drewnianych parterowych barakach, w których junacy spali na piętrowych pryczach. Izby w barakach ogrzewane były w zimie piecykami na węgiel. Kompleks, zazwyczaj składający się z kilku baraków (baraki mieszkalne, kuchnia, magazyny, kancelaria), definiowano niekiedy jako obóz Służby Budowlanej (Baudienstlager). Z reguły w dokumentach (i na tablicach informacyjnych, widniejących zwykle przy bramie wejściowej na teren baraków lub nad nią) podawano po prostu nazwę

---

[32] E. Sochan, *Wspomnienia*, Lublin 2007, s. 79–80.

[33] H.C. Miciński, *Ludowe twierdze. Działalność Batalionów Chłopskich na terenie środkowej Lubelszczyzny 1940–1944*, Warszawa 2009, s. 87.

[34] Z.J. Hirsz, *Lubelska prasa konspiracyjna 1939–1944*, Lublin 1968, s. 468. Raport Obwodu Lublin GL do Dowództwa Głównego GL z 11 V 1943 r. również wskazywał na następującą korelację: „W Lublinie i na Lubelszczyźnie władze niemieckie przeprowadzają mobilizację typu wojskowego 4 roczników młodzieży (18–21). W związku z powyższym nastąpił i dalej następuje napływ do oddziałów partyzanckich" (*Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie (1942–1944). Źródła*, oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, Lublin 1960, s. 62).

danego oddziału Baudienstu (np. Baudienstabteilung 8/410). Byli junacy używali również określenia „koszary”[35]. W barakach kuchennych zatrudniano junaków oraz Polki, które przygotowywały posiłki[36].

Dowódcą każdego oddziału był zawsze Niemiec w stopniu inspektora Służby Budowlanej (Baudienstinspektor), podlegali mu funkcyjni (Dienstgrade)[37], którzy z kolei sprawowali bezpośredni nadzór nad junakami (Baudienstmänner). Oddziały Baudienstu pilnowane były zazwyczaj przez warty wystawione spośród nadzorców, przodowników[38] bądź samych junaków, dysponujących na czas pełnienia warty bronią długą i niewielką ilością amunicji[39]. W rejonach objętych wzmożoną działalnością partyzancką oddziały Baudienstu były chronione przez różnego rodzaju formacje wojskowe cudzoziemskiego autoramentu (np. jednostki Osttruppen). Na przykład oddział zlokalizowany na Wyspie Wiślanej był pilnowany przez Turkmenów[40], oddział w Zemborzycach ochraniali Azerowie, Ormianie i Turkmeni[41], a oddział w Chodlu Kałmucy, Ormianie i Turkmeni[42].

Zauważalnym zjawiskiem jest mobilność oddziałów Baudienstu, które bardzo często kierowano na nowe miejsce pracy w momencie, gdy dane zadanie (np. budowa odcinka kolejowego) dobiegało końca[43]. Wówczas przenoszony w nowe miejsce oddział zmieniał numer bądź zachowywał dotychczasowy. Przykładem mogą być oddziały z placówki głównej 406 w Hrubieszowie (od lata 1943 r. ta placówka główna znajdowała się w Zwoleniu, od około października tegoż roku w Garbatce), które w 1943 r. skierowano do prac kolejowych na linii Lublin–Radom, a w 1944 r. część z nich przeniesiono w rejon Białej Podlaskiej i Terespola i zaangażowano przy obsłudze lotnisk polowych dla Luftwaffe. Innym przykładem zmian w strukturze Baudienstu jest uruchomienie w 1944 r. placówki głównej 411, której siedziba znajdowała się w Dęblinie.

Luki w dokumentacji archiwalnej powodują, że niemożliwe jest odtworzenie stanu oddziałów Służby Budowlanej operujących w dystrykcie lubelskim od około maja 1941 do początku 1942 r. W tym okresie zdołano uruchomić zaledwie kilka oddziałów Baudien-

---

35 J. Bielak, *Moja droga do wolności* [w:] *Moje wojenne dzieciństwo. Wspomnienia nadesłane na konkurs*, t. 16, oprac. M.L. Krogulski, Warszawa 2005, s. 33.

36 AIPN Lu, 284/477, t. 1, Protokół przesłuchania Julii Chojak, 9 XI 1967 r., k. 7.

37 Stopnie służbowe występujące w oddziale Służby Budowlanej to kolejno: Baudienstinspektor (dowódca oddziału), Werkmeister (werkmistrz), Vorwerker (nadzorca – d-ca plutonu, niem. Zug), Vorarbeiter (przodownik – d-ca drużyny, niem. Trupp).

38 J. Bielak, *Moja droga do wolności* [w:] *Moje wojenne dzieciństwo*…, s. 33.

39 AIPN Lu, 284/474, t. 1, Protokół przesłuchania Mariana Szajowskiego, 17 V 1969 r., k. 22.

40 *Z historii Karczmisk i z życia wzięte. Mjr rez. Władysław Pietras cd.*, „Dziejopis Karczmiski. Kwartalnik Społeczno-Kulturalny” 2014, nr 1, s. 25. Za informację o artykułach publikowanych w „Dziejopisie Karczmiskim” dziękuję Panu Sławomirowi Goliszkowi z Towarzystwa Rozwoju Ziemi Karczmiskiej.

41 AIPN Lu, 284/484, t. 1, Protokół przesłuchania Heleny Krzykalskiej, 10 I 1968 r., k. 10.

42 *Ibidem*, 284/490, t. 1, Protokół przesłuchania Aleksandra Wiertla, 17 I 1968 r., k. 13.; *ibidem*, Protokół przesłuchania Edwarda Podgajnego, 17 I 1968 r., k. 15.

43 J. Bielak, *Moja droga do wolności* [w:] *Moje wojenne dzieciństwo*…, s. 33.

stu. Dysponujemy jedynie szczątkowymi danymi informującymi o oddziałach[44] 1/300, 2/300 działających w Lublinie oraz 3/300 działającym w Nałęczowie, a także 1/310 i 2/310 funkcjonujących odpowiednio w miejscowościach Okale k. Kazimierza oraz Wilków[45]. Oddział Baudienstu funkcjonował również w 1941 r. w rejonie Biłgoraja i pracował przy budowie drogi z miejscowości Sól k. Biłgoraja do Krzeszowa nad Sanem[46]. Zresztą liczba osób odbywających służbę w junakach w dystrykcie lubelskim była w 1941 r. bardzo niewielka i jest wielce prawdopodobne, że stanowiły je jedyne działające wówczas oddziały Baudienstu. Dokładniejsze dane, choć też zawierające braki, zachowały się za lata 1942–1944.

W latach 1942–1944 w dystrykcie lubelskim funkcjonowało 60 oddziałów Służby Budowlanej[47]. Szczegółowy wykaz tych oddziałów (w porządku uwzględniającym poszczególne placówki główne) zawiera Aneks nr 2.

W latach 1941–1944 działało na Lubelszczyźnie kilka oddziałów Baudienstu złożonych w całości z Ukraińców. W 1940 r. Niemcom zależało na tworzeniu w ramach Służby Budowlanej tzw. Ukraińskiej Służby Ojczyźnianej (Ukrainische Heimatdienst), w której szeregach mieli być grupowani młodzi ukraińscy junacy. Chociaż nie tylko w dystrykcie krakowskim, ale przede wszystkim w dystrykcie galicyjskim funkcjonowały takie oddziały, to wkrótce zarzucono ten „ukraiński projekt". Na podstawie zachowanych dokumentów i relacji można wywnioskować, że na terenie opisywanego dystryktu nie podjęto w 1941 r. nawet próby uruchomienia Ukrainische Heimatdienst, gdyż taka nazwa nie pojawia się w żadnym miejscu[48]. Niemcy zrezygnowali z wyodrębniania za pomocą tej nazwy oddzia-

---

[44] Dokładna dyslokacja tych oddziałów Baudienstu jest nieznana.

[45] W 1942 r. zostały przemianowane odpowiednio na 1/400 i 2/400 (AAN, RGG, 491/3, Szkic dot. oddziału 3/300 w Nałęczowie, b.p.; *ibidem*, Placówka główna 410 [XXXI] [mapa], b.p.; *ibidem*, Mapa Lublina w skali 1:15 000, 20 I 1943 r., b.p.). Pozostałe oddziały (z Wilkowa i z Okali) po zakończeniu prac przy wałach przeciwpowodziowych rozwiązano, a junaków skierowano do innych oddziałów, m.in. w rejon Puław i Chełma. Oddział w miejscowości Okale błędnie zidentyfikowała OKBZH w Lublinie jako „obóz w Albertówce [!]" (AIPN Lu, 284/488, t. 1–2). Oddział z Wilkowa – przed rozwiązaniem – w 1942 r. prawdopodobnie przeniesiono w rejon Kazimierza, gdzie pracował również przy wałach przeciwpowodziowych (*ibidem*). Jeszcze wcześniej, bo na przełomie 1941 i 1942 r., był rozlokowany w miejscowości Karczmiska (AIPN Lu, 284/509, t. 1–2).

[46] List Bolesława Szymanika ze Stowarzyszenia Dzieci Zamojszczyzny do autora, zawierający relację Kazimierza Blachy (ur. 1921 r. w Biłgoraju, Biłgoraj, 29 IX 2015 r., w zbiorach autora). Rozbudowa sieci dróg z rejonu Krzeszowa nad Sanem w kierunku wschodnim związana była z koniecznością poprawy infrastruktury drogowej na potrzeby jednostek Wehrmachtu oraz wojskowych służb zaopatrzeniowych w związku z atakiem na ZSRR.

[47] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej, Lublin, 23 XII 1942 r., b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej na miesiąc wrzesień 1943 r., b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej na miesiąc listopad 1943 r., b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny [komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej] na miesiąc grudzień 1943 r., b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 5 IV 1944 r.], b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 28 IV 1944 r.], b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 26 V 1944 r.], b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 30 VI 1944 r.], b.p.

[48] Ukraińskim junakom wydawano jednak „Ausweis über geleistete Dienstzeit", na którego okładce figurowała ta właśnie nazwa; polscy junacy otrzymywali taki sam ausweis, tyle że z nazwą „Polnischer Baudienst".

łów ukraińskich, zaznaczając jednak w sprawozdaniach okresowych za pomocą dopisanej litery „u" lub litery „p" (figurującej przy danym oddziale Baudienstu), że chodzi odpowiednio o ukraińskie bądź polskie oddziały. Obecność Ukraińców w Służbie Budowlanej na Lubelszczyźnie była widoczna. Byli oni również wyraźnie faworyzowani, co wiązało się z niemiecką polityką narodowościową realizowaną w GG[49]. Co więcej, działające w terenie Ukraińskie Komitety Pomocy agitowały za wstępowaniem Ukraińców do Baudienstu[50]. Całkowicie ukraińskie były w 1944 r. oddziały: 11/400, 5/410 i 12/410[51]. Zdarzały się także oddziały mieszane (polsko-ukraińskie), jak oddział 10/410[52].

Liczbę osób służących w latach 1941–1944 w Służbie Budowlanej na terenie dystryktu lubelskiego można hipotetycznie ocenić na 12–15 tys. Jest to ze zrozumiałych względów jedynie szacunek, brak dokumentów uniemożliwia podanie dokładnej liczby[53].

Realizowane zadania

Głównym zadaniem Baudienstu w dystrykcie lubelskim były roboty kolejowe (Ostbahnarbeiten) realizowane dla Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej (Generaldirektion der Ostbahn)[54]. Przez teren dystryktu przebiegało kilka magistrali kolejowych, szczególnie ważnych dla transportu zaopatrzenia i oddziałów wojskowych na front wschodni. Mowa o liniach Warszawa–Brześć, Dęblin–Chełm oraz rokadach: Dęblin–Łuków, Lublin–Rozwadów, Rejowiec–Rawa Ruska, Chełm–Brześć nad Bugiem[55]. Sam Lublin był istotnym punktem węzłowym, w którym zbiegały się różne linie kolejowe[56].

---

[49] E. Sochan, *Wspomnienia*…, s. 80; K. Stopa, *Ziemia Wojsławicka w latach wojny i okupacji 1939–1944*, Wojsławice 2001, s. 131. Faworyzowanie Ukraińców w Służbie Budowlanej było jednym z przejawów niemieckiej polityki narodowościowej prowadzonej w dystrykcie lubelskim (m.in. F. Golczewski, *Die Kollaboration in der Ukraine* [w:] *Kooperation und Verbrechen. Formen der „Kollaboration" im östlichen Europa 1939–1945*, Göttingen 2003, s. 158–159; M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin 2015, s. 91–93).

[50] *Ibidem*, s. 136.

[51] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 5 IV 1944 r.], b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 28 IV 1944 r.], b.p.

[52] *Ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 5 IV 1944 r.], b.p.

[53] W literaturze funkcjonują o wiele zawyżone szacunki liczbowe, które nie są podparte żadnymi dokumentami archiwalnymi, np. Henryk Miciński pisze: „W szeregach Służby Budowlanej znalazło się na Lubelszczyźnie do połowy 1943 roku około 60 tysięcy młodzieży męskiej" (*Ludowe twierdze*…, s. 87); M. Wróblewski, *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie*…, s. 41–42.

[54] AAN, RGG, 491/3, Pismo dowódcy Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim dotyczące zmian organizacyjnych na obszarze IV komendy dystryktowej Służby Budowlanej, Lublin, 20 I 1943 r., b.p.

[55] L. Siemion, *Lipiec 1944 r. na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Lubelski" 1964, t. 7, s. 168. Stan sieci kolejowej dystryktu lubelskiego (*Übersichtskarte der Ostbahn*, skala 1:725 000, 1943 r., oprac. Generaldirektion der Ostbahn, reprodukcja cyfrowa mapy w zbiorach autora).

[56] *Führer durch die Stadt Lublin*…, s. 21.

Najważniejszą inwestycją w zakresie infrastruktury kolejowej była budowa nowej linii Radom–Lublin[57]. Po tej niedokończonej inwestycji zachowały się m.in. nasypy kolejowe czy resztki przyczółku w rejonie Kępy Choteckiej, gdzie budowano most na Wiśle[58] siłami oddziałów funkcjonujących w dokumentach niemieckich pod nazwą Wyspa Wiślana (Weichselinsel). Realizacja tej inwestycji była podzielona we wrześniu 1943 r. na kilkanaście odcinków w ramach Ostbahn-Neubauamt Lublin na obszarze IV komendy dystryktowej Służby Budowlanej[59]. W późniejszym okresie nazwy odcinków uległy zmianom. Poszczególne oddziały Baudienstu dysponowały własnymi składami kolejowymi i pracowały przy budowie trasy Lublin–Radom (m.in. oddział 2/406 (410) w rejonie Garbatki w 1944 r.) w charakterze kolejowych jednostek budowlanych (Bauzug)[60]. Linię kolejową budowało równocześnie kilkanaście oddziałów[61]. Szczególne zadanie wykonywał oddział 5/401, który był zaangażowany w 1944 r. przy naprawie maszyn kolejowych (Großkraft-Motoreninstandsetzungswerk – G.K.Mot.)[62].

Inne realizowane inwestycje to rozbudowa lubelskiego węzła kolejowego (Lublin Bahnhofgebiet) na odcinku południowym (m.in. budowa stacji rozrządowej, lokomotywowni i warsztatów we Wrotkowie, przebudowa odcinka Wrotków–Rury), budowa łącznicy ze Świdnika do Lublina (zrealizowana), drugiego toru na linii Dęblin–Lublin[63], drugiego toru na linii Lublin–Łuków i Lublin–Chełm[64], modernizacja toru na odcinku Chełm–Dorohusk[65], prace przygotowawcze (1944 r.) pod budowę drugiego toru na linii Lublin–Rozwadów (11/400, 12/400, 10/401)[66]. Prace na kolei obejmowały takie czynności, jak plantowanie terenu pod układanie torów, budowa nasypów kolejowych, przepustów, rozładunek materiałów budowlanych, podbijanie podkładów kolejowych, podsypywanie żwiru itd.[67]

---

[57] AAN, RGG, 491/3, Pismo dowódcy Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim dotyczące zmian organizacyjnych na obszarze komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej, Lublin, 20 I 1943 r., b.p.

[58] *Z historii Karczmisk i z życia wzięte. Mjr rez. Władysław Pietras cd.*, „Dziejopis Karczmiski. Kwartalnik Społeczno-Kulturalny" 2014, nr 1, s. 25; nr 2, s. 25.

[59] Począwszy od Lublina, były to kolejno: odcinek Świdnik (Abschnitt Swidnik), odcinek Ulica Chełmska (Abschnitt Cholmerstrasse), odcinek Wrotków-Młyn (Abschnitt Wrotkow-Mühle), odcinek Zemborzyce (Abschnitt Zemborzyce), odcinek Niedrzwica (Abschnitt Niedrzwica), odcinek Opole (Abschnitt Opole), odcinek Wyspa Wiślana (Abschnitt Weichselinsel), odcinek Niemieryczów (Abschnitt Niemi[e]ryczow), odcinek Ciepielów (Abschnitt Ciepielow), odcinek Odechowiec (Abschnitt Odechowiec), odcinek Maków (Abschnitt Makow) (AAN, RGG, 491/3, Pismo z [IV] komendy dystryktowej Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim, Lublin, 2 VIII 1943 r., b.p.).

[60] Fotografie ze zbiorów własnych autora.

[61] M.in. oddziały Baudienstu: 1/400, 2/400, 4/400, 11/400, 12/400, S/400, 1/401, 2/401, 3/401, 4/401, 9/401, 10/401, 11/401, 1/404, 2/404, 2/406 (410), 6/410, 11/410, 3/411.

[62] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 26 V 1944 r.], b.p.

[63] AIPN Lu, 284/498, t. 1, Protokół przesłuchania Jakuba Milczka, 29 IV 1968 r., k. 8.

[64] Z.J. Hirsz, *Miejsca walk i męczeństwa w powiecie lubelskim 1939–1944*, Lublin 1974, s. 92.

[65] K. Stopa, *Wieś Huta. Jej dzieje, przyroda, ludzie*, Wojsławice 2003, s. 144; S. Kordaczuk, *100 spotkań z historią…*, s. 113.

[66] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 30 VI 1944 r.], b.p.

[67] S. Kordaczuk, *100 spotkań z historią…*, s. 93.

Inną przestrzenią działalności Baudienstu była praca dla niemieckiego wojska: armii lądowej (Heer) i lotnictwa (Luftwaffe). Junacy pracowali w wojskowych składach amunicyjnych, zajmując się załadunkiem, rozładunkiem, czyszczeniem, konserwacją, sortowaniem amunicji, w Lublinie[68] (Munitionslager Lublin) (np. oddziały 2–3/400, 5/400, 6/400, 7/400, 9/400, 1/401), Dęblinie-Stawach[69] (Munitionslager Deblin-Stawy; Munitionsanstalt Deblin-Stawy) (5/410, a następnie 5/411) oraz w miejscowości Niemce (Munitionslager Niemce)[70]. Pracowali również w wojskowych magazynach żywnościowych w Lublinie (Heeresverpflegungslager Lublin) (1/400) oraz magazynach żywnościowych SS (Verpflegungslager SS) (2/400)[71]. Junacy z Lublina wykonywali prace na potrzeby wojskowej służby kwatermistrzowskiej (Heeresunterkunftverwaltung)[72]. W Lublinie i Nałęczowie junacy byli zatrudniani doraźnie przy wynoszeniu z wagonów kolejowych ciężko rannych Niemców, przywożonych tam z frontu wschodniego w celu dalszego leczenia w tamtejszych lazaretach[73]. Jeden z lubelskich oddziałów pracował dla jednostki artylerii przeciwlotniczej rozlokowanej na cmentarzu żydowskim na Kalinowszczyźnie (budowa składów amunicji do dział przeciwlotniczych)[74]. Junacy z oddziału 3/100 wznosili magazyny zbożowe w Lublinie[75].

Od 1944 r. junaków z Baudienstu zatrudniano przy różnych pracach na lotniskach polowych Luftwaffe (Flugplätze) w miejscowościach Biała Podlaska (3/406, 4/406), Małaszewicze (w dokumentach niemieckich: „bei Terespol"; czasami zupełnie błędnie jako Mokre) (5/406, 6/406), Mokre (6/401), Dęblin (4/411), Ułęż (2/411), Podlodów (1/410, a następnie 1/411), Świdnik (7/401)[76]. Zajmowali się m.in. plantowaniem terenu pod budowę lotnisk połączonym z rozbiórką budynków stojących na przeznaczonym na lotnisko terenie, budową i konserwacją pasów startowych o nawierzchni asfaltowej, budową linii elektrycznych, pracowali też w składach bomb lotniczych, wykonywali roboty dla potrzeb personelu naziemnego lotniska, transportowali bomby lotnicze ze składów bomb i poma-

[68] Przed wojną Składnica Uzbrojenia nr 2 Lublin.
[69] Przed wojną Główna Składnica Uzbrojenia nr 2 Dęblin-Stawy.
[70] Chodzi o obiekt budowany przed wojną w Jawidzu w pobliżu miejscowości Niemce: Fabrykę Amunicji nr 5 Jawidz (w ramach Państwowych Wytwórni Uzbrojenia). W czasie wojny obiekt został zaadaptowany przez Niemców na cele wojskowe.
[71] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej, Lublin, 23 XII 1942 r., b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 5 IV 1944 r.], b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 26 V 1944 r.], b.p.
[72] *Ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej na miesiąc listopad 1943 r., b.p.
[73] *Ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej na miesiąc wrzesień 1943 r., b.p.
[74] Wywiad autora z Mieczysławem Zychem z Lublina, Lublin, 26 VI 2012 r. (w zbiorach autora).
[75] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej na miesiąc wrzesień 1943 r., b.p.
[76] Dęblin, Ułęż, Podlodów były już przed wojną wykorzystywane jako lotniska wojskowe, wchodząc w skład Centrum Wyszkolenia Lotnictwa nr 1 Dęblin. W Małaszewiczach natomiast zlokalizowana została baza lotnicza (J. Pawlak, *Płonące bazy – wrzesień 1939*, Warszawa 2004, s. 117–118, 146).

gali przy ich podwieszaniu pod samolot, budowali torowiska (bocznice kolejowe), usuwali skutki sowieckich bombardowań[77].

Junacy pracowali także w przemyśle. Przykładem może być oddział z Budzynia zatrudniony w fabryce w Kraśniku[78], należącej do koncernu Heinkla (Flugzeugwerke Heinkel), w której remontowano silniki samolotowe[79]. Angażowano ich też w prace w przemyśle rolnym. Pracowali m.in. w elewatorze zbożowym w Lublinie (1/400), na początku 1942 r. wykonywali bliżej nieokreślone zadania w sektorze rolnym (Landeskultur) w Nałęczowie (3/300)[80]. W 1944 r. oddziały 2/400 i 4/400 były tymczasowo zatrudnione przy rozładunku materiałów żywnościowych ewakuowanych ze Lwowa[81]. Oddział 11/400 pracował dla zakładu wodociągowego miasta Lublina[82]. Baudienst wykonywał również zlecenia dla monopolu tytoniowego w GG (prace przy rozładunku)[83]. Oddział 4/400 w 1944 r. zajmował się artykułami żywnościowymi należącymi do „Społem" – Centrali Handlowej Spółdzielni Spożywców w Lublinie[84]. Inny zakres prac to roboty przy wałach przeciwpowodziowych na Wiśle w rejonie Wilkowa realizowane na przełomie 1941 i 1942 r. (2/310), a także w rejonie Puław i Kazimierza (1942 r.)[85], prace melioracyjne nad rzeką Huczwą w miejscowości Mikulin (1942 r.) oraz prace przy wydobyciu kamienia w kamieniołomie w miejscowości Okale również na przełomie 1941 i 1942 r. (1/310)[86]. Junacy z placówki głównej w Puławach (prawdopodobnie oddział z Wilkowa) na przełomie lat 1941 i 1942 byli zatrudnieni przy robotach drogowych (budowa drogi Karczmiska–Wilków–Szczeraków)[87].

Kolejnym zadaniem Baudienstu był tzw. Katastropheneinsatz. Procedura ta angażowała Służbę Budowlaną w przypadku różnego rodzaju katastrof. W jej ramach mieściło się m.in. odśnieżanie dróg w okresie zimy. Ale były to również roboty przy naprawie torowisk kolejowych zniszczonych przez partyzantów czy udział w pracach przy uprzątaniu miejsc

---

[77] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 5 IV 1944 r.], b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 26 V 1944 r.], b.p.; S. Kordaczuk, *100 spotkań z historią…*, s. 24, 43, 49, 69, 89, 108; wywiad autora z Edwardem Stępnickim, Ryki, 15 IX 2013 r. (w zbiorach autora).

[78] Przed wojną Fabryka Amunicji nr 2 w Kraśniku, wchodząca w skład Państwowych Wytwórni Uzbrojenia. W czasie wojny obiekt zaadaptowany przez Niemców na cele wojskowe.

[79] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej, Lublin, 23 XII 1942 r., b.p.; *Dzieje Urzędowa*, red. R. Szczygieł, M. Surdacki, Lublin–Urzędów 2011, s. 372; *Fabryka Łożysk Tocznych–Kraśnik S.A. 1938–1998*, Kraśnik 1998, s. 9–10.

[80] Zob. przypis 44.

[81] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 5 IV 1944 r.], b.p.

[82] *Ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej na miesiąc listopad 1943 r., b.p.

[83] *Ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 5 IV 1944 r.], b.p. Chodzi o prace wykonywane dla Tabakanbau- und Vergängerungswerk Lublin d. Generaldirektion d. Monopole i. Generalgouvernement przy ul. Wrotkowskiej 10.

[84] *Ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 30 VI 1944 r.], b.p.

[85] AIPN Lu, 284/488, t. 1, Protokół przesłuchania Władysława Kuga, 19 IV 1968 r., k. 67.

[86] *Z historii Karczmisk i z życia wzięte. Mjr rez. Władysław Pietras cd.*, „Dziejopis Karczmiski. Kwartalnik Społeczno-Kulturalny" 2013, nr 3, s. 22; zob. również przypis 45.

[87] AIPN Lu, 284/509, t. 1, Protokół przesłuchania Władysława Siedliskiego, 7 IV 1970 r., k. 28.

katastrof kolejowych. W Lublinie oddziały Baudienstu uczestniczyły w usuwaniu zniszczeń po sowieckim bombardowaniu lotniczym miasta 11 maja 1944 r., które skutkowało zarówno ofiarami cywilnymi, jak i zburzeniem wielu budynków[88]. Bomby spadły wówczas także w okolicy baraków oddziału 2/400 Baudienstu przy ul. Wesołej. Zginął junak Ryszard Ludwiński, a dwóch zostało rannych (m.in. Marian Czerkies)[89]. Identyczne prace (usuwanie skutków bombardowań) wykonywali junacy z oddziałów skoszarowanych w Białej Podlaskiej w 1944 r.[90]

Jednym z ostatnich zadań, do których włączono junaków z Baudienstu, były prace fortyfikacyjne realizowane na zlecenie wojska. Wiązały się z przygotowaniami obszaru Lubelszczyzny jako terenu walk frontowych. Właściwie od 1943 r. trwały z różnym natężeniem prace fortyfikacyjne nad Bugiem (Bugstellung) realizowane przez II Forteczny Sztab Saperski w Chełmie (Festungspionierstab II Cholm). Zaangażowano w nie kilka oddziałów z placówki głównej 404: 6/404, 7/404, 8/404, 9/404; w samym Lublinie junacy kopali rowy przeciwlotnicze (2/400)[91]. W 1944 r. w Łukowie oddział 7/406 wykonywał roboty tartaczne dla jednostki budowlanej Wehrmachtu, pracującej przy budowie fortyfikacji (Schnellbaukompanie)[92].

Odrębnym zadaniem, wykonywanym przez niewielką grupę junaków, była służba wartownicza przy barakach oddziałów Baudienstu (Lagerwache). W każdym oddziale wyznaczano małą grupę zajmującą się rotacyjnie tym zadaniem.

W dystryktach galicyjskim i krakowskim junacy ze Służby Budowlanej byli angażowani do akcji przeciwko Żydom: kopali groby masowe dla rozstrzeliwanych Żydów, wykonywali prace pomocnicze w czasie wysiedlania ludności z gett, porządkowali mienie pożydowskie. W trakcie poszukiwań archiwalnych nie natrafiono na żaden przykład systematycznego udziału junaków w akcji eksterminacji ludności żydowskiej na terenie dystryktu lubelskiego, będącego miejscem realizacji planu zagłady Żydów w GG („Aktion Reinhardt"), w którym znajdowały się obozy zagłady Bełżec i Sobibór. Niemcy, dysponując policyjnymi jednostkami pomocniczymi (m.in. SS-Wachmannschaft) lub wykorzystując w szerokim zakresie ludność miejscową bądź samych Żydów, w ogóle nie musieli się opierać na Służbie

[88] Na temat bombardowań Lublina przez sowieckie lotnictwo zob. S. Przesmycki, *Bombardowanie Lublina przez lotnictwo sowieckie 11 maja 1944*, Lublin 2009; *idem*, *Bombardowanie polskich miast przez lotnictwo sowieckie*, Lublin 2007, s. 17–76.

[89] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 26 V 1944 r.], b.p.; S. Przesmycki, *Bombardowanie Lublina przez lotnictwo sowieckie*…, s. 64, 158, 166. Przesmycki błędnie uznał „koszary Baudienstu położone przy ul. Wesołej" za jeden z celów o znaczeniu taktycznym (*ibidem*, s. 61, 64). Zdaniem autora, okolicę, w której znajdował się wspomniany obiekt, zbombardowano omyłkowo, uznając go być może za cel wojskowy.

[90] S. Kordaczuk, *100 spotkań z historią*…, s. 43.

[91] Na temat prac fortyfikacyjnych w 1944 r. zob. m.in. I. Caban, *Lublin w okresie wyzwolenia (22–31 lipca 1944 roku)*, „Rocznik Lubelski" 1966, t. 9, s. 353–354; na temat zaangażowania Baudienstu w prace fortyfikacyjne w Lublinie i nad Bugiem zob. AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 5 IV 1944 r.], b.p.

[92] *Ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 30 VI 1944 r.], b.p.

Budowlanej. Są tu jednak dwa wyjątki. Pierwszym wyjątkiem było wykorzystanie junaków przy rozbiórce budynków na terenie lubelskiego getta po jego likwidacji, drugim zaś udział junaków w kopaniu grobu dla małżeństwa żydowskiego Blochów, którzy – posługując się fałszywymi dokumentami – byli zatrudnieni przez jakiś czas w kancelarii oddziału Baudienstu w Gołębiu (Bloch miał pracować tam w charakterze werkmistrza). Po odkryciu przez Niemców, że małżonkowie są Żydami, zostali oni (wraz z teściową pana Blocha) rozstrzelani w Gołębiu w pobliskim lesie. Trzech lub czterech junaków z oddziału w Gołębiu otrzymało polecenie zakopania ich zwłok po egzekucji[93].

Dwa zjawiska utrudniały funkcjonowanie Baudienstu w dystrykcie lubelskim. Pierwsze to wielka akcja wysiedleńcza z Zamojszczyzny, rozpoczęta jesienią 1941 r., której apogeum przypadło na jesień roku następnego. W jej wyniku do sierpnia 1943 r. wysiedlono ok. 110 tys. Polaków, a na ich miejsce sprowadzono ok. 13 tys. osadników niemieckiego pochodzenia. W trakcie akcji przesiedlono ok. 18 tys. Ukraińców[94]. Z Zamojszczyzny skierowano na roboty przymusowe do Rzeszy tysiące Polaków, w tym setki potencjalnych poborowych do Baudienstu. Akcja wysiedleńcza sparaliżowała działalność placówki głównej 407 w Zamościu i doprowadziła do relokacji placówki głównej 406 w Hrubieszowie na inny teren (Ferneinsatz Zwolen, a mniej więcej od października 1943 r. Ferneinsatz Garbatka)[95]. Drugim czynnikiem utrudniającym funkcjonowanie Baudienstu była działalność podziemia zbrojnego[96], które dokonywało ataków na oddziały Baudienstu (o czym niżej). Oprócz oddziałów dywersyjnych i leśnych Armii Krajowej, na Lubelszczyźnie operowały oddziały Batalionów Chłopskich, Gwardii Ludowej-Armii Ludowej oraz oddziały sowieckie.

Niemieckie działania propagandowe na rzecz Służby Budowlanej

Jednym z ogniw niemieckiej propagandy skierowanej do społeczeństwa polskiego w GG była akcja agitacyjno-propagandowa dotycząca Baudienstu, przedstawiająca tę strukturę jako jedno z największych osiągnięć polityki okupacyjnej. Tubą propagandową

---

[93] AIPN Lu, 284/477, t. 1, Protokół przesłuchania Julii Chojak, 9 XI 1967 r., k. 8.

[94] *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, t. 1–2, red. C. Madajczyk, Warszawa 1979; *Zamojszczyzna w okresie okupacji hitlerowskiej (Relacje wysiedlonych i partyzantów)*, oprac. A. Glińska, Warszawa 1968; A. Jaczyńska, *Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna – „Pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie"* = *Sonderlaboratorium SS. Raum Zamość als „Erster Siedlungsbereich im Generalgouvernement"*, tłum. W. Niemirowski = *The SS Sonderlaboratorium. The Zamość Region: „The first settlement area in the Generalgouvernement"*, tłum. K. Rusiłowicz, Lublin 2012.

[95] AAN, RGG, 491/3, Pismo z komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej dotyczące placówki głównej 406 w Hrubieszowie, Lublin, 6 X 1943 r., b.p.

[96] S. Rodak, *Maszerują Chłopskie Bataliony… Z dziejów podziemnego ruchu ludowego w obwodzie puławskim 1939–1944. Opracowania i wspomnienia*, Warszawa 1960, s. 54.

w dystrykcie lubelskim była polskojęzyczna gazeta codzienna „Nowy Głos Lubelski”[97]. W marcu 1942 r. pisano na jej łamach: „Zakres działalności Służby Budowlanej obejmuje: prace melioracyjne, prace nad rozbudową dróg, prace leśne oraz prace nad regulacją rzek i budową portów zimowych na Wiśle. Zakres działalności Służby Budowlanej, jak z tego wynika, jest w wybitnym stopniu korzystnym dla kraju”[98]. Zapewniano o dobrych warunkach pracy oraz roztaczano przed przyszłymi poborowymi perspektywę stabilizacji życiowej: „Junakom zaciągniętym do Służby Budowlanej zapewnia się pomieszczenie, całodzienne wyżywienie, ubranie, wciągnięcie do Opieki Społecznej oraz kieszonkowe w wysokości 1 złotego dziennie. Każdemu z Junaków, przy dobrym prowadzeniu, zapewnia się również możliwości zaawansowania na przodowniczych, aż do rangi werkmistrza. Służba trwa 7 miesięcy i tylko na terenie Okręgu Lubelskiego. Każdy z junaków zaciągnięty do Służby Budowlanej nie potrzebuje więc mieć obaw, iż zostanie przerzucony na inny teren”[99]. Warto zauważyć, że podejmowano kroki mające na celu poprawę wizerunku tej formacji: „Instytucja Polskiej Służby Budowlanej niewątpliwie nie cieszyła się wśród młodzieży zbyt wielką popularnością, czego wynikiem było, iż niektórzy starali się jej uniknąć. […] Junacy, mimo trudów pracy, odnosili cały szereg miłych wrażeń z życia obozowego, jak to wynika z ich opowiadań. Twierdzą oni, że Służby Budowlanej nie należy traktować jak straszydło, ale jako pożyteczną instytucję społeczno-wychowawczą”[100].

Temat Baudienstu nie był jednak tak intensywnie promowany, jak sprawa warunków pracy i położenia polskich robotników w Rzeszy. Tej kwestii były poświęcone liczne artykuły, które ukazywały się w „Nowym Głosie Lubelskim” głównie w latach 1940–1942[101]. Działo się tak dlatego, że akcja werbunkowa na roboty do Rzeszy przewyższała swoją skalą akcję werbunkową do Baudienstu. Co ciekawe, temat Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim nie był wykorzystywany przez Niemców w ramach tzw. nowego kursu niemieckiej propagandy adresowanej do Polaków w 1944 r. Być może wiązało się to z faktem, że Armia Czerwona nieuchronnie zbliżała się do granic dystryktu i na takie działania najzwyczajniej zabrakło czasu.

Oddziały Służby Budowlanej celem ataków podziemia zbrojnego

Oddziały Służby Budowlanej były niejednokrotnie atakowane przez polskie podziemie zbrojne. Celem tych ataków było zdobycie broni znajdującej się na wyposażeniu wartowni-

[97] Zwrócił na to uwagę w swoich badaniach Piotr Kamiela (*„Nowy Głos Lubelski” 1940–1944*, „Rocznik Lubelski” 2010, t. 36, s. 132).

[98] *Trzy roczniki objęte Służbą Budowlaną*, „Nowy Głos Lubelski”, 14 III 1942, nr 61, s. 3.

[99] *Ibidem*.

[100] *Ibidem*.

[101] Np. *Przeszło 10 000 robotników rolnych wyjechało w br. z Okr[ęgu] Lub[elskiego] do Rzeszy*, „Nowy Głos Lubelski”, 11 VI 1942, nr 133, s. 3.

ków i niemieckich funkcjonariuszy[102], której brak odczuwano[103], oraz odzieży i żywności[104] zgromadzonych w obozowym baraku-magazynie. Oddziały Baudienstu w dystrykcie lubelskim stanowiły stosunkowo łatwy cel dla podziemia zbrojnego. Zdecydowana większość z nich nie miała żadnych umocnień ani prowizorycznych punktów oporu. Takie zabezpieczenia wprowadzono na terenach zagrożonych działalnością partyzancką m.in. w dystryktach krakowskim i radomskim. Trudno zrozumieć, dlaczego Niemcy nie zdecydowali się zabezpieczyć lepiej oddziałów Baudienstu przez atakami podziemia również na obszarze dystryktu lubelskiego. Niewystarczająca liczba sztuk broni, jaka pozostawała na stanie poszczególnych oddziałów (nie mówiąc już o niewielkim przydziale amunicji), uniemożliwiała skuteczną obronę. Wzrost liczby ataków na oddziały Baudienstu współgrał ze wzrostem aktywności podziemia zbrojnego na Lubelszczyźnie.

Dysponujemy szczątkowymi informacjami na temat ataków na oddziały Służby Budowlanej. Podziemie[105] przeprowadziło następujące akcje wymierzone w Baudienst[106]: maj 1942 r. (Mikulin – GL lub partyzantka sowiecka), sierpień 1942 r. (Mikulin – GL lub partyzantka sowiecka), 10 kwietnia 1943 r. (oddział Wyspa Wiślana [Weichselinsel] w miejscowości Chałupki – GL), 2 czerwca 1943 r. (Gołąb – BCh i GL), 15 czerwca 1943 r. (Rozalin – BCh), sierpień 1943 r. (Rozalin – AK); 14 sierpnia 1943 r. (Zemborzyce – BCh), 17 sierpnia 1943 r. (Minkowice – AK), 9 września 1943 r. (Niedrzwica – BCh), 11 listopada 1943 r. (Jaszczów – BCh), 1943 r. (Chodel – AK?[107]), 1943 r. (Klementowice – ?[108]), 2 stycznia 1944 r. (Niemce – BCh[109]), 24 stycznia 1944 r. (Lublin, ul. Wesoła – AK), 28 stycznia 1944 r. (Niedrzwica – AK[110]), kwiecień 1944 r. (Lublin, ul. Krochmalna – BCh), 16 kwietnia 1944 r. (Niemce – BCh), 11 maja 1944 r. (Zemborzyce – AK i BCh)[111].

---

[102] Pisze o tym m.in. uczestniczka konspiracji AK-owskiej Izabella Kochanowska: „Napady na obozy służb budowlanych (Baudienst) dostarczały broni" (*Major „Zapora"*, Sopot 1998, s. 48). Była to jednak bardzo często broń starszej produkcji, jak karabin lebel wz. 86/93, do której również trudno było zdobyć amunicję.

[103] S. Rodak, *Maszerują Chłopskie Bataliony*…, s. 120–121.

[104] L. Siemion, *Z lat okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie*…, s. 45.

[105] W trakcie prowadzonej kwerendy nie natrafiono na jakikolwiek ślad zaangażowania oddziałów podziemia ukraińskiego (Ukraińskiej Powstańczej Armii) w akcje przeciwko strukturom Służby Budowlanej na Lubelszczyźnie.

[106] W nawiasach podano kolejno miejsca dyslokacji oddziału Baudienstu oraz wykonawców akcji podziemnej (AK, BCh lub GL-AL).

[107] Akcja zakończyła się niepowodzeniem (AIPN Lu, 284/490, t. 1, Protokół przesłuchania Aleksandra Wiertla, 17 I 1968 r., k. 13).

[108] *Ibidem*, 284/525, t. 1, Protokół przesłuchania Andrzeja Abrama, 16 V 1969 r., k. 41.

[109] Akcja zakończyła się niepowodzeniem (Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, *Kalendarium walk Batalionów Chłopskich na Lubelszczyźnie (1940–1944)*, Lublin 1964, s. 101). W opracowaniach opisywana jest ona zazwyczaj jako akcja na „obóz w Jawidzu" (H.C. Miciński, *Ludowe twierdze*…, s. 287).

[110] W tym przypadku celem ataku był nie sam oddział, lecz samochód z prowiantem dla oddziału w Niedrzwicy.

[111] F. Kusyk, *Z konspiracji w Lubartowskiem. Wspomnienia*, Warszawa 1982, s. 166; S. Rodak, *Maszerują Chłopskie Bataliony*…, s. 168, 244–246; S. Rodak, *Marszem podziemnym. Wspomnienia komendanta obwodu BCh*, Warszawa 1970, s. 106–108; *Obwieszczenia śmierci w dystrykcie lubelskim*, oprac. Z. Leszczyńska, Lublin 1994, s. 162, 183, 186; H.C. Miciński, *Ludowe twierdze*…, s. 264, 287–288; Z.J. Hirsz, *Miejsca walk i męczeństwa*…, s. 91–93;

Akcje podziemia, poza zdobywaniem broni, miały także na celu dezorganizowanie działalności Baudienstu. Każda akcja na obóz kończyła się z reguły rozpuszczeniem junaków do domów (część z nich z obawy przed represjami powracała po kilku dniach do oddziału, część ukrywała się przed dalszą służbą, niewielka część zaś decydowała się „iść do lasu" – do partyzantki[112]) oraz demolowaniem baraku, w którym mieściła się kancelaria obozu. Nadgorliwym nadzorcom wymierzano w trakcie akcji karę chłosty[113].

Zdarzało się również, że podpalano baraki mieszkalne junaków, tym samym niszcząc zabudowania obozu, jak w Gołębiu (1943 r.)[114], Jaszczowie (1943 r.) lub Zemborzycach (1944 r.)[115]. Nie wszystkie akcje zakończyły się powodzeniem. Nie powiodły się m.in. próby

S. Figiel, *Wspomnienia z karnego obozu w Lublinie* [w:] *Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników-kombatantów AK*, red. J. Baczuk, R. Borowy, A. Gembarzewski, Warszawa 1995, s. 44 (tu błędna informacja, jakoby oddział w Rozalinie został rozbity po raz drugi, tym razem w sierpniu 1943 r. przez patrol „Kordiana" z oddziału Hieronima Dekutowskiego „Zapory"); L. Siemion, *Z lat okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie*…, s. 45–46, 48–49; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie (1940–1944). Źródła*, oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, Lublin 1962, s. 64 (tu błędna informacja o ataku na oddział w Rozalinie, wskazująca na maj 1943 r.), s. 102 (tu błędna informacja o ataku na oddział w Niedrzwicy, wskazująca na sierpień 1943 r.), s. 211; I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939–1944*, cz. 1: *Zarys monograficzny*, Lublin 1971, s. 148; Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, *Kalendarium walk Batalionów Chłopskich*…, s. 40–41 (akcja na oddział w Zemborzycach błędnie datowana na sierpień 1942 r., błędne informacje o akcji na oddział w Niedrzwicy w sierpniu 1942 r., która w ogóle nie miała miejsca), s. 77, 93, 121, 126; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich. IV okręg Lublin*, oprac. i red. M. Wojtas, Lublin 1998, s. 159, 203, 492, 536; *Kronika okupowanego miasta Starachowic i powiatu iłżeckiego 1939–1945*, oprac. A. Radwan, Starachowice 1998, s. 85; M. Wróblewski, *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie*…, s. 171, 181, akcja 2 VI 1943 r. w Gołębiu była wymierzona nie tylko w Baudienst, ale w infrastrukturę kolejową znajdującą się w tej miejscowości (*ibidem*). Zupełnie niewiarygodną informację dotyczącą ataku na obóz junaków w Żyrzynie 4 VII 1943 r. zamieszczono w opracowaniu poświęconym działalności GL-AL na Lubelszczyźnie, w Żyrzynie nie funkcjonował wówczas żaden oddział Baudienstu (E. Gronczewski, *Kalendarium walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Lubelszczyźnie (1942–1944)*, Lublin 1974, s. 45). Z kolei Leszek Siemion błędnie przesunął datę ataku na oddział w Zemborzycach z 1943 na 1942 r. (*Z lat okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie*…, s. 45–46). Nieprawdziwa jest również informacja o doszczętnym zniszczeniu baraków oddziału w Rozalinie, oddział ten dalej funkcjonował w tej miejscowości. Błędne daty ataku na oddział Baudienstu w Jaszczowie (11 IX i 21 IX 1943 r.) zawarte są w aktach b. OKBZH w Lublinie (AIPN Lu, 284/485, t. 1–2).

[112] O zbiegłych z Baudienstu do partyzantki może świadczyć również pseudonim „Junak", jakim posługiwali się np. Zygmunt Twaróg „Junak" z oddziału „Nerwy" (J. Onoszko, C. Linkowski, *Powstanie, organizacja i działania bojowe Oddziału AK „Nerwy"* [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały sesji naukowej, KUL 24–25 IX 1985 r.*, red. T. Strzembosz, Lublin 1993, s. 173, 181); Jan Sztorc „Junak", żołnierz BCh w pow. Lubartów (F. Kusyk, *O Wypnisze mojej rodzinnej wsi. Wieś odznaczona Krzyżem Partyzanckim*, Lublin 1997, s. 78, 84); Tadeusz Pelak „Junak" (ur. 1922) z oddziału „Zapory". W podziemiu komunistycznym także pojawiał się pseudonim „Junak" (*Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie*…, s. 367).

[113] Notatka z rozmowy z Feliksem Karasiem, 18 III 2015 r. (w zbiorach autora); S. Rodak, *Maszerują Chłopskie Bataliony*…, s. 246; I. Caban, *8 Pułk Piechoty Legionów Armii Krajowej. Organizacja i działania bojowe*, Warszawa 1994, s. 86 – autor podaje niepełne dane na temat sześciu ataków na oddziały Baudienstu w latach 1943–1944, w trakcie których zabito jednego Niemca (w Niedrzwicy) i zlikwidowano trzech Reichsdeutschów (*ibidem*).

[114] AIPN Lu, 284/477, t. 1, Protokół przesłuchania Julii Chojak, 9 XI 1967 r., k. 8.

[115] Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, *Kalendarium walk Batalionów Chłopskich*…, s. 93, 126; H.C. Miciński, *Ludowe twierdze*…, s. 287, gdzie autor podaje błędną informację, że po ataku na oddział w Rozalinie został on rozwiązany (*Maszerują Chłopskie Bataliony*…, s. 168), co innego mówią dokumenty niemieckie.

opanowania obozu oddziału w Chodlu. „Partyzanci atakowali obóz, ale nigdy nie mogli go zdobyć, gdyż obóz był broniony przy pomocy karabinów maszynowych" – zeznał podczas przesłuchania jeden ze świadków[116].

Odrębnym zagadnieniem jest wpływ Baudienstu na działalność konspiracji podziemnej na Lubelszczyźnie i na odwrót. Tak pisał o tym Jerzy R. Krzyżanowski, żołnierz oddziału AK Aleksandra Sarkisowa „Szarugi": „Ogłoszony wiosną pobór trzech roczników młodzieży do Służby Budowlanej był z jednej strony poważnym uderzeniem w coraz silniejszą konspirację, właśnie te trzy roczniki 1921–23 wciągającą najmocniej, z drugiej zaś spowodował masowe w wielu wypadkach uchylanie się od poboru, a co za tym idzie wzrost ilości »spalonych«, przechodzących na nielegalną stopę młodych ludzi, którzy tym samym powiększali szeregi ukrywających się przed Niemcami. Broń to była jednak obosieczna, bo patrole granatowej policji i niemieckiej żandarmerii pojawiać się zaczęły niespodziewanie na lubelskich wsiach, idąc często na upatrzonego, gdy spowodowany taką czy inną ludzką zawiścią donos zdradzał ukrywającego się chłopaka"[117].

W szeregach Służby Budowlanej służyło wielu junaków, którzy albo należeli do konspiracji, albo mieli kontakt z organizacjami podziemnymi. Ułatwiało to penetrację struktury Baudienstu i planowanie akcji mających na celu rozbijanie oddziałów junackich[118].

Skala represji: poszukiwania zbiegłych junaków, przypadki zabójstw, system kar

W latach 1941–1944 na tysiące młodych Polaków i Ukraińców zamieszkujących dystrykt lubelski spadł obowiązek świadczenia pracy przymusowej w ramach Służby Budowlanej. Powszechny opór i sabotowanie poboru do Baudienstu pociągały za sobą poszukiwania przez żandarmerię niemiecką, policję polską i policję ukraińską osób, które nie stawiły się na obowiązkowy przegląd rocznika. Różne formacje policyjne nie były jednak w stanie zahamować całkowicie tego procederu. Skupiono się więc na ściganiu osób zbiegłych z Baudienstu[119], również z różnymi skutkami. Wobec luk w materiałach archiwalnych niemożli-

[116] AIPN Lu, 284/490, t. 1, Protokół przesłuchania Aleksandra Wiertla, 17 I 1968 r., k. 13.

[117] J.R. Krzyżanowski, *U Szarugi. Partyzancka opowieść*, Lublin 2004, s. 31.

[118] E. Kurek, *Zaporczycy. Relacje*, Lublin 1999, t. 5, s. 189–190. Członkiem konspiracji w szeregach Baudienstu był np. Czesław Sowa, ur. w 1922 r., od maja 1942 r. zaprzysiężony członek placówki AK w Kunowie koło Firleja, od lipca 1942 r. w oddziale Służby Budowlanej w Minkowicach, po ucieczce z Baudienstu ukrywał się u kuzynów w Serocku, biorąc wówczas udział w akcjach partyzanckich; od maja 1944 r. w oddziale Zdzisława Brońskiego „Uskoka" (także K. Stopa, *Wieś Huta*…, s. 143).

[119] Historię ucieczki z Baudienstu w 1943 r. i konieczność ukrywania się przed żandarmerią niemiecką i policją polską opisał w swoich wspomnieniach Edward Sochan. Po dezercji z junaków po pewnym czasie dołączył do oddziału leśnego AK w Puszczy Solskiej (*idem*, *Wspomnienia*…, s. 79–91). O poszukiwaniu przez Niemców i polską policję napisał: „Po upływie tygodnia wpadło do domu trzech niemieckich żandarmów z pytaniem, gdzie jest syn Edward. Mama odpowiedziała, że pojechał do Junaków, ale gdzie służy, to nie wie, bo jeszcze listu nie pisał. Nic nie powiedzieli i wyszli. Po kilku dniach z tym pytaniem przyszedł granatowy policjant z poste-

we jest stwierdzenie, ilu zbiegów udało się Niemcom ująć. Dysponujemy jedynie kilkoma opisanymi w literaturze przypadkami. W 1942 r. żandarm Kenig z posterunku w Jatkowie zastrzelił w Snopkowie trzech zbiegów z Baudienstu[120]. W marcu lub kwietniu 1943 r. żandarmeria schwytała dezertera z Baudienstu, Stanisława Biłgorajskiego z Popkowic. Jak pisze w swoich wspomnieniach Marian Pawełczak: „Reicher [żandarm – przyp. T.S.] znęcał się nad nim i szczuł psem. Chłopak już nie wrócił do domu"[121]. W styczniu 1944 r. policjant polski z Łomaz koło Białej Podlaskiej, Łukasik, zastrzelił junaka[122]. Można się domyślać, że działo się to w trakcie podjęcia przez policję próby zatrzymania osoby zbiegłej ze służby.

Jednym ze sposobów przeciwdziałania zbiegostwu z Baudienstu była praktyka stosowania aresztu wobec rodziców lub bliskich krewnych zbiega[123].

Miejscem, przez które przeszło wielu zbiegów, był areszt Gestapo „Pod Zegarem" w Lublinie i więzienie na lubelskim Zamku. Trudna do określenia liczba junaków (można przyjąć, że było to nie więcej niż kilkadziesiąt osób) ostatecznie trafiła m.in. do KL Auschwitz[124] (np. z więzienia na lubelskim Zamku). Znane jest nazwisko jednego Polaka (Jerzy Podgrabiński, ur. 1922 r.), uciekiniera z Baudienstu, który przez więzienie na Zamku trafił do KL Auschwitz, gdzie zmarł 14 stycznia 1943 r.[125]

1 maja 1942 r. weszło w życie rozporządzenie wprowadzające środki przymusu oraz kary dyscyplinarne, włącznie z karą śmierci, za zbiegostwo z Baudienstu[126]. 11 października 1942 r. wyrokiem Sądu Specjalnego w Lublinie (Sondergericht Lublin) skazano na karę śmierci pięciu junaków. Byli to: Jan Marcin Kańczugowski z Woli Sławińskiej, Edward Rocki z Jakubowic i Stanisław Trębacz z Czechowa-Kolonii (wszyscy trzej z oddziału 5/400) oraz Wacław Szczygieł z Przegalin (oddział 10/401) i Adam Daciuk z Różanki (oddział 10/401)[127]. 26 października 1942 r. Sąd Specjalny w Chełmie (Sondergericht Cholm) skazał za ucieczkę z Baudienstu na karę śmierci pięciu junaków z oddziału 1–4/404 Kanie: Stanisława Kaczora

runku w Majdanie Sopockim, usłyszawszy, że to nieprawda, bo w Junakach go nie ma. Na to mama w płacz i z pretensjami, coście z nim zrobili, przecież pojechał, do domu nie wrócił i listów nie pisze. W dzień przebywałem u siebie w stodole pod poddennicą w słomie, posiłki mi donoszono, a na noc wracałem do mieszkania. Wizyty granatowych policjantów miały miejsce jeszcze kilkakrotnie, po czym ustały. Widocznie uznano nas za zaginionych" (*ibidem*, s. 90).

[120] Z.J. Hirsz, *Miejsca walk i męczeństwa*…, s. 186.

[121] M. Pawełczak, *Wspomnienia „Morwy", żołnierza cc majora „Zapory"*, Lublin 2011, s. 34.

[122] Z.J. Hirsz, *Lubelska prasa konspiracyjna*…, s. 477.

[123] H.C. Miciński, *Ludowe twierdze*…, s. 87.

[124] S. Kordaczuk, *100 spotkań z historią*…, s. 70.

[125] Http://straty.pl/ (dostęp: 27 II 2015 r.).

[126] *Rozporządzenie o służbie budowlanej w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 22 kwietnia 1942 r.*, „Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa", Kraków 1942, nr 34, s. 218–220; *Rozporządzenie celem zmiany rozporządzenia o Służbie Budowlanej w Generalnym Gubernatorstwie z 24 lipca 1943 r.*, „Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa", Kraków 1943, nr 64, s. 419–421; *Rozporządzenie o przepisach dyscyplinarnych dla nieniemieckich członków Służby Budowlanej w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 24 lipca 1943 r.*, *ibidem*, s. 421–424.

[127] *Obwieszczenia śmierci w dystrykcie lubelskim*…, s. 48.

z Goraja, Jana Wiśniewskiego z Różańca, Stanisława Czesława Zemłę z Tarnogrodu, Jana Szarego z Bukowiny i Mikołaja Masłowskiego z Różańca; wobec szóstego junaka – Michała Kozaczka z Różańca – zastosowano karę 5 lat ciężkiego więzienia[128]. 27 października 1942 r. opublikowano obwieszczenie starosty powiatowego w Kraśniku, informujące, że pięciu Polaków winnych tego samego wykroczenia: Władysław Dzikowski z Urzędowa, Kazimierz Jasik z Moniaków, Mieczysław Kazanowski z Bobów, Jan Oleszko z Majdanu Moniackiego i Władysław Sobon z Wymysłowa, zostało skazanych przez Sąd Specjalny w Lublinie na karę śmierci (nie wyszczególniono jednak, w których oddziałach służyli wspomniani junacy)[129]. 18 marca 1944 r. ukazało się obwieszczenie komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim o rozstrzelaniu 56 i skazaniu na karę śmierci dalszych 10 osób w odwet za akcje podziemia na terenie powiatu Chełm. Wśród kolejnych 10 osób figurujących w tym obwieszczeniu i przewidzianych do ułaskawienia (w przypadku, gdyby nie doszło do następnych „gwałtów" w powiecie Chełm w najbliższych trzech miesiącach) było trzech junaków: Czesław Janicki z Leszczan, Czesław Kiedrak z Rudki i Stefan Samaruk z Woli Uhruskiej. Obwieszczenie informowało, że umieszczenie ich na liście było karą za „powtórną ucieczkę ze służby junackiej, za harde przeciwstawianie się przyjęciu służby" – zostali rozstrzelani prawdopodobnie 19 kwietnia 1944 r.[130] W innym obwieszczeniu komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim, ogłoszonym 15 maja 1944 r., powiadamiano o skazaniu na karę śmierci m.in. dwóch junaków: Jana Abramowicza z Żulinek „za popieranie bandytyzmu i ucieczkę z oddziału pracy" oraz Zdzisława Brody z Bystrzejowic „za niezgłoszenie nielegalnego posiadania broni i ucieczkę z oddziału pracy"[131].

Problemem obecnym w Służbie Budowlanej była przemoc fizyczna używana wobec junaków przez ich bezpośrednich przełożonych. Mowa tu o nadużywających często swojej władzy werkmistrzach, nadzorcach czy przodownikach – Polakach lub Ukraińcach – którzy znęcali się nad junakami na polecenie Niemców[132] bądź bez ich inspiracji[133]. W oddziale 5/401 w Kraśniku sam dowódca oddziału stosował karę chłosty i osobiście ją nadzorował. W oddziale 4/410 w Dęblinie przodownicy wymierzali junakom karę po 25 uderzeń kawałkiem kabla[134]. Oddzielnym problemem było wymuszanie przez „dinstgradów"[135] łapówek

[128] *Ibidem*, s. 46–47.
[129] *Ibidem*, s. 47; *Dzieje Urzędowa…*, s. 372–373; H.C. Miciński, *Ludowe twierdze…*, s. 87, gdzie autor podaje błędną datę 27 X 1943 r.
[130] *Obwieszczenia śmierci w dystrykcie lubelskim…*, s. 214–215.
[131] *Ibidem*, s. 240; wymieniany w obwieszczeniu Zdzisław Broda „Czapla" był członkiem AK (*ibidem*, s. 243).
[132] AIPN Lu, 284/474, t. 1, Protokół przesłuchania Zbigniewa Sajeckiego, 20 IX 1968 r., k. 8a.
[133] *Ibidem*, 284/497, t. 1, Protokół przesłuchania Jana Złotnickiego, 24 IV 1968 r., k. 14.
[134] M. Wróblewski, *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie…*, s. 96. Trudno jednak zgodzić się z autorem, który źródła przemocy dopatruje się w bliskości oddziałów Baudienstu i obozów jeńców radzieckich oraz w stosowaniu względem jeńców sadystycznych praktyk (*ibidem*).
[135] Tak z reguły junacy nazywali swoich nadzorców.

(ceną mogło być lepsze traktowanie junaków, uzyskanie dodatkowej przepustki na krótki pobyt w domu) bądź okradanie junaków z pieniędzy, artykułów żywnościowych, papierosów czy alkoholu[136]. Choć praktyki te były charakterystyczne dla służby w oddziałach Baudienstu, nie dotykały jednak każdego junaka. Świadczy o tym np. zeznanie Aleksandra Wiertla z oddziału w Chodlu: „Na junakach nie były dokonywane żadne zabójstwa. Również nikt nas nie bił ani nie szykanował, tylko zmuszano nas do ciągłej pracy. Nikt z załogi nie odznaczał się szczególnym okrucieństwem"[137].

Inny element systemu kar stanowił „karc", czyli prowizoryczny karcer, który funkcjonował w zasadzie w każdym oddziale Baudienstu[138]. Była to z reguły mała piwniczka bądź mała komórka, w której zamykano na krótki czas junaków z powodu popełnionych przez nich przewinień, takich jak kradzież mienia należącego do innego junaka, późny powrót z przepustki, sabotowanie poleceń przełożonych, nadużywanie alkoholu. Stosowano również publiczną karę chłosty[139] (np. seria uderzeń pasem bądź kijem w pośladki junaka leżącego na stołku[140]) wymierzaną przed całym oddziałem Służby Budowlanej przez nadzorców lub przodowników. Niemcy starali się także podsycać konflikt polsko-ukraiński, mianując Ukraińców nadzorcami bądź przodownikami w polskich oddziałach[141].

Zabójstwa junaków, do których dochodziło w oddziałach Baudienstu, miały charakter incydentalny. Zdarzało się, że wartownicy otwierali ogień do osób podejmujących próby ucieczki z oddziałów[142]. W wyniku takiego incydentu latem 1942 r. zginął junak z oddziału w Kraśniku, którego wartownicy zastrzelili, gdy ten – opuściwszy nielegalnie oddział – wracał do niego na drugi dzień i przechodził przez ogrodzenie z drutu kolczastego[143]. Podobny wypadek miał miejsce w oddziale w Puławach, gdzie junak został zastrzelony podczas próby ucieczki[144].

Z problemem represji w Służbie Budowlanej w dystrykcie lubelskim wiąże się działalność oddziału karnego S/400 (określanego też mianem obozu karnego – Straflager, S-Lager[145]), który w latach 1943–1944[146] funkcjonował w Lublinie przy ul. Nowy Świat. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że oddziały oznaczone literą „S" we wszystkich dystryktach, w których

[136] AIPN Lu, 284/474, t. 1, Protokół przesłuchania Zbigniewa Sajeckiego, 17 V 1969 r., k. 19.
[137] *Ibidem*, 284/490, t. 1, Protokół przesłuchania Aleksandra Wiertla, 17 I 1968 r., k. 13.
[138] Np. karcer taki funkcjonował w Chełmie i Kraśniku (*ibidem*, 284/474, t. 1, Protokół przesłuchania Leonarda Piróga, 29 XI 1967 r., k. 3; *ibidem*, 284/497, t. 1, Protokół przesłuchania Jana Złotnickiego, 24 IV 1968 r., k. 14).
[139] S. Kordaczuk, *100 spotkań z historią*…, s. 113.
[140] AIPN Lu, 284/474, t. 1, Protokół przesłuchania Zbigniewa Sajeckiego, 20 IX 1968 r., k. 8a; *ibidem*, 284/497, t. 1, Protokół przesłuchania Jana Złotnickiego, 24 IV 1968 r., k. 14.
[141] *Ibidem*, 284/474, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Króla, 20 IX 1968 r., k. 14.
[142] *Ibidem*, 284/477, t. 1, Protokół przesłuchania Kazimierza Kozaka, 7 XII 1967 r., k. 15.
[143] *Ibidem*, 284/497, t. 1, Protokół przesłuchania Jana Minkiny, 25 IV 1968 r., k. 16.
[144] *Ibidem*, 284/510, t. 1, Protokół przesłuchania Jakuba Eugeniusza Czarnego, 8 II 1973 r., k. 26.
[145] AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej na miesiąc grudzień 1943 r., b.p.
[146] Być może działał wcześniej, ale wymaga to dalszych badań archiwalnych.

działał Baudienst, były jedynymi jednostkami określanymi jednoznacznie jako obozy karne. Niemcom chodziło o czytelne wyodrębnienie charakteru oddziałów, w których junacy musieli odpracować ustalony czas służby. Dowódcą oddziału S/400 był Baudienstinspektor Becker. Junacy byli zakwaterowani w dwóch barakach, zlokalizowanych w bliskiej odległości od ul. Nowy Świat, i pracowali przy robotach kolejowych na stacji Tatary[147]. Dość dużym uproszczeniem jest jednak porównywanie reżimu panującego w tym obozie z warunkami obozu koncentracyjnego[148]. W oddziale S/400 dochodziło również do aktów przemocy. „Każdego dnia ostatni więźniowie wychodzący z baraków i wchodzący do baraków byli bici knutem po głowie i plecach przez strażników więziennych i przez kapo (kapo była osoba sprawująca nadzór nad więźniami w baraku)"[149]. Warunki żywieniowe w obozie karnym nie odbiegały w zasadzie od wyżywienia w innych oddziałach: „Wszystkie posiłki były bardzo złe pod względem jakościowym i w małych ilościach. Na obiad do menażki wlewano zupę – wodę z kilku kawałkami ziemniaków, często niedogotowanych, albo kilka kawałków ziemniaków z domieszką już nadpsutej brukwi"[150]. Zanim zaczął funkcjonować oddział S/400, junacy byli kierowani do odległej Dęby[151] w powiecie Dębica (Kreishauptmannschaft Debica) w dystrykcie krakowskim, gdzie Niemcy uruchomili pierwszy obóz karny Baudienstu (S-Lager Deba), pełniący nieformalnie rolę „centralnego" obozu karnego tej formacji. Wiosną 1942 r. oddział karny z Dęby przeniesiono do Krakowa; był zlokalizowany w kamieniołomie Libana.

Nawet te szczątkowe dane pokazują, że Służba Budowlana nie była formacją nastawioną na fizyczne wyniszczenie młodzieży polskiej, jak starały się ją sportretować m.in. publikacje wydawane przez polskie władze emigracyjne[152]. Liczba osób zastrzelonych przy próbie ucieczki bądź w trakcie akcji poszukiwania w terenie zbiegłych ze służby junaków była bezsprzecznie niska w zestawieniu z liczbą osób, które przeszły przez szeregi Baudienstu na Lubelszczyźnie w latach 1942–1944.

---

147 S. Figiel, *Wspomnienia z karnego obozu w Lublinie* [w:] *Chłopcy z lasu…*, s. 44.

148 „Ponadto uchylających się od odbycia tej służby umieszczano w karnych obozach pracy, w których warunki były podobne jak w obozach koncentracyjnych" (H.C. Miciński, *Ludowe twierdze…*, s. 87).

149 S. Figiel, *Wspomnienia z karnego obozu w Lublinie* [w:] *Chłopcy z lasu…*, s. 45. Autor relacji określił Vorarbeiterów w obozie karnym jako „kapo", porównując reżim obozowy z warunkami obozu koncentracyjnego, co jest zbyt dużym uproszczeniem.

150 *Ibidem*, s. 45.

151 Jedną z osób odbywających tam karę był Stanisław Łach (ur. 1921 r.), który z Baudienstu próbował uciec dwukrotnie: z oddziału w Wilkowie i z oddziału w Nałęczowie (AIPN Lu, 284/488, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Łacha, 15 I 1968 r., k. 27). Obóz w Dębie wymieniony jest tu błędnie jako obóz w Dębicy. Z obozu w Dębie Stanisławowi Łachowi również udało się zbiec (*ibidem*).

152 Np. W. Majewski [ps.], *Polish children suffer*, London 1944, s. 21. W tej propagandowej broszurze poświęconej losom polskich dzieci pod okupacją niemiecką autor pisze o rzekomo masowej śmiertelności w szeregach Służby Budowlanej: „Disease and high mortality are decimating those children who are deprived even of such protection as civilised countries extend to animals" („Choroby powodują wysoką śmiertelność i dziesiątkują te biedne dzieci, które pozbawione są takiego zakresu ochrony, jaki cywilizowane kraje zapewniają zwierzętom"). Stwierdza też, że wybawieniem od Baudienstu bardzo często mogła być jedynie śmierć junaka (s. 28).

Lipiec 1944 r. – koniec funkcjonowania Baudienstu na terenie dystryktu. Podsumowanie

Nadchodząca lipcowa ofensywa Armii Czerwonej, w wyniku której została opanowana Lubelszczyzna, oznaczała koniec funkcjonowania Baudienstu w dystrykcie lubelskim. Wchodzące w skład pionu administracji cywilnej Baudienstkommandostelle IV poszczególne placówki główne i komendy oddziałów Służby Budowlanej objęte były nakazami ewakuacji. Fakt, że żaden z oddziałów Służby Budowlanej nie został zaatakowany i żaden z jej obozów nie został opanowany przez zbrojne podziemie Polskiego Państwa Podziemnego w trakcie trwania akcji „Burza" na Lubelszczyźnie[153], świadczy, że likwidacja struktur Baudienstu miała miejsce już na kilka dni przed wejściem na ten teren Sowietów.

Kadra niemiecka Baudienstu w pośpiechu ewakuowała się z terenu Lubelszczyzny, a przebywający w oddziałach junacy opuścili swoje stanowiska pracy bądź miejsca zakwaterowania i powrócili do domów. Częściowym sukcesem zakończyła się akcja planowanej ewakuacji niektórych oddziałów Służby Budowlanej z dystryktu lubelskiego do dystryktu radomskiego. Ewakuowano m.in. część oddziałów z placówki głównej 404 w Chełmie, które skierowano na teren dystryktu radomskiego[154].

Należy podejrzewać, że junaków z Lubelszczyzny planowano również wysłać do Rzeszy w charakterze robotników przymusowych. To rozwiązanie odnosi się – zdaniem autora – do junaków z samego Lublina. Kilka dni przed wejściem Sowietów do miasta podjęto tam próbę takiej właśnie ewakuacji kilku lubelskich oddziałów Baudienstu, jednak z powodów logistycznych (brak możliwości podstawienia składu kolejowego) zgrupowani junacy pozostali w Lublinie na terenie Baudienstabteilung S/400, skąd przeprowadzono ich na Majdanek (KL Lublin), gdzie na polu V trzymano kilkaset osób około dwóch dni w barakach opuszczonych przez więźniów, których wcześniej ewakuowano. Zostały one oswobodzone w nocy z 22 na 23 lipca 1944 r. po ucieczce wartowników SS[155].

Zdarzały się przypadki, że Sowieci zatrzymywali napotykanych junaków powracających w swoje rodzinne strony. Powodem tego mogło być posądzenie o przynależność do nieznanej dotąd cudzoziemskiej umundurowanej niemieckiej formacji pomocniczej[156]. 24 lipca 1944 r. Armia Czerwona zajęła Lublin[157]. Część junaków z rozwiązanych

---

[153] W samym Lublinie w trakcie akcji „Burza" (22–24 VII 1944 r.) jednym z celów było opanowanie i zabezpieczenie infrastruktury kolejowej węzła lubelskiego (*Historia Lublina w zarysie 1317–1968*, red. H. Zins, Lublin 1972, s. 170). Na temat walk o Lublin w lipcu 1944 r. zob. m.in. I. Caban, *Lublin w okresie wyzwolenia*…, s. 353–369.

[154] AIPN Lu, 284/474, t. 1, Protokół przesłuchania Wacława Petroniuka, 8 II 1968 r., k. 5.

[155] Relacja Stanisława Szpilkowskiego, http://biblioteka.teatrnn.pl (dostęp: 21 II 2015 r.); S. Kordaczuk, *100 spotkań z historią*…, s. 70. Z notki o Anatolu Murawskim opracowanej przez Kordaczuka wynika, że okres pobytu junaków na Majdanku był dłuższy (około miesiąca!), jednak informacja ta nie wydaje się wiarygodna (*ibidem*).

[156] Wywiad autora ze Zbigniewem Matysiakiem, Lublin, 12 IV 2013 r. (w zbiorach autora).

[157] I. Caban, *Lublin w okresie wyzwolenia*…, s. 356.

oddziałów Baudienstu wzięła udział w akcji „Burza", m.in. na terenie samego Lublina i jego przedmieść. Wielu poszło do tej akcji „z marszu", mając na sobie wciąż szare junackie drelichy[158].

Analizując opracowania historyczne i literaturę wspomnieniową, nietrudno zauważyć, że kwestia działalności Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim zajmuje niewielki margines, a hasło Baudienst pojawia się wyłącznie w kontekście zbrodni popełnionych na junakach bądź przy opisie działań podziemia zbrojnego na Lubelszczyźnie. W martyrologiczno-kombatanckiej narracji nie pozostawiono najzwyczajniej miejsca na tak złożone zagadnienie, jakim niewątpliwie był Baudienst.

Służba Budowlana wykonywała wiele ważnych zadań dla Wehrmachtu, Luftwaffe, SS oraz licznych sektorów przemysłu (rolnictwo, monopol tytoniowy itd.). Uwagę zwraca m.in. wykorzystanie junaków przy różnego rodzaju pracach w magazynach wojskowych, warsztatach i składach amunicyjnych oraz przy budowie i obsłudze lotnisk polowych. Zdecydowanie jednak najważniejszym sektorem zatrudnienia junaków były prace kolejowe.

Żadna z wielkich inwestycji realizowanych przez Służbę Budowlaną nie była kontynuowana w okresie powojennym, w tym największa: budowa nowej trasy kolejowej Lublin–Radom. Pozostały jedynie ślady w terenie, świadczące o stanie robót: nasypy, betonowe przepusty oraz przyczółki i filary mostowe na Wiśle na wysokości Kępy Choteckiej. Z obiektów, w których skoszarowane były oddziały Służby Budowlanej, zachowały się jedynie drewniane baraki mieszkalne przy ul. Wesołej w Lublinie[159].

Liczne akcje zbrojne wymierzone w Służbę Budowlaną, które miały miejsce na Lubelszczyźnie, nie doprowadziły do kompletnego paraliżu działalności Baudienstu, mimo że to właśnie w dystrykcie lubelskim było najwięcej w skali całego GG ataków podziemia zbrojnego na tę formację. Czynnikiem utrudniającym funkcjonowanie Służby Budowlanej w tym dystrykcie (jak również w całym GG) było także zbiegostwo służących w niej junaków bądź osób przewidzianych do służby. Wysiłki pracującej pełną parą niemieckiej machiny propagandowej starającej się zachęcić polską i ukraińską młodzież do służby w junakach okazały się kompletnym fiaskiem, podobnie jak kampania propagandowa na rzecz wyjazdów na roboty do Niemiec. Praca na rzecz okupanta niemieckiego była postrzegana jedynie w kategorii przykrego obowiązku, a sama służba w junakach mogła być traktowana przez wielu jako strategia przetrwania trudnych lat okupacji.

Dysponujemy wiedzą o około pięciu przypadkach zabicia – w trakcie działań operacyjnych żandarmerii niemieckiej i policji polskiej – junaków zbiegłych z Baudienstu i o dwóch przypadkach zastrzelenia junaków przez wartowników osłaniających oddziały Służby

[158] Wywiad autora ze Zbigniewem Matysiakiem, Lublin, 12 IV 2013 r. (w zbiorach autora).

[159] Obecnie ul. Wesoła 7, teren prywatnych przedsiębiorstw. W dużej mierze budynki zostały przebudowane w latach powojennych, tylko jeden z baraków zachował oryginalny kształt.

Budowlanej. W 1942 r. sądy niemieckie w dystrykcie skazały 15 junaków na karę śmierci za zbiegostwo ze służby. W 1944 r. na rozkaz komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim zamordowano pięciu junaków za zbiegostwo i kontakty z podziemiem. Mimo że to oczywiście dane szczątkowe, są one jednak relatywnie małe w skali całego dystryktu i funkcjonującego tam Baudienstu. Niemniej zarówno wyroki śmierci, jak i opisane w artykule przypadki zabójstw junaków miały niebagatelne oddziaływanie psychologiczne na ludność zamieszkałą na Lubelszczyźnie, co rzutowało na jej niechęć do odbywania obowiązkowej służby.

Na chwilę obecną nie udało się ustalić, jakie były dalsze losy niemieckiej kadry Baudienstu w dystrykcie lubelskim. Żaden z niemieckich funkcjonariuszy Baudienstu z tego dystryktu nie został ujęty i nie był sądzony przez wymiar sprawiedliwości Polski Ludowej. Zdecydowana większość wymienionych w tekście zabójstw junaków nie stała się również przedmiotem badań byłej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie.

Sprawa losów polskiej młodzieży służącej przymusowo w oddziałach Służby Budowlanej doczekała się upamiętnienia dopiero w ostatnich latach. Na uwagę zasługują dwie inicjatywy. Pierwsza to pomnik odsłonięty w 2003 r. w Rozalinie, ufundowany przez kombatantów Batalionów Chłopskich, który upamiętnia akcję podziemia na oddział Baudienstu w tej miejscowości w 1943 r.[160] Druga to inscenizacja historyczna z 23 września 2012 r. w Niedrzwicy Dużej, upamiętniająca akcję podziemia na znajdujący się tam oddział Baudienstu[161].

[160] Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Sekcja Rękopisów, rkps 2957, Ogólnopolski Związek Żołnierzy Batalionów Chłopskich w Opolu Lubelskim, Społeczny Komitet Budowy Pomnika w Rozalinie, Budowa Pomnika w Rozalinie koło Opola Lubelskiego, Opole Lubelskie 2006, k. 3–4.

[161] Inscenizacja została zrealizowana przez Stowarzyszenie Animacji Kultury „Heksa" we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury, Sportu i Rekreacji w ramach projektu „Historia w 3D. Interdyscyplinarna oferta edukacyjna w Gminie Niedrzwica Duża", współfinansowanego ze środków Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji w ramach programu „Młodzież w działaniu".

Aneks nr 1. Cząstkowy wykaz dowódców placówek głównych Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim GG w latach 1942–1944

Stanowisko służbowe i nazwisko dowódcy placówki głównej Służby Budowlanej	Główna placówka (Baudiensthauptstelle) i późniejsze zmiany	Okres sprawowanej funkcji
Baudiensthauptmann Ahrens	Baudiensthauptstelle 404	1942–1944
Baudiensthauptmann Brand	Baudiensthauptstelle 407	1942–1943
	Baudiensthauptstelle 401 (1)	1943 – początek 1944
Baudiensthauptmann Grün	Baudiensthauptstelle 406 (2)	1944
Baudiensthauptmann Meffert	Baudiensthauptstelle 400/401 (3)	1942–1943
	Baudiensthauptstelle 400 (4)	1943–1944
Baudiensthauptmann Mackeldey	Baudiensthauptstelle 410	1942–1944
Baudiensthauptmann Schmidt	Baudiensthauptstelle 411 (5)	1944
Baudiensthauptmann Zebst	Baudiensthauptstelle 406	1942–1943
	Baudiensthauptstelle 401	początek 1944 – lipiec 1944

(1) Utworzona w 1943 r. po zlikwidowaniu Baudiensthauptstelle 400/401.
(2) Baudiensthauptstelle 406 Hrubieszow, od lata 1943 r. Baudiensthauptstelle 406 Zwolen, a mniej więcej od października 1943 r. Baudiensthauptstelle 406 Garbatka.
(3) Funkcjonowała do 1943 r., kiedy utworzono Baudiensthauptstelle 400 Lublin-Stadt i Baudiensthauptstelle 401 Lublin-Land.
(4) Utworzona w 1943 r. po zlikwidowaniu Baudiensthauptstelle 400/401.
(5) Utworzona w 1944 r.

Źródło: AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej, Lublin, 23 XII 1942 r., b.p.; *ibidem*, Pismo dowódcy Służby Budowlanej w dystrykcie lubelskim dotyczące zmian organizacyjnych na obszarze Baudienstkommandostelle IV, Lublin, 20 I 1943 r., b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 28 IV 1944 r.], b.p.

Aneks nr 2. Wykaz oddziałów Służby Budowlanej (Baudienstabteilungen) funkcjonujących w dystrykcie lubelskim GG w latach 1942–1944 (w porządku uwzględniającym poszczególne placówki główne)

Nazwa oddziału Służby Budowlanej	[1] Okres funkcjonowania [2] Dyslokacja [3] Zmiany organizacyjne	Realizowane zadania
Baudiensthauptstelle 400		
1/400	[1] 1942–1944 [2] Lublin [3] Oddział w latach 1942–1943 znajdował się w Baudiensthauptstelle 400/401.	Prace na kolei; prace pomocnicze w niemieckim lazarecie wojskowym (Lazarett Lublin); prace na rzecz Wehrmachtu (Heeresverpflegungslager Lublin); budowa elewatora zbożowego

Nazwa oddziału Służby Budowlanej	[1] Okres funkcjonowania [2] Dyslokacja [3] Zmiany organizacyjne	Realizowane zadania
2/400	[1] 1942–1944 [2] Lublin [3] Oddział w latach 1942–1943 znajdował się w Baudiensthauptstelle 400/401.	Prace na kolei; prace na rzecz Wehrmachtu (Heeresverpflegungslager Lublin) oraz budowa umocnień na terenie Lublina; prace na rzecz SS (SS-Verpflegungslager [Lublin]); prace przy usuwaniu skutków bombardowania
3/400	[1] 1942–1944 [2] Lublin [3] Oddział w latach 1942–1943 znajdował się w Baudiensthauptstelle 400/401.	Prace na kolei; budowa magazynów zbożowych; prace na rzecz Wehrmachtu (Heeresverpflegungslager Lublin); prace na rzecz zakładu wodociągowego miasta Lublina
4/400	[1] 1943–1944 [2] Lublin [3] –	Prace na kolei; prace w elewatorze zbożowym; prace w monopolu tytoniowym
5/400	[1] 1942–1944 [2] Lublin [3] Oddział w latach 1942–1943 znajdował się w Baudiensthauptstelle 400/401.	Prace na kolei; prace na rzecz Wehrmachtu (Munitionslager Lublin)
6/400	[1] 1942–1944 [2] Lublin [3] Oddział w latach 1942–1943 znajdował się w Baudiensthauptstelle 400/401.	Prace na rzecz Wehrmachtu (Heeresunterkunftverwaltung Lublin; Munitionslager Lublin)
7/400	[1] 1942–1944 [2] Lublin [3] Oddział w latach 1942–1943 znajdował się w Baudiensthauptstelle 400/401.	Prace na rzecz Wehrmachtu (Munitionslager Lublin)
8/400	[1] 1943–1944 [2] Lublin [3] –	Prace na rzecz Wehrmachtu (Heeresverpflegungslager Lublin)
9/400	[1] 1943–1944 [2] Lublin [3] –	Prace na kolei; prace na rzecz Wehrmachtu (Munitionslager Lublin)
10/400	[1] 1943 [2] Niemce [3] Rozwiązany w 1943 r.	Prace na rzecz Wehrmachtu (Munitionslager Niemce)
11/400	[1] 1943–1944 [2] Wrotków [3] W 1944 r. podawany jako oddział 11/400 w Lublinie.	Prace na kolei; prace na rzecz zakładu wodociągowego miasta Lublina

Nazwa oddziału Służby Budowlanej	**[1] Okres funkcjonowania [2] Dyslokacja [3] Zmiany organizacyjne**	**Realizowane zadania**
12/400	[1] 1943–1944 [2] Lublin [3] –	Prace na kolei; prace na rzecz Wehrmachtu (budowa umocnień na terenie Lublina)
S/400	[1] 1943–1944 [2] Lublin [3] –	Prace na kolei [Lublin]
Baudiensthauptstelle 401		
1/401	[1] 1942–1944 [2] Niemce (1942–1943), Zemborzyce (1943–1944) [3] –	Prace na rzecz Wehrmachtu (Munitionslager Niemce) [Niemce]; prace na kolei [Zemborzyce]
2/401	[1] 1943–1944 [2] Budzyń (1943), Niemce (1943––1944) [3] –	Prace na rzecz przemysłu lotniczego (Heinkel Flugzeugwerke) [Budzyń]; prace na rzecz Wehrmachtu (Munitionslager Niemce) [Niemce]
3/401	[1] 1942–1944 [2] Motycz (1942–1943), Niedrzwica (1943–1944) [3] –	Prace na kolei [Motycz, Niedrzwica]
4/401	[1] 1942–1944 [2] Motycz (1942–1943), Niedrzwica (1943–1944) [3] –	Prace na kolei [Motycz, Niedrzwica]
5/401	[1] 1942–1944 [2] Budzyń (1942–1943), Kraśnik (1944) [3] Oddział 5/401 w Kraśniku operował w 1944 r. poza obszarem właściwym dla Baudiensthauptstelle 401. Mowa o powiecie Kraśnik.	Prace na rzecz przemysłu lotniczego (Heinkel Flugzeugwerke) [Budzyń]; prace na kolei (Reparatur von Zugmaschinen bei G.K.Mot.)
6/401	[1] 1942–1944 [2] Budzyń (1942–1943), Mokre (1944) [3] Oddział 6/401 w Mokrem operował poza obszarem właściwym dla Baudiensthauptstelle 401. Mowa o powiecie Zamość. Wiosną 1944 r. był określany również jako oddział 6/401 w Klemensowie.	Prace na rzecz przemysłu lotniczego (Heinkel Flugzeugwerke) [Budzyń]; prace na rzecz Luftwaffe [Mokre–Klemensów]
7/401	[1] 1942–1944 [2] Minkowice (1942–1943), Świdnik (1944) [3] –	Prace na kolei [Minkowice]; prace na rzecz Luftwaffe [Świdnik]

Nazwa oddziału Służby Budowlanej	[1] Okres funkcjonowania [2] Dyslokacja [3] Zmiany organizacyjne	Realizowane zadania
8/401	[1] 1942–1943 [2] Minkowice [3] –	Prace na kolei [Minkowice]
9/401	[1] 1943–1944 [2] Zemborzyce [3] –	Prace na kolei [Zemborzyce]
10/401	[1] 1942 [2] Trawniki (1942), Kraśnik (1942) [3] Oddział 10/401 w Kraśniku operował w 1944 r. poza obszarem właściwym dla Baudiensthauptstelle 401. Mowa o powiecie Kraśnik.	Prace na kolei [Trawniki, Kraśnik]
11/401	[1] 1943–1944 [2] Jaszczów (1943), Kraśnik (1944) [3] Oddział 11/401 w Kraśniku operował w 1944 r. poza obszarem właściwym dla Baudiensthauptstelle 401. Mowa o powiecie Kraśnik.	Prace na kolei [Jaszczów, Kraśnik]
Baudiensthauptstelle 404		
1/404	[1] 1942–1944 [2] Rejowiec (1942), Chełm (1943––1944) [3] W 1943 r. podawany jako oddział 1/404 zlokalizowany w Kaniach–Rejowcu.	Prace na kolei [Rejowiec, Chełm]
2/404	[1] 1942–1944 [2] Rejowiec (1942–1943), Chełm (1943–1944) [3] W 1943 r. podawany jako oddział 2/404 zlokalizowany w Kaniach–Rejowcu.	Prace na kolei [Rejowiec, Chełm]
3/404	[1] 1942–1944 [2] Chełm [3] –	Prace na kolei [Chełm]
4/404	[1] 1942–1944 [2] Chełm [3] –	Prace na kolei; prace na rzecz Wehrmachtu (Bugstellung) [Chełm]
5/404	[1] 1942–1944 [2] Chełm [3] –	Prace na kolei; prace na rzecz Wehrmachtu (Bugstellung) [Chełm]
6/404	[1] 1942, 1944 [2] Chełm (1942), Sobibór (1944) [3] –	Prace na kolei [Chełm]; prace na rzecz Wehrmachtu (Bugstellung) [Sobibór]

Nazwa oddziału Służby Budowlanej	**[1] Okres funkcjonowania [2] Dyslokacja [3] Zmiany organizacyjne**	**Realizowane zadania**
7/404	[1] 1942, 1944 [2] Chełm (1942), Włodawa (1944) [3] –	Prace na kolei [Chełm]; prace na rzecz Wehrmachtu (Bugstellung) [Włodawa]
8/404	[1] 1942, 1944 [2] Dorohusk (1942), Strzyżów (1944) [3] –	Prace na kolei [Dorohusk]; prace na rzecz Wehrmachtu (Bugstellung) [Strzyżów]
9/404	[1] 1944 [2] Strzyżów [3] –	Prace na rzecz Wehrmachtu (Bugstellung) [Strzyżów]
Baudiensthauptstelle 406		
1/406	[1] 1943–1944 [2] Ciepielów [3] –	Prace na kolei [Ciepielów]
2/406	[1] 1943–1944 [2] Ciepielów [3] W 1944 r. podporządkowany Baudiensthauptstelle 410, wówczas jako oddział 2/406 (410).	Prace na kolei [Ciepielów]
3/406	[1] 1943–1944 [2] Niemieryczów (1943), Biała Podlaska (1944) [3] Oddział 3/406 operował w 1944 r. poza obszarem właściwym dla Baudiensthauptstelle 406. Mowa o powiecie Biała Podlaska.	Prace na kolei [Niemieryczów]; prace na rzecz Luftwaffe [Biała Podlaska]
4/406	[1] 1943–1944 [2] Niemieryczów (1943), Biała Podlaska (1944) [3] Oddział 4/406 w Białej Podlaskiej operował w 1944 r. poza obszarem właściwym dla Baudiensthauptstelle 406. Mowa o powiecie Biała Podlaska.	Prace na kolei [Niemieryczów]; prace na rzecz Luftwaffe [Biała Podlaska]
5/406	[1] 1943–1944 [2] Odechowiec (1943), Terespol [*de facto* Małaszewicze] (1944) [3] Oddział 5/406 operował w 1944 r. poza obszarem właściwym dla Baudiensthauptstelle 406. Mowa o powiecie Biała Podlaska.	Prace na kolei [Odechowiec]; prace na rzecz Luftwaffe [Terespol; *de facto* Małaszewicze]

Nazwa oddziału Służby Budowlanej	[1] Okres funkcjonowania [2] Dyslokacja [3] Zmiany organizacyjne	Realizowane zadania
6/406	[1] 1943–1944 [2] Odechowiec (1943), Terespol (1944) [3] Oddział 6/406 w Terespolu operował w 1944 r. poza obszarem właściwym dla Baudiensthauptstelle 406. Mowa o powiecie Biała Podlaska.	Prace na kolei [Odechowiec]; prace na rzecz Luftwaffe [Terespol; *de facto* Małaszewicze]
7/406	[1] 1944 [2] Łuków [3] Oddział 7/406 w Białej Podlaskiej operował w 1944 r. poza obszarem właściwym dla Baudiensthauptstelle 406. Mowa o powiecie Radzyń.	Prace na rzecz Wehrmachtu (obsługa tartaku w Łukowie)
Baudiensthauptstelle 407		
?/407	[1] 1942 [2] Zamość [3] Brak dokumentów uniemożliwia ustalenie numeru tego oddziału Baudienstu. Oddział w Zamościu funkcjonował najdłużej ze wszystkich oddziałów w Badiensthauptstelle 407 Zamosc i w końcu 1942 r. był jedynym oddziałem działającym jeszcze na tym obszarze.	Prace w magazynach, wykonywane na rzecz Wehrmachtu?
?/407	[1] 1942 [2] Mikulin [3] Brak dokumentów uniemożliwia ustalenie numeru tego oddziału Baudienstu.	Prace melioracyjne [Mikulin]
?/407	[1] 1942 [2] Perespa [3] Brak dokumentów uniemożliwia ustalenie numeru tego oddziału Baudienstu.	Prace melioracyjne [Perespa]
Baudiensthauptstelle 410		
1/410	[1] 1942–1944 [2] Dęblin (1942–1943), Podlodów (1944) [3] W 1944 r. przeniesiony do Baudienstkommandostelle 411, wówczas jako oddział 1/411.	Prace na kolei [Dęblin]; prace na rzecz Luftwaffe [Podlodów]

Nazwa oddziału Służby Budowlanej	**[1] Okres funkcjonowania [2] Dyslokacja [3] Zmiany organizacyjne**	**Realizowane zadania**
2/410	[1] 1943 [2] przysiółek Chałupki – na Wyspie Wiślanej między miejscowościami Chotcza Dolna a Kępa Chotecka i Majdany; w dokumentach niemieckich lokalizacja podana jako Wyspa Wiślana (Weichselinsel) [3] Oddział rozwiązany w 1943 r.	Prace na kolei
3/410	[1] 1942–1944 [2] Dęblin [3] W 1944 r. przeniesiony do Baudienstkommandostelle 411, wówczas jako oddział 3/411.	Prace na kolei; prace na rzecz Wehrmachtu (Heeresverpflegungsamt Deblin) [Dęblin]
4/410	[1] 1942–1944 [2] Dęblin [3] W 1944 r. przeniesiony do Baudienstkommandostelle 411, wówczas jako oddział 4/411.	Prace na kolei; prace na rzecz Luftwaffe [Dęblin]
5/410	[1] 1942–1944 [2] Dęblin/Stawy (1942), Stawy (1943–1944) [3] W 1944 r. przeniesiony do Baudienstkommandostelle 411, wówczas jako oddział 5/411.	Prace na rzecz Wehrmachtu (Munitionsanstalt Deblin-Stawy; Munitionslager Deblin-Stawy)
6/410	[1] 1942–1944 [2] Puławy (1942–1943), przysiółek Chałupki (1943–1944) – na Wyspie Wiślanej między miejscowościami Chotcza Dolna a Kępa Chotecka i Majdany; w dokumentach niemieckich lokalizacja podana jako Wyspa Wiślana (Weichselinsel). [3] –	Prace na kolei
7/410	[1] 1942–1944 [2] Puławy (1942–1943), przysiółek Chałupki (1943–1944) – na Wyspie Wiślanej między miejscowościami Chotcza Dolna a Kępa Chotecka i Majdany; w dokumentach niemieckich lokalizacja podana jako Wyspa Wiślana (Weichselinsel). [3] –	Prace na kolei

Nazwa oddziału Służby Budowlanej	[1] Okres funkcjonowania [2] Dyslokacja [3] Zmiany organizacyjne	Realizowane zadania
8/410	[1] 1942–1943 [2] Klementowice (1942), Dratów (1943) [3] –	Prace na kolei
9/410	[1] 1943–1944 [2] Chodel (1943–1944), Ułęż (1944) [3] –	Prace na kolei [Chodel]; prace na rzecz Luftwaffe [Ułęż]
10/410	[1] 1942–1944 [2] Gołąb [3] W 1944 r. rozdzielony na dwie części: polską i ukraińską. Ukraińska była zlokalizowana w Gołębiu, a polska to Bauzug w Puławach.	Prace na kolei
11/410	[1] 1942–1944 [2] Gołąb (1942), Nałęczów (1943––1944) [3] –	Prace na kolei [Gołąb, Nałęczów]; praca pomocnicza w niemieckim lazarecie wojskowym (Lazarett Naleczow) [Nałęczów]
12/410	[1] 1943–1944 [2] Rozalin [3] –	Prace na kolei
Baudiensthauptstelle 411		
1/411	[1] 1944 [2] Podlodów [3] Wcześniej oddział 1/410.	Prace na rzecz Luftwaffe [Podlodów]
2/411	[1] 1944 [2] Ułęż [3] –	Prace na rzecz Luftwaffe [Ułęż]
3/411	[1] 1944 [2] Dęblin [3] Wcześniej oddział 3/410.	Prace na kolei
4/411	[1] 1944 [2] Dęblin [3] Wcześniej oddział 4/410.	Prace na rzecz Luftwaffe [Dęblin]
5/411	[1] 1944 [2] Stawy [3] Wcześniej oddział 5/410.	Prace na rzecz Wehrmachtu [Munitionslager Deblin-Stawy]

Źródło: AAN, RGG, 491/3, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej, 23 XII 1942 r., b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej na miesiąc wrzesień 1943 r., b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej na miesiąc listopad 1943 r., b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny [komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej] na mie-

siąc grudzień 1943 r., b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 5 IV 1944 r.], b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 28 IV 1944 r.], b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 26 V 1944 r.], b.p.; *ibidem*, Plan organizacyjny komendy dystryktowej IV Służby Budowlanej [stan na 30 VI 1944 r.], b.p.; Wywiad z Bronisławem Waludą, Warszawa, 24 I 2013 r. (w zbiorach autora).

Organisation and Activity of Baudienst in the Lublin District of the General Government in 1941–1944

In 1941–1944, thousands of young Poles and Ukrainians were made to perform compulsory work for Baudienst (Construction Service). At the district level, the activity of this organisation was coordinated by the district headquarters (Baudienstkommandostelle IV Lublin), which supervised the work of main facilities (Baudiensthauptstellen) that controlled the local construction service units. The recruitment to Baudienst was strongly opposed by the population, and Baudienst troops became the target for attacks by the Polish armed resistance. Germans introduced an entire system of coercive measures and penalties for evading recruitment or desertion. There was also a penal construction service unit of Baudienst in Lublin (Straflager – penal camp). While Baudienst was active in the Lublin region, there were a dozen or so cases of murder or executions of *junacy* by Germans.

Junacy, as the labourers of this paramilitary labour organisation, based on the model of Reich Labour Service (Reichsarbeitsdienst) were called, were employed at numerous important developments carried out by the occupational authorities, primarily related to railways. They also worked in the agricultural sector, in the food industry, built roads, performed various tasks for Wehrmacht (e.g. in ammo depots and supply warehouses, construction of airfields, fortifications) and SS (work in food storage facilities). Under the so-called Katastropheneinsatz projects, they cleared roads of snow, repaired damaged tracks, removed the results of railway accidents.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych
Rząd Generalnego Gubernatorstwa
471; 477; 479; 491/3

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie
AIPN Lu, 284/323, t. 1–2; 284/474, t. 1–2; 284/477, t. 1–2; 284/484, t. 1–2; 284/488, t. 1–2; 284/490, t. 1; 284/497, t. 1; 284/498, t. 1; 284/509, t. 1–2; 284/510, t. 1; 284/525, t. 1

Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Sekcja Rękopisów, rkps 2957, Ogólnopolski Związek Żołnierzy Batalionów Chłopskich w Opolu Lubelskim, Społeczny Komitet Budowy Pomnika w Rozalinie, Budowa Pomnika w Rozalinie koło Opola Lubelskiego, Opole Lubelskie, 2006

RELACJE ZEBRANE PRZEZ AUTORA

List Bolesława Szymanika ze Stowarzyszenia Dzieci Zamojszczyzny do autora, zawierający relację Kazimierza Blachy, Biłgoraj, 29 IX 2015 r.

Notatka z rozmowy z Feliksem Karasiem, 18 III 2015 r.

Wywiady ze Zbigniewem Matysiakiem, Edwardem Stępnickim, Bronisławem Waludą, Mieczysławem Zychem.

Fotografie ze zbiorów własnych autora.

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Publikacje z lat 1939–1945

Amtliches Fernsprechbuch für das Generalgouvernement, [Kraków] 1940–1942.

Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943, Krakau 1943.

„Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa", Kraków 1942.

„Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa", Kraków 1943.

Führer durch die Stadt Lublin. Die geschichtliche Entwicklung mit zahlreichen Abb. Verzeichnis der deutschen Behörden, öffentlichen Einrichtungen, oprac. F. Schöller i M.O. Vandrey, Krakau 1942.

Majewski W. [ps.], *Polish children suffer*, London 1944.

Przeszło 10 000 robotników rolnych wyjechało w br. z Okr[ęgu] Lub[elskiego] do Rzeszy, „Nowy Głos Lubelski", 11 VI 1942, nr 133.

Trzy roczniki objęte Służbą Budowlaną, „Nowy Głos Lubelski", 14 III 1942, nr 61.

Übersichtskarte der Ostbahn, skala 1:725 000, 1943 r., oprac. Generaldirektion der Ostbahn (reprodukcja cyfrowa mapy w zbiorach autora).

Inne

Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie (1940–1944). Źródła, oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, Lublin 1962.

Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie (1942–1944). Źródła, oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, Lublin 1960.

Pospieszalski K.M., *Hitlerowskie „prawo" okupacyjne w Polsce*, cz. 2: *Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958 („Documenta Occupationis", t. 6).

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej, red. C. Madajczyk, Warszawa 1979.

OPRACOWANIA

Bielak J., *Moja droga do wolności* [w:] *Moje wojenne dzieciństwo. Wspomnienia nadesłane na konkurs*, t. 16, oprac. M.L. Krogulski, Warszawa 2005.

Caban I., *8 Pułk Piechoty Legionów Armii Krajowej. Organizacja i działania bojowe*, Warszawa 1994.

Caban I., *Lublin w okresie wyzwolenia (22–31 lipca 1944 roku)*, „Rocznik Lubelski" 1966, t. 9.

Caban I., Mańkowski Z., *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939–1944*, cz. 1: *Zarys monograficzny*, Lublin 1971.

Dzieje Urzędowa, red. R. Szczygieł, M. Surdacki, Lublin–Urzędów 2011.

Fabryka Łożysk Tocznych-Kraśnik S.A. 1938–1998, Kraśnik 1998.

Figiel S., *Wspomnienia z karnego obozu w Lublinie* [w:] *Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników-kombatantów AK*, red. J. Baczuk, R. Borowy, A. Gembarzewski, Warszawa 1995.

Golczewski F., *Die Kollaboration in der Ukraine* [w:] *Kooperation und Verbrechen. Formen der „Kollaboration" im östlichen Europa 1939–1945*, Göttingen 2003.

Gronczewski E., *Kalendarium walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Lubelszczyźnie (1942–1944)*, Lublin 1974.

Hirsz Z.J., *Lubelska prasa konspiracyjna 1939–1944*, Lublin 1968.

Hirsz Z.J., *Miejsca walk i męczeństwa w powiecie lubelskim 1939–1944*, Lublin 1974.

Historia Lublina w zarysie 1317–1968, red. H. Zins, Lublin 1972.

Jaczyńska A., *Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna – „Pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie"* = *Sonderlaboratorium SS. Raum Zamość als „Erster Siedlungsbereich im Generalgouvernement"*, tłum. W. Niemirowski = *The SS Sonderlaboratorium. The Zamość Region: „The first settlement area in the Generalgouvernement"*, tłum. K. Rusiłowicz, Lublin 2012**.**

Kamiela P., *„Nowy Głos Lubelski" 1940–1944*, „Rocznik Lubelski" 2010, t. 36.

Kasperek J., *Wywóz na przymusowe roboty do Rzeszy z dystryktu lubelskiego w latach 1939–1944*, Warszawa 1977.

Kochanowska I., *Major „Zapora"*, Sopot 1998.

Kordaczuk S., *100 spotkań z historią. Za drutami Europy. Katalog wystawy (piątej z cyklu „100 spotkań z historią")*, Siedlce 2001.

Kronika okupowanego miasta Starachowic i powiatu iłżeckiego 1939–1945, oprac. A. Radwan, Starachowice 1998.

Krzyżanowski J.R., *U Szarugi. Partyzancka opowieść*, Lublin 2004.

Kurek E., *Zaporczycy. Relacje*, Lublin 1999, t. 5.

Kusyk F., *O Wypnisze mojej rodzinnej wsi. Wieś odznaczona Krzyżem Partyzanckim*, Lublin 1997.

Kusyk F., *Z konspiracji w Lubartowskiem. Wspomnienia*, Warszawa 1982.

Mańkowski Z., Markiewicz J., Naumiuk J., *Kalendarium walk Batalionów Chłopskich na Lubelszczyźnie (1940–1944)*, Lublin 1964.

Miciński H.C., *Ludowe twierdze. Działalność Batalionów Chłopskich na terenie środkowej Lubelszczyzny 1940–1944*, Warszawa 2009.

Obwieszczenia śmierci w dystrykcie lubelskim, oprac. Z. Leszczyńska, Lublin 1994.

Onoszko J., Linkowski C., *Powstanie, organizacja i działania bojowe Oddziału AK „Nerwy"* [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały sesji naukowej, KUL 24–25 IX 1985 r.*, red. T. Strzembosz, Lublin 1993.

Pawełczak M., *Wspomnienia „Morwy", żołnierza cc majora „Zapory"*, Lublin 2011.

Przesmycki S., *Bombardowanie Lublina przez lotnictwo sowieckie 11 maja 1944*, Lublin 2009.

Przesmycki S., *Bombardowanie polskich miast przez lotnictwo sowieckie*, Lublin 2007.

Relacja Stanisława Szpilkowskiego [w:] http://biblioteka.teatrnn.pl (dostęp: 21 II 2015 r.).

Rodak S., *Marszem podziemnym. Wspomnienia komendanta obwodu BCh*, Warszawa 1970.

Rodak R., *Maszerują Chłopskie Bataliony… Z dziejów podziemnego ruchu ludowego w obwodzie puławskim 1939–1944. Opracowania i wspomnienia*, Warszawa 1960.

Siemion L., *Lipiec 1944 r. na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Lubelski" 1964, t. 7.

Siemion L., *Z lat okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie*, Lublin 1971.

Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich. IV okręg Lublin, oprac. i red. M. Wojtas, Lublin 1998.

Sochan E., *Wspomnienia*, Lublin 2007.

Stopa K., *Ziemia Wojsławicka w latach wojny i okupacji 1939–1944*, Wojsławice 2001.

Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką, www.straty.pl (dostęp: 27 II 2015 r.).

Wróblewski M., *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie 1940–1945*, Warszawa 1984.

Zajączkowski M., *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin 2015.

Zamojszczyzna w okresie okupacji hitlerowskiej (Relacje wysiedlonych i partyzantów), oprac. A. Glińska, Warszawa 1968.

Z historii Karczmisk i z życia wzięte. Mjr rez. Władysław Pietras cd., „Dziejopis Karczmiski. Kwartalnik Społeczno-Kulturalny" 2013, nr 3; 2014, nr 1; 2014, nr 2.

Tomasz Domański

Miejsca masowych straceń na Kielecczyźnie na przykładzie Nowej Słupi i Świętej Katarzyny

W wyniku niemieckiej polityki okupacyjnej ziemie polskie stały się cmentarzyskiem milionów ofiar[1]. Bardzo wiele spośród nich zginęło w stworzonych przez władze okupacyjne obozach zagłady i miejscach masowych straceń[2]. Oprócz Auschwitz-Birkenau, Majdanka, Treblinki czy Palmir, będących symbolami niemieckiego ludobójstwa w latach 1939–1945, na ziemiach polskich funkcjonowały setki innych miejsc o podobnym charakterze.

Na Kielecczyźnie[3], podobnie jak na innych terenach Generalnego Gubernatorstwa i na ziemiach wcielonych do III Rzeszy, miejsca kaźni zaczęły powstawać na przełomie lat 1939 i 1940. Początkowo były związane z likwidacją polskich warstw przywódczych, m.in. z akcją AB[4]. W miarę przedłużania się wojny liczba miejsc, w których funkcjonariusze niemieckich jednostek policyjnych dokonywali masowych zabójstw obywateli polskich, lawinowo rosła. Z oczywistych względów szczególnie wiele miejsc straceń usytuowanych było w pobliżu więzień i aresztów, m.in. Firlej i Las Kosowski pod Radomiem, dzielnica Stadion i cmentarz żydowski w Kielcach[5]. Według ostrożnych szacunków tylko na Firleju zamordowano 12 tys. osób[6].

---

1 Pojęcia tego użył Czesław Madajczyk (*Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 349).

2 Przez pojęcie „miejsca masowych straceń" należy rozumieć ściśle określony teren, na który funkcjonariusze okupacyjnych władz niemieckich (cywilnych i policyjno-wojskowych) w latach 1939–1945 wielokrotnie przywozili ofiary, aby je tam zamordować.

3 Terminem Kielecczyzna określono obszar obejmujący część dystryktu radomskiego, ograniczoną na zachodzie i wschodzie widłami rzek Pilicy i Wisły, a na południu i północy granicami dystryktu.

4 Außerordentliche Befriedungsaktion – nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna skierowana przeciwko polskiej inteligencji, przeprowadzona na terenie GG wiosną i latem 1940 r., w której zamordowano około 6,5 tys. Polaków, a kolejne kilka tysięcy wywieziono do obozów koncentracyjnych (m.in. *Außerordentliche Befriedungsaktion 1940. Akcja AB na ziemiach polskich. Materiały z sesji naukowej (6–7 listopada 1986 r.)*, red. Z. Mańkowski, Warszawa 1992; A. Jankowski, T. Domański, *Akcja AB na Kielecczyźnie. Katalog wystawy*, Kielce 2009; S. Piątkowski, *Z badań nad genezą i przebiegiem akcji AB – Ausserordentliche Befriedungsaktion w dystrykcie radomskim (listopad 1939 – lipiec 1940)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" 2001, t. 36, z. 1–4, s. 73–90).

5 S. Piątkowski, *Więzienie niemieckie w Radomiu 1939–1945*, Lublin 1945, s. 114–116, 127–130; S. Meducki, A. Massalski, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007, s. 50–61; T. Domański, *Miejsca egzekucji w Więzieniu Kieleckim w latach 1939–1956*, „Biuletyn Informacyjny ŚZŻAK" 2011, nr 10, s. 52–57.

6 T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, s. 313.

Obszar bądź miejsce (las, cmentarz, ruiny zabudowań, więzienie), gdzie dokonywano zabójstw, wydzielali sobie funkcjonariusze niemal każdej jednostki czy placówki policyjnej działającej w dystrykcie[7]. Niektóre z tych miejsc istniały przez cały okres okupacji, inne z kolei służyły jako miejsce straceń okresowo w związku z pobytem jakiejś jednostki policyjnej na danym terenie. Jako przykład można podać Stützpunkt żandarmerii[8], zorganizowany na plebanii w Bodzentynie w powiecie kieleckim. Od lata 1943 do maja 1944 r. policjanci rekrutujący się z pododdziałów II batalionu 22. pułku policji SS zamordowali 27 osób, w tym 10 w ruinach zamku biskupów krakowskich[9].

Liczba ofiar obciążających funkcjonariuszy tej placówki była niewielka w stosunku do ogólnych strat osobowych ludności polskiej w rejonie Łysogór. Zdecydowaną większość zamordowanych stanowiły ofiary dowodzonego przez por. Alberta Hugona Schustera 62. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii – lotnego oddziału policyjnego, który zgodnie z rozporządzeniem komendanta Policji Porządkowej (Kommandeur der Ordnungspolizei – KdO) w dystrykcie radomskim z 9 czerwca 1943 r. wraz z innymi siłami policyjnymi został skierowany do „przywrócenia bezpieczeństwa" na tym terenie. Właściwie oddział pojawił się tam, zanim KdO wydał stosowne rozporządzenie, tak że potwierdzało ono tylko istniejącą sytuację[10]. Otóż pluton Schustera już wczesną wiosną 1943 r. zakwaterował się w schronisku w Nowej Słupi u podnóża Gór Świętokrzyskich[11]. Przebywał tam do połowy

[7] Nie była to specyfika dystryktu radomskiego, ale powszechna praktyka, np. w dystrykcie warszawskim GG. Według niepełnych danych przyjmuje się, że na wsi mazowieckiej funkcjonariusze różnych oddziałów niemieckich dokonali 88 egzekucji (jednocześnie tracono co najmniej 10 osób), w których zginęły 2252 osoby, oraz 331 egzekucji (jednocześnie tracono co najmniej 3 osoby), w których zginęły 5044 osoby (S. Lewandowska, *Okupowanego Mazowsza dni powszednie 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 74–75).

[8] Stützpunkt – umocniony i chroniony wojskowo punkt oparcia, obsadzany zazwyczaj przez pododdział (pluton) policyjny, zorganizowany w ramach obszarów i rejonów ochronnych działających w GG i na wschodzie.

[9] T. Domański, *Pozaetatowa placówka policji niemieckiej w Bodzentynie w okresie II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Bodzentyna w okresie II wojny światowej. W 70. rocznicę pacyfikacji 1943–2013*, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, M. Jedynak, Kielce 2013, s. 166.

[10] Więcej na ten temat zob. *„I nie widziałem ich więcej wśród żywych…". Pacyfikacja Michniowa 12 i 13 lipca 1943 r. w dokumentach i relacjach*, wstęp i oprac. T. Domański, Kraków 2013, s. 24–25.

[11] Pierwszy oddział policji niemieckiej zakwaterował się w schronisku w Nowej Słupi, zanim jeszcze pojawili się w tym miejscu policjanci z 62. zmotoryzowanego plutonu, i stacjonował tam do 1941 lub 1942 r. Możliwe, że było to stałe miejsce kwaterowania żandarmerii niemieckiej, a załoga posterunku się zmieniała. Policjanci pełnili m.in. służbę wartowniczą przy kopalni w Rudkach, patrolowali Nową Słupię i okolice, pomagali przy ściąganiu kontyngentów i podatków, niekiedy dokonywali pojedynczych aresztowań. Przez tych żandarmów został aresztowany Antoni Buliński, wywieziony następnie do obozu Auschwitz, gdzie zginął. Zdaniem Jana Mierzejewskiego, Józefa Majchera, Feliksa Kozłowskiego, a także Eugeniusza Fąfary, ten nieznany oddział policyjny miał stacjonować w schronisku w Nowej Słupi już w 1940 r. Fąfara twierdzi ponadto, że także w 1944 r. w Nowej Słupi w schronisku kwaterował jakiś oddział policji niemieckiej (Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie (dalej: AOK), Dokumentacja śledztwa (dalej: Ds.), 11/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jana Kostrzewy, Kielce, 31 VII 1970 r., k. 4; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Majchera, Kielce, 30 VII 1970 r., k. 6; AIPN Ki, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej: OKBZpNP-IPN

maja 1943 r., a następnie, do połowy lipca tegoż roku, w Świętej Katarzynie. W akcjach w terenie przeprowadzanych od połowy maja 1943 r. do zabezpieczenia wiosek Schuster używał dodatkowo rekonwalescentów z 3. kompanii 955. batalionu zabezpieczającego Wehrmachtu, kwaterujących w Świętej Katarzynie[12]. W połowie lipca 1943 r. pluton przeniósł się na północno-zachodnią Kielecczyznę (przedwojenne powiaty: konecki, białobrzeski, opoczyński), gdzie dokonał zabójstw kilkunastu osób we wsiach Topolice, Skórkowice i Siucice[13]. Po raz ostatni na Kielecczyźnie pojawił się we wrześniu 1944 r., gdy brał udział w operacji „Waldkater"[14].

Formalnie 62. pluton wyłączono prawdopodobnie 10 kwietnia 1943 r. z 2. plutonu 1. kompanii 1. batalionu żandarmerii, który od stycznia 1943 r. przeprowadzał akcje policyjne w dystrykcie radomskim[15]. Sztab 2. plutonu znajdował się w Radomiu. W tym okresie Schuster w ramach batalionu lub kompanii dokonywał penetracji terenów leśnych celem ujawnienia i zniszczenia operujących w lasach partyzantów[16]. Dlatego też zbrodnie popełnione przez jednostkę policyjną z Nowej Słupi przed formalnym utworzeniem 62. plutonu także obciążają wspomnianego Schustera. Funkcjonariusze 62. plutonu przeprowadzili aresztowania i akcje represyjne wymierzone w ludność cywilną w przeszło 30 miejscowościach dystryktu radomskiego, w zdecydowanej większości położonych wokół Łysogór[17]. W co

---

Kielce), 53/5002, Protokół przesłuchania świadka Jana Mierzejewskiego, Kielce, 24 VIII 1970 r., s. 153–154; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Feliksa Kozłowskiego, Kielce, 22 XII 1970 r., s. 180; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Teodozji Salwerowicz z d. Kostrzewa, Kielce, 25 VIII 1970 r., s. 155–156; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii z Iwanów Wikło, Kielce, 25 VIII 1970 r., s. 157; E. Fąfara, *Obrońcom świętokrzyskich wsi*, Warszawa 1973, s. 20, 73).

[12] Całkowicie niewiarygodna wydaje się tu sugestia Eugeniusza Fąfary, jakoby posterunek żandarmerii w Świętej Katarzynie składał się z „308 żandarmów i własowców" (*ibidem*, s. 37).

[13] L. Kaczanowski, *Działalność 62 plutonu zmotoryzowanego żandarmerii na Kielecczyźnie*, Kielce 1973; T. Domański, *Albert Hugo Schuster*, „Wykus" 2012, nr 17, s. 6–7; T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie…*, s. 191–194, 241–242, 292–293.

[14] Operacja „Waldkater" rozpoczęła się 26 września w lasach Garbu Gielniowskiego koło Przysuchy atakiem sił niemieckich przeciwko skoncentrowanym oddziałom 25. pp AK i 72. pp AK we wsi Stefanków. Uderzenie trafiło w próżnię, gdyż żołnierze podziemia wcześniej opuścili ten teren. Członkowie niemieckiej ekspedycji spalili doszczętnie Stefanków i połowę wsi Gałki oraz leśniczówkę Puszcza – łącznie 45 zagród. Zabito 5 osób cywilnych. Ponadto 59 osób uprowadzono, 55 z nich wysłano na roboty przymusowe, a 4 umieszczono w więzieniu w Radomiu, skąd nie powróciły. Akcją kierował dowódca komendantury polowej Wehrmachtu w Radomiu, płk Dürrstein, a wykonywały: 692. batalion zabezpieczający Wehrmachtu z Radomia (dowódca mjr Schülter), 790. batalion turkmeński (dowódca kpt. Ernecke) i kombinowany batalion policyjny, w skład którego wchodził m.in. 62. zmotoryzowany pluton żandarmerii Schustera oraz żandarmi z Przysuchy i Końskich (dowódca mjr Klein), a ponadto 16 gestapowców z komendy Sipo w Radomiu, którzy mieli przesłuchiwać zatrzymanych (T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie…*, s. 292–293; D. Gołębiowski „Krak", *„Burza" nad Czarną. Z dziejów 25 Pułku Piechoty AK Ziemi Piotrkowskiej*, Warszawa 1972, s. 236–241).

[15] *„I nie widziałem ich więcej wśród żywych…". Pacyfikacja Michniowa…*, s. 49.

[16] T. Domański, *Niemieckie akcje represyjne w gminie Bodzentyn w okresie II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Bodzentyna…*, s. 119.

[17] Były to następujące miejscowości: Bartoszowiny, Baszowice, Bielowice, Bodzentyn, Bostów, Celiny, Dębno, Dębno-Hary, Grzegorzowice, Hucisko, Huta Szklana, Jeleniów, Jeziorko, Kakonin, Klonów, Kluczniki, Kolonia

najmniej dwóch akcjach: 2 czerwca 1943 r. w Kakoninie oraz 4 czerwca 1943 r. w Krajnie, wspierała ich żandarmeria z posterunku w Bielinach. Łącznie we wspomnianych miejscowościach żandarmi zamordowali 267 osób[18].

Nie były to wszystkie ofiary zbrodniczej działalności. Część osób żandarmi uprowadzali podczas niemal codziennego patrolowania terenu, a następnie mordowali w dwóch stworzonych przez siebie miejscach masowych straceń. Powstały one tuż obok miejsc kwaterowania – w poszerzonych okopach pozostałych z I wojny światowej na tzw. Skałce w Nowej Słupi oraz w pobliżu klasztoru w Świętej Katarzynie, przy dróżce leśnej biegnącej do źródełka św. Franciszka. Z przeprowadzonych badań wynika, że po aresztowaniu tylko nielicznym udawało się uniknąć śmierci z rąk oprawców. Po kilku dniach aresztu zostali zwolnieni Franciszek Borowiec, Pelagia Barwicka[19], Stanisław Wróblewski[20] i Franciszek Ponikowski. Ten ostatni wypytywany był przez Schustera na temat partyzantów działających w Grabkowie i Jeziorku. Dodatkowo dowódca żandarmów groził Ponikowskiemu rozstrzelaniem w wypadku, gdyby wiedział on o działaniach konspiracyjnych i nie doniósł o tym[21]. Niektórzy, jak Kazimierz Pałysiewicz i Zygmunt Waciński z Bodzentyna, zdołali zbiec ze

Stara, Krajno, Kunin, Nowy Stachów, Paprocice, Płucki, Psary Podlesie, Siucice, Skórkowice, Słupia Stara, Szafranki, Topolice, Trzcianka, Wojciechów, Wola Szczygiełkowa, Wola Zamkowa, Wyśmierzyce.

[18] L. Kaczanowski, *Działalność 62 plutonu…*, s. 28–29; A. Jankowski, *Sprawozdanie z przebiegu i z wyników śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez Alberta Schustera i żandarmów samodzielnego 62. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii* [w:] *Terror hitlerowski na wsi kieleckiej. Wybór dokumentów źródłowych*, „Rocznik Świętokrzyski" 1988, t. 15, s. 106–112; *idem*, *Sprawozdanie z wyników śledztwa przeciwko Gerulfowi Mayerowi* [w:] *ibidem*, s. 96–98; *idem*, *Pacyfikacje i terror na wsi na Kielecczyźnie 1939–1945* [w:] *Terror hitlerowski na wsi kieleckiej. Wybór dokumentów źródłowych*, „Rocznik Świętokrzyski" 1988, t. 15, s. 24–26; T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie…*, s. 192; T. Domański, *Niemieckie akcje represyjne w gminie Bodzentyn w okresie II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Bodzentyna…*, s. 115–139; *idem*, *Kalendarium pacyfikacji i akcji represyjnych przeprowadzonych przez niemieckie formacje policyjne i wojskowe na wsi kieleckiej w okresie II wojny światowej*, „Kuryer Kielecki" (dodatek do gazety „Echo Dnia") 2013, nr 19, s. 4–5, 8–9; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo kieleckie*, Warszawa 1980, s. 197, 208, 311; AOK, Ds. 82/68, t. 1, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie pacyfikacji Bartoszowin, powiat Kielce, 6 III 1943 r., Kielce, 15 XI 1968 r., k. 19–20; AOK, Ds. 84/68, t. 1, Sprawozdanie ze śledztwa w sprawie pacyfikacji wsi Huta Szklana koło Świętego Krzyża, powiat Kielce, b.m., b.d., k. 10–11; AOK, Ds. 1/71, t. 2, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie pacyfikacji kilku wsi, jak Skoszyn, Jeleniów, Nieskurzów Stary i innych, w czasie obławy w Górach Jeleniowskich w dniu 8 VI 1943 r., b.m., b.d., k. 149–150; AOK, Ds. 81/68, t. 2, Sprawozdanie z przebiegu śledztwa w sprawie wymordowania rodziny Pastuszków w Hucisku pod Świętym Krzyżem, Kielce, 27 XII 1968 r., k. 11–12; AOK, Śledztwo (dalej: S) 7/94, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni dokonanych w 1943 r. w Jeleniowie, Słupi Nowej i okolicy oraz w Świętej Katarzynie przez pluton niemieckiej żandarmerii stacjonujący w Słupi Nowej i Świętej Katarzynie, b.m., b.d., k. 72–75; AOK, Ds. 27/68, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Józefy Mazur, Kielce, 17 XII 1990 r., k. 141–142.

[19] Zob. film dokumentalny *Polowanie na kata*, reż. D. Kosierkiewicz, TVP Kielce, 2014.

[20] AOK, Ds. 11/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Borowca, b.m, b.d., k. 13; AOK, S7/94/H, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Wróblewskiego, Kielce, 14 IX 1994 r., k. 61.

[21] AOK, Ds. 11/67, t. 4, Odpis protokołu przesłuchania świadka Franciszka Ponikowskiego, Kielce, 9 III 1972 r., k. 90.

schroniska w Nowej Słupi[22]. Inni, jak doktor Stanisław Pabian[23] i Antoni Kazubiński, także z Bodzentyna, nieznanego nazwiska zarządca majątku w Łomnie, Majchrzak ze Starej Słupi czy Stanisław Kaczmarski „Jaśmin" pracujący jako urzędnik w Grzegorzowicach, trafiali do więzienia w Kielcach, a stamtąd do obozów koncentracyjnych[24]. Zeznania ocalałych rzucają więcej światła na okoliczności przesłuchań, jakim poddawano aresztantów przed egzekucją. Zazwyczaj aresztowane osoby torturowano w celu uzyskania informacji o działaniach oddziałów partyzanckich. Taki los spotkał m.in. Bolesława Kowalskiego, Jana Basę i Franciszka Kwiecińskiego z Tarczka[25].

Wszystkie ofiary zamordowane na „Skałce" zostały rozstrzelane. „Zaczęło się to tak – relacjonowała Maria Wikło mieszkająca w czasie okupacji niemieckiej w domu położonym powyżej schroniska w Nowej Słupi w kierunku „Skałki" – że pewnego dnia wieczorem żandarmi prowadzili gromadę ludzi od schroniska koło naszego domu. Słychać było płacz i ktoś się pytał: »Panowie, dokąd nas prowadzicie?«. W odpowiedzi słychać było okrzyki: »Los, Los«. Kroki i głosy oddaliły się w kierunku »Skałki« i po chwili stamtąd dobiegły odgłosy wystrzałów z broni maszynowej. Odtąd prawie co dzień żandarmi ze schroniska prowadzili ludzi na »Skałkę« na stracenie. Prowadzono zwykle po parę osób, czasami pojedynczo. Najczęściej odbywało się to wieczorem. Kroki prowadzących i prowadzonych oddalały się w kierunku »Skałki« i po chwili słychać było stamtąd strzały"[26].

Do zakopywania zwłok policjanci wykorzystywali miejscowych ludzi i innych aresztowanych. Jednym z nich był Bolesław Kowalski. Polecono mu, by wraz z innymi areszto-

---

[22] 5 V 1943 r. podczas serii aresztowań przeprowadzonych w Bodzentynie policjanci z 62. plutonu zatrzymali Wacińskiego i Pałysiewicza. 8 maja obaj zbiegli z kwatery żandarmów w Nowej Słupi. Podczas akcji w Bodzentynie żandarmi poszukiwali także zamieszkałego u Pałysiewiczów Józefa Wronowskiego, ale udało mu się uciec. Rodzinę Pałysiewiczów rozpracowywał Franz Wittek „Kowalski 97" (AIPN, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: AIPN GK), Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst für den Distrikt Radom [komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w dystrykcie radomskim], GK 105/212A, [Karta ewidencyjna, Kazimierz Pałysiewicz], k. 18; *ibidem*, [Karta ewidencyjna, Zygmunt Waciński], k. 31; *ibidem*, [Karta ewidencyjna, Jan Pałysiewicz], k. 34).

[23] Wiadomo, że Stanisław Pabian udzielał pomocy medycznej ofiarom pacyfikacji Dąbrowy Górnej 7 V 1943 r. (*Protokół przesłuchania Stanisława Moćki* […] *sporządzony w Kielcach dnia 9 IX 1968 r. w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich przez sędziego Andrzeja Jankowskiego* [w:] *Terror hitlerowski na wsi kieleckiej. Wybór dokumentów źródłowych*, „Rocznik Świętokrzyski" 1988, t. 15, s. 99–100).

[24] AOK, Ds. 11/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Pabiana, b.d., k. 7; AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/5002, Protokół przesłuchania Bolesława Kowalskiego, Kielce, 3 VIII 1970 r., s. 151; M. Michalczyk, *Diabeł „Piątej kolumny"*, Warszawa 1986, s. 127–128. Wszyscy wymienieni mężczyźni zostali wywiezieni do KL Auschwitz transportem z 24 VI 1943 r. (*Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyzny*, t. 3, red. F. Piper, I. Strzelecka, Oświęcim 2006, s. 1220–1221, 1236, 1242, 1244).

[25] AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/5002, Protokół przesłuchania Bolesława Kowalskiego, Kielce, 3 VIII 1970 r., s. 150; M. Basa, *Opowiadania partyzanta. Wspomnienia żołnierza AK i BCh*, Warszawa 1984, s. 47; dalszych losów Kwiecińskiego nie udało się ustalić.

[26] AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/5002, Protokół przesłuchania świadka Marii z Iwanów Wikło, Kielce, 25 VIII 1970 r., s. 158. Przeprowadzenie co najmniej jednej zbiorowej egzekucji, w czasie której rozstrzelano około 10 osób, potwierdził świadek Feliks Kozłowski (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Feliksa Kozłowskiego, Kielce, 22 XII 1970 r., s. 182).

wanymi udeptywał ziemię w rowie przeznaczonym na miejsce zakopywania ciał, po czym dosypywał i udeptywał znowu. Jak sam przyznał, osoby, które wykonywały tę pracę, czuły pod nogami, że zakopano tam coś miękkiego[27]. Stefan Budzyński widział, jak głazy wydobyte podczas kopania dołów „Niemcy rzucali na ruszające się jeszcze zwłoki rozstrzelanych"[28]. Miejsce egzekucji nie było strzeżone i wiele osób widziało leżące ciała, niejednokrotnie poszarpane przez zwierzęta. Zdarzały się również sytuacje, że spod ziemi wystawały fragmenty kończyn lub włosów[29].

Część ofiar zamordowano w pobliżu zabudowań schroniska i zakopano niedaleko ustępu[30]. Było co najmniej kilka takich przypadków. Wiadomo o zamordowaniu w tym miejscu Jana Artomskiego z Grabkowa i Władysława Chrobota z Trzcianki oraz nieznanego z nazwiska mężczyzny w kolejarskim mundurze[31]. Każdej egzekucji towarzyszyła kradzież wartościowych przedmiotów należących do ofiary: obrączek, butów, odzieży[32].

Wypracowaną w Nowej Słupi metodę funkcjonariusze 62. zmotoryzowanego plutonu udoskonalili w miejscu masowych straceń w Świętej Katarzynie. I tutaj uprowadzone osoby najpierw przesłuchiwano i maltretowano. Areszt urządzono w małym parniku tuż obok zabudowań gospodarczych, skąd zabierano ofiary i rozstrzeliwano na skraju Puszczy Świętokrzyskiej[33]. Początkowo ofiary zakopywali mieszkańcy Świętej Katarzyny. Następne zakopywali sami żandarmi. Doły zasypywano dopiero wtedy, gdy zapełniły się zwłokami, do tego czasu zwłoki przysypywano wapnem[34].

„Widziałem – relacjonował Władysław Kitras – jak bardzo często przywożono i zamykano ludzi w tej przybudówce. Widziałem, jak żandarmi wyprowadzili z parnika niejakiego Stankiewicza z Bodzentyna[35] i dowódca żandarmów bił tego Stankiewicza pistoletem [znajdującym się] w pochwie [kaburze]. Następnie Stankiewicza wyprowadził do lasu dowódca żandarmów wraz z drugim żandarmem, ja przez szparę w płocie widziałem, jak na skraju

[27] *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Bolesława Kowalskiego, Kielce, 3 VIII 1970 r., s. 150.
[28] AOK, S7/94/H, Protokół przesłuchania świadka Marianny Budzyńskiej, Kielce, 12 V 1994 r., k. 37.
[29] AOK, Ds. 11/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jana Kostrzewy, Kielce, 31 VII 1970 r., k. 63/65/4v.
[30] AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/5002, Protokół przesłuchania świadka Leontyny Kostrzewy, Kielce, 31 VII 1970 r., s. 147.
[31] AOK, Ds. 11/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jana Kostrzewy, Kielce, 31 VII 1970 r., k. 63/65/5; *ibidem*, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Ponikowskiego, Kielce, 9 III 1972 r., k. 90; *ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania świadka Franciszka Ponikowskiego, Kielce, 9 III 1972 r., k. 90.
[32] Po zakończeniu wojny z opisanego miejsca ekshumowano zwłoki trzech mężczyzn, w tym „młodego chłopca" ze Starachowic (AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/5002, Protokół przesłuchania świadka Leontyny Kostrzewy, Kielce, 31 VII 1970 r., s. 147).
[33] L. Kaczanowski, *Działalność 62 plutonu*…, s. 11.
[34] AOK, Ds. 11/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Białek, Kielce, 7 VII 1967 r., k. 8–10.
[35] Stefan Stankiewicz został uprowadzony 1 VI 1943 r. z Bodzentyna; rozstrzelano tam 39 osób, częściowo z przygotowanej wcześniej listy proskrypcyjnej, na której widniały nazwiska rodzin Stankiewiczów, Czernikiewiczów, Pałysiewiczów, Zygadlewiczów (*1972 marzec 7, Kielce – Odpis protokołu przesłuchania świadka Julianny Zygadlewicz w ramach śledztwa b. OKBZH w Kielcach w sprawie zbrodni Gerulfa Mayera* [w:] T. Domański, *Niemieckie akcje represyjne w gminie Bodzentyn w okresie II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Bodzentyna*…, s. 135–136).

lasu dowódca żandarmów strzelił trzy razy do Stankiewicza z tyłu, a następnie we dwóch Stankiewicza zawlekli i wrzucili do dołu. Innym razem widziałem, jak pewien młody mężczyzna w okularach usiłował uciec z aresztu, wydostał się na zewnątrz aresztu, jak się później dowiedziałem, przez podkop i biegł przez klasztorny ogród do ogrodzenia. Został złapany przez żandarmów. Zbiegła się duża grupa żandarmów, wśród nich i ich dowódca, i wszyscy tego aresztanta kopali butami i bili kolbami pistoletów. Następnie żandarmi we czterech zawlekli go na skraj lasu. Z żandarmami poszedł ich dowódca. Widziałem przez szparę w płocie, jak na skraju lasu dowódca żandarmów zastrzelił z pistoletu tego aresztanta. Nie znam nazwiska tego zamordowanego, ale słyszałem, że pochodził ze Wzdołu. Prócz tych dwóch wypadków widziałem jeszcze w ten sam sposób, tj. przez szparę w płocie, jak dowódca żandarmów w takich samych okolicznościach i w tym samym miejscu, tj. na skraju lasu, zastrzelił dwóch mężczyzn w dwóch oddzielnych egzekucjach. Poza tym często widywałem, jak żandarmi brali z parnika ludzi i wyprowadzali ich z podwórza klasztornego, zawsze potem słyszałem strzały i zawsze żandarmi wracali na podwórze klasztorne sami, bez uprzednio wyprowadzanego więźnia. Ludzi w ten sposób wyprowadzali najczęściej pojedynczo. Ofiarami byli przeważnie mężczyźni. W tych wypadkach, które zaobserwowałem, dowódca żandarmów zawsze wychodził z wyprowadzanym więźniem i pozostałymi konwojentami. Łącznie w ten sposób mogło być zamordowanych około 40 osób. Po wojnie część tych zwłok ekshumowano i wywieziono na cmentarz, zdaje się do Kielc. Żandarmi mieli puszki z chlorowanym wapnem i jak wyprowadzali ludzi z aresztu, to zawsze brali ze sobą taką puszkę. Żandarmi bardzo często wyjeżdżali samochodami w nocy. Gdy przyjechali, często przywozili zatrzymanych ludzi. Ludzie przywożeni przez żandarmów byli najczęściej wyprowadzani do lasu w okolicznościach podanych przeze mnie wyżej. W rzadkich wypadkach wywożeni do więzienia w Kielcach, a pamiętam tylko jeden wypadek, że uwięziony mężczyzna został przez żandarmów zwolniony z aresztu w Świętej Katarzynie. W nocy nieraz słyszałem w budynku byłej szkoły klasztornej krzyki ludzkie, sądzę, że kogoś tam bito, ale mnie nie wolno było [nocą – wyraz nadpisany] mieszkania opuszczać. Więcej niczego w nocy nie widziałem”[36].

Niezwykle mało wiadomo o przyczynach aresztowań poszczególnych osób, a w konsekwencji ich egzekucji na „Skałce” lub w Świętej Katarzynie. W większości byli to zamieszkujący teren operacyjny plutonu robotnicy lub rolnicy. Jako przyczyny aresztowań można wskazać przede wszystkim podejrzenia o udzielanie pomocy partyzantce (kwaterunek, wyżywienie), osobiste zaangażowanie w struktury konspiracyjne lub szeroko rozumianą działalność przeciwko niemieckiemu ustawodawstwu, ale także akcje represyjne przeciwko rodzinom osób posądzanych o dokonywanie pospolitych przestępstw[37]. W Świętej Katarzynie został zastrzelony przez żandarmów Kazimierz Bem „Kazik” – instruktor politycz-

[36] AOK, Ds. 11/67, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Władysława Kitrasa, Kielce, 7 VII 1967 r., k. 1–2.
[37] AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/5002, Oświadczenie Jana Chylińskiego, Kielce, 11 XI 1970 r., s. 164.

ny w rejonie VII Batalionów Chłopskich[38], natomiast na „Skałce" Jan Artomski, także żołnierz BCh, oraz Jan Basa, którego bracia należeli do BCh[39]. Prawdopodobnie współpraca z Armią Krajową w charakterze kurierki, a jednocześnie prowadzenie nielegalnego handlu doprowadziły do aresztowania w Kielcach, w czasie jednej z podróży, Marianny Pastuszki z miejscowości Hucisko. W konsekwencji aresztowania policjanci z Nowej Słupi 6 marca 1943 r. spalili żywcem we własnym domu jej dwoje dzieci, Annę i Jerzego, a męża Wojciecha prawdopodobnie rozstrzelali na „Skałce"[40]. Tego samego dnia policjanci przeprowadzili akcję w Bartoszowinach, podczas której na miejscu zamordowali członków rodzin Kowalczyków i Rogów, natomiast Stanisława Kowalczyka (l. 37), Jana Roga (l. 47) i Stefana Bilmana (l. 28) uprowadzili ze sobą i zamordowali na „Skałce". Na tablicy upamiętniającej ofiary napisano: „członkowie ruchu oporu i ich rodziny"[41].

Działalność w szeregach AK, być może dokonywanie przemiału zboża na potrzeby konspiracyjne i bez kart przemiałowych przyczyniły się do aresztowania i śmierci kolejnej ofiary żandarmów – Józefa Budzisza, dzierżawcy młyna z Grzegorzowic. Od sierpnia 1940 r. do Związku Walki Zbrojnej należała także córka Budzisza, Matylda[42]. Przynależność do jednego z oddziałów partyzanckich była powodem zabójstwa Antoniego Szlufika ze wsi Krajno-Łęki, zatrzymanego 4 czerwca 1943 r. podczas akcji 62. plutonu na wsie Krajno-Parcele i Krajno-Stara Wieś. Szlufik był obiektem zainteresowania organów policji niemieckiej już w 1941 r. jako członek konspiracyjnej organizacji, na czele której stał komendant policji granatowej z Bielin[43]. Po wylegitymowaniu został doprowadzony na przesłuchanie

---

[38] M. Basa, *Opowiadania partyzanta*…, s. 38–39.

[39] Bracia Jan Basa i należący do BCh Michał Basa „Mściciel" zostali aresztowani przez żandarmów 22 VI 1943 r., a następnie uwięzieni w Świętej Katarzynie. Tego samego dnia policjanci zwolnili Michała Basę, aby przyprowadził trzeciego brata – Stanisława, członka BCh ps. „Małuja", a Jana zatrzymali jako zakładnika. Bracia, słusznie podejrzewając, że gdy wrócą, zostaną zamordowani, zdecydowali się na ukrywanie, a Michał Basa wstąpił do oddziału AK Jana Piwnika „Ponurego". To przyczyniło się do egzekucji dwudziestoletniego Jana Basy w Świętej Katarzynie (*ibidem*, s. 22, 37, 39–49; AOK, Ds. 11/67, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Ponikowskiego, Kielce, 9 III 1972 r., k. 90).

[40] L. Kaczanowski, *Działalność 62 plutonu*…, s. 6; AOK, Ds. 81/68, t. 1, Oświadczenie Jana Barucha, Kielce, 9 XII 1968 r., k. 23; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Barucha, Kielce, 9 XII 1968 r., k. 4; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Celiny Słapek, Kielce, 20 V 1969 r., k. 15–16; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Eugenii Baranek, Wrocław, 14 III 1972 r., k. 23–24; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Romana Koseli, Kielce, 10 IV 1972 r., k. 50–51.

[41] L. Kaczanowski, B. Paprocki, *Miejsca pamięci narodowej w województwie kieleckim 1939–1945*, Kielce 1989, s. 25–26; L. Kaczanowski, *Działalność 62 plutonu*…, s. 5; J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 117–118.

[42] AOK, S7/94/H, Protokół przesłuchania świadka Bernarda Budzisza, Kielce, 11 V 1994 r., k. 25–26; *ibidem*, Odpis [postanowienia o stwierdzenie zgonu Józefa Budzisza], Ostrowiec, 2 IX 1948 r., k. 29; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Matyldy Stambuldzys, Kielce, 8 IV 1994 r., k. 10. Mało wiarygodna wydaje się informacja podawana przez Marię Michalczyk, jakoby Józef Budzisz został zastrzelony przez Franza Wittka w czasie transportowania do Kielc (M. Michalczyk, *Diabeł „Piątej kolumny"*…, s. 127).

[43] Zapis dotyczący Szlufika powstał na podstawie anonimowego donosu (AIPN GK, Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst für den Distrikt Radom, GK 105/212A, [Karta ewidencyjna, Antoni Szlufik], k. 144).

do budynku szkolnego. W czasie przesłuchania bito go gumowymi pałkami tak, że – jak relacjonowała Aniela Fajerman (siostra Antoniego) – krew tryskała dookoła. Kilkakrotnie tracił przytomność z bólu, wówczas polewano go wodą i przesłuchiwano dalej, a krzyki było słychać na dużą odległość. Następnie półżywego Szlufika policjanci przewieźli do Świętej Katarzyny i tam, po kolejnych torturach, rozstrzelali[44]. Z kolei za podsłuch rozmów telefonicznych Wehrmachtu, a także podsłuchiwanie i spisywanie rozmów służbowych został zamordowany w nocy z 28 na 29 maja 1943 r. w Świętej Katarzynie wysiedleniec z Gdańska Ryszard Ornass. Warto wspomnieć, że meldunek Schustera podawał nieprawdziwe informacje, jakoby Ornass został zastrzelony przy próbie ucieczki[45]. W powojennych sprawozdaniach z gminy Bodzentyn ustalone z nazwiska ofiary zamordowane w Świętej Katarzynie zaliczono do członków Armii Krajowej[46].

Z zeznań świadków wynika, że żandarmi szeroko wykorzystywali dla swoich celów sieć konfidentów. Na tym terenie działał słynny Franz Wittek. W kartotekach Gestapo figurował jako agent „Kowalski 97"; początkowo działał indywidualnie, a następnie objął szefostwo jednej z siatek konfidentów (wtedy właśnie dokonywał aresztowań wraz z żandarmami). Zlikwidowany został przez sześcioosobowy patrol Armii Krajowej 15 czerwca 1944 r. w Kielcach[47]. Wittek wraz z funkcjonariuszami 62. plutonu brał udział m.in. w egzekucji na „Skałce" Stefana Partyki z Nowej Słupi[48]. Ponadto razem ze wspomnianymi policjantami przeprowadzał aresztowania w terenie, jak chociażby w nocy z 7 na 8 maja 1943 r. w Nowej Słupi, kiedy zatrzymano Bolesława Kowalskiego i jego żonę Marię, czy w nocy z 25 na 26 czerwca 1943 r. w Grzegorzowicach, Baszowicach i Starej Słupi, kiedy aresztowano wspomnianego Józefa Budzisza, Zygmunta i Piotra Szczygłów, Jana Łodeja[49], Jana Kota oraz braci Jana i Stanisława Budzyńskich. Z grupy tej zostali następnie rozstrzelani w Świętej Katarzynie: Józef Budzisz, Jan Łodej i Jan Kot. Zygmunt i Piotr Szczygłowie

---

[44] AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/3443, Protokół przesłuchania świadka Natalii Szlufik, Kielce, 18 VI 1991 r., s. 5–6; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stefana Szczałuby, Kielce, 11 VI 1991 r., s. 8–9; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Anieli Fajerman, Szczecin, 19 VII 1991 r., s. 12; *ibidem*, Zaświadczenie, Kielce, 28 VIII 1991 r., s. 13.

[45] L. Kaczanowski, *Działalność 62 plutonu*…, s. 14–15.

[46] Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Starostwo Powiatowe w Kielcach (c), 208, Wykaz mogił Polaków poległych w czasie od 1939 do 1945 r. na terenie gminy Bodzentyn, Bodzentyn, 25 II 1948 r., k. 48v. Wśród ustalonych z nazwiska osób zamordowanych w Świętej Katarzynie była także Maria Kobyłecka z Psarów Podlesia, uprowadzona 29 V 1943 r. Miała zostać zwolniona po zgłoszeniu się na posterunek jej męża, którego poszukiwali żandarmi. Ponieważ mężczyzna się nie zgłosił, jego żona została rozstrzelana (AOK, Ds. 11/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Bolesława Brzezińskiego, Kielce, 20 XI 1968 r., k. 27).

[47] Wcześniej, bo 6 VII 1943 r., nieudanego zamachu na Wittka dokonał patrol z oddziału AK „Wybranieccy". Wittek, ciężko ranny, nie mógł się normalnie poruszać i ograniczył swoją dotychczasową aktywność; więcej na temat działalności Wittka na Kielecczyźnie zob. M. Michalczyk, *Diabeł „Piątej kolumny"*…, *passim*.

[48] AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/5002, Protokół przesłuchania świadka Leontyny Kostrzewy, Kielce, 31 VII 1970 r., s. 147.

[49] Według zapisu Ankiety OKBZH w Kielcach, mężczyzna o nazwisku Łodej miał na imię Józef i został zastrzelony w Świętej Katarzynie 9 VI 1943 r. (*ibidem*, 53/4484, Egzekucje. Łagów, Łagów, 30 VII 1968 r., b.p.).

oraz Stanisław Budzyński zostali wywiezieni do KL Auschwitz, gdzie Szczygłowie zginęli, Stanisław Budzyński zaś przeżył[50]. Jana Budzyńskiego, w zamian za obietnicę współpracy i wydania kilku konspiratorów, w tym Jana Kosińskiego „Jacka", żandarmi wypuścili. Budzyński jednak współpracy nie podjął, a poszukiwanych przez żandarmerię konspiratorów uprzedził o grożącym niebezpieczeństwie[51]. Z relacji Matyldy Stambuldzys wynika, że Wittek decydował bezpośrednio o życiu bądź śmierci wymienionych wyżej aresztowanych, nadzorował również transport tych osób do więzienia w Kielcach[52].

Z żandarmami z 62. plutonu współpracował także niejaki Smurzyński[53], który na ich polecenie prowadził akcje prowokacyjne, m.in. w Bodzentynie i Jeleniowie. Smurzyński, podając się za partyzanta, prosił o jedzenie i próbował nawiązać kontakt z którąś z grup leśnych[54]. Skutkiem „wizyty" Smurzyńskiego była akcja żandarmów 6 marca 1943 r. w Jeleniowie i śmierć co najmniej dziewięciu osób: Antoniego Czerwińskiego (l. ok. 70), Anny Czerwińskiej[55] (l. 28), Eugeniusza Czerwińskiego (l. 6), Jana Czerwińskiego (l. 3), Zofii Masternak (l. 40), Stefana Masternaka (l. 12), Jana Masternaka (l. 8). Ponadto zagrody Antoniego i Juliana Czerwińskich oraz Zofii Masternak, po uprzednim ograbieniu, zostały spalone. Zwłoki zabitych pochowano w prowizorycznych skrzyniach w pobliżu spalonych zabudowań. Mieszkańcom Jeleniowa żandarmi polecili dostarczyć dużą ilość żywności, a odjeżdżając, uprowadzili ze sobą Juliana Czerwińskiego (l. 31, męża Anny i ojca Eugeniusza i Jana) oraz Zofię Kaczmarską (l. 16, wnuczkę Antoniego Czerwińskiego), których rozstrzelali na „Skałce"[56]. Tragedia Czerwińskich nie zakończyła się na tej akcji. Członkowie rodziny byli nadal ścigani przez żandarmów z Nowej Słupi. Dwa tygodnie później aresztowali oni w Kuninie Antoniego Czerwińskiego (l. 25, syna Antoniego zamordowanego w Jeleniowie[57]), którego rozstrzelali na „Skałce". W tym samym czasie zamordowali w Woli

[50] Wszyscy mężczyźni zostali wywiezieni transportem z 29 VII 1943 r. Piotr Szczygieł zmarł 19 XI 1944 r. W *Księdze Pamięci* deportowanych do KL Auschwitz Stanisław Budzyński widnieje jako Stanisław Budziński (*Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz*…, t. 3, s. 1316).

[51] AOK, S7/94/H, Protokół przesłuchania świadka Matyldy Stambuldzys, Kielce, 8 IV 1994 r., k. 6–9; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marianny Budzyńskiej, Kielce, 12 V 1994 r., k. 36–37.

[52] *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Matyldy Stambuldzys, Kielce, 8 IV 1994 r., k. 11–12.

[53] Zginął 7 V 1943 r. w zasadzce zorganizowanej pod Wojciechowem przeciwko żandarmom z 62. plutonu. Oddział AK por. Euzebiusza Domoradzkiego „Grota" zlikwidował w walce 8 żandarmów, zginęło w niej 2 partyzantów oraz Smurzyński i nieznany z nazwiska mężczyzna. Po tej akcji żandarmi zakwaterowali się w Świętej Katarzynie (W. Borzobohaty, *„Jodła". Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK*, Warszawa 1988, s. 494).

[54] AOK, S7/94/H, Protokół przesłuchania świadka Jana Czerwińskiego, Kielce, 14 IX 1994 r., k. 64.

[55] Zgodnie z protokołami ekshumacyjnymi, Antoni Czerwiński, Anna Czerwińska i jej dwoje dzieci oraz Zofia Masternak wraz z synem zostali w 1959 r. pochowani na cmentarzu parafialnym w Nowej Słupi (APK, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach (dalej: PWRN), Wydział Kultury, 9, Protokół nr 10/Opatów, b.m., 11 XI 1959 r., s. 28; *ibidem*, Protokół nr 11/Opatów, b.m., 11 XI 1959 r., s. 29; *ibidem*, Protokół nr 12/Opatów, b.m., 11 XI 1959 r., s. 30).

[56] AOK, S7/94/H, Protokół przesłuchania świadka Jana Czerwińskiego, Kielce, 14 IX 1994 r., k. 64.

[57] Drugi syn Antoniego, Jan, po tragedii rodziny wstąpił do oddziału partyzanckiego BCh Eugeniusza Fąfary „Nawrota" (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Czerwińskiego, Kielce, 14 IX 1994 r., k. 64). Na temat działalności oddziału zob. m.in.: W. Zwiejski, *Walczyli w Chłopskich Batalionach. Z dziejów podziemnego ruchu*

Zamkowej Wojciecha Czerwińskiego, jego żonę Mariannę oraz dwie córki (w wieku do 15 lat), dalekich krewnych Czerwińskich z Jeleniowa[58].

Wśród ofiar zamordowanych na „Skałce" znalazł się także inny mieszkaniec Jeleniowa oraz jego matka. Mężczyzna ten w powszechnej opinii mieszkańców Jeleniowa nie cieszył się dobrą sławą (był posądzany o dokonywanie kradzieży). Miał on współpracować z Niemcami, denuncjując współmieszkańców, a za swoją działalność otrzymywać wynagrodzenie w postaci produktów żywnościowych, o czym zeznawali świadkowie przesłuchiwani w sprawie morderstw w Jeleniowie. Podczas jednej z akcji policjantów z 62. plutonu podpalony został pusty dom tegoż mężczyzny, wskutek czego wybuchała zgromadzona w środku amunicja. To zdarzenie skłoniło policjantów do aresztowania mężczyzny oraz jego matki, a w konsekwencji do zabójstwa obydwojga na „Skałce"[59].

Drugą kategorię ofiar stanowiły osoby przypadkowe. Jedną z pierwszych ofiar żandarmów w czasie ich kwaterowania w Świętej Katarzynie był kilkunastoletni chłopiec ze wsi Wzdół, który przyszedł prosić, aby policjanci oddali konie zrabowane jego ojcu. Schuster kazał chłopca natychmiast rozstrzelać[60]. Inny przypadek, świetnie oddający funkcjonowanie machiny terroru, dotyczył wsi Wola Szczygiełkowa. W połowie maja 1943 r. kilkunastu żandarmów niemieckich z Nowej Słupi aresztowało m.in. dwóch robotników leśnych, braci Stefana i Andrzeja Iwanów, którzy w momencie pojawienia się policjantów we wsi wracali do domu na obiad. Bracia próbowali wyjaśniać, że pracują w lesie. Powoływali się na sołtysa, który miał to potwierdzić. Sołtysa jednak nie było wówczas w domu i Niemcy zabrali braci Iwanów na furmankę, udając się z nimi w kierunku Nowej Słupi[61]. Zwykłe i nieuzasadnione podejrzenie o kontakty z partyzantką połączone z tragicznym zbiegiem okoliczności doprowadziły do zatrzymania, a następnie rozstrzelania aresztowanych. Podczas tej samej akcji funkcjonariusze uprowadzili z Woli Szczygiełkowej Stefana Domańskiego, Stefana i Stanisława Świetlików, którzy podczas przejazdu żandarmów siedzieli razem przed zabudowaniami jednego z gospodarzy, co posłużyło za powód do aresztowania. Z tej grupy aresztowanych zginęli na „Skałce": Wacław Buhaj, Stefan Iwan, Stefan Świetlik i Sta-

ludowego w obwodzie opatowskim (1939–1944), Warszawa 1964; J. Gmitruk, *Ku zwycięstwu. Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939–1945*, Kielce 2003; E. Fąfara „Nawrot", *W świętokrzyskiej partyzantce*, Warszawa 1985.

[58] AOK, S7/94, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni dokonanych w 1943 r. w Jeleniowie, Słupi Nowej i okolicy oraz w Świętej Katarzynie przez pluton niemieckiej żandarmerii stacjonujący w Słupi Nowej i Świętej Katarzynie, b.m., b.d., k. 73–74; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Wróblewskiego, Kielce, 14 IX 1994 r., k. 60–61; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stefana Jaworskiego, Nowa Słupia, 8 XII 1994 r., k. 87v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Czerwińskiego, Kielce, 14 IX 1994 r., k. 64.

[59] *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Wróblewskiego, Kielce, 14 IX 1994 r., k. 60; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stefana Jaworskiego, Nowa Słupia, 8 XII 1994 r., k. 87v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Ponikowskiego, Nowa Słupia, 8 XII 1994 r., k. 88v–89.

[60] L. Kaczanowski, *Działalność 62 plutonu*…, s. 11–12.

[61] AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/3211, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Iwana, Kielce, 16 IV 1991 r., s. 3–4.

nisław Świetlik[62]. Zapewne podczas podobnych akcji funkcjonariusze uprowadzili Karola Cendrowicza[63] i Bolesława Boronia zamieszkałych w Dębnie. Według zeznań świadków ci mężczyźni także zginęli na „Skałce"[64].

Co najmniej cztery ofiary żandarmów stanowili Żydzi. Na „Skałce" rozstrzelano nieznaną z imienia i nazwiska kobietę i jej córki[65], a w Świętej Katarzynie Bajnysia Lipę z Jeziorka. Świadkami egzekucji Lipy w Świętej Katarzynie byli bracia Budzyńscy. Najprawdopodobniej Bajnyś Lipa został zabrany przez funkcjonariuszy 62. plutonu z posterunku Policji Polskiej w Nowej Słupi, gdzie trafił w czerwcu 1943 r., doprowadzony przez kilku chłopów pod zarzutem kradzieży. Miał ze sobą kożuch skradziony jednemu z gospodarzy[66].

W świetle zachowanego materiału aktowego niezwykle trudno ustalić dokładną liczbę osób zamordowanych przez niemieckich policjantów na „Skałce", a zeznania świadków wydarzeń w tym zakresie są dalece nieprecyzyjne. Wolno nawet przypuszczać, że łączną liczbę ofiar wpisywano całkowicie dowolnie[67]. Według najwcześniejszych źródeł, pochodzących z lat tużpowojennych, w okresie od marca 1943 do maja 1944 r. na „Skałce" rozstrzelano około 200 osób, które miały należeć do organizacji podziemnych[68]. Zbliżone dane podawano w latach następnych, aczkolwiek była widoczna tendencja do zwiększania liczby ofiar. W sprawozdaniu Zarządu Gminy w Nowej Słupi dla Starostwa Powiatowego w Kielcach z 1946 r. wpisano, że na „Skałce" zostało zamordowanych około 250, w sprawozdaniu

---

[62] T. Domański, *Niemieckie akcje represyjne w gminie Bodzentyn w okresie II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Bodzentyna…*, s. 124.

[63] W Archiwum Państwowym w Kielcach zachowała się teczka osobowa więźnia Karola Cendrowicza, z której wynika, że Cendrowicz, ur. 3 VII 1906 r. w Hucie Starej, gm. Bieliny, zamieszkały w Dębnie, został 5 VIII 1941 r. zatrzymany pod zarzutem kradzieży, a następnie zwolniony 16 IX 1941 r. (APK, Więzienie Kieleckie, 2429, Cendrowicz Karol, s. 1–7).

[64] AOK, Ds. 11/67, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Wacława Dziuby, Kielce, 24 V 1966 r., k. 164; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stefana Świetlika, Kielce, 24 V 1966 r., k. 166.

[65] AOK, S7/94, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni dokonanych w 1943 r. w Jeleniowie, Słupi Nowej i okolicy oraz w Świętej Katarzynie przez pluton niemieckiej żandarmerii stacjonujący w Słupi Nowej i Świętej Katarzynie, b.m., b.d., k. 96.

[66] AIPN Ki, Sąd Apelacyjny w Kielcach, 126/248, Protokół rozprawy głównej w sprawie Jana Durnogi, Jana Gołębskiego, Franciszka Jagiełło, Stefana Gałki, Władysława Merdelskiego i Stanisława Nowaka, Kielce, 6 II 1950 r., s. 5–27; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej w sprawie Jana Spelaka, Kielce, 10 VII 1950 r., s. 93–94; AOK, S7/94H, Protokół przesłuchania Matyldy Stambuldzys, Kielce, 8 IV 1994 r., k. 8.

[67] Inny przykład badań i zawyżania strat dotyczy tzw. doliny śmierci pod Fordonem w Bydgoszczy. Pierwotna liczba straconych w tym miejscu oceniana na 300 osób „urosła" – jak stwierdzili Włodzimierz Jastrzębski i Jan Sziling – w przewodniku Zygmunta Drwęckiego do 3 tys. (W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 100–103).

[68] APK, Urząd Wojewódzki w Kielcach (dalej: UWK) III, 1450, [Ankieta], b.m., b.d., s. 7; *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Opracowanie materiałów z ankiety z 1945 roku (województwa: białostockie, gdańskie i kieleckie)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1956, t. 8, s. 173. Liczba dwustu ofiar jest także najczęściej podawana w literaturze historycznej: L. Kaczanowski, *Działalność 62 plutonu…*, s. 28; L. Kaczanowski, B. Paprocki, *Miejsca pamięci narodowej w województwie kieleckim…*, s. 227.

z 1948 r. zaś że 300 osób[69]. Tyle samo osób – „ofiar zbrodni hitlerowskich" – rozstrzelano na „Skałce" według ustaleń z 1951 r.[70] Natomiast w Ankiecie Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce z 1968 r. wpisano, że w okresie od marca 1943 do stycznia 1944 r. na Skałce zamordowano 700 osób, przy czym zwłok nie ekshumowano[71]. Zwłoki pochowano w dwóch grobach o wymiarach – pierwszy: długość 14 m, szerokość 2 m; drugi: długość 7 m, szerokość 2 m[72]. Być może wpływ na podjęcie decyzji o nieprzeprowadzaniu ekshumacji miała specyfika skalistego i górskiego podłoża skutecznie utrudniającego prowadzenie prac terenowych. Skądinąd znane są przypadki podobnych problemów z przeprowadzeniem ekshumacji z miejsc straceń, m.in. w obozach w Radzimiu i Kamierowie. Po wojnie odnaleziono tam 9 masowych grobów, z których wydobyto 133 ciała. Poszukiwania utrudnił sześcioletni las posadzony dla zatarcia śladów[73].

Dodatkowo ustalenie liczby osób zamordowanych w Nowej Słupi utrudnia dokonywanie w trakcie wojny i po jej zakończeniu samowolnych ekshumacji i grzebania ciał na cmentarzach parafialnych. Świadek Eugeniusz Iwan wspominał: „W roku 1944 jacyś partyzanci z rodzicami osób zabitych i z moimi rodzicami odkopali zwłoki zamordowanych w [Nowej] Słupi, ale było tych zwłok dużo i rodzice nie mogli między nimi rozpoznać brata Stefana [Iwana]. W każdym razie od zabrania brata wszelki ślad po nim zaginął. Zwłoki brata Andrzeja [Iwana] rodzice moi jeszcze przed zakończeniem wojny wydobyli z mogiły w Dębnie [zob. wyżej] i zostały one pochowane na miejscowym cmentarzu. W tym samym czasie wydobyte zostały także i pochowane na cmentarzu w Dębnie zwłoki Stefana Domańskiego. […] Pogrzeb brata Andrzeja [Iwana] na cmentarzu w Dębnie odbył się w tajemnicy, nocą i bez udziału księdza"[74]. Słowa Eugeniusza Iwana potwierdza ankieta Sądu Grodzkiego z Bodzentyna z 1946 r., w której odnośnie do „Skałki" stwierdzono: „ekshumacja częściowo była robiona i zwłoki przewieziono na cmentarze parafialne; przeprowadzenie zwłok nastąpiło prywatnie, protokołu nie robiono"[75]. Taki stan dobitnie określono w piśmie PWRN w Kielcach do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej: „sprawy grobownictwa wojennego

[69] APK, SPK II, 211, Pismo Zarządu Gminnego w Nowej Słupi do Starostwa Powiatowego w Kielcach, Nowa Słupia, 26 VII 1946 r., k. 27; *ibidem*, 208, Pismo Zarządu Gminnego w Nowej Słupi do Starostwa Powiatowego w Kielcach, Nowa Słupia, 4 III 1948 r., k. 6.

[70] APK, PWRN, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, 322, Załącznik do pisma nr Gkm 5d–2/1/51, Nowa Słupia, 18 VI 1951 r., k. 132.

[71] AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/4881, Egzekucje. Nowa Słupia, b.m., b.d., b.p.

[72] AIPN GK, Zbiór Ankiet Sądów Grodzkich (dalej: ASG), 163/5, Nowa Słupia, Bodzentyn, 6 II 1946 r., k. 104.

[73] W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974, s. 123–125.

[74] AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/3211, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Iwana, Kielce, 16 IV 1991 r., s. 3–4. Także zwłoki Stefana Świetlika zostały wydobyte z mogiły na „Skałce" i pochowane na cmentarzu w Dębnie (*ibidem*, 53/3468, Pismo Władysława Świetlika do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Wola Szczygiełkowa, 1 VIII 1991 r., s. 1; zob. także: *ibidem*, 53/4881, Egzekucje. Nowa Słupia, b.m., b.d., b.p.).

[75] AIPN GK, ASG, 163/5, Nowa Słupia, Bodzentyn, 6 II 1946 r., k. 104v. Powyższą informację potwierdzono w opisie historycznym grobów i cmentarzy w województwie kieleckim (APK, PWRN, Wydział Kultury, 10, Opis historyczny grobów i cmentarzy położonych na terenie województwa kieleckiego, Kielce, b.d., s. 151).

nie były na ogół prowadzone ani fachowo, ani też nie interesowano się nimi tak, jak tego wymagały władze centralne”[76].

Prawie identycznie przedstawia się sytuacja z ustaleniem liczby osób zamordowanych w pobliżu klasztoru w Świętej Katarzynie. Na podstawie kwestionariusza o egzekucjach i grobach masowych z 6 lutego 1946 r. oraz sprawozdania sporządzonego przez zarząd gminy w Bodzentynie dla Starostwa Powiatowego w Kielcach z 28 sierpnia 1946 r. można stwierdzić, że w pobliżu klasztoru w Świętej Katarzynie zamordowanych zostało 23–25 osób. Ofiary pochowano w trzech grobach: w pierwszym o rozmiarach 3 m × 3 m pochowano 3 osoby, w drugim – 5 m × 2,5 m – około 18 osób i w trzecim – 3 m × 3 m – 3 osoby[77]. W kolejnym sprawozdaniu dla Starostwa Powiatowego w Kielcach z 25 lutego 1948 r. podawano, że w miejscu masowych straceń w Świętej Katarzynie zamordowanych zostało około 40 osób[78]. Ta liczba, określona na podstawie zeznań świadków, została także potwierdzona w ustaleniach śledztwa z 1968 r. w sprawie zbrodni por. Schustera[79]. W ankiecie OKBZH w Kielcach z 1968 r. wpisano liczbę 50 zamordowanych osób. W ankiecie z 1972 r. sporządzonej na potrzeby Wydziału Kultury PWRN w Kielcach oraz w wykazie cmentarzy opracowanym przez Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach w 1987 r. podano liczbę 27 pochowanych w tym miejscu osób[80]. Decydujące znaczenie w kwestii ustalenia ogólnej liczby zamordowanych w pobliżu klasztoru w Świętej Katarzynie miałoby więc samo przeprowadzenie ekshumacji. Dotychczas nie udało się odnaleźć protokołu ekshumacyjnego, niemniej z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że ekshumacja miała miejsce. Na taką ewentualność wskazują zeznania świadków Franciszka Borowca, Władysława Kitrasa (zob. wyżej) oraz Jadwigi Białek. Z kolei w ankiecie OKBZH w Kielcach zanotowano, że ekshumację przeprowadzono w 1956 r., a zwłoki pochowano na cmentarzu w Kielcach[81]. Najprawdopodobniej miejscem ostatecznego spoczynku

[76] *Ibidem*, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, 322, Pismo PWRN w Kielcach do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej w Warszawie, Kielce, 14 II 1951 r., s. 19.

[77] AIPN GK, ASG, 163/5, Kwestionariusz o egzekucjach i grobach masowych. Święta Katarzyna, Bodzentyn, 6 II 1946 r., k. 32; APK, SPK II, 211, Sprawozdanie zarządu gminy w Bodzentynie dla Starostwa Powiatowego w Kielcach, Bodzentyn, 28 VIII 1946 r., k. 50. W sprawozdaniu z 28 VIII 1946 r. odnotowano bez podawania nazwisk, że w miejscu masowej mogiły pochowanych jest 7 osób znanych i 16 o nieznanych nazwiskach i miejscach zamieszkania.

[78] *Ibidem*, 208, Zarząd gminy w Bodzentynie do Starostwa Powiatowego w Kielcach, Bodzentyn, 25 II 1948 r., k. 49.

[79] Z niewiadomych powodów w miejscu egzekucji umieszczono tablicę informującą o zamordowaniu w tym miejscu 80 osób.

[80] A. Jankowski, *Sprawozdanie z przebiegu i z wyników śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez Alberta Schustera i żandarmów samodzielnego 62. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii* [w:] *Terror hitlerowski na wsi kieleckiej. Wybór dokumentów źródłowych*, „Rocznik Świętokrzyski” 1988, t. 15, s. 108; AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/4479, Egzekucje. Święta Katarzyna, Krajno, 28 VI 1968 r., b.p.; APK, UWK III, 1404, [Ankieta], b.m., 1972 r., s. 7; *ibidem*, 1492, Cmentarnictwo wojenne Kielecczyzny, Kielce, 1987 r., s. 180.

[81] AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/4479, Egzekucje. Święta Katarzyna, Krajno, 28 VI 1968 r., b.p.; AOK, Ds. 11/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Białek, Kielce, 7 VII 1967 r., k. 10; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Borowca, b.m., b.d., k. 13–14. Zwłoki co najmniej jednej osoby miały zostać

stał się Cmentarz Partyzancki, gdzie grzebano ekshumowane ofiary zbrodni niemieckich. Ponadto w ewidencji pochowanych na tym cmentarzu widnieje zamordowany w Świętej Katarzynie Kazimierz Bem. Pozostałe ofiary zapewne pogrzebano jako bezimienne[82].

Wobec braku protokołów ekshumacyjnych weryfikacji należałoby poddać okoliczności śmierci wszystkich osób, które zginęły na terenie operacyjnym 62. zmotoryzowanego plutonu oraz Łysogór w czasie II wojny światowej[83]. Jest to jednak bardzo trudne i pracochłonne zadanie. W takiej sytuacji pomocny przy rozważaniach nad ustaleniem ogólnej liczby zamordowanych na „Skałce" i w lesie w Świętej Katarzynie może być wniosek o nadanie Albertowi Schusterowi Krzyża Zasługi Wojennej I Klasy z Mieczami z 26 czerwca 1944 r. We wniosku napisano, że jednostka Schustera zastrzeliła ponad 400 bandytów, przy czym niemałą część dowódca zastrzelił osobiście, a ponadto aresztowała 90 bandytów i 30 pomocników band[84]. Wyżej wspomniano, że w akcjach w terenie żandarmi Schustera zamordowali nie mniej niż 267 osób. Biorąc zatem jako wiarygodne dane zamieszczone w tym wniosku, liczba około 200 osób rozstrzelanych na „Skałce" i 40 osób w Świętej Katarzynie wydaje się zawyżona. Po zsumowaniu wszystkich danych liczba zamordowanych wyniosłaby bowiem około 500 osób, a po dodaniu aresztowanych – 620. Dodatkowe wątpliwości budzi znaczna dysproporcja między przyjętą liczbą zamordowanych a imienną listą ofiar, która w przypadku „Skałki" zawiera zaledwie 38 nazwisk, a Świętej Katarzyny 13, przy łącznej liczbie 240 ofiar. Zdecydowanie kontrastują ze sobą zeznania o liczbie egzekucji i konkretnych zamordowanych osobach. Świadek Leontyna Kostrzewa słyszała nawet od swoich pasierbów, „że hitlerowcy przyprowadzali tam ludzi całymi gromadami, a nawet przywozili ich furmankami na miejsce stracenia"[85], ale tylko nieliczni zamordowani byli znani mieszkańcom Nowej Słupi i okolic. Otwarte pozostaje więc pytanie o miejsce pochodzenia straconych osób oraz ich przynależność narodowościową.

Odwołując się ponownie do wniosku odznaczeniowego Schustera, jako hipotezę można przyjąć, że łącznie na „Skałce" i w Świętej Katarzynie zamordowano nie mniej niż około 140 osób. Tych ustaleń nie zmienia fakt, że po opuszczeniu Łysogór przez 62. pluton nie-

zabrane z miejsca zbrodni przed zbiorową ekshumacją i także pochowane na cmentarzu w Kielcach (AIPN GK, ASG, 163/5, Kwestionariusz o egzekucjach i grobach masowych, Święta Katarzyna, Bodzentyn, 6 II 1946 r., k. 32).

[82] Na cmentarzu pochowano 420 osób w 15 zbiorowych i 310 indywidualnych mogiłach; zidentyfikowano 158 osób (APK, UWK III, 1425, [Ankieta], b.m., [1978 r.], s. 1; *ibidem*, Cmentarz Partyzancki. Indeks nazwisk, b.m., b.d., s. 9; *ibidem*, 1495, Pismo Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach do Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Kielcach, Kielce, 8 II 1996 r., s. 110).

[83] Jako przykładowe można przywołać dane statystyczne np. z terenu gminy Tarczek. Według sprawozdania z okresu powojennego we wzmiankowanej gminie zamordowano 76 osób, natomiast wywieziono 68 osób, z których powróciło 47. Szczegółowych ustaleń wymaga więc los 21 osób, które nie powróciły po wojnie, oraz ustalenie dokładnych okoliczności śmierci 76 osób (AIPN GK, ASG, 163/4, Wykaz osób zamordowanych, wywiezionych i powróconych z Niemiec z poszczególnych gromad z gminy Tarczek powiatu iłżeckiego, b.m., b.d., k. 139).

[84] L. Kaczanowski, *Działalność 62 plutonu*…, s. 26.

[85] AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/5002, Protokół przesłuchania świadka Leontyny Kostrzewy, Kielce, 31 VII 1970 r., s. 148.

mieckie formacje policyjno-wojskowe zamordowały dwóch mężczyzn na „Skałce" oraz jednego w pobliżu źródełka św. Franciszka. Przy dróżce leśnej w pobliżu klasztoru w Świętej Katarzynie żołnierze Kałmuckiego Korpusu Kawalerii 3 sierpnia 1944 r. zamordowali Szymona Strąka, a w bliżej nieustalonym czasie Bogusława Sitarza, który stanął w obronie kobiet gwałconych przez Kałmuków. Natomiast w Nowej Słupi został zamordowany Jan Kupisz, uprowadzony 7 września 1944 r. z Woli Szczygiełkowej w czasie pacyfikacji tej wsi[86].

Zdecydowanie większe trudności piętrzą się w przypadku ustalenia listy imiennej zamordowanych osób. Istotną przeszkodą poza brakiem protokołów ekshumacyjnych jest brak aktów zgonu czy też postępowań sądowych o uznanie za zmarłego. Niesporządzanie aktów zgonu osób zamordowanych w czasie okupacji niemieckiej nie dotyczyło tylko analizowanych przypadków, ale było zjawiskiem powszechnym. Weryfikację utrudnia także stan zachowania dokumentacji proweniencji niemieckiej, a dokładnie mówiąc jej brak, oraz sposób eksterminacji ofiar – zwożenie z wielu miejsc z terenu aż trzech powiatów: kieleckiego, opatowskiego i starachowickiego (iłżeckiego). Tym samym badacz zmuszony jest do żmudnego analizowania pojedynczych zapisów i wyławiania nazwisk ze strzępów informacji. Z dużą dozą krytycyzmu należy także oceniać wiarygodność sporządzonych częstokroć wiele lat po wojnie list nazwisk osób zamordowanych na „Skałce". Wielokrotnie zawierają one błędne dane osobowe oraz błędne dane dotyczące miejsca i czasu śmierci. Na przykład w dwóch wykazach dotyczących „Skałki" sporządzonych w 1978 r. w kole gminnym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Nowej Słupi na listy ofiar wpisano odpowiednio 15 i 24 osoby. Śmierć w analizowanym miejscu udało się potwierdzić tylko w 16 przypadkach[87]. O wiele obszerniejszą listę, zawierającą 130 nazwisk, opracowała kpt. Matylda Stambuldzys „Matylda" – żołnierz AK[88]. Większość z wymienionych osób (84) nie zginęła na „Skałce". W 28 przypadkach nie można jednoznacznie wskazać miejsca śmierci, a tylko 18 osób na pewno zostało zamordowanych na „Skałce". Tak duże nieścisłości w wykazie opracowanym przez kpt. Stambuldzys wynikają z wpisania wszystkich ofiar akcji represyjnych, m.in. w Bartoszowinach, Hucisku, Jeleniowie, Paprocicach i Wólce Milanowskiej, jako zamordowanych na „Skałce".

Biorąc powyższe pod uwagę, udało się potwierdzić śmierć 38 osób na „Skałce" oraz 13 w Świętej Katarzynie, natomiast jako hipotezę można przyjąć, że w tych dwóch

---

[86] *1966 kwiecień 14, Kielce – Protokół przesłuchania świadka Stefana Strąka w ramach śledztwa dotyczącego zbrodni Kałmuckiego Korpusu Kawalerii w 1944 r. na terenie województwa kieleckiego* [w:] *Kałmucki Korpus Kawalerii. Zbrodnie popełnione na ziemiach polskich w 1944 r. w dokumentach SB*, wstęp, wybór i oprac. R. Sodel, Lublin 2011, s. 118–119; AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/4479, Egzekucje. Święta Katarzyna, Krajno, 28 VI 1968 r., b.p.; AOK, Ds. 27/68, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Jana Kity, Kielce, 11 XII 1990 r., k. 172; *ibidem*, 11/67, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Lucelii Zasady-Borcuch, Kielce, 2 III 1972 r., k. 20.

[87] APK, ZBoWiD Kielce, 235, Relacja dotycząca martyrologii narodu polskiego, w tym mieszkańców gminy Nowa Słupia, Nowa Słupia, 30 XII 1978 r., s. 12; *ibidem*, s. 27–28.

[88] Lista została przesłana do Instytutu Pamięci Narodowej w 2009 r. Ta sama lista została dołączona przez Matyldę Stambuldzys do jej protokołu przesłuchania jako świadka w sprawie zbrodni w Jeleniowie, chociaż z tytułem „Spis osób, które zginęły w parafii Nowa Słupia" (AOK, S7/94H, t. 1, k. 14–16).

miejscach łącznie zamordowano nie mniej niż 140 osób. Na opisanych przykładach jak w soczewce skupia się większość problemów badawczych dotyczących weryfikacji strat osobowych ludności polskiej i żydowskiej z okresu II wojny światowej: brak protokołów ekshumacyjnych lub też brak ekshumacji w ogóle, brak aktów zgonu ofiar, nieprecyzyjne na skutek upływu czasu zeznania świadków czy brak źródeł wytworzonych przez organa administracji niemieckiej[89]. Nie zachowały się zresztą przekazy mówiące o tym, aby funkcjonariusze z jednostek, które działały na obszarach wiejskich, w jakikolwiek sposób ewidencjonowali swoje ofiary. Nie wspominał także o takiej praktyce por. Albert Schuster, dowódca 62. plutonu, skazany w 1973 r. na karę śmierci przez sąd w Karl-Marx-Stadt, obecnie Chemnitz[90].

W sposób istotny badania nad ustaleniem dokładnych strat osobowych znacznie utrudniło także zacieranie przez Niemców śladów zbrodni pod koniec wojny na terenie okupowanych ziem polskich. W ramach akcji 1005 specjalne komanda[91] robocze złożone z więźniów wykopywały, a następnie mełły lub paliły zwłoki. Po wykonaniu zadania członków komanda zazwyczaj mordowano celem usunięcia wszystkich świadków. I chociaż nie stwierdzono, aby zacierano ślady ludobójstwa w opisanych dwóch miejscach, to wiadomo, że komando takie od jesieni 1943 r. stacjonowało w pobliżu Kielc, a obejmowało swoim zasięgiem działania obszar podległy urzędowi Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa dystryktu radomskiego[92]. Potwierdzono natomiast niszczenie zwłok ofiar m.in. na Firleju pod Radomiem czy na tzw. Zawięzieniu w Busku-Zdroju[93].

Dowody zbrodni ukrywano także w innych miejscach straceń na ziemiach polskich, jak chociażby Lasach Piaśnickich na Pomorzu Gdańskim, gdzie po wojnie odkryto 23 masowe groby. W większości ludzkie szczątki zostały spalone w 1944 r. W jednym miejscu (dwa groby) odkryto 305 ciał, natomiast z nazwiska ustalono 427 osób jako zamordowanych w tym miejscu. Łączną liczbę zgładzonych w Piaśnicy szacuje się na 2 do 12 tys.[94] Nawet więc po przeprowadzeniu szczegółowych badań terenowych po wojnie i dokonaniu ekshumacji faktyczna liczba ofiar, a także ich nazwiska pozostają nieznane. Problem ten nie dotyczy, jak to wynika z przedstawionych analiz, tylko miejsc, w których ginęły miliony ludzi, ale

[89] Na podobne problemy w trakcie badań nad weryfikacją strat osobowych w województwie krakowskim zwracał uwagę Tadeusz Wroński, co znalazło się w opracowanym przez niego wykazie (T. Wroński, *Egzekucje na terenie województwa krakowskiego w latach 1939–1945*, Warszawa 1975, s. 12 i n.).

[90] T. Domański, *Albert Hugo Schuster*…, s. 7.

[91] Komanda dokonujące fizycznej likwidacji śladów zbrodni celem kamuflażu nazywano m.in. Wetterkommando lub Waldkommando (B. Meissner, *„Sonderaktion 1005"* [w:] *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1980, s. 414–419).

[92] J. Hoffmann, *Das kann man nicht erzählen. „Aktion 1005"*…, Hamburg 2013, s. 390–391.

[93] AIPN Ra, Sąd Okręgowy Radom, 108/265, Protokół przesłuchania świadka Anieli Blinstrupowej, 16 I 1946 r., k. 42–43; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Blinstrupa, 25 I 1946 r., k. 45–45v; T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie*…, s. 314.

[94] B. Bojarska, *Piaśnica. Miejsce martyrologii i pamięci. Z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*, Wrocław 1978, s. 57–58; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion"*, Warszawa 2009, s. 146. Inne miejsce owiane ponurą sławą to Rudzki Most, gdzie wydobyto 237 ciał (W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia*…, s. 139).

także tych mniejszych lub całkiem niewielkich o regionalnej skali i znaczeniu. I nie jest to wreszcie specyfika Kielecczyzny, ale zjawisko powszechne w skali ziem polskich. Wydaje się jednak, że kolejne badania w skali mikro mogą w przyszłości zaowocować ustaleniami nad wielkością strat osobowych, a także działalnością niemieckiego aparatu represji[95].

Aneks nr 1[96]

Ustalone nazwiska osób zamordowanych na „Skałce" w Nowej Słupi w latach 1943–1944:

1. Artomski Jan, Grabków
2. Bielman *vel* Bilman Stefan, Bartoszowiny
3. Boroń Bolesław
4. Buhaj Wacław, Wola Szczygiełkowa
5. Cendrowicz Karol
6. Chrobot Władysław, l. 32, Trzcianka
7. Czerwiński Antoni, Kunin (14 V 1915 – 16 V 1943)
8. Czerwińska Jadwiga, Jeleniów
9. Czerwiński Julian, Jeleniów
10. Czerwiński Tadeusz, Jeleniów
11. Duś Aniela, l. 25, Nowa Słupia
12. Dziarmaga Zofia, l. 21, Płucki
13. Iwan Stefan, Wola Szczygiełkowa
14. Jakubowski Stefan, l. 20, Nowa Słupia
15. Kaczmarska Zofia, l. 16, Jeleniów
16. Kielisiński *vel* Kielasiński Zbigniew, l. 21, Nowa Słupia
17. Kononowicz Danuta
18. Kowalczyk Stanisław, Bartoszowiny
19. Kowalska Maria z Mierzejewskich, Nowa Słupia
20. Kowalski Marian, l. 20, Nowa Słupia
21. Kuczyński Władysław, l. 28, Nowa Słupia
22. Kupisz Jan, Wola Szczygiełkowa
23. Loranty Katarzyna z Dziarmagów, Płucki

[95] Podobne badania autor przeprowadził w 2011 r. wraz z archiwistą Delegatury IPN w Kielcach Hubertem Krężołkiem w sprawie ustalenia liczby osób zamordowanych w Dyminach – innym miejscu straceń położonym pod Kielcami. Udało się potwierdzić śmierć nie mniej niż 124 osób, w tym rozstrzelanie tam 64 mężczyzn uprowadzonych 1 IV 1940 r. ze wsi Szałas przez oddziały SS w czasie akcji przeciwko oddziałowi mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala". Dotychczas miejsce pochówku tych osób było nieznane.

[96] W wykazie wpisano wiek oraz miejscowość pochodzenia ofiar, w ustalonych przypadkach podano dokładne lata życia.

24. Maluszczak Maria, Płucki
25. Ostrowski Józef, l. 32, Nowa Słupia
26. Pałys (kobieta), Bodzentyn
27. Pałys (mężczyzna), Bodzentyn
28. Partyka Jan, Dębniak
29. Partyka Stefan, Dębniak
30. Pastuszka Wojciech, Baszowice
31. Róg Jan, Bartoszowiny
32. Rychter Stefan, l. 32, Nowa Słupia
33. Świetlik Stanisław, Wola Szczygiełkowa
34. Świetlik Stefan, Wola Szczygiełkowa
35. Trzciński Adam, l. 35, Nowa Słupia
36. Wiekiera Stefan, l. 40, Nowa Słupia
37. Zarembski Jan *vel* Janusz
38. Zieja Jan, Bostów

Źródło: Informacje zawarte w tekście oraz: USC Nowa Słupia, Odpis skrócony aktu zgonu nr 19/1945; USC Nowa Słupia, Odpis skrócony aktu zgonu nr 30/1948; AOK, Ds. 11/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jana Kostrzewy, Kielce, 31 VII 1970 r., k. 5; AOK, S7/94/H, Protokół przesłuchania świadka Marianny Budzyńskiej, Kielce, 12 V 1994 r., k. 35; AIPN Ki, OKBZpNP-IPN Kielce, 53/5002, Protokół przesłuchania świadka Jana Dziarmagi, Kielce, 20 XI 1970 r., s. 172; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Bartkiewicza, Kielce, 11 XI 1970 r., s. 160; *ibidem*, Protokół przesłuchania Bolesława Kowalskiego, Kielce, 3 VIII 1970 r., s. 151; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Chylińskiego, Kielce, 11 XI 1970 r., s. 162; *ibidem*, 53/4880, Ankiety GK, Egzekucje [1968 r.], b.p.; *ibidem*, 53/4484, Egzekucje. Łagów, Łagów, 30 VII 1968 r., k. 25v; APK, ZBoWiD Kielce, 235, Relacja dotycząca martyrologii narodu polskiego, w tym mieszkańców gminy Nowa Słupia, Nowa Słupia, b.d., s. 18, 25–26, 28; AOK, Ds. 27/68, Protokół przesłuchania świadka Jana Jasińskiego, Kielce, 23 VIII 1968 r., k. 30–31; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Świstaka, Kielce, 23 VIII 1968 r., k. 34–35; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Alfa, Kielce, 23 VIII 1968 r., k. 36; M. Michalczyk, *Diabeł „Piątej kolumny"*…, s. 131.

Aneks nr 2

Ustalone nazwiska ofiar rozstrzelanych w Świętej Katarzynie w latach 1943–1944:

1. Basa Jan
2. Bem Kazimierz
3. Budzisz Józef (22 I 1893 – 26 VI 1943)
4. Dziub Franciszek, Psary Kąty
5. Łodej Jan
6. Kobyłecka Marianna (26 I 1909 – 30 V 1943)
7. Kot Jan
8. Lipa Bajnyś, Jeziorko

9. Ryszard Ornass, Bodzentyn
10. Sitarz Bogusław
11. Stankiewicz Stefan, Bodzentyn
12. Strąk Szymon
13. Szlufik Antoni

Źródło: Informacje zawarte w tekście oraz: USC Bodzentyn, Odpis skrócony aktu zgonu nr 193/1943; USC Bodzentyn, Odpis skrócony aktu zgonu nr 12/1947; APK, SPK II, 208, Zarząd gminy w Bodzentynie do Starostwa Powiatowego w Kielcach, Bodzentyn, 25 II 1948 r., k. 49; AIPN, GK, ASG, 163/5, Kwestionariusz o egzekucjach i grobach masowych, Bodzentyn, 6 II 1946 r., s. 32; AOK, S7/94/H, Protokół przesłuchania świadka Matyldy Stambuldzys, Kielce, 8 IV 1994 r., k. 6–9; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marianny Budzyńskiej, Kielce, 12 V 1994 r., k. 36–37; T. Domański, *Niemieckie akcje represyjne w gminie Bodzentyn w okresie II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Bodzentyna w okresie II wojny światowej. W 70. rocznicę pacyfikacji 1943–2013*, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, M. Jedynak, Kielce 2013, s. 136; *Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez Alberta Schustera i żandarmów z samodzielnego 62. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii* [w:] *Terror hitlerowski na wsi kieleckiej. Wybór dokumentów źródłowych*, „Rocznik Świętokrzyski" 1988, t. 15, s. 108.

Mass Execution Sites in the Kielce Region, Based on the Example of Nowa Słupia and Święta Katarzyna

During the Second World War, the Polish land became the graveyard for millions of victims. Apart from Auschwitz-Birkenau, Majdanek, Treblinka, or Palmiry, which are the symbols of the genocide perpetrated by the Germans in 1939–1945, there were hundreds of similar smaller and larger sites in the Polish land. Two of them were established in 1943 in the Kielce region, in Nowa Słupia and Święta Katarzyna, by soldiers of the 62nd motorised Feldgendarmerie platoon commanded by Albert Hugo Schuster and were directly linked to the criminal activity of this formation. Within several months, the members of Schuster's platoon undertook terror actions in over 30 villages where they murdered at least 267 people. Some people were kidnapped during routine patrols and murdered; these included random people, soldiers of the Polish resistance, and Jews. Based on research in collections and archives, available literature and memoirs, it has been determined that the members of the 62nd motorised Feldgendarmerie platoon murdered at least 140 people.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst für den Distrikt Radom, GK 105/212A
Zbiór Ankiet Sądów Grodzkich, GK 163/5

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach
Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Kielcach
3211; 3443; 3468; 4479; 4880; 4484; 5002
Sąd Apelacyjny w Kielcach 126/248

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu
Sąd Okręgowy Radom 265

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie
Ds. 11/67; Ds. 27/68; Ds. 81/68; Ds. 82/68; Ds. 84/68; Ds. 1/71; S7/94

Archiwum Państwowe w Kielcach
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej 322
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach. Wydział Kultury 9; 10
Starostwo Powiatowe w Kielcach 208
Starostwo Powiatowe w Kielcach II 211
Urząd Wojewódzki w Kielcach III
1404; 1425; 1450; 1492; 1495
Więzienie Kieleckie 2429
Związek Bojowników o Wolność i Demokrację 235

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE
„I nie widziałem ich więcej wśród żywych…". Pacyfikacja Michniowa 12 i 13 lipca 1943 r. w dokumentach i relacjach, wstęp i oprac. T. Domański, Kraków 2013.
Kałmucki Korpus Kawalerii. Zbrodnie popełnione na ziemiach polskich w 1944 r. w dokumentach SB, wstęp, wybór i oprac. R. Sodel, Lublin 2011.
Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo kieleckie, Warszawa 1980.
Terror hitlerowski na wsi kieleckiej. Wybór dokumentów źródłowych, „Rocznik Świętokrzyski" 1988, t. 15.

Wspomnienia
Basa M., *Opowiadania partyzanta. Wspomnienia żołnierza AK i BCh*, Warszawa 1984.

OPRACOWANIA
Außerordentliche Befriedungsaktion 1940. Akcja AB na ziemiach polskich. Materiały z sesji naukowej (6–7 listopada 1986 r.), red. Z. Mańkowski, Warszawa 1992.
Bojarska B., *Piaśnica. Z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*, Wrocław 1978.

Borzobohaty W., *„Jodła". Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK*, Warszawa 1988.

Domański T., *Albert Hugo Schuster*, „Wykus" 2012, nr 17.

Domański T., *Kalendarium pacyfikacji i akcji represyjnych przeprowadzonych przez niemieckie formacje policyjne i wojskowe na wsi kieleckiej w okresie II wojny światowej*, „Kuryer Kielecki" (dodatek do gazety „Echo Dnia") 2013, nr 19.

Domański T., *Miejsca egzekucji w Więzieniu Kieleckim w latach 1939–1956*, „Biuletyn Informacyjny ŚZŻAK" 2011, nr 10.

Domański T., *Niemieckie akcje represyjne w gminie Bodzentyn w okresie II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Bodzentyna w okresie II wojny światowej. W 70. rocznicę pacyfikacji 1943–2013*, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, M. Jedynak, Kielce 2013.

Domański T., *Pozaetatowa placówka policji niemieckiej w Bodzentynie w okresie II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Bodzentyna w okresie II wojny światowej. W 70. rocznicę pacyfikacji 1943–2013*, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, M. Jedynak, Kielce 2013.

Domański T., Jankowski A., *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011.

Fajkowski J., Religa J., *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981.

Fąfara E. „Nawrot", *Obrońcom świętokrzyskich wsi*, Warszawa 1973.

Fąfara E. „Nawrot", *W świętokrzyskiej partyzantce*, Warszawa 1985.

Gmitruk J., *Ku zwycięstwu. Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939–1945*, Kielce 2003.

Gołębiowski D., „Krak", *„Burza" nad Czarną. Z dziejów 25 Pułku Piechoty AK Ziemi Piotrkowskiej*, Warszawa 1972.

Hoffmann J., *„Das kann man nicht erzählen". „Aktion 1005" – Wie die Nazis die Spuren ihrer Massenmorde in Osteuropa beseitigten*, Hamburg 2013.

Jankowski A., *Pacyfikacje i terror na wsi na Kielecczyźnie 1939–1945* [w:] *Terror hitlerowski na wsi kieleckiej. Wybór dokumentów źródłowych*, „Rocznik Świętokrzyski" 1988, t. 15.

Jankowski A., Domański T., *Akcja AB na Kielecczyźnie. Katalog wystawy*, Kielce 2009.

Jastrzębski W., *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974.

Jastrzębski W., Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979.

Kaczanowski L., *Działalność 62. plutonu zmotoryzowanego żandarmerii na Kielecczyźnie*, Kielce 1973.

Kaczanowski L., Paprocki B., *Miejsca pamięci narodowej w województwie kieleckim 1939–1945*, Kielce 1989.

Lewandowska S., *Okupowanego Mazowsza dni powszednie 1939–1945*, Warszawa 1993.

Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970.

Meducki S., Massalski A., *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007.

Meissner B., *„Sonderaktion 1005"* [w:] *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1980.

Michalczyk M., *Diabeł „Piątej kolumny"*, Warszawa 1986.

Piątkowski S., *Więzienie niemieckie w Radomiu 1939–1945*, Lublin 2010.

Piątkowski S., *Z badań nad genezą i przebiegiem akcji AB – Ausserordentliche Befriedungsaktion w dystrykcie radomskim (listopad 1939 – lipiec 1940)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" 2001, t. 36, z. 1–4.

Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion"*, Warszawa 2009.

Wroński T., *Egzekucje na terenie województwa krakowskiego w latach okupacji 1939–1945*, Warszawa 1975.

Zwiejski W., *Walczyli w Chłopskich Batalionach. Z dziejów podziemnego ruchu ludowego w obwodzie opatowskim (1939–1944)*, Warszawa 1964.

Filmy

Polowanie na kata, reż. D. Kosierkiewicz, TVP Kielce, 2014.

Marcin Przegiętka

Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau) w latach 1940–1945. Nowe ustalenia w świetle dokumentów ze zbiorów niemieckiego Archiwum Federalnego i Archiwum IPN

Niemiecki obóz w Działdowie, funkcjonujący od początku 1940 do stycznia 1945 r., był tematem kilku publikacji naukowych, zarówno polsko-, jak i niemieckojęzycznych[1]. Ich autorzy ze zrozumiałych względów koncentrowali się na dziejach samego obozu i martyrologii ofiar, niewiele miejsca natomiast poświęcano SS-Hauptsturmführerowi Hansowi Krausemu, komendantowi obozu od 2 lutego 1940 do 29 września 1941 r., a więc w okresie, gdy popełniono w nim najwięcej zbrodni. W literaturze przedmiotu wspomina się co najwyżej o śledztwie, które Główny Urząd Sądownictwa SS[2] (Hauptamt SS-Gericht) wszczął przeciwko niemu i jego podwładnemu, SS-Unterscharführerowi Robertowi Holdackowi. Artykuł zawiera nowe ustalenia zarówno na temat samego obozu, jak i jego komendan-

[1] M.M. Grzybowski, *Obóz hitlerowski w Działdowie w latach 1939–1945*, „Studia Płockie" 2004, t. 32, s. 193–204; J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski w Działdowie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1958, t. 10, s. 57–88; G. Lotfi, *SS-Sonderlager im nationalsozialistischen Terrorsystem: Die Entstehung von Hinzert, Stutthof und Soldau* [w:] *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit. Neue Studien zur nationalsozialistischen Lagerpolitik*, red. N. Frei, S. Steinbacher, B.C. Wagner, München 2000, s. 209–229; U. Neumärker, *Soldau* [w:] *Der Ort des Terrors. Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager*, t. 9, red. W. Benz, B. Distel, München 2009, s. 612–621; M. Orski, *Obozy w Działdowie w latach II wojny światowej*, „Studia Gdańskie" 2010, t. 27, s. 245–263; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion"*, Warszawa 2009, s. 228–231, 235. Obóz w Działdowie był również tematem wspomnień: C. Daszkowska, *Jutro będzie lepiej* [w:] *Wysiedlenie i poniewierka. Wspomnienia Polaków wysiedlonych przez okupanta hitlerowskiego z ziem polskich „wcielonych" do Rzeszy 1939–1945*, oprac. R. Dyliński, M. Flejsierowicz, S. Kubiak, wstęp C. Łuczak, Poznań 1985, s. 69–80; *Ostpreussen. Wspomnienia Polaków wywiezionych na roboty przymusowe do Prus Wschodnich w latach 1939–1945*, red. R. Degiel, Warszawa 2010. Obszerniejsze fragmenty dotyczące obozu znalazły się ponadto w następujących pracach poświęconych pamięci duchownych, którzy zostali tam zamordowani: W. Jezusek, *Męczeński koniec arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, biskupa płockiego (1858–1941)*, Płock 2013, s. 19–43; H. Seweryniak, R. Bednarczyk, *Ojcostwo i miłosierdzie. Biskup Leon Wetmański (1886–1941)*, Płock 1999, s. 119–126.

[2] Rolą utworzonego 1 VI 1939 r. Głównego Urzędu Sądownictwa SS było opracowywanie dla Reichsführera SS spraw dyscyplinarnych przeciwko członkom SS znajdującym się w służbie czynnej, ponieważ nie podlegali oni jurysdykcji sądów cywilnych ani wojskowych. W kwietniu 1940 r. jurysdykcję Głównego Urzędu Sądownictwa SS rozszerzono na funkcjonariuszy Policji Bezpieczeństwa (Sipo) i Policji Porządkowej (Orpo) (A. Lasik, *Sztafety Ochronne w systemie niemieckich obozów koncentracyjnych. Rozwój organizacyjny, ewolucja zadań i struktur oraz socjologiczny obraz obozowych załóg SS*, Oświęcim 2007, s. 101, 103).

ta i został przygotowany na podstawie mało znanych źródeł znajdujących się w polskich i niemieckich archiwach.

Baza źródłowa dotycząca niemieckiego obozu w Działdowie jest bardzo szczupła. Nie zachowały się żadne materiały archiwalne wytworzone przez jego administrację. Nie wiemy nawet, czy zostały zniszczone przypadkowo, czy celowo. Na to, że drugi wymieniony scenariusz jest prawdopodobny, wskazuje fakt, iż na polecenie swego przełożonego SS-Brigadeführera dr. Ottona Rascha, inspektora Sipo i SD w Królewcu, komendant Krause niedługo po tym, gdy w wyniku urazu odniesionego w wypadku samochodowym przestał pełnić tę funkcję, przewiózł dokumentację obozu w grudniu 1941 r. do jego mieszkania w Królewcu. Dalsze losy akt są nieznane[3]. Ponieważ akta te stanowiły niewątpliwie materiał obciążający, działanie takie można wytłumaczyć chęcią ich ukrycia bądź zniszczenia. Jedyne dokumenty z okresu wojny, które dotyczą obozu działdowskiego bezpośrednio, to zachowana częściowo korespondencja między Reichsführerem SS a SS-Obersturmbannführerem Horstem Benderem, sędzią SS przy Reichsführerze SS[4], i przesyłane wraz z nią odpisy innych dokumentów w sprawie przeciwko Hansowi Krausemu i Robertowi Holdackowi, w tym obszerne zeznania SS-Brigadeführera dr. Rascha i SS-Hauptsturmführera dr. Friedricha Horsta Schlegla, złożone w czerwcu 1943 r.[5] Przeszkodą w badaniach nad obozem w Działdowie jest zniszczenie większości akt tej sprawy dyscyplinarnej, do czego doszło w wyniku nalotu na Berlin[6]. Uzupełnieniem częściowo zachowanych dokumentów są zeznania świadków i więźniów zebrane po wojnie przez polskie i niemieckie instytucje, które zajmowały się ściganiem zbrodni popełnionych na osobach przetrzymywanych w obozie.

Przypominanie w tym miejscu dziejów obozu w Działdowie[7] w świetle istniejącej literatury przedmiotu nie wydaje się konieczne. Z tego powodu zostaną zasygnalizowane jedynie rozbieżności oraz kwestie wymagające dalszych badań.

---

[3] Bundesarchiv, Berlin-Lichterfelde [dalej: BAB], SS- und Polizeigerichte [dalej: SSuPGerichte], NS 7/1187, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 38.

[4] Instytucja SS-Richter beim Reichsführer SS und Chef der Deutschen Polizei była łącznikiem między Hauptamt SS-Gericht (Głównym Urzędem Sądownictwa SS w Monachium) a Reichsführerem SS, który był najwyższym sędzią SS (Bundesarchiv, Außenstelle Ludwigsburg [dalej: BAL], Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen [dalej: ZStL], B 162/15424, Protokół przesłuchania Horsta Bendera, Stuttgart, 20 IV 1977 r., k. 248).

[5] Materiały te znajdują się obecnie w Archiwum Federalnym w Berlinie (BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187), a fotokopie większości można odnaleźć w aktach byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich (Niemieckich) w Polsce (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Zbiór Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Akta badawczo-dochodzeniowe [dalej: GKBZHwP-Bd], GK 164/4407).

[6] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Telegram SS-Sturmbannführera Ericha Sandersa z RSHA do sędziego SS przy Reichsführerze SS, 28 I 1944 r., k. 7.

[7] Na podstawie dekretu Hitlera z dniem 26 X 1939 r. utworzona została rejencja ciechanowska, którą wcielono do Rzeszy (do prowincji Prusy Wschodnie). Powiat działdowski, włączony do powiatu nidzickiego, znajdował się w granicach rejencji olsztyńskiej. Jednocześnie Działdowo i rejencja ciechanowska zostały podporządkowane Nadokręgowi SS Nord-Ost w Królewcu (BAB, SS-Hauptamt, NS 31/342, Okólnik szefa Głównego Urzędu SS, SS-Gruppenführera Augusta Heissmeyera, w sprawie granic nadokręgów SS na ziemiach polskich wcielonych

Podstawą źródłową artykułu oprócz znanych i wielokrotnie cytowanych dokumentów wymienionego wyżej śledztwa są akta personalne Krausego znajdujące się w Archiwum Federalnym w Berlinie-Lichterfelde (zbiory dawnego Berlin Document Center) oraz dokumenty – przede wszystkim zeznania świadków – dotyczące obozu w Działdowie zgromadzone przez zachodnioniemiecki wymiar sprawiedliwości (m.in. Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen w Ludwigsburgu, ZStL), które przechowywane są w Archiwum Federalnym w Ludwigsburgu, a także analogiczne dokumenty polskie zgromadzone przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich (Hitlerowskich) w Polsce. Materiały ZStL nie były do tej pory wykorzystywane na szerszą skalę przez historyków badających dzieje obozu w Działdowie. Wartość ich polega przede wszystkim na tym, że umożliwiają weryfikację analogicznych zeznań i relacji zebranych w Polsce, które były podstawą wszystkich dotychczasowych publikacji na jego temat. Ponadto wspomniane wyżej dokumenty Berlin Document Center – niewykorzystywane wcześniej akta personalne Hansa Krausego – pozwoliły na ustalenie jego losów przed objęciem funkcji komendanta i po odejściu z tego stanowiska. Tego aspektu historii obozu badacze do tej pory w ogóle nie poruszali[8]. Na nowe ustalenia pozwala także krytyczna analiza materiałów zebranych na temat obozu w Działdowie przez GKBZHwP oraz odwołanie się do bardzo rzadko do tej pory wykorzystywanego przez historyków zespołu archiwalnego Tajna Policja Państwowa, Oddział w Ciechanowie–Płocku, liczącego 13 167 jednostek aktowych, znajdującego się w zasobie Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej[9].

Nazwa i data powstania obozu

Podstawową sprawą wymagającą omówienia jest kwestia statusu i nazwy obozu. Na pewno obóz działdowski nie był nigdy obozem koncentracyjnym (przynajmniej formalnie; w niemieckich dokumentach z okresu wojny nie nazywano go w ten sposób), chociaż trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że warunki w nim panujące uzasadniają stosowanie tego terminu[10]. Tym mianem określają go byli więźniowie w opublikowanych relacjach. Tak też

do Rzeszy, 31 X 1939 r., k. 159; „Reichsgesetzblatt" 1939, nr 204, s. 2042; J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski*…, s. 60; S. Lewandowska, *Okupowanego Mazowsza dni powszednie 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 15; C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 11; R. Meindl, *Ostpreußens Gauleiter Erich Koch. Eine politische Biographie*, Osnabrück 2007, s. 253; M. Orski, *Obozy w Działdowie*…, s. 249, 252.

[8] Wyjątkiem są spekulacje Marka Orskiego (*ibidem*, s. 261) na temat rzekomego samobójstwa Hansa Krausego na przełomie lat 1942 i 1943. Faktycznie samobójstwo popełnił on po kapitulacji Niemiec w maju 1945 r. (zob. niżej).

[9] *Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej. Stan na dzień 31 grudnia 2008 roku*, red. J. Bednarek, R. Leśkiewicz, Warszawa 2009, s. 179.

[10] Chociażby dlatego, że obóz w Działdowie służył skoncentrowaniu pewnej grupy więźniów kierowanych tam na mocy decyzji o areszcie ochronnym. Nie była to jedyna kategoria więźniów, którzy w nim przebywali (o tym

nazwano obóz w Działdowie w pierwszej upublicznionej informacji na jego temat, którą do wiadomości podała Moskwa 21 kwietnia 1943 r. (co było najprawdopodobniej reakcją na nagłośnienie przez niemiecką propagandę odkrycia masowych grobów polskich oficerów w lesie katyńskim)[11]. Mowa o sowieckim komunikacie opublikowanym w „Prawdzie", który zawierał relację o obozie, przekazaną przez wziętego do niewoli żołnierza 35. Dywizji Piechoty Wehrmachtu, Augusta Godzińskiego. Spędził on w działdowskim obozie 8 miesięcy (nie wiadomo dokładnie kiedy), gdy przebywało w nim około 3 tys. osób, z których około 2 tys. miało zostać zamordowanych (na tej podstawie można wysnuć wniosek, że było to prawdopodobnie w pierwszym okresie jego funkcjonowania, wiosną 1940 r.).

W świetle zachowanych dokumentów nieścisła wydaje się również nazwa „Polenlager", spotykana w starszych publikacjach[12]. Nic nie wskazuje na to, aby była ona używana w czasie wojny, zresztą w obozie przebywali nie tylko Polacy, lecz również Żydzi, Litwini i Niemcy (zapewne właśnie obywatele III Rzeszy dominowali wśród 1558 osób umysłowo chorych przywiezionych do obozu w Działdowie z Prus Wschodnich w celu zamordowania w ramach akcji T4)[13].

W dokumentach niemieckich dotyczących śledztwa prowadzonego przez sędziego SS przy Reichsführerze SS, które będą jeszcze wielokrotnie przywoływane, obóz w Działdowie nazywany jest po prostu obozem (Lager) lub ewentualnie obozem przejściowym (Durchgangslager)[14]. Nie pada zatem w nich nazwa obóz przejściowy dla polskich jeńców cywilnych (Durchgangslager für polnische Zivilgefangene), którą według Marii War-

---

będzie mowa poniżej). Posługując się wyróżnionymi przez Marię Wardzyńską kategoriami obozów niemieckich, które istniały na ziemiach polskich w latach 1939–1945, należy dodać, że pełnił on również funkcję obozu karnego (kierowano do niego w celu obycia kary za przestępstwa pospolite lub za uchylanie się od obowiązku pracy), obozu przesiedleńczego (dla Polaków wysiedlanych z rejencji ciechanowskiej do Generalnego Gubernatorstwa, a także dla Żydów deportowanych z gett rejencji ciechanowskiej również do GG), obozu przejściowego Policji Bezpieczeństwa (dla więźniów politycznych zatrzymywanych od jesieni 1939 do wiosny 1940 r.), ośrodka natychmiastowej zagłady (dla więźniów politycznych, którzy zostali tam zamordowani, oraz dla osób umysłowo chorych przywiezionych do obozu w celu przeprowadzenia egzekucji), obozu pracy (dla nielicznych Żydów, którzy w nim pracowali) (M. Wardzyńska, *Kategorie obozów pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej* [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009, s. 101–113).

[11] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Notatka na temat publikacji „Prawdy" z 22 IV 1943 r. na podstawie komunikatu Sowinformbiura z 21 IV 1943 r., k. 34; W. Jezusek, *Męczeński koniec*…, s. 21.

[12] Np. M. Broszat, *Nationalsozialistische Konzentrationslager 1933–1945* [w:] *Anatomie des SS-Staates*, red. H. Buchheim, M. Broszat, H.-A. Jacobsen, H. Krausnick, München 1994, s. 413.

[13] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 35v; G. Lotfi, *SS-Sonderlager im nationalsozialistischen Terrorsystem: Die Entstehung von Hinzert, Stutthof und Soldau* [w:] *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit*…, s. 222; U. Neumärker, *Soldau* [w:] *Der Ort des Terrors*…, s. 617; M. Orski, *Obozy w Działdowie*…, s. 253, 256. Akcja T4 (Aktion T4, E-Aktion) była akcją masowego mordowania umysłowo chorych i niepełnosprawnych w Rzeszy i na terytoriach okupowanych. Została zainicjowana na polecenie Hitlera w roku 1939 i trwała do 1941, następnie kontynuowana do 1944 r. jako akcja 14f13.

[14] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 35.

dzyńskiej obóz miał nosić w pierwszym okresie istnienia[15]. W dokumentach Gestapo najstarszy zapis dotyczący obozu w Działdowie nosi datę 22 marca 1940 r.; w dokumencie tym obóz działdowski figurował jako obóz jeniecki Inspektora Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Gefangenenlager des Inspekteurs der Sicherheitspolizei und des SD)[16]. Miesiąc wcześniej w korespondencji między władzami rejencji ciechanowskiej a miejscowym komendantem żandarmerii obóz nazwano po prostu obozem dla więźniów (Häftlingslager)[17].

Według Marii Wardzyńskiej, w maju 1940 r. zmieniono nazwę na obóz przejściowy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Durchgangslager der Sicherheitspolizei und des SD)[18]. To znajduje potwierdzenie w dokumentach Gestapo dotyczących osób kierowanych do obozu. Od kwietnia 1940 co najmniej do lata 1941 r. obóz określano w nich mianem po prostu obozu przejściowego (Durchgangslager lub DL) bądź obozu przejściowego Policji Bezpieczeństwa (Durchgangslager des Inspekteurs der Sicherheitspolizei) czy wreszcie obozu przejściowego Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Durchgangslager des Inspekteurs der Sicherheitspolizei und des SD)[19]. Wynika z tego, że obóz w Działdowie co najmniej do lipca 1941 r. nosił nazwę obozu przejściowego Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa.

Niektórzy historycy uważają jednak, że już w maju 1940 r. obóz przejściowy został przekształcony w wychowawczy obóz pracy (Arbeitserziehungslager, AEL)[20] i pod taką nazwą przetrwał do stycznia 1945 r.[21] Z przekształceniem w wychowawczy obóz pracy w maju 1940 r. zgadza się m.in. Marek Orski, jednak w innym miejscu w tym samym tekście podaje datę znacznie późniejszą, wskazując, że formalnie nastąpiło to dopiero w październiku

---

15 M. Wardzyńska, *Był rok 1939*…, s. 227.

16 AIPN, Tajna Policja Państwowa, Oddział w Ciechanowie–Płocku, GK 629/41, Odpis pisma Komisariatu Policji Granicznej w Płocku do komendanta obozu jenieckiego Inspektora Sipo i SD w Działdowie, 22 III 1940 r., k. 8.

17 Archiwum Państwowe w Warszawie, Żandarmeria powiatu ciechanowskiego, 499/2, mf. 322870, Odpis pisma zastępcy prezydenta rejencji ciechanowskiej Klemensa Roßbacha do komendanta żandarmerii w rejencji ciechanowskiej z tymczasową siedzibą w Działdowie, majora Seegera, 27 II 1940 r., k. 65.

18 M. Wardzyńska, *Był rok 1939*…, s. 235.

19 AIPN, Tajna Policja Państwowa, Oddział w Ciechanowie–Płocku, GK 629/36, Notatka funkcjonariusza Komisariatu Policji Granicznej w Płocku, 29 IX 1940 r., k. 3 [dotyczy aresztowania 9 IV 1940 r.]; *ibidem*, GK 629/53, Notatka funkcjonariusza Komisariatu Policji Granicznej w Płocku, 16 V 1940 r., k. 19; *ibidem*, GK 629/155, Pismo Urzędu Policji Państwowej w Płocku do Komisariatu Policji Granicznej w Pułtusku, 9 IV 1941 r., k. 4v; *ibidem*, GK 629/227, Notatka funkcjonariusza Urzędu Policji Państwowej w Płocku, 9 XII 1942 r., k. 5v [dotyczy aresztowania 6 IV 1940 r.]; *ibidem*, GK 629/239, Notatka funkcjonariusza Urzędu Policji Państwowej w Płocku, 18 VII 1941 r., k. 2–3.

20 J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski*…, s. 63; G. Lotfi, *SS-Sonderlager im nationalsozialistischen Terrorsystem: Die Entstehung von Hinzert, Stutthof und Soldau* [w:] *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit*…, s. 222; M. Orski, *Obozy w Działdowie*…, s. 245, 256; U. Neumärker, *Soldau* [w:] *Der Ort des Terrors*…, s. 616.

21 Wówczas zakończył działalność w związku ze zbliżającym się frontem. Ewakuacja obozu rozpoczęła się 17 I 1945 r. „marszem śmierci" na północ, w kierunku Ostródy (w obozie pozostali tylko chorzy); 120 więźniów zostało rozstrzelanych w Starych Jabłonkach (M. Orski, *Obozy w Działdowie*…, s. 261).

1941 r.[22], co znajduje potwierdzenie w aktach Gestapo, gdzie zachowało się pismo informujące o decyzji w tej sprawie[23]. Niewykluczone jednak, że w rzeczywistości przez kilkanaście miesięcy obóz funkcjonował pod dwiema nazwami albo nieoficjalna zmiana nazwy wyprzedziła zmianę formalną. W aktach Gestapo można znaleźć pismo Powiernika Pracy Rzeszy na Obszar Gospodarczy Prusy Wschodnie – nadzwyczajnego pełnomocnika na rejencję ciechanowską (Der Reichstreuhänder der Arbeit für das Wirtschaftsgebiet Ostpreußen – der Sonderbeauftragte f.d. Regierungsbezirk Zichenau), który już w dokumencie z lipca 1940 r. używa w odniesieniu do obozu w Działdowie nazwy wychowawczy obóz pracy[24].

W literaturze przedmiotu przywoływane są także odmienne nazwy obozu, np. według Haliny Kowalskiej nad bramą znajdował się szyld z napisem „Durchgangserziehungslager"[25] (przejściowy wychowawczy obóz pracy), który jest zbitką dwóch nazw przytoczonych wyżej, lecz wykorzystywanie tej nazwy nie znajduje potwierdzenia ani w źródłach, ani w nazewnictwie analogicznych obozów stosowanym przez aparat represji III Rzeszy. Z kolei jeden z więźniów, który od września 1944 do stycznia 1945 r. przebywał w „oddziale dla politycznych więźniów" działdowskiego obozu, nazywa go po prostu „obozem pracy przymusowej"[26], co wydaje się potoczną, przy tym nieco mylącą, zniekształconą wersją oficjalnej (pełnej) nazwy. Janusz Gumkowski twierdzi natomiast, że od około 1942 r. obóz nosił nazwę karnego obozu pracy (Arbeitsstraflager) lub obozu karnego (Straflager)[27].

Ponieważ nazwa obozu nie odpowiadała jego rzeczywistemu przeznaczeniu i szczególnie w początkowym okresie jego istnienia (w pierwszej połowie 1940 r.), gdy dokonywano najwięcej egzekucji, miała służyć ukryciu jego faktycznej roli, w odniesieniu do obozu w Działdowie stosuje się terminy „utajonego ośrodka zagłady" lub „obozu zagłady"[28].

Obóz został utworzony na terenie koszar (między obecną ul. Grunwaldzką a stacją kolejową), w których wcześniej przetrzymywano żołnierzy Wojska Polskiego, wziętych do niewoli po kapitulacji twierdzy Modlin. Przejściowy obóz jeniecki (Kriegsgefangenen-Durchgangslager), podporządkowany Wehrmachtowi, został zlikwidowany w grudniu 1939 r. po przeniesieniu żołnierzy i oficerów do obozów jenieckich w Rzeszy[29]. Stan badań na temat tego obozu przedstawia się jeszcze skromniej. Również po nim nie pozostała dokumentacja archiwalna.

---

[22] *Ibidem*, s. 259.

[23] AIPN, GK 629/10796, Pismo inspektora Sipo i SD w Królewcu do szefa Urzędu Policji Państwowej w Płocku SS-Sturmbannführera Hartmuta Pulmera, 17 X 1941 r., k. 15.

[24] AIPN, GK 629/296, Pismo Powiernika Pracy Rzeszy na Obszar Gospodarczy Prusy Wschodnie – nadzwyczajnego pełnomocnika na rejencję ciechanowską, do Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 26 VII 1940 r., k. 4.

[25] H. Kowalska, *Okupacja* [w:] *Działdowo. Z dziejów miasta i powiatu*, red. W. Korycka, Olsztyn 1966, s. 227.

[26] AIPN, GKBZHwP-Bd, GK 164/333, Protokół przesłuchania W. L. w Działdowie, 16 IX 1947 r., k. 48.

[27] J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski…*, s. 63, 67.

[28] C. Pilichowski, *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 164; J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski…*, s. 68.

[29] M. Orski, *Obozy w Działdowie…*, s. 251–252.

Między badaczami istnieją poważne rozbieżności dotyczące daty powstania obozu. W dotychczasowych opracowaniach określano ją na jesień, późną jesień, grudzień 1939 r. lub luty 1940 r.[30] Wydaje się, że najbliższa rzeczywistości jest ostatnia z wymienionych dat. Wprawdzie przesłuchiwany w 1943 r. Otto Rasch[31], inspektor Sipo i SD w Królewcu, który obóz utworzył, nie był w stanie wymienić dokładnej daty i podał jedynie, że nastąpiło to w „zimie 1939/1940"[32], nie musi to jednak oznaczać, że doszło do tego jeszcze przed końcem 1939 r., jak zakłada część badaczy[33]. Natomiast w świetle złożonych również w 1943 r. zeznań Friedricha Schlegla wydaje się, że obóz nie mógł podjąć działalności przed styczniem 1940 r. Wniosek taki można wysnuć z jego stwierdzenia, że przeprowadzając „w pierwszych dniach stycznia 1940 r." egzekucję 170 Polaków[34] zatrzymanych jeszcze przez grupy operacyjne Sipo i SD, napotkano problem utrzymania tej zbrodni w tajemnicy. Ponadto obóz w Hohenbruch (w Prusach Wschodnich, obecnie Gromowo w obwodzie kaliningradzkim), do którego kierowano osoby zatrzymane przez grupy operacyjne, był już przepełniony, wobec czego więźniów zaczęto kierować do obozów roboczych, zbudowanych z myślą o przedłużeniu na północ autostrady Elbląg–Królewiec[35], w Rudau i Baydritten (obie miejscowości znajdują się w Sambii, obecnie w obwodzie kaliningradzkim, na północ od Królewca, druga z wymienionych od 1939 r. w granicach miasta)[36]. Powstanie obozu w Działdowie miało pozwolić nie tylko na zebranie w jednym miejscu osób, które zamierzano zamordować, a których Rasch nie chciał wysyłać do obozów koncentracyjnych na terenie Rzeszy, ale również na przeprowadzenie egzekucji w ustronnym miejscu w sposób niezauważalny dla

---

30 H. Kowalska, *Okupacja* [w:] *Działdowo*…, s. 225; G. Lotfi, *SS-Sonderlager im nationalsozialistischen Terrorsystem: Die Entstehung von Hinzert, Stutthof und Soldau* [w:] *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit*…, s. 218; U. Neumärker, *Soldau* [w:] *Der Ort des Terrors*…, s. 613; M. Orski, *Obozy w Działdowie*…, s. 245; M. Wardzyńska, *Był rok 1939*…, s. 227.

31 Otto Rasch (1891–1948) – wysoki oficer SS (SS-Brigadeführer), generał policji, prawnik i politolog. Po służbie na froncie w czasie I wojny światowej, na początku lat dwudziestych XX w., uzyskał dwa doktoraty: w 1922 r. z politologii, rok później z prawa (następnie po 8 latach zdał egzamin państwowy dopuszczający do wykonywania zawodu). Aktywny członek NSDAP od jesieni 1933 r. W latach 1931–1933 prokurator w Dreźnie, następnie w latach 1933–1935 burmistrz Radebergu, a w okresie 1935–1936 nadburmistrz Wittenbergi. Od 1936 r. członek elitarnej SD, od 1937 r. komisaryczny kierownik policji państwowej we Frankfurcie nad Menem, a w marcu 1938 r. w Linzu. Od listopada 1939 r. inspektor Sipo i SD w Królewcu, następnie, po rozpoczęciu inwazji na ZSRS, dowódca Einsatzgruppe C odpowiedzialnej za masowe egzekucje Żydów. Od 1942 r. dyrektor koncernu naftowego. Po 1945 r. zwolniony z udziału w procesie dowódców grup operacyjnych z powodu choroby (BAB, Reichskanzlei, R 43-II/1136c, Wniosek o mianowanie SS-Hauptsturmführera wyższym radcą rządowym, 11 I 1938 r., k. 42–44; E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2013, s. 480; M. Wildt, *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2003, s. 756).

32 BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Protokół przesłuchania SS-Brigadeführera Ottona Rascha, Berlin, 16 VI 1943 r., k. 30.

33 M. Orski, *Obozy w Działdowie*…, s. 252.

34 Ich egzekucję starano się zamaskować rzekomym przesiedleniem do Generalnego Gubernatorstwa.

35 *Der Kraftverkehr auf Reichsautobahnen, Reichs- und Landstraßen im Dritten Reich*, t. 1, Berlin 1939, s. 284; *Statistisches Handbuch für die Provinz Ostpreußen 1938, Ein Wegweiser durch Verwaltung, Bevölkerungs- und Wirtschaftsentwicklung seit der Machtübernahme 1933–1937*, Leipzig 1937, s. 194.

36 S. Klemp, *„Nicht ermittelt". Polizeibataillone und die Nachkriegsjustiz. Ein Handbuch*, Essen 2005, s. 114.

osób postronnych[37]. Wynika z tego, że w owych pierwszych dniach stycznia 1940 r. obóz przejściowy w Działdowie jeszcze nie istniał. SS-Hauptsturmführer Schlegel[38], bliski współpracownik Rascha, twierdził, że dopiero około połowy stycznia 1940 r. Rasch poinformował go, że odpowiednim miejscem dla zlokalizowania obozu są koszary w Działdowie i że sprawę jego utworzenia uzgodnił z szefem Sipo i SD SS-Gruppenführerem Reinhardem Heydrichem[39]. Hans Krause wymieniany jest w niemieckich dokumentach jako komendant obozu od 2 lutego 1940 r.[40], co oczywiście nie znaczy, że obóz nie mógł podjąć działalności wcześniej. Schlegel dodał, że przed Krausem był inny komendant obozu, który jednak bardzo szybko (zaledwie po 2–3 dniach) został przez Rascha odwołany jako nienadający się do tej roli[41]. Na podstawie powyższego wydaje się prawdopodobne, że obóz przejściowy w Działdowie powstał na przełomie stycznia i lutego 1940 r.

Komendant Hans Krause

Hans Krause urodził się 14 czerwca 1901 r. w Stralsundzie w rodzinie katolickiej; otrzymał wykształcenie zawodowe, był pielęgniarzem. Wprawdzie w czasie I wojny światowej nie służył na froncie, ale po jej zakończeniu (1919 r.) trafił do Grenzschutz Ost[42] oraz służył w Reichs-

---

[37] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Protokół przesłuchania SS-Hauptsturmführera Friedricha Schlegla, Berlin, 3 VI 1943 r., k. 24v.

[38] Friedrich Horst Schlegel (1912–?) – SS-Hauptsturmführer, prawnik. Do NSDAP wstąpił w styczniu 1932 r., od października 1935 r. również członek SS, następnie w SD. W styczniu 1939 r. rozpoczął pracę w Inspektoracie Sipo i SD w Królewcu, w sierpniu mianowany referentem ds. obrony Rzeszy przy gauleiterze Prus Wschodnich Erichu Kochu, od września osobisty referent przy inspektorze Sipo i SD w Królewcu. Awansował na SS-Hauptsturmführera 20 V 1941 r., przeniesiony do centrali RSHA w Berlinie. Pod koniec wojny członek Einsatzkommando 9, które podlegało szefowi Sipo i SD na Białorusi. Po 1945 r. uznany za zaginionego, a następnie za zmarłego. Według niepotwierdzonych informacji ojca, w 1946 r. miał przebywać w obozie w Charkowie (BAL, ZStL, B 162/25083, Kopia pisma Niemieckiego Czerwonego Krzyża, Służby Poszukiwawczej w Monachium, do Urzędu do spraw Socjalnych w Kolonii, 21 V 1964 r., k. 45–46).

[39] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Protokół przesłuchania SS-Hauptsturmführera Friedricha Schlegla, Berlin, 3 VI 1943 r., k. 25.

[40] *Ibidem*, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze-SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 35v.

[41] Jak wynika z ustaleń ZStL, pierwszy komendant, SS-Hauptsturmführer, miał nosić nazwisko Exner (BAL, ZStL, B 162/29681, Notatka, ZStL, 1962 r., k. 188). W 1963 r. w swoich zeznaniach Holdack wymienia również nazwisko Exnera, ale jako wyższego rangą oficera SS – SS-Obersturmbannführera (BAL, ZStL, B 162/6005, Protokół przesłuchania Roberta Holdacka, Moguncja, 27 III 1963 r., k. 25). Te sprzeczne informacje uniemożliwiają na obecnym etapie badań ustalenie, kto był pierwszym komendantem obozu. W liście starszeństwa SS z 1938 r. występuje trzech funkcjonariuszy o nazwisku Exner. Możliwe, że był to Paul Exner, późniejszy dowódca (od 1941 do 1944 r.) 115. chorągwi SS w Ciechanowie, powstałej m.in. na bazie członków Selbstschutzu z rejencji ciechanowskiej. Dokumenty nie podają, dlaczego poprzednik Krausego nie był odpowiednią osobą na stanowisku komendanta (BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Protokół przesłuchania SS-Hauptsturmführera Friedricha Schlegla, Berlin, 3 VI 1943 r., k. 25; M.C. Yerger, *Allgemeine-SS. The Commands, Units and Leaders of the General SS*, Atglen 1997, s. 212).

[42] Niemiecka paramilitarna formacja ochotnicza, strzegąca wschodnich granic i integralności Rzeszy w latach 1918–1920, zaangażowana m.in. w walki na Górnym Śląsku w czasie pierwszego powstania śląskiego.

wehrze, we wschodniopruskim 1. pułku artylerii pieszej im. von Lingera. W obu tych formacjach był sanitariuszem. Zachowane dokumenty nie pozwalają udzielić odpowiedzi na pytanie, czym zajmował się w czasach Republiki Weimarskiej; wiemy tylko, że mieszkał w Swinemünde (obecnie Świnoujście), a w 1921 r. ożenił się. Karierę w ruchu nazistowskim rozpoczął dopiero po przejęciu władzy przez NSDAP. Do SS wstąpił 1 listopada 1933 r. (otrzymał nr ewidencyjny 140 473). W 1937 r. awansował na najniższy w Sztafetach Ochronnych stopień podoficerski, SS-Unterscharführera (20 kwietnia; zatem awans otrzymał – jak przyjęło się w SS – w dniu urodzin Hitlera), i wstąpił do NSDAP (1 maja – tradycyjny dzień przyjmowania nowych członków do partii nazistowskiej; Krause dostał nr 4 013 076). W tym czasie był dowódcą 3. kompanii 74. chorągwi Allgemeine-SS (Führer des Sturmes 3/74. SS-Standarte) w Greifswaldzie[43].

Równocześnie ze wstąpieniem do ruchu narodowosocjalistycznego rozpoczęły się jego kłopoty z prawem. Podczas pobytu w szkole sportowej SS w Mihla (Turyngia) 7 lipca 1934 r. został skazany za pobicie na rok więzienia, jednak w grudniu tegoż roku darowano mu resztę kary[44]. We wrześniu 1937 r. na Parteitagu w Norymberdze Krause publicznie znieważył starszego stopniem SS-Obersturmführera Brandta, który złożył na niego skargę. Nie wnikając w szczegóły zajścia, dość powiedzieć, że od swoich zwierzchników Krause otrzymał po tym incydencie wyłącznie pozytywne opinie, w których podkreślali oni jego zdyscyplinowanie (!) i stosowanie się do wszelkich rozkazów Reichsführera SS. Złożona na Krausego skarga została oddalona[45]. Jesienią 1936 r. Krause przebywał krótko, przez 7 dni, w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen; powód jego obecności nie jest jasny, ale przypuszczalnie mogło nim być szkolenie dla członków SS (w Sachsenhausen szkolono personel medyczny; Krause – jak napisano wyżej – był sanitariuszem). 20 kwietnia 1939 r. awansował na SS-Obersturmführera[46]. W czasie kampanii w Polsce Krause miał kierować powiatowym oddziałem Selbstschutzu[47] na terenie późniejszych Prus Południowo-Wschodnich[48], z pewnością nie był to jednak oddział działdowski, jak mogłoby się wydawać[49].

---

[43] BAB, Berlin Document Center [dalej: BDC], SSO/Führerpersonalakten, SSO 209A, Kwestionariusz osobowy Hansa Krausego, kl. 79–81, mf.

[44] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 35.

[45] BAB, BDC, SSO/Führerpersonalakten, SSO 209A, Skarga na SS-Untersturmführera [Hansa] Krausego 3/74, SS-Standarte, Norymberga, 9 IX 1937 r., kl. 99, mf.

[46] *Ibidem*, Kwestionariusz osobowy Hansa Krausego, kl. 79–81, mf.; BAB, BDC, RS/RuSHA, D 247, Akta Hansa Krausego, kl. 1524, mf.; *SS. Dienstaltersliste der Schutzstaffel der NSDAP. Stand vom 1. Dezember 1938*, Berlin 1938, s. 345.

[47] H. Krausnick, H.-W. Wilhelm, *Die Truppe des Weltanschauungskrieges. Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD 1938–1942*, Stuttgart 1981, s. 93, przypis 367. Na swoją działalność w Selbstschutzu na stanowisku dowódczym powoływał się zresztą sam Krause w liście skierowanym do Himmlera, zawierającym prośbę o zwolnienie z aresztu (BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Odręczny list Hansa Krausego do Reichsführera SS i szefa niemieckiej policji Heinricha Himmlera, 12 VII 1943 r., k. 15).

[48] M. Wardzyńska, *Był rok 1939*…, s. 227.

[49] Miejscowym oddziałem Selbstschutzu w Działdowie dowodził Otto Szmoglewski *vel* Szmaglowski (C. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen 1939/40*, München 1992, s. 141; H. Kowalska, *Okupacja*

Jak zeznał w czerwcu 1943 r. SS-Hauptsturmführer Schlegel, nie było mu wiadomo, dlaczego Rasch wybrał właśnie Krausego, skoro nie miał on żadnego doświadczenia, które mógłby wykorzystać na tym stanowisku[50]. Z kolei Rasch przyznał, że poszukując funkcjonariusza, gotowego do objęcia stanowiska komendanta obozu, zwrócił się do właściwego miejscowego dowódcy Selbstschutzu i SS, SS-Oberführera Heinza Rocha[51], który polecił mu jednego ze swoich podwładnych, właśnie Krausego[52]. Według Rascha, Krause od samego początku sprawdzał się w nowej roli: miał być nadzwyczaj obowiązkowy i utrzymywać wzorową dyscyplinę wśród swoich podwładnych. Rasch przyznawał wprawdzie, że Krause nie miał żadnego doświadczenia, ale dobrze odnajdywał się w funkcji komendanta, wykonując swoje obowiązki i dbając o porządek i warunki sanitarne w obozie (*sic!*)[53]. Dzięki pozytywnej opinii przełożonego 30 stycznia 1941 r. Krause otrzymał awans na SS-Hauptsturmführera[54]. Zapewne w ten sposób doceniono jego trwającą rok pracę na stanowisku komendanta obozu, w okresie gdy przeprowadzono w nim egzekucje polskiej inteligencji i psychicznie chorych. Czy Rasch i Roch, wybierając komendanta obozu dla Polaków, którzy mieli zostać zamordowani, wzięli pod uwagę jego wcześniejsze konflikty z prawem i skłonność – jak można sądzić – do przemocy?[55] Ponieważ Krause nie miał żadnych kompetencji wymaganych na stanowisku komendanta obozu, mogło to być jego jedyną pożądaną z punktu widzenia zwierzchników cechą, w czasie gdy z Polakami należało – zgodnie z poleceniami płynącymi od kierownictwa aparatu represji III Rzeszy – postępować bardzo brutalnie. Trudno byłoby przypisać mu np. predyspozycje organizacyjne czy doświadczenie, skoro nie miał pojęcia, że w obozie powinien był ustanowić regulamin[56]. Na skłonność do stosowania przemocy fizycznej i psychicznej przez komendanta i jego podwładnych wskazują zgodnie byli więźniowie w zeznaniach, w których jest mowa o biciu, wręcz pastwieniu się nad osadzonymi. Więźniowie słyszeli lub oglądali

[w:] *Działdowo*…, s. 222). Z kolei dowódcą powiatowym Selbstschutzu w Ciechanowie był SS-Obersturmführer Walter Krause (C. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz"*…, s. 206). Według Witolda Pronobisa, Hans Krause był dowódcą Selbstschutzu na terenie Prus Południowo-Wschodnich (późniejszej rejencji ciechanowskiej), tezy tej jednak nie udało się potwierdzić, a jak podał autor tego przypuszczenia, o działalności Hansa Krausego jako dowódcy Selbstschutzu „nie mamy żadnych udokumentowanych przekazów" (*idem*, *Organizacja administracji okupacyjnej w rejencji ciechanowskiej*, „Notatki Płockie" 1973, t. 18, z. 1, s. 14–17).

[50] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Protokół przesłuchania SS-Hauptsturmführera Friedricha Schlegla, Berlin, 3 VI 1943 r., k. 28v.

[51] Heinz Roch (1905–1945) – oficer SS (SS-Oberführer). Od jesieni 1939 r. dowódca Selbstschutzu i SS w Prusach Południowo-Wschodnich, później dowódca SS i policji w Białymstoku oraz zastępca dowódcy SS i policji na Krymie. Popełnił samobójstwo po kapitulacji Niemiec (C. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz"*…, s. 49, 79; E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*…, s. 501).

[52] Według Schlegla, SS-Oberführer Roch miał dowodzić egzekucją 170 Polaków w pierwszych dniach 1940 r., jeszcze przed utworzeniem obozu w Działdowie (BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Protokół przesłuchania SS-Hauptsturmführera Friedricha Schlegla, Berlin, 3 VI 1943 r., k. 24v).

[53] *Ibidem*, Protokół przesłuchania SS-Brigadeführera Ottona Rascha, Berlin, 16 VI 1943 r., k. 32–32v.

[54] BAB, BDC, SSO/Führerpersonalakten, SSO 209A, Kwestionariusz osobowy Hansa Krausego, kl. 79–81, mf.

[55] H. Kowalska, *Okupacja* [w:] *Działdowo*…, s. 227.

[56] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 36.

egzekucje dokonywane na terenie obozu, najczęściej w piwnicy, lecz również na podwórzu[57]. Komendanta określano jako „istne zwierzę". O jego okrucieństwie wiedziano także poza obozem: Krause był doskonale znany w mieście, „był postrachem całego Działdowa"[58].

Status obozu w początkowym okresie jego działalności (luty–maj 1940 r.)

Niewykluczone, że wspomniane wyżej rozbieżności w ustaleniach dotyczących daty założenia obozu przejściowego w Działdowie, które występują w literaturze przedmiotu, wynikają z uznawania go za tożsamy z miejscowym aresztem Selbstschutzu[59], zaimprowizowanym już na początku września 1939 r. w prywatnym domu (działał stosunkowo krótko i mieścił się w innym miejscu niż obóz). Zarówno obóz (w pierwszym okresie istnienia), jak i areszt pełniły podobne funkcje. Przetrzymywano w nich Polaków uznawanych za potencjalne zagrożenie dla hegemonii Niemiec na ziemiach polskich, czyli osoby, którym przypisywano antyniemieckie nastawienie (najczęściej na podstawie fałszywych i niezweryfikowanych doniesień) oraz zaliczające się do szeroko pojętej inteligencji: polityków, działaczy społecznych i samorządowych, nauczycieli, duchowieństwo. Jednak przez areszt przeszło znacznie mniej osób niż przez obóz; poza tym areszt jako podporządkowany miejscowemu Selbstschutzowi służył zapewne przetrzymywaniu osób z Działdowa i najbliższej okolicy, a do obozu przejściowego trafiali mieszkańcy rejencji ciechanowskiej, a nawet spoza niej.

Część badaczy skłania się ku tezie, że w grudniu 1939 r. areszt Selbstschutzu został przeniesiony do koszar, które organizacji tej przekazał Wehrmacht[60]. Ponieważ musiałoby to nastąpić nie wcześniej niż w grudniu 1939 r. (po przeniesieniu jeńców polskich do obozów na terenie Rzeszy), przekazanie koszar przypadłoby na okres już po formalnej likwidacji Selbstschutzu, która nastąpiła 30 listopada 1939 r.[61] Wiadomo jednak, że Selbstschutz w sąsiedniej rejencji ciechanowskiej działał znacznie dłużej – do 31 lipca 1940 r.[62] (otwarta pozostaje kwestia, czy w Działdowie po wspomnianym włączeniu miasta do rejencji

[57] AIPN, GKBZHwP-Bd, GK 164/333, Protokół przesłuchania B. P. w Działdowie, 16 IX 1947 r., k. 50; *ibidem*, GK 164/397, t. 5, Protokół przesłuchania Z. W. w Płocku, 23 III 1949 r., k. 4–6.

[58] *Ibidem*, GK 164/333, Protokół przesłuchania W. W. w Działdowie, 15 IX 1947 r., k. 151. O warunkach panujących w obozie i zbrodniach popełnianych na jego więźniach było poinformowane polskie podziemie, czego dowodzi treść prasy konspiracyjnej (B. Chrzanowski, *Obóz Stutthof i obóz w Działdowie w świetle wydawnictw podziemnych z lat 1940–1944* [w:] *System obozów niemieckich na Pomorzu Gdańskim i terenach sąsiednich (1939–1945)*, red. S. Grochowina, D. Kromp, J. Sziling, Toruń 2010, s. 31–47).

[59] C. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz"*…, s. 141.

[60] Takie rozwiązanie, jak nadzorowanie przez Selbstschutz obozu bądź więzienia, w którym przebywali więźniowie Gestapo, nie należało do rzadkości nie tylko na terenie Pomorza.

[61] J. Skorzyński, *Selbstschutz – V kolumna*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1958, t. 10, s. 54–55.

[62] BAB, SS-Führungshauptamt, NS 33/191, Pismo SS-Gruppenführera Jakoba Sporrenberga, dowódcy SS Nord-Ost w Królewcu, do szefa Głównego Urzędu SS, 15 VII 1940 r., k. 1. Można przypuszczać, że do dokumentu nie dotarli Christian Jansen i Arno Weckbecker, autorzy cytowanej pracy, którzy podają, że Selbstschutz w rejencji

olsztyńskiej Selbstschutz działał równie długo, czy nie został rozwiązany wcześniej; pytanie to jest o tyle zasadne, że w strukturach Selbstschutzu Działdowo należało właśnie do pomorskiego okręgu tej organizacji – Selbstschutz Westpreußen – i podlegało pod inspektorat w Brodnicy[63]). Nie ma dokumentów, potwierdzających, że działdowski obóz podlegał Selbstschutzowi, chociaż przekonana o tym była część świadków przesłuchiwanych po 1945 r. na okoliczność zbrodni niemieckich[64].

Z kolei według Marka Orskiego, w tym „okresie przejściowym" – między formalnym rozwiązaniem Selbstschutzu a utworzeniem na przełomie stycznia i lutego 1940 r. obozu – w koszarach mieściło się więzienie Gestapo, a nie areszt Selbstschutzu[65]. Czy jednak na pewno między obozem jenieckim Wehrmachtu a obozem przejściowym znajdowało się „ogniwo pośrednie" w postaci aresztu Selbstschutzu lub więzienia Gestapo? Przeczy temu zeznanie Schlegla z 1943 r., który powiedział, że Policja Bezpieczeństwa przejęła teren dawnych koszar bezpośrednio od Wehrmachtu. Z władzami wojskowymi nie podpisano jednak żadnej umowy ani protokołu zdawczo-odbiorczego, ponieważ obóz miał funkcjonować bardzo krótko, nie dłużej niż kilka tygodni. Był przeznaczony do przeprowadzenia egzekucji oraz miał służyć – jak wówczas sądzono – szybkiemu wysiedleniu z rejencji ciechanowskiej 70 tys. Polaków[66].

Warto tu wspomnieć, że znakiem rozpoznawczym aresztu Selbstschutzu (następnie więzienia Gestapo) przy ul. Dworcowej była czarna chorągiew. Z powodu braku miejsca w więzieniu miejskim areszt Selbstschutzu zaimprowizowano w pierwszym okresie okupacji (jeszcze jesienią 1939 r.) w prywatnej willi[67]. Jednak jak twierdzi Polka, która wkrótce po aresztowaniu w czerwcu 1943 r. trafiła do obozu w Działdowie, więzienie Gestapo i obóz były ze sobą na tyle ściśle związane, że zdawały się tworzyć jedną instytucję: obóz „był urządzony z polskich koszar wojskowych oraz domku"[68], na szczycie którego „powiewał czarny sztandar z trupią głową"[69].

Odrębną kwestią, wymagającą również dokładniejszych badań, jest sprawa powiązań personalnych między Selbstschutzem a późniejszą załogą obozu w Działdowie, które niewątpliwie istniały. Część byłych członków Selbstschtuzu przeszła do załogi obozu, jednak

---

ciechanowskiej istniał prawdopodobnie do maja 1940 r., a być może – jak twierdzą świadkowie – jeszcze dłużej: do jesieni 1940 lub nawet lata 1941 r. (*eidem*, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz"*…, s. 196).

[63] T.S. Ceran, *Im Namen des Führers… Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014, s. 34–35.

[64] Trzeba jednak dodać, że działalność i struktury Selbstschutzu na terenie Prus Południowo-Wschodnich (rejencji ciechanowskiej) i powiatu działdowskiego (włączonego do rejencji olsztyńskiej) są bardzo słabo rozpoznane (C. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz"*…, s. 79, 196).

[65] M. Orski, *Obozy w Działdowie*…, s. 252.

[66] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Protokół przesłuchania SS-Hauptsturmführera Friedricha Schlegla, Berlin, 3 VI 1943 r., k. 25.

[67] M. Orski, *Obozy w Działdowie*…, s. 250.

[68] Tzn. w willi na ul. Dworcowej, gdzie mieściło się więzienie Gestapo.

[69] AIPN, Zbiór Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Akta obozowe i więzienne [dalej: GKBZHwP-Ob], GK 165/88/1, List A. D. z 14 XII 1945 r., k. 2.

według niektórych relacji miało to nastąpić dopiero latem lub jesienią 1941 r.[70] Ponadto wcześniej, jesienią 1940 r., na terenie obozu miało dojść – według zeznań jednego ze świadków – do uroczystego zaprzysiężenia członków Selbstschutzu (chociaż, jak napisano wyżej, Selbstschutz już wtedy nie istniał)[71]. Potwierdzonymi informacjami na temat związków z Selbstschutzem dysponujemy w wypadku komendanta obozu[72]. Krause – jak już wspomniano – miał za sobą służbę w tej formacji.

Badacze są zgodni, że od maja 1940 r. obóz – już po przekształceniu w wychowawczy obóz pracy – podlegał inspektorowi Sipo i SD w Królewcu. Kontrowersje dotyczą statusu obozu przejściowego w okresie luty–maj 1940 r. Według Janusza Gumkowskiego, Gabriele Lotfi i Uwe Neumärkera obóz przejściowy podlegał w tym czasie Nadokręgowi SS (SS-Oberabschnitt) w Królewcu. Dopiero w maju 1940 r. miało nastąpić przekazanie go władzom policyjnym[73]. Z epizodem podporządkowania Nadokręgowi SS nie zgadza się Maria Wardzyńska, która podkreśla, że również przed majem 1940 r. obóz w Działdowie podlegał inspektorowi Sipo i SD w Królewcu[74]. Rozstrzygające wydaje się to, że obóz został założony przez inspektora Sipo i SD, logiczne jest zatem, że właśnie jemu powinien także podlegać.

Podporządkowanie obozu inspektorowi Sipo i SD było stosunkowo rzadko spotykanym rozwiązaniem. Nadzór nad większością podobnych obozów zakładanych przez aparat represji III Rzeszy sprawowała jednak administracja SS. Zarządzenie o kompetencjach inspektorów Sipo i SD z 1936 r. nie przewidywało, aby mogli oni nadzorować obozy[75]. Potwierdza to zresztą pośrednio polecenie Himmlera z przełomu lat 1939 i 1940, zgodnie z którym wszystkie obozy utworzone od początku wojny miały być podporządkowane Inspektoratowi Obozów Koncentracyjnych (Inspektion der Konzentrationslager) lub – jeśli ich dalsze działanie nie byłoby konieczne – miały zostać zlikwidowane. Te zamierzenia centralizacyjne nie wpłynęły na funkcjonowanie obozu w Działdowie[76]. Również później obóz (już jako

[70] BAL, ZStL, B 162/6005, Protokół przesłuchania K. H., Hamburg, 15 XI 1962 r., k. 36; C. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz"*…, s. 196.

[71] *Ibidem*.

[72] W artykule stosowana będzie ta nazwa stanowiska zarządzającego obozem (Lagerkommandant), chociaż – jak wykazali Janusz Gumkowski i Marek Orski – nawet dokumenty RSHA z okresu wojny nie są pod tym względem zgodne: Krause nazywany jest również „naczelnikiem" obozu (Lagerführer) czy „kierownikiem" obozu (Lagerleiter), chociaż nie były one używane w nomenklaturze aparatu represji III Rzeszy (J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski*…, s. 67; M. Orski, *Obozy w Działdowie*…, s. 254).

[73] J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski*…, s. 66; G. Lotfi, *SS-Sonderlager im nationalsozialistischen Terrorsystem: Die Entstehung von Hinzert, Stutthof und Soldau* [w:] *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit*…, s. 218, 222; U. Neumärker, *Soldau* [w:] *Der Ort des Terrors*…, s. 613–614, 618.

[74] M. Wardzyńska, *Był rok 1939*…, s. 235.

[75] BAL, ZStL, B 162/6007, Protokół przesłuchania W. A., Dortmund, 5 I 1960 r., k. 214.

[76] BAB, Persönlicher Stab Reichsführer-SS, NS 19/1919, Okólnik Reichsführera SS Heinricha Himmlera, 15 I 1940 r., k. 10; G. Lotfi, *SS-Sonderlager im nationalsozialistischen Terrorsystem: Die Entstehung von Hinzert, Stutthof und Soldau* [w:] *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit*…, s. 219–220.

wychowawczy obóz pracy) był podobnie jak inne placówki tego typu podporządkowany Policji Bezpieczeństwa, a nie administracji obozowej SS[77].

Personel nadzorczy obozu

W początkowym okresie personel nadzorczy obozu stanowili funkcjonariusze Policji Porządkowej (Orpo) przydzieleni przez SS-Obergruppenführera i generała policji Wilhelma Redießa[78], wyższego dowódcę SS i policji w Królewcu[79]. Jak wynika z zeznań zebranych po wojnie przez zachodnioniemiecki wymiar sprawiedliwości, członkowie personelu nadzorczego zostali odkomenderowani z 13. policyjnego batalionu rezerwy (Reserve-Polizeibataillon 13)[80]. Jeden z jego członków zeznał w 1966 r., że 13. batalion został sformowany w listopadzie 1939 r. Jego dowódcy rekrutowali się spośród funkcjonariuszy policji z Królewca. Prawdopodobnie w marcu 1940 r. mniej więcej 15 do 20 członków 2. kompanii zostało skierowanych do obozu w Działdowie, gdzie pełnili służbę wartowniczą[81]. Wartowników było w obozie ogółem około 30. Początkowo komendant Krause był jedynym członkiem załogi z SS[82]. Marzec 1940 r. jako termin przybycia 2. kompanii 13. batalionu potwierdził też inny członek tej jednostki[83]. Robert Holdack[84], przebywający w obozie od czerwca 1940 r. do października 1941 r., zeznał, że wszyscy spośród około 30 wartowników rekrutowali się z 2. kompanii.

---

[77] T. Irmer, *Arbeitserziehungslager in Konzentrationslagern* [w:] *Nationalsozialistische Zwangslager. Strukturen und Regionen – Täter und Opfer*, red. W. Benz, B. Distel, A. Königseder, Dachau 2011, s. 67; G. Lotfi, *KZ der Gestapo. Arbeitserziehungslager im Dritten Reich*, München 2000, *passim*.

[78] Wilhelm Redieß (1900–1945) – polityk NSDAP, wysoki oficer SS (SS-Obergruppenführer) i generał policji. W NSDAP i SA od 1925 r., cztery lata później również członek SS. Od 1933 r. poseł NSDAP w Reichstagu. W 1939 r. mianowany wyższym dowódcą SS i policji w Królewcu, od 1940 r. na tym samym stanowisku w Oslo. W dniu kapitulacji Niemiec popełnił samobójstwo (E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich…*, s. 484).

[79] J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski…*, s. 66.

[80] 13. policyjny batalion rezerwy utworzono w 1939 r. w Królewcu, do listopada 1941 r. dowodził nim major Schutzpolizei Hans Griep. Wiosną 1940 r. batalion skierowano do rejencji ciechanowskiej, sztab znajdował się w Płocku, a kompanie rozlokowano w miastach powiatowych: 1. w Płocku, 2. w Płońsku, 3. w Sierpcu, a 4. w Makowie (W. Curilla, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Paderborn 2011, s. 283).

[81] BAL, ZStL, B 162/25024, Protokół przesłuchania F. D., Ludwigsburg, 7 VII 1966 r., k. 71–72.

[82] *Ibidem*, Protokół przesłuchania F. D., Ludwigsburg, 16 VI 1966 r., k. 77–79.

[83] BAL, ZStL, B 162/6005, Protokół przesłuchania K. H., Hamburg, 15 XI 1962 r., k. 34.

[84] Robert Holdack (1908–?) – podoficer SS (SS-Unterscharführer), zecer. Urodził się w Wehlau (Welawa w Prusach Wschodnich, obecnie obwód kaliningradzki), od 1925 r. pracownik drukarni w Królewcu. Do SS wstąpił w czerwcu 1933 r. – jak twierdził – z polecenia szefa, który życzył sobie, aby przynajmniej jeden z jego pracowników był członkiem nazistowskiej organizacji. Od 1939 r. służył w 2. kompanii 13. policyjnego batalionu rezerwy. Członek załogi obozu w Działdowie, następnie w białostockim getcie i na zapleczu frontu wschodniego. Odznaczony Wojennym Krzyżem Zasługi II klasy z Mieczami. Aresztowany w 1942 r. i osadzony w więzieniu Gestapo w Berlinie w związku z dochodzeniem dyscyplinarnym dotyczącym obozu w Działdowie. Zwolniony po 8 miesiącach. Po 1945 r. mieszkał w Gau-Algesheim, pracował w drukarni w Moguncja. Wszczęto przeciwko niemu dochodzenie w związku z podejrzeniem o udział w zbrodniach w obozie w Działdowie, zawieszono je z powodu złego stanu zdrowia (BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera

Chociaż Holdack do obozu w Działdowie trafił z tej samej jednostki, twierdził, że przebywał w nim krócej, niż wynikało to z jego dokumentów personalnych. Przybyć tam miał dopiero jesienią 1940 r. – a więc już po dokonaniu masowych egzekucji w ramach dwóch zbrodniczych akcji: „Inteligencja"[85] oraz T4. Wcześniej wraz ze swoją kompanią miał pełnić służbę w Płońsku. Holdack zapewniał ponadto, że nie przebywał w obozie cały czas, ponieważ często otrzymywał urlop związany z pracą wykonywaną „w cywilu", a jesienią 1941 r. opuścił działdowski obóz, udając się na urlop zdrowotny, i już do niego nie wrócił (później pełnił służbę m.in. w białostockim getcie)[86].

Jak podaje Wolfgang Curilla, członkowie 2. kompanii 13. policyjnego batalionu rezerwy stanowili tylko wzmocnienie („Verstärkung") załogi obozu w Działdowie i w dodatku nie pełnili w nim służby przez cały czas od marca 1940 r. do października 1941 r., lecz z przerwą od 14 czerwca do lipca lub sierpnia 1940 r.[87] Owa „przerwa" wystąpiła wkrótce po zmianie nazwy obozu na wychowawczy obóz pracy. Charakter obozu w większym stopniu jednak się nie zmienił. Nadal dokonywano w nim egzekucji, czego przykładem jest akcja T4[88]. W Działdowie przeprowadziło ją od 21 maja do 8 czerwca 1940 r. SS-Sonderkommando Lange (z obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem) „wynajęte" od wyższego dowódcy SS i policji w Poznaniu SS-Gruppenführera Wilhelma Koppego. Koszt owego „wynajmu" komanda ustalono na 10 RM za zamordowanie jednej osoby[89]. SS-Sonderkommando Lange uśmierciło w Działdowie 1558 umysłowo chorych z Prus Wschodnich (obywateli III Rzeszy) i około 300 z rejencji ciechanowskiej (obywateli II Rzeczypospolitej) za pomocą tlenku węgla i komory gazowej zaimprowizowanej na samochodzie ciężarowym[90]. Według zeznań świadków, Krause osobiście zastrzelił 20 osób w piwnicy na terenie obozu[91].

Jeśli zatem – jak wynika z przytoczonych wyżej zeznań – członkowie 2. kompanii 13. batalionu stanowili całą załogę wartowniczą (lub większość), kto przez kilka tygodni ich nieobec-

---

Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 35; BAL, ZStL, B 162/6005, Protokół przesłuchania Roberta Holdacka, Moguncja, 27 III 1963 r., k. 24–25; *ibidem*, B 162/25024, Odpis pisma Krajowego Urzędu Kryminalnego [Landeskriminalamt] w Koblencji, Oddział w Gau-Algesheim, do Krajowego Urzędu Kryminalnego w Koblencji, 21 I 1963 r., k. 7).

[85] M. Wardzyńska, *Był rok 1939…*, s. 228–230, 235; *eadem*, *„Intelligenzaktion" na Warmii, Mazurach i Północnym Mazowszu*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2003–2004, nr 12, s. 38–42.

[86] BAL, ZStL, B 162/6005, Protokół przesłuchania Roberta Holdacka, Moguncja, 26 III 1963 r., k. 19–20; *ibidem*, B 162/25025, Protokół przesłuchania Roberta Holdacka, Gau-Algesheim, 9 VII 1965 r., k. 31–32.

[87] W. Curilla, *Der Judenmord in Polen…*, s. 284.

[88] Inicjatorem akcji wymordowania psychicznie chorych w Prusach Wschodnich był gauleiter Erich Koch, który uzyskał na jej przeprowadzenie zgodę Himmlera (U. Neumärker, *Soldau* [w:] *Der Ort des Terrors…*, s. 617).

[89] BAL, ZStL, B 162/6019, Kopia pisma wyższego dowódcy SS i policji w Poznaniu do wyższego dowódcy SS i policji w Królewcu, 18 X 1940 r., k. 79.

[90] M. Beer, *Gaswagen. Von der „Euthanasie" zum Genozid* [w:] *Neue Studien zu nationalsozialistischen Massentötungen durch Giftgas. Historische Bedeutung, technische Entwicklung, revisionistische Leugnung*, red. G. Morsch, B. Perz, Berlin 2011, s. 157; E. Klee, *„Euthanasie" im NS-Staat. Die „Vernichtung lebensunwerten Lebens"*, Frankfurt am Main 1994, s. 190–193; U. Neumärker, *Soldau* [w:] *Der Ort des Terrors…*, s. 617.

[91] M. Orski, *Obozy w Działdowie…*, s. 258.

ności, począwszy od połowy czerwca 1940 r., nadzorował obóz? Nie wydaje się, by obóz całkowicie zawiesił działalność, chociaż jest możliwe, że liczba więźniów po zakończeniu egzekucji w ramach akcji „Inteligencja" i T4 przeprowadzonych wiosną 1940 r. była znacznie mniejsza.

Dopiero latem 1941 r. członkowie 2. kompanii 13. policyjnego batalionu rezerwy zostali ostatecznie zluzowani przez nową załogę. Nowi wartownicy, w liczbie około 30, byli na ogół miejscowymi volksdeutschami, członkami SS, i mieli za sobą służbę w Selbstschutzu[92]. Zmiana personelu miała prawdopodobnie związek z epidemią tyfusu. Wybuchła ona w sierpniu 1941 r., ujawniając fatalne warunki sanitarne panujące w obozie (przepełnienie, insekty, niedożywienie, brak opieki lekarskiej). Z pewnością przyczyniły się one do znacznej liczby ofiar wśród więźniów. W czasie epidemii znajdowało się w nim, według różnych szacunków i relacji, od 500 do 1000 osób, z których od 300 do 900 zmarło w wyniku choroby bądź – jako zarażeni – zostało rozstrzelanych (ta druga grupa stanowiła zdecydowaną większość ofiar). Ponieważ równocześnie zachorowało również 40 członków załogi obozu, a 6 spośród nich zmarło (2 esesmanów i 4 funkcjonariuszy Orpo)[93], jedną z konsekwencji epidemii było ujawnienie licznych nieprawidłowości i wszczęcie śledztwa przeciwko Krausemu (będzie o tym jeszcze mowa). Szef Gestapo w Płocku poinformował w piśmie z 27 sierpnia 1941 r. o wstrzymaniu do odwołania przyjmowania (i zwalniania) więźniów z obozu przejściowego w Działdowie[94]. Nałożona kwarantanna trwała niemal dwa miesiące i została zniesiona 17 października. Podjętej 4 października 1941 r. w RSHA w Berlinie decyzji o rozwiązaniu obozu przejściowego i stworzeniu w jego miejsce wychowawczego obozu pracy towarzyszyło zarządzenie, że mogą być do niego kierowani tymczasowo tylko Polacy. Uznano, że dopiero po poprawieniu warunków w nim panujących będzie można wysyłać tam również Niemców i przedstawicieli innych narodowości[95].

Śledztwo RSHA przeciwko Hansowi Krausemu i Robertowi Holdackowi

Wiele wskazuje, że Krause mógł zostać odwołany z funkcji komendanta w związku z epidemią, jak sądzi Marek Orski[96]. Stanowisko to piastował *de facto* do 29 września 1941 r. Tego dnia w wyniku wypadku samochodowego doznał złamania podstawy czasz-

[92] BAL, ZStL, B 162/6005, Protokół przesłuchania K. H., Hamburg, 15 XI 1962 r., k. 36; *ibidem*, B 162/6010, Protokół przesłuchania A. B., Nörten-Hardenberg, 6 IX 1962 r., k. 617; C. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz"…*, s. 196.

[93] AIPN, GKBZHwP-Bd, GK 164/397, t. 5, Protokół przesłuchania Z. W. w Płocku, 23 III 1949 r., k. 5; *ibidem*, Protokół przesłuchania J. Sz. w Płocku, 3 VIII 1949 r., k. 91; BAL, ZStL, B 162/6006, Protokół przesłuchania I. K., Haifa, 9 II 1962 r., k. 126–128; M. Orski, *Obozy w Działdowie…*, s. 259–260.

[94] AIPN, GK 629/10796, Okólnik szefa Urzędu Policji Państwowej w Płocku SS-Sturmbannführera Hartmuta Pulmera do landratów rejencji ciechanowskiej, komisariatów Policji Granicznej w Modlinie, Pułtusku i Ostrołęce oraz burmistrza Płocka, 27 VIII 1941 r., k. 6–7.

[95] *Ibidem*, Pismo inspektora Sipo i SD w Królewcu do szefa Urzędu Policji Państwowej w Płocku SS-Sturmbannführera Hartmuta Pulmera, 17 X 1941 r., k. 15.

[96] M. Orski, *Obozy w Działdowie…*, s. 260.

ki i wstrząśnienia mózgu, w wyniku czego przez okres około trzech miesięcy przebywał na urlopie zdrowotnym (koszty leczenia opłacił RSHA na polecenie Heydricha)[97]. Nie wiadomo jednak nic o tym, aby już wówczas popadł w niełaskę. Tymczasem, jak wynika z zeznań Schlegla z czerwca 1943 r., pierwszy raz w sprawie obozu w Działdowie był on przesłuchiwany 5 listopada 1941 r. przez referat I D 2 RSHA (sprawy dyscyplinarne SS)[98], co oznacza, że już wówczas toczyło się śledztwo w tej sprawie. Niedługo później, w grudniu 1941 r., Krause wrócił do obozu, ale tylko po to, aby zabrać stamtąd obozowe akta. Dostarczył je do prywatnego mieszkania Rascha[99], który zresztą wówczas nie przebywał już w Królewcu, lecz na Ukrainie, dowodząc Einsatzgruppe C. Wynika z tego, że Rasch, który miesiąc wcześniej (w listopadzie 1941 r.) przestał pełnić funkcję inspektora Sipo i SD w Królewcu, przywłaszczył sobie dokumentację obozu. Nie jest to wykluczone, ponieważ już wcześniej dbał o to, by nikt niepowołany nie wtrącał się w sprawy dotyczące obozu, a jesienią 1941 r. wieść o tym, że w sprawie obozu przesłuchiwani są świadkowie, musiała do niego lub do Hansa Krausego dotrzeć. Na temat tego śledztwa nic więcej nie wiemy, a w wydarzeniach, które można zrekonstruować na podstawie zachowanych dokumentów, występuje roczna luka.

20 listopada 1942 r. na polecenie Himmlera został aresztowany SS-Unterscharführer Robert Holdack, a trzy dni później (również na polecenie Reichsführera SS) SS-Hauptsturmführer Hans Krause. Obaj zostali przewiezieni do Berlina i osadzeni w więzieniu Gestapo w głównej siedzibie RSHA („Hausgefängnis")[100]. Krausego oskarżono o dokonywanie samowolnych egzekucji (tzn. bez wiedzy i zgody przełożonych), złe traktowanie więźniów (przy czym nie chodziło o wszystkich więźniów, lecz o wysiedlanych Polaków, którzy nie byli więźniami politycznymi) oraz o utrzymywanie w obozie fatalnych warunków higienicznych, co stało się przyczyną wybuchu epidemii i śmierci sześciu niemieckich funkcjonariuszy. Holdackowi, który był szczególnie zaufanym podwładnym Krausego, zarzucono ponadto przywłaszczenie sobie kilku nieznacznej wartości przedmiotów (zegarka, walizki, koca, pary skarpetek) należących do osób przetrzymywanych w obozie. Jak widać z powyższego, najpoważniejsze zarzuty, jakie postawiono Krausemu, dotyczyły wprawdzie popełnionych w obozie mordów, jednak sprowadzały się one do oskarżenia o wykonywanie egzekucji bez wiedzy i zgody przełożonych. Odnosiły się zatem wyłącznie do procesu decyzyjnego, nie podnoszono natomiast ani etycznego, ani prawnego wymiaru popełnionych morderstw. W uzasadnieniu wymieniono przypadki zamordowania w obo-

[97] Urlop zdrowotny miał zostać przyznany – według Ottona Rascha – przez Reinharda Heydricha w uznaniu „zasług" Hansa Krausego na stanowisku komendanta obozu (BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Protokół przesłuchania SS-Brigadeführera Ottona Rascha, Berlin, 16 VI 1943 r., k. 32v).

[98] *Ibidem*, Protokół przesłuchania SS-Hauptsturmführera Friedricha Schlegla, Berlin, 3 VI 1943 r., k. 24.

[99] *Ibidem*, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 38.

[100] *Ibidem*, k. 35.

zie polskiego konsula w Olsztynie Bohdana Jałowieckiego[101] i nieznanego z nazwiska polskiego oficera. Nie kwestionowano zasadności pozbawienia ich życia. Chodziło tylko o to, że Krause uczynił to bez wiedzy i zgody zwierzchników. Wobec tego była to raczej sprawa dyscyplinarna niż karna[102].

Jak już wspomniano, komórka RSHA zajmująca się sprawami dyscyplinarnymi SS przesłuchała w listopadzie 1941 r. świadka w tej sprawie (nie zachowały się dokumenty z tego dochodzenia)[103]. Oznacza to, że obozem w Działdowie zainteresowano się w Berlinie wcześniej, niż do tej pory przyjmowano, stosunkowo krótko po wybuchu epidemii. Jeśli zaś chodzi o motyw wszczęcia śledztwa przeciwko komendantowi, pewną wskazówką jest wiadomość o konflikcie Ericha Kocha z Policją Bezpieczeństwa w Królewcu, którą można odnaleźć w aktach śledztwa dotyczących zbrodni popełnionych w obozie, które prowadził zachodnioniemiecki wymiar sprawiedliwości. Nie jest to zresztą niespodzianką, ponieważ administracja cywilna i policja oraz SS na terytoriach okupowanych na ogół nie pozostawały ze sobą w najlepszych stosunkach. Taki konflikt występował również w Prusach Wschodnich. Nadprezydent Prus Wschodnich, a od 1941 r. jednocześnie komisarz Rzeszy na Ukrainie, Erich Koch, mógł się pochwalić długą historią intryg i sporów nie tylko z miejscowymi władzami policyjnymi i SS, ale również z samym Himmlerem[104]. Jak sugerował przesłuchiwany w 1960 r. w tej sprawie Walter Albath[105] (od 1938 r. szef Urzędu Policji Państwowej w Elblągu jako SS-Sturmbannführer, a od stycznia 1940 r. do jesieni 1941 r. szef Urzędu Policji Państwowej w Królewcu jako SS-Obersturmbannführer), to

---

[101] Bohdan Jałowiecki (1897–1941) – oficer WP i urzędnik konsularny. W 1931 r. w stopniu kapitana oddelegowany z wojska do służby konsularnej, do 1935 r. pełnił ją w Konsulacie Generalnym RP w Mińsku, odpowiadając za pracę wywiadowczą. W latach 1936–1939 konsul RP w Olsztynie, nadzorował również funkcjonowanie placówki wywiadowczej. W końcu sierpnia 1939 r. aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu w Królewcu, następnie w obozie w Hohenbruch, skąd trafił do Działdowa. W działdowskim obozie zginął też Witold Winiarski, attaché konsularny w Konsulacie Generalnym RP w Królewcu (W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 62–63, 769; *Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech. Referaty 1928–1938*, oprac. H. Chałupczak, E. Kołodziej, Lublin 2001, s. 503, przypis 1).

[102] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 35v–38.

[103] *Ibidem*, Protokół przesłuchania SS-Hauptsturmführera Friedricha Schlegla, Berlin, 3 VI 1943 r., k. 24.

[104] Koch, przebywając po wojnie w więzieniu w Polsce, twierdził, że konflikt z Himmlerem wynikał z jego sprzeciwu jako nadprezydenta Prus Wschodnich wobec planów odebrania mu prerogatyw w sprawach policyjnych i scentralizowania aparatu policyjnego. Miał też rzekomo występować przeciwko prowadzonej przez Himmlera w rejencji ciechanowskiej polityce narodowościowej, a nawet deportacjom Żydów. Swojej nieustępliwej postawie miał zawdzięczać odwołanie z Królewca SS-Gruppenführera Ericha von dem Bacha-Zelewskiego. Ponadto twierdził, że nie pozwolił na założenie w Prusach Wschodnich obozu koncentracyjnego. Chociaż nie ulega wątpliwości, że konflikt między Kochem a aparatem policyjnym i SS miał miejsce, takie przedstawienie własnej działalności w okresie powojennym przez byłego gauleitera Prus Wschodnich należy tłumaczyć chęcią uniknięcia odpowiedzialności (S. Orłowski, R. Ostrowicz, *Erich Koch przed polskim sądem*, Warszawa 1959, s. 52–58, 60–64, 68–70; zob. też R. Meindl, *Ostpreußens Gauleiter Erich Koch*…, s. 262–263, 267, 288; C. Rohrer, *Nationalsozialistische Macht in Ostpreußen*, München 2006, *passim*).

[105] Walter Albath (1904–1990) – prawnik, oficer SS i funkcjonariusz Policji Bezpieczeństwa (E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*…, s. 10).

Koch przyczynił się do wszczęcia dochodzenia przeciwko komendantowi Krausemu, ponieważ po śmierci czterech funkcjonariuszy Policji Porządkowej w wyniku epidemii tyfusu, którzy należeli do załogi obozu, na warunki w nim panujące poskarżył mu się inspektor Orpo w Królewcu[106]. Pośrednio potwierdzają to zeznania dwóch innych świadków, którzy w czasie procesu Kocha twierdzili, że po epidemii tyfusu przybył on do obozu w Działdowie na inspekcję[107]. Według Ralfa Meindla, autora biografii Kocha, sama inspekcja przez gauleitera obozu nie budzi wątpliwości. Potwierdza on ponadto, że to właśnie Koch był autorem skierowanej do Berlina skargi na komendanta obozu[108].

Jak wynika z pisma SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera, szefa RSHA, z lutego 1943 r., większość zarzutów się potwierdziła. Krause i Holdack znęcali się nad więźniami, głodującymi i pozbawionymi opieki lekarskiej, a warunki sanitarne panujące w obozie były rzeczywiście bardzo złe. Krause wypierał się najsilniej samowolnych egzekucji oraz złego traktowania wysiedlanych Polaków, twierdząc, że z akcją przesiedleńczą nie miał nic wspólnego (sprawa ta zostanie jeszcze omówiona)[109].

Gdy Krause i Holdack przebywali w więzieniu, o niemieckich zbrodniach w obozie w Działdowie poinformowała 22 kwietnia 1943 r. „Komsomolskaja Prawda"[110]. Nie wiemy, czy nagłośnienie sprawy przez Moskwę wpłynęło w jakikolwiek sposób na śledztwo. Jednak wiadomo, że do Berlina dotarła wiadomość o ujawnieniu informacji o obozie przez Związek Sowiecki. Himmler, który osobiście interesował się tym dochodzeniem, już w maju 1943 r. liczył się z możliwością zwolnienia oskarżonych, najpierw jednak zamierzał przesłuchać odpowiedzialnych za obóz Rascha i Schlegla[111]. W złożonych w czerwcu 1943 r. zeznaniach obaj funkcjonariusze starali się za wszelką cenę oczyścić Krausego z zarzutów, usprawiedliwiając jego postępowanie brakiem doświadczenia i ostrym kursem wobec Polaków po „bydgoskiej krwawej niedzieli". Rasch zaprzeczał, by cokolwiek działo się w obozie bez jego wiedzy.

Wydaje się, że list Krausego do Himmlera z 12 lipca 1943 r. z prośbą o zwolnienie z więzienia[112] nie wpłynął w żaden sposób na przyspieszenie decyzji, gdyż została ona podjęta już tydzień wcześniej, 5 lipca. Tego dnia po zapoznaniu się z zeznaniami Rascha i Schlegla Himmler polecił natychmiast uwolnić obu oskarżonych oraz nakazał umorzenie postępowa-

[106] BAL, ZStL, B 162/6007, Protokół przesłuchania Waltera Albatha, Dortmund, 5 I 1960 r., k. 220.
[107] S. Orłowski, R. Ostrowicz, *Erich Koch*…, s. 109, 130.
[108] R. Meindl, *Ostpreußens Gauleiter Erich Koch*…, s. 288.
[109] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS, 13 II 1943 r., k. 35–38.
[110] *Ibidem*, Notatka na temat publikacji „Prawdy" z 22 IV 1943 r. na podstawie komunikatu Sowinformbiura z 21 IV 1943 r., k. 34; S. Orłowski, R. Ostrowicz, *Erich Koch*…, s. 207.
[111] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Pismo sędziego SS przy Reichsführerze SS, SS-Obersturmbannführera Horsta Bendera, do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, 15 V 1943 r., k. 33.
[112] *Ibidem*, Odręczny list Hansa Krausego do Reichsführera SS i szefa niemieckiej policji Heinricha Himmlera, 12 VII 1943 r., k. 15.

nia, ponieważ Krause i Holdack działali na rozkaz przełożonego[113]. Wobec Rascha, który – jak stwierdzono – „ponosił wyłączną odpowiedzialność za obóz w Działdowie", nie wszczęto żadnego dochodzenia[114]. 22 lipca Krause zameldował się u zastępcy wyższego dowódcy SS i policji w Królewcu, SS-Brigadeführera Georga Ebrechta[115]. Swojemu przełożonemu wyjawił, że został zwolniony z więzienia, przy czym zapewniono go ustnie, że „wszystko jest w porządku". Przed opuszczeniem Berlina Krause zobowiązał się do zachowania całej sprawy w tajemnicy. Ebrecht zwrócił się do Głównego Urzędu SS Osobistego Sztabu Reichsführera-SS z pytaniem, czy postępowanie zostało umorzone i co powinien teraz uczynić z byłym komendantem obozu w Działdowie. Oczekiwał przy tym – jeśli Krause został uniewinniony – potwierdzenia tego na piśmie, aby rozwiać wszelkie wątpliwości i uspokoić Krausego, który miał „być złamany psychicznie i fizycznie" i „żyć w ciągłym strachu" przed ponownym aresztowaniem[116].

Na temat dalszych losów Krausego wiadomo niewiele. Po powrocie z więzienia został wysłany przez swojego przełożonego na bezterminowy urlop „dla poratowania zdrowia". 1 stycznia 1944 r. został powołany do Waffen-SS i równocześnie z awansem na Sturmbannführera wysłano go do Norwegii. W styczniu 1944 r. wpłynęło do RSHA zapytanie wyższego dowódcy SS i policji w Oslo o przeszłość Hansa Krausego. Od odpowiedzi była uzależniona decyzja dotycząca jego dalszej kariery. RSHA odpowiedzi jednak nie udzielił, ponieważ w trakcie załatwiania sprawy akta uległy zniszczeniu w czasie wspomnianego wyżej nalotu[117]. Jeśli chodzi o życie osobiste, to z poślubioną w 1921 r. żoną Krause rozwiódł się w lipcu 1944 r. z powodu „rozłąki od listopada 1940 r."[118] Druga żona, z którą zawarł wkrótce małżeństwo, pochodziła z powiatu nidzickiego[119]. 8 lub 9 maja 1945 r., po ogłoszeniu kapitulacji Niemiec, Krause popełnił samobójstwo w Oslo[120].

---

[113] *Ibidem*, Pismo sędziego SS przy Reichsführerze SS, SS-Sturmbannführera Ralfa Wehsera, do szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera, 12 VII 1943 r., k. 22; *ibidem*, Notatka, Vorgänge im Durchgangslager Soldau, 5 VII 1943 r., k. 23.

[114] *Ibidem*, Notatka, Vorgänge im Durchgangslager Soldau, 5 VII 1943 r., k. 23.

[115] George Ebrecht (1895–1977) – wysoki oficer SS (SS-Gruppenführer) i generał policji. Od 1931 r. w NSDAP i SA, pięć lat później także w szeregach SS. Jesienią 1939 r. współodpowiedzialny za egzekucje w Piaśnicy. Od października 1939 do grudnia 1941 r. szef XXVI Okręgu SS w Gdańsku. Od grudnia 1941 r. zastępca wyższego dowódcy SS i policji w Królewcu. Po 1945 r. w RFN, pracował jako przedstawiciel handlowy i angażował się w działalność polityczną marginalnej pacyfistyczno-lewicowej (!) partii Deutsche Friedens-Union. Nie został osądzony za popełnione zbrodnie (E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*…, s. 125).

[116] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Pismo wyższego dowódcy SS i policji Nord-Ost w Królewcu, SS-Brigadeführera Georga Ebrechta, do Sztabu Personalnego Reichsführera SS, do rąk własnych SS-Sturmbannführera Horsta Bendera, 17 VIII 1943 r., k. 18.

[117] *Ibidem*, Telegram SS-Sturmbannführera Ericha Sandersa z RSHA do sędziego SS przy Reichsführerze SS, 28 I 1944 r., k. 7.

[118] BAB, BDC, SSO/Führerpersonalakten, SSO 209A, Kwestionariusz osobowy Hansa Krausego, kl. 79–81, mf.; BAB, BDC, RS/RuSHA, D 247, Akta Hansa Krausego, kl. 1524, mf.; *SS. Dienstaltersliste der Schutzstaffel der NSDAP*…, s. 345.

[119] BAL, ZStL, B 162/25023, Notatka ZStL, 15 I 1963 r., k. 3.

[120] 8 maja – według dokumentów Wehrmachtauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (WASt), a 9 maja według zeznań drugiej żony, Erny Krause, z 28 I 1963 r. W dokumentach pojawia się również data

Po odejściu Krausego obozem w Działdowie kierowało jeszcze kilku komendantów. Zeznania świadków są jednak rozbieżne, a podawanych przez nich informacji nie sposób zweryfikować z uwagi na brak dokumentów dotyczących funkcjonowania obozu w latach 1942–1945. Udało się ustalić tylko nazwisko ostatniego komendanta. Wiadomo, że najpóźniej od 1944 r. do ewakuacji obozu w styczniu 1945 r. był nim SS-Untersturmführer Kurt Angermann[121].

Kategorie więźniów

Chociaż w pierwszym okresie istnienia obozu przejściowego w Działdowie nie przydzielono do niego ani jednego urzędnika administracyjnego, nie znaczy to jednak, że w obozie nie prowadzono żadnej ewidencji, jak twierdzili niektórzy badacze[122]. Jeden z odkomenderowanych członków 2. kompanii 13. batalionu, Kurt Huege, zajmował się ewidencją więźniów i rejestracją ich zgonów. Gdy przybył do obozu w marcu 1940 r., znajdowało się w nim 100 osadzonych Polaków, głównie przedstawicieli inteligencji oraz „uchylających się od obowiązku pracy". Po kilku tygodniach liczba więźniów wzrosła do 300–400. Przesłuchiwali ich delegowani z Olsztyna gestapowcy. W kwietniu 1940 r. Sonderkommando SS miało przywieźć do obozu 600–700 więźniów, ale Huege nie otrzymał polecenia przeprowadzenia ich rejestracji. Zostali oni wywiezieni w nieznanym kierunku. Prawdopodobnie – jeśli autor relacji nie pomylił daty – były to osoby aresztowane przez Gestapo w ramach „prewencyjnej" akcji „Inteligencja" w pierwszych dniach kwietnia 1940 r. jako przedstawiciele środowisk oskarżanych o wrogie nastawienie wobec Niemców. Przebywali w nim krótko, od kilku do kilkunastu dni. Zostali następnie deportowani do obozu koncentracyjnego Dachau, dokąd transport dotarł 18 kwietnia 1940 r.[123] Według autora relacji w działdowskim obozie nie zarejestrowano także około 300 umysłowo chorych, których przywiozło również SS i którzy po kilku dniach zostali wywiezieni z obozu (zapewne celem wykonania egzekucji).

Podział przywożonych do obozu więźniów na rejestrowanych i nierejestrowanych wskazuje, że ta druga grupa przeznaczona była do natychmiastowego wymordowania. Taka praktyka była zresztą powszechna również w innych niemieckich obozach. Od lata 1940 r. notowano w obozie stosunkowo wysoką – jak oceniał to Huege – liczbę zgonów, od

10 maja (BAL, ZStL, B 162/25023, Nadzwyczajna Komisja przy Prezydium Policji Wolnego i Portowego Miasta Hamburg do ZStL, 28 I 1963 r., k. 6–7).

[121] Kurt Angermann – ur. 22 III 1899 r. w Dorstfeld (BAL, ZStL, B 162/6009, Protokół przesłuchania K. D., Berlin, 16 VIII 1962 r., k. 453; *ibidem*, B 162/6010, Protokół przesłuchania A. B., Nörten-Hardenberg, 6 IX 1962 r., k. 616–617; *ibidem*, B 162/29682, Pismo BDC do ZStL, 6 VII 1962 r., k. 151).

[122] Michał Marian Grzybowski podaje, że dopiero od 1942 r. przybywających do obozu więźniów wpisywano na listy (*idem*, *Obóz hitlerowski w Działdowie*…, s. 198).

[123] M. Wardzyńska, „*Intelligenzaktion*"…, s. 41–42.

4 do 6 tygodniowo[124]. Otwarte pozostaje pytanie, czy wykazana śmiertelność obejmowała tylko zgony z powodu chorób, niedożywienia, fatalnych warunków higienicznych, czy również osób zamęczonych na śmierć lub zamordowanych na terenie obozu. Jak wynika z dokumentacji RSHA zebranej w tej sprawie, akty zgonu miały być wystawiane w wypadku wszystkich zmarłych i zamordowanych w obozie, chociaż w wypadku tej drugiej grupy nie ujawniano rzeczywistej przyczyny śmierci[125]. Nie ulega natomiast wątpliwości, że podana liczba zgonów w ciągu tygodnia nie obejmowała osób rozstrzeliwanych poza obozem.

Równie niekonsekwentnie jak komendanta obozu określano w dokumentach RSHA osoby, które przetrzymywano w obozie w Działdowie. Rasch używa dla wszystkich osadzonych wymiennie dwóch terminów: więźniowie („Häftlinge") i osadzeni („Insassenen"). Wyróżnia jedynie więźniów politycznych („politische Häftlinge") oraz polskich przesiedleńców („polnische Umsiedler")[126]. Z kolei w dokumencie podpisanym przez Kaltenbrunnera, oprócz stosowanych wymiennie terminów „więźniowie" („Häftlinge") i „osadzeni w obozie" („Lagerinsassenen"), osoby przetrzymywane w obozie wyróżnia się według narodowości, wymieniając Litwinów („Litauer") oraz polskich i żydowskich przesiedleńców („polnische und jüdische Umsiedler")[127]. Również Schlegel używa terminu „więźniowie" („Häftlinge") na określenie wszystkich kategorii osób przetrzymywanych w obozie[128].

Pierwszą kategorię więźniów, którzy trafili do obozu w Działdowie, można określić mianem „politycznych". Była to najprawdopodobniej jedyna kategoria więźniów, którzy przebywali w obozie przejściowym w początkowym okresie jego istnienia luty–maj 1940 r.). Zatrzymywano ich od jesieni 1939 r. w ramach akcji „Inteligencja". Jak zeznał w 1943 r. Schlegel, przedstawicieli polskiej inteligencji mordowano w akcie zemsty, którą usprawiedliwiały wydarzenia „bydgoskiej krwawej niedzieli"[129]. Ta kategoria więźniów była niewątpliwie traktowana najgorzej: stłoczeni w małych, przepełnionych celach, niedożywieni, byli bici i torturowani. Wielu z nich zmarło w obozie. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że komendant obozu mógł uczynić z nimi, co tylko chciał; zdarzały się egzekucje na jego polecenie lub wykonywane przez niego osobiście. Dla więźniów politycznych obóz przejściowy był – jak pisze Janusz Gumkowski – „utajonym ośrodkiem zagłady"[130]. W obozie dokonywano również egzekucji na podstawie wyroków wydanych przez sąd doraźny[131].

---

[124] BAL, ZStL, B 162/6005, Protokół przesłuchania Kurta Huegego, Hamburg, 15 XI 1962 r., k. 34–36.

[125] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 35v.

[126] *Ibidem*, Protokół przesłuchania SS-Brigadeführera Ottona Rascha, Berlin, 16 VI 1943 r., k. 30–32.

[127] *Ibidem*, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 35v–38.

[128] *Ibidem*, Protokół przesłuchania SS-Hauptsturmführera Friedricha Schlegla, Berlin, 3 VI 1943 r., k. 24–29v.

[129] *Ibidem*, k. 24v.

[130] J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski…*, s. 63, 68–71.

[131] AIPN, Tajna Policja Państwowa, Oddział w Ciechanowie–Płocku, GK 629/227, Notatka funkcjonariusza placówki Gestapo w Ciechanowie, 16 V 1940 r., k. 5v.

Kilku słów omówienia wymaga sprawa masowych egzekucji więźniów przeprowadzanych w ukryciu, w okolicznych lasach. W literaturze wymienia się lasy białucki i komornicki oraz „las Żwirskiego". Ta ostatnia nazwa, błędnie podana przed 50 laty w pierwszej naukowej publikacji dotyczącej obozu i powtarzana w kolejnych, wymaga sprostowania: prawidłowa to „las Zwierskiego"[132].

W pierwszych publikacjach dotyczących obozu w Działdowie mylnie podawano również, że na jego terenie znajdowało się krematorium[133]. Informacja ta nie znalazła potwierdzenia w pracach kolejnych badaczy. Pośrednio na nieistnienie krematorium wskazuje fakt, że nieskremowane zwłoki ofiar zabijanych przeważnie poza obozem grzebano w masowych grobach w wymienionych wyżej lasach. W marcu–kwietniu 1944 r. na polecenie z Berlina usunięto ślady zbrodni w ramach ogólnoniemieckiej akcji 1005 (Aktion 1005). Odpowiedzialny za jej przeprowadzenie w okolicy Działdowa był Hermann Herz, szef Urzędu Policji Państwowej w Olsztynie, któremu terytorialnie podlegał obóz. Usuwanie śladów zbrodni zostało przeprowadzone przez grupę 10–15 Żydów przekazanych przez Sipo w Białymstoku, których nadzorowało kilku oficerów SS i kilkunastu żandarmów. Masowe groby zostały otworzone, a zwłoki wydobyte i spalone. Po wykonaniu zadania Żydów rozstrzelano[134].

Od maja 1940 r., gdy działdowski obóz został zamieniony w wychowawczy obóz pracy, oprócz więźniów politycznych, o których losie decydowało Gestapo (o ich zwolnieniu, przekazaniu do obozu koncentracyjnego lub egzekucji), trafiali do niego zbiegli robotnicy lub osoby, którym zarzucano „wstręt do pracy"[135]. W obozie przebywały one kilka tygodni lub miesięcy. Jeśli trafiły do niego powtórnie, odbywały w nim karę, podobnie jak osoby zatrzymane w czasie próby nielegalnego przekroczenia granicy. Przy przyjmowaniu do obozu w „celach wychowawczych" więźniowie otrzymywali kilkadziesiąt razów batem lub kijem[136].

---

[132] J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski…*, s. 79; H. Kowalska, *Okupacja* [w:] *Działdowo…*, s. 227; M. Orski, *Obozy w Działdowie…*, s. 255–256; Leonard Zwierski (a nie Żwirski) był właścicielem 107 ha ziemi (w tym 1 ha lasu) w Malinowie pod Działdowem (*Książka adresowa gospodarstw rolnych województwa pomorskiego*, Toruń 1929, s. 202–203).

[133] S. Orłowski, R. Ostrowicz, *Erich Koch…*, s. 179–180.

[134] J. Hoffmann, *„Das kann man nicht erzählen". „Aktion 1005" – wie die Nazis Spuren ihrer Massenmorde in Osteuropa beseitigten*, Hamburg 2013, s. 403–409.

[135] Warto w tym miejscu dodać, że np. w sierpniu 1941 r. płockie Gestapo dokonało największej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy liczby aresztowań w związku z porzuceniem pracy (Arbeitsniederlegung) – aż 1309 (!), co było wynikiem przekraczającym łączną liczbę aresztowań w tym miesiącu przez pozostałe placówki Gestapo na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy. W tym samym czasie druga w kolejności placówka Gestapo w Gdańsku pod zarzutem porzucenia pracy aresztowała „tylko" 109 osób, w Poznaniu – 78, Grudziądzu – 74, Bydgoszczy – 67, Łodzi – 19, Katowicach i Inowrocławiu – po 12. Otwarta pozostaje kwestia, czy była to sytuacja wyjątkowa, czy Gestapo w rejencji ciechanowskiej dokonywało równie licznych aresztowań w związku z uchylaniem się od obowiązku pracy także w innych okresach (BAB, Reichssicherheitshauptamt [dalej: RSHA], R 58/3104, Zestawienie liczby aresztowań za sierpień 1941 r. zgłoszonych w raportach dziennych przez placówki Gestapo, b.d., k. 107).

[136] J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski…*, s. 72; M. Orski, *Obozy w Działdowie…*, s. 256–257.

Do obozu trafiali również skazani na kilkutygodniowy areszt ochronny (Schutzhaft) za nielegalny handel żywnością[137].

W późniejszym okresie istnienia obozu egzekucji nie dokonywano na ogół ani na jego terenie, ani w okolicznych lasach. Według Friedricha Schulza, szefa Gestapo w Płocku od stycznia 1943 do stycznia 1945 r.[138], który w roku 1970 zeznawał w sprawie przeciwko jednemu ze współtwórców Gestapo Wernerowi Bestowi, w 1943 r. więźniowie z obozu w Działdowie byli kierowani do obozu Stutthof, gdzie wykonywano na nich wyroki śmierci („Sonderbehandlung") na wniosek płockiego Gestapo. Wyroki zatwierdzał SS-Obersturmbannführer Joachim Deumling[139], kierownik referatu IV D 2 w RSHA: Generalne Gubernatorstwo i Polacy w Rzeszy[140].

Fakt, że egzekucje przeprowadzano rzadziej, nie oznacza jednak, iż po odejściu pierwszego komendanta warunki panujące w obozie i sposób traktowania osób w nim przetrzymywanych radykalnie się poprawiły. Również w 1944 r. na porządku dziennym było bicie, szczucie psami i znęcanie się nad osadzonymi[141]. W tymże roku między 11 stycznia a 18 grudnia zmarły w obozie co najmniej 193 osoby, co zostało udokumentowane w miejskiej księdze wtóropisów aktów zgonu z adnotacją „obóz pracy"[142]. Zapewne nie jest to pełny bilans za ten rok, ponieważ władze cywilne informowano – jak można przypuszczać – tylko o tych zgonach, które dało się wyjaśnić przyczynami naturalnymi, chorobami lub wypadkami.

Do obozu trafiali także Żydzi z rejencji ciechanowskiej. Relacje na temat ich pobytu są szczątkowe, choć musieli oni stanowić – obok Polaków – najliczniejszą grupę osób, które przeszły przez obóz, szczególnie w okresie deportacji do gett Generalnego Gubernatorstwa od jesieni 1940 do wiosny 1941 r.[143] Większość więźniów tej narodowości przebywała w obozie tylko tymczasowo, od kilku do kilkunastu dni, do czasu egzekucji lub skompletowania transportu. W grudniu 1940 r. przez działdowski obóz przeszło około 4 tys. mławskich

---

[137] AIPN, Państwowa Policja Kryminalna w Ciechanowie, GK 833/29, Pismo Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa w Płocku do Wychowawczego Obozu Pracy w Działdowie, 11 I 1945 r., k. 29.

[138] M. Grynberg, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939–1942*, Warszawa 1984, s. 36.

[139] Joachim Deumling (1910–2007) – prawnik, oficer SS (SS-Obersturmbannführer), funkcjonariusz RSHA. Członek NSDAP od 1933 r., zatrudniony w Staatspolizeileitstelle w Hanowerze, od 1937 r. zastępca szefa Staatspolizeileitstelle w Opolu. Od jesieni 1939 r. kierował komórką RSHA odpowiedzialną za okupowane ziemie polskie, następnie w lutym 1940 r. powrócił do Opola. Od lipca 1941 r. kierował w RSHA referatem zajmującym się Generalnym Gubernatorstwem (IV D 2). Od wiosny 1943 r. kierował Einsatzkommando 10b w Chorwacji. Po wojnie ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem; na zlecenie rządu egipskiego rozbudowywał tajne służby. Po powrocie do RFN pracował jako prokurent (E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*…, s. 106; M. Wildt, *Generation des Unbedingten*…, s. 934).

[140] BAL, ZStL, B 162/29681, Protokół przesłuchania Friedricha Schulza, Kassel, 5 VIII 1970 r., k. 10; C. Tilitzki, *Alltag in Ostpreußen 1940–1945. Die geheimen Lageberichte der Königsberger Justiz*, Würzburg 2003, s. 58.

[141] AIPN, GKBZHwP-Ob, GK 165/88/3, Protokół przesłuchania świadka J. P. w Warszawie, 8 VII 1960 r., k. 3.

[142] *Ibidem*, GK 165/88/2, Pismo Starostwa Powiatowego w Działdowie do GKBZNwP wraz z wyciągiem z księgi wtóropisów aktów zgonu USC w Działdowie, 16 IX 1947 r., k. 1–29.

[143] Charakterystyczne jest, że dokumenty śledztwa przeciwko komendantowi obozu milczą na temat deportacji i zagłady Żydów.

Żydów. Z kolei w lutym i marcu 1941 r. została tam przewieziona prawdopodobnie jeszcze liczniejsza społeczność żydowska z Płocka (w dwóch turach: 21 lutego około 4 tys. osób i 1 marca około 3 tys.)[144]. Wiosną 1941 r. przez obóz w Działdowie przeszli Żydzi z Drobina. Ich pobyt przed deportacją do Generalnego Gubernatorstwa trwał tylko osiem dni, jednak również oni byli w tym czasie okrutnie maltretowani[145]. Ponieważ za każdym razem do obozu trafiało co najmniej kilka tysięcy Żydów, nim zostali deportowani do dystryktu radomskiego, w barakach musiało panować przepełnienie, które sprawiało, że warunki higieniczne były jeszcze bardziej nieznośne. Zachowane relacje nie pozostawiają wątpliwości, że Żydów traktowano w obozie podobnie jak polskich więźniów politycznych: „Te 10 dni w obozie [zniszczyły nas] moralnie i fizycznie"[146] – można przeczytać w jednym z listów z 1941 r. zgromadzonych w Archiwum Ringelbluma. Przy przyjęciu do obozu przechodzili przez szpaler bijących strażników. Na miejscu tracili wszystko to, co do tej pory udało im się zachować, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Wielu zostało zamordowanych[147]. Tylko część wypróbowanych rzemieślników (nie wiemy jak liczna) pozostawała i pracowała w Działdowie dłużej[148]. Jak twierdzi Stefanie Schüler-Springorum, w 1943 r. Żydzi z obozu w Działdowie zostali wysłani do pracy przymusowej w Królewcu (nie wiadomo jednak, ilu ich było ani skąd pochodzili)[149]. Do obozu trafiali również Litwini (12 z nich, pochodzących z Wilna, miało zostać zamordowanych przez zewnętrzne komando SS na podstawie wyroku sądu wojennego)[150] oraz Rosjanie, Ukraińcy i przedstawiciele innych narodowości ZSRS jako ujęci przez policję zbiegli robotnicy przymusowi[151].

Przez niemal cały okres działalności obozu kierowano do niego osoby podejrzewane o działalność konspiracyjną, nakładając na nie tzw. areszt ochronny (Schutzhaftbefehl), zarówno wtedy gdy był jeszcze obozem przejściowym, jak i po przekształceniu w wychowawczy obóz pracy. Pobyt w nim był dla tych osób przeważnie tymczasowy. Wkrótce wysyłano je transportem zbiorowym do obozów koncentracyjnych w Rzeszy lub w Gene-

[144] M. Grynberg, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej…*, s. 63; J. Przedpełski, *Żydzi płoccy. Dzieje i martyrologia 1939–1945*, wstęp i oprac. J. Tomaszewski, Płock 1993, s. 62, 66–68.

[145] *Ein Unbekannter berichtet am 6. Mai 1941 über die Vertreibung der Juden aus Drobin* [w:] *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, t. 4: *Polen. September 1939 – Juli 1941*, oprac. K.-P. Friedrich, współpraca A. Löw, München 2011, dok. 278, s. 610.

[146] *N.N., List z 3 III 1941 r. do Fiszla* [w:] *Archiwum Ringelbluma*, t. 15: *Wrzesień 1939. Listy kaliskie. Listy płockie*, oprac. T. Epsztein, J. Majewska, A. Bańkowska, Warszawa 2014, dok. 31, s. 369.

[147] *Ibidem*, s. 306–309; *N.N., Relacja „Wygnanie z Mławy"*, b.d.; *Relacja pt. „Wygnanie z Płocka w 1941"*, po 6 IV 1941 r. [w:] *Archiwum Ringelbluma*, t. 8: *Tereny wcielone do Rzeszy: okręg Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Górny Śląsk*, oprac. M. Siek, Warszawa 2012, dok. 20, 25, s. 104–105, 123–124.

[148] BAL, ZStL, B 162/6006, Protokół przesłuchania I. K., Hajfa, 9 II 1962 r., k. 126–128; *ibidem*, B 162/6010, Protokół przesłuchania A. B., Nörten-Hardenberg, 6 IX 1962 r., k. 614; M. Orski, *Obozy w Działdowie*…, s. 256, 260.

[149] S. Schüler-Springorum, *Die jüdische Minderheit in Königsberg, Preussen 1871–1945*, Göttingen 1996, s. 359.

[150] BAL, ZStL, B 162/25024, Protokół przesłuchania F. D., Ludwigsburg, 7 VII 1966 r., k. 71–72; *ibidem*, Protokół przesłuchania F. D., Ludwigsburg, 16 VI 1966 r., k. 79.

[151] AIPN, Tajna Policja Państwowa, Oddział w Ciechanowie–Płocku, GK 629/46, Gestapo w Płocku, formularz przesłuchania Nikołaja Bodarenki, zatrzymanego 15 IX 1944 r., k. 4–4v.

ralnym Gubernatorstwie (np. KL Mauthausen, KL Auschwitz, KL Lublin)[152]. Do obozu w Działdowie kierowano także osoby skazane za popełnienie przestępstw pospolitych celem odbycia kary[153].

Kolejną kategorią osadzonych w obozie byli wysiedleńcy narodowości polskiej, którzy według licznych przekazów mieli się znajdować w oddzielnej, odgrodzonej części obozu[154]. Nie pozostawali oni do dyspozycji Gestapo, gdyż nie prowadzono przeciwko nim żadnych dochodzeń. Wysiedleńcy przebywali w obozie do czasu skompletowania transportu liczącego 1000 osób[155], a następnie byli wywożeni do Generalnego Gubernatorstwa lub do obozów w okolicy Łodzi. Po sprzeciwie generalnego gubernatora Hansa Franka, który nie chciał przyjmować więcej wysiedleńców, co miało miejsce w połowie marca 1941 r.[156], znacznie ograniczono skalę wysiedleń Polaków z rejencji ciechanowskiej. W mniejszym zakresie przeprowadzano „przesiedlenia wewnętrzne" (osoby wysiedlane traciły swoje domy lub mieszkania, lecz nie wywożono ich poza Okręg Rzeszy Prusy Wschodnie) albo kierowano do pracy przymusowej w Rzeszy[157].

Wysiedleńcy przebywali prawdopodobnie w nieco lepszych warunkach niż pozostali więźniowie, jednak co najmniej z rezerwą należy traktować zapewnienia Rascha i Schlegla o dobrym ich traktowaniu, składane przez nich w czasie przesłuchań w związku ze sprawą komendanta Hansa Krausego. Ponieważ oskarżono go m.in. o złe traktowanie więźniów oraz o utrzymywanie w obozie nieodpowiednich warunków higienicznych, sprzyjających wybuchowi epidemii, obydwaj starali się „kryć" swojego ówczesnego podwładnego[158], zaprzeczając oskarżeniom, usprawiedliwiając go lub umniejszając skalę jego winy, ponieważ skazanie komendanta – jak nietrudno się domyślić – dowodziłoby braku odpowied-

---

[152] *Ibidem*, GK 629/155, Odpis pisma Gestapo w Płocku do Komisariatu Policji Granicznej (Grenzpolizeikommissariat) w Pułtusku, 9 IV 1941 r., k. 4v; *ibidem*, GK 629/242, Decyzja o nałożeniu aresztu ochronnego wydana przez Gestapo w Płocku, 21 VI 1943 r., k. 5; *ibidem*, GK 629/279, Pismo komendantury Wychowawczego Obozu Pracy w Działdowie do Gestapo w Płocku, 5 VII 1943 r., k. 45.

[153] AIPN, Państwowa Policja Kryminalna w Ciechanowie, GK 833/29, Pismo Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa w Płocku do Wychowawczego Obozu Pracy w Działdowie, 11 I 1945 r., k. 29.

[154] „Wiem także, że odgrodzona część, w której wzniesiono baraki, była przeznaczona dla przesiedleńców" (BAL, ZStL, B 162/25024, Protokół przesłuchania K. W., Kilonia, 1 IV 1965 r., k. 33–35).

[155] Czyli liczby przyjętej za normę w przesiedleniach realizowanych przez III Rzeszę, zapewne z uwagi na najefektywniejsze wykorzystanie i tak przeciążonego transportu kolejowego (*Wytyczne władz centralnych Rzeszy w sprawie wysiedleń ludności z tzw. ziem wcielonych do Rzeszy*, 8 I 1940 r. [w:] *Wysiedlenia ludności polskiej na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy*, oprac. C. Łuczak, Poznań 1969, dok. 18, s. 31).

[156] M. Sikora, *Germanizacja Żywiecczyzny przez narodowosocjalistyczne Niemcy 1939–1944/45*, Katowice 2010, s. 361; *Wysiedlenie i poniewierka. Wspomnienia Polaków wysiedlonych przez okupanta hitlerowskiego*…, oprac. R. Dyliński, M. Flejsierowicz, S. Kubiak, wstęp C. Łuczak, Poznań 1985, s. 11.

[157] *Hitlerowski aparat wysiedleńczy w Polsce. Sylwetki głównych jego „działaczy"*, oprac. W. Szulc, Warszawa 1973 („Informacja Wewnętrzna – GKBZHwP" 1973, nr 26), s. 2–3.

[158] „Rasch kryje Krausego we wszystkich punktach" („Rasch deckt Krause in allen Punkten"). Takie stwierdzenie znalazło się w notatce sędziego SS, SS-Hauptsturmführera Ralfa Wehsera, sporządzonej wkrótce po przesłuchaniach Rascha i Schlegla (BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Pismo sędziego SS przy Reichsführerze SS, SS-Hauptsturmführera Ralfa Wehsera, do szefa Sipo i SD, 12 VII 1943 r., k. 22).

niego nadzoru również z ich strony. W odniesieniu do zarzutów, jakie stawiano Krausemu, ich zeznania nie są wobec tego w pełni obiektywne i wiarygodne, chociaż za takie uznaje je część badaczy obozu w Działdowie i bezkrytycznie przyjmuje do wiadomości zawarte w nich informacje, ufając, że jako dokumenty tajne, stworzone na wewnętrzne potrzeby przez aparat represji III Rzeszy, zawierają wyłącznie informacje prawdziwe.

Rezerwę w interpretowaniu tych zeznań należy zachować w szczególności w odniesieniu do spraw dotyczących warunków, w jakich przetrzymywano wysiedleńców. Ponieważ ta grupa osób nie miała być w zamierzeniu okupanta represjonowana w takim stopniu, jak więźniowie polityczni i Żydzi, dlatego zapewnień Rascha i Schlegla o stworzeniu dużo lepszych warunków wysiedleńcom niż innym więźniom (m.in. o budowie nowych baraków z odpowiednim zapleczem sanitarnym, lepszym wyżywieniu i traktowaniu) nie należy przyjmować bezkrytycznie.

Kilku słów wyjaśnienia wymaga kwestia przetrzymywanych w obozie wysiedlanych Polaków i – jak utrzymują niektórzy historycy – również Niemców etnicznych z Litwy[159].

Jak wiadomo, jednym z najważniejszych zadań, które kierownictwo III Rzeszy zamierzało zrealizować na ziemiach wcielonych, było usunięcie z nich Polaków i Żydów i osiedlenie na ich miejsce Niemców. Zadania te Hitler powierzył Reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi, jako Komisarzowi Rzeszy do spraw Konsolidacji Narodu Niemieckiego, który z kolei przekazał je do realizacji RSHA. Akcją w terenie miały kierować Sipo i SD[160].

Zgodnie z niemieckimi planami z początku 1940 r., na ziemiach włączonych do Rzeszy zamierzano utworzyć referaty przesiedleńcze (Umwanderungsreferaten) przy okręgach SD. Ich zadaniem miało być przygotowanie ewidencji ludności polskiej i wyznaczenie rodzin, które powinny zostać wysiedlone do Generalnego Gubernatorstwa, aby zwolnić miejsce dla ściąganych z Galicji, Wołynia i krajów bałtyckich Niemców etnicznych. Na terenie każdego okręgu SD planowano utworzenie obozu przesiedleńczego (w razie potrzeby dwóch lub trzech takich obozów). W wypadku rejencji ciechanowskiej referat przesiedleńczy miał zostać powołany przy okręgu SD w Olsztynie[161].

Ostatecznie taka jednolita struktura aparatu przesiedleńczego na ziemiach wcielonych do Rzeszy nigdy nie powstała. W okręgach Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie i Kraj Warty (a z opóźnieniem również na Śląsku[162]) utworzono specjalne instytucje, które miały przeprowadzać deportacje do Generalnego Gubernatorstwa. Najwcześniej, już w listopadzie

---

[159] G. Aly, *„Endlösung". Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, Frankfurt am Main 1995, s. 188.

[160] *Das Bundesarchiv und seine Bestände*, oprac. F. Facius, H. Booms, H. Boberach, wyd. 3. poszerzone i poprawione, oprac. G. Granier, J. Henke, K. Oldenhage, Boppard am Rhein 1977, s. 50–51; *Wysiedlenie i poniewierka. Wspomnienia Polaków wysiedlonych przez okupanta hitlerowskiego…*, s. 7.

[161] BAB, RSHA, R 58/7103, Niepodpisany memoriał „Umsiedlungszentralstellen", RSHA, po 15 I 1940 r., k. 6–10.

[162] Jak pisze Mirosław Sikora, UWZ w Katowicach powstał dopiero na początku 1941 r., a więc w momencie, gdy zakończyła się największa akcja przesiedleńcza w prowincji górnośląskiej (Aktion Saybusch) (*idem*, *Germanizacja Żywiecczyzny przez narodowosocjalistyczne Niemcy…*, s. 301–305).

1939 r., powstał w Poznaniu Sztab Specjalny dla Przesiedlania Polaków i Żydów (Sonderstab für Umsiedlung der Polen und Juden), który po kilku zmianach nazwy od wiosny 1940 r. działał jako Centrala Przesiedleńcza (Umwandererzentralstelle – UWZ) i zajmował się już wyłącznie Polakami. Jej ekspozyturę utworzono w Łodzi. Instytucja o tej samej nazwie działająca na terenie Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie miała siedzibę w Gdyni (od 1943 r. w Potulicach). Obie UWZ funkcjonowały tylko na terytorium właściwych sobie okręgów Rzeszy. Wyjątkiem od tej zasady były wysiedlenia realizowane na Zamojszczyźnie przez ekspozyturę UWZ w Łodzi. Czesław Łuczak i Wacław Szulc zwracają uwagę, że na ziemiach wcielonych – poza okręgami Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie i Kraj Warty – m.in. w rejencji ciechanowskiej, przesiedlenia były realizowane przez miejscowe władze policyjne, a konkretnie przez referentów w urzędach Sipo i SD[163], co prawdopodobnie wynikało przede wszystkim z mniejszej skali przesiedleń[164], w związku z czym nie tworzono w tym celu odrębnego urzędu[165]. Koordynacją akcji przesiedleńczej, w której brało udział wiele instytucji, zajmował się Urząd Komisarza Rzeszy do spraw Konsolidacji Narodu Niemieckiego[166]; w odniesieniu do wysiedleń Polaków stworzone przez niego plany wcielały w życie UWZ lub komórki SD[167].

Kwestią różnie interpretowaną przez badaczy jest sprawa podporządkowania obozu w Działdowie UWZ w Poznaniu. Za istnieniem takiej zależności opowiada się Maria Rutowska[168], nie odnaleziono jednak jej potwierdzenia w źródłach ani w zeznaniach świadków. Żaden z nazistowskich funkcjonariuszy przesłuchiwanych w czasie wojny i po jej zakończeniu w sprawie obozu nie wspomniał o UWZ jako o instytucji nadzorującej lub koor-

[163] Rozsyłana przez władze centralne w Berlinie korespondencja dotycząca przesiedleń była adresowana do właściwych UWZ na ziemiach wcielonych, jedynie w wypadku rejencji ciechanowskiej odbiorcą był Inspektorat Sipo i SD (AIPN, Szef Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, Centrala Przesiedleńcza w Poznaniu [dalej: UWZ Posen], GK 68/199, Telegram Kolei Rzeszy w Berlinie do UWZ w Poznaniu, ekspozytury poznańskiej UWZ w Łodzi, UWZ w Gdańsku z siedzibą w Gdyni, UWZ w Katowicach i Inspektoratu Sipo i SD w Królewcu, 15 III 1941 r., k. 23).

[164] W rejencji ciechanowskiej wysiedlenia Polaków objęły stosunkowo niewielki procent ludności. Według zestawienia przygotowanego przez szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, do 15 listopada z Okręgu Rzeszy Prusy Wschodnie (zapewne przede wszystkim z rejencji ciechanowskiej) wysiedlono 14 636 Polaków, była to liczba stosunkowo niewielka w porównaniu z Okręgiem Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie (30 758), a przede wszystkim z Okręgiem Rzeszy Kraj Warty, skąd do GG wydalono 234 620 Polaków (*Zestawienie statystyczne wysiedlonych do Generalnej Guberni Polaków do dnia 15 listopada 1940 r.* [w:] *Wysiedlenia ludności polskiej na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy*…, dok. 53, s. 75).

[165] *Hitlerowski aparat wysiedleńczy w Polsce*…, s. 2–3, 5; *Wysiedlenie i poniewierka. Wspomnienia Polaków wysiedlonych przez okupanta hitlerowskiego*…, s. 7.

[166] H. Buchheim, *Die SS – das Herrschaftsinstrument: Befehl und Gehorsam* [w:] *Anatomie des SS-Staates*…, s. 186–187.

[167] A. Stiller, *Przemoc i codzienność w polityce narodowościowej. Aparat Komisarza Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny i inni aktorzy przemocy, która stała się codziennością* [w:] *Przemoc i dzień powszedni w okupowanej Polsce*, red. T. Chinciński, Gdańsk 2011, s. 84.

[168] „Centrali Przesiedleńczej podlegał m.in. obóz w Działdowie, przeznaczony dla wysiedlanych z rejencji ciechanowskiej Polaków i Żydów" (M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939–1941*, Poznań 2003, s. 34).

dynującej wysiedlenia w rejencji ciechanowskiej, której kompetencje dotyczyłyby również osadzonych w obozie w Działdowie. Ponadto w świetle przytoczonych wyżej wyników badań Czesława Łuczaka i Wacława Szulca, którzy podkreślają, że gdyńska i poznańska UWZ miały kompetencje ograniczone do właściwych okręgów Rzeszy, teza o podporządkowaniu obozu w Działdowie UWZ wydaje się mało prawdopodobna.

Jak już wspomniano, obóz w Działdowie w całości podlegał Raschowi jako inspektorowi Sipo i SD w Królewcu[169]. Jako komendant obozu Krause był przed nim osobiście odpowiedzialny. Jedynie sprawy dotyczące przesiedleń ludności polskiej znajdowały się w kompetencji osobistego referenta Rascha, SS-Hauptsturmführera Friedricha Schlegla. Na tym stanowisku pozostawał on od września 1939 r. (gdy inspektorem Sipo i SD w Królewcu był jeszcze poprzednik Rascha, SS-Gruppenführer Jakob Sporrenberg) aż do 16 lipca 1941 r., gdy został przeniesiony do Berlina[170]. W obszernym zeznaniu z czerwca 1943 r. Schlegel zapewnił czterokrotnie, że tylko on był odpowiedzialny za sprawy dotyczące wysiedleń Polaków. Dodał przy tym, że już w momencie powstawania obozu miał świadomość przeznaczenia tej placówki, tzn. że oprócz potajemnych egzekucji obóz będzie służyć również do przetrzymywania osób wysiedlanych z rejencji ciechanowskiej[171]. Pierwotne plany zakładały, że w ramach jednorazowej akcji uda się wysiedlić 70 tys. osób w ciągu zaledwie 40 dni[172].

Obóz przesiedleńczy w Działdowie dla Niemców etnicznych

Poza obozem, w którym przetrzymywano wysiedlanych Polaków, w Działdowie funkcjonowały także instytucje zajmujące się osiedlaniem volksdeutschów na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Założono tam m.in. sztab osiedleńczy (SS-Ansiedlungsstab, podległy Komisarzowi Rzeszy do spraw Konsolidacji Narodu Niemieckiego) dla Prus Wschodnich[173]

[169] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Protokół przesłuchania SS-Brigadeführera Ottona Rascha, Berlin, 16 VI 1943 r., k. 32; BAL, ZStL, B 162/6009, Protokół przesłuchania H. H., Hanower, 20 VIII 1962 r., k. 458.

[170] Takie stanowisko zajmuje również badacz działdowskiego obozu Janusz Gumkowski (*Obóz hitlerowski*…, s. 58–59).

[171] Obóz w Działdowie nie był jedynym obozem przesiedleńczym dla Polaków wysiedlanych z rejencji ciechanowskiej, wysyłano ich także do obozów podległych UWZ w Łodzi. Wiosną 1940 r. około 11–12 tys. Polaków miało zostać skierowanych do obozów podległych UWZ w Łodzi – być może w celu przeprowadzenia selekcji pod względem rasowym – i stamtąd do Generalnego Gubernatorstwa. Przez obozy UWZ w Łodzi miało przejść również 11 transportów, liczących po około 1000 osób każdy, w których znaleźli się wysiedleni w listopadzie 1940 r. mieszkańcy obszaru położonego na wschód od Mławy, gdzie powstawał poligon (AIPN, UWZ Posen, GK 68/98, Pismo SS-Sturmbannführera Alberta Rappa z UWZ w Poznaniu do SS-Obersturmbannführera Hermanna Krumeya z UWZ w Łodzi, 18 IV 1940 r., k. 7; *ibidem*, GK 68/124, Pismo SS-Obersturmbannführera Hermanna Krumeya z UWZ w Poznaniu do RSHA, 12 XI 1940 r., k. 3; BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Protokół przesłuchania SS-Hauptsturmführera Friedricha Schlegla, Berlin, 3 VI 1943 r., k. 25–29).

[172] *Ibidem*.

[173] I. Heinemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, Gdańsk 2014, s. 190; zob. przypis 37.

oraz obóz dla volksdeutschów[174]. System obozów Volksdeutsche Mittelstelle (VoMi)[175], który – jak podaje Valdis O. Lumans – w okresie swojego największego rozwoju w latach 1940–1941 liczył od 1500 do 1800 placówek (najwięcej obozów dla etnicznych Niemców na ziemiach polskich zlokalizowano w Kraju Warty), był niezależny od obozów podległych administracji policyjnej i SS[176].

Istnieniu osobnego obozu dla Niemców etnicznych w Działdowie zaprzecza Götz Aly, który uważa, że w wychowawczym obozie pracy przetrzymywano zarówno polskich wysiedleńców, jak i Niemców etnicznych z Litwy[177]. Stanowisko to w świetle publikacji Lumansa i zeznań zebranych przez zachodnioniemiecki wymiar sprawiedliwości po wojnie wydaje się błędne. Wprawdzie np. na Śląsku w tych samych obozach podporządkowanych VoMi przebywali najpierw Niemcy etniczni, a potem wysiedlani Polacy (tzw. Polenlager)[178], ale nigdy nie przebywali w nim jednocześnie przedstawiciele obu narodowości. W wypadku Działdowa brak dowodów, by mogło chodzić o podobną sytuację, tym bardziej że – jak wynika z kilku relacji – obóz Sipo i SD oraz obóz VoMi funkcjonowały równolegle. Pochodząca z Ukrainy Niemka, która została przewieziona do Działdowa[179], zeznała, iż znalazła się w obozie, w którym byli tylko volksdeutsche. Wiedziała jednak, że w tym samym mieście znajdował się inny obóz[180].

Więcej o osobnym obozie VoMi dla Niemców etnicznych pochodzących z Litwy dowiadujemy się z zeznań członka jego załogi. Obóz ten miał się znajdować w gimnazjum w Działdowie, a funkcję jego komendanta pełnił ponoć niewymieniony z imienia brat SS-Hauptsturmführera Hansa Krausego, w stopniu SS-Unterscharführera. Według jednego z miejscowych volksdeutschów Polacy wysiedlani z terenu, na którym powstawał poligon pod Mławą, nie znaleźli się w obozie VoMi, lecz w obozie podległym Hansowi Krausemu[181].

---

[174] U. Neumärker, *Soldau* [w:] *Der Ort des Terrors*…, s. 621.

[175] Główny Urząd SS Etniczno-Niemiecka Placówka Pośrednictwa (SS-Hauptamt Volksdeutsche Mittelstelle), powołany w 1936 r. w celu wspierania Niemców etnicznych poza granicami Rzeszy, stał się instrumentem nazistowskiej polityki rasowej, jego zadaniem było sprowadzanie do Niemiec volksdeutschów: organizowanie komisji przesiedleńczych i obozów (H. Buchheim, *Die SS – das Herrschaftsinstrument: Befehl und Gehorsam* [w:] *Anatomie des SS-Staates*…, s. 192–195; A. Thoß, *Heimkehr der Volksdeutschen*, Berlin 1942, s. 14, 72–73).

[176] V.O. Lumans, *Himmler's Auxiliaries. The Volksdeutsche Mittelstelle and the German National Minorities of Europe, 1933–1945*, Chapel Hill–London 1993, s. 186, 188.

[177] G. Aly, *„Endlösung"*…, s. 188.

[178] R.Z. Hrabar, *Niemieckie obozy dla Polaków na Śląsku w czasie II wojny światowej „Polenlager"*, Katowice 1972, s. 8–9, 44–45.

[179] Zapewne w ramach ewakuacji Niemców etnicznych z Ukrainy latem 1943 r., wymuszonej przejściem do ofensywy Armii Czerwonej po bitwie pod Stalingradem (A. Strippel, *NS-Volkstumspolitik und die Neuordnung Europas. Rassenpolitische Selektion der Einwandererzentralstelle des Chefs der Sicherheitspolizei und des SD 1939–1945*, Paderborn 2011, s. 264).

[180] „21 IX 1943 r. zostałam razem z moją córką przesiedlona z innymi volksdeutschami z Kijowa do Działdowa. 27 IX 1943 r. dotarliśmy do Działdowa i zostaliśmy zakwaterowani w obozie przejściowym, w którym znajdowali się tylko volksdeutsche. […] Wiem, że w Działdowie był jeszcze jeden obóz, przypuszczam, że z volksdeutschami, ale nic więcej nie wiem" (BAL, ZStL, B 162/6008, Protokół przesłuchania E. A., Scheppach, 23 VII 1962 r., k. 32).

[181] „Otrzymałem polecenie stawienia się do dyspozycji w obozie przesiedleńczym, który znajdował się w gimnazjum w Działdowie. […] W obozie tym znajdowali się przeważnie volksdeutsche, którzy przybyli z Litwy.

Potwierdzenie informacji o tym, że brat Hansa Krausego zarządzał obozem VoMi, odnajdujemy w relacji Niemca mieszkającego w okolicy Działdowa, u którego pracowali więźniowie wychowawczego obozu pracy. Niemiec ten stwierdza ponadto, że obóz, którego komendantem był Hans Krause, nie miał nic wspólnego z obozem VoMi, a osoby przebywające w tym drugim miały możliwość swobodnego poruszania się po mieście[182]. Z kolei volksdeutsch, przesiedleniec z Kowna, który w maju 1942 r. trafił do powiatowego zarządu obozów VoMi na powiat nidzicki[183] w Działdowie[184] i był zatrudniony w nim w charakterze pracownika biurowego, potwierdził, że komendantem tego obozu był SS-Scharführer Krause (brat Hansa). Jednak również on nie potrafił wymienić jego imienia. Zeznał też, że zarząd obozów VoMi na powiat nidzicki (a zapewne także znajdujący się w tym samym miejscu obóz VoMi w Działdowie) „położony był w bezpośrednim sąsiedztwie (naprzeciwko, po skosie)" wychowawczego obozu pracy[185].

Ta ostatnia informacja w powiązaniu z przytoczonymi wyżej zeznaniami i znajomością topografii miasta prowadzi do wniosku, że obóz VoMi znajdował się po drugiej stronie ul. Grunwaldzkiej w oddanym do użytku w 1935 r. budynku Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego, a następnie Liceum Ogólnokształcącego. Pośrednie potwierdzenie takiego położenia obu obozów względem siebie odnajdujemy w dokumencie Ernsta Kaltenbrunnera z 1943 r., dotyczącym sprawy Hansa Krausego i Roberta Holdacka. Znalazło się w nim zdanie, że „[…] mimo polecenia dra Rascha, aby [polskich] wysiedleńców [w obozie przejściowym] traktować przyzwoicie, również ich maltretowano, co mogli obserwo-

---

Troszczyłem się o to, aby osadzeni otrzymywali racje żywnościowe. Kierownikiem tego obozu – Volksdeutsche Mittelstelle – był SS-Unterscharführer Krause. Ten Krause był bratem SS-Hauptsturmführera Hansa Krausego, który wówczas kierował wychowawczym obozem pracy w Działdowie. Muszę się poprawić, ponieważ ten obóz jeszcze nie nosił nazwy wychowawczy obóz pracy, lecz »obóz przejściowy«. Słyszałem, że mieszkańcy miejscowości Nosarzewo musieli ją opuścić, ponieważ miał tam powstać poligon wojskowy. Z pomocą żandarmerii Hans Krause zabrał mieszkańców Nosarzewa do obozu, a następnie do Generalnego Gubernatorstwa" (BAL, ZStL, B 162/6010, Protokół przesłuchania A. B., Nörten-Hardenberg, 6 IX 1962 r., k. 613–614).

[182] „Bratu Krausego podporządkowany był obóz dla przesiedleńców. […] Volksdeutsche Mittelstelle nie miała z [wychowawczym] obozem pracy nic wspólnego. Obozy były od siebie oddzielone. […] W przeciwieństwie do [wychowawczego] obozu pracy osadzeni w obozie VoMi mogli się swobodnie poruszać" (BAL, ZStL, B 162/6011, Protokół przesłuchania H. M., Elmenhorst, 28 IX 1962 r., k. 709).

[183] W niemieckim dokumencie z lipca 1942 r. obozy podległe zarządowi w Działdowie określane są mianem grupy obozów w Działdowie dla Niemców litewskich – „Lagergruppe Soldau/Ostpreussen (Litauendeutsche Volksgruppe)" (BAL, ZStL, B 162/25024, Kopia dokumentu, Sprawozdanie na temat zachorowań na tyfus wśród Volksdeutschów-przesiedleńców od czasu rozpoczęcia akcji przesiedleńczej, Berlin, 16 VII 1942 r., k. 40). Przesiedlenia etnicznych Niemców z Litwy rozpoczęły się dopiero na początku 1941 r., po podpisaniu 10 I 1941 r. umowy sowiecko-niemieckiej w tej sprawie. Akcja objęła około 50 tys. osób, które ulokowano w kilku utworzonych wówczas obozach VoMi na terenie Prus Wschodnich. Największe znajdowały się w Bajohren, Kłajpedzie, Heydekrug, Nidzicy i Działdowie. W powiecie nidzickim Niemców z Litwy powitano uroczyście 18 III 1941 r. w Iłowie (F. Gause, *Geschichte des Amtes und der Stadt Soldau*, Marburg–Lahn 1959, s. 364; A. Thoß, *Heimkehr der Volksdeutschen*…, s. 67, 70).

[184] Podlegały mu trzy obozy: w Działdowie, Dąbrównie (Gilgenburg) i Malinowie (Amalienhof) (BAL, ZStL, B 162/6013, Protokół przesłuchania P. P., Möllin, 11 I 1963 r., k. 1061).

[185] *Ibidem*.

wać urzędnicy Volksdeutsche Mittelstelle”[186]. Budynek gimnazjum, gdzie mieścił się obóz VoMi, był trzypiętrowy, dlatego – chociaż obóz przejściowy od strony ul. Grunwaldzkiej ogrodzony był murem[187] – przebywające w nim osoby bez trudu mogły zobaczyć, co dzieje się za ogrodzeniem po drugiej stronie ulicy. Trzeba w tym miejscu dodać, że w wytycznych dotyczących traktowania przesiedlanych do Rzeszy Niemców etnicznych, dla których obóz VoMi był pierwszym etapem życia w granicach Rzeszy, zwracano uwagę, aby obozy dla nich przeznaczone nie przypominały obozów koncentracyjnych z umundurowanymi i uzbrojonymi strażnikami[188]. W wypadku Działdowa zarządzenie to – chociaż zapewne zostało wykonane w odniesieniu do obozu VoMi – nie mogło zapobiec oglądaniu przez volksdeutschów znęcania się nad więźniami obozu po drugiej stronie ulicy.

We wrześniu 1941 r. – wkrótce po epidemii tyfusu w obozie podległym Sipo i SD – dwa przypadki tej choroby wystąpiły również w obozie VoMi. Zachorowało dwóch volksdeutschów, z których jeden zmarł. Ponieważ jeden z chorych pracował razem z Polakami z wychowawczego obozu pracy, uznano, że to tą drogą doszło do przeniesienia infekcji[189].

Powyższym ustaleniom dotyczącym wzajemnego usytuowania obozu przejściowego i obozu VoMi zdaje się przeczyć Robert Holdack, według którego obóz dla etnicznych Niemców, głównie z Litwy – „Volksdeutsche Umsiedlerlager” – był położony w trójkącie między dzisiejszymi ulicami Fryderyka Chopina a Grunwaldzką[190]. Podobne twierdzenie można znaleźć u Haliny Kowalskiej[191], która – tak jak Götz Aly – również identyfikuje obóz dla Niemców etnicznych z państw nadbałtyckich z obozem dla wysiedlanych Polaków. Jeśli, jak twierdzi Holdack, „Volksdeutsche Umsiedlerlager” znajdowałby się w miejscu wskazanym przez niego, oznaczałoby to, że był po tej samej stronie ul. Grunwaldzkiej co obóz przejściowy i zajmował m.in. kasyno oficerskie (obecna szkoła muzyczna[192]). Pomijając tę rozbieżność, trzeba zwrócić uwagę, że z przytoczonych zeznań wynika jasno, iż zarządzany przez VoMi obóz był przeznaczony wyłącznie dla niemieckich przesiedleńców ze wschodu i nie przebywali w nim ani Polacy wysiedlani z rejencji ciechanowskiej, ani tym bardziej Żydzi deportowani stamtąd do wiosny 1941 r. Wydaje się to dość oczywiste, biorąc pod uwagę zakres

[186] BAB, SSuPGerichte, NS 7/1187, Odpis pisma szefa Sipo i SD SS-Gruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera do sędziego SS przy Reichsführerze SS i szefie niemieckiej policji, 13 II 1943 r., k. 37.
[187] J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski…*, s. 64.
[188] V.O. Lumans, *Himmler's Auxiliaries…*, s. 192–193.
[189] BAL, ZStL, B 162/25024, Kopia dokumentu, Sprawozdanie na temat zachorowań na tyfus wśród volksdeutschów-przesiedleńców od czasu rozpoczęcia akcji przesiedleńczej, Berlin, 16 VII 1942 r., k. 40.
[190] *Ibidem*, B 162/6005, Protokół przesłuchania Roberta Holdacka, Moguncja, 26 III 1963 r., k. 21.
[191] H. Kowalska, *Okupacja* [w:] *Działdowo…*, s. 237.
[192] Istnieją przesłanki, by sądzić, że kasyno (willa) znajdowało się na terenie obozu przejściowego. W budynku tym wydano przyjęcie pożegnalne dla członków SS-Sonderkommando Lange, które wiosną 1940 r. zagazowało ponad 1800 osób psychicznie chorych w ramach akcji T4. Również później, w sierpniu 1941 r., budynek kasyna miał być przeznaczony dla załogi wartowniczej obozu, wówczas na ogół miejscowych volksdeutschów, członków SS, którzy w tym miejscu spędzali czas po służbie (BAL, ZStL, B 162/6010, Protokół przesłuchania A. B., Nörten-Hardenberg, 6 IX 1962 r., k. 617; E. Klee, *„Euthanasie" im NS-Staat…*, s. 190–193).

kompetencji VoMi, która zajmowała się opieką nad sprowadzanymi spoza Rzeszy Niemcami etnicznymi i ich germanizacją[193] i w przeciwieństwie do innych nazistowskich instytucji odpowiedzialnych za przesiedlenia nie interesowała się przedstawicielami „ras niższych".

Warunki panujące w obozie VoMi i w obozie przejściowym (wychowawczym obozie pracy) znacząco się różniły. Jak wspomniano wyżej, Niemcy etniczni przebywający w obozie VoMi mieli na ogół swobodę poruszania się. Mieli też lepsze wyżywienie i warunki higieniczne. Starano się zaspokoić ich potrzeby w zakresie kultury i edukacji, czemu towarzyszyła naturalnie nazistowska indoktrynacja. Z racji panującego obowiązku pracy na ogół nie pozostawali bez zatrudnienia. Truizmem będzie uwaga, że przebywający w obozach VoMi nie byli traktowani brutalnie ani tym bardziej mordowani. Pobyt w obozie nie był karą, lecz etapem przejściowym na drodze do osiedlenia w Rzeszy[194].

* * *

Istniejący w czasie II wojny światowej obóz Sipo i SD w Działdowie był miejscem pod pewnym względem wyjątkowym. Jak pisze Uwe Neumärker, stał się „poligonem doświadczalnym" eksterminacji na masową skalę[195]. Właśnie tam Otto Rasch, późniejszy dowódca Einsatzgruppe C, zdobywał doświadczenie w masowych egzekucjach, przeprowadzając je na Polakach w ramach akcji „Inteligencja". Wykorzystał je potem na Ukrainie, mordując ze swoją grupą operacyjną dziesiątki tysięcy Żydów, m.in. w Babim Jarze. Z kolei SS-Sonderkommando Lange, które dokonało egzekucji osób umysłowo chorych, używając w tym celu komory gazowej zamontowanej na samochodzie ciężarowym, przeprowadzało później eksterminację Żydów w obozie zagłady Kulmhof.

German Camp in Działdowo (Soldau), 1940–1945. New Findings in the Light of the Documents from the German Federal Archive and the Archive of the Institute of National Remembrance

The text concerns the German camp in Działdowo (Soldau) in 1940–1945, where Poles, Jews, and members of other nations were kept prisoner. It was a site of holocaust where Jews and Poles accused of activity against Germans or participation in the conspiracy movements were murdered along with psychiatric patients who fell victim to Action T4 that was conducted all around Germany. It was also a transitory camp for people deported from the land incorporated into the Reich to the General Government, including Jews deported to ghettoes and camps. There were also prisoners convicted of common crimes or evasion of the obligation to work.

[193] A. Strippel, *NS-Volkstumspolitik und die Neuordnung Europas…*, s. 94, 210, 247.
[194] V.O. Lumans, *Himmler's Auxiliaries…*, s. 192–195, 200–202.
[195] U. Neumärker, *Soldau* [w:] *Der Ort des Terrors…*, s. 618.

The issues that have previously been discussed are atrocities committed in the camp and the conditions. However, the nature of the camp and its name are still doubtful. The SS officers who commanded the camp are relatively unknown. The author compares historians' findings and documents stored primarily in the Federal Archive (Germany) and the Archive of the Institute of National Remembrance (Poland) that have been used only to a small extent. He supplements knowledge both on the camp itself and the person who commanded in from February 1940 to September 1941, SS-Hauptsturmführer Hans Krause, based on SS documents in the Federal Archive, previously in The Berlin Document Center.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Szef Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Centrala Przesiedleńcza w Poznaniu GK 68/98; GK 68/124; GK 68/199

Zbiór Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Akta badawczo-dochodzeniowe, GK 164/333; GK 164/4407

Zbiór Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Akta obozowe i więzienne GK 165/88/1; GK 165/88/2; GK 165/88/3

Tajna Policja Państwowa, Oddział w Ciechanowie–Płocku
GK 629/36; GK 629/41; GK 629/43; GK 629/46; GK 629/52; GK 629/53; GK 629/155; GK 629/208; GK 629/227; GK 629/239; GK 629/242; GK 629/279; GK 629/296; GK 629/10796

Państwowa Policja Kryminalna w Ciechanowie
GK 833/29

Archiwum Państwowe w Warszawie
Żandarmeria powiatu ciechanowskiego
499/2, mf. 322870

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde
SS- und Polizeigerichte
NS 7/1187

Persönlicher Stab Reichsführer-SS
NS 19/1919

SS-Hauptamt
NS 31/342

SS-Führungshauptamt
NS 33/191

Reichskanzlei
R 43-II/1136c

Reichssicherheitshauptamt
R 58/3104; R 58/7103

BDC SSO/Führerpersonalakten
SSO 209A (Hans Krause)

BDC Rasse- und Siedlungshauptamt
RS/RuSHA, D 247 (Hans Krause)

Bundesarchiv, Außenstelle Ludwigsburg
Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen in Ludwigsburg
B 162/6005; B 162/6006; B 162/6007; B 162/6008; B 162/6009; B 162/6010; B 162/6011; B 162/6013; B 162/6019; B 162/15424; B 162/25023; B 162/25024; B 162/25083; B 162/29681; B 162/29682

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Archiwum Ringelbluma, t. 8: *Tereny wcielone do Rzeszy: Okręg Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Górny Śląsk*, oprac. M. Siek, Warszawa 2012.

Archiwum Ringelbluma, t. 15: *Wrzesień 1939. Listy kaliskie. Listy płockie*, oprac. T. Epsztein, J. Majewska, A. Bańkowska, Warszawa 2014.

Daszkowska C., *Jutro będzie lepiej* [w:] *Wysiedlenie i poniewierka. Wspomnienia Polaków wysiedlonych przez okupanta hitlerowskiego z ziem polskich „wcielonych" do Rzeszy 1939–1945*, oprac. R. Dyliński, M. Flejsierowicz, S. Kubiak, wstęp C. Łuczak, Poznań 1985.

„Reichsgesetzblatt" 1939, nr 204.

SS. Dienstaltersliste der Schutzstaffel der NSDAP. Stand vom 1. Dezember 1938, Berlin 1938.

Statistisches Handbuch für die Provinz Ostpreußen 1938. Ein Wegweiser durch Verwaltung, Bevölkerungs- und Wirtschaftsentwicklung seit der Machtübernahme 1933–1937, Leipzig 1937.

Tilitzki C., *Alltag in Ostpreußen 1940–1945. Die geheimen Lageberichte der Königsberger Justiz*, Würzburg 2003.

Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945, t. 4: *Polen. September 1939 – Juli 1941*, oprac. K.-P. Friedrich, współpraca A. Löw, München 2011.

Wysiedlenia ludności polskiej na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy, oprac. C. Łuczak, Poznań 1969.

Wysiedlenie i poniewierka. Wspomnienia Polaków wysiedlonych przez okupanta hitlerowskiego z ziem polskich „wcielonych" do Rzeszy 1939–1945, oprac. R. Dyliński, M. Flejsierowicz, S. Kubiak, wstęp C. Łuczak, Poznań 1985.

Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech. Referaty 1928–1938, oprac. H. Chałupczak, E. Kołodziej, Lublin 2001.

OPRACOWANIA

Aly G., *„Endlösung". Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, Frankfurt am Main 1995.

Beer M., *Gaswagen. Von der „Euthanasie" zum Genozid* [w:] *Neue Studien zu nationalsozialistischen Massentötungen durch Giftgas. Historische Bedeutung, technische Entwicklung, revisionistische Leugnung*, red. G. Morsch, B. Perz, Berlin 2011.

Broszat M., *Nationalsozialistische Konzentrationslager 1933–1945* [w:] *Anatomie des SS-Staates*, red. H. Buchheim, M. Broszat, H.-A. Jacobsen, H. Krausnick, München 1994.

Das Bundesarchiv und seine Bestände, oprac. F. Facius, H. Booms, H. Boberach, wyd. 3. poszerzone i poprawione, oprac. G. Granier, J. Henke, K. Oldenhage, Boppard am Rhein 1977.

Ceran T.S., *Im Namen des Führers… Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014.

Chrzanowski B., *Obóz Stutthof i obóz w Działdowie w świetle wydawnictw podziemnych z lat 1940–1944* [w:] *System obozów niemieckich na Pomorzu Gdańskim i terenach sąsiednich (1939–1945)*, red. S. Grochowina, D. Kromp, J. Sziling, Toruń 2010.

Curilla W., *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Paderborn 2011.

Gause F., *Geschichte des Amtes und der Stadt Soldau*, Marburg–Lahn 1959.

Grynberg M., *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939–1942*, Warszawa 1984.

Grzybowski M.M., *Obóz hitlerowski w Działdowie w latach 1939–1945*, „Studia Płockie" 2004, t. 32.

Gumkowski J., *Obóz hitlerowski w Działdowie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1958, t. 10.

Heinemann I., *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, Gdańsk 2014.

Hitlerowski aparat wysiedleńczy w Polsce. Sylwetki głównych jego „działaczy", oprac. W. Szulc, Warszawa 1973 („Informacja Wewnętrzna – GKBZHwP", nr 26).

Hoffmann J., *„Das kann man nicht erzählen". „Aktion 1005" – Wie die Nazis die Spuren ihrer Massenmorde in Osteuropa beseitigten*, Hamburg 2013.

Hrabar R.Z., *Niemieckie obozy dla Polaków na Śląsku w czasie II wojny światowej „Polenlager"*, Katowice 1972.

Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej. Stan na dzień 31 grudnia 2008 roku, red. J. Bednarek, R. Leśkiewicz, Warszawa 2009.

Irmer T., *Arbeitserziehungslager in Konzentrationslagern* [w:] *Nationalsozialistische Zwangslager. Strukturen und Regionen – Täter und Opfer*, red. W. Benz, B. Distel, A. Königseder, Dachau 2011, s. 67.

Jansen C., Weckbecker A., *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen 1939/40*, München 1992.

Jezusek W., *Męczeński koniec arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, biskupa płockiego (1858–1941)*, Płock 2013.

Klee E., *„Euthanasie" im NS-Staat. Die „Vernichtung lebensunwerten Lebens"*, Frankfurt am Main 1994.

Klee E., *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2013.

Klemp S., *„Nicht ermittelt". Polizeibataillone und die Nachkriegsjustiz. Ein Handbuch*, Essen 2005.

Kowalska H., *Okupacja* [w:] *Działdowo. Z dziejów miasta i powiatu*, red. W. Korycka, Olsztyn 1966.

Der Kraftverkehr auf Reichsautobahnen, Reichs- und Landstraßen im Dritten Reich, t. 1, Berlin 1939.

Krausnick H., Wilhelm H.-W., *Die Truppe des Weltanschauungskrieges. Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD 1938–1942*, Stuttgart 1981.

Książka adresowa gospodarstw rolnych województwa pomorskiego, Toruń 1929.

Lasik A., *Sztafety Ochronne w systemie niemieckich obozów koncentracyjnych. Rozwój organizacyjny, ewolucja zadań i struktur oraz socjologiczny obraz obozowych załóg SS*, Oświęcim 2007.

Lewandowska S., *Okupowanego Mazowsza dni powszednie 1939–1945*, Warszawa 1993.

Lotfi G., *KZ der Gestapo. Arbeitserziehungslager im Dritten Reich*, München 2000.

Lotfi G., *SS-Sonderlager im nationalsozialistischen Terrorsystem: Die Entstehung von Hinzert, Stutthof und Soldau* [w:] *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit. Neue Studien zur nationalsozialistischen Lagerpolitik*, red. N. Frei, S. Steinbacher, B.C. Wagner, München 2000.

Lumans V.O., *Himmler's Auxiliaries. The Volksdeutsche Mittelstelle and the German National Minorities of Europe, 1933–1945*, Chapel Hill–London 1993.

Łuczak C., *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.

Meindl R., *Ostpreußens Gauleiter Erich Koch. Eine politische Biographie*, Osnabrück 2007.

Neumärker U., *Soldau* [w:] *Der Ort des Terrors. Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager*, t. 9, red. W. Benz, B. Distel, München 2009.

Orłowski S., Ostrowicz R., *Erich Koch przed polskim sądem*, Warszawa 1959.

Orski M., *Obozy w Działdowie w latach II wojny światowej*, „Studia Gdańskie" 2010, t. 27.

Ostpreussen. Wspomnienia Polaków wywiezionych na roboty przymusowe do Prus Wschodnich w latach 1939–1945, red. R. Degiel, Warszawa 2010.

Pilichowski C., *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979.

Pronobis W., *Organizacja administracji okupacyjnej w rejencji ciechanowskiej*, „Notatki Płockie" 1973, t. 18, z. 1.

Przedpełski J., *Żydzi płoccy. Dzieje i martyrologia 1939–1945*, wstęp i oprac. J. Tomaszewski, Płock 1993.

Rohrer C., *Nationalsozialistische Macht in Ostpreußen*, München 2006.

Rutowska M., *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939–1941*, Poznań 2003.

Schüler-Springorum S., *Die jüdische Minderheit in Königsberg, Preussen 1871–1945*, Göttingen 1996.

Seweryniak H., Bednarczyk R., *Ojcostwo i miłosierdzie. Biskup Leon Wetmański (1886–1941)*, Płock 1999.

Sikora M., *Germanizacja Żywiecczyzny przez narodowosocjalistyczne Niemcy 1939–1944/45*, Katowice 2010.

Skorzyński J., *Selbstschutz – V kolumna*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1958, t. 10.

Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.

Stiller A., *Przemoc i codzienność w polityce narodowościowej. Aparat Komisarza Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny i inni aktorzy przemocy, która stała się codziennością* [w:] *Przemoc i dzień powszedni w okupowanej Polsce*, red. T. Chinciński, Gdańsk 2011.

Strippel A., *NS-Volkstumspolitik und die Neuordnung Europas. Rassenpolitische Selektion der Einwandererzentralstelle des Chefs der Sicherheitspolizei und des SD 1939–1945*, Paderborn 2011.

Thoß A., *Heimkehr der Volksdeutschen*, Berlin 1942.

Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion"*, Warszawa 2009.

Wardzyńska M., *„Intelligenzaktion" na Warmii, Mazurach i północnym Mazowszu*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2003–2004, nr 12.

Wardzyńska M., *Kategorie obozów pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej* [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009.

Wildt M., *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2003.

Yerger M.C., *Allgemeine-SS. The Commands, Units and Leaders of the General SS*, Atglen 1997.

SZKICE

Tomasz Butkiewicz

„Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland" jako narzędzie polityki germanizacyjnej w Kraju Warty

Wcielenie polskich ziem zachodnich do III Rzeszy w październiku 1939 r. i utworzenie na ich obszarze m.in. Kraju Warty zapoczątkowało germanizację tego terytorium. Równolegle rozpoczęto akcje osadnicze „Powrót do Rzeszy" (Heim ins Reich), a następnie Generalny Plan Wschodni (Generalplan Ost)[1]. Osadnicy zajmowali domostwa wysiedlanych Polaków i Żydów[2], co prowadziło do systematycznej kolonizacji tego obszaru. Jedną z placówek, która przed wybuchem II wojny światowej wspierała germanizację na terenie Wielkopolski i woj. pomorskiego, było niemieckie Towarzystwo Historyczne w Poznaniu (Historische Gesellschaft in Posen). Instytucja ta od początku swojej działalności dbała o utrzymanie tam niemieckości, sprawowała pieczę nad zabytkami i dobrami kultury. Ponadto gromadziła zbiory sztuki oraz kultywowała narodową tradycję w regionie[3].

Znalezienie się Wielkopolski w granicach niepodległej Rzeczypospolitej nasilało działania mieszkających tam Niemców na rzecz utrzymania niemieckiej tożsamości. Takie zadanie miało m.in. „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen" („Niemieckie Naukowe Czasopismo na Polskę"), którego pierwszy numer ukazał się w 1923 r. i był kierowany do Niemców zamieszkujących województwa pomorskie i poznańskie[4]. Do tego pisma ideolodzy i pedagodzy narodowego socjalizmu przywiązywali większą wagę od 1939 r.[5] Periodyk pod

[1] Zob. więcej M. Rössler, *„Wissenschaft und Lebensraum". Geographische Ostforschung im Nationalsozialismus*, Berlin 1990; B. Wasser, *Himmlers Raumplanung im Osten. Der Generalplan Ost in Polen 1940–1944*, Basel 1993.

[2] A. Wolff-Powęska, *Pamięć, brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011, s. 484; H.J. Bömelburg, J. Kochanowski, *Niemiecka polityka okupacyjna w Polsce w latach 1939–1945* [w:] *Polska – Niemcy. Wojna i pamięć*, red. J. Kochanowski, B. Kosmala, Warszawa–Poczdam 2009, s. 53.

[3] Dzięki staraniom Towarzystwa w 1894 r. otwarto Bibliotekę Krajową w Poznaniu (Landesbibliothek), a w 1904 r. Królewską Akademię (Königliche Akademie). Oddany do użytku w 1910 r. Zamek Cesarski w Poznaniu (Kaiserschloss), w którego budowę zaangażowane było Towarzystwo, miał utwierdzać panowanie pruskie w Wielkopolsce (J. Bielawska-Pałczyńska, *Poznań. Spis zabytków architektury*, Poznań 2004, s. 17).

[4] Pismo redagowane było w pobliżu niemieckiego konsulatu w Poznaniu, przy ul. Zwierzynieckiej 1 (w latach 1924–1939 konsulat mieścił się przy ul. Zwierzynieckiej 15).

[5] Zawarte w tytule czasopisma „für Polen" w dosłownym tłumaczeniu brzmi „dla Polski" lub „na Polskę", co sugerowałoby, że odbiorcą byli tylko Polacy. Czasopismo wydawane było w języku niemieckim i dla Niemców, skierowane do środowisk akademickich, co wymusza tłumaczenie „Niemieckie Naukowe Czasopismo na Polskę".

zmienioną nazwą „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland" („Niemieckie Naukowe Czasopismo w Kraju Warty") wychodził od 1940 r.

Założycielami i redaktorami wydawnictwa byli Hermann Rauschning (1887–1982) i Alfred Lattermann (1894–1945). Początkowa działalność redakcyjna, przypadająca na lata 1923–1939, koncentrowała się na niemieckiej historii i kulturze i nie naruszała polskiego prawa prasowego[6]. Przejęcie władzy przez narodowych socjalistów w Niemczech doprowadziło do zmiany w polskim prawie prasowym. Dotyczyła ona umowy podpisanej 24 lutego 1934 r., w której oba rządy wyraziły zgodę na dalsze rozpowszechnianie czasopism w języku rodzimym: niemieckich drukowanych w Polsce i polskich drukowanych w III Rzeszy[7].

„Niemieckie Naukowe Czasopismo na Polskę" skierowane było do osób zaangażowanych w edukację szkolną i akademicką. Począwszy od szkół podstawowych po placówki wyższe, propagowało wiedzę, która w szczególności koncentrowała się na niemieckiej historii Wielkopolski. Artykuły pomijały geopolityczne czy wręcz rewizjonistyczne tematy, nawiązywały jedynie do rodzimej historii, kultury oraz przyrody i agrarnej działalności na terenach przejętych przez II Rzeczpospolitą po 1919 r. Z chwilą okupacji zachodnich terenów Polski redakcja zmieniła ton publikacji. Periodyk miał za zadanie budzić i propagować narodową tożsamość nie tylko wśród Niemców, którzy w okresie dwudziestolecia międzywojennego znaleźli się w granicach Polski, lecz także wśród tych, którzy od 1939 r. przybywali na ten teren. To im w szczególności wmawiano, że ziemie te są prastarymi krajami ich narodu i że mają do nich odwieczne prawo.

Zanim przeanalizowana zostanie treść poszczególnych publikacji, należy przybliżyć osoby redaktorów czasopisma oraz niektórych publicystów. Pierwszym naczelnym był wspomniany już Rauschning. Urodził się w Toruniu. Ukończył Szkołę Kadetów w Poczdamie, następnie w Monachium podjął studia z zakresu muzyki i filologii germańskiej. W trakcie nauki akademickiej przeniósł się na uniwersytet do Berlina, gdzie otrzymał tytuł doktora[8]. W latach dwudziestych XX w. na terenie woj. pomorskiego Rauschning był zaangażowany w utrzymanie więzi z państwem niemieckim. Oprócz „Niemieckiego Naukowego Czaso-

[6] Cenzura periodyków w języku obcym w latach 1919–1939 wynikała z tzw. dekretów prasowych z 2 I i 7 II 1919 r., które zezwalały na publikowanie czasopism pozbawionych treści szowinistycznych wobec innych narodowości. Natomiast nowy dekret o prawie prasowym z 10 V 1927 r. zezwalał na zamykanie i konfiskatę wydawnictw zagrażających porządkowi publicznemu, szerzących wrogość w słowie oraz „prowokowanie" przeciwko Polsce. A. Paczkowski, *Cenzura prasowa w Drugiej Rzeczpospolitej* [w:] *Granice wolności słowa. Materiały konferencji naukowej*, Kielce–Warszawa 1999, s. 49–50; M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1963, s. 91–92, 432–433.

[7] Z. Dworecki, *Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922–1939*, Poznań 1981, s. 177; R. Kowalczyk, *Zarys dziejów prasy lokalnej w Wielkopolsce (analiza prasoznawczo-polityczna)*, Poznań 2006, s. 55–56; M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce*…, s. 447–448.

[8] A.S. Kotowski, *Die Abwanderung Hermann Rauschnings aus Polen (1926)* [w:] *Beiträge zur deutsch-polnischen Nachbarschaft. Festschrift für Richard Breyer zum 75. Geburtstag*, red. C.J. Kenez, H. Neubach, J. Rogall, Bonn–Berlin 1992, s. 124.

pisma na Polskę" od 1924 r. redagował także „Niemiecką Gazetę na Polskę" (Deutsche Blätter in Polen). W 1926 r. przeniósł się do Wolnego Miasta Gdańska, w 1932 r. wstąpił do NSDAP i zaangażował się w działalność polityczną. Jego aktywność na terenie Gdańska przyniosła nazistom zwycięstwo w 1933 r., wtedy też został wybrany na prezydenta senatu. Urząd sprawował od maja 1933 do początku 1934 r.[9] W okresie tym doprowadził do porozumienia z Polską w sprawie korzystania z portu gdańskiego oraz do umowy dotyczącej uregulowania statusu jej obywateli na terenie miasta[10]. Zgodnie z poglądem Dietera Schenka polityka ta nie odpowiadała narodowym socjalistom. Albert Forster był jej zdecydowanym przeciwnikiem, a mając w tej kwestii pełne poparcie Hitlera, prowadził zdecydowaną walkę o władzę w regionie. W tej sytuacji prezydent senatu Wolnego Miasta Gdańska znalazł się na liście jego przeciwników. Przyczyną była przyjazna – w opinii Forstera – polityka prezydenta senatu wobec Polski. Ostatecznie Rauschning w listopadzie 1934 r. zrezygnował ze sprawowanego urzędu. W 1936 r. wyjechał do Polski, dwa lata później wyemigrował do Szwajcarii, by w końcu udać się do USA[11].

Drugi redaktor naczelny – dr Lattermann – urodził się w Lesznie, studiował w Marburgu i Wrocławiu germanistykę, historię, geografię. Brał udział w I wojnie światowej. Po jej zakończeniu wrócił do Wrocławia i na tamtejszym uniwersytecie uzyskał tytuł doktora. Tematyka pracy dotyczyła polskich powstań śląskich. W dwudziestoleciu międzywojennym pracował jako nauczyciel w Grudziądzu i Poznaniu. Był wnikliwym badaczem stosunków polsko-niemieckich. W 1926 r. został przewodniczącym Towarzystwa Historycznego Okręgu Rzeszy na Kraj Warty (Historische Gesellschaft für den Reichsgau Wartheland). W momencie przejęcia przez Rauschninga obowiązków prezydenta senatu objął stanowisko redaktora naczelnego „Niemieckiego Naukowego Czasopisma na Polskę". Od 1939 r. był komisarycznym kierownikiem biblioteki uniwersyteckiej w Poznaniu, a w 1942 r. dyrektorem tej placówki[12]. Od 1940 r. kontynuował wydawanie „Niemieckiego Naukowego Czasopisma w Kraju Warty", upowszechniając treści narodowosocjalistyczne wśród Niemców przybywających do III Rzeszy.

Pismo współtworzyli także autorzy identyfikujący się z nazistowską ideologią totalitarną. Nie sposób wymienić wszystkich, należy jednak zwrócić uwagę na tych, których prace stały się narzędziem germanizacyjnym. Na stronach periodyku publikował m.in. profesor Erich Keyser (1893–1968), dyrektor regionalnego muzeum w Gdańsku, a od 1923 r. członek

[9] H.S. Levine, *Hitler's Free City. A history of the Nazi Party in Danzig 1925–1939*, Chicago–London 1973, s. 48–54; E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2005, s. 482; E. Stockhorst, *Fünftausend Köpfe. Wer war was im Dritten Reich*, Bruchsal–Baden 1967, s. 337; *Personenlexikon 1933–1945*, red. H. Weiß, Wien 2003, s. 367.

[10] D. Schenk, *Gdańsk 1930–1945. Koniec pewnego Wolnego Miasta*, Gdańsk 2014, s. 55.

[11] *Personenlexikon 1933–1945…*, s. 367; E. Stockhorst, *Fünftausend Köpfe…*, s. 337.

[12] D. Matelski, *Ludność niemiecka w Kraju Warty (1939–1945)* [w:] *Polska – Niemcy – mniejszość niemiecka w Wielkopolsce. Przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Sakson, Poznań 1994, s. 119; R. Piejko, *Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu w latach 1939–1945. Przyczynek do historii*, „Biblioteka" 2008, nr 11, s. 17–182.

komisji badającej historię miasta i regionu w dorzeczu Wisły, od 1926 r. wydawca tomu *Der Kampf um die Weichsel* (Walka o Wisłę), w którym domagał się ponownego przyłączenia województwa pomorskiego do Niemiec. Wisła, a zwłaszcza jej ujście, stały się w jego opinii symbolem walki o ziemie włączone po 1919 r. do Polski[13].

Autorem, którego prace weszły do kanonu dydaktyki „Niemieckiego Naukowego Czasopisma w Kraju Warty", był prof. dr Reinhard Wittrams (1902–1973). Urodził się w Rydze, tam uczęszczał do szkoły, a po maturze studiował na uniwersytetach w Rydze, Jenie i Tybindze. W 1937 r. opublikował pracę *Volks- und Hochschule im Aufbruch* (Naród i Wyższa Szkoła w rozbudowie) na temat higieny rasy aryjskiej i tożsamości narodowej. Książka ta przyniosła mu uznanie w nazistowskim środowisku akademickim, a w 1941 r. Wittrams został dziekanem wydziału filozoficznego na Uniwersytecie Rzeszy w Poznaniu[14].

Spośród autorów nie można pominąć prof. dr. Paula Wiliama Ssymanka (1874–1942), który jako historyk literatury w młodości działał w organizacjach studenckich: Związku Niemieckiej Młodzieży (Bund Deutscher Jugend) i Wędrownym Ptaku (Wandervogel). Pracował jako nauczyciel w szkołach w Pirnie, Dreźnie i Rostoku, a od 1908 r. w gimnazjum w Poznaniu. Publikował w „Posener Zeitung" („Gazecie Poznańskiej"), na jej łamach domagał się reformy szkolnictwa akademickiego. Po I wojnie światowej, kiedy Poznań wrócił do Polski, Ssymank przeniósł się do Getyngi[15].

Do grona autorów należy zaliczyć również Bernharda Vollmera (1886–1958), dyrektora archiwum państwowego w Kolonii. W latach 1906–1912 studiował w Münsterze i Monachium na kierunkach historia, historia sztuki, prawo i germanistyka. W 1912 r. otrzymał tytuł doktora na uniwersytecie w Münsterze, od 1915 do 1919 r. pracował w Düsseldorfie w archiwum państwowym, którego został dyrektorem. Między 1940 a 1944 r. zajmował stanowisko komisarza Rzeszy na terenach okupowanych w Holandii[16].

Analizując poszczególne artykuły „Niemieckiego Naukowego Czasopisma w Kraju Warty", można odczytać z ich treści szczególną dbałość o ideologiczny przekaz dla mieszkańców Wielkopolski i województwa pomorskiego. Świadomość narodowosocjalistyczna miała łączyć Niemców przybywających na okupowane tereny zachodniej Polski, a namiestnik regionu, Arthur Greiser[17], planował tam akcję „Odbudowa na Wschodzie" (Der Aufbau im

[13] I. Haar, *Historiker im Nationalsozialismus. Deutsche Geschichtswissenschaft und der „Volkstumskampf" im Osten*, Göttingen 2000, s. 137.

[14] B. Białkowski, *Reinhard Wittram an der „Reichsuniwersität Posen". Die Illusion einer baltischen Variante des Nationalsozialismus* [w:] *Deutschbalten, Weimarer Republik und Drittes Reich*, oprac. M. Garleff, Köln 2008, s. 353–384; *Personenlexikon 1933–1945*…, s. 683.

[15] M. Podlasiak, *Paul Ssymank-Chronist der deutschen Studentengeschichte,* „Jahrbuch für Universitätsgeschichte", Thorn 2002, t. 5, s. 171–183.

[16] G. Menk, S.F.M. Plantinga, *Die Ehre der deutschen Staatsarchivare und Historiker zu wahren. Bernhard Vollmer und seine Tätigkeit in den Niederländern* [w:] *Das deutsche Archivwesen und der Nationalsozialismus. 75. Deutscher Archivtag 2005 in Stuttgart*, red. R. Kretzschmar, A.M. Eckert, Essen 2007, s. 217–273.

[17] P. Hüttenberger, *Die Gauleiter. Studie zum Wandel des Machtgefüges in der NSDAP*, red. H. Rothfels, T. Eschenburg, t. 19, Stuttgart 1969, s. 221, 224; *Führer Erlaße* [w:] A. Kranz, *Reichsstatthalter Arthur Greiser und die*

Osten). W referacie wygłoszonym w Kilonii w Instytucie Gospodarki Światowej (Institut für Weltwirtschaft) w 1942 r. charakteryzował politykę narodowych socjalistów na tych terenach[18]. Dlatego „Niemieckie Naukowe Czasopismo w Kraju Warty" było idealnym narzędziem do realizacji planu „poszerzenia niemieckiej przestrzeni życiowej".

Polityka germanizacyjna prowadzona od końca 1939 r. na terenie okupowanych województw poznańskiego i pomorskiego zakładała przede wszystkim wymazanie wszelkich polskich śladów. Napływający osadnicy mieli czuć się jak w rodzinnym domu, a akcja „Powrót do Rzeszy" miała zwiększyć ich poczucie bezpieczeństwa. Chodziło o utwierdzenie w przekonaniu, że obszary te zawsze należały do Niemiec i nikt osadników stamtąd nie wyrzuci. Dlatego „Niemieckie Naukowe Czasopismo w Kraju Warty" od pierwszych dni wojny przystąpiło do szerokiej indoktrynacji zgodnej z założeniami ideologii narodowosocjalistycznej. Wypada ponownie powtórzyć, że prezentowany periodyk w szczególności skierowany był do nauczycieli szkół powszechnych, wykładowców uczelni wyższych i uniwersytetów III Rzeszy. W zamierzeniach tworzył obraz regionu, który powrócił do Niemiec. W propagowaniu treści nazistowskich zwracał uwagę na historyczne znaczenie Wielkopolski i Poznania dla III Rzeszy. Dla ideologów i pedagogów pracujących w oświacie narodowosocjalistycznej pismo okazało się ważnym instrumentem w propagowaniu celów germanizacyjnych na terenie Kraju Warty.

W latach 1940–1944 ukazało się osiem numerów w odstępach półrocznych, a każdy obejmował około 200 stron. Nie można jednak ustalić nakładu, gdyż nie podano takich informacji. Publikowane w czasopismach artykuły zaopatrzone były w przypisy, niemniej zamieszczano w nich jedynie krótkie komentarze autorów bez podania konkretnych źródeł. Prezentowane tematy wzbogacały fotografie regionu. Zaglądając do spisu treści czasopism powstałych przed rokiem 1939, można mieć przekonanie, że artykuły z okresu Republiki Weimarskiej w żadnym przypadku nie poruszały rewizjonistycznej polityki Niemiec. Prawdopodobnie dlatego, że wydawane były, jak sam tytuł podaje, na Polskę, gdzie narzucono tym pracom ramy cenzury prasowej[19]. Natomiast od momentu zajęcia przez nazistów Polski zachodniej zmienił się ton i charakter treści kształtujących ideologiczny profil Kraju Warty. Dlatego autorzy artykułów i omówień dotyczących literatury rodzimej skupili się na propagowaniu świadomości narodowosocjalistycznej. Na uwagę zasługują zwłaszcza działy tematyczne: artykuły, reportaże, recenzje literatury oraz czasopism publikowanych

„Zivilverwaltung" im Wartheland 1939/40. Die Bevölkerungspolitik in der ersten Phase der deutschen Besatzungsherrschaft in Polen, Potsdam 2010, s. 17; Bundesarchiv, Außenstelle Ludwigsburg, B 162, Prozeß gegen Arthur Greiser vor dem Obersten Volkstribunal [w:] A. Kranz, *Reichsstatthalter Arthur Greiser*…, s. 17. Greiser po ustąpieniu z urzędu prezydenta senatu Wolnego Miasta Gdańska został oddelegowany na Urząd Namiestnika Kraju Warty z siedzibą w Poznaniu. Przejmując tę funkcję, otrzymał dodatkowo stanowisko szefa Zarządu Cywilnego (Chef der Zivilverwaltung) i komisarza Rzeszy (Reichskommissar).

[18] Zob. więcej A. Greiser, *Der Aufbau im Osten*, „Kieler Vorträge gehalten im Institut für Weltwirtschaft an der Universität Kiel", red. A. Predöhl, Jena 1942.

[19] Zob. przypisy 6 i 7.

przed 1939 r. i po nim. Wydawali tam autorzy znani przed wybuchem wojny, a do ich grona dołączyli przybywający do Kraju Warty publicyści z terenów III Rzeszy. Wskazywali oni czytelnikowi, że mimo upływu dwudziestu lat od traktatu wersalskiego oraz istotnego wpływu kultury polskiej w regionie, Niemcy byli tu zawsze. Zgodnie z oczekiwaniami pedagogiki totalitarnej autorzy poszczególnych artykułów podkreślali istnienie tam kultury germańskiej od starożytności po czasy współczesne.

W każdym egzemplarzu dostrzec można propagowanie ideologii nazistowskiej w kontekście założeń pedagogiki totalitarnej na poziomie akademickim. Zakładała ona wprowadzenie programów edukacji nazistowskiej do przejętych po Polakach szkół powszechnych i na uniwersytecie w Poznaniu. Do radykalnej przebudowy niemieckiego szkolnictwa posłużyły trzy podstawowe założenia: „1) Kształtowanie autorytarnej osobowości wśród dzieci i młodzieży; 2) Wyłączny wpływ narodowego światopoglądu na wychowanie; 3) Oddziaływanie indoktrynacji narodowosocjalistycznej na edukację szkolną”[20]. Wprawdzie pełną odpowiedzialność za wkład pracy merytorycznej ponosiła redakcja, niemniej od 1939 r. profil pisma sterowany był przez Narodowosocjalistyczny Związek Nauczycieli (Nationalsozialistischer Lehrerbund) i jego twórcę Hansa Schemma[21]. To związek reedukował niemieckiego wykładowcę po okresie Republiki Weimarskiej, który od momentu przejęcia przez nazistów władzy w 1933 r. podporządkowany został potrzebom pedagogiki totalitarnej. Aneksja terenów Polski stworzyła nowe wyzwania dla nazistowskich pedagogów i redakcji „Niemieckiego Naukowego Czasopisma w Kraju Warty”. Tak więc od 1939 r. nie tylko młodzież szkolna, o którą w szczególności zabiegali narodowi socjaliści, lecz także czytelnicy, do których kierowano pismo – nauczyciele i wykładowcy akademiccy, stali się odbiorcami treści propagandy III Rzeszy. Pod tym względem redakcja dokonała odpowiedniego podziału na segmenty, które miały ułatwić zrozumienie przesłania narodowosocjalistycznej indoktrynacji. Czasopismo prezentowało działy: kultura, polityka, tradycja, klan rodzinny, czystość rasowa, kolonizacja, przestrzeń życiowa, rolnictwo, rewizjonizm.

Pod względem ideologicznym, a w szczególności germanizacyjnym, prezentowane tam artykuły unaoczniały czytelnikowi, jak ważny dla III Rzeszy był Kraj Warty. W tym celu szkoły powszechne i ośrodki akademickie podporządkowane zostały Ministerstwu Nauki, Wychowania i Oświaty Narodowej Rzeszy (Reichsministerium für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung), za które odpowiadał Bernhard Rust. Należy dodać, że zgodnie z dyrektywami wydanymi 9 maja 1934 r. edukacja w państwie kontrolowana była przez

[20] E. Krieck, *Philosophie der Erziehung*, Jena 1928, s. 36, 83–88; H.J. Gamm, *Führung und Verführung. Pädagogik des Nationalsozialismus*, München 1964, s. 73–74.

[21] Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, Zbiory dawnego Berlin Dokument Center, mf. nr P0020, Akte Hans Schemm, b.d.; *Personenlexikon 1933–1945…*, s. 530; H.W. Schaller, *Der Gau Bayerische Ostmark/Gau Bayreuth – Anspruch und Wirklichkeit 1933–1934* [w:] *Archiv für Geschichte von Oberfranken*, t. 81, oprac. Historischer Verein für Oberfranken, Bayreuth 2001, s. 415–480.

ministra Rusta[22]. Realizowanie zasad pedagogiki totalitarnej pozwoliło na wypełnienie wcześniejszych założeń Hitlera. Miały one scalić młodzież oddaną wyłącznej woli Führera. Parcie na Wschód (Drang nach Osten) nie było jedynie frazesem, lecz wizją Hitlera realizowaną od 1939 r.

W murach nowo otwartych szkół dla Niemców oraz napływających tam osadników stworzony został program, który dopasowano do pedagogiki totalitarnej państwa Hitlera. Warto dodać, że za ideologiczne dopasowanie oświaty nowego okręgu administracji Kraju Warty odpowiadali pedagodzy i ideolodzy narodowego socjalizmu[23]. To w szczególności na podstawie doświadczeń tych najważniejszych: Ernsta Kriecka, Alfreda Baeumlera i Alfreda Rosenberga, opracowany został program edukacji, który również realizowano na stronach „Niemieckiego Naukowego Czasopisma w Kraju Warty". W ten sposób nowo powstały region przejął system nauczania i propagowania ideologii totalitarnej wśród młodzieży z rodzin osadniczych.

Ważnym wydarzeniem w 1941 r. odnotowanym na stronach gazety było „przekształcenie" działającej w latach 1903–1919 Królewskiej Akademii w Poznaniu w Poznański Uniwersytet Rzeszy (Reichsuniversität in Posen)[24]. W prezentowanych publikacjach pominięto jednak lata przypadające na dwudziestolecie międzywojenne, kiedy akademia została zamknięta, a w jej miejsce powstał uniwersytet polski. Słowo wstępne z okazji otwarcia uczelni napisał wspomniany już prof. dr Paul Ssymank. Pozwolił sobie m.in. zauważyć, że obok uniwersytetów w Królewcu, Greifswaldzie i Wrocławiu, Poznań dołączył do grona miast z tradycją akademicką[25]. Nowo powstała placówka miała kształcić młodzież niemiecką, która wraz z osadnikami przybywała do Poznania i Kraju Warty. W ten sposób germanizacja regionu postępowała zgodnie z założeniami jej twórców i sięgnęła poziomu edukacji akademickiej. Powołanie do życia Uniwersytetu Rzeszy było kontynuacją programu związanego z celowym rozszerzeniem pedagogiki totalitarnej na teren Kraju Warty.

Prezentowane na stronach czasopisma artykuły miały dowodzić, że Wielkopolska zawsze była częścią niemieckiego państwa, a jedynie traktat wersalski i rządy Polski zahamowały

---

[22] *Erlaß über die Errichtung des Reichsministeriums für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung*, „Reichgesetzblatt" 1934, t. 1, s. 365.

[23] H. Bernett, *Nationalsozialistische Leibeserziehung. Eine Dokumentation ihrer Theorie und Organisation*, Stuttgart 1966, s. 19–21.

[24] Z. Boras, L. Trzeciakowski, *W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do roku 1918*, Poznań 1969, s. 297–298; H. Neubach, *Statt einer Universität nur eine Königliche Akademie zu Posen 1903–1919* [w:] *Universitäten im östlichen Mitteleuropa. Zwischen Kirche, Staat und Nation – Sozialgeschichtliche und politische Entwicklungen*, red. P. Wörster, München 2008, s. 128–139. Należy tu podkreślić, że 7 V 1919 r. został otwarty w Poznaniu polski uniwersytet, sięgający korzeniami 1611 r., kiedy to na mocy przywileju królewskiego Zygmunta III Wazy powstało Kolegium Jezuickie. I chociaż w 1851 r. rada miasta Poznania (8 Polaków i 11 Niemców) złożyła do Berlina petycję w sprawie powołania uniwersytetu, co rząd pruski odebrał jako przekroczenie ich uprawnień, dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powstał w Poznaniu w 1919 r. polski uniwersytet. III Rzesza w 1941 r. przejęła uczelnię i w jej miejsce powołała Uniwersytet Rzeszy.

[25] P. Ssymank, *Die Königliche Akademie zu Posen 1903–1919. Ein Beitrag zur Vorgeschichte der Universität in Posen*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1941, z. 3–4, s. 1–12.

jej rozwój. Niemcy ze swoim rewizjonizmem i zerwaniem z polityką Republiki Weimarskiej czekały na moment powrotu tych ziem do macierzy. III Rzesza spełniła ich oczekiwania i umożliwiła realizację planów Greisera. Współodpowiedzialność za nowy teren osadniczy ponosiło również „Niemieckie Naukowe Czasopismo w Kraju Warty". Redakcja pisma dobierała takie tematy artykułów, które idealnie dopasowane zostały do odbioru ideologii narodowosocjalistycznej i realizacji postulatu poszerzania przestrzeni życiowej. Dlatego przypominanie w poszczególnych artykułach, że Wielkopolska zawsze była niemieckim regionem, pozwalało pedagogom i wykładowcom narodowego socjalizmu argumentować znaczenie osadnictwa Niemców.

Przykładem może służyć dobór prezentowanych w periodyku tekstów. Nie sposób wymienić wszystkich tematów, jednak warto przybliżyć te, które ideologicznie wpasowały się w okres III Rzeszy. W szerzeniu germanizacji wynikającej z historii tych ziem pismo zwraca uwagę na przyczyny niemieckiej misji parcia na Wschód. Znaczenia nabrała kolonizacja Wielkopolski, którą zgodnie z poglądem Oswalda Reinharda Niemcy rozpoczęły już we wczesnym średniowieczu. Według niego pierwsi zasiedlili ją Holendrzy, przedstawieni jako etnicznie germańskie plemiona[26]. I chociaż autor powołuje się na przykłady osad sięgających okresu wczesnego średniowiecza, nie podaje nawet przybliżonej daty, pomocnej przy zlokalizowaniu tych miejsc. Dalej nadmienia, że od czasów cesarzy Karola Wielkiego i Lothara III, a następnie króla Prus Fryderyka II Wielkiego po początek XIX w. tereny Wielkopolski systematycznie zasiedlane były kolonistami niemieckimi. Jak Reinhard dowodzi, od VIII w. prowadzony był regularny pochód plemion germańskich w kierunku wschodnim: Połabie, Wielkopolska stały się terenem osadniczym. W opisie etnografii regionu autor powołuje się nawet na *Codex Diplomaticus Maioris Poloniae*, w którym znajduje przykłady tych pierwszych osad: Chociule, Szczawinek, Troszyn, Wymyśle. Nawiązując do Stanisława Kozierowskiego, dowodził, że również polska etnografia odnotowała ten fakt[27]. Wywód Reinharda sięga do źródła, które – jak podkreślał – przekonuje o początkach kolonizacji niemieckiej. Odnotowany fakt daje czytelnikowi poczucie, że Wielkopolska od średniowiecza po czasy współczesne podlegała wpływowi kultury niemieckiej. W wyniku realizacji planów geopolitycznych ziemie polskie stać się miały terenem poszerzenia niemieckiej przestrzeni życiowej[28]. Zagłębiając się w treść artykułu, można dojść do wniosku, że Reinhard perspektywicznie wybiega poza okres dwudziestolecia międzywojennego i prognozuje przyszłość, w której Kraj Warty widzi w granicach III Rzeszy.

Na podstawie ideologii narodowosocjalistycznej Wielkopolska stała się częścią geopolityki związanej z poszerzeniem przestrzeni życiowej sięgającej okresu średniowiecza. Poznań

[26] O. Reinhard, *Niederländische Kolonisation im Reichsgau Wartheland*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8, s. 53–74.
[27] *Ibidem*, s. 54.
[28] *Ibidem*, s. 58–60.

był i ponownie miał się stać niemieckim miastem w granicach III Rzeszy[29]. W tym tonie w „Niemieckim Naukowym Czasopiśmie w Kraju Warty" prezentował swoją pracę Geo Jopke, który śmiało dowodził, że Poznań nigdy nie był polskim miastem: „od momentu założenia miasto to miało niemiecką nazwę Posen". Powołując się na kronikę Thietmara z Merseburga, Jopke celowo nazwę Poznań zastępuje Posen, odwołując się do pierwszych lokacji na prawie niemieckim[30]. Z takiego manipulowania faktami chętnie korzystali narodowi socjaliści, dopisując swoją wersję w propagowaniu niemieckiej tożsamości Poznania oraz Kraju Warty, a „parcie na Wschód" w znaczeniu ideologicznym otwierało wrota przestrzeni życiowej dla osadników powracających do Rzeszy.

Innym przykładem, nawiązującym do niemieckiej przeszłości w regionie, jest artykuł wspomnianego już Meyera *Średniowieczna szkoła katedralna w Gnieźnie*. Autor ten zwrócił uwagę na szkołę katedralną w Gnieźnie z okresu średniowiecza. Miałoby to potwierdzać tezę, że Niemcy mieli wpływ nawet na polskie szkolnictwo. Szkicując historyczny fundament panowania Piastów, a tym samym utworzenia arcybiskupstwa w Gnieźnie, pisze o początkach niemieckiej oświaty w regionie. Nawiązując do przyjęcia przez Polskę w 966 r. chrześcijaństwa, dostrzega wprawdzie jej niezależność od Kościoła niemieckiego, niemniej podkreśla, że ten, mimo politycznych zabiegów, nie ograniczył oddziaływania Niemiec w Wielkopolsce. Tu ogromną rolę odegrał pierwszy hierarcha „chrześcijańskiego Posen", którym był niemiecki biskup Jordan[31]. Zgodnie z poglądem Meyera, to dzięki Niemcom Polska dołączyła do świata kultury europejskiej, która *de facto* w wymiarze wiary była wówczas swego rodzaju unią chrześcijańską. Tak przedstawiając fakty, zaznaczył, że powstała w Gnieźnie szkoła mogła kształcić duchownych dla potrzeb polskiego Kościoła. Przytaczanie przykładów tego typu miało propagandowe znaczenie dla świadomości narodowosocjalistycznej. Autorzy publikacji docierali do czytelnika akademickiego, co pozwalało na przekazanie wiedzy napływającemu na ten teren społeczeństwu, które powinno utożsamiać się z historią III Rzeszy. Redakcja „Niemieckiego Naukowego Czasopisma w Kraju Warty" ponosiła więc odpowiedzialność za krzewienie wiedzy o przeszłości zgodne z propagandą narodowego socjalizmu. W podobnym tonie redaktor naczelny Lattermann donosił o kronice Poznania autorstwa Ernsta Kiocka. Krótka monografia *Kronika stolicy okręgu Rzeszy – Poznania* (Chronik der Gauhauptstadt Posen) była częścią pracy zbiorowej *Poznań – bastion niemieckości na Wschodzie* (Sammelwerk: Posen, Bollwerk des Deutschtums im Osten)[32], poświęconych niemieckiemu dziełu na okupowanych terenach. Zgodnie

[29] Zob. więcej A. Wolff-Powęska, *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Poznań 1979 („Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego", nr 34).

[30] G. Jopke, *Der deutsche Erstname der Stadt Posen und seine Herkunft*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 1–2, s. 169–170.

[31] E. Meyer, *Die Kathedralschule in Gnesen im Mittelalter*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1941, z. 3–4, s. 59–70.

[32] A. Lattermann, *Ortsgeschichte und Führer*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1941, z. 3–4, s. 535.

z założeniami autorów, chodziło o wskazanie na łączność tych ziem z kulturą germańską, które dzięki III Rzeszy powróciły do macierzy.

Zgodnie z poglądem Vollmera, dyrektora państwowego archiwum w Kolonii, nowo zdobyte tereny na Wschodzie należało zasiedlić i zgermanizować po wsze czasy. Osadnictwo tego regionu umocnić miało w szczególności więź z ziemią uprawianą przez niemieckich chłopów bałtyckich (Ostbaltische Bauer)[33]. Tego typu twierdzenie jest zarzutem wobec Polaków, którzy zgodnie z wywodem autora nie byli w stanie na tej ziemi dobrze gospodarzyć. Sięgając następnie do średniowiecza, Vollmer przypomina czytelnikowi o chrześcijańskich misjach z X w. na terenach zamieszkanych przez Słowian Połabskich, a następnie na Pomorzu i w Wielkopolsce. Duży udział w nich mieli Niemcy. Ponownie podkreśla znaczenie niemieckich duchownych, którzy jako pionierzy nieśli chrześcijaństwo, a wraz z nim cywilizację i ustawodawstwa miejskie: chełmińskie i magdeburskie. Na tej podstawie Niemcy uzurpowali sobie prawo do regionu. Zgodnie z narodowosocjalistyczną propagandą, naturalną konsekwencją niemieckiego parcia na Wschód, które rozpoczęło się w średniowieczu, po pokonaniu Polski we wrześniu 1939 r. było jej zajęcie, okupowanie i całkowite zgermanizowanie. Vollmer wyraźnie wskazał na cel germanizacji osiągnięty metodą zasiedlenia tych ziem przez niemieckie chłopstwo. Zgodnie z ideologią III Rzeszy, wzór ten z pewnością zapożyczony został od środowiska Artamanów (Artamanen)[34]. Tak „Krew i Ziemia" (Blut und Boden) była jednością tego pradziewiczego regionu, który uprawiać mieli niemieccy chłopi osiedlani w Kraju Warty (deutsches Bauerntum im Gau Wartheland)[35]. Powyższe publikacje stanowią typowe narzędzie polityki germanizacyjnej, unaoczniając odbiorcy znaczenie tych ziem dla państwa Hitlera.

Potwierdzeniu niemieckiej bytności w regionie posłużyć miały także księgi i metryki parafialne, w których na XVI i XVIII w. datowano osadników przybywających z Zachodu.

---

[33] B. Vollmer, *Kölner Siedler im Wartheland*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1941, z. 3–4, s. 483.

[34] W.H. Riehl, *Land und Leute. Die Naturgeschichte des Volkes als Grundlage einer deutschen Sozialpolitik*, t. 2, Stuttgart 1861, s. 70; A. Mitscherlich, *Die Unwirtlichkeit unserer Städte. Anstiftung zum Unfrieden*, Frankfurt am Main 1965, s. 92–95; P. Schmitz, *Die Artamanen. Landarbeit und Siedlung bündischer Jugend in Deutschland 1924–1935*, Bad Neustadt an der Saale 1985, s. 22–23. Artamani byli grupą przynależącą do dobrze zorganizowanego związku, na którego czele stał wódz. W zbliżonym modelu do ideologii totalitarnej struktura tej wspólnoty tworzyła pewną hierarchię. Analizując na wstępie etymologię tego słowa, należy rozdzielić je na dwa człony: „Arta" – ziemia, „manen" – mężczyźni. Tłumaczenie dosłowne nawiązuje do łączności człowieka, tu: mężczyzny, z ziemią, której ma służyć, czyli uprawiać ją i pielęgnować, a w potrzebie stanąć w obronie jej granic. Artamanen korzeniami sięgają drugiej połowy XIX w., działali tam, gdzie powoli zanikała więź ludności z ziemią, na przekór tendencjom tworzyli wspólnoty służące ziemi. Byli grupą młodzieży poszukującej dla nowo powstałej wspólnoty dziewiczych korzeni. Zwłaszcza tych korzeni, które związane były z krwią i ziemią (Blut und Boden), ich fundamentu. Genezą tej organizacji był odpływ ludności z sektora wiejskiego do zindustrializowanych miast. Pęd za zarobkiem i pracą w mieście wyludniał wsie, do których przybywała w poszukiwaniu pracy sezonowej ludność polska.

[35] B. Vollmer, *Kölner Siedler im Wartheland…*, s. 483–486.

Byli to kupcy, rzemieślnicy i chłopi poszukujący ziemi obiecanej[36]. Ciekawym porównaniem wydawać się może także lista niemieckich nazwisk z ksiąg chrztów w parafii Kłodawa (Tonningen) w opracowaniu Emila Kunitzera. Jak autor donosi, podlegali oni najpierw polonizacji, której konsekwencją była zmiana nazwisk. W okresie narodowego socjalizmu nazwiska ponownie zostały zmienione na niemieckie. Rejestry z XVII, XVIII i XIX w. dowodzą, jak przebiegała systematyczna polonizacja, a następnie regermanizacja tych rodzin. Oczywiście nie sposób wymienić tu wszystkich, Kunitzer bowiem podał 346 osób, jednak niektóre z nich należy przytoczyć:

„ur. w 1665, Szot Marianna w niemieckim języku Schott Marianne,

ur. w 1683, Siewierz Katarzyna w niemieckim języku Sievers Katharina,

ur. w 1796, Sztenze Katarzyna w niemieckim języku Stenze Katharina,

ur. w 1797, Rynka Karol w niemieckim języku Rienke Karl,

ur. w 1801, Liska Rozalia w niemieckim języku Lieske Rosalie,

ur. w 1804 Szreterski Franciszek Hieronim w niemieckim języku Schröter Franz Hieronymus,

ur. w 1804, Kac Elżbieta w niemieckim języku Katz Elisabeth,

ur. w 1805, Szmicki Maciej w niemieckim języku Schmitzke Matheus"[37].

W podobnym tonie pisał redaktor „Niemieckiego Naukowego Czasopisma w Kraju Warty" Lattermann, który podważał spolonizowane nazwiska Niemców od wieków przebywających na terenach Wielkopolski. Za przykład wziął grupę autochtonów zamieszkujących okolicę Kępna. Zgodnie z jego poglądem, imiona i nazwiska zostały spolonizowane, a ich prawdziwa niemiecka tożsamość wymazana. Wybuch II wojny światowej i polityka integracyjna III Rzeszy pozwoliły tym Niemcom na ponowną identyfikację z krajem pochodzenia. Polskie imię z Adama zmienione zostało na Hadam, z Białka zrobiono Weißema, z Rybaka stworzono Fischera, Barycza nazwano Bartschem, Giernałt przyjął nazwisko Giernoth, Zalewskiego przemianowano na Eiserta[38]. Tak nie tylko sam region i jego kultura, a wraz z nią ukształtowanie nowej narodowosocjalistycznej administracji, ale także społeczność poddawała się zaplanowanej germanizacji.

Należy zauważyć, że autorzy publikujący na stronach periodyku w szczególności zwracali uwagę na elementy przeszłości, która wskazywała na stałą bytność Niemców w regionie. Społeczność ta aktywnie broniła się przed naporem polskich wpływów, utrzymując narodową świadomość. Przykładem służy tekst Edmunda Kalinowskiego, autora bliżej nieprzed-

---

[36] M. Becker, *Eintragung aus Strelno und Witkowo (Wittingen) im ältesten evangelischen Kirchenbuch von Rosterschutz (Władysławowo) Kreis Turek*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8, s. 235–236.

[37] E. Kunitzer, *Deutsche Namen in den ältesten Taufregistern der katholischen Pfarrgemeinde Tonningen (Kłodawa), Kreis Warthbrücke*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8, s. 228–234.

[38] A. Lattermann, *Doppelter Sprachwechsel um Kempen (Wartheland),* „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8, s. 242–250.

stawionego, który opisywał powstanie Tadeusza Kościuszki w zaborze rosyjskim. Według Kalinowskiego, insurekcja wydawała się Niemcom bardzo niebezpieczna. Dostrzegając heroizm Polaków w walce z zaborcą rosyjskim, autor podkreślił jednocześnie patriotyzm Niemców zamieszkujących Nowy Tomyśl, Wolsztyn, Bukowiec, Cichą Górę, Januszew, Aleksandrów[39]. Za cenę życia gotowi byli do obrony własnej ziemi przed ewentualnym rozszerzeniem insurekcji do Prus, a tym samym Wielkopolski.

W stałym podkreślaniu więzi z niemieckością w Kraju Warty dużą rolę odegrała genealogia, czy – jak określił Ernst Waetzmann – „klan rodzinny" (Sippenforschung). Rozumiano to jako badanie pokrewieństwa oraz łączności krwi w linii seniora rodu. Również genealogia poszczególnych klanów zawarta w księgach kościelnych i urzędach administracyjnych była dowodem na obecność Niemców. Wyzbycie się tradycji, która współtworzyła chronologię rodziny czy – jak określa autor – „spokrewnionej grupy – klanu", było zagrożeniem dla niemieckiej tożsamości na terenach przez nią zamieszkiwanych. Dlatego Waetzmann dowodził, że poczucie braku identyfikacji, własnej świadomości kulturowej powodowało wyjałowienie, osłabienie związków z niemiecką ojczyzną. Za przykład podał rodzinną miejscowość Kotlin (Kortlau) na terenie Kraju Warty, między Jarocinem (Jarotschin) i Pleszewem (Pleschau). Jak wskazał, na tysiąc mieszkańców zamieszkujących ten region do 1939 r. 80 proc. było pochodzenia polskiego[40]. Według Waetzmanna w takim sąsiedztwie zachowanie własnej tożsamości było wręcz niemożliwe. W tej sytuacji należało podjąć zdecydowane działania, co przypaść miało w udziale nowej administracji i namiestnikowi Kraju Warty. Obecność Niemców w Wielkopolsce stała się także tematem artykułu Georga Christiana von Unruha. W tekście nawiązującym do przeszłości nie omieszkał wskazać na Ericha Ludendorffa, bardzo hołubionego w Niemczech za sprawą wyparcia armii rosyjskiej z Prus Wschodnich w czasie I wojny światowej, który urodził się w Kruszewni koło Swarzędza. Tak w ideologiczno-propagandowym tonie von Unruh nawiązywał do przykładów trwania społeczności autochtonicznej[41]. Pod tym względem genealogia, rozumiana jako historia klanu rodzinnego, stała się przedmiotem debaty na stronach „Niemieckiego Naukowego Czasopisma w Kraju Warty".

Interesującą częścią czasopisma były recenzje poświęcane publikacjom rodzimym. Dużą wagę przywiązywano do prac dotyczących kultury, obyczajowości i innych lokalnych spraw. Z perspektywy minionego czasu także i one okazały się ważnym narzędziem germanizacyjnym. W kontekście niemieckich badań nad przeszłością tego regionu na stronach

[39] E. Kalinowski, *Patriotismus und Selbsthilfe einer Posener Hauländergemeinde. Eine Episode aus dem polnischen Aufstand 1794*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8, s. 1–50; więcej zob. J. Rogall, *Land der großen Ströme. Von Polen nach Litauen* [w:] *Deutsche Geschichte im Osten Europas*, red. J. Rogall, Berlin 2002.

[40] E. Waetzmann, *Fünfzig Jahre Sippenforscher im Posener Lande*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8, s. 173–174.

[41] G.C. von Unruh, *Ergänzungen zur Ahnentafel Ludendorffs*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8, s. 181–195.

„Niemieckiego Naukowego Czasopisma w Kraju Warty" nie mogło zabraknąć kwestii wiary rozumianej i akceptowanej tylko przez pryzmat Kościoła wschodniego. Przykładem służyć może zbiorowa praca z 1939 r. *Der christliche Osten. Geist und Gestalt* (Chrześcijański Wschód. Duchowość i postać). Monografia w dużej części odnosi się do charakterystyki Kościołów katolickiego i prawosławnego na Wschodzie Europy: Polski, Litwy, Ukrainy oraz Serbii, Bułgarii, Rumunii i Rosji. W przeciwieństwie do Kościoła prawosławnego, którego atmosfera odpowiada wewnętrznym potrzebom wierzącej ludności i emanuje harmonią spokoju, katolicyzm wschodni, tu autor miał na uwadze katolicyzm Polski, przepełniony był nienawiścią do innych konfesji, a w szczególności narodu niemieckiego[42]. W ten sposób nakręcano spiralę niemieckiej nienawiści wobec polskiego Kościoła.

Zwracając uwagę na te porównania, warto zauważyć, że to właśnie obok polskich elit politycznych polscy duchowni katoliccy byli dla narodowych socjalistów elementem ideologicznie niebezpiecznym. Zwłaszcza że – jak donoszą opisy poszczególnych prac – nienawiść Polaków w stosunku do Niemców, która wobec wyznawców ewangelickiej wiary nasiliła się na przełomie sierpnia i września 1939 r., podsycana była ze strony polskiego kleru. Tak Ilse Rhode wyszczególniła parafie ewangelickie z terenów województw poznańskiego i pomorskiego, które narażone były na oddziaływania antyniemieckiej kampanii[43]. Po zakończeniu działań wojennych zwrócono uwagę na polski Kościół jako instytucję agresywną i nacechowaną nienawiścią wobec Niemców. Były zatem podstawy ku temu, by po przejęciu rządów w Kraju Warty atakować jego przedstawicieli i „wyeliminować" z terenów okupowanych.

Godne uwagi jest również omówienie przez Lattermanna autorów niemieckojęzycznych prac dotyczących polskiego i chętnie w terminologii niemieckiej używanego określenia „korytarz". Zgodnie z poglądem redaktora, to traktat wersalski i nieprzychylna postawa Francji wobec Niemiec doprowadziły do rewizjonistycznych żądań Hitlera. W pracy *Frankreich und der Korridor* (Francja i Korytarz) Friedricha Grimma Lattermann wskazał na sztuczny twór będący wynikiem antyniemieckiej zmowy pomiędzy Polską, Francją i Anglią. Także w innej pracy – *Deutschland und der Korridor* (Niemcy i Korytarz) – wydanej pod redakcją Friedricha Heissa, której już sam tytuł wskazuje na polsko-niemiecki problem międzywojnia, redaktor toczy spór o działania na arenie międzynarodowej, w których wyniku Republikę Weimarską podzielono na dwie części[44]. W tonie narodowosocjalistycznej propagandy redakcja czasopisma wskazywała na uzasadnione postępowanie wobec Polski,

---

[42] J. Tyciak, G. Wunderle, P. Werhun, *Der christliche Osten. Geist und Gestalt*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 2, s. 350–351.

[43] I. Rhode, *Kriegsschicksale der deutschen evangelischen Gemeinden in Posen und Westpreußen. Ein Gedenkenbuch an die Septembertage 1939, Evangelischer Bund*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 2, s. 326.

[44] F. Grimm, *Frankreich und der Korridor* oraz F. Heiss, *Deutschland und der Korridor*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 1, s. 293.

gdyż to jej agresywna polityka doprowadziła do ponownego wymazania jej z mapy Europy i rewizji dotychczasowych granic na kontynencie.

Redakcja czasopisma przejmowała ton agitacji III Rzeszy, przede wszystkim antypolskiej i antyżydowskiej. Propagandę zintensyfikowano w momencie zajęcia terenów zachodniej Polski. Prym także wiódł redaktor Lattermann, m.in. w omówieniu pracy *Bibliographie zur Nationalfrage und zur Judenfrage der Republik Polen 1919–1939* (Bibliografia problematyki narodowej i żydowskiej w Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939)[45]. Jak wskazuje tytuł, opracowanie jest typową rasistowską analizą mniejszości żydowskiej zamieszkującej Polskę. Zgodnie z uwagą Lattermanna Żydzi zagrażali nie tylko Niemcom, lecz także światu. Wydawać się może, że kiedy na terenie Polski masowo wysiedlano Żydów do obozów zagłady, wydanie tej monografii w 1943 r. miało przekonać Niemców o słuszności ostatecznego rozwiązania (Endlösung)[46].

Ważna okazała się także monografia Huberta Müllera *Der Osten des Warthelandes* (Wschód Kraju Warty), sfinansowana przez przedstawiciela Urzędu Propagandy, reżim referenta Fritza Gissibla, w całości poświęcona Łodzi (Litzmannstadt), miastu najdalej wysuniętemu na Wschód tego regionu. Na stronach obszernej pracy zauważyć można ducha antypolskiej i antyżydowskiej propagandy III Rzeszy. Łódź w optyce ideologii narodowo-socjalistycznej stać się miała drugim znaczącym ośrodkiem miejskim po Poznaniu. Także to miasto przekazane zostało osadnikom niemieckim. Zajmowali oni mieszkania, niedawne etaty Polaków i Żydów, których uprzednio wywieziono do Generalnego Gubernatorstwa lub getta. Tak Kraj Warty stał otworem dla pionierów, którzy poczuć się mieli w nim jak we własnym domu. Nierzadko Niemcy tam urodzeni i mieszkający, czując się pewnie, poparci działaniami ze strony żołnierzy Wehrmachtu, mścili się na swoich polskich sąsiadach za wcześniejsze rzekome akty przemocy dokonywane na rodakach. Z doniesień świadków wynika, o czym informowało „Niemieckie Naukowe Czasopismo w Kraju Warty", że na przełomie sierpnia i września 1939 r. organizowane były tzw. marsze śmierci, a ci, którzy je przeżyli, zawdzięczali to Hitlerowi[47]. W takim tonie pobrzmiewają wspomnienia Theresy Krawelitzkiej, która nie podaje żadnych szczegółów i ogólnie donosi o przemocy Polaków w pierwszych dniach września[48]. Tego typu przekazy z pewnością zachęcały Niemców do akcji odwetowych na Polakach, a późniejsze egzekucje i wysiedlenia ludności polskiej przyjmowane były wręcz z akceptacją.

---

[45] *Bibliographie zur Nationalitätenfrage und zur Judenfrage der Republik Polen 1919–1939*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8, s. 357.

[46] Zob. więcej G. Reitlingen, *Die Endlösung. Hitlers Versuch der Aussrottung der Juden Europas 1939–1945*, München 1964.

[47] K.C. von Loesch, *Die Verlustliste des Deutschtums in Polen*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 2, s. 325.

[48] T. Krawelitzki, *Schreckentage in Polen*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 2, s. 327.

Przedstawiona w krótkiej analizie działalność „Niemieckiego Naukowego Czasopisma w Kraju Warty" oraz omówienie niektórych artykułów pozwalają zauważyć, w jaki sposób wykorzystane zostało ono do propagowania świadomości narodowosocjalistycznej. Czasopismo okazało się sprawnym narzędziem w realizacji planów germanizacyjnych w regionie, który po wysiedleniu stamtąd Polaków stać się miał nowym niemieckim Wschodem. Redakcja pisma merytorycznie dopasowała się do oczekiwań reżimu, „edukując" pedagogów i wychowawców w Kraju Warty. „Ujednolicenie" różnych obszarów życia, które już od 1933 r. sięgnęło także po szkołę niemiecką, od 1939 r. systematycznie realizowane było w nowym regionie administracyjnym. Czasopismo trafiające do rąk pedagogów i wykładowców szkół powszechnych oraz wyższych propagowało pedagogikę totalitarną wśród młodzieży przyjeżdżającej tam w ramach akcji „Powrót do Rzeszy". Treści propagandowe przypominały, że Wielkopolska i województwo pomorskie zawsze były częścią państwa niemieckiego. Otwarty w 1941 r. Uniwersytet Rzeszy, w miejsce dawnej polskiej placówki akademickiej w Poznaniu, miał za zadanie edukować młodzież niemiecką na poziomie wyższym. „Niemieckie Naukowe Czasopismo w Kraju Warty" stało się więc jedynie częścią procesu nazywanego „rozbudową Wschodu", powierzonego namiestnikowi regionu Greiserowi. Na stronach pisma wymownie podkreślano znaczenie Kraju Warty jako ziem niemieckich od zarania wieków, które jedynie w okresie międzywojnia były pod zarządem polskim. Redakcja periodyku miała więc za zadanie przekonywać czytelników, że III Rzesza przejęła te tereny zgodnie z prawem.

"Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland" as a tool of germanisation policy in Wartheland

The "German Scientific Journal in Wartheland" was a continuation of the "German Scientific Journal for Poland", which was distributed in Poland in the interwar period. The journal was addressed to Germans who lived in the Polish lands after Poland regained independence in 1918. In the interwar period the editorial team did not raise any revisionist subjects due to censorship, but after Germany defeated Poland in 1939 and a new administrative district, Wartheland, was formed in the western part of Poland, the content of the articles was adjusted to meet the needs of the national socialist propaganda. The editorial team became the tool of ideologists and pedagogues of the Third Reich. In his plan entitled "Reconstruction in the East", the Reich Governor of Wartheland, Arthur Greiser, intended to move German settlers to the region he was competent for. The task of the editorial team was to reinforce the identity of young members of settler families to build a national socialist consciousness. The periodical was primarily addressed to the pedagogues and tutors who had been involved in establishing school administration under the Ministry of Science, Education and National Culture of the Third Reich. The young people who moved to the houses left by displaced Poles together with their families had to see Wartheland as a part of the Reich that has always belonged there. The articles argued for the German right to occupy the area and re-Germanise them after the Polish rule.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde
Zbiory dawnego Berlin Dokument Center, mf. nr P0020, Akte Hans Schemm, (b.d.)

OPRACOWANIA

Becker M., *Eintragung aus Strelno und Witkowo (Wittingen) im ältesten evangelischen Kirchenbuch von Rosterschutz (Władysławowo) Kreis Turek*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8.

Bernett H., *Nationalsozialistische Leibeserziehung. Eine Dokumentation ihrer Theorie und Organisation*, Stuttgart 1966.

Białkowski B., *Reinhard Wittram an der „Reichsuniversität Posen". Die Illusion einer baltischen Variante des Nationalsozialismus* [w:] *Deutschbalten. Weimarer Republik und Drittes Reich*, oprac. M. Garleff, Köln 2008.

Bibliographie zur Nationalfrage und zur Judenfrage der Republik Polen 1919–1939, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8.

Bielawska-Pałczyńska J., *Poznań. Spis zabytków architektury*, Poznań 2004.

Boras Z., Trzeciakowski L., *W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do roku 1918*, Poznań 1969.

Bömelburg H.J., Kochanowski J., *Niemiecka polityka okupacyjna w Polsce w latach 1939–1945* [w:] *Polska – Niemcy. Wojna i pamięć*, red. J. Kochanowski, B. Kosmala, Warszawa–Poczdam 2009.

Deutsche Geschichte im Osten Europas, red. J. Rogall, Berlin 2002.

Dworecki Z., *Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922–1939*, Poznań 1981.

Erlaß über die Errichtung des Reichsministeriums für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung, „Reichsgesetzblatt" 1934, t. 1.

Gamm H. J., *Führung und Verführung. Pädagogik des Nationalsozialismus*, München 1964.

Greiser A., *Der Aufbau im Osten* [w:] *Kieler Vorträge, gehalten im Institut für Weltwirtschaften der Universität Kiel*, red. A. Predöhl, Jena 1942.

Grimm F., *Frankreich und der Korridor*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 1.

Haar I., *Historiker im Nationalsozialismus. Deutsche Geschichtswissenschaft und das „Volkstumskampf" im Osten*, Göttingen 2000.

Heiss F., *Deutschland und der Korridor*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 1.

Jopke G., *Der deutsche Erstname der Stadt Posen und seine Herkunft*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 1–2.

Kalinowski E., *Patriotismus und Selbsthilfe einer Posener Hauländergemeinde. Eine Episode aus dem polnischen Aufstand 1794*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8.

Klee E., *Das Personenlexikon zum Dritten Reich, Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2005.

Kotowski A.S., *Die Abwanderung Hermann Rauschnings aus Polen (1926)* [w:] *Beiträge zur deutsch--polnischen Nachbarschaft. Festschrift für Richard Breyer zum 75. Geburtstag*, oprac. C.J. Kenez, H. Neubach, J. Rogall, Bonn–Berlin 1992.

Kowalczyk R., *Zarys dziejów prasy lokalnej w Wielkopolsce (analiza prasoznawczo-polityczna)*, Poznań 2006.

Kranz A., *Reichsstatthalter Arthur Greiser und die „Zivilverwaltung" im Wartheland 1939/40. Die Bevölkerungspolitik in der ersten Phase der deutschen Besatzungsherrschaft in Polen*, Potsdam 2010.

Krawelitzki T., *Schreckentage in Polen*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 2.

Krieck E., *Philosophie der Erziehung*, Jena 1928.

Kunitzer E., *Deutsche Namen in den ältesten Taufregistern der katholischen Pfarrgemeinde Tonningen (Kłodawa), Kreis Warthbrücken*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8.

Lattermann A., *Doppelter Sprachwechsel um Kempen (Wartheland),* „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8.

Levine H.S., *Hitler's Free City. A history of the Nazi Party in Danzig 1925–1939*, Chicago–London 1973.

Loesch v. K.C., *Die Verlustliste des Deutschtums in Polen*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 2.

Matelski D., *Ludność niemiecka w Kraju Warty (1939–1945)* [w:] *Polska – Niemcy – mniejszość niemiecka w Wielkopolsce. Przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Sakson, Poznań 1994.

Menk G., Plantinga S.F.M., *Die Ehre der deutschen Staatsarchivare und Historiker zu wahren. Bernhard Vollmer und seine Tätigkeit in den Niederländern* [w:] *Das deutsche Archivwesen und der Nationalsozialismus. 75. Deutscher Archivtag 2005 in Stuttgart*, red. R. Kretzschmar, A.M. Eckert, Essen 2007.

Meyer E., *Die Kathedralschule in Gnesen im Mittelalter*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1941, z. 3–4.

Neubach H., *Statt einer Universität nur eine Königliche Akademie zu Posen 1903–1919* [w:] *Universitäten im östlichen Mitteleuropa. Zwischen Kirche, Staat und Nation – Sozialgeschichtliche und politische Entwicklungen*, red. P. Wörster, München 2008.

Paczkowski A., *Cenzura prasowa w Drugiej Rzeczpospolitej* [w:] *Granice wolności słowa. Materiały konferencji naukowej*, Kielce–Warszawa 1999.

Personenlexikon 1933–1945, red. H. Weiß, Wien 2003.

Piejko R., *Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu w latach 1939–1945. Przyczynek do historii*, „Biblioteka" 2008, nr 11.

Pietrzak M., *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918 –1939)*, Warszawa 1963.

Podlasiak M., *Paul Ssymank-Chronist der deutschen Studentengeschichte,* „Jahrbuch für Universitätsgeschichte", Thorn 2002, t. 5.

Reinhard O., *Niederländische Kolonisation im Reichsgau Wartheland*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8.

Reitlingen G., *Die Endlösung, Hitlers Versuch der Aussrottung der Juden Europas 1939–1945*, München 1964.

Rhode I., *Kriegsschicksale der deutschen evangelischen Gemeinden in Posen und Westpreußen. Ein Gedenkenbuch an die Septembertage 1939, Evangelischer Bund*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 2.

Rogall J., *Land der großen Ströme. Von Polen nach Litauen* [w:] *Deutsche Geschichte im Osten Europas*, red. J. Rogall, Berlin 2002.

Schaller H.W., *Der Gau Bayerische Ostmark/Gau Bayreuth – Anspruch und Wirklichkeit 1933–1934* [w:] *Archiv für Geschichte von Oberfranken*, t. 81, oprac. Historischer Verein für Oberfranken, Bayreuth 2001.

Schenk D., *Gdańsk 1930–1945. Koniec pewnego Wolnego Miasta*, tłum. J.W. Sawicki, Gdańsk 2014.

Ssymank P., *Die Königliche Akademie zu Posen 1903–1919. Ein Beitrag zur Vorgeschichte der Universität in Posen*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1941, z. 3–4.

Stockhorst E., *Fünftausend Köpfe, Wer war was im Dritten Reich*, Bruchsal–Baden 1967.

Topolski J., *Dzieje Poznania*, Poznań 1994.

Tyciak J., Wunderle G., Werhun P., *Der christliche Osten. Geist und Gestalt*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1940, z. 2.

Waetzmann E., *Fünfzig Jahre Sippenforscher im Posener Lande*, „Deutsche Wissenschaftlich Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8.

Wasser B., *Himmlers Raumplanung im Osten. Der Generalplan Ost in Polen 1940–1944*, Basel 1993.

Unruh G.C. von, *Ergänzungen zur Ahnentafel Ludendorffs*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1943, z. 7–8.

Vollmer B., *Kölner Siedler im Wartheland*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland", Posen 1941, z. 3–4.

Wolff-Powęska A., *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Poznań 1979 („Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego", nr 34).

Izabela Mazanowska

Obóz w Karolewie w okresie wrzesień – grudzień 1939 r. Funkcja nominalna i rzeczywista

Niewielka osada Karolewo w powiecie sępoleńskim, leżącym w obrębie tzw. korytarza pomorskiego, w bezpośrednim sąsiedztwie III Rzeszy stała się siedzibą jednego z pierwszych obozów na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej. Powstanie prowizorycznego obozu związane było z działalnością Volksdeutscher Selbstschutz. Zrozumienie przyczyny powstania i specyfiki funkcjonowania obozu jest nieodłącznie związane z historią tej organizacji.

Selbstschutz był paramilitarną strukturą, powstałą jako oddolna inicjatywa volksdeutschów mieszkających w Polsce. Jednostki przyszłego Selbstschutzu zaczęły się tworzyć na początku września 1939 r. Dopiero z czasem najwyższe kierownictwo III Rzeszy postanowiło wykorzystać inicjatywę volksdeutschów do własnych celów. Teoretycznie Selbstschutz składający się z Niemców, byłych obywateli państwa polskiego, miał zdusić w zarodku polski ruch oporu i przeciwdziałać „aktom terroru" skierowanym przeciwko ludności niemieckiej. W rzeczywistości „Samoobronie" powierzono inne zadania, które przedstawił Albert Forster, kierownik Okręgu Partyjnego NSDAP (Gauleiter) i namiestnik w Prowincji Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie (Reichsstatthalter), stwierdzając, że należy się pozbyć wszystkich niebezpiecznych Polaków, Żydów i polskich duchownych, tak aby móc zapobiec powstaniu, którego obawiali się niemieccy mieszkańcy Pomorza[1]. Decyzje dotyczące tworzenia struktur i funkcjonowania Selbstschutzu były podejmowane przez SS. Najbardziej prężnie Selbstschutz działał na Pomorzu Gdańskim, największą zaś wartością organizacji prowadzącej akcję eksterminacyjną przeciwko polskiej inteligencji i osobom uznanym za wrogów Niemiec była dokładna znajomość terenu i jego mieszkańców. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, które można określić mianem zbrodni sąsiedzkiej. W przeciwieństwie do najczęściej opisywanych w historiografii masowych egzekucji popełnianych na narodzie żydowskim przez Einsatzgruppen w Europie Środkowo-Wschodniej[2] polskie

[1] J. Böhler, *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, Kraków 2011, s. 170.

[2] D.J. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Warszawa 1999; C.R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie" w Polsce*, Warszawa 2000.

ofiary zbrodni niemieckich, m.in. na Pomorzu Gdańskim, zostały jesienią 1939 r. zamordowane przez swoich niemieckich sąsiadów.

Nienawiść do Polaków wśród volksdeutschów była podsycana za pomocą kampanii propagandowej jeszcze przed wojną. Ludność polską oskarżano o dyskryminację mniejszości niemieckiej, wręcz o jej maltretowanie[3]. W publicznych wystąpieniach przywódców III Rzeszy po 1 września 1939 r., począwszy od Adolfa Hitlera, a skończywszy na Albercie Forsterze, pojawiał się wątek partyzanckich działań ludności cywilnej, strzelającej do Niemców zza węgła. Według rozpowszechnianych w ten sposób informacji zwykłym niemieckim obywatelom dawano do zrozumienia, że Polacy w pierwszych dniach wojny postępowali z Niemcami w okrutny i bezwzględny sposób[4]. Niemiecka propaganda wykorzystała szczególnie dwa wydarzenia: wypadki 3 i 4 września 1939 r., nazywane „krwawą niedzielą bydgoską", i tzw. marsz do Łowicza, zwany również „marszem śmierci". Przedstawienie tychże zdarzeń w określony sposób dało sygnał do rozpoczęcia na Pomorzu akcji, której efektem było zamordowanie dziesiątek tysięcy ludzi, a wśród tych, którzy pozostali przy życiu, wywołała trwającą do końca wojny psychozę strachu[5].

Członkowie Selbstschutzu postępowali zawsze według określonego schematu. Czasem tylko zmieniały się pewne jego elementy. Tak zwana metoda Selbstschutzu polegała na tym, że najpierw przeprowadzano aresztowania. Zatrzymanych gromadzono w punkcie zbiorczym w miejscowości, z której pochodzili, lub w innej, większej, leżącej w pobliżu np. miasta powiatowego. Następnie wybierano osoby, które miały zostać rozstrzelane. Na koniec znajdowano miejsce, do którego transportowano więźniów, gdzie odbywała się egzekucja[6].

Selbstschutz wymordował Polaków w co najmniej 359 miejscowościach na ziemiach polskich zajętych przez III Rzeszę w 1939 r. Na Pomorzu Gdańskim jest 13 szczególnych miejsc. W każdym z nich liczbę ofiar szacuje się na co najmniej tysiąc więcej. Poza tym w 55 miejscowościach volksdeutsche zamordowali setki, a nawet dziesiątki Polaków, a w 950 przypadkach (nie miejscowościach) zamordowali ich mniej niż dziesięciu[7]. Łącznie liczbę ofiar zbrodni Selbstschutzu na Pomorzu Gdańskim szacuje się na 30 tys.[8]

Spośród wspomnianych trzynastu miejsc, szerzej opisana jest tylko część z nich. Symbolem zbrodni popełnionych przez Niemców jesienią 1939 r. na Pomorzu Gdańskim stała się Piaśnica w powiecie puckim. Powszechnie liczbę ofiar zbrodni popełnionej w Piaśnicy

---

[3] T. Chinciński, *Forpoczta Hitlera. Niemiecka dywersja w Polsce w 1939 roku*, Gdańsk–Warszawa 2010, s. 106.

[4] W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 89.

[5] B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim wrzesień–grudzień 1939 r.*, Poznań 1972, s. 135.

[6] C. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen 1939/40*, München 1992, s. 141; H. Kowalska, *Okupacja* [w:] *Działdowo. Z dziejów miasta i powiatu*, red. W. Korycka, Olsztyn 1966, s. 104.

[7] M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion"*, Warszawa 2009, s. 274.

[8] J. Böhler, *Najazd 1939…*, s. 170.

w okresie od połowy października do grudnia 1939 r. szacuje się na 12 tys. zamordowanych. Dane te, podobnie jak w innych przypadkach, wymagają urealnienia. Najnowsza publikacja na ten temat pochodzi z 2009 r. i jest czwartym wydaniem pracy opublikowanej po raz pierwszy w 1978 r. Autorka zamieściła w niej listę 852 nazwisk osób zamordowanych w lasach piaśnickich w 1939 r.[9]

Na liście znanych miejsc pojawiłyby się również Mniszek i Luszkówko w powiecie świeckim, gdzie liczbę ofiar b. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich oszacowała na 10–12 tys. w pierwszym z nich i 3 tys. – w drugim[10]. Dane te wymagają weryfikacji. Konieczne są szczegółowe badania, które jak dotąd nie zostały przeprowadzone. W regionie kujawsko-pomorskim są również znane Dolina Śmierci w Fordonie oraz toruńska Barbarka. Sprawa liczby ofiar zbrodni w Dolinie Śmierci pozostaje nierozstrzygnięta, ponieważ w ogólnych opracowaniach naukowych podaje się liczbę 3 tys. ofiar. Dane te opublikowała b. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy[11]. Nie wiadomo jednak na jakiej podstawie. Z kolei w literaturze popularnonaukowej oraz w miejscach pamięci pojawia się informacja o 1200 zabitych, lecz brakuje odwołań do źródeł archiwalnych. W czasie ekshumacji w 1947 r. wydobyto szczątki 306 osób. Dalszych poszukiwań zaprzestano. Przyczyny podjęcia takiej decyzji pozostają nieznane[12]. Liczba 306 ekshumowanych jest jedyną znaną liczbą, potwierdzoną w dokumentach. Mimo to przywołane przeze mnie „tysiące" są traktowane poważnie i to właśnie one są rozpowszechniane przez mieszkańców miasta, nauczycieli, stowarzyszenie, które opiekuje się miejscem pamięci, czy samorządowców.

Według najnowszych ustaleń dotyczących zbrodni w toruńskiej Barbarce, znana jest lista 298 nazwisk osób, które tam zginęły, ogólną liczbę ofiar zaś szacuje się na 600 osób[13].

Wymienione przeze mnie powyżej przykłady pokazują, że często rozpowszechnia się dane dotyczące liczby ofiar, które nie są w pełni udowodnione i przeważnie nie mają potwierdzenia w zachowanych dokumentach.

O zbrodni w Karolewie, niewielkiej miejscowości w gminie Wielowicz w powiecie sępoleńskim, i obozie, który Niemcy tam utworzyli w pierwszych dniach września 1939 r., wiedzą nieliczni. Na podstawie dostępnych dziś źródeł można przyjąć, że obóz w Karolewie to jedno z największych miejsc kaźni Polaków na Pomorzu Gdańskim. Liczba ofiar zbrodni w Karolewie szacowana była nawet na 10 tys., choć nie ma ona uzasadnienia

---

[9] B. Bojarska, *Piaśnica. Miejsce martyrologii i pamięci. Z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*, Wrocław 1978, s. 114–140.

[10] *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo bydgoskie*, Warszawa 1981, s. 82, 88.

[11] *Ibidem*, s. 53.

[12] W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974, s. 80.

[13] S. Grochowina, J. Sziling, *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*, Toruń 2009, s. 17–35.

w materiałach archiwalnych[14]. Jak dotąd znaleziony został jeden dokument, który pozwala na stwierdzenie, że na cmentarzu w Karolewie pochowano 1781 cywilów, których Niemcy zamordowali w obozie, i jest to opis cmentarza wojennego w Karolewie. W czasie ekshumacji rozpoznano 75 osób[15]. Efektem moich badań jest lista 418 zidentyfikowanych ofiar zbrodni[16]. Nie znalazłam jednak najważniejszego źródła. Przeprowadzona kwerenda nie doprowadziła do odszukania protokołów ekshumacji z lat 1945 i 1946, które odbyły się w tym miejscu. Opis cmentarza jest wtórny w stosunku do oryginalnego protokołu ekshumacji i zawiera 75 nazwisk. Historycy, którzy wcześniej badali zbrodnię, powoływali się na zaginione protokoły ekshumacyjne i nie ma możliwości skonfrontowania wyników ich badań z oryginalnymi dokumentami. Barbara Bojarska, powołując się na protokoły ekshumacji, podawała liczbę 1781 zabitych. Nie ma jednak pewności, czy odkopano wszystkie ofiary[17]. Przewodniczący Powiatowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w powiecie sępoleńskim, Wacław Urbański, zeznawał, że kiedy przeprowadzano ekshumacje, na miejscu zbrodni stały już sześcioletnie drzewa, posadzone przez Niemców w celu zatarcia śladów. Jego zdaniem trzeba byłoby przekopać wiele hektarów lasu, aby stwierdzić, czy znajdowało się tam jeszcze więcej grobów[18].

Do Karolewa przywożono mieszkańców powiatów sępoleńskiego, tucholskiego, wyrzyskiego, chojnickiego i bydgoskiego[19]. Jednak o wielu ofiarach nie wiadomo nic, dlatego nie można być pewnym, czy lista powiatów jest pełna. Sprawa liczby ofiar pozostaje otwarta i będzie tak dopóty, dopóki nie zostaną znalezione nowe dokumenty.

Mimo upływu 75 lat od zdarzeń, które rozegrały się w Karolewie jesienią 1939 r., wiele spraw pozostaje niejasnych do dziś. Przede wszystkim pojawia się problem z określeniem, jaki charakter miał obóz w Karolewie. Zarówno lokalna społeczność, jak i naukowcy nadają obozowi w Karolewie różne nazwy. Nie każda jest właściwa, ponieważ nie każda oddaje jego charakter, dlatego warto zastanowić się, w jaki sposób nazywano obóz w Karolewie i tym samym jakie nadawano mu znaczenie.

Obóz powstał w obrębie zabudowań gospodarczych majątku, który przed wojną należał do Polaka Wacława Łuczyńskiego. Majątek był usytuowany w trudno dostępnej oko-

[14] B. Bojarska, *Obozy zniszczenia na terenie powiatu sępoleńskiego w pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej*, „Przegląd Zachodni" 1965, t. 1, s. 133.

[15] OKŚZpNP w Gdańsku, S 8/11/Zn, t. 16, Opis cmentarza wojennego i kwatery wojennej osób pomordowanych przez hitlerowców w powiecie sępoleńskim, b.d., k. 3084–3092.

[16] Lista powstała na podstawie akt o uznanie za zmarłego, protokołów przesłuchania świadków, sporządzonych przez b. OKBZH w Bydgoszczy, zeznania złożone w 1945 r. przez mieszkańców powiatu sępoleńskiego, tablic, które znajdują się w miejscach upamiętnienia ofiar zbrodni w Karolewie, a także Ankiet dotyczących zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego w latach 1939–1945 w powiecie Sępólno.

[17] W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia*…, s. 125.

[18] B. Bojarska, *Obozy zniszczenia*…, s. 133.

[19] J. Buława, *Okupacja hitlerowska w powiecie sępoleńskim w latach 1939–1945* [w:] *Dzieje Sępólna i okolic*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1974, s. 197.

licy, otaczał go las, w którym odbywały się egzekucje[20]. Obóz miał tymczasowy charakter, z tego powodu Niemcy wykorzystali przy jego organizowaniu tylko to, co zastali w opuszczonym majątku. Miejsce nie zostało ogrodzone, nie zbudowano obozowych baraków. Administracja obozu ulokowała swoją siedzibę w pałacu, dla więźniów zaś przeznaczono zabudowania gospodarcze, czyli stajnie, obory i piwnice[21]. W skład administracji obozowej wchodziły tylko dwie osoby – komendant i jego zastępca. Funkcje te pełnili Herbert Ringel i Karl Friedrich Marquardt – członkowie Selbstschutzu z Więcborka. Ringel i Marquardt nie podejmowali decyzji samodzielnie[22]. Na przykład w sprawie przyjęć do obozu decydował lokalny dowódca „Samoobrony", któremu podlegał komendant[23]. Oprócz Ringela i Marquardta stale przebywało w Karolewie kilkunastu strażników, również członków Selbstschutzu. Zadanie administracji i kadry polegało na przyjmowaniu więźniów do obozu, kierowaniu do pracy i rozstrzeliwaniu. W obozie nie było urzędników, kierowców, ludzi odpowiedzialnych za warunki sanitarne, lekarzy. Stwarzano warunki, które miały proces umierania więźniów przyspieszyć. Trudno stwierdzić, kto podjął decyzję w sprawie utworzenia obozu w Karolewie. Dowódca Selbstschutzu w okręgu Sośno, baron Herman von Ketelhodt, uważał, że utworzenie obozu było zadaniem SS i policji. Nie podał jednak konkretnych informacji na ten temat[24]. Należy jednak pamiętać, że cytowana przeze mnie wypowiedź pochodzi z protokołu przesłuchania Ketelhodta, który składał swoje zeznania przed przedstawicielem niemieckiego wymiaru sprawiedliwości. Zeznając w ten sposób, chciał zapewne uniknąć odpowiedzialności karnej.

Niemcy nazywali Karolewo obozem internowania (Internierungslager Karlshof) lub pracy, ponieważ większość więźniów była kierowana do prac polowych. Zmęczonych fizycznie, często rannych i wycieńczonych psychicznie ludzi wysyłano do pracy w okolicznych gospodarstwach i majątkach, takich jak Sośno, Rogalin, Ostrówek, Sypniewo, Wysoka. Więźniowie pracowali we wrześniu i na pewno do czasu, kiedy trwały prace polowe. Do Karolewa zgłaszali się po pracowników okoliczni niemieccy gospodarze. Więźniowie pod eskortą udawali się do pracy i pozostawali w danym majątku, dopóki nie wykonali przydzielonego im zadania[25]. Więźniowie zajmowali się też kopaniem dołów, do których Niemcy wrzucali zabitych Polaków. Edmund Starszyński zapamiętał to zajęcie w następujący sposób: „Po przyjściu do kopania rowu w każdy następny dzień część rowu wykopana dnia poprzedniego była już zasypana, a niekiedy spod ziemi widać było części ciał ludz-

[20] OKŚZpNP w Gdańsku, S 8/11/Zn, Załącznik nr 2, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Lütke Hermanna Wendelin barona von Ketelhodt, 10 I 1962 r., k. 339.

[21] *Ibidem*, t. 8, Opracowanie materiału dochodzeniowego w sprawie Alberta Forstera dotyczące obozów, sporządzone przez Wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Toruniu Jerzego Nowakowskiego, b.d., k. 1421.

[22] *Ibidem*, Załącznik nr 2, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Lütke Hermanna Wendelin barona von Ketelhodt, 10 I 1962 r., k. 338.

[23] *Ibidem*, Załącznik nr 2, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Wernera Sorgatz, 14 I 1964 r., k. 478.

[24] *Ibidem*, k. 338.

[25] *Ibidem*, Załącznik nr 2, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Erharda Kietzer, 17 IV 1963 r., k. 307.

kich, ubrania"[26]. Praca była tylko dodatkiem. Niemcy chcieli w tym miejscu zgromadzić wszystkich Polaków, których w pierwszej kolejności przeznaczyli do eksterminacji, czemu sprzyjały również tragiczne warunki sanitarne i żywieniowe panujące w obozie oraz sposób postępowania z więźniami[27]. Przyjęcie do obozu było połączone z dotkliwym pobiciem, często do utraty przytomności. Skromne wyżywienie powodowało, że nawet gdyby nie stosowano innych metod, to i tak więźniowie po pewnym czasie umarliby z wycieńczenia. Codziennie odbywały się egzekucje[28]. Ofiary pozbawiano życia nie tylko przez rozstrzelanie. W 1947 r. ustalono, że w jednej ze zbiorowych mogił pochowano osoby, które zmarły z powodu zamęczenia, mocnego uderzenia lub odrąbania głowy łopatą. W mogile znajdowało się 951 zwłok mężczyzn i kobiet. W dokumencie wspomniano również o dzieciach. Wśród nich znaleziono 686 zwłok, które miały potrzaskane czaszki, a 265 pozostało w ogóle bez czaszek[29].

Po wojnie obszerny materiał dowodowy w postaci protokołów przesłuchania świadków, ekspertyz historycznych i niemieckich dokumentów dotyczących zbrodni popełnionych jesienią 1939 r. na Pomorzu Gdańskim został zgromadzony przy okazji procesu toczącego się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Gdańsku od 5 do 27 kwietnia 1948 r., w którym osądzony został Albert Forster[30]. Prokuratorzy i eksperci powołani przez Najwyższy Trybunał Narodowy, którzy opracowywali materiały dowodowe, prawdopodobnie jako pierwsi zgromadzili dowody zbrodniczej działalności Niemców na tym terenie w czasach II wojny światowej. Okazało się, że wiedza ta była dość skromna. Wydaje się, że powinno być inaczej, skoro żyli wówczas świadkowie zbrodni[31]. W ekspertyzie prawnej sporządzonej przez NTN, która stała się podstawą aktu oskarżenia skierowanego przeciwko Albertowi Forsterowi, oprócz obozu koncentracyjnego Stutthof wymienia się 9 obozów leżących w obrębie okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie. Są to Karolewo, Radzim, Toruń-Fort VII, Grudziądz, Potulice, Smukała, Toruń-Szmalcówka, Brusy i Jabłonowo. Lista obozów jest niepełna, ale należy pamiętać, że powstała trzy lata po zakończeniu wojny. Eksperci NTN ujęli na niej prawdopodobnie tylko te obozy, o których wtedy wiedzieli. Podzielono je według trzech kategorii. W dokumencie, o którym mowa, pojawia się termin obóz zniszczenia, czyli taki, który służył wyłącznie zabijaniu Polaków, uważanych przez

[26] *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Straszyńskiego, 27 XI 1964 r., k. 36.
[27] *Ibidem*, t. 22, Protokół przesłuchania świadka Józefa Nierzwickiego, 19 III 1947 r., k. 4161.
[28] *Ibidem*, t. 8, Opracowanie materiału dochodzeniowego w sprawie Alberta Forstera dotyczące obozów, sporządzone przez Wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Toruniu Jerzego Nowakowskiego, b.d., k. 1419.
[29] *Ibidem*.
[30] Z. Biegański, *Powojenne procesy członków załóg niemieckich obozów przymusowych i obozów pracy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach* [w:] *Obóz w Potulicach – aspekt trudnego sąsiedztwa polsko-niemieckiego w okresie dwóch totalitaryzmów*, red. A. Paczoska, Bydgoszcz 2005, s. 47.
[31] OKŚZpNP w Gdańsku, S 8/11/Zn, t. 8, Opracowanie materiału dochodzeniowego w sprawie Alberta Forstera dotyczące obozów, sporządzone przez Wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Toruniu Jerzego Nowakowskiego, b.d., k. 1419.

Niemców za najbardziej wartościowych. Obozami zarządzali członkowie Selbstschutzu. Według prokuratorów NTN, dr. Tadeusza Cypriana i Mieczysława Siewierskiego, obozy w Karolewie, Radzimiu, Grudziądzu i Fort VII były właśnie obozami zniszczenia[32].

Znaczna część najważniejszych publikacji poświęconych polityce III Rzeszy w okupowanej Polsce powstała w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych oraz częściowo w osiemdziesiątych, co miało swój kontekst polityczny i ideologiczny. Najważniejszy tekst dotyczący obozu w Karolewie pochodzi właśnie z tego okresu. Jego autorka, Barbara Bojarska, nazywa Karolewo miejscem zbornym dla internowanych. Czasem stosuje również niemiecką nazwę Internierungslager Karlshof. W tekście poświęconym niemieckim obozom w powiecie sępoleńskim badaczka nazywa je obozami zniszczenia[33], nie wyjaśnia jednak, dlaczego używa takich właśnie nazw.

Fragment pracy na temat zbrodni niemieckich w czasie wojny w rejencji bydgoskiej poświęcił obozowi w Karolewie również Włodzimierz Jastrzębski. Bydgoski historyk używa terminu „obozy straceń". Jego zdaniem były one charakterystyczne dla powiatu sępoleńskiego i nie zawsze spotykano je na innym terenie. Badacz przywołuje w tym miejscu także obozy w Radzimiu i Komierowie, choć ten ostatni powstał raczej jako filia obozu radzimskiego[34]. O wielu zbrodniach ciągle niewiele wiadomo, więc dopóki nie zostaną przeprowadzone całościowe prace badawcze nad zbrodniami popełnionymi jesienią 1939 r. przez Selbstschutz, dopóty nie można kategorycznie stwierdzić, czy rzeczywiście tego typu obozy są charakterystyczne wyłącznie dla powiatu sępoleńskiego.

O obozach internowania napisał w swojej książce niemiecki historyk Mathias Niendorf, który wnikliwie przebadał stosunki polsko-niemieckie panujące w granicznych powiatach złotowskim i sępoleńskim. Autor nie interesował się szczegółowo zbrodnią w Karolewie, skupiając się wyłącznie na relacjach między polskimi i niemieckimi mieszkańcami powiatu sępoleńskiego[35].

W swoich najnowszych publikacjach Maria Wardzyńska syntetycznie opisała problem obozów istniejących na ziemiach polskich, znajdujących się pod niemiecką okupacją. O Karolewie w ogóle nie ma w nich mowy[36]. Pojawia się twierdzenie, że jako pierwsze na ziemiach okupowanych powstały przejściowe obozy Policji Bezpieczeństwa, zorganizowane przez jej grupy operacyjne[37]. Stwierdza się również, że obozy przejściowe, założo-

---

[32] *Ibidem*, k. 99.

[33] B. Bojarska, *Obozy zniszczenia*…, s. 131.

[34] W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia*…, s. 123.

[35] M. Niendorf, *Minderheiten an der Grenze. Deutsche und Polen in den Kreisen Flatow (Złotów) und Zempelburg (Sępólno Krajeńskie) 1900–1939*, Wiesbaden 1997, s. 369–370.

[36] M. Wardzyńska, *Kategorie obozów pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej* [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009; *eadem*, *Był rok 1939*…

[37] *Ibidem*, s. 102.

ne we wrześniu i październiku, miały różne nazwy, np. obozy dla internowanych[38]. Obóz w Karolewie można byłoby zakwalifikować do tej kategorii. Powstał bowiem jako jeden z pierwszych. Trudno w tym wypadku mówić o dokładnej dacie utworzenia obozu, brakuje bowiem jakichkolwiek dokumentów obozowej administracji. Według zeznań członków kadry obozowej obóz istniał od końca września 1939 r. Jeden z byłych więźniów, Marian Stroiński, twierdził, że trafił do Karolewa na początku jego istnienia. Według niego obóz powstał 18 września[39]. Tego dnia miało nastąpić wciągnięcie na maszt flagi ze swastyką. Stroiński opowiadał: „W dniu 18 września 1939 r., a więc w chwili otwarcia obozu, znalazło się tam około pięćdziesięciu Polaków"[40].

Wardzyńska podaje, że aresztowane już od pierwszych dni okupacji osoby, podejrzewane o to, że mogłyby zorganizować opór, osadzano w więzieniach i aresztach. Osoby te nazywa internowanymi. Rzeczywiście mianem internowanych określa się osoby uznawane za niebezpieczne dla państwa i z tego powodu uwięzione. Tyle tylko, że w tym wypadku uwięzienie czy też internowanie oznaczało początek drogi, której celem była śmierć. Z powodu przepełnienia w więzieniach i aresztach tworzono obozy przejściowe. Obóz w Karolewie mieściłby się w tej kategorii, ale tylko dlatego, że prawdopodobnie powstał z powodu przepełnienia panującego w więzieniach i aresztach w powiecie sępoleńskim, tj. w Więcborku i Sępólnie Krajeńskim, gdzie w pierwszej kolejności trafiali aresztowani Polacy. Karolewo było punktem docelowym, miejscem, w którym przeprowadzano egzekucje, a zatem na pewno nie można nazwać go przejściowym. Ludzi zabijano w obrębie zabudowań obozowych, lecz najczęściej strażnicy wyprowadzali skazanych na egzekucję do położonego nieopodal lasu, a niekiedy na dawne boisko oddalone kilometr od obozu[41]. Jest różnica między Karolewem i Radzimiem a innymi miejscami kaźni na Pomorzu Gdańskim. W wypadku chociażby Łopatek w powiecie wąbrzeskim aresztowani Polacy byli przetrzymywani w budynku byłej fabryki Polskiego Przemysłu Gumowego w Wąbrzeźnie (PePeGe) i stamtąd wywożono ich do piaskowni w Łopatkach, aby ich rozstrzelać[42]. Fabryka PePeGe również jest nazywana obozem, ale miejsce kaźni znajduje się w innym miejscu. Przykłady takie jak PePeGe można mnożyć. W Karolewie odległość zabudowań obozowych od miejsca egzekucji wynosiła kilometr, więc więźniowie musieli być do tego miejsca doprowadzeni, mimo to mówi się o zbrodni w Karolewie, a nie o zbrodni popełnionej w innym miejscu.

---

[38] *Ibidem*, s. 103.

[39] Obóz rozwiązano prawdopodobnie 8 XII 1939 r. (OKŚZpNP w Gdańsku, S 8/11/Zn, Załącznik nr 2, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Ottona Karla Bonina, 31 III 1962 r., k. 226).

[40] OKŚZpNP w Gdańsku, S 8/11/Zn, t. 20, Protokół przesłuchania świadka Mariana Stroińskiego, 21 VI 1965 r., k. 3949–3950.

[41] OKŚZpNP w Gdańsku, S 8/11/Zn, Załącznik nr 2, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Karla Friedricha Marquardta, 23 V 1962 r., k. 379.

[42] T.S. Ceran, *Im Namen des Führers… Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014, s. 57.

W przypadku obozów, których dotyczy artykuł, mówi się o akcji „Inteligencja", której celem była eksterminacja lub deportacja do obozów koncentracyjnych osób uważanych za niebezpieczne i mogące utrudniać realizację polityki okupacyjnej III Rzeszy. Obozy określone mianem „przejściowe" powstały dla celów akcji „Inteligencja"[43]. Znaczna część osób uwięzionych w Karolewie wykonywała zawód nauczyciela, lekarza czy urzędnika. Z nazwiska znani są także trzej księża – Edmund Grudziński z Sępólna Krajeńskiego, Sylwester Grabowski z Sypniewa i Antoni Kozłowski z Zabartowa. Wszyscy trzej zginęli. Poza nimi aresztowano ludzi, którzy przed wojną działali społecznie lub należeli do organizacji politycznych. Wielu więźniów obozu było zdemobilizowanymi żołnierzami Wojska Polskiego, którzy tuż przed aresztowaniem wrócili z frontu do domu[44]. Wojskowi pochodzili prawdopodobnie z Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska[45]. Więźniowie karolewskiego obozu przed wojną trudnili się także handlem i rzemiosłem. Zdaniem Jastrzębskiego, Niemcy umieścili w Karolewie wielu kolejarzy, pocztowców, policjantów i funkcjonariuszy straży granicznej[46]. Liczną grupę stanowili rolnicy. Wielu z nich przybyło na teren powiatu sępoleńskiego z centralnej lub wschodniej Polski i w wyniku reformy rolnej z 1925 r. otrzymali tam gospodarstwa. Szczególnie w tym regionie parcelowano gospodarstwa niemieckie, ponieważ do Niemców należało najwięcej ziemi. Przejęcie niemieckiej działki traktowano w III Rzeszy jako działalność antyniemiecką[47]. Istniała jeszcze jedna grupa więźniów, mianowicie osoby, które przed wybuchem wojny w jakikolwiek sposób naraziły się niemieckim pracodawcom, pracownikom, sąsiadom czy konkurentom do ręki dziewczyny. Aresztowanie i rozstrzelanie pod hasłem realizacji polityki narodowościowej III Rzeszy stało się sposobem na rozwiązanie wielu osobistych konfliktów[48].

W 2011 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku wszczęła śledztwo w sprawie zbrodni popełnionej na obywatelach polskich w Karolewie przez członków Selbstschutzu. Prokurator, który prowadził to śledztwo, postulował używanie niemieckiej nazwy „obóz internowania"[49]. Z jego punktu widzenia nazwa nadana przez Niemców jest właściwa, tym bardziej że nazewnictwo nie ma znaczenia w postępowaniu prokuratorskim. Organy ścigania interesuje przestępca i zbrodnia, którą popełnił, oraz ofiary.

---

[43] M. Wardzyńska, *Kategorie obozów pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej* [w:] *Polska 1939–1945*…, s. 103.

[44] OKŚZpNP w Gdańsku, S 8/11/Zn, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Stefana Michalskiego, 27 V 1949 r., k. 757.

[45] *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Leona Martina, 27 XI 1964 r., k. 53.

[46] W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia*…, s. 124.

[47] *Ibidem*, s. 124.

[48] OKŚZpNP w Gdańsku, S 8/11/Zn, t. 22, Protokół przesłuchania świadka Józefa Nierzwickiego, 19 III 1947 r., k. 4161.

[49] *Ibidem*, t. 25, Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dn. 22 IX 2014 r., k. 5001–5006.

Zbyt daleko idące wydaje się nazwanie Karolewa obozem zagłady, a i takie głosy się zdarzają, szczególnie w środowiskach lokalnych[50]. Termin „zagłada" najczęściej jest używany w odniesieniu do Żydów i oznacza całkowite unicestwienie we wszystkich przejawach i aspektach (Zagłada – Shoah). Nie można porównać opisywanych chociażby przez Raula Hilberga[51] ośrodków zagłady działających na zasadzie przemysłowej linii produkcyjnej z prowizorycznym, istniejącym przez trzy miesiące obozem, zorganizowanym przez volksdeutschów z Więcborka.

Najbardziej właściwa dla Karolewa wydaje się nazwa „obóz zniszczenia", która pojawiła się w 1948 r. i powtórzona została przez znawczynię tematyki zbrodni niemieckich Barbarę Bojarską. Nazewnictwo niemieckie z 1939 r. nie oddaje w pełni charakteru obozu. Obóz w Karolewie był nieodłącznie związany z działalnością Selbstschutzu. Są trzy elementy, które wyróżniają obóz w Karolewie od innych miejsc kaźni. Po pierwsze, zachował się dokument, który potwierdza, że zginęło tam prawie 2 tys. ludzi. Jak dotąd nie udało się potwierdzić „tysięcy" ofiar w innych miejscach. Po drugie, sprawcy wykazali się niezwykłą brutalnością, o czym świadczą opisy przypadków znęcania się nad więźniami, z których wynika, że ekshumowane osoby były pozbawione głów. Po trzecie, miejsce przetrzymywania zatrzymanych jest tożsame z miejscem, w którym odbywały się egzekucje. Inaczej niż w przypadku Piaśnicy, Szpęgawska, Chojnic, Grupy, Mniszka, Tryszczyna, Łopatek, Fordonu i wielu innych.

Badania nad zbrodnią popełnioną w Karolewie uświadamiają, że mimo upływu wielu lat otwartych pozostaje wiele kwestii. Niejasności są powodem rozpowszechniania i powielania nieprawdziwych informacji, zarówno przez historyków, jak i przez środowiska lokalne. Autorzy opracowań całościowych nie mogą odwołać się do monografii poszczególnych miejsc kaźni, ponieważ nie powstało ich zbyt wiele. W przypadku syntez nie przeprowadza się szczegółowych kwerend, co jest uzasadnione. Przykładem jest praca Anthonego Beevora z 2013 r., który podaje, że w lasach koło Karolewa „niemieckie bojówki" zamordowały 8 tys. ludzi[52]. Taką samą informację podaje Richard Evans[53]. Przez wiele lat od zakończenia wojny wiedza na temat obozu w Karolewie pochodziła od ludzi – świadków i uczestników zdarzeń. Podejmowano próby dokumentowania jego historii poprzez spisywanie relacji. Niejednokrotnie mieliśmy do czynienia z informacjami przekazywanymi z ust do ust, często nieweryfikowanymi. Stąd pojawiło się wiele różnych opowieści, stąd również problemy z zakwalifikowaniem obozu do konkretnej kategorii i określenie jego charakteru.

[50] W. Trzeciakowski, „Obozy zagłady (tzw. Internierungslager) jesienią 1939 r. w Karolewie i Radzimiu na terenie powiatu sępoleńskiego. Rola Selbstschutzu w realizacji zagłady »elementów antyniemieckich i niepożądanych« po rozbiciu państwa polskiego przez niemiecką III Rzeszę" (okolicznościowe przemówienie, wygłoszone podczas uroczystości poświęconych upamiętnieniu zbrodni w Radzimiu we wrześniu 2012 r., mps w zbiorach autorki).

[51] R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1–3, Warszawa 2014.

[52] A. Beevor, *Druga wojna światowa*, Kraków 2013, s. 48.

[53] R.J. Evans, *The Third Reich at War. How the Nazis led Germany from conquest to disaster*, New York 2009, s. 15.

The Camp in Karolewo from September to December 1939. Nominal and Actual Function

The article discusses the history of a provisional camp established in early September 1939 in Karolewo, Sępolno poviat. The camp was staffed by members of the paramilitary formation named Selbstschutz Westpreussen. There are still doubts about the nature of the camp, its nominal and actual function. The labels assigned to it are often inadequate to the enormous scale of atrocities committed there. At present, it can be confirmed that at least 1781 people were murdered in Karolewo. The unclear situation has resulted in dissemination of false information that has not been verified yet.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

OPRACOWANIA

Beevor A., *Druga wojna światowa*, Kraków 2013.

Biegański Z., *Powojenne procesy członków załóg niemieckich obozów przymusowych i obozów pracy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach* [w:] *Obóz w Potulicach – aspekt trudnego sąsiedztwa polsko-niemieckiego w okresie dwóch totalitaryzmów*, red. A. Paczoska, Bydgoszcz 2005.

Bojarska B., *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim wrzesień–grudzień 1939 r.*, Poznań 1972.

Bojarska B., *Obozy zniszczenia na terenie powiatu sępoleńskiego w pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej*, „Przegląd Zachodni" 1965, t. 1.

Bojarska B., *Piaśnica. Miejsce martyrologii i pamięci. Z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*, Wejherowo 2009.

Böhler J., *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, Kraków 2011.

Browning C.R., *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie" w Polsce*, Warszawa 2000.

Buława J., *Okupacja hitlerowska w powiecie sępoleńskim w latach 1939–1945* [w:] *Dzieje Sępólna i okolic*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1974.

Ceran T.S., *Im Namen des Führers… Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014.

Chinciński T., *Forpoczta Hitlera. Niemiecka dywersja w Polsce w 1939 roku*, Gdańsk–Warszawa 2010.

Evans R.J., *The Third Reich at War. How the Nazis led Germany from conquest to disaster*, New York 2009.

Goldhagen D.J., *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Warszawa 1999.

Grochowina S., Sziling J., *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*, Toruń 2009.

Hilberg R., *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1–3, Warszawa 2014.

Jansen C.,Weckbecker A., *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen 1939/40*, München 1992.

Jastrzębski W., *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974.

Jastrzębski W., Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979.

Niendorf M., *Minderheiten an der Grenze. Deutsche und Polen in den Kreisen Flatow (Złotów) und Zempelburg (Sępólno Krajeńskie) 1900–1939*, Wiesbaden 1997.

Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo bydgoskie, Warszawa 1981.

Trzeciakowski W., „Obozy zagłady (tzw. Internierungslager) jesienią 1939 r. w Karolewie i Radzimiu na terenie powiatu sępoleńskiego. Rola Selbstschutzu w realizacji zagłady »elementów antyniemieckich i niepożądanych« po rozbiciu państwa polskiego przez niemiecką III Rzeszę" (okolicznościowe przemówienie, wygłoszone w czasie uroczystości poświęconych upamiętnieniu zbrodni w Radzimiu we wrześniu 2012 r., mps w zbiorach autorki).

Wardzyńska M., *Był rok 1939… Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.

Wardzyńska M., *Kategorie obozów pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej* [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009.

Tomasz Domański

Prowokacje niemieckich oddziałów policyjnych i wojskowych na terenach wiejskich dystryktu radomskiego. Zarys problematyki

Rozpracowanie i zwalczanie polskiego podziemia w dystrykcie radomskim przybierało różnorodny charakter i metody[1]. W niezwykle rozbudowanym i skomplikowanym niemieckim systemie policyjnym[2] zadaniami tymi zajmowała się przede wszystkim Policja Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo), w ramach której działało osławione Gestapo (Geheime Staatspolizei, Tajna Policja Państwowa)[3] oraz Policja Porządkowa (Ordnungspolizei, Orpo), obejmująca Policję Ochronną (Schutzpolizei, Schupo), zorganizowane na wzór wojskowy bataliony policyjne (Polizei-Bataillone) i żandarmerię (Gendarmerie)[4]. Dla terenów wiejskich szczególne znaczenie miała działalność tej ostatniej formacji, której różne pododdziały operowały w miasteczkach i na wsiach, uczestnicząc w łapankach, operacjach antypartyzanckich, pacyfikacjach i innych formach terroru. Istotną rolę w tych działaniach odgrywał również Wehrmacht, przede wszystkim w latach

[1] Po zmianach organizacyjnych, przeprowadzonych 7 II 1940 r., dystrykt radomski obejmował dziesięć powiatów: radomski, tomaszowski, radomszczański, piotrkowski, kielecki, jędrzejowski, opatowski, konecki, buski i iłżecki (stolicą powiatu były Starachowice, w związku z czym często powiat ten nazywano starachowickim) (S. Meducki, *Tworzenie administracji okupacyjnej w dystrykcie radomskim*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" 2001, t. 36, z. 1–4, s. 34–35).

[2] Niektórzy z badaczy dziejów policji niemieckiej jej skomplikowaną organizację uznają za celowe działanie, aby w gmatwaninie struktur rozmyć odpowiedzialność za popełnione zbrodnie (E. Crankshaw, *Gestapo*, Warszawa 1997, s. 51–55).

[3] Policja Bezpieczeństwa podlegała Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA). W jego strukturze Gestapo oznaczone było jako urząd (Amt) IV, natomiast w strukturze policyjnej GG, na szczeblu dystryktu, Gestapo wchodziło w skład Komendy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst, KdS) jako Wydział IV, dzieląc się na poszczególne referaty. W walce z podziemiem brała także udział, wbrew swojej nazwie, Policja Kryminalna (Kriminalpolizei, Kripo), która stanowiła Wydział V KdS (L. Dobroszycki, M. Getter, *Działanie urzędu Komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa w Radomiu w zakresie zwalczania ruchu oporu*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej" 1960, t. 4, s. 30–31).

[4] W skład Orpo wchodziło ponadto kilka innych formacji, m.in.: policja drogowa (Verkehrspolizei), kolejowa (Bahnschutzpolizei), pocztowa (Postschutz), wodna (Wasserschutzpolizei), przemysłowa (Werkschutzpolizei), przeciwlotnicza (Luftschutzpolizei), zawodowa straż pożarna (Feuerschutzpolizei), pomoc techniczna (Technische Nothilfe), wykonujące również zadania okupacyjne.

1943–1944[5]. Wśród stosowanych metod walki z polskim podziemiem jedna z podstawowych polegała na wykorzystaniu wiadomości przekazywanych przez konfidentów działających w społeczeństwie polskim[6]. Do głównych źródeł informacji zaliczano ponadto wymuszone torturami zeznania osób zatrzymanych podczas łapanek ulicznych czy obław w terenie. Ważne znaczenie miały wreszcie wiadomości zdobyte podczas nasłuchu radiowego lub rewizji u osób zatrzymanych oraz donosy nadsyłane do Gestapo[7].

W arsenale środków stosowanych przez policję niemiecką nie brakowało także działań, które w swojej istocie opierały się na skomplikowanej grze operacyjnej z wykorzystaniem sieci agentów w społeczeństwie polskim (Polacy i Żydzi). W Warszawie działało słynne Sonderkommando Warschau (znane bardziej jako BdS-IV A Sonderkommando), które podlegało bezpośrednio dowódcy Sipo w GG (Befehlshaber der Sicherheitspolizei und des Sichreheitsdienstes, BdS). Na czele tegoż komanda stanął SS-Hauptsturmführer Alfred Spilker. Niewielkie ilościowo, bo zaledwie dziesięcioosobowe, nie przeprowadzało bezpośrednio aresztowań, jego praca ograniczała się wyłącznie do działalności wywiadowczej[8]. W radomskim urzędzie Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (KdS) człowiekiem, który odcisnął swoje piętno na działalności tamtejszego Gestapo, był SS-Hauptsturmführer Paul Fuchs, kierownik referatu zajmującego się zwalczaniem podziemia[9]. Do największych sukcesów radomskiego Gestapo, a przede wszystkim Fuchsa, należał udział w aresztowaniu w lipcu 1941 r. w Warszawie szefa sztabu Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) płk. Janusza Albrechta. To właśnie Fuchs miał nakłonić Albrechta do złożenia propozycji współpracy z Niemcami komendantowi ZWZ gen. Stefanowi Roweckiemu „Grotowi". Fuchs próbował także podejmować negocjacje z przedstawicielami radomskiej delegatury Rady Głównej Opiekuńczej w celu nawiązania porozumienia z podziemiem i stworzenia wspólnego frontu przeciwko Związkowi Sowieckiemu[10].

---

[5] Z. Moszumański, *Formy i metody zwalczania polskiej partyzantki przez Wehrmacht. Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność* [w:] *Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Instytucie Nauk Humanistycznych Akademii Obrony Narodowej w dniu 29 listopada 2005 roku*, red. L. Wyszczelski, J. Ślipiec, Warszawa 2006, s. 127–139.

[6] Tylko w Krakowie Gestapo miało kilkuset agentów (J. Bratko, *Gestapowcy. Kontrwywiad, konfidenci, konspiratorzy*, Kraków 1990, s. 272–273).

[7] S. Biernacki, *Okupant a polski ruch oporu. Władze hitlerowskie w walce z ruchem oporu w dystrykcie warszawskim 1939–1944*, Warszawa 1989, s. 67–81, 95–96.

[8] R. Domańska, *Policja bezpieczeństwa dystryktu warszawskiego i jej więzienie „śledcze" Pawiak*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1978, t. 28, s. 156–157; AIPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 0236/183, t. 47, Notatka dot[ycząca] Sonderkommando IV AS przy Sicherheitspolizei w Warszawie kierowanego przez SS-Hauptsturmführera Alfreda Spilkera, Warszawa, 30 V 1974 r., k. 115–123.

[9] Na temat działalności Paula Fuchsa w radomskim Gestapo zob. m.in. W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, *passim*; T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, s. 109, 185, 246–247, 252.

[10] *Gen. Rowecki do Centrali: Odrzucenie porozumienia proponowanego ZWZ przez Gestapo* [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2: *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, red. H. Czarnocka i in., Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 71; *Gen. Rowecki do Centrali: Stan organizacyjny ZWZ – Straty i uzupełnienia – Obszary*

W walce z polską konspiracją, a zwłaszcza z partyzantką działającą na terenach wiejskich, formacje niemieckie (w tym Wehrmacht), mimo pewnych różnic, animozji i ambicji poszczególnych funkcjonariuszy, ściśle ze sobą współpracowały, przykłady zaś można przytaczać z różnych części okupowanych ziem polskich. Warto przywołać chociażby instrukcje szefa Orpo w Berlinie, dotyczące zwalczania spadochroniarzy na Pomorzu, które nakazywały ścisłą łączność tej formacji z jednostkami Policji Bezpieczeństwa i natychmiastowe przekazywanie w ręce Policji Bezpieczeństwa ujętych członków grup partyzanckich[11]. Innym dowodem ścisłej współpracy była działalność agentów (prowokatorów) Gestapo w poszczególnych oddziałach partyzanckich. W dystrykcie radomskim najsłynniejszy taki przypadek dotyczył Jerzego Wojnowskiego „Motoru" (w kartotekach Gestapo występował jako „Garibaldi" i „Mercedes"), żołnierza Zgrupowań AK pod dowództwem por./płk. Jana Piwnika „Ponurego". Znacznie więcej informatorów Niemcom udało się zainstalować w strukturach podziemia komunistycznego z Wincentym Smelcerzem „Kacprem" (w Gestapo występował pod pseudonimem „Hugon Pierzyna") na czele. Doszło nawet do tak skrajnej sytuacji, że jeden z agentów został I sekretarzem Polskiej Partii Robotniczej w Okręgu Kieleckim[12]. W zasadzie więc rozpracowanie za pomocą agentury prowadziła Policja Bezpieczeństwa, natomiast trzon wszystkich obław antypartyzanckich i pacyfikacyjnych stanowiły siły Orpo. Sieć agentów żandarmerii była niewielka. Jej działania ograniczały się do wykonywania zadań lokalnych, a uzyskane informacje przekazywano Sipo[13]. Dość powiedzieć, że dowódca 62. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii por. Albert Schuster, który zasłynął krwawymi pacyfikacjami wsi w rejonie Łysogór[14], część nazwisk osób przewidzianych do

---

i okręgi na terenach obu okupacji – Akcje specjalne – Organizacje wojskowe podlegające ZWZ – Szare Szeregi – Sprawy ZWZ na terenie b. okupacji sowieckiej po 22 czerwca 1941 [w:] *ibidem*, s. 99. Sprawa płk. Janusza Albrechta została omówiona najszerzej w opracowaniu: A.K. Kunert, H. Zakrzewska, *Dramat płk. Janusza Albrechta. Dokumenty dramatycznych wydarzeń*, „Dzieje Najnowsze" 1982, nr 1–2, s. 215–255; S. Piątkowski, *Rozmowy SS-Hauptsturmführera Paula Fuchsa z przedstawicielami radomskiej delegatury Rady Głównej Opiekuńczej w latach 1943–1944* [w:] *Na szachownicy dziejów i międzynarodowej polityki. Księga dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Brzezińskiemu*, red. J. Faryś, H. Kocój, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006, s. 331–339; L. Dobroszycki, M. Getter, *Działanie urzędu Komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa w Radomiu w zakresie zwalczania ruchu oporu*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej" 1960, t. 4, s. 48.

[11] T. Jaszowski, *Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą*, Bydgoszcz 1985, s. 135.

[12] Nie udało się ustalić jego nazwiska (C. Chlebowski, *Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 1988, *passim*; *Pismo Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu II KG AK do Komendy Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK dot. afery Jerzego Wojnowskiego „Motora"* [w:] *Dokumenty do dziejów Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury"*, wstęp, wybór i oprac. M. Jedynak, Kielce–Kraków 2014, s. 327–335; B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1967, s. 124; J. Naumiuk, *Kalendarz Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej na Kielecczyźnie (1942–1945)*, Kielce 1962, s. 39; W. Borodziej, *Terror i polityka*…, s. 93; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, s. 116).

[13] S. Biernacki, *Okupant a polski ruch oporu*…, s. 74; *idem*, *Gromadzenie i analiza danych o ruchu oporu przez hitlerowski aparat policyjny w Generalnym Gubernatorstwie*, „Dzieje Najnowsze" 1981, nr 1–2, s. 31.

[14] Zob. zamieszczony w niniejszym tomie artykuł Tomasza Domańskiego *Miejsca masowych straceń na Kielecczyźnie na przykładzie Nowej Słupi i Świętej Katarzyny*.

fizycznej likwidacji otrzymywał od funkcjonariuszy Außendienststelle Sipo (placówki zamiejscowej) Kielce[15].

Stosunkowo mało wiadomo natomiast o próbach wprowadzania żołnierzy czy też policjantów niemieckich do lokalnych społeczności celem rozpracowywania potencjalnego zagrożenia, a przypadki takie również miały miejsce. Przykładem mogą być wydarzenia w miejscowości Złotniki w gminie Małogoszcz. W sierpniu 1944 r. do Mariana Łatasia zgłosił się rzekomy dezerter z Wehrmachtu nazwiskiem Robert Kaszub. Łataś przyjął go pod swój dach, zniszczył niemiecki mundur i nawet zakupił cywilne ubranie w celu „wtopienia" przybysza w mieszkańców. W listopadzie 1944 r. pod pozorem wizyty u znajomych w sąsiedniej wsi Kaszub opuścił Złotniki, w których pojawił się ponownie 23 listopada 1944 r., tym razem wśród żandarmów dokonujących aresztowań polskiej ludności. Aktywnie uczestniczył również w przesłuchaniach i torturowaniu uprowadzonych mieszkańców, w tym Otolii Błońskiej, którą bił rękami po twarzy i głowie. Część aresztowanych została rozstrzelana w lesie mnichowskim[16].

Szczególnie interesująca metoda zwalczania podziemia polegała na organizowaniu grup prowokacyjnych. Chociaż metoda ta powszechnie kojarzy się z powojennymi działaniami funkcjonariuszy polskiego i sowieckiego aparatu represji przeciwko podziemiu niepodległościowemu, to jednak pewne „sukcesy" w tej materii odnosili także Niemcy. Wytyczne do działań dywersyjnych, podczas których część żołnierzy występować miała w polskich mundurach, zostały opracowane jeszcze przed agresją niemiecką na Polskę w 1939 r.[17], a następnie powtórzone w rozkazie Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych z 25 paź-

---

[15] A. Jankowski, *Notatka urzędowa dotycząca związków kieleckiej placówki Sipo z terrorystyczną działalnością Alberta Schustera i dowodzonego przezeń 62. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii* [w:] *Terror hitlerowski na wsi kieleckiej. Wybór dokumentów źródłowych*, „Rocznik Świętokrzyski" 1988, t. 15, s. 113–114. Siłą rzeczy udział poszczególnych formacji policyjnych i wojska w akcjach eksterminacyjnych na Kielecczyźnie (wyliczenia obejmują część dystryktu radomskiego ograniczoną widłami rzek Wisły i Pilicy na wschodzie i zachodzie oraz granicami dystryktu na północy i południu) przedstawiał się następująco: Policja Porządkowa – 79,5 proc.; Policja Bezpieczeństwa – 10 proc.; Wehrmacht – 7,8 proc. (*idem*, *Pacyfikacje i terror na wsi na Kielecczyźnie 1939–1945* [w:] *Terror hitlerowski na wsi kieleckiej. Wybór dokumentów źródłowych*, „Rocznik Świętokrzyski" 1988, t. 15, s. 11).

[16] AOK, S102/10/Zn, t. 8, Protokół przesłuchania świadka Mariana Łatasia, Kielce, 10 IV 1980 r., k. 1484; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Otolii Błońskiej, Kielce, 14 IV 1980 r., k. 1493. Las mnichowski był stałym miejscem dokonywania egzekucji przez jednostki policji niemieckiej na terenie powiatu jędrzejowskiego (A. Artymiak, *Ofiary zbrodni niemieckich w powiecie jędrzejowskim w latach 1939–1945*, Jędrzejów 1947, s. 80).

[17] Również przed 1 IX 1939 r. III Rzesza tworzyła, zwłaszcza na obszarach przygranicznych, organizacje mające na celu sianie niepokoju na granicy polsko-niemieckiej, dopuszczając się przy tym prowokacji z wykorzystaniem ludzi zwerbowanych z polskich jednostek wojskowych. Działania niemieckie miały na celu niedopuszczenie do zniszczenia obszaru przemysłowego Śląska, tak aby mógł być on potem wykorzystany na potrzeby militarne III Rzeszy. Prowokacje organizowane przez SS miały wreszcie dostarczyć dowodów koniecznych Adolfowi Hitlerowi do usprawiedliwienia ataku na Polskę (*Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. 1: *Kampania wrześniowa 1939 r.*, cz. 2*: Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1986, s. 733; A. Szefer, *Dywersyjno-sabotażowa działalność wrocławskiej Abwehry na ziemiach polskich w przededniu agresji hitlerowskiej w 1939 r.*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1987, t. 32, s. 271–282; *idem*, *Prywatna wojna leutnanta Alberta Herznera, czyli niemiecki napad na Przełęcz Jabłonkowską w nocy z 25 na 26 sierpnia 1939 roku*,

dziernika 1941 r. Do akcji wywiadowczych przeciwko partyzantom zalecano użycie żołnierzy przebranych po cywilnemu[18]. Z doświadczeń tych korzystali policjanci niemieccy na całym obszarze GG. Na przykład w dystrykcie warszawskim do kolonii Józin w gminie Repki we wrześniu 1943 r. przybyła grupa młodych ludzi podająca się za spadochroniarzy angielskich. Zostali oni przyjęci życzliwie przez mieszkańców. Następnego dnia oddział SS, czyli rzekomi Anglicy, otoczył wieś i wymordował wszystkich jej mieszkańców w liczbie 45[19]. Według ustaleń Ryszarda Kotarby w dystrykcie warszawskim prowokacjami poprzedzone były pacyfikacje w Krzeczowie, Sułkowicach, Gnatowicach, Krępie i Zawadce[20]. Na Rzeszowszczyźnie 7 marca 1943 r. do wsi Kaszyce wtargnęła jedenastoosobowa grupa uzbrojonych i po cywilnemu ubranych hitlerowców, która podzieliwszy się na dwie części, zaczęła strzelać do każdego napotkanego mieszkańca wsi. Wśród przeprowadzających pacyfikację rozpoznano członka żandarmerii w Jarosławiu oraz syna ukraińskiego popa z Pełnatycz[21].

W dystrykcie radomskim pierwsze przekazy mówiące o pojawieniu się oddziałów zbrojnych podszywających się pod polską partyzantkę odnoszą się do 1943 r. Potwierdzone przypadki dotyczyły funkcjonariuszy z pododdziałów III batalionu 17. pułku policji SS, kwaterujących w pałacu Wielopolskich w Chrobrzu. Policjanci kwaterowali w Chrobrzu w sile około 50–60 ludzi. Część z nich rekrutowała się z synów kolonistów niemieckich i doskonale znała język polski. Służbę pełnił tam np. Rottwachtmeister Roman Fuchs, pochodzący z Wylzina w powiecie łowickim[22]. W okresie od wiosny 1943 do zimy 1943/1944 r. policjanci przeprowadzili 19 akcji, w czasie których zamordowali łącznie nie mniej niż 110 osób: 51 Polaków i 59 Żydów, w tym kobiety i dzieci. Dwanaście akcji skierowali przeciwko Polakom (w tym trzy w czerwcu 1943 i cztery jesienią 1943 r.), a siedem przeciwko ukrywającym się Żydom. Ponadto aresztowali nie mniej niż 26 osób, z których nie mniej niż 14 zginęło[23].

Katowice 1987, s. 78–83; *idem*, *Akcja „Tannenberg". Prowokacje hitlerowskie w Gliwicach, Stodołach i Byczynie 31 sierpnia 1939 r.*, Katowice 1983, s. 69–74).

[18] Z. Moszumański, *Formy i metody zwalczania polskiej partyzantki przez Wehrmacht. Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność* [w:] *Działania przeciwpartyzanckie*…, s. 114.

[19] S. Lewandowska, *Okupowanego Mazowsza dni powszednie 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 84. Warto przy tym zauważyć, że przy KdS dystryktu warszawskiego działało specjalne komando (Sonderkommando IV ES Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy), którym kierował SS-Obersturmbannführer Karl Heller. Zdaniem Reginy Domańskiej, obecność tego komanda wiązać można „z nasileniem się zrzutów skoczków spadochronowych z Zachodu, którymi byli nie tylko Polacy, lecz także pracownicy brytyjskiego wywiadu. Komando to liczyło przeszło trzydzieści osób" (R. Domańska, *Policja bezpieczeństwa dystryktu warszawskiego i jej więzienie „śledcze" Pawiak*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1978, t. 28, s. 157).

[20] R. Kotarba, *Pacyfikacje i terror wobec mieszkańców wsi w Krakowskiem 1939–1945* [w:] *Martyrologia i eksploatacja wsi polskiej pod hitlerowską okupacją. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniach 29–30 listopada 1985 roku w Borkowie*, red. S. Meducki, Kielce 1989, s. 68.

[21] T. Kowalski, *Pacyfikacje wsi na Rzeszowszczyźnie w okresie II wojny światowej* [w:] *Martyrologia i eksploatacja wsi polskiej pod hitlerowską okupacją*…, s. 127.

[22] AOK, Ds. 1/70, t. 3, Protokół przesłuchania Rottwachtmeistra Romana Fuchsa, Działoszyce, 16 XI 1943 r., k. 12.

[23] T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie*…, s. 264.

W nocy 15 sierpnia 1943 r. poprzebierani po cywilnemu policjanci przeprowadzili aresztowania we wsiach Leszcze, Krzyżanowice i Gacki w powiecie pińczowskim. Uczestników ekspedycji było około dwudziestu. Nie wiadomo dlaczego, dokonując aresztowań z listy, na mundury mieli pozakładane ubrania cywilne. Zatrzymali wówczas Mieczysława Czerwa, Mieczysława Rejdaka, Czesława Koniecznego i Jana Sarnę. Chcieli też aresztować Władysława Woźniaka i Bartłomieja Kwaśniewskiego, ale ci zdążyli zbiec. Po aresztowaniu „my kobiety – relacjonowała Aniela Czerw – ja z dwumiesięcznym dzieckiem na rękach szłyśmy za tymi Niemcami, którzy zabrali naszych mężów. Ale bardzo krzyczeli na nas, żebyśmy wracali. Uprowadzili naszych mężów na góry [tzw. Krzyżanowskie – T.D.] w pobliżu wsi i tutaj ich rozstrzelali. Słyszeliśmy strzały. Były to cztery strzały pojedyncze. Nasi mężowie zostali zabici wystrzałami w tył głowy”[24]. Funkcjonariusze niemieccy nie pozwolili pochować tych mężczyzn. Dopiero mniej więcej tydzień później na miejsce egzekucji przybyły wdowy po zamordowanych i pochowały swoich mężów na cmentarzu w Krzyżanowicach. Opisywane wydarzenia miały dalszy ciąg 22 września 1943 r. Grupa żandarmów w strojach cywilnych otoczyła wówczas zabudowania poszukiwanego Bartłomieja Kwaśniewskiego. Jeden z policjantów zastrzelił brata poszukiwanego, Wojciecha. Najściu towarzyszył pospolity rabunek. Zdarto nawet koszulę ze zwłok zamordowanego[25].

Do najtragiczniejszej w skutkach akcji prowokacyjnej doszło jesienią 1943 r. w Brześciach koło Pińczowa. Bezpośrednio wiązała się ona ze Świętem Niepodległości 11 listopada. Początki wydarzeń sięgają 11 października 1943 r., kiedy udający partyzantów żandarmi z Chrobrza przybyli do żołnierza Batalionów Chłopskich Stanisława Religi. Ten, nic nie podejrzewając, wyjawił im przynależność organizacyjną oraz wskazał inne osoby należące do konspiracji. W trakcie tej akcji rzekomi partyzanci podawali, że „Niemcy cofają się na froncie wschodnim”, w związku z czym ludność „ma być gotowa w pomocy dla partyzantów i wojska radzieckiego”, a oni dostarczą broń potrzebną do walki[26]. Dokładnie miesiąc później, 11 listopada, żandarmi ponownie przybyli do tej samej wsi, znowu w strojach cywilnych. Ubrani byli w czarne płaszcze z błyszczącego materiału. Na piersiach mieli przymocowane latarki elektryczne. Podawali się za partyzantów idących na akcję przeciwko okupantom, aby uczcić święto 11 listopada. Jednego z mieszkańców, Stanisława Szczepkę, usiłowali nawet wyciągnąć z łóżka, by poszedł z nimi. Ten jednak, wobec nasuwających się podejrzeń co do rzeczywistych zamiarów przybyszów (byli jednakowo uzbrojeni w niemiecką broń i jeden z nich źle mówił po polsku), nie chciał wyjść. W związku z czym został wyciągnięty siłą i wyprowadzony na podwórko[27]. Dopiero podczas obezwładniania przez napastników i krępowania rąk rzemiennym postronkiem Szczepka zauważył u jednego z nich wystające

[24] AOK, Ds. 74/69, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Anieli Czerw, Kielce, 6 I 1970 r., k. 104; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Gajdy, Kielce, 22 I 1970 r., k. 108.

[25] *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Bartłomieja Kwaśniewskiego, Kielce, 20 X 1972 r., k. 115v.

[26] T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie*…, s. 237.

[27] AOK, Ds. 74/69, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Szczepki, Kielce, 16 X 1972 r., k. 159–159v.

spod płaszcza charakterystyczne niemieckie spodnie do jazdy konnej. Zeznania Stanisława Szczepki dowodzą całkowitego zaskoczenia wśród zatrzymanych, którzy nie spodziewali się podstępu. Do zabudowań Szczepki żandarmów doprowadził bowiem niczego nieświadomy inny bechowiec – Jan Gręda[28].

Dysponując listą nazwisk[29], żandarmi w kilku grupkach udawali się do poszczególnych domów i dokonywali aresztowań połączonych z rabunkiem mienia członków BCh. Z domu Franciszka Wcześniaka ukradli np. płyty gramofonowe, zegarki oraz płaszcz[30]. Łącznie aresztowali w Brześciach 14 mężczyzn, z których udało się zbiec Stanisławowi Szczepce, oraz Józefa Mazura „Bosfora" ze wsi Podłęże, dowódcę OS BCh w gminie Złota[31]. Z pozostałych 13 mężczyzn trzech zostało zastrzelonych w obrębie własnych zabudowań: Franciszek Gorzałek, l. 29; Jan Romaniec, l. 61; Adam Romaniec, l. 21; pozostali zaś: Jan Badurak (Stanisław?), l. 29; Franciszek Wrześniak, l. 45; Franciszek Wcześniak, l. 38; Franciszek Wolski, l. 50; Jan Gręda, l. 28; Ludwik Rajkowski, l. 22; Piotr Gądek, l. 41; Michał Wróbel, l. 26; Franciszek Wróbel, l. 22, też zostali zastrzeleni, w dwóch miejscach „w wąwozie biegnącym w stronę wzgórz na południe od wsi Brzeście"[32]. Józefa Mazura zabrano na posterunek do Chrobrza. Tam policjanci znęcali się nad nim i torturowali go. Zginął od strzału w czasie próby ucieczki. Zwłoki Mazura w późniejszym czasie zostały wykopane przez partyzantów i pochowane na cmentarzu w Pińczowie. Stanisława Religę wywieziono do KL Auschwitz, a następnie do KL Buchenwald. Zdołał przeżyć pobyt w obozach koncentracyjnych[33].

---

[28] AOK, Ds. 23/69, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Szczepki, Kielce, 29 I 1971 r., k. 3v.

[29] Można snuć przypuszczenia, dlaczego żandarmi, dysponując listą podejrzanych, udawali partyzantów. Najprawdopodobniej wynikało to z chęci całkowitego zaskoczenia, tak by niczego nieświadomi partyzanci nie stawiali oporu i nie próbowali uciekać. W ten sposób postępowali nawet członkowie komand egzekucyjnych z Pawiaka. Wobec więźniów eksterminowanych w czasie akcji AB w Palmirach niemal do ostatniej chwili tworzono pozory wywozu do obozów koncentracyjnych (W. Bartoszewski, *Palmiry*, Warszawa 1969, s. 22–23).

[30] AOK, Ds. 23/69, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Anieli Wcześniak, Kielce, 1 II 1971 r., k. 6–6v.

[31] J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *Bataliony Chłopskie*, Warszawa 1987, s. 111; J. Gmitruk, *Ku zwycięstwu. Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939–1945*, Kielce 2003, s. 353.

[32] AOK, Ds. 74/69, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Jana Sobczyka, Kielce, 2 VII 1969 r., k. 135–137, 254; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Stanisław Badurak, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 113; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Jan Gręda, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 114; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Ludwik Rajkowski, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 115; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Franciszek Gorzałek, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 116; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Jan Romaniec, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 117; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Adam Romaniec, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 118; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Piotr Gądek, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 119; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Franciszek Wrześniak, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 120; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Franciszek Wcześniak, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 124; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Michał Wróbel, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 126; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Franciszek Wolski, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 125; *ibidem*, Skrócony odpis aktu zgonu: Franciszek Wróbel, Pińczów, 6 VIII 1973 r., k. 127; AOK, Ds. 23/69, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Anieli Wcześniak, Kielce, 1 II 1971 r., k. 6v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii Juszczyk, Kielce, 1 II 1971 r., k. 7–7v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Ewy Juszczyk, Kielce, 2 II 1971 r., k. 8–9; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Religi, Kielce, 9 IV 1974 r., s. 10–11; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Rubachy, Kielce, 30 I 1971 r., k. 5–5v.

[33] *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Szczepki, Kielce, 29 I 1971 r., k. 3v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dziubińskiego, Kielce, 5 I 1970 r., k. 32; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka

Sprawa aresztowania i egzekucji partyzantów BCh w Brześciach znalazła tragiczny epilog w okresie stalinowskim. Wśród oskarżeń kierowanych pod adresem komendanta posterunku Policji Polskiej w Złotej Edwarda Krepskiego, a jednocześnie członka Narodowych Sił Zbrojnych pojawił się zarzut wydania tych ludzi w ręce niemieckie. O sporządzenie listy bechowców z Brześcia oskarżał Krepskiego przesłuchiwany w charakterze świadka partyzant komunistycznej Gwardii Ludowej Jan Zaręba. Ludzie ci mieli być skazani na śmierć m.in. przez Krepskiego, jako członka sądu NSZ, a pod listą widniał jego podpis. Co ciekawe, Zaręba upierał się, że widział tę listę na własne oczy i że odnalazł ją podczas rewizji w domu Krepskiego w 1944 r. W zachowanych protokołach przesłuchania z 12 lutego 1947 r. Krepski przyznał się do sporządzenia listy nazwisk partyzantów BCh, którzy według jego zeznań trafili do obozów koncentracyjnych, a jeden z nich został zamordowany w Busku. Ostatecznie czyn ten nie został uwzględniony w akcie oskarżenia, policjantowi natomiast zarzucono sporządzenie m.in. dwóch innych list z nazwiskami około 40 działaczy PPR i AL, nie wymieniając jednak żadnego konkretnego nazwiska. Całość sprawy budzi znaczne wątpliwości co do wiarygodności i prawdziwości zeznań składanych przez świadków oskarżenia, w większości członków partyzantki komunistycznej. Jest to sprawa zasługująca na odrębną analizę, tym bardziej że Edward Krepski 29 września 1949 r. przez Sąd Apelacyjny w Kielcach został skazany na karę śmierci, a wyrok wykonano 20 czerwca 1950 r.[34]

Na terenie Chrobrza i okolicy operowały jeszcze dwie podobne grupy. Jedną z akcji 9 października 1943 r. w Chrobrzu przeprowadziła jednostka zorganizowana przez żandarmerię z Buska-Zdroju. Żandarmi uprowadzili wówczas sześciu lub siedmiu mężczyzn, w tym: Stanisława Doroza, Jana Szwedo (szwagier Bartłomieja Kwaśniewskiego) i Jana Gila (miał poranioną twarz, ponieważ przez dłuższy czas był wleczony na postronku za furmanką), dokonując przy tym pospolitej kradzieży wartościowych przedmiotów: pieniędzy, ubrań, materiałów krawieckich. Według zeznań Doroza, Gil miał założoną opaskę na oczy, aby nie mógł się zorientować, dokąd jest wywożony. W Busku, w przedwojennej willi Byrkowskiego, gdzie mieściła się Policja Bezpieczeństwa i Policja Kryminalna, aresztowanych mężczyzn poddano brutalnym torturom i po sześciu dniach zwolniono[35]. Ten sam

Jana Mazura, Wrocław, 11 XII 1972 r., k. 163v–164; E. Bazan, *Mężczyźni – transport z 19 grudnia 1943 roku. 310 osób o numerach od 166867 do 167176* [w:] *Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz…*, t. 3, s. 1532.

[34] AIPN Delegatura w Kielcach (dalej: AIPN Ki), Sąd Apelacyjny w Kielcach (dalej: SAK), 126/10, Protokół przesłuchania podejrzanego Edwarda Krepskiego, Pińczów, 12 II 1947 r., s. 11–14; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Edwarda Krepskiego, Pińczów, 12 II 1947 r., s. 15–16; *ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Edwardowi Krepskiemu, Kielce, 11 IV 1949 r., s. 324–326; AIPN Ki, SAK 126/12, Protokół przesłuchania świadka Jana Zaręby, Pińczów, 15 II 1947 r., s. 38; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Zaręby, Pińczów, 30 IV 1947 r., s. 125; AIPN Ki, SAK, 126/11, Pismo dyrektora gabinetu Ministra Sprawiedliwości do Sądu Apelacyjnego w Kielcach, Warszawa, 14 VI 1950 r., s. 393; *ibidem*, Pismo wiceprokuratora Mikołaja Górskiego do Wydziału Karnego Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Kielce, 23 VI 1950 r., s. 394.

[35] AOK, Ds. 1/70, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Doroza, Kielce, 18 X 1972 r., k. 50–50v; AOK, Ds. 74/69, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Bartłomieja Kwaśniewskiego, Kielce, 20 X 1972 r., k. 115v.

mechanizm, w tym dokonywanie kradzieży, stosowali policjanci z etatowego posterunku w Chmielniku. Na przykład w nocy z 7 na 8 września 1943 r. we wsi Piotrkowice w gminie Maleszowa „udając Jędrusiów", aresztowali braci Stanisława i Józefa Sowów (po których ślad zaginął), pobili stróża nocnego Adama Waligórę oraz zastrzelili Mieczysława Jędrzejowskiego[36]. W grupie dokonującej aresztowań i zabójstw byli m.in. żandarmi Julian Świątek i Leon Orłowski. Rozpracowanie terenu umożliwiała im znajomość języka polskiego i miejscowego społeczeństwa. Obydwaj mieli bowiem niemieckie korzenie. Leon Orłowski pochodził ze wsi Holendry Magnuszewskie, położonej w powiecie kozienickim, natomiast Julian Świątek ze wsi Kotarwice w gminie Kowala, w powiecie radomskim. Przed wojną odbył służbę wojskową w 83. pp w Kobryniu. Niemiecką listę narodowościową popisał w październiku 1939 r., a służbę na posterunku w Chmielniku rozpoczął wiosną 1940 r. Za popełnione przestępstwa Świątek 9 stycznia 1950 r. został skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat więzienia, które to więzienie opuścił 23 kwietnia 1957 r. Z kolei 2 marca 1948 r. Sąd Okręgowy w Kielcach skazał Leona Orłowskiego zaocznie na karę śmierci, fizycznie jednak nigdy przed polskim wymiarem sprawiedliwości nie stanął[37].

O tym, jak dalece Niemcy rozpowszechnili działania prowokacyjne, świadczy wydarzenie z 15 listopada 1943 r. w Marianowie, w powiecie buskim. Tego dnia doszło do przypadkowego starcia zbrojnego między udającymi partyzantów policjantami z Chrobrza a ścigającą ich grupą polskich policjantów, ludności cywilnej i żandarmów z posterunku w Działoszycach, dowodzonych przez komendanta Wachtmeistra Rudolfa Becka. W starciu zginął jeden cywil oraz Rottwachtmeister Policji Ochronnej Hartwich, pełniący obowiązki na posterunku w Chrobrzu. W sprawie tej przeprowadzono wewnętrzne śledztwo, zakończone „Sprawozdaniem ustalającym", którego wyniki zostały następnie całkowicie potwierdzone w sprawozdaniu Komendanta Policji Porządkowej w dystrykcie radomskim płk. Baehrena z 27 listopada 1943 r.[38] Lektura „Sprawozdania" w wielu miejscach dowodzi nie tylko nieudolności niemieckich działań podczas popełniania tych zbrodni, lecz także ogromnej ich szkodliwości dla wizerunku polskiego podziemia zbrojnego[39].

Nie mogło więc być dziełem przypadku pojawienie się podobnych grup na innych terenach dystryktu radomskiego. W okolicach Kozienic, m.in. we wsi Kociołki, żandarmi przebrani za robotników rolnych pojawili się w poszukiwaniu pracy. Wypytywali przy tym,

---

[36] AIPN Ki, Sąd Okręgowy w Kielcach (dalej: SOK), 127/387, Protokół przesłuchania świadka Adama Waligóry, Chmielnik, 9 IV 1946 r., k. 47; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Wojciecha Sowy, Busko-Zdrój, 8 IX 1946 r., k. 50; AIPN Ki, SOK, 127/388, Sentencja wyroku przeciwko Julianowi Świątkowi, Busko-Zdrój, 9 I 1950 r., k. 149.

[37] AIPN Ki, SOK, 127/193, Sentencja wyroku przeciwko Leonowi Orłowskiemu, Busko-Zdrój, 2 III 1948 r., s. 156; AIPN Ki, SOK, 127/388, Sentencja wyroku przeciwko Julianowi Świątkowi, Busko-Zdrój, 9 I 1950 r., s. 142.

[38] AOK, Ds. 1/70, t. 3, Odpis raportu Komendanta Policji Porządkowej w dystrykcie radomskim płk. Baehrena, Radom, 27 XI 1943 r., k. 73–75.

[39] AOK, Ds. 1/70, t. 3, Odpis sprawozdania ustalającego, Radom, 21 XI 1943 r., k. 67–69.

w jaki sposób można się dostać do grup „leśnych ludzi" – „trafili na odpowiednie kontakty i dokonali aresztowań"[40].

Szczególnie wiele działań prowokacyjnych podejmowały jednostki niemieckie w okresie lato–zima 1944 r. w powiecie iłżeckim (starachowickim). Były one możliwe ze względu na olbrzymią liczbę różnego rodzaju uchodźców, ale także oddziałów partyzanckich, które pojawiły się wówczas w lasach starachowickich. Nasilenie działań przeciwko polskiemu podziemiu w tym czasie wiązać należy również z wyłączeniem części dystryktu radomskiego (po wybuchu powstania warszawskiego z dniem 1 sierpnia 1944 r.), położonego między Wisłą a Pilicą, spod kompetencji dowódcy SS i policji (SS- und Polizeiführer) i podporządkowaniem organom wojskowym armii niemieckiej. Powyższa zmiana dotyczyła spraw bezpieczeństwa, ale nie administracji cywilnej, której prerogatywy zostały zachowane. Wyjątek stanowił pas o szerokości 10–20 km, na bezpośrednim zapleczu frontu[41]. Dowództwo Wojsk Lądowych już wcześniej wydało kilka rozwiązań dotyczących walki z partyzantką na obszarach tyłowych, zawartych w dwóch wytycznych: z 11 listopada 1942 r. – „Wskazówki bojowe do zwalczania band na Wschodzie" i z 1 kwietnia 1944 r. – „Zwalczanie band". W instrukcjach tych zalecano m.in. koordynowanie działań różnych formacji niemieckich, a także „tworzenie grup Jagdkommando, które według założeń miały się zjawiać niespodziewanie, uderzać i błyskawicznie znikać". Z biegiem czasu system upowszechnił się, przyjmując formę oddziałów pseudopartyzanckich[42].

Jako jeden z przykładów działań prowokacyjnych na tym terenie można przywołać wydarzenia z okolic gajówki Klepacze. Dwóch żołnierzy niemieckich udających partyzantów usiłowało się dostać do polskiego oddziału leśnego. Zostali rozpoznani. Podczas rewizji okazało się, że mieli przy sobie dużo własnych fotografii w mundurach Wehrmachtu, co przesądziło o ich losie. Wyrok wykonano natychmiast[43]. Inny przykład pochodzi ze wsi Rybiczyzna (przysiółek Kaniosy). Akcję pacyfikacyjną oddziału policji niemieckiej z Radomia i Prędocina w zabudowaniach Ignacego Rozwadowskiego i Franciszka Majchrzaka 31 grudnia 1944 r. poprzedziła wizyta trzech rzekomych partyzantów proszących o pożywienie. Z przebiegu akcji wynika, że prowadzili oni rozpoznanie grupy skoczków sowieckich, którym schronienia udzielili wspomniani gospodarze. Ostatecznie w czasie walki Sowieci wycofali się. Jeden z nich został zabity. Niemcy w odwecie wymordowali rodzinę Rozwadowskiego: małżonków Ignacego i Michalinę oraz czterech synów – Tadeusza, Stefana, Edwar-

[40] Archiwum Akt Nowych, Delegatura Rządu RP, 202/III–7, t. 2, „Informacja Bieżąca", 3 XI 1943 r., k. 402.

[41] AIPN Delegatura w Radomiu, Sąd Okręgowy Radom, 108/274, Protokół przesłuchania podejrzanego Herberta Böttchera, Radom, 11–12 III 1949 r., k. 144.

[42] Z. Moszumański, *Formy i metody zwalczania polskiej partyzantki przez Wehrmacht. Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność* [w:] *Działania przeciwpartyzanckie*…, s. 115, 118–119.

[43] M. Langer, *Lasy i ludzie. Wspomnienia z lasów starachowickich 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 215. Zdarzały się także sytuacje, że w tak podejrzany sposób kontakt z jakimś oddziałem próbowali nawiązać przypadkowi i niewinni ludzie (M. Kazimierski, *„Orkan", Leśna brać… Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego BCh*, Warszawa 1969, s. 276).

da i Eugeniusza w wieku od 6 do 22 lat. Jeden syn przeżył, bo był poza domem. Ponadto zabili kuzynkę Zofię Puto oraz nieustalonego nazwiska kobietę wysiedloną z Warszawy[44].

Tego typu sytuacje wpłynęły zapewne na rozkaz komendanta obwodu kpt. Piotra Kulawika „Dariusza" z 23 sierpnia 1944 r.: „D[owódz]two niemieckie w porozumieniu z Gestapo wysyła w teren wyszkolonych ludzi z bronią lub bez broni mówiących po polsku, z zadaniem wkradania się do oddziałów leśnych i dekonspirowania ich miejsca postoju. Ludzie ci udają uciekających ludzi do lasu przed łapankami. W związku z tym należy zaostrzyć kontrolę ludzi przyjmowanych do oddziałów"[45]. Zaledwie kilka dni później „Dariusz" polecał m.in., by do oddziałów przyjmować ludzi tylko z bronią i tylko znanych, ponieważ mogli zgłaszać się też agenci Gestapo wysłani dla wykrycia np. oddziałów AK[46]. Poza ostrożnością w przyjmowaniu zgłaszających się zalecano tę samą taktykę w stosunku do ludności cywilnej, ponieważ stwierdzone zostało, że wśród ludności ewakuowanej z Warszawy, a także spod linii frontu wschodniego „dużo jest szpicli i agentów g[esta]po", którzy śledzić mieli ruch podziemnej pracy, badać nastroje i podsłuchiwać rozmowy przy każdej sposobności. Stąd „Dariusz" polecał zachować jak największą ostrożność: „Nie rozmawiać w ogóle na temat AK czy innych grup wojskowych, nie zaprzyjaźniać się i nie dyskutować"[47].

Rozkazy dotyczące niemieckich działań prowokacyjnych wydawał również komendant skarżyskiego podobwodu AK krypt. „Morwa", wchodzącego w skład obwodu iłżeckiego. 11 października 1944 r. por./kpt. „Daniel" ostrzegał podkomendnych, że w Częstochowie-Blachowni dwudziestu gestapowców zostało przebranych w polskie mundury z insygniami jeńców polskich, którzy będą się przedstawiali jako uciekinierzy z obozu. Kilka dni później ustalono, że w podobwodzie „w ślad za oddziałami idą przebrani żandarmi"[48].

Na podstawie ilości zarządzeń i rozkazów wzywających żołnierzy AK do zachowania ostrożności i czujności operacyjnej można domniemywać, że skala inicjatyw prowokacyjnych ze strony wywiadu niemieckiego i policji w drugiej połowie 1944 r. musiała być znaczna. Niektóre prowokacje, jak to wskazuje przykład z powiatu jędrzejowskiego (przedwojenne powiaty jędrzejowski i włoszczowski), były starannie przemyślane i przygotowane. Niemcy, aby jeszcze bardziej się uwiarygodnić, podszywali się pod znane oddziały partyzanckie Mariana Sołtysiaka „Barabasza" i Antoniego Hedy „Szarego". Według polskiego

---

[44] Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie, Ds. 49/71, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Wojtasa, Kielce, 12 VII 1972 r., k. 15–16; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Rozwadowskiego, Kielce, 12 VII 1972 r., k. 18–19; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Dziury, Kielce, 14 VII 1972 r., k. 20–21.

[45] AAN, Armia Krajowa, 203/XII–5, Baszta wg rozdzielnika, [23 VIII 1944 r.], k. 6.

[46] *Ibidem*, Baszta wg rozdzielnika, [28 VIII 1944 r.], k. 11.

[47] *Ibidem*, Baszta wg rozdzielnika, [12 IX 1944 r.], k. 36. Szczegółowych badań wymaga kwestia interpretacji i praktycznego stosowania rozkazów wydawanych przez komendanta obwodu (a przekazywanych następnie oddziałom i żołnierzom AK) m.in. w kontekście dokonania zabójstw Żydów ukrywających się w lasach starachowickich przez niektórych żołnierzy iłżeckiego pułku piechoty por. Wincentego Tomasika „Potoku" (AIPN Ki, SAK, 126/311, Akta sprawy karnej Tomasik Wincenty i inni, b.d.).

[48] Cyt. za: J. Rell, *Podobwód ZWZ-AK „Morwa" Skarżysko-Kamienna*, Kielce 1993, s. 149.

źródła wspólna akcja Abwehry i Gestapo została przeprowadzona w celu rozpracowania miejsc kwaterowania oddziałów i ich dowódców. Nasyłani szpiedzy mieli zostać uprzednio specjalnie w tym celu wyszkoleni i wypytywać o właściwe kontakty, podchodząc gajowych, leśniczych czy nauczycieli[49].

W tym samym raporcie pisano, że na terenie powiatów Włoszczowa i Jędrzejów zorganizowano grupę dywersyjną podającą się za oddział Narodowych Sił Zbrojnych, którym dowodził oficer wywiadu niemieckiego, a funkcję zastępcy pełnił gestapowiec Koch[50], kierownik wydziału politycznego w Jędrzejowie"[51]. Powyższa informacja budzi oczywiste skojarzenia z prowokacjami specjalnego oddziału zorganizowanego 23 marca 1944 r. pod dowództwem Jakoba Libbersa na terenie dystryktu krakowskiego. W skład grupy wchodziło pięciu członków 63. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii i trzech wywiadowców policji z Miechowa. Działania grupy dowodzonej przez Libbersa polegały zasadniczo na podszywaniu się pod partyzantów AL, ich doraźnych likwidacjach oraz dokonywaniu kradzieży i rabunków sygnowanych podpisem „Polska Partia Komunistyczna – Lenin"[52].

Przedstawione na kilku przykładach działania prowokacyjne niemieckich formacji wojskowo-policyjnych na terenie dystryktu radomskiego w żadnej mierze nie wyczerpują tematu. Wydają się przy tym zbyt skromną podstawą do postawienia konkretnych, zasadniczych tez. Jednakowoż na podstawie powyższego materiału można sformułować kilka wniosków, które rozpatrywać należy w kontekście funkcjonowania podziemia zbrojnego na okupowanych ziemiach polskich oraz strat osobowych społeczeństwa polskiego. Przede wszystkim otwarte pozostaje podstawowe pytanie o skuteczność tego typu działań i skalę represji. Nie znamy bowiem wszystkich działań prowokacyjnych. Niemniej na skutek opisanych prowokacji zginęło co najmniej 28 osób, w tym ludność cywilna, natomiast jedna osoba trafiła do obozu koncentracyjnego. Z drugiej strony dokonywanie pospolitych rabunków przez prowokatorów wystawiało fatalne świadectwo polskiemu podziemiu. Porównać tę sytuację można do zagrożenia, jakie dla wizerunku partyzanta przedstawiały grupy bandyckie także podszywające się pod członków oddziałów konspiracyjnych. Świadomi wynikających stąd zagrożeń byli chociażby żołnierze AK. Przy zastrzelonym przez

[49] AAN, AK, 202/XII/5, „Ruda" do wszystkich dowódców, b.d., k. 55.

[50] Charakterystyka wywiadowcza Kocha: „Koch, nieoficj[alny] (ale faktyczny) zastępca kierownika, pochodzi z gór Harzu. Opanowany, zimny wyliczony temperament, decyduje się prędko, inteligentny, leci na dobre jedzenie i picie, potrafi dużo wypić, na Polki nie leci, ma swoje kobiety, które od czasu do czasu sprowadza, wielki miłośnik myślistwa! (może być dobrym strzelcem). W stosunku do Polaków jest bardzo wrogo usposobiony i lubi się znęcać celem wymuszenia zeznań. Umie dobrze ukryć swoją niechęć do Polaków. Uważa bardzo na to, co słyszy wkoło siebie, zna dobrze język polski, którym włada bez obcego akcentu, choć lubi się kryć z tym, udając, że go nie zna, bywał już przed wojną w Polsce w Krakowie. Jest pod wpływem propagandy niemieckiej, zdolny do odważnego oporu – jeśli jest w towarzystwie innych. Do partii [NSDAP] należy!" (AOK, S102/10/Zn, t. 4, [Charakterystyka wywiadowcza Kocha], b.d., k. 711).

[51] AAN, AK, 202/XII/5, „Ruda" do wszystkich dowódców, b.d., k. 55.

[52] W. Ważniewski, *Walki partyzanckie nad Nidą 1939–1945. Z dziejów walki podziemnej na Ziemi Miechowsko-Pińczowskiej*, Warszawa 1975, s. 185–190.

policjantów niemieckich na skutek zdrady „Motora" ppor. Waldemarze Szwiecu „Robocie" znaleziono m.in. wykaz członków szajki, która dokonywała napadów bandyckich, podszywając się pod partyzantów. Należeli do niej: G. Henryk, J. Władysław, Z. Józef, R. Zygmunt, Ł., gajowy, J. Smerda, K. Józef, M. Stefan[53]. Wreszcie otwarte pozostaje pytanie, na które być może uda się odpowiedzieć w dalszej perspektywie badawczej, czy celowe prowokacje niemieckie prowadziły do antagonizmów między różnymi odłamami polskiej konspiracji.

Aneks nr 1

1943 listopad 21, Radom – Tłumaczenie sprawozdania ustalającego w sprawie wydarzeń w Marianowie

Przez telefon ze sztabu w Kielcach doniesiono, że w Marianowie, powiat Busko, wywiązała się walka pomiędzy patrolem cywilnym z posterunku w Chrobrzu III batalionu 17. pułku policji SS a patrolem żandarmerii z posterunku w Działoszycach, powiat Miechów, (Kraków) podczas której został zabity Rottwachtmeister Schupo Hartwich z posterunku w Chrobrzu. Dochodzenie wykazało, że patrol z posterunku w Chrobrzu pow[iat] Busko, dystrykt Radom w sile 2 + 7 ludzi w przebraniu cywilnym w dniu 15 listopada 1943 r. udał się do Parszywki na dwóch furmankach celem ujęcia trzech imiennie znanych bandytów. W Parszywce poszukiwanych bandytów nie znaleziono. Młody Polak twierdził, że bandyci znajdują się w Dzierążni i wykazał chęć poprowadzić tam patrol.

Dowódca patrolu Wachtmeister Schupo Hinderer i drugi Niemiec z Rzeszy podoficer Wachtmeister Frischoltz nie byli jeszcze nigdy służbowo w Dzierążni. Wydawało im się, że sąsiednie wsie jak Parszywki, Szyszczyce, Wolica i Marianów znają. Na posterunku w Chrobrzu są od czerwca 1943 r. Mapy z granicami między dystryktem Radom i Kraków nie mieli przy sobie. W protokołach przesłuchań podali, że miejscowość ta była im nieznana i nie wiedzieli, że miejscowość ta należy już do posterunku w Działoszycach dystrykt Kraków. Przybywszy do Dzierążni, wtargnęli do paru domów i ujęli kilku ludzi, którzy im się wydali podejrzani, nie napotykając na właściwych poszukiwanych bandytów. Zarekwirowali kilka przedmiotów użytkowych, jak również większą ilość kiełbasy, mięsa i wyrobów mięsnych, które prawdopodobnie pochodziły z nielegalnego uboju, lecz tego definitywnie nie stwierdzili. Zabrali jeszcze nierejestrowanego prosiaka i wracali do domu przez Marianów, gdzie mieli nadzieję jeszcze trafić na ślady bandytów. W Dzierążni ujęli dwunastu ludzi podejrzanych o bandytyzm i zażądali jeszcze dwóch furmanek do przewiezienia zarekwirowanego

[53] *Spis prostytutek i osób podejrzewanych o bandytyzm z rejonu Stąporkowa* [w:] *Dokumenty do dziejów Zgrupowań Partyzanckich…*, s. 184; autor opracowania źródeł podał tylko pierwszą literę nazwiska.

dobra i ludzi. Jako patrol cywilny powinni się ograniczać tylko do ujęcia bandytów, a nie rekwirowania dóbr. Ludność przypuszczała dlatego, że są bandytami, zameldowała sołtysowi, który z kolei zawiadomił odpowiedzialny za ten obszar posterunek w Działoszycach. Przy aresztowaniu i rekwirowaniu patrol cywilny rozmawiał tylko po polsku, pomimo że twierdzą oni, że z chwilą dokonania aresztowania rozmawiali już tylko po niemiecku. To twierdzenie zostało przez przesłuchiwaną ludność zaprzeczone. Swoje legitymacje służbowe, jak sami się przyznali, okazali tylko aresztowanym. Aresztowanych wówczas nie można przesłuchać, gdyż jak się uwolnili, już ich nie można znaleźć. Żandarm Beck twierdzi, że ludność mu doniosła, że bandyci rozmawiali po polsku i żydowsku.

Po zawiadomieniu posterunku w Działoszycach przez konnego wysłannika, że w Dzierążni grasuje dziewięcioosobowa banda, policja wraz z dowódcą Wachtmeistrem Beckiem wyruszyła natychmiast na dwóch furmankach w kierunku Dzierążni. W Dzierążni przyłączyła się do nich część poszkodowanych gospodarzy i innych tak, że w sumie było trzydziestu cywilów uzbrojonych w siekiery i kije. Ponieważ rzekomi bandyci wyruszyli w kierunku Marianowa, wszczęto za nimi pościg. Należy tu stwierdzić, że Marianów już nie należy do dystryktu Kraków, lecz do Radomia. Ścigający policjanci pod dowództwem Becka twierdzą, że ujrzeli bandytów przed Marianowem w odległości 600 m (strona przeciwna twierdzi, że 1500 m). Oddali w kierunku furmanek kilka strzałów, aby trafić konie, lecz rzekomi bandyci nie przejęli się tym i pojechali dalej. Gdy ścigający dojechali do Marianowa, ludność powiedziała, że bandyci ci zatrzymali się u wylotu wioski. Wachtmeister Beck wydał rozkaz zejścia z wozów i w szyku po dwu stronach ulicy szedł naprzód. On sam uzbrojony w pistolet maszynowy kroczył środkiem szyku. Na odległość około 300 m dali bandyci o sobie znać przez gwizd i krótkie podniesienie rąk. Patrol cywilny twierdzi, że wołano głośno w języku niemieckim: „tu niemiecki cywilny patrol z Chrobrza, nie strzelać", lecz strona przeciwna twierdzi, że nic nie słyszała i dodaje, że pościg odbywał się z głośnym krzykiem szczególnie osób cywilnych. Dlatego jest możliwe, że nie słyszano okrzyku tamtych. Jeden z nich Wachtmeister Frischolz gwizdnął gwizdkiem policyjnym lecz zostało to odebrane jako sygnał zbiórki bandytów. Wachtmeister Beck dodaje, że z pewnością nie zareagowałby na niemieckie okrzyki, gdyż niedawno w ten sposób wpadła policja w Kołkowie w zasadzkę i straciła 6 osób, a 2 zostały ranne. Teraz ścigający patrol z Działoszyc otworzył ogień. Po krótkiej chwili odpowiedziano ogniem. Przy tej strzelaninie zginął zaraz jeden cywil z szeregu patrolu ścigającego. Cywilny patrol twierdzi, że teraz jeszcze próbował przez dawanie znaków dać poznać, że są niemieckimi policjantami, ale bez skutku. Wachtmeister Beck przyznaje dalej, że widział pewne znaki dawane przez przeciwników, lecz odpowiedział na to ogniem, gdyż znał podstępne środki walki bandytów. Zaprzecza poza tym, by słyszał jakiekolwiek wołanie. Przy dalszym naporze patrolu ścigającego dostał się strzelec karabinu maszynowego Hartwich pod ogień policjantów. Młodemu Polakowi udało się wyrwać mu karabin maszynowy. Hartwich skoczył za nim, by znowu wejść w posiadanie karabinu, wołając coś po polsku i w tym czasie dostał się pod ostrzał lewego skrzydła, runął, lecz znów

podniósł się i pobiegł dookoła stodoły i tu dostał się w ogień prawego skrzydła z odległości 15 m i padł ostatecznie. Jak wynika z wypowiedzi, atakujący nie zainteresowali się rannym, tylko szli naprzód. Patrol cywilny twierdzi, że brak ich towarzysza został zauważony przez trzech ludzi i próbowano go odszukać. Przy tej okazji twierdzą, że zbliżyli się do 30 m do atakujących i słyszeli rzekomo wołanie rannego w języku niemieckim, lecz z powodu silnego ostrzału musieli się wycofać, nie dochodząc do rannego. Wachtmeister Beck podaje, że po zakończonej bitwie opowiadał mu Polak, że słyszał wołanie rannego „panie dowódco". W każdym razie Polska Policja ścigała rzekomych bandytów aż do skraju wioski tak, że zmuszeni byli przez ucieczkę ujść tej strzelaninie. Zrzucając resztę swoich cywilnych ubrań, uciekali w kierunku chroberskiego lasu.

Po zakończonej akcji ciało policjanta i cywila zostało załadowane na wóz i zawiezione do Działoszyc. Tam przy martwym znaleziono zamieszczony znak rozpoznawczy policji na szyi. Wkrótce na to telefonowano z Chrobrza do Działoszyc, że walka wywiązała się między ludźmi z chroberskiego posterunku z ludźmi z posterunku w Działoszycach, przy czym został zabity Rottwachtmeister Hartwich. Beck twierdzi, że po telefonie wydał odpowiednie zarządzenie, by ciało Hartwicha oddać do kostnicy. W międzyczasie przybył do Działoszyc komendant posterunku w Chrobrzu, por. Schupo Wilhelm, i zidentyfikował zwłoki. Z obdukcji wynika, że Hartwich miał więcej ran, które mogły być śmiertelne. Sekcja zwłok wykazała, że zabity miał w karku i gardle głęboką ranę ciętą, która prawdopodobnie pochodzi od bagnetu, który naruszył kręgosłup i spowodował śmierć. Dochodzenie wykazało, że nikt z patrolu działoszyckiego nie miał w tym dniu białej broni ze sobą. Należy więc przyjąć, że ciężko ranny Hartwich został przez któregoś z przybyłych na pomoc cywilów bagnetem czy siekierą dobity. Ponieważ do końca walki zebrało się około 150 mieszkańców przybyłych do pomocy, trudno ustalić, kto to mógł zrobić. Pogubione i porzucone części garderoby i broni mogły być po części na drugi dzień zwrócone. Pistolet kaliber 8 [mm], który zabrany został Hartwichowi, jak dotąd nie znalazł się.

Źródło: AOK, Ds. 1/70, t. 3, k. 67–69, oryg., mps.

Provocations by German Police and Military in the Radom District Countryside. An outline

German occupational authorities used various methods to fight the Polish resistance, e.g. by undertaking provocations. Members of the police (Gestapo, Feldgendarmerie), military, and military intelligence (of the Wehrmacht, Abwehr) placed their agents in the resistance ranks, and the latter did not only provide information on the structures and tasks of the organisations but also murdered soldiers. Particularly many provocations took place from the summer to the winter of 1944 as at that

time the Radom district was reached by refugees from Warsaw and partisan troops appeared in the forests. German policemen, who were divided into groups and pretended to be members of the Polish resistance organisations or partisan troops and took advantage of their knowledge of Polish and the area, arrested and executed people. The most tragic event took place in the village of Brzeście on 11th November 1943, when the military policemen from the station in Chrobrze executed twelve members of the Peasant Battalions by firing squad.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych
Armia Krajowa
203/XII–5

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie
S102/10/Zn, t. 8; Ds. 1/70, t. 3; Ds. 74/69, t. 2; Ds. 23/69, t. 1; Ds. 49/71
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 0236/183, t. 47

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Kielcach
Sąd Apelacyjny w Kielcach
126/10; 126/11; 126/12; 126/311
Sąd Okręgowy w Kielcach
127/193; 127/387; 127/388

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu
Sąd Okręgowy Radom 108/274

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 2: *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, red. H. Czarnocka, J. Garliński, K. Iranek-Osmecki, W. Otocki, T. Pełczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.

Dokumenty do dziejów Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury", wstęp, wybór i oprac. M. Jedynak, Kielce–Kraków 2014.

Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyzny 1940–1944, t. 3, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa–Oświęcim 2006.

Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, t. 1: *Kampania wrześniowa 1939 r.*; cz. 2: *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1986.

Terror hitlerowski na wsi kieleckiej. Wybór dokumentów źródłowych, „Rocznik Świętokrzyski" 1988, t. 15.

OPRACOWANIA

Artymiak A., *Ofiary zbrodni niemieckich w powiecie jędrzejowskim w latach 1939–1945*, Jędrzejów 1947.

Bartoszewski W., *Palmiry*, Warszawa 1969.

Biernacki S., *Gromadzenie i analiza danych o ruchu oporu przez hitlerowski aparat policyjny w Generalnym Gubernatorstwie*, „Dzieje Najnowsze" 1981, nr 1–2.

Biernacki S., *Okupant a polski ruch oporu. Władze hitlerowskie w walce z ruchem oporu w dystrykcie warszawskim 1939–1944*, Warszawa 1989.

Borodziej W., *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985.

Bratko J., *Gestapowcy. Kontrwywiad, konfidenci, konspiratorzy*, Kraków 1990.

Chlebowski C., *Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 1988.

Crankshaw E., *Gestapo*, Warszawa 1997.

Dobroszycki L., Getter M., *Działanie urzędu Komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa w Radomiu w zakresie zwalczania ruchu oporu*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej" 1960, t. 4.

Domańska R., *Policja bezpieczeństwa dystryktu warszawskiego i jej więzienie „śledcze" Pawiak*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1978, t. 28.

Domański T., Jankowski A., *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011.

Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003.

Gmitruk J., Matusak P., Wojdyło W., *Bataliony Chłopskie*, Warszawa 1987.

Hillebrandt B., *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1967.

Jaszowski T., *Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą*, Bydgoszcz 1985.

Kazimierski M., *„Orkan", Leśna brać… Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego BCh*, Warszawa 1969.

Kotarba R., *Pacyfikacje i terror wobec mieszkańców wsi w Krakowskiem 1939–1945* [w:] *Martyrologia i eksploatacja wsi polskiej pod hitlerowską okupacją. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniach 29–30 listopada 1985 roku w Borkowie*, red. S. Meducki, Kielce 1989.

Kowalski T., *Pacyfikacje wsi na Rzeszowszczyźnie w okresie II wojny światowej* [w:] *Martyrologia i eksploatacja wsi polskiej pod hitlerowską okupacją. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniach 29–30 listopada 1985 roku w Borkowie*, red. S. Meducki, Kielce 1989.

Kunert A.K., Zakrzewska H., *Dramat płk. Janusza Albrechta. Dokumenty dramatycznych wydarzeń*, „Dzieje Najnowsze" 1982, nr 1–2.

Langer M., *Lasy i ludzie. Wspomnienia z lasów starachowickich 1939–1945*, Warszawa 1993.

Lewandowska S., *Okupowanego Mazowsza dni powszednie 1939–1945*, Warszawa 1993.

Meducki S., *Tworzenie administracji okupacyjnej w dystrykcie radomskim*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" 2001, t. 36, z. 1–4.

Moszumański Z., *Formy i metody zwalczania polskiej partyzantki przez Wehrmacht. Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność* [w:] *Działania przeciwpartyzanckie. Historia i współczesność. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Instytucie Nauk Humanistycznych Akademii Obrony Narodowej w dniu 29 listopada 2005 roku*, red. L. Wyszczelski, J. Ślipiec, Warszawa 2006.

Naumiuk J., *Kalendarz Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej na Kielecczyźnie (1942–1945)*, Kielce 1962.

Piątkowski S., *Rozmowy SS-Hauptsturmführera Paula Fuchsa z przedstawicielami radomskiej delegatury Rady Głównej Opiekuńczej w latach 1943–1944* [w:] *Na szachownicy dziejów i międzynarodowej polityki. Księga dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Brzezińskiemu*, red. J. Faryś, H. Kocój, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006.

Rell J., *Podobwód ZWZ-AK „Morwa" Skarżysko-Kamienna*, Kielce 1993.

Szefer A., *Akcja „Tannenberg". Prowokacje hitlerowskie w Gliwicach, Stodołach i Byczynie 31 sierpnia 1939 r.*, Katowice 1983.

Szefer A., *Dywersyjno-sabotażowa działalność wrocławskiej Abwehry na ziemiach polskich w przededniu agresji hitlerowskiej w 1939 r.*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1987, t. 32.

Szefer A., *Prywatna wojna leutnanta Alberta Herznera, czyli niemiecki napad na Przełęcz Jabłonkowską w nocy z 25 na 26 sierpnia 1939 roku*, Katowice 1987.

Ważniewski W., *Walki partyzanckie nad Nidą 1939–1945. Z dziejów walki podziemnej na Ziemi Miechowsko-Pińczowskiej*, Warszawa 1975.

MATERIAŁY

Karol Sacewicz

Raport Komórki Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj na temat podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce z 11 lutego 1943 r.

Podjęta w 1941 r. przez Stalina decyzja o zainstalowaniu na ziemiach II Rzeczypospolitej okupowanych przez Niemcy organizacji powstałej w ZSRS, a złożonej z „polskich" komunistów[1], była dla słabego, rozbitego podziemia komunistycznego istotnym wydarzeniem[2]. Pod koniec grudnia 1941 r., realizując polecenie Kremla, do Generalnego Gubernatorstwa przerzucono drogą lotniczą część tzw. Grupy Inicjatywnej. Wraz z poleceniem konsolidacji wszystkich jednostek i grup komunistycznych pod wspólnym sztandarem nowo utworzonej Polskiej Partii Robotniczej skoczkowie przywozili ze sobą nie tylko środki finansowe, ale przede wszystkim zaakceptowane przez Stalina wytyczne polityczno-propagandowe. Dyslokacja kierownictwa PPR z ZSRS do okupowanego kraju stanowiła ważny element ówczesnej polityki obronnej Moskwy. Partia ta bowiem nie była wówczas inicjatywą czysto polityczną, ukierunkowaną wyłącznie na zdobycie władzy w powojennej Polsce, ale zamierzała jak najszybciej podjąć akcje sabotażowo-dywersyjne, a następnie zainicjować wybuch powstania powszechnego nie tylko na terytorium Generalnego Gubernatorstwa, lecz także na dalekim zapleczu frontu wschodniego[3]. To wszystko miało być realizowane nie w imię polskich celów wojennych, ale wyłącznie w interesie sowieckim jako element tzw. Wielkiej Wojny Ojczyźnianej[4].

---

[1] Na temat powstania PPR zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, s. 65–99; *idem*, *Geneza i funkcjonowanie centralnych ośrodków decyzyjnych PPR i GL–AL w czasie II wojny światowej* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013, s. 41–46.

[2] Słabość struktur komunistycznych była konsekwencją rozwiązania w sierpniu 1938 r. przez Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Kominternu Komunistycznej Partii Polski jako organizacji zinfiltrowanej przez polskie organa bezpieczeństwa. W konsekwencji czynniki komunistyczne w Polsce zostały pozbawione środków finansowych, działaczy byłej KPP przebywających w ZSRS poddano represjom, a wielu z nich zostało zamordowanych przez NKWD. Zasadniczy wpływ na słabość struktur komunistycznych miał również kominternowski zakaz odtwarzania kompartii w Polsce bez zgody Moskwy, który ograniczył samodzielne próby tworzenia własnego podziemia przez „polskich" komunistów.

[3] P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy*…, s. 89, 91, 119, 123, 140–142, 167.

[4] Dla „polskich" komunistów przebywających na okupowanym przez Sowietów terytorium Rzeczypospolitej lub na przedwojennym obszarze ZSRS wojna nie rozpoczęła się we wrześniu 1939 r., ale 22 VI 1941 r. – walczono więc nie o niepodległość Polski, ale o ocalenie państwa sowieckiego. Zgodnie z kremlowskimi wskazaniami

Powstanie i aktywizacja PPR, zwłaszcza w sferze polityczno-propagandowej, lansowane przez nią koncepcje jednolitofrontowe, nawoływanie do podjęcia natychmiastowej walki zbrojnej z okupantem, a przede wszystkim negatywny, zarówno w propagandzie, jak i w podejmowanej działalności, stosunek do polskiego podziemia niepodległościowego oraz władz polskich[5] przyczyniły się do wzrostu informacyjno-propagandowego zainteresowania problematyką „K"[6] przez struktury PPP. Wzmożona ofensywa propagandowa komunistów wymuszała prowadzenie kontrdziałań przez polityczne i wojskowe organizacje Polski Walczącej[7]. Nie było to jedyne pole konfrontacji. Kształtujące się podziemie komunistyczne z racji swojej sowieckiej proweniencji oraz agenturalnego, a tym samym antypolskiego charakteru znalazło się w orbicie zainteresowania agend Polski Podziemnej odpowiadających za zewnętrzne i wewnętrzne bezpieczeństwo własnych struktur oraz ochronę polskiej racji stanu[8].

---

komuniści, którzy wcześniej wspierali sowietyzację polskich ziem, zaczęli prezentować swój „patriotyzm" względem Rzeczypospolitej. Bardzo celnie skomentował to „Biuletyn Informacyjny": „Napad niemiecki na Sowiety jak różdżką czarodziejską odmienił stosunek Kominternu do Polski. Przecież patriotyzm narodu polskiego można doskonale wyzyskać do walki z hitleryzmem! I oto obserwować zaczynamy »wzruszające zjawisko«: Komunizm polski staje się narodowym (!), staje »ramię do ramienia« z organizacjami niepodległościowymi w walce »z przemocą wroga«!" (*Komuniści*, „Biuletyn Informacyjny", 26 III 1942, nr 12); więcej na temat przewartościowania postaw komunistów w kwestii walki o niepodległość Polski oraz ich udziału w sowietyzacji polskich Kresów Wschodnich w latach 1939–1941 zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy*…, s. 44–64; *„Niech żyje Hitler, precz z Hitlerem!". Wystąpienie Georgija Dymitrowa na posiedzeniu Sekretariatu Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, 22 czerwca 1941*, oprac. P. Gontarczyk, „Glaukopis" 2006, nr 5–6, s. 351–352; W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1994, s. 36–96.

[5] P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy*…, *passim*; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich (1939–1945)*, Warszawa 2009, s. 206–208.

[6] Według konspiracyjnej instrukcji z 19 XII 1943 r., do spraw „K" zaliczono działalność: „Tajnych emisariuszy rządu sowieckiego, tajnych agentów NKWD […], PPR-u […], ZWM-u […], KOP-u (Komendy Obrony Polski [Komendy Obrońców Polski – K.S.] – niektóre odłamy), RPPS-u […] i innych ugrupowań politycznych sympatyzujących z ww., wywiadu sztabu sowieckiego, sowieckich oddziałów desantowych, Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, Polskiej Armii Ludowej, oddziałów mieszanych dywersyjno-wywrotowych" (AIPN Gd, 0046/433, t. 1: *Walka Armii Krajowej i Delegatury Rządu z ruchem lewicowym (1939–1944)*, wyd. MSW, Warszawa 1974, s. 54–55; AIPN, 01435/16, s. 54; *ibidem*, 0397/251, t. 1, Instrukcja w sprawach „K" i organizacji pokrewnych, 19 XII 1943 r., k. 112; AAN, 228/1-1, k. 2; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, s. 11).

[7] Więcej zob. *Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich (1939–1945). Wypisy prasy konspiracyjnej*, oprac. K. Sacewicz, Olsztyn 2005; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, *passim*.

[8] Na temat agend Polski Podziemnej prowadzących działania kontrwywiadowcze i wywiadowcze na odcinku „K" zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, s. 18–77; *idem*, *Prasa Polskiego Państwa Podziemnego wobec komunistów* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa*…, s. 262–274; *idem, Metody i koncepcje przeciwdziałania Polski Podziemnej wobec działalności komunistów „polskich" (1939–1944). Próba syntezy* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2016, s. 107–124; M. Żuczkowski, *Referat „999" Kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej* [w:] *Z dziejów walk o niepodległość*, red. M. Gałęzowski i in., t. 2, Warszawa 2013, s. 347–370; M. Gałęzowski, *Przeciw dwóm zaborcom. Polityczna konspiracja piłsudczykowska w kraju w latach 1939–1947*, Warszawa 2013, s. 287–293; K. Kaczmarski, *Wywiad Narodowych Sił Zbrojnych wobec konspiracji komunistycznej (do wybuchu Powstania Warszawskiego). Zarys problematyki* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa*…, s. 301–315; *Narodowe Siły Zbrojne wobec podziemia komunistycznego. Instrukcja wywiadu z 15 marca 1943 r*., oprac. K. Sacewicz, „Echa Przeszłości" 2008, t. 9, s. 289–301; J. Marszalec, *Brygada „Korwina". Przyczynek do dziejów kontrwywiadu AK* [w:] *Polska Par-*

Jedną z nich był kontrwywiad polityczny ulokowany w ramach Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj. Od wiosny 1942 r. w departamencie funkcjonował Wydział Bezpieczeństwa („Oko")[9], w ramach którego w październiku rozpoczęła działalność Komórka Bezpieczeństwa (KB)[10]. Kierował nią Tadeusz Myśliński[11]. Jej statutowym zadaniem była inwigilacja i rozpracowanie aparatu bezpieczeństwa okupanta oraz rozpoznanie polskich organizacji polityczno-społeczno-militarnych[12]. „Stożek" (od marca 1943 r. kryptonim KB) składał się z dwóch wydziałów: Ogólnego (OG) i Wywiadu (WW). Pierwszym kierował Stanisław Cybulski („Prawdzic", „Stanisławski")[13], drugi nad-

---

tia Robotnicza, Gwardia Ludowa…, s. 316–326; *idem*, *Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich 1939–1944* [w:] *Przemoc i dzień powszedni w okupowanej Polsce*, red. T. Chinciński, Gdańsk 2011, s. 338–430; W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 192–209; W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944* [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak, Warszawa 2008, s. 280–290, 335–343.

[9] W. Grabowski, *Struktury organizacyjne służb bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2005, s. 52.

[10] *Idem*, *Polska tajna administracja cywilna…*, s. 193; *idem*, *Struktury organizacyjne służb bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości…*, s. 53.

[11] Tadeusz Klemens Myśliński „Albert", „Czwartek", „dr S.", „dr Stęlągowski" (1908–2005) – adwokat; absolwent Wydziału Prawa UW. Od 1937 r. prowadził praktykę adwokacką w Warszawie. Członek Centralnego Związku Młodej Wsi. Uczestnik wojny z Niemcami we wrześniu 1939 r. Od 1940 r. w Związku Walki Zbrojnej. W sierpniu uwięziony w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, pod koniec roku zwolniony. Powrócił do działalności konspiracyjnej w Departamencie Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj, gdzie od października 1942 r. do maja 1943 r. kierował pracami Komórki Bezpieczeństwa w ramach Wydziału Bezpieczeństwa. 13 V 1943 r. aresztowany przez Gestapo, we wrześniu uwolniony na bezpośrednie polecenie kierownika Specjalnego Referatu IV AS Alberta Spilkera – częściowo w wyniku prowadzonych przez Myślińskiego rozmów z niemieckimi służbami bezpieczeństwa oraz usilnych zabiegów Eugeniusza Gittermanna, który chciał wykupić Myślińskiego od Niemców w zamian za listę nazwisk działaczy komunistycznych. Przebywał w celi na Szucha, nie był torturowany, mógł kontaktować się z żoną, dostarczano mu posiłki z kasyna oficerskiego, w asyście funkcjonariuszy Gestapo wożony do siostry w Piasecznie. Po uwolnieniu ze względów bezpieczeństwa odsunięty od pracy konspiracyjnej, choć dalej stanowił nieoficjalny kontakt Delegatury Rządu z Gestapo. Prowadzone przez niego od maja do lipca 1944 r. rozmowy m.in. ze Spilkerem dotyczyły złagodzenia niemieckiej polityki okupacyjnej i terroru w zamian za nieoficjalne zawieszenie broni oraz zwolnienia zatrzymanych przez Gestapo polskich konspiratorów. Uczestniczył w walkach powstańczych w Warszawie. W kwietniu 1945 r. na polecenie Delegatury Rządu wyjechał do Włoch w celu powiadomienia polskich władz na uchodźstwie o aresztowaniu przez Sowiety 16 przywódców Polski Podziemnej. W początkach 1946 r. podjął pracę w ambasadzie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Rzymie. Wrócił do kraju w 1947 r. Ponownie rozpoczął praktykę adwokacką. Na początku marca 1949 r. aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa pod zarzutem współpracy z Gestapo i szpiegostwa. Podczas śledztwa udzielił bardzo szczegółowych informacji na temat struktury, personaliów i działalności politycznej polskiego podziemia podczas okupacji niemieckiej. Wyrokiem sądu z 4 III 1954 r. skazany na dożywotnie więzienie razem z Antonim Szperlichem, Janem Zborowskim i Wacławem Iwaszkiewiczem. Zwolniony w 1956 r. Mieszkał w Warszawie, początkowo pracował w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej, następnie w Państwowym Wydawnictwie Naukowym. Zmarł w Warszawie.

[12] AAN, 202/II–67, Statut organizacyjny K[omórki] B[ezpieczeństwa], k. 1–2.

[13] A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987 s. 55–56; W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna…*, s. 192. W ramach OG funkcjonował oddział informacyjny złożony z ośmiu sekcji, w tym sekcji komuny. Dla potrzeb działań antykomunistycznych wykorzystywano informacje

zorował ówczesny przywódca konspiracyjnej organizacji Pobudka – Witold Rothenburg-Rościszewski („Inżynier", „Umiński")[14].

Informacje uzyskane i przeanalizowane przez wydziały kierownik Komórki Bezpieczeństwa wykorzystywał przy sporządzaniu raportów okresowych. Składały się one z kilku części, w tym z działu poświęconego polskiemu życiu politycznemu, w którym zamieszczano m.in. informacje o działalności podziemia komunistycznego. Ponadto KB opracowywała „Raporty o sprawie PPR"[15]. Ich autorem był „dr S.", czyli Tadeusz Myśliński. Omawiano w nich stopień aktywności „K", przejawy jej działalności, a przede wszystkim wynikające z tego możliwe konsekwencje dla polskiej racji stanu. Ponadto przedstawiano środki zapobiegawcze, które miały kształtować antykomunistyczną postawę Delegatury Rządu RP i całej prorządowej Polski Podziemnej, zakładając m.in. „ujednolicenie kontrpropagandy komunistycznej i przerzucenie jej na cały ruch podziemny przy odpowiednim podziale ról i zadań", „nadanie tej propagandzie obok strony negatywnej (krytyka) pewnych walorów pozytywnych i aktywnych", „wzmocnienie akcji plakatowej" czy też kontrakcję „własnych masówek przeciwko masówkom PPR"[16].

W grudniu 1943 r. DSW zatwierdziło nowy statut Wydziału Bezpieczeństwa[17]. Zgodnie z jego treścią, struktura wydziału „Oko" przedstawiała się następująco: Kierownictwo Wydziału, Oddział Organizacyjno-Inspekcyjny („Spojówka"), Oddział Bezpieczeństwa („Źrenica") oraz Oddział Polityczno-Społeczny („Tęczówka")[18]. W każdym z trzech oddziałów umiejscowiona była komórka, do której merytorycznych prac należało zabezpieczanie odcinka „K".

---

pozyskiwane m.in. przez sekcję żydowską. Stanowiło to konsekwencję znacznego udziału osób pochodzenia żydowskiego w strukturach kompartii w przedwojennej Polsce. Według ustaleń Henryka Cimka, w latach 1934–1935 wśród członków Komunistycznej Partii Polski było około 73–76 proc. Polaków i około 22–25 proc. Żydów. W 1936 r. w dziewiętnastoosobowym Komitecie Centralnym partii było 11 Polaków, 6 Żydów i po jednym Białorusinie oraz Ukraińcu. Natomiast w komunistycznej młodzieżówce dominowali działacze żydowskiego pochodzenia (H. Cimek, *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011, s. 142, 150).

[14] AAN, 202/II–67, Statut organizacyjny K[omórki] B[ezpieczeństwa], k. 7; A.K. Kunert, *Rothenburg-Rościszewski Witold* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30/2, z. 133, Kraków–Wrocław–Kraków [etc.] 1990, s. 296–298. W skład WW wchodziły oddziały śledczo-wywiadowczy, wykonawczy i inspektoratu (*ibidem*, Statut organizacyjny K[omórki] B[ezpieczeństwa], k. 4). W oddziale śledczo-wywiadowczym wśród pięciu sekcji była też sekcja do spraw komunistycznych i mniejszościowych kierowana przez Jana Berdycha, pod którym to nazwiskiem ukrywał się Józef Mützenmacher (*idem*, *Polska tajna administracja cywilna*…, s. 194; B. Gadomski, *Biografia agenta. Największy agent policji politycznej II RP. Józef – Josek Mützenmacher (1903–1947)*, Warszawa 2009, s. 206–207, 216–218).

[15] AAN, 228/17–3, Raport w sprawie PPR, 11 II 1943 r., k. 16–18; także *ibidem*, 203/VII–62, k. 302–304.

[16] *Ibidem*, 228/17–3, Raport w sprawie PPR, 11 II 1943 r., k. 18.

[17] *Ibidem*, 202/II–13, Statut organizacyjny Wydziału Bezpieczeństwa, k. 158–164; *ibidem*, 202/II–14, Sprawozdanie ze stanu pracy i organizacji Wydziału Bezpieczeństwa na dzień 15 II 1944 r., k. 27. Statut wszedł w życie 1 I 1944 r.

[18] *Ibidem*, 202/II–13, Statut organizacyjny Wydziału Bezpieczeństwa, k. 158; *ibidem*, 202/II–14, Sprawozdanie ze stanu pracy i organizacji Wydziału Bezpieczeństwa na dzień 15 II 1944 r., k. 28; W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna*…, s. 202–208; *idem*, *Struktury organizacyjne służb bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości*…, s. 59.

W ramach oddziału „Źrenica" funkcjonował kontrwywiad Delegatury, czyli Referat III Informacyjny („Stożek", „Wirówka")[19]. Kierował nim Tadeusz Myśliński, a po jego aresztowaniu w maju 1943 r. kolejno Eugeniusz Gitterman i Jan Izydor Zborowski[20]. W obrębie „Stożka" utworzono działy[21], z których jeden – informacyjny – zajmował się zagadnieniem komunistycznym, inny zaś – dział sprawozdawczości – prowadził m.in. kartotekę działaczy polskich organizacji wywrotowych[22]. Ponadto od wiosny 1944 r. w ramach Oddziału Bezpieczeństwa funkcjonował referat „Źrenica R.V." kierowany przez Jana Bacha („Janickiego", „Milewskiego")[23]. Komórka obserwowała i rejestrowała kontakty podziemia komunistycznego z Gestapo.

Problematyką komunistyczną w Wydziale Bezpieczeństwa („Oko") zajmował się umiejscowiony w Oddziale Polityczno-Społecznym („Tęczówka)" Referat III (Organizacji Komunistycznych)[24], który na potrzeby całego oddziału opracowywał m.in. „Sprawozdanie o organizacjach wywrotowych"[25]. W „Tęczówce", w ograniczonym zakresie jednak, zagadnieniem antykomunistycznym zajmował się także Referat I (Polityczno-Prasowy). Do jego zadań należało m.in. obserwowanie „działalności i prasy organizacji politycznych i paramilitarnych polskich"[26].

W lutym 1943 r. Komórka Bezpieczeństwa opracowała „Raport w sprawie PPR". Był to kilkustronicowy dokument, znajdujący się obecnie w zasobach Archiwum Akt Nowych w Warszawie, podpisany pseudonimem „Dr S.". Ukazał się on w bardzo ważnym momencie nie tylko dla antykomunistycznej polityki Delegatury Rządu RP na Kraj, ale dla całego Polskiego Państwa Podziemnego. W styczniu czynniki komunistyczne przez kanały prywatne[27], ale także wykorzystując formę listu otwartego[28], zainicjowały prace zmierzające do przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami Delegatury Rządu i KG AK[29]. Z początkiem 1943 r.

---

[19] W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna*…, s. 204; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, s. 36.

[20] A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*…, t. 2, Warszawa 1987, s. 189.

[21] AAN, 202/II–14, Plan pracy Działu Pol[ityczno]-Społ[ecznego] (Stożka) Wydz[iału] Bezp[ieczeństwa] i Ładu na miesiące: sierpień, wrzesień, październik, listopad i grudzień 1943 r., k. 1a.

[22] *Ibidem*, 202/II-13, Statut organizacyjny Wydziału Bezpieczeństwa, k. 161, 162.

[23] W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna*…, s. 207.

[24] *Ibidem*, s. 209; na temat zadań referatu zob. AAN, 202/II-13, Statut organizacyjny Wydziału Bezpieczeństwa, k. 164.

[25] *Ibidem*, 202/II–17, Sprawozdania o organizacjach wywrotowych Oddziału Społeczno-Politycznego 1 VII – 30 XI 1943 r., k. 1–96; więcej zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, s. 37.

[26] AAN, 202/II–13, Statut organizacyjny Wydziału Bezpieczeństwa, k. 163.

[27] Propozycje rozmów przekazano za pośrednictwem przedwojennego działacza Niezależnej Partii Chłopskiej, wcześniej polityka PSL „Wyzwolenie", kryptokomunisty Alfreda Fiderkiewicza (C. Madajczyk, *Ważna decyzja. Przyczynek do rozmów między PPR a Delegaturą w 1943 r.*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej" 1960, t. 4, s. 7; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy*…, s. 197).

[28] AAN, 190/I–1, List otwarty do Delegatury Krajowej Rządu gen. [Władysława] Sikorskiego, 15 I 1943 r., k. 60–61a.

[29] Na temat rozmów z komunistami i stosunku do nich PPP zob. C. Madajczyk, *Ważna decyzja*…, s. 7; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy*…, s. 195–204; T. Żenczykowski, *Rozmowy Delegatura Rzą-*

Moskwa nasiliła ataki polityczne i propagandowe na władze polskie na uchodźstwie oraz ich krajowe przedstawicielstwa. Intensyfikacji uległa również aktywność GL i sowieckich oddziałów partyzanckich[30], PPR zaś coraz bardziej próbowała rozwinąć w praktyce koncepcję jednolitofrontową[31]. „Raport" stanowi świadectwo stanu wiedzy jednej z ważniejszych antykomunistycznych agend Polski Podziemnej o organizacji i liczebności oraz formach i metodach działalności podziemia komunistycznego. Ukazuje też liczne słabości informacyjno-analityczne DSW oraz trudności, jakie sprawiało nawet doświadczonym pracownikom Komórki Bezpieczeństwa odseparowanie faktów od mitów[32]. Przykładem jest wyrażony w raporcie niezgodny z faktami pogląd na temat znaczenia oraz skali akcji bojowych GL, które, w tym także te głośne przeprowadzone jesienią 1942 r. w Warszawie, w żaden sposób nie osłabiały potencjału wojennego Niemców, ale ściągały terror odwetowy okupanta, koszty więc były niewspółmierne w stosunku do korzyści z nich płynących. Ponadto na prowincji aktywność GL w 1942 r. i w pierwszych tygodniach 1943 r. koncentrowała się w znacznej mierze na rabunkach polskich dworów i wsi, zwalczaniu niepodległościowego podziemia, wzajemnych wewnątrzpartyjnych krwawych porachunkach, wywoływaniu anarchii w celu prowokowania niemieckich akcji pacyfikacyjnych, które mogły doprowadzić do niekontrolowanego i przedwczesnego wybuchu powstania na zapleczu frontu wschodniego[33].

Dokument przedstawia również ofensywne koncepcje przeciwdziałania komunistycznej propagandzie, które powstawały w obrębie „Stożka". Stanowiły one oryginalny element antykomunistycznej działalności agend Delegatury Rządu RP, zwłaszcza na tle raczej umiarkowanych postaw jej władz[34], jakże różnych od stanowisk w kwestii „K" reprezentowanych przez kontrwywiadowcze agendy AK[35].

---

du–PPR w 1943 roku w świetle faktów, „Zeszyty Historyczne" 1974, z. 27; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, s. 220–226.

[30] K. Sacewicz, *Obraz sowieckich akcji dywersyjnych w okupowanej Polsce (1941–1943) na łamach „Biuletynu Informacyjnego"*, „Echa Przeszłości" 2003, t. 4, s. 144–150; *idem*, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, s. 161–162, 164.

[31] *Wyżej podnieśmy sztandar jedności narodowej (W odpowiedzi na prowokację)*, „Trybuna Wolności", 15 I 1943, nr 24.

[32] Niewątpliwie kwestią otwartą jest przyczyna zawyżania w raporcie nie tylko stanów osobowych podziemia komunistycznego, ale także efektów jego akcji militarnych. Czy był to błąd dokonywanych analiz, czy też świadome wyolbrzymianie zagrożenia obliczone na polityczne i finansowe dowartościowanie odcinka antykomunistycznego, trudno na to jednoznacznie odpowiedzieć, z pewnością kwestia wymaga dalszych badań naukowych.

[33] Można domniemywać, że autor raportu swoją wiedzę odnośnie do aktywności bojowej „K" czerpał m.in. z jej prasy konspiracyjnej, a ta przedstawiała fałszywy ich obraz. Faktyczny stan akcji bojowych, kadr, partyzantki komunistycznej najlepiej obrazują opublikowane dokumenty komunistycznej proweniencji w serii źródłowej *Tajne oblicze GL-AL i PPR*; więcej zob. *Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty*, oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, t. 1, Warszawa 1997, s. 96–173; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy*…, s. 167–194, 245–300.

[34] Na temat stosunku Delegatury Rządu RP na Kraj do idei walki zbrojnej z komunistycznym podziemiem zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, s. 238 i in.

[35] K. Sacewicz, *KG AK wobec kwestii przeciwdziałania polityczno-propagandowej działalności podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce w 1943 roku. Zarys problemu* [w:] *Człowiek w Europie. Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, red. nauk. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011, s. 355–371.

Raport w sprawie PPR

K[omórka] B[ezpieczeństwa]/r. pol. nr. 32 – 11 II [19]43 [r.]

Z informacji napływających z terenu W[arsza]wy można wnioskować o wznowionej aktywności PPR. Za powyższym wnioskiem przemawiają poniższe dane:

1. Na wszystkich zebraniach sekcji i komitetów dzielnicowych odczytywane są specjalne instrukcje Kom[itetu] Centralnego, które brzmią:

a) Stosunek do „faszystów" polskich (tym mianem określa się wszystkie pol[skie] organizacje niepodległościowe) streszcza się w zdaniu: „faszysta polski jest takim samym wrogiem jak niemiecki, natomiast proletariusz niemiecki jest w większości wypadków bratem proletariusza polskiego" (tekst dosłowny);

b) Zwiększenie propagandy na rzecz ZSRR i Armii Czerwonej poprzez ulotki, nalepki, napisy, podano kilka sloganów propagandowych, m.in. „Pozdrawiamy bohaterską armię czerwoną", „Zwycięstwo ZSRR to zwycięstwo nasze"[36].

Nakaz dla członków partii należących do innych org[anizacji] wojs[kowych] (na co trzymali zezwolenie władz), aby starali się wpływać na przełamanie bierności, skłaniać i przekonywać o konieczności czynnych wystąpień itd. – argumentacja ta ma przenikać także do sztabów tych org[anizacji][37].

Zwiększyć szeregi partii, wciągając do roboty wojskowej nawet nie sympatyków partii[38].

---

[36] Aktywność propagandowa PPR koncentrowała się przede wszystkim na propagowaniu idei natychmiastowej i powszechnej walki zbrojnej. Służyć temu miały artykuły krytykujące taktykę „wyczekiwania" AK i władz RP. Jednocześnie propaganda PPR apoteozowała wysiłek zbrojny Armii Czerwonej oraz własne osiągnięcia bojowe GL (*Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz*, „Trybuna Chłopska", maj 1942, nr 3; *Sami twórcami swoich losów*, „Gwardzista", 10 IX 1942, nr 7; *Oblicze polskiej reakcji*, „Trybuna Wolności", 15 X 1942, nr 18; *Dość bujania*, „Głos Łodzi", 23 I 1943, nr 5; *Stalingrad*, „Trybuna Wolności", 15 II 1943, nr 26; *W walce ratunek – w bierności zagłada. Święto czerwonej armii świętem narodów miłujących wolność*, „Wiadomości", 21–23 II 1943, nr 9; *Sprawa wschodnich granic*, „Trybuna Wolności", 1–15 III 1943, nr 27–28; *Upowszechnić powstaniej*, „Gazeta Chłopska", 21 III 1943, nr 5; *Czwarta wiosna*, „Trybuna Wolności", 1 IV 1943, nr 29).

[37] Na temat infiltracji i rozbijania innych organizacji podziemnych przez komunistów oraz o roli i założeniach tzw. frontu demokratycznego więcej zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, s. 309–312.

[38] PPR oraz GL-AL do końca wojny przeżywały wielkie problemy kadrowe, gdyż liczba „polskiego" podziemia komunistycznego w 1944 r. nie przekraczała 5 tys. członków. Dlatego rekrutowano nie tylko osoby ideowo nieidentyfikujące się z ruchem komunistycznym, ale też zwykłych bandytów, tolerując ich kryminalną działalność. Nie było więc żadnych różnic między wieloma oddziałami komunistycznymi a bandami rabunkowymi, zwłaszcza w działaniach wobec ludności cywilnej; więcej zob. *Tajne oblicze GL-AL i PPR*…, t. 1, s. 106, 108, 114–115, 116, 158, 161–163, 165, 169, 170–172, 219; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, s. 149–150, 257; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy…*, *passim*; P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 333–334; M. Krzysztofiński, *Działalność grupy GL „Iskra". Przyczynek do badań nad stosunkiem PPR i GL do ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie*, „Glaukopis" 2008, nr 11–12, s. 174–175; M. Bechta, *Rewolucja. Mit. Bandytyzm. Komuniści na Podlasiu* w *latach 1939–1944*, Warszawa–Biała Podlaska 2000, s. 69–81.

2. Podział funkcji w łonie sekcji został dokonany pod kątem usprawnienia pracy i zmontowania dobrze funkcjonującego wywiadu, a oparty jest o następujące zasady:

a) sekretarz – kierownik polityczny, autorytet partyjny,

b) sekcyjny – sprawy wojskowe,

c) technik – kolportaż,

d) skarbnik – sprawy finansowe,

e) N.N. żołnierze Białostockiej Chorągwi SzSz,

f) wywiadowcze prowadzi wywiad.

W każdej sekcji jest obecnie wywiadowca, którego zadaniem jest prowadzenie wywiadu wojskowego, gospodarczego i politycznego. Szczególny nacisk położony jest na rozpracowanie sztabów pol[skich] org[anizacji] niepodl[egłościowych] oraz człon[ków] Del[egatury], ażeby unieszkodliwić przywódców w odpowiedniej chwili i sparaliżować przez to kontrakcję przeciwko K.[39] – dosłownie wypowiedź na zebraniu pewnego K[omitetu] D[zielnicowego]. Dodać należy, że wywiadowca komunikuje się bezpośrednio z Kom[itetem] Dzielnicowym, pomijając służbowo osobę sekretarza sekcji.

Ustalono, że każdy funkcyjny z K[omitetu] D[zielnicowego] utrzymuje bezpośredni kontakt z danym funkcyjnym w K[omitecie] O[kręgowym].

W łonie każdego K[omitetu] D[zielnicowego] istnieje trzyosobowy Komitet Wojskowy, który jest ekspozyturą Gw[ardii] Lud[owej].

3. Dla sprawdzenia sprężystości organizacyjnej zarządzono w dzielnicach „stan gotowości bojowej", w związku z czym wydano instrukcje dotyczące sprawdzenia sieci alarmowej, ponadto wszyscy członkowie muszą mieć skompletowane przybory wojskowe (plecaki, menażki, koce itp.). Instrukcja zaleca zdobywanie i skupywanie broni na koszt partii.

4. Dla pogłębienia nurtu propagandowego projektowane jest urządzanie masówek w blokach domów, nawet ewen[tualnie] na ulicach. Przed i w kinach mają być wygłaszane zdania propagandowe – krótkie slogany skandowane przez mówcę.

Koncepcja masówek po domach łączy się z szeroko przemyślaną i już wcieloną w życie koncepcją zorganizowania dozorców domowych, którym obiecuje się stanowiska zarządców domów w momencie przewrotu. Rekrutacja dozorców do PPR poczyniła duże postępy i poza wszystkim innym stwarza poważne niebezpieczeństwo inwigilowania osób przychodzących do danego domu lub stałych mieszkańców. Ponieważ identyczne naciski kiero-

[39] Na temat zwalczania podziemia niepodległościowego w terenie, likwidacji jego warszawskich placówek oraz działalności komunistycznej agentury w strukturach kierowniczych PPP zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy…*, s. 205–218; R. Spałek, *Komuniści przeciw komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014, s. 70–74, 126–128, 412–427; *Tajne oblicze GL-AL i PPR…*, s. 197, 206–208, 223–241; J. Marszalec, *Pytania o „tajne oblicza". Działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze PPR, GL i AL wobec AK i Delegatury Rządu na Kraj* [w:] *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007, s. 47–48, 66–73, 87–81.

wane są na dozorców przez GO[40], przeto podminowanie pracy konspiracyjnej od strony lokalowej jest nader poważne.

5. Na odcinku propagandy pisanej odczuwa się też sprężystą dłoń, o czym świadczą poniższe dane:

W jednym z ostatnich zebrań komitetu redakcyjnego „Głosu Warszawy"[41] uczestniczyli „Tadeusz" (jeden z redaktorów)[42], „Ziuta" (znana z K[omitetu] D[zielnicowego] Czerniaków)[43], „Halina"[44] i „Irena"[45]. Zebranie prowadziła „Halina", sprawy redakcyjne referował „Tadeusz", który omawiając pisanie i zbieranie artykułów, podkreślił, ażeby w artykułach nie przejaskrawiać sympatii dla ZSRR i idei komunistycznej: „propagandę należy prowadzić w małych dawkach, powoli, naprzód przyzwyczaić i przywiązać czytelników do pisma, po czym będzie dawać się więcej, tymczasem »Trybuna«[46] wystarczy jako pismo awangardowe".

Powzięto decyzję, że „Irena" będzie „odwiedzać" wszystkie dzielnice, ażeby zbierać wiadomości z terenu Warszawy. Rysopisy: „Halina" – lat około 26–28, inteligentka, informator określa ją mianem „studentki", wzrost średni, oczy jasne, włosy ciemnoblond, rysy grube. Ubrana bywa w ciemne palto, beret ciemny w rodzaju kapelusza z woalką na tył głowy.

„Irena" – inteligentka, młoda, wzrost średni, szczupła, twarz drobna, duże rogowe okulary, włosy ciemnoblond, ubrana w ciemne palto i ciemną chusteczkę na głowie.

---

[40] Tj. Gestapo (zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6: *Uzupełnienie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 265).

[41] „Głos Warszawy" – organ prasowy Komitetu Warszawskiego PPR, wydawany dwa razy w tygodniu od listopada 1942 r. do końca lipca 1944 r., redagowany kolejno przez: Zygmunta Jarosza, Jerzego Morawskiego, Władysława Bieńkowskiego, nakład pisma sięgał około 5 tys. egzemplarzy.

[42] Najprawdopodobniej mowa o Tadeuszu Gąsiorowskim, który od grudnia 1942 r. jako zecer wchodził w skład zespołu redakcyjnego „Głosu Warszawy" (B. Hillebrandt, J. Jakubowski, *Warszawska organizacja PPR 1942–1948*, Warszawa 1978, s. 84).

[43] Najprawdopodobniej Izolda Kowalska-Kiryluk „Krystyna", „Ziuta" (1916–1984) – działaczka komunistyczna (Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej, Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom, Komunistyczna Partia Polski). W 1941 r. związana z Rewolucyjnymi Radami Robotniczo-Chłopskimi „Młot i Sierp". Od 1942 r. w KW PPR, odpowiadała za kontakt ze strukturami PPR w getcie warszawskim. Od marca 1943 r. sekretarz Komitetu Obwodowego PPR w Krakowie. W 1944 r. ponownie w Warszawie. Od września 1944 r. do stycznia 1945 r. I sekretarz Komitetu Warszawskiego na Pradze. Poseł do Krajowej Rady Narodowej, członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pracowała na kierowniczych stanowiskach w administracji państwowej (m.in. w Ministerstwie Przemysłu Rolnego i Spożywczego).

[44] Halina Szporowska-Gąsiorowska „Halinka" (1917–1973) – lekarz weterynarz; w 1941 r. działała w Związku Walki Wyzwoleńczej, następnie w PPR. Od grudnia 1942 r. kierowała drukarnią „Głosu Warszawy". Uczestniczka powstania warszawskiego. Po wojnie ukończyła studia weterynaryjne, pracowała w Instytucie Weterynarii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

[45] Osoba niezidentyfikowana.

[46] „Trybuna Wolności" – dwutygodnik teoretyczno-programowy i centralny organ prasowy Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, wydawany w Warszawie od stycznia 1942 r. do lipca 1944 r., w Lublinie od sierpnia 1944 r., nakład pisma wynosił 7 tys. egzemplarzy.

6. Ta sama aktywność przebija z pogłębienia przygotowań do akcji bezpośredniej. Partia organizuje w Warszawie tzw. Korpus Żelazny w sile do 200 ludzi[47]. Ochotnicy do tego korpusu mają zwolnić się z pracy zawodowej, przejdą na całkowite utrzymanie partii. Będą oni w każdej chwili gotowi do akcji. Wszystkie dzielnice muszą posiadać poza tym korpusem przynajmniej po 5 ludzi dobrze uzbrojonych, gotowych na wszystko, oczekujących rozkazów. W wypadku powtarzania się łapanek czy też podobnych jakichś akcji niem[ieckich] korpus ma wystąpić do walki czynnie. Należy przypuszczać, że takie wystąpienie będzie hasłem do rozpoczęcia powstania czy też większej ruchawki. Najbliższe tygodnie mają być poświęcone i wykorzystane dla „jak najintensywniejszej propagandy" „zbrojnego czynu". Już obecnie w ramach tego planu Żoliborz jest tapetowany różnymi hasłami z pod znaku zerwania z biernością i przejścia do aktywizmu.

7. Również intensywnie prowadzona jest akcja zbiórki pieniędzy. Powstały „Komitet pomocy ofiarom faszyzmu"[48] wypuścił obligacje pol. 2,15 zł (inne odcinki nie dotarły), są to zwykłe kartki z bloczków kasowych z pieczęcią i liczbą wartości, kolor różny dla wartości „obligacji".

Jednym z członków Komitetu Warszawa-Północ jest członek PPR Eugeniusz Br.[49], szlifiarz z fabryki sprawdzianów przy ul. Duchnickiej.

8. Dla zilustrowania zasięgu wpływów podaje się ustalenia z ostatnich tygodni: wzmożoną działalność zaobserwować się daje wśród szewców (wymieniane jest nazwisko szewca Pi), na razie bliższych danych brak.

a) wśród metalowców robota idzie dobrze, jest to podatny grunt – wpływy wśród metalowców oceniane są przez K[50] na do 10 proc. czynni członkowie, na 2 proc. sympatycy,

b) [w] fabryce sprawdzianów przy ul. Duchnickiej[51] na c[irc]a 500 pracowników jest ponad 30 członków partii i około 100 sympatyków[52].

9. Wszystkie wymienione ustalenia pokrywają się całkowicie z zaleceniami typu organizacyjnego, które podawała „Trybuna Wolności" z 1 II [19]43 [r.][53] (wzmożenie aktywności, poszerzenie kadr, obrona przed obcymi agenturami, kontrwywiad itp.).

---

[47] Ani dokumenty, ani fakty nie potwierdzają powstania rzeczonego „korpusu". Informacja ta zbiegała się z procesem formowania Związku Walki Młodych. Możliwe, że terminem „żelazny korpus" określono, aktywną pod koniec 1942 r. i w początkach 1943 r., grupę specjalną Sztabu Głównego GL (P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy*…, s. 235, 236; *Tajne oblicze GL-AL i PPR*…, t. 1, s. 111–112, 219; B. Hillebrandt, *Czyn zbrojny ZWM*, Warszawa 1989, s. 29 i n.).

[48] „Komitet Pomocy Ofiarom Faszyzmu" – zainicjowany w 1942 r. m.in. przez Hannę Szapiro-Sawicką.

[49] Prawdopodobnie mowa o Edwardzie Bonisławskim „Blondynie", „Edku", „Zbyszku" (1910–1943) – z wykształcenia stolarz, członek grupy najbardziej aktywnych działaczy komunistycznych na Żoliborzu, gdzie pełnił nawet funkcję sekretarza Komitetu Dzielnicowego PPR. W ramach prac w PPR i GL zajmował się kwestią pozyskania uzbrojenia. Zginął 21 IV 1943 r. podczas jednej z akcji dostarczania broni do walczącego getta w Warszawie.

[50] „K" – czynniki komunistyczne, zob. przypis 6.

[51] Przy ul. Duchnickiej 3 znajdowały się zakłady sprawdzianów Państwowej Wytwórni Uzbrojenia.

[52] Dane liczbowe nie mają potwierdzenia w dostępnych źródłach.

[53] *Uchwały Plenum Komitetu Centralnego PPR. Na progu 1943 roku*, „Trybuna Wolności", 1 II 1943, nr 25.

10. Poszerzanie macek organizacyjnych i aktywizowanie pracy występuje również i na prowincji, odnośnie [do] czego szczegółowe dane podadzą najbliższe KB.

Podejmując próbę oceny powyższego materiału i wyprowadzenia wniosków ogólnych i wskazań praktycznych, należy ocenę tę zestawić jak następuje:

1. Utrzymujący się w wielu kołach pogląd, iż Komuna nie rozporządza większymi aparatami ludzkimi i wyposażeniem w broń, nie wydaje się trafne[54]. Pomimo poważnych ubytków ludzkich (aresztowania jesienne i styczniowe)[55], PPR, sądząc po szerokich planach częściowo już realizowanych i uwzględniając intensywność odruchów aktywizmu – szereg napadów, zastosowanie terroru w okresie łapanek – kina Apollo[56] i Helgoland[57], oraz wydanie ulotek propagandowych prawie w ogniu wstecznej akcji – odezwa komitetu armii społecznych i KCPPR z dnia 20 I [19]43 [r.][58], posiada w każdym razie aparat terenowo dyspozycyjny, a tym samym (jeśli zważy się, ile w każdej organizacji zużytkowuje się materiału ludzkiego na samą technikę, łączność i sztaby) musi on być liczny. Podobnie gdy chodzi o moment zaopatrzenia w broń, stałe jej poszukiwanie przez komunistów nie może świadczyć o „nędzy uzbrojeniowej"[59], gdyż tak jak dobry wywiad dla pozoru i wytworzenia zasłony dymnej udaje kompletne „ubóstwo informacyjne", tak dobrze pomyślana i zasobna organizacja, działając według wszelkich prawideł sztuki maskowania się, powinna wytwarzać identyczne zasłony dymne przesłaniające istotny stan rzeczy. Wystarczy zresztą zastanowić się nad rozmachem akcji zbrojnej Gwardii, by znaleźć realne potwierdzenie podanego wyżej poglądu. *Notabene* GO ma pewien lęk przed likwidowaniem komuny[60],

---

[54] Autor raportu mylił się w tej materii całkowicie. Problemy z dostępem do broni podziemie komunistyczne miało od początku istnienia GL do końca wojny; więcej zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy…*, *passim*; W. Gomułka, *Pamiętniki…*, t. 2, s. 133–134; *Tajne oblicze GL-AL i PPR…*, t. 1, s. 103–105.

[55] Mowa o aresztowaniach przeprowadzonych na szeroką skalę przez Gestapo pod koniec września 1942 r., które niemalże rozbiły struktury partyjne w Warszawie. Najbardziej ucierpiał tzw. średni aparat partyjny. Zatrzymanych, a następnie zamordowanych zostało około 200 osób, w tym działacze partyjni i sympatycy organizacji. Aresztowany sekretarz komitetu warszawskiego PPR Franciszek Wawrzyniak („Faja") załamał się w śledztwie i wydał wiele osób związanych nie tylko z kierowanym przez siebie komitetem, ale także ze ścisłym kierownictwem PPR. Ponadto w strukturach partii działali niemieccy agenci. Siła niemieckiego uderzenia w struktury PPR była tak silna, że we władzach partii istniało przekonanie, wyrażane m.in. przez Bolesława Mołojca, iż partii *de facto* już nie ma; więcej zob. P. Gontarczyk. *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy…*, s. 147–149.

[56] Kino Apollo znajdowało się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 104. GL planowała podłożyć w nim bombę 17 I 1943 r. Gdy niemieccy żandarmi usiłowali skontrolować przeprowadzającego akcję Ładysława Buczyńskiego „Kazika", wywiązała się strzelanina i osaczony bojowiec popełnił samobójstwo (B. Hillebrandt, J. Jakubowski, *Warszawska organizacja PPR…*, s. 112–113).

[57] Przedwojenne kino Palladium mieszczące się w Warszawie przy ul. Złotej 7/9. Niemcy zmienili jego nazwę na Helgoland. 17 I 1943 r. GL podjęła nieudaną próbę przeprowadzenia w nim zamachu bombowego – podłożony przez Jana Strzeszewskiego i Jana Wyszyńskiego ładunek nie eksplodował (*ibidem*, s. 112).

[58] AAN, 190/XI–1, Do ludu Warszawy, Warszawa, 20 I 1943 r., k. 2.

[59] Zob. przypis 54.

[60] Teza raportu nie poparta faktami (pozostaje w sprzeczności z informacjami zawartymi kilka akapitów wcześniej), zwłaszcza w kontekście przeprowadzenia przez Gestapo jesienią 1942 r. aresztowań, które zdziesiątkowały struktury warszawskiej PPR (zob. przypis 55).

choć z drugiej strony gwałtownie angażuje Polaków do penetrowania tego terenu, zezwalając w wielu wypadkach na ujawnianie niektórych szczegółów pracy GO w zamian za dobre informacje w Kom[unie].

2. Wyrażany niejednokrotnie pogląd K[omórki] B[ezpieczeństwa], iż PPR celuje w działaniach nader pomysłowych, sugestywnych i znakomicie czujących teren i sytuacje, a nadto klasycznie konsekwentnych, winien być poważnie brany pod uwagę[61].

3. Przygotowania typu „samoobrony" dowodzą, iż w przypadku szerszego terroru ze strony Niemców, na co ponownie wskazuje wiele danych, PPR przejdzie do akcji bardziej zdecydowanej, niż miało to miejsce w okresie łapanek. Stąd wniosek, iż komuna dobrze wyczuwa bieg wypadków i nastawień Niemców (niejednokrotnie przymusowych) i liczy na ponowną indolencję naszych ośrodków centralnych[62]. W tych warunkach na przypadek powtórzenia się stycznia, pozostawienie społeczeństwa samemu sobie i dalsze zwlekanie z utworzeniem z naszej strony odpowiedniej kadry bojowej, użytej właściwie i we właściwym momencie – gotowe urość do rozmiarów katastrofy. Unaoczniony niejednokrotnie pogląd, że przy postawie wyczekującej (nie mówi się o forsowaniu odruchu pełnego i ostatecznego) możemy się doczekać całkowitego starcia naszego narodu pomiędzy ruchami eksterminacyjnymi Niemców a tendencjami komuny do prowokowania „ogólnego powstania narodowego" – nabiera barwy coraz jaskrawszej[63].

---

[61] Podkreślana przez autora raportu pomysłowość bojowa GL polegała m.in. na atakach bombowych na kawiarnie (24 X 1942 r. i 11 VII 1943 r. na kawiarnię Café Club i 23 X 1943 r. na Bar Podlaski w Warszawie), tramwaje (15 VII 1943 r. w Warszawie obrzucono granatami tramwaj „nur für Deutsche" na rogu Żelaznej Bramy i ul. Granicznej), drukarnię polskojęzycznego pisma okupacyjnego, tzw. gadzinówki (24 X 1942 r. na drukarnię „Nowego Kuriera Warszawskiego") oraz na kina (Apollo i Helgoland). W późniejszym okresie doszło do obrzucenia granatami maszerującej ulicami Warszawy kolumny niemieckiej, w tym orkiestry, a także wrzucania przez okna granatów do szpitali, w których przebywali ranni niemieccy żołnierze (6 X 1943 r. do szpitala na Nowym Zjeździe w Warszawie). Poza chwilowym efektem propagandowym działania te nie tylko nie osłabiały w żadnym stopniu potencjału wojennego III Rzeszy, lecz wzmogły jeszcze terror wobec ludności okupowanej stolicy. Na temat wymienionych akcji GL i ich oceny przez agendy PPP zob. T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy*, Warszawa 1983, s. 231–234, 283–285; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej…*, s. 248–249.

[62] Władze PPP, obawiając się przedwczesnego wybuchu powstania powszechnego, propagowały koncepcje trwania w konspiracji i wyczekiwania na właściwy moment przełomowy wojny. Hasłem tej strategii stało się trwanie „z bronią u nogi", a jej wymiernym następstwem – ograniczanie do minimum zbrojnych działań ofensywnych podziemia, wyhamowywanie powstawania i rozrostu oddziałów partyzanckich, a jednocześnie koncentrowanie się na rozbudowie własnych struktur i ich obronie. Koncepcje te przedstawiała szeregom organizacyjnym prasa konspiracyjna (*Z bronią u nogi*, „Biuletyn Informacyjny", 11 II 1943, nr 6; Z.A. Derwiński, *Stanowisko „Biuletynu Informacyjnego" i „Rzeczypospolitej Polskiej" wobec idei walki zbrojnej z okupantem (1940–1944)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1984, nr 1, s. 29–56).

[63] Należy zauważyć, że pogląd ten był w pełni uzasadniony, a groźba nie była wyimaginowanym niebezpieczeństwem. Komuniści w sposób bardzo sprawny propagandowo nagłaśniali swoje akcje bojowe, co przy wzmożonej krytyce taktyki „stania z bronią u nogi" mogło grozić wytworzeniem w społeczeństwie fałszywego obrazu GL jako głównej, ofensywnej siły konspiracyjnej. Przeciwko takim działaniom zdecydowanie występowała polska prasa niepodległościowa (K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej…*, *passim*; *Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów…*, *passim*).

4. Zagrożenie Dr.[64] ze strony działań Komuny muszą przekreślać całkowicie i ostatecznie jakiekolwiek rozmowy z PPR-em[65], a nadto nakazują stosowanie dużej ostrożności w kontaktowaniu się z najbardziej krańcowo położonymi polskimi grupami politycznymi; do tych szeregów komuna może dotrzeć stosunkowo najłatwiej i poprzez te właśnie ośrodki gotowa podjąć rozpracowanie ludzi Dr. Obok tego odpowiednie przestrzeżenia winny pójść w teren [do] poszczególnych komórek Dr., co w ramach informacji i szczegółowego zagrożenia *via* komunistyczne rozpracowania dozorców domowych zostanie dokonane przez inspektorat, lecz gdyby przestrzeżenia te stały się przedmiotem różnych dysertacji i obraz politycznych, a miało to już miejsce, to wówczas te wysiłki, które stale podejmuje K[omórka] B[ezpieczeństwa], byłyby raz na zawsze porzucone. Tym samym KB nie mogłaby na przyszłość przyjmować żadnej odpowiedzialności merytorycznej za brak przestrzegania i sygnalizowania o istnieniu konkretnych niebezpieczeństw.

5. Problem wskazań taktycznych winien obejmować poza już wymienionymi momenty następujące:

a) Ujednolicenie kontrpropagandy komunistycznej i przerzucenie jej na cały polski ruch podziemny przy odpowiednim podzieleniu ról i zadań – w działaniach tych zręcznie odgrodzić się od niemieckich nadziei, że Polacy podejmują te akcje jako przejaw współpracy z Trzecią Rzeszą; podkreśla się zręczność, gdyż moment taktycznej gry z Niemcami i nadrabiania w czasie tej pracy własnych braków w dziedzinie przygotowań nie pozwala na całkowite i natychmiastowe zburzenie tych nadziei.

---

[64] Delegatura Rządu RP na Kraj.

[65] Nad wyraz ostrożny, a nawet i niechętny wobec idei rozmów z komunistami był m.in. komendant główny AK gen. Stefan Rowecki. Jednak wobec nacisków Delegata Rządu doszło do udziału przedstawiciela pionu wojskowego PPP w rozmowach. Zgodnie z wytycznymi komendanta głównego, oddelegowany do spotkania z PPR Eugeniusz Czarnowski „Piotr" z Wydziału Informacji BIP KG nie występował w rozmowach jako oficjalny przedstawiciel AK. Miało to zabezpieczyć ją przed zarzutami uznania PPR za czynnik sobie równorzędny. Gen. Rowecki „Tur" osobiście nadzorował przygotowania do rozmów, m.in. określając zagadnienia, wobec których winna ustosunkować się strona komunistyczna (C. Madajczyk *Ważna decyzja*…, s. 11; AAN, 203/VII-58, Pismo Eugeniusza Czarnowskiego do Jerzego Makowieckiego, 22 I 1943 r., k. 7–8). Rozmowy przeprowadzono 18, 22 i 25 II 1943 r. w Warszawie. Warunki Delegatury i AK zostały przez komunistów odrzucone. Delegaci PPR zaproponowali własne założenia współpracy, o czym gen. Rowecki w depeszy z 11 III 1943 r. poinformował Wodza Naczelnego (*Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2: *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*…, s. 477). W konsekwencji dalsze rozmowy zawieszono, a 28 kwietnia przesłano KC PPR ostateczną odpowiedź, w której czytamy: „Niestety z rozmów, jakie z panami przeprowadzono, wynika, że panowie do powyższych zasad, którymi kierują się organizacje niepodległościowe, zajęli stanowisko niedostatecznie pozytywne. Odnośnie zaś do punktu 5 [uznawanie nienaruszalności granic RP – K.S.] wręcz negatywne wtedy, gdy naród polski […] jednomyślnie odrzuca i potępia wszelkie zamiary naruszania granic państwa polskiego, ustalonych traktatem ryskim, jako próby nawrotu do haniebnych rozbiorów z 1939 roku. […] W tym stanie rzeczy, gdy PPR postawił siebie poza nawiasem społeczeństwa polskiego i to w sprawach tak istotnych, jak niepodległość i całość państwa polskiego, dalsze rozmowy z PPR-em są niemożliwe i z winy PPR-u bezcelowe" (AAN, 203/VII–62, Do PPR, 28 IV 1943 r., k. 309–310; T. Żenczykowski, *Rozmowy Delegatura Rządu–PPR w 1943 roku w świetle faktów*, „Zeszyty Historyczne" 1974, z. 27, s. 127). Na temat reakcji PPP na prowadzone rozmowy zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, s. 226.

b) Nadanie tej propagandzie obok strony negatywnej (krytyka) pewnych walorów pozytywnych i aktywnych.

c) Dezorganizowanie szeregów PPR-u przy pomocy działań wręcz, lecz bez uciekania się do pomocy Niemców[66] (przykładowo przepłaszanie z drukarń, lokali spotkań, zebrań, oczyszczanie zbiornic broni itp.) – to ostatnie zagadnienie stwarza nowy zespół argumentów, przemawiających za koniecznością uruchomienia kadry bojowej.

d) Wzmożenie akcji plakatowej i „malarskiej", która by zwalczała identyczną formę propagandy komunistycznej.

e) Kontrakcja własnych masówek przeciwko masówkom PPR-u.

f) Natychmiastowe uruchomienie akcji ulotkowej.

g) Powołanie do życia organu komunistycznego (np. trockistowskiego lub czystych bolszewików – skład redakcyjny jest) dla rozsadzania spoistości komuny.

h) Wykorzystanie naszej prasy codziennej dla odbijania PPR-owi czytelników „Głosu Warszawy" i innego rodzaju publikacji propagandowych[67].

i) Skoordynowanie współpracy wywiadu antykomunistycznego i nastawienie ich na tor dokładnego rozpracowywania zamierzeń PPR-u i jej siatki organizacyjnej (realizacja planu z punktu c).

W chwili obecnej KB kładzie w swych pracach największy nacisk na rozpracowywanie zamiarów niemieckich i tych tendencji komunistycznych typu „samoobrony", które poniekąd synchronizują z ewentualną akcją niemiecką.

/-/ Dr S.[68]

Źródło: AAN, 228/17–3, k. 16–18 (także AAN, 203/VII–62, k. 302–304), mps.

[66] W Polsce podziemnej powszechny był pogląd, wyrażany również w prasie konspiracyjnej, że nie należy denuncjować komunistów przed Niemcami (*Dzieje Polskiej Partii Robotniczej*, „Komunizm a Polska", 18 IV 1943, nr 1). Stanowisko to było charakterystyczne także dla środowisk ludowych. Na łamach partyjnego organu prasowego czytamy: „Wśród komunistycznych szeregów przypadkowo znalazła się pewna ilość polskiego elementu pełnowartościowego, obałamucona jedynie, co łatwo w obecnych warunkach konspiracyjnych zrozumieć i wybaczyć. Tych ludzi musimy przekonać słowem, musimy ich odzyskać dla nas i dla Polski, a nie mordować" (*Stosunek ruchu ludowego do akcji komunistycznej*, „Przez walkę do zwycięstwa", 20 XI 1943, nr 26). Nie oznacza to bynajmniej, że do takich praktyk nie dochodziło, czego przykładem były kontakty z funkcjonariuszami Gestapo utrzymywane w kwestiach antykomunistycznych m.in. przez Eugeniusza Gittermanna czy Józefa Mützenmachera, *de facto* agenta Gestapo. Niemniej jednak działania takie nie były elementem planowej akcji akceptowanej przez kierownictwo PPP. Przeciwnie, wszelkie temu podobne przypadki współpracy z niemieckimi siłami bezpieczeństwa, podczas których przekazywano informacje z odcinka „K", oficjalnie piętnowano i zwalczano; więcej zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, s. 229 i n.; J. Marszalec, *Pytania o „tajne oblicza". Działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze PPR, GL i AL wobec AK i Delegatury Rządu na Kraj* [w:] *Departament X MBP*…, s. 79–80; B. Gadomski *Biografia agenta*…, s. 213–231.

[67] Na temat aktywności prasy niepodległościowej na odcinku „K" zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej*…, *passim*.

[68] Zob. przypis 11.

Report of the Security Section of the Internal Affairs Department of the Government Delegation for Poland of February 1943 on Communist Underground in the Occupied Poland

The rise and growing activity of the Polish Workers' Party, uniform front ideas it promoted, calls for immediate military actions against the occupational forces, and primarily the negative attitude towards the Polish resistance and the Polish authorities contributed to creation of agencies and concepts of fights against this threat in the Polish Underground State. The document, *Report on the Polish Workers' Party*, is an attempt at developing a position on the communist issue undertaken by the head of the Security Section of the Internal Affairs Department of the Government Delegation for Poland, Tadeusz Myśliński, in February 1943. The document presents the state of knowledge of the communist issue in the Government Delegation intelligence agency and the concepts of countering and combating the personnel of the Polish Workers' Party. Though the report did not play an important role in the development of a comprehensive policy of the Polish Underground State with regard to the communist factors, it was an important voice in the debate about the form and the methods of combating them, e.g. due to the proposal of military action against them and seizure of their weapon depots.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych
Armia Krajowa: 203/VII-58; 203/VII-62
Delegatura Rządu RP na Kraj: 202/II-13; 202/II-14; 202/II-17; 202/II-67
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej: 190/I-1; 190/XI-1
Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk": 228/1-1; 228/17-3

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
AIPN Gd, 0046/433, t. 1: *Walka Armii Krajowej i Delegatury Rządu z ruchem lewicowym (1939–1944)*, wyd. MSW, Warszawa 1974

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN, 01435/16, *Walka Armii Krajowej i Delegatury Rządu z ruchem lewicowym (1939–1944)*, wyd. MSW, Warszawa 1974

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE
Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 2: *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 6: *Uzupełnienie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Narodowe Siły Zbrojne wobec podziemia komunistycznego. Instrukcja wywiadu z 15 marca 1943 r., oprac. K. Sacewicz, „Echa Przeszłości" 2008, t. 9.

„Niech żyje Hitler, precz z Hitlerem!". Wystąpienie Georgija Dymitrowa na posiedzeniu Sekretariatu Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, 22 czerwca 1941, oprac. P. Gontarczyk, „Glaukopis" 2006, nr 5–6.

Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich (1939–1945). Wypisy prasy konspiracyjnej, oprac. K. Sacewicz, Olsztyn 2005.

Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty, oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, t. 1–2, Warszawa 1997.

Prasa konspiracyjna

„Biuletyn Informacyjny"
„Gazeta Chłopska"
„Głos Łodzi"
„Głos Warszawy"
„Gwardzista"
„Trybuna Chłopska"
„Trybuna Wolności"

Pamiętniki, wspomnienia

Gomułka W., *Pamiętniki*, t. 1–2, Warszawa 1994.

OPRACOWANIA

Bechta M., *…między Bolszewią a Niemcami. Konspiracja polityczna i wojskowa Polskiego Obozu Narodowego na Podlasiu w latach 1939–1952*, Warszawa 2009.

Bechta M., *Rewolucja. Mit. Bandytyzm. Komuniści na Podlasiu* w *latach 1939–1944*, Warszawa–Biała Podlaska 2000.

Bułhak W., Kunert A.K., *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944* [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak, Warszawa 2008.

Cimek H., *Komuniści – Polska – Stalin 1918–1939*, Białystok 1990.

Cimek H., *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011.

Derwiński Z.A., *Stanowisko „Biuletynu Informacyjnego" i „Rzeczypospolitej Polskiej" wobec idei walki zbrojnej z okupantem (1940–1944),* „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1984, nr 1.

Drabik R., *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942–1944* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942––1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

Gadowski B., *Biografia agenta. Największy agent policji politycznej II RP. Józef – Josek Mützenmacher (1903–1947)*, Warszawa 2009.

Gałęzowski M., *Przeciw dwóm zaborcom. Polityczna konspiracja piłsudczykowska w kraju w latach 1939–1947*, Warszawa 2013.

Głowacki A., *Komuniści w obliczu nowej rzeczywistości (Agresja hitlerowska i sowiecka na Polskę)* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014.

Gontarczyk P., *Geneza i funkcjonowanie centralnych ośrodków decyzyjnych PPR i GL-AL w czasie II wojny światowej* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003.

Grabowski W., *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003.

Grabowski W., *Struktury organizacyjne służb bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2005.

Hillebrandt B., *Czyn zbrojny ZWM*, Warszawa 1989.

Hillebrandt B., Jakubowski J., *Warszawska organizacja PPR 1942–1948*, Warszawa 1978.

Kaczmarski K., *Wywiad Narodowych Sił Zbrojnych wobec konspiracji komunistycznej (do wybuchu Powstania Warszawskiego). Zarys problematyki* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

Korkuć M., *„Trudne warunki i silny nacisk niemiecki…". Komuniści na ziemi krakowskiej 1939–1945* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942––1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

Krzysztofiński M., *Działalność grupy GL „Iskra". Przyczynek do badań nad stosunkiem PPR i GL do ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie*, „Glaukopis" 2008, nr 11–12.

Krzysztofiński M., *Dziś, a nie jutro trzeba atakować wroga. „Szlak bojowy" grupy GL „Iskra" na Rzeszowszczyźnie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2006, nr 3–4.

Krzysztofiński M., *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945*, Rzeszów 2010.

Kunert A.K., *Rothenburg-Rościszewski Witold* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32, z. 2, Kraków–Wrocław–Kraków [etc.] 1990.

Kunert A.K., *Rzeczpospolita Walcząca. Styczeń–grudzień 1941. Kalendarium*, Warszawa 2002.

Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1–2, Warszawa 1987.

Madajczyk C., *Ważna decyzja. Przyczynek do rozmów między PPR a Delegaturą w 1943 r.*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej" 1960, t. 4.

Malinowski M., *Geneza PPR*, Warszawa 1972.

Malinowski M., *Grupa Inicjatywna Polskiej Partii Robotniczej*, „Z Pola Walki" 1965, nr 4.

Marszalec J., *Brygada „Korwina". Przyczynek do dziejów kontrwywiadu AK* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

Marszalec J., *Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich 1939–1944* [w:] *Przemoc i dzień powszedni w okupowanej Polsce*, red. T. Chinciński, Gdańsk 2011.

Marszalec J., *Pytania o „tajne oblicza". Działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze PPR, GL i AL wobec AK i Delegatury Rządu na Kraj* [w:] *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007.

Sacewicz K., *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich (1939–1945)*, Warszawa 2009.

Sacewicz K., *KG AK wobec kwestii przeciwdziałania polityczno-propagandowej działalności podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce w 1943 roku. Zarys problemu* [w:] *Człowiek w Europie. Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, red. nauk. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011.

Sacewicz K., *Metody i koncepcje przeciwdziałania Polski Podziemnej wobec działalności komunistów „polskich" (1939–1944). Próba syntezy* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2016.

Sacewicz K., *Obraz sowieckich akcji dywersyjnych w okupowanej Polsce (1941–1943) na łamach „Biuletynu Informacyjnego"*, „Echa Przeszłości" 2003, t. 4.

Sacewicz K., *Prasa Polskiego Państwa Podziemnego wobec komunistów* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

Spałek R., *Komuniści przeciw komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.

Strzembosz T., *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy*, Warszawa 1983.

Wieczorkiewicz P., *Historia polityczna Polski* 1935–1945, Warszawa 2005.

Żenczykowski T., *Geneza powstania PPR*, Warszawa 1984.

Żenczykowski T., *Rozmowy Delegatura Rządu–PPR w 1943 roku w świetle faktów*, „Zeszyty Historyczne" 1974, z. 27.

Żuczkowski M., *Referat „999" Kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej* [w:] *Z dziejów walk o niepodległość*, t. 2, red. M. Gałęzowski i in., Warszawa 2013.

Paweł Niziołek

Raport o współpracy Komendy Okręgu Białostockiego Bojowej Organizacji „Wschód" i Chorągwi Białostockiej Szarych Szeregów z Okręgową Delegaturą Rządu RP Białystok od lipca 1944 do stycznia 1945 r.

Zarys dziejów Bojowej Organizacji „Wschód"

Dokument powstał na początku 1945 r. w kręgu żołnierzy Szarych Szeregów i Bojowej Organizacji „Wschód". Spośród wymienionych organizacji szczególnie druga jest mało znana i ciągle jeszcze w niewystarczającym stopniu zbadana przez historyków[1]. Podejmując próbę prześledzenia genezy BOW, sięgnąć można zapewne do jesieni 1939 lub wiosny 1940 r. Wówczas to Bronisław Jastrzębski „Damazy"[2] stworzył w Warszawie, wraz z gro-

[1] Dotychczas opublikowano kilka zaledwie artykułów prasowych i haseł słownikowych poświęconych BOW: J. Figura, Z. Gwozdek, *Kryptonim „Ordynacja-23"*, „Kurier Podlaski. Białystok", 12–14 I 1990; K. Litwiejko, *Nieznana historia Białegostoku: Organizacja „Niepodległość"*, „Gazeta w Białymstoku", 7 IX 2001; *idem*, *Nieznana historia Białegostoku: Początki BOW w naszym mieście*, „Gazeta w Białymstoku", 28 IX 2001; Z. Głuszek, *Bojowa Organizacja „Wschód" (BOW, BO „Wschód")* [w:] *Szare Szeregi. Słownik encyklopedyczny. Hasła rzeczowe*, Warszawa 2010, s. 37–38. Inni badacze pisali o BOW na marginesie omawiania zagadnień związanych z propagandą konspiracyjną, uczestnictwem oddziału „Narocz" w powstaniu warszawskim czy scaleniem mniejszych organizacji konspiracyjnych z AK na Białostocczyźnie. Wymienić tu należy prace poświęcone twórcy i dowódcy BOW por. Bronisławowi Jastrzębskiemu „Damazemu": B. Bednarczyk, *Ślady tamtych lat, tamtych dni. Wystawa, której nie było*, Warszawa 2004, s. 104–106; Z. Głuszek, *Jastrzębski Bronisław* [w:] Z. Głuszek, *Szare Szeregi. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2006, s. 108–113; M. Gałęzowski, *Jastrzębski Bronisław* [w:] *Z dziejów walk o niepodległość*, t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2011, s. 409–413, oraz niepublikowane opracowanie Zdzisława Gwozdka: *Białostocki Okręg ZWZ-AK (X 1939 – I 1945)*, t. 7: *Scalenie*, Białystok 2000 (mps w zbiorach AIPN Oddział w Białymstoku). Pełne omówienie literatury zamieszczone zostanie w przygotowywanej przez autora monografii ITW ZOR, BOW, Okręgu AK-NIE Białystok).

[2] Bronisław Jastrzębski „Damazy", „Babinicz", „Grzybowski", „Jacek", „Jagiellończyk", „Radziwiłł", „Stec", „Wiktor", „Sielski" (1910–1997) – por. WP, działacz harcerski. Na przełomie lat 1939 i 1940 (najpóźniej wiosną 1940 r.) zorganizował w Warszawie grupę konspiracyjną podporządkowaną następnie ZOR. Od lata 1941 r. komendant ITW ZOR. Od grudnia 1942 r. komendant główny BOW. Po scaleniu zbrojnego ramienia BOW z AK pełnił też funkcję kierownika Wydziału Wschodniego GK SzSz. Walczył w powstaniu warszawskim, dowodząc oddziałem „Narocz" w ramach batalionu „Parasol" (przekształconym następnie w kompanię ochrony Komendy Okręgu AK Warszawa). Stolicę opuścił z ludnością cywilną. Od 4 III 1945 r. komendant Okręgu AK-NIE Białystok (stale przebywał w Warszawie i Piastowie). Aresztowany przez UB w Warszawie 30 VII 1945 r., wyrokiem OSW w Warszawie skazany na karę śmierci – wyrok został utrzymany przez NSW, a następnie na mocy ułaskawienia zamieniony na 10 lat więzienia. Wyszedł na wolność w 1950 r. Pracował m.in. w ZG Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, ZG Polskiego Związku Wędkarskiego i w Studiu Opracowań Filmów.

nem znajomych podobnie jak on wywodzących się z terenów okupowanych przez ZSRS, niezależną strukturę czy też oddział konspiracyjny[3].

Dotychczas nie udało się ustalić, jaką działalność prowadziła owa grupa w pierwszym roku swego istnienia. Zapewne podobnie jak w przypadku wielu innych niewielkich, efemerycznych organizacji sprowadzała się do spotkań, rozmów i planów, rekrutacji członków, być może zbierania broni i amunicji. W połowie 1941 r. Jastrzębski podporządkował ją Związkowi Odbudowy Rzeczypospolitej (ZOR)[4]. Nawiązał wówczas bliską współpracę z komendantem tej organizacji Tadeuszem Żenczykowskim[5]. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej KG ZOR powierzyła mu misję tworzenia Inspektoratu Terenów Wschodnich (ITW). Rozkazu normującego podstawy działalności inspektoratu: jego szczegółowego zasięgu, struktury i obsady komendy, struktury terenowej, kompetencji i zadań, nigdy nie wydano. Jastrzębski wedle własnego rozeznania zaczął więc tworzyć siatkę konspiracyjną na obszarze całej okupacji sowieckiej, zajętej niedawno przez Niemców: struktury terenowe (od okręgów, poprzez obwody, rejony, po placówki, najprawdopodobniej na podstawie przedwojennego podziału administracyjnego), oddziały zbrojne, organizował wywiad, propagandę itd. W jego wizji organizacja miała mieć charakter wojskowy[6].

Do Białegostoku Jastrzębski przybył w początkach sierpnia 1941 r. Była to jego pierwsza podróż do rodzinnego miasta od wybuchu wojny. Tworzenie zrębów organizacji w mieście powierzył wówczas Henrykowi Kraszewskiemu „Jerzemu", „Szczęsnemu"[7], a sam udał się

---

[3] M. Gałęzowski, *Przeciw dwóm zaborcom. Polityczna konspiracja piłsudczykowska w kraju w latach 1939–1947*, Warszawa 2013, s. 410. Według relacji o powstaniu i działalności BOW spisanej zapewne przez komendanta głównego BOW ppor. Bronisława Jastrzębskiego w drugiej połowie 1943 r. w związku ze scaleniem (na potrzeby Komendy Głównej AK), grupa konspiracyjna ukonstytuowała się na pierwszym zebraniu 23 IV 1940 r.

[4] Związek Odbudowy Rzeczypospolitej – podziemna niepodległościowa organizacja o charakterze polityczno-wojskowym, utworzona w październiku 1939 r. przez członków Stronnictwa Demokratycznego i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Jej współtwórcą i kierownikiem był Tadeusz Żenczykowski „Kania". W 1940 r. ZOR podporządkował się ZWZ, ale scalenie struktur wojskowych nastąpiło dopiero w 1943 r. (pion cywilny/polityczny działał niezależnie do 1945 r. W 1944 r. jako Związek Wolnej Polski współtworzył Zjednoczenie Demokratyczne). Do upadku powstania warszawskiego członkowie KG ZOR pracowali głównie w Biurze Informacji i Propagandy KG ZWZ-AK.

[5] Tadeusz Żenczykowski „Kania", „Kowalik", „Zawadzki" (1907–1997) – kpt. WP, absolwent UW, prawnik, polityk, publicysta. Przywódca Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, poseł na Sejm RP V kadencji (Obóz Zjednoczenia Narodowego). Uczestnik kampanii wrześniowej, założyciel i komendant główny ZOR. Równolegle pracował w BIP KG ZWZ-AK (od 1940, m.in. jako kierownik Podwydziału „N" i Podwydziału „Antyk"). Wziął udział w powstaniu warszawskim (szef Wydziału Propagandy BIP KG AK). Po upadku powstania w niewoli niemieckiej, w lutym 1945 r. uwolniony. Wrócił do kraju i krótko kontynuował działalność w ZOR. Od listopada 1945 r. na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii, osiadł w Londynie, gdzie prowadził intensywną działalność polityczną (Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja", Rada Polityczna), dziennikarską („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza") i historyczną (Studium Polski Podziemnej).

[6] Centralne Archiwum Wojskowe, Wojskowy Instytut Historyczny, III/32/9, Oświadczenie [komendanta KG ITW ZOR ppor. Bronisława Jastrzębskiego „Damazego" o powstaniu BOW], 24 XII 1942 r., k. 1.

[7] Henryk Kraszewski „Jerzy", „Szczęsny" (brak bliższych danych) – działacz harcerski. W konspiracji od 1941 r. (ITW ZOR), do grudnia 1942 r. zastępca komendanta Okręgu ITW ZOR Białystok. Od 15 I 1943 r. p.o. komendant Okręgu BOW Białystok. Od lipca 1944 r. komendant Białostockiej Chorągwi SzSz, wcielony do 4. zap. pp

do Wilna. Organizacja rozwijała się szybko, szczególnie wzdłuż Kolei Wileńskiej, i objęła Małkinię, Łapy, Sokółkę, Grodno, Wilno, a także inne miejscowości regionu, m.in. Wasilków, Janów, Sidrę czy Wołkowysk[8]. Miała się też rozwijać na Kresach Południowo-Wschodnich, głównie w dawnym województwie lwowskim i stanisławowskim[9], czemu jednak przeczą najnowsze ustalenia[10].

Po półtorarocznej działalności ppor. Jastrzębski był bardzo rozczarowany przywództwem ZOR, które nie przejawiało zainteresowania inspektoratem. Organizacja była pozbawiona jakiejkolwiek pomocy finansowej, materialnej – jak już wspomniano – nie funkcjonowało nawet rozkazodawstwo. Nie zrealizowano obietnicy o scaleniu inspektoratu z AK. Kontakt z KG ZOR stopniowo słabł, a pod koniec 1942 r. urwał się całkowicie, choć ppor. Jastrzębski stale przebywał w miejscu jej funkcjonowania – w Warszawie. Czarę goryczy przelała działalność polityczna członków ZOR i kontrowersyjna linia ideowa „Wolnej Polski” – głównego pisma ZOR, krytykującego rząd RP w Londynie, a także Kościół katolicki[11]. Z datą 28 grudnia 1942 r. ppor. Jastrzębski przesłał do KG ZOR oświadczenie, w którym oznajmił oderwanie ITW od ZOR i przekształcenie go w nową, niezależną organizację pod nazwą Bojowa Organizacja „Wschód”. Podstawowym celem BOW miała być walka zbrojna o zachowanie Ziem Wschodnich w granicach Polski. W tym celu zamierzano rozwijać oddziały zbrojne z myślą o scaleniu ich z AK. Równie istotnym aspektem działalności miała być propaganda[12], w tym czasie wychodziły już pisma organizacyjne „Wschód” w Warszawie i „Zew!” w Białymstoku. W drugim ośrodku wiosną 1943 r. rozpoczęto wydawanie pisma „Na Wschodnim Posterunku”[13]. Z Warszawy do Lwowa przemycano tytuł „Na Straży Grodów Czerwieńskich”[14]. Nie wszyscy żołnierze inspektoratu zgadzali się z decyzją ppor. Jastrzębskiego. 15 stycznia 1943 r. na własną prośbę organizację opuścił ówczesny komendant Okręgu Białystok BOW kpr. Julian Humiński „Wuj”, „Tański”[15].

---

w Dojlidach miał kierować akcją dezercji. Aresztowany przez NKWD i wywieziony do obozu w Ostaszkowie 8 XI 1944 r.

[8] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku, 033/110, [Henryk Kraszewski], Historia powstania naszej pracy, [Białystok 1943?], k. 149–150.

[9] CAW, WIH, III/32/9, [Bronisław Jastrzębski], Org[anizacja] BOW, notatka, b.m., b.d., k. 21; S. Pempel, *Pod znakiem Lwa i Syreny*, Warszawa 1989, s. 108.

[10] M. Gałęzowski, *Przeciw dwóm zaborcom…*, s. 165.

[11] CAW, WIH, III/32/9, Oświadczenie [komendanta KG ITW ZOR ppor. Bronisława Jastrzębskiego „Damazego” o powstaniu BOW], 24 XII 1942 r., k. 1.

[12] *Ibidem*; AAN, Armia Krajowa, 203/I-11, Rozkaz [komendanta głównego BOW ppor. Bronisława Jastrzębskiego] L. 1/43, 14 II 1943 r., k. 2.

[13] P. Niziołek, *„Głos Ziemi Białostockiej” (1944). Charakterystyka wydawnictwa – problemy badawcze* [w:] *Czas bibuły. Mechanizmy – ludzie – idee*, t. 1, red. R. Wróblewski, Wrocław 2013, s. 103.

[14] M. Gałęzowski, *Przeciw dwóm zaborcom…*, s. 165.

[15] Julian Humiński „Wuj”, „Tański”, „Zygmunt” (ur. 1895–?) – ppor. WP. Zapewne od jesieni do końca grudnia 1941 r. komendant Okręgu Białostockiego ITW ZOR. Do połowy stycznia 1943 r. komendant Okręgu BOW Białystok, opuścił wówczas organizację z własnej inicjatywy i wznowił działalność w ramach ZOR (próba utwo-

Jego dotychczasowy zastępca Henryk Kraszewski „Jerzy", „Szczęsny" objął wówczas funkcję p.o. komendanta[16].

BOW działała samodzielnie zaledwie przez kilka miesięcy. Na początku kwietnia 1943 r. Kraszewski nawiązał kontakt z Komendą Okręgu AK Białystok[17]. Już 4 maja ppor. Jastrzębski wysłał do KG AK prośbę o scalenie zbrojnego ramienia podległej mu organizacji z AK z zachowaniem autonomii BOW w dziedzinie informacyjno-propagandowej[18]. Działania zmierzające do scalenia z AK napotkały jednak opór ze strony ZOR, którego przedstawiciele starali się kreować w KG AK na rzeczników sprawy BOW i w ten sposób przejąć kontrolę nad akcją scaleniową[19]. Równolegle podjęto próbę odtworzenia czy też utworzenia nowego Okręgu ZOR Białystok pod dowództwem kpr. Humińskiego, któremu udało się nawet wyprowadzić z BOW pewną liczbę żołnierzy i dowódców[20]. Nie dziwi fakt, że stosunek przywódców ZOR do secesji, jakiej dokonał ppor. Jastrzębski, był negatywny – z ich perspektywy było to działanie bezprawne, stanowiące pogwałcenie przysięgi organizacyjnej[21]. Ostatecznie dowódca AK gen. Stefan Rowecki rozkazem z 29 czerwca 1943 r. zarządził wcielenie BOW do AK na zasadach zaproponowanych przez ppor. Jastrzębskiego, nie uwzględniając pretensji wysuwanych przez ZOR[22].

18 sierpnia 1943 r. ppłk Władysław Liniarski „Mścisław"[23], komendant Okręgu AK Białystok, wystąpił do ppor. Jastrzębskiego o przekazanie oddziałów w obwodach Białystok-powiat i Białystok-miasto[24]. Nie jest znany odpowiedni rozkaz KG BOW, został on jednak z pewnością wydany. Dyspozycje do scalenia oraz jego zasady, w formie przypominającej

---

rzenia Okręgu ZOR Białystok). 1 IX 1943 r. przekazał podległe sobie struktury do Okręgu AK Białystok. W lipcu 1944 r. pełnił funkcję referenta WSOP Obwodu AK Wysokie Mazowieckie.

16 AIPN Bi, 033/110, Rozkaz [Komendy Okręgu BOW Białystok] L. 03[/43], 16 III 1943 r., k. 14.

17 *Ibidem*, Rozkaz [Komendy Okręgu BOW Białystok] L. 08/43, 8 IV 1943 r., k. 15.

18 AAN, Armia Krajowa, 203/I-11, 5/a/42, [Pismo komendanta głównego BOW ppor. Bronisława Jastrzębskiego „Damazego" do dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego „Grota"], 4 V 1943 r., k. 30.

19 *Ibidem*, Rozkaz [komendanta głównego BOW ppor. Bronisława Jastrzębskiego] L. 1/43, 14 II 1943 r., k. 2.

20 *Ibidem*, [Pismo p.o. komendanta Okręgu BOW Białystok Henryka Kraszewskiego „Jerzego", „Szczęsnego" do komendanta głównego BOW ppor. Bronisława Jastrzębskiego „Damazego"], 8 V 1943 r., k. 12; AIPN Bi, 033/110, Rozkaz [p.o. komendanta Obwodu BOW Białystok-miasto N.N. „Osy"] nr 12, 8 VI 1943 r., k. 84.

21 AIPN Bi, 033/110, Protokół z przekazania Obwodu nr II ZOR, 1 XI 1943 r., k. 87–88.

22 AAN, AK, 203/I-11, [Rozkaz komendanta głównego AK gen. Stefana Roweckiego „Grota" o scaleniu BOW] nr 98/0.1, 29 VI 1943 r., k. 14.

23 Władysław Liniarski „Mścisław", „Jan", „Stryj", „Wuj" (1897–1984) – płk WP (oficer służby stałej). Od 1917 r. należał do POW. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, do 1939 r. oficer 62. pp w Bydgoszczy. Uczestnik kampanii wrześniowej, od 1940 r. w konspiracji (ZWZ), od stycznia 1941 r. komendant Okręgu ZWZ-AK Białystok. Nie podporządkował się rozkazowi o rozwiązaniu AK z 19 I 1945 r. i w połowie lutego 1945 r. przekształcił Okręg AK Białystok w samodzielną organizację AKO. 31 VII 1945 r. aresztowany przez UB, sądzony przed WSR w Warszawie i skazany na karę śmierci – wyrok utrzymany przez NSW, a następnie na mocy ułaskawienia zamieniony na 10 lat więzienia. Wyszedł na wolność w 1954 r. Osiadł w Warszawie, do emerytury pracował w Zakładzie Doświadczalnym Elektronicznej Aparatury Pomiarowej. Dokumentował działalność AK na Białostocczyźnie, w latach siedemdziesiątych animował działalność byłych żołnierzy AK.

24 CAW, WIH, III/32/19, cz. 2, [Rozkaz komendanta Okręgu AK Białystok ppłk. Władysława Liniarskiego „Mścisława"] nr 492, 18 VIII 1943 r., k. 88.

rozkaz pożegnalny, ppor. Jastrzębski wystosował już 8 lipca[25]. Przekazywanie oddziałów rozpoczęło się 1 listopada[26] i trwało kilka miesięcy (według por. Jastrzębskiego, do marca 1944 r.[27]). Secesjonistów kpr. Humińskiego scalono nieco wcześniej – 1 września 1943 r.[28]

Należy podkreślić, że w okresie swej działalności poprzedzającej scalenie ITW ZOR-BOW dysponował na Białostocczyźnie dość znacznymi siłami. Tylko na terenie Obwodu AK Białystok-powiat BOW przekazała 395 żołnierzy, nie licząc wtórnych secesjonistów ZOR[29]. W Obwodzie AK Białystok-miasto przekazano nieco mniej, bo 298 żołnierzy[30]. W samym Wasilkowie BOW przekazała 72 ludzi oraz sprzęt: 15 karabinów i karabinków różnych typów, 1 ckm, 2 rkmy, 1 moździerz, 3 pistolety i znaczną ilość amunicji, w tym granatów (prawie na pewno nie przekazano całej broni)[31]. Warto zaznaczyć, że do tego czasu AK dysponowała na terenie miasteczka zaledwie 30 żołnierzami[32]. Niestety dotychczas nie udało się dotrzeć do danych z pozostałych obwodów, wydaje się jednak, że późniejsze szacunki Jastrzębskiego – 2 tys. żołnierzy, z czego 1,5 tys. na Białostocczyźnie – są wiarygodne[33].

Z powodu licznych nieporozumień między komendami okręgowymi AK, BOW i ZOR scalenie odbyło się w niemałym zamieszaniu. Kontrowersje wzbudziło zaprzysiężenie w AK dowódców BOW, którzy w koncepcji ppor. Jastrzębskiego mieli tworzyć organizację szkieletową, prowadzącą działalność informacyjno-propagandową (w ten sposób jej profil zmieniłby się na ściśle polityczny)[34]. W kadrze dowódczej BOW scalenie rozumiano rozmaicie i w większości przypadków całą inicjatywę pozostawiono oficerom Komendy Okręgu AK Białystok, którzy próbowali tę sytuację maksymalnie wyzyskać – doszło nawet do próby

---

[25] CAW, WIH, III/32/5, Wcielenie oddziałów BOW do AK [Rozkaz komendanta głównego BOW ppor. Bronisława Jastrzębskiego], 8 VII 1943 r., k. 7.

[26] CAW, WIH, III/32/19, cz. 2, Protokół z akcji scalenia org. BOW (Bojowa Organizacja „Wschód”) w szeregi Armii Krajowej (PZP) w Obwodzie „Lis” [Białystok-powiat], 1 XI 1943 r., k. 130.

[27] AIPN, 0259/3, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Jastrzębskiego Bronisława, 28 VIII 1948 r., k. 15.

[28] AIPN Bi, 033/110, Protokół z przekazania Obwodu nr II ZOR, 1 XI 1943 r., k. 87–88.

[29] *Ibidem*.

[30] AIPN Bi, 033/110, Protokół przekazania oddziałów BOW na terenie Obwodu [AK] „Bóbr” [Białystok-miasto], 30 XII 1943 r., k. 115.

[31] CAW, WIH, III/32/19, cz. 2, Protokół zdawczo-odbiorczy [ze scalenia placówki BOW z placówką AK w Wasilkowie], 21 XI 1943 r., k. 148.

[32] A. Pyżewska, *W okresie okupacji niemieckiej 1941–1944* [w:] *Gmina Wasilków w latach 1919–1956. Przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze*, Wasilków–Białystok 2014, s. 153; Z. Gwozdek, *Białostocki Okręg ZWZ-AK (X 1939 – I 1945)*, t. 1: *Organizacja – referat materiałowy*, Białystok 1993, s. 226.

[33] AIPN, 0259/3, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Jastrzębskiego Bronisława, 28 VIII 1948 r., k. 15; *ibidem*, [Bronisław Jastrzębski], *BO „Wschód”*, 1944, k. 16, rkps; por. CAW, WIH, III/32/19, cz. 2, Protokół z akcji scalenia org. BOW (Bojowa Organizacja „Wschód”) w szeregi Armii Krajowej (PZP) w Obwodzie „Lis” [Białystok-powiat], 1 XI 1943 r., k. 130; AIPN Bi, 033/110, Protokół przekazania oddziałów BOW na terenie Obwodu [AK] „Bóbr” [Białystok-miasto], 30 XII 1943 r., k. 115. W późniejszych relacjach por. Bronisław Jastrzębski znacznie zawyżał stany osobowe BOW, podając nawet liczbę 9 tys. (B. Jastrzębski, *Geneza oddziału „Narocz”* [w:] P. Stachiewicz, *„Parasol”. Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1981, s. 643).

[34] *Ibidem*, [Pismo komendanta głównego BOW ppor. Bronisława Jastrzębskiego „Damazego” do p.o. komendanta Okręgu BOW Białystok Henryka Kraszewskiego „Jerzego”, „Szczęsnego”], 23 XII 1943 r., k. 7–7v.

przejęcia całości pionu informacyjno-propagandowego BOW, co zmusiło ppor. Jastrzębskiego do interwencji[35]. Nie udało mu się jednak zatrzymać dotychczasowego szefa pionu informacyjno-propagandowego w Okręgu BOW Białystok Mieczysława Piotrowskiego „Mariana", „Magdaleny"[36] i redagowanego przez niego pisma „Zew!". Piotrowski odszedł do AK, gdzie objął stanowisko szefa Biura Informacji i Propagandy Komendy Obwodu AK Białystok-miasto[37].

Mimo tych problemów BOW utrzymywała swoją działalność wydawniczą niemal do końca lipca 1944 r. – do zajęcia Białostocczyzny przez Armię Czerwoną („Na Wschodnim Posterunku") i wybuchu powstania warszawskiego („Wschód"). Zerwana została wówczas łączność między KG a Okręgiem BOW Białystok. Na krótko przed tym z funkcji p.o. komendanta zrezygnował Kraszewski, który przeszedł do Szarych Szeregów, gdzie objął funkcję komendanta Chorągwi Białostockiej. Jego następcą został Zenon Wilczewski „Andrzej"[38], który po odejściu Piotrowskiego pełnił funkcję szefa pionu informacyjno-propagandowego Okręgu BOW Białystok. Na krótko przed 27 lipca 1944 r. delegat Okręgowej Delegatury Rządu RP Białystok kpt. Józef Przybyszewski „Grajewski", „Grzymała"[39] w związku ze zbliżaniem się frontu i planowanym ujawnieniem struktur cywilnych Polskiego Państwa Pod-

[35] AIPN Bi, Kolekcja Zdzisława Gwozdka, t. 54: BOW-KN, [Pismo komendanta głównego BOW ppor. Bronisława Jastrzębskiego do komendanta Okręgu BOW Białystok Henryka Kraszewskiego „Jerzego", „Szczęsnego"], 20 XII 1943 r., k. 158.

[36] Mieczysław Piotrowski „Marian", „Magdalena" (ur. 1912 r.) – ppor. WP, urzędnik. W konspiracji od lata 1941 r. (ITW ZOR, następnie BOW). Kierował pionem informacyjno-propagandowym Okręgu ITW ZOR Białystok. Od listopada 1942 r. redagował czasopismo konspiracyjne „Zew!", od stycznia 1944 r. pełnił funkcję szefa BIP Komendy Obwodu AK Białystok-miasto, redagując czasopismo „Zrąb". 21 XI 1944 r. aresztowany przez NKWD, osadzony w obozie w Stalinogorsku. Zwolniony i repatriowany 28 XII 1945 r.

[37] AIPN Bi, Kolekcja Zdzisława Gwozdka, materiały nieuporządkowane, [Rozkaz o scaleniu działalności informacyjno-propagandowej BOW i Obwodu AK Białystok-miasto] nr 38, 20 I 1944 r., karta luźna.

[38] Zenon Wilczewski „Andrzej", „Olbromski" (1921–2004) – dziennikarz. Latem 1941 r. wraz z grupą kolegów zorganizował w Białymstoku nieafiliowaną grupę konspiracyjną, podporządkowaną następnie ITW ZOR. Od wiosny 1943 r. wydawał w Białymstoku pismo organizacyjne BOW „Na Wschodnim Posterunku". Od jesieni 1943 r. szef pionu informacyjno-propagandowego Okręgu BOW Białystok, od lipca 1944 r. p.o. komendant Okręgu BOW Białystok (wydawał „Głos Ziemi Białostockiej"). Zawiesił działalność w listopadzie 1944 r. w związku z licznymi wsypami, wiosną 1945 r. wrócił do pracy konspiracyjnej w Komendzie Okręgu AK-NIE Białystok (redagował „Naród w Walce"). 15 VII 1945 r. aresztowany przez funkcjonariuszy WUBP w Białymstoku. 18 VII 1945 r. zwolniony po zadeklarowaniu współpracy, której nigdy nie podjął, zaprzestał działalności konspiracyjnej i wyjechał do Bielska Podlaskiego. W 1946 r. wrócił do Białegostoku i krótko pracował w redakcji „Jedności Narodowej", angażując się równocześnie w działalność polityczną PPS. Pod koniec 1946 r. wyjechał do Wrocławia, gdzie podjął pracę w redakcji „Trybuny Dolnośląskiej". Ujawnił się we wrześniu 1949 r. W 1950 r. wyjechał do Sopotu, pracował w Oddziale Terenowym Polskiej Agencji Prasowej w Gdańsku, a następnie (do emerytury) w centrali PAP Warszawie.

[39] Józef Przybyszewski „Grajewski", „Grzymała" (1906–1972) – kpt. WP (w notach biograficznych podano najwyższy stopień otrzymany w konspiracji), działacz narodowy. Uczestnik kampanii wrześniowej (ochotnik). Od 1940 r. w konspiracji (SN, NOW). W listopadzie 1943 r. mianowany delegatem ODRB – stanowisko objął dopiero w lipcu 1944 r. 28 VII 1944 r. wraz z mjr. Władysławem Kaufmanem „Bogusławem" ujawnił się przed Sowietami jako przedstawiciel legalnego Rządu RP. 2 sierpnia rozpoczął urzędowanie jako wojewoda białostocki. Aresztowany przez NKWD 7 VIII 1944 r. i wywieziony do Moskwy, więziony do 3 XI 1947 r., kiedy to został zwolniony i repatriowany.

ziemnego (również w obliczu trudności w nawiązaniu współpracy z Komendą Okręgu AK Białystok) zwrócił się za pośrednictwem anonimowego wysłannika Głównej Kwatery SzSz do Wilczewskiego i phm. Kraszewskiego z prośbą o pomoc m.in. w rozwinięciu działalności informacyjno-propagandowej[40]. Efektem współdziałania było rozpoczęcie druku dziennika „Prasowa Informacja Codzienna Okręgowej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej” (pierwszy numer ukazał się 3 sierpnia, później zmieniono tytuł na „Monitor Białostocki”). Stan taki utrzymał się do chwili aresztowania Przybyszewskiego przez NKWD 7 sierpnia 1944 r. Kierownictwo ODRB objął wówczas por. Henryk Jastrzębski „Bożymir”, „Gryf”[41]. W porozumieniu z nim Wilczewski zaczął wydawać „Głos Ziemi Białostockiej” – pismo będące odpowiedzią na bezpardonowe działania Sowietów i polskich komunistów[42].

Działalność BOW na Białostocczyźnie zamarła po fali aresztowań w pierwszej dekadzie listopada 1944 r. Wilczewski uniknął wówczas zatrzymania, ale zdekonspirowany wyjechał do Bielska Podlaskiego[43]. W Warszawie po scaleniu z AK członkowie KG BOW weszli w skład Wydziału Wschodniego KG SzSz – ppor. Jastrzębski został jego kierownikiem. Z przebywających w stolicy żołnierzy BOW utworzono wówczas Chorągiew Wschodnią („Ul Złoty”)[44]. Członkowie KG i żołnierze BOW wzięli czynny udział w powstaniu warszawskim. Podporucznik Jastrzębski objął dowództwo nad oddziałem „Narocz” w składzie batalionu „Parasol” (jako V pluton 1. kompanii). Znalazła się tam większość jego podkomendnych z BOW, czy to z Wydziału Wschodniego, czy też z Chorągwi Wschodniej. Oddział walczył na Woli oraz w Śródmieściu. 7 sierpnia przekształcono go w Kompanię Ochrony Komendy Okręgu AK Warszawa. Po upadku powstania por. Jastrzębski oraz znaczna część żołnierzy „Naroczy” opuścili stolicę z ludnością cywilną[45].

Pozostałości siatki terenowej BOW por. Jastrzębski reaktywował wiosną 1945 r., podejmując próbę zorganizowania Okręgu AK-NIE Białystok. Nowa struktura nie rozwinęła się – w wyniku wsypy okręg oraz jego komenda w Warszawie uległy rozbiciu w połowie lipca 1945 r.[46]

---

[40] AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj, 202/I-22, Raport „Współpraca BOW i SzSz z Delegaturą Rządu”, b.m., b.d., k. 215–216a–217.

[41] Henryk Jastrzębski „Bożymir”, „Gryf”, „Czertwan”, „Gospodarz”, „Ojciec”, „Purun Thuguť”, „Tankred” (1906––1969) – kpt. WP, absolwent WSH w Warszawie, nauczyciel, działacz harcerski. Uczestnik kampanii wrześniowej. Od 1940 r. w konspiracji (ZWZ), od 1943 r. oficer w Komendzie Okręgu AK Białystok. Od kwietnia 1944 r. zastępca delegata ODRB. Po aresztowaniu 7 VIII 1944 r. Józefa Przybyszewskiego pełnił funkcję delegata ODRB. Latem 1945 r. opuścił okręg. 11 XI 1945 r. aresztowany przez UB w Łodzi – zbiegł. W marcu 1947 r. ujawnił się we Wrocławiu, ponownie aresztowany w 1950 r. i zwolniony.

[42] *Ibidem*, k. 215–217a.

[43] AIPN Bi, 012/756, Protokół przesłuchania podejrzanego Zenona Wilczewskiego, 16 VII 1945 r., k. 6.

[44] S. Broniewski, *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1983, s. 256–257.

[45] P. Stachiewicz, *„Parasol”. Dzieje oddziału…*, s. 480, 488, 501–502; E. Baranowski, *„Parasol” batalion* [w:] *Wielka ilustrowana encyklopedia powstania warszawskiego*, t. 1: *Działania zbrojne*, red. P. Rozwadowski, Warszawa 2005, s. 443–451.

[46] AIPN, 0259/3, t. 1, B[ronisław] Jastrzębski, Życiorys, 12 X 1951 r., k. 21–21v; *ibidem*, 1572/1259, [Jan Sadowski], Moje osobiste sprawozdanie z działalności od stycznia do lipca, [Warszawa 1945], k. 1–2; M. Gałęzowski,

Dokument i jego autorstwo

Oryginał raportu „Współpraca BOW i SzSz z Delegaturą Rządu. Okres od lipca [19]44 r. do stycznia [19]45 r. Okręg »Żubr«" przechowywany jest obecnie w zasobie Archiwum Akt Nowych, gdzie znalazł się wraz z całym zespołem Delegatury Rządu RP na Kraj[47]. Jest to cenna relacja naocznego świadka wydarzeń rozgrywających się w Białymstoku w ciągu pierwszego półrocza od wkroczenia Armii Czerwonej nie tylko ze względu na opis kulisów działalności Okręgowej Delegatury Rządu RP Białystok[48], ale przede wszystkim z powodu ukazania nieznanej roli, jaką odegrała w tym czasie Bojowa Organizacja „Wschód" – struktura polskiego podziemia niepodległościowego słabo rozpoznana przez historyków. W obu tych kwestiach jest świetnym uzupełnieniem do książki Jerzego Kułaka poświęconej drugiej okupacji sowieckiej na Białostocczyźnie[49].

Omawiany dokument najprawdopodobniej jest brudnopisem, na co wskazują: brak afiliacji autora oraz jego podpisu, brak informacji o adresacie i czasie spisania, forma rękopiśmienna (na dziesięciu stronach zeszytowych) – charakter pisma jest wprawdzie staranny, ale liczne poprawki naniesione są w tekście niedbale i mogą świadczyć o tym, że w początkowym założeniu autora miał to być czystopis, którego przeznaczenie zostało zmienione w związku z licznymi błędami. Za taką wersją przemawia również pozostawienie niezapisanej około jednej czwartej pierwszej strony (miejsce na dane adresata i nadawcy). Dokument należy uznać za kompletny. Wprawdzie ostatnia strona zapisana jest niemal w całości, ale narracja znajduje logiczne zakończenie i zamyka się w czasie określonym w tytule.

Nie udało się dotychczas ustalić, dlaczego dokument trafił do Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj w formie niespełniającej podstawowych wymogów kancelaryjnych. Najprawdopodobniej z nieznanych przyczyn jego czystopis nigdy nie powstał. Nieznane pozostaje także autorstwo dokumentu. Choć w jego treści znajdują się liczne wskazówki, które być może w przyszłości pozwolą na wypełnienie luki, to obecny stan badań nad kadrami Komendy Głównej BOW i Wydziału Wschodniego Głównej Kwatery Szarych Szeregów, a także białostockimi strukturami BOW i SzSz oraz ich rolą w pierwszych miesiącach od wkroczenia Armii Czerwonej na Białostocczyznę nie pozwala na przedstawienie jakiejkolwiek propozycji opartej na zgromadzonym materiale źródłowym. O działalności konspiracyjnej autora wiemy tyle tylko, ile sam przekazał w treści raportu. Informacji tych jest niemało (choć wszystkie dotyczą okresu od lipca 1944 do

---

Jastrzębski Bronisław [w:] *Z dziejów walk o niepodległość…*, s. 411; J. Kurtyka, *Na szlaku AK (NIE, DSZ, WiN)*, „Zeszyty Historyczne" 1990, z. 94, s. 15–24.

[47] AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj, 202/I-22, Raport „Współpraca BOW i SzSz z Delegaturą Rządu", b.m., b.d., k. 215–219a.

[48] W tym zakresie spożytkowana przez Waldemara Grabowskiego (*Polska tajna administracja cywilna 1940––1945*, Warszawa 2003, s. 412–415).

[49] J. Kułak, *Pierwszy rok sowieckiej okupacji. Białystok 1944–1945*, t. 1, Białystok 1996.

stycznia 1945 r.), gdyż wydarzenia relacjonował on z własnej perspektywy, stawiając się wielokrotnie w ich centrum i podkreślając swoją rolę oraz zasługi w pracy organizacyjnej w Białymstoku, co w niektórych przynajmniej przypadkach czynił na wyrost. Dowiadujemy się więc, że anonim był wysłannikiem GK SzSz na tereny wschodnie – Białostocczyznę, Grodzieńszczyznę i Nowogródczyznę, mającym rozpoznać panującą tam sytuację w przededniu wkroczenia Armii Czerwonej. Z powodu szybkich postępów Sowietów został jednak zmuszony do zatrzymania się w Białymstoku, gdzie stał się pośrednikiem między delegatem ODRB kpt. Józefem Przybyszewskim „Grajewskim”, „Grzymałą” i jego następcą por. Henrykiem Jastrzębskim „Bożymirem”, „Gryfem” a p.o. komendantem Okręgu BOW Białystok Zenonem Wilczewskim „Andrzejem”, „Olbromskim” i komendantem Chorągwi Białostockiej SzSz phm. Henrykiem Kraszewskim „Jerzym”, „Szczęsnym”. Fakty te w kontekście pokrótce opisanej genezy Wydziału Wschodniego GK SzSz uprawdopodobniają tezę o przynależności autora relacji do warszawskich struktur BOW. Z inicjatywy Przybyszewskiego zorganizował on w sierpniu 1944 r. komórkę legalizacyjną, która działała na terenie Białegostoku, zaspokajając potrzeby nie tylko Delegatury, BOW i SzSz, ale także Obwodu AK Białystok-miasto[50]. Identyfikację autora raportu utrudnia to, że nie był on stałym wysłannikiem GK SzSz na tereny północno-wschodnie, co więcej, najprawdopodobniej w ogóle nie pochodził z Białostocczyzny i latem 1944 r. przybył tu po raz pierwszy, na co wskazywać może brak osobistych kontaktów. W latach 1941–1944 wizytatorem GK SzSz na obszar „W” (Polska Wschodnia) był ppor. Kazimierz Seweryn Wasilewski „Kobza”, „Bachus”[51], który wielokrotnie podróżował do Białegostoku (m.in. zorganizował komórkę „N” w Białostockiej Chorągwi SzSz). Nie mógł być jednak twórcą raportu, ponieważ latem 1944 r. pozostał w Warszawie i zginął w powstaniu[52].

Po aresztowaniu 7 sierpnia 1944 r. Przybyszewskiego oraz innych przedstawicieli legalnych władz, którzy ujawnili się przed Sowietami, twórca raportu wziął udział w naradzie pozostających na wolności przywódców białostockiego podziemia. Dyskutowano na niej kwestie związane z pozostaniem w konspiracji, ogłoszoną przez PKWN mobilizacją oraz zajmowaniem przez członków podziemia stanowisk w nowych władzach[53].

---

[50] AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj, 202/I-22, Raport „Współpraca BOW i SzSz z Delegaturą Rządu”, b.m., b.d., k. 216a.

[51] Kazimierz Seweryn Wasilewski „Kobza”, „Bachus” (1901–1944) – ppor. WP, działacz harcerski. W latach 1941–1944 wizytator GK SzSz na obszar „W” (Polska Wschodnia), wielokrotnie podróżował do Białegostoku. Wziął udział w powstaniu warszawskim w szeregach Zgrupowania „Kryska” (III batalion „Kryska”), krótko dowodził oddziałem. Poległ 16 IX 1944 r.

[52] *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, t. 2: *Materiały – relacje*, red. J. Jabrzemski, Warszawa 1988, s. 25–26.

[53] O analogicznym spotkaniu, które odbyło się między 14 a 20 VIII 1944 r., pisał oficer informacyjno-wywiadowczy Obwodu AK Białystok-miasto N.N. „Wiktor”, który wśród zgromadzonych wymieniał jedynie siebie, komendanta Obwodu AK Białystok-miasto por. Czesława Hake „Filipa”, „Józkę”, „Strzemienia”, inspektora Inspektoratu AK Białystok kpt. Mariana Waltera „Zadorę”, delegata ODRB por. Henryka Jastrzębskiego „Bożymira”, „Gryfa”, por. Stanisława Grygę „Szarego” i komendanta Okręgu PN Białystok ppor. Wincentego Ławresza

Pod koniec listopada lub na początku grudnia 1944 r. autor relacji został zdekonspirowany z pewnością w wyniku jednej z wsyp, które od początku sowieckiej okupacji dezorganizowały działalność podziemną w Białymstoku. Został w ten sposób zmuszony do wycofania się z pracy w komórce legalizacyjnej. W styczniu lub w lutym 1945 r. spisał omawiany raport. Dalsze losy jego autora są nieznane.

Raport
Współpraca [a]BOW i SzSz[a] z Delegaturą Rządu.
Okres od lipca [19]44 r. [b]do stycznia [19]45 r.[b] Okręg „Żubr”[54]

W związku ze zbliżaniem się frontu niemiecko-bolszewickiego zostałem wydelegowany z G[łównej] K[omendy] Sz[arych] Sz[eregów] do okręgu (chorągwi) „Żubr” i Lidy z kontaktami na tamtejszą partyzantkę i z rozkazem zorientowania się w sytuacji, a w związku z tym pozostania tam lub też powrotu do centrali.

Do Lidy nie dotarłem, gdyż uprzedzili mnie bolszewicy[55], natomiast w „Żubrze” nawiązałem [c]b. bliski[c] kontakt z delegatem Rządu RP ob. „Grajewskim”[56] i to zadecydowało o moim pozostaniu na tamtym terenie.

W czasie tym komendantem Chorągwi „Żubr” był d[ru]h „Jerzy”, „Szczęsny”[57]. Sam ośrodek „Żubr” posiadał około dwóch plutonów ludzi (drużyna SzSz; pluton B[ojowych] S[zkół][58]; drużyna Zawiszaków[59]).

Pierwszą rozmowę z delegatem miałem w połowie lipca [19]44 r., na kilka dni przed przyjściem bolszewików. Delegat zainteresował się bardzo [d]BOW i SzSz[d], skarżył się na brak ludzi i trudności w nawiązaniu łączności z miejscową Delegaturą i AK. Prosił mnie o przydzielenie mu ludzi do współpracy i nawiązanie łączności. Udzieliłem potrzebnych

„Franca” (N.N. „Wiktor”, *Sytuacja w Białymstoku i okolicach w okresie 20–29 IX 1944 r.* [w:] J. Kułak, *Pierwszy rok sowieckiej okupacji. Białystok*…, s. 134).

[a–a] *W pierwszej redakcji raportu nazwy organizacji podano w odwrotnym porządku.*

[b–b] *Fragment dopisany pod tekstem.*

[c–c] *Fragment podkreślony odręcznie.*

[d–d] *W pierwszej redakcji raportu nazwy organizacji podano w odwrotnym porządku.*

[54] Kryptonim Chorągwi (Okręgu) Białostockiej SzSz – „Ul Biały”.

[55] Lida została zajęta przez Sowietów 9 VII 1944 r.

[56] Kpt. Józef Przybyszewski „Grzymała”, „Grajewski”.

[57] Phm. Henryk Kraszewski „Jerzy”, „Szczęsny”.

[58] Bojowe Szkoły – grupa metodyczna Szarych Szeregów, obejmująca młodzież w wieku 15–17 lat. Harcerze przechodzili w niej szkolenie wojskowe (podstawowe wyszkolenie żołnierza, kursy służby łączności i pocztów dowódców) oraz uczestniczyli w małym sabotażu, akcjach propagandowych podziemia niepodległościowego i wywiadzie.

[59] Zawiszacy – grupa metodyczna Szarych Szeregów, obejmująca młodzież w wieku 12–15 lat, w której harcerze przechodzili szkolenie wojskowe w zakresie służby pomocniczej. Do ich głównych zadań należały łączność i ratownictwo.

informacji, przyrzekłem, [e]że w porozumieniu[e] z komendantem chorągwi SzSz i komendantem BOW „Andrzejem”[60] postaramy się pomóc mu i prace ułatwić. D[ru]h „Szczęsny” po przedstawieniu mu przeze mnie prośby ob. delegata przydzielił do jego dyspozycji łącznikową drużynę B[ojowych] S[zkół] i paru obrotniejszych Zawiszaków. W czasie tym łączność była b[ardzo] utrudniona ze względu na bliski front, a z tym ogromne pożary i masowe łapanki (na ulicach widziało się tylko nielicznych starców i dzieci).

Dn. 26 lipca[61] [f][19]44[f] [r.] wkroczyli bolszewicy, zachowując się w stosunku do ludności cywilnej poprawnie. Tuż za wojskiem przyjeżdża cywilna administracja sowiecka[62], nawołuje ludność miejscową do stawienia się do pracy na stanowiska zajmowane przez nią do wojny sowiecko-niemieckiej i usiłuje stworzyć BSRR, tak jak to było od [19]39 do [19]41 r.

27 lipca (w dzień po przyjściu bolszewików) następuje ujawnienie się władzom sowieckim Delegatury Rządu reprezentowanej przez ob. „Grajewskiego” („Grzybowski”) i AK reprezentowanej przez komendanta powiatu „Bogusława”[63]. Bolszewicy (wojskowy komendant miasta[64] i dowódca miejscowego odcinka frontu[65]) starają się przekonać naszych delegatów, że są to ziemie do nich należące, ponieważ ludność w [19]40 r. wypowiedziała się za przyłączeniem się ich do BSRS[66].

Widząc jednak zdecydowaną postawę delegatów, szczególnie ob. Przybyszewskiego, który wręcz wyraził się, że głosowanie to uważa za wymuszone i nieważne, i całej ludności miejscowej, bolszewicy łagodnieją oraz[g] zapraszają delegatów i inne co znaczniejsze osobistości na „rozhawory”. Delegaturze proponują nawet zainstalować do jej użytku telefon, jednocześnie wycofują administrację sowiecką, o czym powiadamiają ob. Przybyszewskiego, i sprowadzają

[e–e] *W oryginale* porozumiem.

[f–f] *Fragment daty dopisany nad tekstem*.

[g] *Wyraz dopisany w miejsce wykreślonego wyrazu* zaczynają.

[60] Zenon Wilczewski „Andrzej”, „Olbromski”.

[61] Dokładnie 27 VII 1944 r.

[62] Sowieckie miejskie władze administracyjne – Gorsowiet.

[63] Władysław Kaufman (Kaufman-Borowski) „Bogusław” (1908–1989) – kpt. WP (oficer służby stałej). Służył w 11. pp i Batalionie Fortecznym KOP „Sarny”. Uczestnik kampanii wrześniowej. W konspiracji od listopada 1939 r. (ZWZ) w Warszawie, od sierpnia 1941 r. w Białymstoku. Od 1 XII 1942 r. zastępca komendanta Obwodu AK Białystok-miasto, od 30 XI 1943 r. inspektor Inspektoratu AK Białystok. 28 VII 1944 r. wraz z delegatem ODRB Józefem Przybyszewskim „Grajewskim” ujawnił się przed sowieckimi władzami wojskowymi jako przedstawiciel podziemnych struktur WP. Aresztowany przez NKWD 8 VIII 1944 r. i wywieziony do Moskwy, więziony do 3 XI 1947 r., kiedy to został zwolniony i repatriowany. Komendantem Obwodu AK Białystok-powiat był w tym czasie kpt. Aleksander Rybnik „Dzik”, „Dziki”, „Jerzy”.

[64] Piotr Sobiennikow (1894–1960) – gen. lejt. ACz. W drugiej połowie 1944 r. zastępca dowódcy 3. Armii (w składzie 2. Frontu Białoruskiego), od lipca 1944 r. komendant garnizonu Białegostoku.

[65] Nie jest pewne, którego spośród dowódców sowieckich autor miał na myśli. Na rozmowach poza gen. lejt. Piotrem Sobiennikowem miało być obecnych czterech kolejnych generałów ACz, gen. mjr NKWD (zapewne gen. mjr Władimir Rogatin, dowódca wojsk Ochrony Tyłów NKWD 2. Frontu Białoruskiego) oraz przedstawiciele administracji BSRS.

[66] Prośbę o przyłączenie tzw. Białorusi Zachodniej do ZSRS wystosowało do najwyższych władz sowieckich Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Białorusi (do którego wybory zostały sfałszowane), obradujące w Białymstoku w ostatnich dniach października 1939 r.

(o czym nie powiadamiają) przedstawicieli PKWN na czele z towarzyszem Sztachelskim[67] (administracja) i komandirem (rzekomo majorem) Borkowiczem[68] (wojsko)[69].

W tymże czasie ob. Przybyszewski zapytuje mnie, czy nie mamy możliwości odbijania odezw, rozporządzeń i wydawania prasy, oraz czy nie mamy możności [h]zorganizowania komórki[h] legalizacyjnej.

W odpowiedzi [i]na to[i] kontaktuję delegata ze „Szczęsnym" z SzSz i „Andrzejem" [j]z BOW[j], którzy przyrzekają nam swą pomoc. Dzięki temu zaczynają wychodzić w druku odbijane przez BOW (ob. „Kazimierz"[70]) odezwy, rozporządzenia i „Monitor"[71] (wiadomości radiowe).

Pieczątki[k] w drewnie robi „Czas"[l] (aresztowany[m]). [n]Pieczątkę tą i dotąd mam u siebie[n].

Prasę rozlepiają, kolportują i utrzymują łączność z okręgiem BS, Zawiszacy i zorganizowany przeze mnie zastęp harcerek (6 osób) (zastęp ten po aresztowaniu delegata przekazałem SzSz żeńskim).

[h–h] *Fragment dopisany nad tekstem w miejsce wykreślonego* zrobienia pieczątek dla Delegatury.

[i–i] *Fragment dopisany nad tekstem.*

[j–j] *Fragment dopisany nad tekstem.*

[k] *Wyraz poprawiony, pierwotnie brzmiał* pieczątkę.

[l] *Wyraz dopisany nad tekstem, zastępujący wykreślony* Duch.

[m] *Wyraz dopisany nad tekstem, zastępujący wykreślony* obecnie spalony.

[n–n] *Fragment wykreślony*.

[67] Jerzy Sztachelski (1911–1975) – lekarz, polityk, kpt. LWP. W 1944 r. sekretarz ZG ZPP, w latach 1944–1945 przewodniczący WRN w Białymstoku, w 1945 r. pełnomocnik rządu na Okręg Mazurski, w latach 1945–1968 kierował kilkoma ministerstwami RP/PRL.

[68] Leonard Borkowicz, właśc. Berkowicz (1912–1989) – polityk, mjr LWP. Latem 1944 r. pełnił funkcję pełnomocnika PKWN na województwo białostockie, od października 1944 r. zastępca komendanta głównego MO. W marcu 1945 r. pełnomocnik Rządu Tymczasowego przy 1. Froncie Białoruskim. Po 1946 r. na różnych stanowiskach w administracji i służbie dyplomatycznej PRL.

[69] Działacze PKWN z Lublina przybyli do Białegostoku najwcześniej 29 VII 1944 r. po południu, kiedy to po wstępnym uporządkowaniu pasa na lotnisku w Krywlanach możliwe stało się przywiezienie ich drogą powietrzną. Taka wersja wydarzeń zgadzałaby się z doniesieniami wywiadu AK oraz relacją delegata Przybyszewskiego (J. Kułak, *Pierwszy rok sowieckiej okupacji. Białystok*…, s. 99, przyp. 33).

[70] Jerzy Władysław Worotyński „Kazimierz" (ur. 1920 r.) – do 1939 r. uczył się w gimnazjum w Wilnie. Jesienią 1941 r. wraz z kolegami (m.in. Zenonem Wilczewskim „Andrzejem") zorganizował w Białymstoku niewielką grupę konspiracyjną, która wkrótce weszła do Okręgu Białystockiego ITW ZOR (od końca grudnia 1942 r. – BOW). Początkowo pełnił funkcję referenta finansowego Obwodu ITW ZOR Białystok-powiat. Od jesieni 1942 r. powielał czasopismo organizacyjne „Zew!", a od wiosny 1943 r. „Na Wschodnim Posterunku", od lipca 1944 r. powielał materiały na potrzeby ODRB oraz czasopismo „Głos Ziemi Białostockiej". Wiosną 1945 r. odnowił kontakty konspiracyjne z byłymi żołnierzami BOW w związku z tworzeniem Okręgu AK-NIE Białystok – powierzono mu funkcję organizacyjnego archiwisty i buchaltera oraz pracownika technicznego w Wydziale Propagandy. W maju i czerwcu 1945 r. powielił dwa numery czasopisma „Naród w Walce". Aresztowany przez funkcjonariuszy WUBP w Białymstoku 18 VII 1945 r. w Czarnej Wsi Kościelnej, skazany wyrokiem WSG w Białymstoku na rok więzienia w zawieszeniu na 2 lata (po zastosowaniu amnestii).

[71] „Monitor Białostocki. Urzędowy Organ Okręgowej Delegatury Rządu na Woj. Białostockie" – ukazywał się od 3 VIII 1944 r. jako dziennik, początkowo pod tytułem „Prasowa Informacja Codzienna Okręgowej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej". Numer 45 z 17 IX 1944 r. ukazał się pod obydwoma tytułami. Ostatni znany numer 64 (107) wyszedł 19 IV 1945 r. (por. W. Chojnacki, *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939–1941 i 1944–1953. Czasopisma – druki zwarte – druki ulotne*, Warszawa 1996, s. 55, poz. 198).

Muszę stwierdzić bezstronnie, że gdyby nie pomoc [o]BOW i SzSz[o], prace Delegatury silnie[p] by ucierpiały. Niech tego dowodem będą własne słowa ob. Przybyszewskiego, które tu przytaczam: „Niezmiernie wdzięczny jestem za okazaną mi pomoc [r]BOW i SzSz[r], gdyż dzięki nim w szybkim czasie mogłem uruchomić swój aparat i mam możliwość wydawania [s]pot[s] niezbędnych mi rzeczy w druku”.

Ponieważ ob. Przybyszewskiemu potrzebni byli ludzie na różne stanowiska administracyjne, poleciłem mu d[ru]hów „Lisa” i „Pułkownika”[72] z SzSz [t]ze środowiska[t] [u]„Mewa” i „Ryś”[u][73] oraz powyżej już wspomnianego „Andrzeja”, komend[anta] BOW w „Piekarni”[74]. Delegat miał z nich w najbliższym czasie skorzystać [v]przez powierzenie im funkcji starostów pow[iatowych][v].

Z braku matryc „Monitor” zaczyna wychodzić drukowany na maszynie przez d[ru]hów z BS, natomiast na powielaczu „Andrzej” zaczyna wydawać pismo BOW pt. „Głos Ziemi Białostockiej”[75].

W końcu lipca i początkach sierpnia ulice patroluje milicja AK [w]i BOW[w][76] z bronią i opaskami biało-amarantowymi na lewym ramieniu (w tym samym czasie powstaje milicja „demokratyczna”[x]). W pierwszych dniach sierpnia[77] otworzony został magistrat przy ul. Warszawskiej. Pierwsze zebranie zostaje jednak przerwane przez wtargnięcie do lokalu milicji PPR[y], która pod groźbą użycia broni zarządziła rozejście się, motywując swoje postępowanie tym, że uczestnicy zebrania nie mają zezwolenia [z]od nich[z] na prawo odbywania zgromadzeń. Przed rozejściem się uczestników zebrania milicjanci zanotowali[aa] ich nazwiska (!). W międzyczasie milicja berlingowska zaczyna zrywać nasze odezwy i rozporządzenia.

W powyższych sprawach delegat interweniował u władz sowieckich, które jednak zapewniły go, że o incydentach nic nie wiedzą i wyraziły swoje ubolewanie (!). Bolszewicy radzili porozumieć się z przedstawicielami PKWN.

[o–o] *W pierwszej redakcji raportu nazwy organizacji podano w odwrotnym porządku*.
[p] *Wyrazem zastąpiono słowo* mocno.
[r–r] *W pierwszej redakcji raporti nazwy organizacji podano w odwrotnym porządku*.
[s–s] *Fragment wykreślony*.
[t–t] *Fragment dopisany nad tekstem*.
[u–u] *Fragment poprawiony, w pierwszej redakcji brzmiał* „Mewy” i „Ryś”.
[v–v] *Fragment dopisany*.
[w–w] *Fragment dopisany nad tekstem*.
[x] *Wyraz dopisany nad tekstem, zastępujący wykreślony* berlingowska.
[y] *Wyraz dopisany nad tekstem, zastępujący wykreślony* berlingowskiej.
[z–z] *Fragment dopisany nad tekstem, zastępujący wykreślony* z tejże milicji.
[aa] *Wyraz dopisany nad tekstem, zastępujący wykreślony* zarządali.
[72] N.N. żołnierze Białostockiej Chorągwi SzSz.
[73] Kryptonimy niezidentyfikowanych środowisk (obwodów) na terenie Białostockiej Chorągwi SzSz.
[74] Kryptonim Okręgu BOW Białystok.
[75] Od 15 VIII 1944 do 11 XI 1944 r. ukazało się 13 numerów tygodnika (P. Niziołek, *„Głos Ziemi Białostockiej” (1944). Charakterystyka wydawnictwa – problemy badawcze* [w:] *Czas bibuły…*; por. W. Chojnacki, *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi…*, s. 47, poz. 124).
[76] Funkcjonariusze Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa – żołnierze BOW stanowili w nim poważną siłę.
[77] 3 VIII 1944 r.

Rezultatem tego było spotkanie delegata ze Sztachelskim, jednak z przyczyn zrozumiałych do porozumienia nie doszło. Całe społeczeństwo sympatyzowało[ab] z nami. Sztachelski (białostoczanin) musiał chodzić po ulicach i zapraszać znajomych do współpracy. Wszyscy jednak mu odmawiali.

Następnego dnia[78] władze sowieckie zapraszają delegata na konferencję (przysyłają [ac]do jego dyspozycji[ac] auto), na którą ten się udaje. Stamtąd delegat wysyła listy[ad] z zaproszeniami do komendanta powiatu AK „Bogusława", do prezydenta miasta ob. Gołębiowskiego[79], do ob. Procakiewicza[80] i dwóch innych. Wszyscy się udają, lecz stamtąd już nie powracają. PKWN wywiesza swoje zarządzenia, afisze propagandowe i zaczyna tworzyć sieć administracyjną.

Po aresztowaniu przedstawicieli Delegatury i AK odbyła się odprawa pozostałych „wodzów", a więc zastępcy delegata ob. „Gryfa" („Bożymira")[81], komendanta miasta AK[82] i paru innych (ob. „Szary"[83]), na której i ja byłem.

[ab] *Wyrazem zastąpiono wykreślone słowo* było.

[ac–ac] *Fragment poprawiony, w pierwszej redakcji brzmiał* mu do dyspozycji.

[ad] *Wyraz dopisany nad tekstem, zastępujący wykreślony* kartki.

[78] 7 VIII 1944 r.

[79] Ryszard Gołębiowski „Andrzej" (1893–1968) – kpt. WP, urzędnik. Absolwent Instytutu Handlowego w Kijowie. Uczestnik rosyjskiej wojny domowej i wojny polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym pracownik białostockiego magistratu. Uczestnik kampanii wrześniowej. Jego działalność konspiracyjna w okresie okupacji jest słabo rozpoznana – w 1944 r. był pracownikiem ODRB. 27 lub 28 VII 1944 r. wraz z por. Hakem ujawnił się przed sowieckimi władzami wojskowymi jako przedstawiciel legalnego Rządu RP. 2 VIII 1944 r. delegat-wojewoda Przybyszewski powierzył mu funkcję prezydenta Białegostoku, której sprawowanie rozpoczął dnia następnego. Aresztowany przez NKWD 8 VIII 1944 r. wraz z innymi przedstawicielami białostockiego podziemia i wywieziony do Moskwy, więziony w ZSRS do 26 X 1947 r., kiedy to został zwolniony i repatriowany.

[80] Jan Procakiewicz „Proc" (1895–1946) – prawnik, urzędnik. Wicestarosta bielski samodzielnej filii starostwa w Siemiatyczach, zastępca delegata Józefa Przybyszewskiego oraz kierownik Biura ODRB. Aresztowany 8 VIII 1944 r. wraz z innymi delegatami białostockiego podziemia i wywieziony do Moskwy, przetrzymywany w sowieckich więzieniach i obozach. Zmarł w szpitalu specjalnym nr 4791 w Skopinie 1 XII 1946 r.

[81] Por. Henryk Jastrzębski „Bożymir", „Gryf", „Gospodarz", „Ojciec".

[82] Właśc. komendant Obwodu AK Białystok-miasto – Czesław Hake (również Hakke) „Filip", „Józka", „Stefan", „Zemsta", „Strzemię" (1907–2003) – rtm. WP, nauczyciel. Uczestnik kampanii wrześniowej. W konspiracji od listopada 1939 r. w Krakowie (TOW) – jako oficer pełnił różne funkcje w sztabach obwodów Okręgu TOW Kraków. W maju 1941 r. aresztowany przez Gestapo – torturowany, do niczego się nie przyznał. W czerwcu 1941 r. po zwolnieniu z więzienia wyjechał do Warszawy. W sierpniu 1941 r. skierowany do pracy organizacyjnej na Białostocczyźnie, następnie mianowany komendantem Okręgu TOW Białystok. Po scaleniu TOW z AK w lipcu 1943 r. pozostawał w dyspozycji komendanta Okręgu AK Białystok, w kwietniu 1944 r. mianowany komendantem Obwodu AK Białystok-miasto. 27 lub 28 VII 1944 r. wraz z kpt. Ryszardem Gołębiowskim ujawnił się przed sowieckimi władzami wojskowymi jako przedstawiciel podziemnych struktur WP. 1 IX 1944 r. aresztowany przez NKWD, zbiegł 16 IX 1944 r. i ponownie objął dowództwo w obwodzie (do 5 X 1944 r.). Od 25 IX 1944 r. pełnił również funkcję zastępcy inspektora Inspektoratu AK Białystok, w październiku został inspektorem Inspektoratu AK Xia, obejmującego Obwód AK Białystok-miasto (funkcję tę pełnił następnie w AKO). W sierpniu 1945 r. wyjechał do Ursusa pod Warszawą, a stamtąd do Jeleniej Góry, gdzie znalazł zatrudnienie jako nauczyciel WF (podał się za repatrianta z Wileńszczyzny). Ujawnił się w marcu 1947 r., nie był aresztowany ani sądzony. Do przejścia na emeryturę pracował w oświacie.

[83] Stanisław Gryga „Szary" (ur. 1900–?) – por. WP. W konspiracji od listopada 1941 r. (ZWZ), od wiosny 1942 do końca 1943 r. komendant Obwodu AK Białystok-powiat, od wiosny 1944 r. inspektor WSOP Okręgu AK

Postanowiono przejść do konspiracji, uchylać się od wstępowania do armii Berlinga, nie zajmować urzędów w PKWN. W kwestii niezajmowania urzędów zabrałem głos, podkreślając[ae], że przeciwnie, powinniśmy swymi ludźmi poobsadzać jak najwięcej stanowisk, szczególnie czołowych, gdyż dzięki temu będziemy mieli ogromne ułatwienia w pracy, a w chwili zmian odbędzie się [af]przejęcie władzy[af] bez scysji, a nawet możliwego przelewu krwi bratniej.

Niestety wniosek mój odrzucono, zakrzyczano mnie, że takie postępowanie byłoby zdradą, powiedziano mi, że są wyraźne dyrektywy z góry – nie wstępować do pracy w PKWN. Zaznaczyłem jeszcze, że z braku chętnych stanowiska w PKWN zaczynają zajmować wszelkiego rodzaju szumowiny, które będą starały się na nich utrzymać rękoma i nogami, które będą nam szkodzić i prace utrudniać.

Jak widzimy z dalszego rozwoju wypadków, przestrogi[ag] moje prędko się zmieniają w smutną rzeczywistość. Następują masowe aresztowania i „spalenia” pozostałych czołowych działaczy Delegatury i AK, które w dużej mierze powodują aresztowania w [ah]BOW i SzSz[ah], szczególnie zaś w SzSz, które to w krótkim okresie czasu straciły całą górę. A więc kolejno idą: pierwszy „spalony” „Jerzy”, „Szczęsny” (SzSz i BOW), aresztowany „Wojciech” (BOW), aresztowany i prawdopodobnie rozstrzelany „Zygmunt” z bratem (SzSz), aresztowany „Zapaśnik” (SzSz), „spalony” „Andrzej” (BOW), „spalony” „Sęp” (SzSz) oraz wielu innych z BS, a nawet Zawiszaków (!)[84]. Aresztowania te na pewien czas całkowicie splątały pracę, tak że musiała się odradzać na nowo. Ja zostałem „spalony” w pierwszych dniach grudnia 1944 r., wsypany przez kogoś z aresztowanych z AK [ai]i dotąd jestem poszukiwany[ai].

Wkrótce po aresztowaniu obywatela Przybyszewskiego i wyżej opisanej odprawie w związku z dużym napływem ludzi BOW z terenu, SzSz z „Mewy” i „Jelenia”[85] oraz partyzantów AK z Wileńszczyzny, Lidzkiego i Nowogródczyzny stała się palącą sprawa legalizacji tych ludzi. Również w samym „Żubrze” na skutek mobilizacji do armii Berlinga i wielu „spaleń” [aj]wielu osobom[aj] trzeba było zmienić paszporty.

Pomimo dużych trudności technicznych, zorganizowałem w ramach BOW komórkę legalizacyjną, którą sam prowadziłem aż do mego „spalenia się”.

Białystok. Wziął udział w akcji „Burza”, dowodząc I batalionem 42. pp AK. Aresztowany 26 IX 1944 r., więziony w ZSRS do 13 XI 1947 r., kiedy to został zwolniony i repatriowany.

[ae] *Wyraz dopisany nad tekstem, zastępujący wykreślony* twierdząc.

[af–af] *Fragment dopisany nad tekstem.*

[ag] *Wyraz dopisany nad tekstem, zastępujący wykreślony* słowa.

[ah–ah] *W pierwszej redakcji raportu nazwy organizacji podano w odwrotnym porządku.*

[ai–ai] *Fragment poprawiony, w pierwszej redakcji brzmiał* Poszukiwany jestem.

[aj–aj] *Fragment poprawiony, w pierwszej redakcji brzmiał* dużo ludziom.

[84] „Wojciech”, „Zygmunt”, „Zapaśnik”, „Sęp” – N.N. żołnierze BOW i SzSz.

[85] Kryptonimy niezidentyfikowanych środowisk (obwodów) na terenie Białostockiej Chorągwi SzSz.

Sądząc z listy wydanych paszportów i zaświadczeń, którą w początkach prowadziłem, była to jedyna w pewnym okresie czasu (poza NSZ, który taką komórkę też miał) komórka legalizacyjna na okręg „Żubr”[86].

Za czas od sierpnia do grudnia [19]44 r. wydałem około osiemdziesięciu[ak] dokumentów dla BOW i SzSz; dla Delegatury około dwudziestu (w tym dwa dla zastępcy, a później delegata „Gryfa” „Bożymira”), dla AK ponad pięćset dokumentów (w tym wielu wybitnych działaczy, jak np. [al]„Wilk”[al87]).

Po moim „spaleniu” komórkę legalizacyjną przekazałem ob. „Żabie”[88] (SzSz i BOW), która ją dotąd prowadziła (jak słyszałem, przed paroma dniami została „spalona”).

Report on Cooperation Between Białystok District Headquarters of Combat Organisation “East”, Białystok Region of Grey Ranks and the Government Delegation for Białystok District from July 1944 to January 1945

The document is a valuable account of anonymous witness to the events in Białystok in the final days of the German occupation and first six months after the coming of the Red Army. It describes the activity of the civilian structures of the Polish Underground Stage from a behind the scenes perspective and presents the role of the Combat Organisation “East”, unknown at that time. The intense activity of the Government Delegation for Białystok District was possible only due to the support from the humble but efficient structures of Combat Organisation “East” and the Białystok Region of Grey Ranks. This cooperation resulted in the publication of manifestoes, leaflets and newspapers: “Prasowa Informacja Codzienna Okręgowej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej” (later “Monitor Białostocki”) and then “Głos Ziemi Białostockiej”, organisation of the distribution of such publication and a forging section, which started in late July and early August 1944. Numerous give-aways and arrests resulted in gradual cessation of this cooperation in January 1945.

[ak] *W oryginale* 60 *poprawione na* 80-u.

[al–al] *W oryginale fragment tekstu podkreślony odręcznie*.

[86] Informacja nieścisła. W okresie od lipca 1944 do stycznia 1945 r. na terenie Okręgu AK Białystok funkcjonowało wiele komórek legalizacyjnych, z których najważniejsza działała na szczeblu komendy okręgu, kierowana przez por. Tertuliana Lecha Modrzejewskiego „Śwista”. Swoją komórkę legalizacyjną już w pierwszych dniach drugiej okupacji sowieckiej utraciła natomiast Komenda Obwodu AK Białystok-miasto – aresztowano m.in. szefa komórki legalizacyjnej N.N. „Olszynkę”. Do końca 1944 r. nie udało się jej odtworzyć (K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK-AKO VII 1944 – VIII 1945*, Warszawa 1997, s. 522, 541). W trudnym do ustalenia czasie, zapewne w listopadzie 1944 r., powstała także komórka legalizacyjna Inspektoratu AK Białystok (miejskiego) (*ibidem*, s. 507).

[87] N.N. (brak bliższych danych).

[88] Julia Przybyszewska „Żaba” (brak bliższych danych).

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych
Armia Krajowa 203/I-11
Delegatura Rządu RP na Kraj 202/I-22

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku
AIPN Bi, 012/756; 033/110
Kolekcja Zdzisława Gwozdka, t. 54
Materiały nieuporządkowane

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN, 0259/3, t. 1

Centralne Archiwum Wojskowe
Wojskowy Instytut Historyczny III/32/5; III/32/9; III/32/19

OPRACOWANIA

Baranowski E., *„Parasol” batalion* [w:] *Wielka ilustrowana encyklopedia powstania warszawskiego*, t. 1: *Działania zbrojne*, red. P. Rozwadowski, Warszawa 2005.

Bednarczyk B., *Ślady tamtych lat, tamtych dni. Wystawa, której nie było*, Warszawa 2004.

Broniewski S., *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1983.

Chojnacki W., *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939–1941 i 1944–1953. Czasopisma – druki zwarte – druki ulotne*, Warszawa 1996.

Figura J., Gwozdek Z., *Kryptonim „Ordynacja-23”*, „Kurier Podlaski. Białystok”, 12–14 I 1990.

Gałęzowski M., *Jastrzębski Bronisław* [w:] *Z dziejów walk o niepodległość*, t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2011.

Gałęzowski M., *Przeciw dwóm zaborcom. Polityczna konspiracja piłsudczykowska w kraju w latach 1939–1947*, Warszawa 2013.

Głuszek Z., *Bojowa Organizacja „Wschód” (BOW, BO „Wschód”)* [w:] *Szare Szeregi. Słownik encyklopedyczny. Hasła rzeczowe*, Warszawa 2010.

Głuszek Z., *Jastrzębski Bronisław* [w:] Z. Głuszek, *Szare Szeregi. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2006.

Grabowski W., *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003.

Gwozdek Z., *Białostocki Okręg ZWZ-AK (X 1939 – I 1945)*, t. 1: *Organizacja – referat materiałowy*, Białystok 1993.

Gwozdek Z., „Białostocki Okręg ZWZ-AK (X 1939 – I 1945)", t. 7: „Scalenie", Białystok 2000 (mps w zbiorach AIPN Bi).

Jastrzębski B., *Geneza oddziału „Narocz"* [w:] P. Stachiewicz, *„Parasol". Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1981.

Krajewski K., Łabuszewski T., *Białostocki Okręg AK-AKO VII 1944 – VIII 1945*, Warszawa 1997.

Kułak J., *Pierwszy rok sowieckiej okupacji. Białystok 1944–1945*, t. 1, Białystok 1996.

Kurtyka J., *Na szlaku AK (NIE, DSZ, WiN)*, „Zeszyty Historyczne" 1990, z. 94.

Litwiejko K., *Nieznana historia Białegostoku: Organizacja „Niepodległość"*, „Gazeta w Białymstoku", 7 IX 2001.

Litwiejko K., *Nieznana historia Białegostoku: Początki BOW w naszym mieście*, „Gazeta w Białymstoku", 28 IX 2001.

Niziołek P., *„Głos Ziemi Białostockiej" (1944). Charakterystyka wydawnictwa – problemy badawcze* [w:] *Czas bibuły. Mechanizmy – ludzie – idee*, t. 1, red. R. Wróblewski, Wrocław 2013.

Pempel S., *Pod znakiem Lwa i Syreny*, Warszawa 1989.

Pyżewska A., *W okresie okupacji niemieckiej 1941–1944* [w:] *Gmina Wasilków w latach 1919–1956. Przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze*, Wasilków–Białystok 2014.

Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945, t. 2: *Materiały – relacje*, red. J. Jabrzemski, Warszawa 1988.

Sebastian Piątkowski

Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków zamieszkałych we wsiach Lubelszczyzny w latach 1939–1944. Wybór materiałów źródłowych

Problematyka stosunków polsko-żydowskich w latach 1939–1945 od dawna wzbudza ogromne zainteresowanie nie tylko wśród badaczy przeszłości, ale też licznych osób pasjonujących się historią najnowszą naszego kraju. Rozważania na temat postaw Polaków wobec Zagłady, podejmowane wcześniej na wyższych uczelniach i w instytutach naukowych, stają się elementem szerokiego dyskursu, prowadzonego m.in. za pośrednictwem prasy, telewizji i internetu[1]. W wypowiedziach o najróżniejszym charakterze, nierzadko bardzo emocjonalnych, pojawia się często postulat przeprowadzenia kompleksowych, szeroko zakrojonych kwerend dotyczących zarówno Polaków wspierających w najróżniejszy sposób prześladowanych Żydów[2], jak i tych, którzy przejawiali w okresie okupacji postawy skrajnie odmienne[3]. W pierwszym z wymienionych przypadków zadanie to jest szczególnie trudne ze względu nie tylko na niewielką ilość zachowanych materiałów, ale też ich poważne rozproszenie[4]. Zjawisko to wiąże się między innymi z tym, że przez wiele lat po zakończeniu wojny nie podjęto niemal żadnych działań mających na celu zachowanie pamięci o tzw. ratownikach[5]. Paradoksem jest, że gromadzenie źródeł dotyczących ratownictwa,

---

[1] Dyskusja ta, obejmująca wypowiedzi o bardzo zróżnicowanych walorach merytorycznych, ożywiana jest co pewien czas przede wszystkim w związku z wejściem na ekrany kin kolejnych obrazów filmowych, poruszających tematykę Zagłady, jak np. w przypadku filmów *Pokłosie* (reż. Władysław Pasikowski, 2012) czy *Ida* (reż. Paweł Pawlikowski, 2013).

[2] Np. M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.

[3] Np. B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień… Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.

[4] W zdecydowanie odmienny sposób przedstawiają się możliwości badań nad negatywnymi postawami Polaków wobec Zagłady. W przeważającej większości bazują one na aktach spraw karnych, tzw. sierpniówek (Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego), zachowanych w komplecie w licznych archiwach na terenie całego kraju.

[5] Jedyną instytucją zajmującą się tzw. ratownictwem był Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie. Od 1945 r. Instytut gromadził systematycznie relacje Żydów ocalałych z Zagłady, w których znalazły się m.in. licz-

w tym przede wszystkim źródeł wywołanych, rozpoczęło się w naszym kraju dopiero po przeszło dwudziestu latach od zakończenia II wojny światowej i miało swój kontekst polityczny[6]. Wówczas na rynek księgarski trafiły pierwsze opracowania dotyczące tej problematyki[7]. Przydatność relacji i wspomnień w jej badaniu udowodniła dobitnie zawartość tomu, będącego efektem akcji przeprowadzonej przez redakcję „Tygodnika Powszechnego"[8]. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce rozpoczęła wówczas zakrojone na szeroką skalę śledztwo w sprawie zbrodni dokonanych przez Niemców na Polakach za pomoc udzielaną Żydom, apelując do świadków o pomoc na łamach pracy, radia i telewizji[9]. Chociaż w ciągu następnych dekad szeroko zakrojone akcje zbierania relacji Polaków uczestniczących w ratownictwie przeprowadzone zostały co najmniej dwukrotnie (część zebranych wówczas świadectw wydano drukiem)[10], to jednak ze względu na upływający czas pozwoliły one udokumentować jedynie nieliczne epizody związane z pomocą udzielaną Żydom przez ludność polską. Mimo utrwalenia w świadomości społecznej postaci Polaków pomordowanych przez Niemców za pomoc udzielaną Żydom, jak np. rodziny Ulmów z Markowej[11] i Kowalskich oraz ich sąsiadów z Ciepielowa i okolic[12], mimo coraz

ne informacje na temat Polaków udzielających pomocy prześladowanym. W latach 1945–1949 materialnego wsparcia ratownikom udzielał też Wydział Opieki Społecznej Centralnego Komitetu Żydów Polskich, którego dokumenty, przechowywane obecnie w Archiwum ŻIH, zawierają wiele interesujących przyczynków do poznania omawianej problematyki.

[6] Zjawisko to wiązało się z zerwaniem przez Polskę stosunków dyplomatycznych z Izraelem i z wydarzeniami Marca '68, w świetle których na świecie pojawiły się liczne głosy oskarżające Polaków o antysemityzm. Kolejnym impulsem do nasilenia akcji gromadzenia przez GKBZH relacji Polaków ratujących Żydów stało się w połowie lat osiemdziesiątych XX w. wejście na ekrany filmu dokumentalnego *Shoah* (reż. C. Lanzmann, 1985).

[7] S. Datner, *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratowania Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968; K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie… Polacy i Żydzi 1939–1945*, Londyn 1968. Ścisłe związki badań i publicystyki dotyczącej ratownictwa z realiami politycznymi panującymi w Polsce omawia szczegółowo D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2008, t. 4, s. 17–80.

[8] *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1969 (wyd. 4. uzup., Kraków 2013).

[9] Prowadzącym to śledztwo z ramienia GKBZH był prokurator Wacław Bielawski. Bazując na zebranych materiałach, opracował wykaz Polaków zamordowanych za pomoc udzielaną Żydom. Ta bardzo wartościowa, chociaż nie pozbawiona błędów i usterek publikacja ukazała się jednak jedynie jako druk wewnętrzny Komisji (W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987).

[10] Akcję tę przeprowadził przede wszystkim Komitet dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów, część zebranych relacji znajduje się w publikacji Jana Żaryna i Tomasza Sudoła *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykłe*, Warszawa 2014. Natomiast relacje nadesłane do redakcji Radia Maryja w Toruniu opublikowano w wydawnictwie *Godni synowie naszej Ojczyzny. Świadectwa nadesłane na apel Radia Maryja*, cz. 1–2, oprac. J. Chodorska, Warszawa 2002.

[11] M. Szpytma, J. Szarek, *Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Przejmująca historia polskiej rodziny, która poświęciła swoje życie, ratując Żydów*, Kraków 2004; M. Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy zamordowanego wraz z rodziną i ukrywanymi przez nich Żydami z rodzin Szalów i Goldmanów przez żandarmerię niemiecką 24 III 1944 r.*, Warszawa 2007.

[12] J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepielowa*, Kraków 2007 (wydanie anglojęzyczne: J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *A Price of Sacrifice. Crimes against Poles for Aiding Jews in the Region of Ciepielów*, Kraków 2008).

powszechniejszego dostępu informacji o osobach uhonorowanych tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata[13], wiele przypadków zbrodni dokonanych na ratownikach znanych jest tylko specjalistom.

Poniżej przedstawiono dwadzieścia świadectw pamięci-relacji Polaków uczestniczących w ratowaniu Żydów na Lubelszczyźnie w formie protokołów przesłuchań, przeprowadzanych przez sędziów i prokuratorów GKBZH w Warszawie i podległych jej komisjach okręgowych. Przesłuchania te zostały przeprowadzone w latach 1970–1989 w ramach prowadzonego przez Komisję śledztwa w sprawie niemieckich zbrodni na Polakach zajmujących się ratownictwem. Do świadków docierano w dwojaki sposób. Ponieważ informacje dotyczące śledztwa publikowane były także na łamach prasy, niektórzy z nich listownie informowali prokuratorów Komisji i jej oddziałów na temat tego, co działo się podczas okupacji. Przeprowadzano przesłuchania, opierając się na pewnym schemacie (o czym poniżej). Świadkowie byli także proszeni o podanie personaliów i adresów innych osób, które mogłyby uzupełnić ich informacje. W ten sposób prokuratorzy docierali do krewnych i sąsiadów świadków i przeprowadzali kolejne przesłuchania. Nierzadko okazywało się jednak, że relacji przesłuchiwanego nie można było uzupełnić i zweryfikować, gdyż osoby uczestniczące w tych wydarzeniach albo już nie żyły, albo miejsce ich pobytu nie było znane.

Akcja przeprowadzona przez GKBZH pozwoliła zgromadzić i utrwalić wiedzę o wielu epizodach okupacyjnej codzienności, w tym o ludziach, którzy – kierując się różnymi motywami – podjęli ryzyko ocalenia ściganych przez Niemców zbiegów z gett i obozów. Ze źródłami tymi należy zapoznawać się, mając świadomość realiów, w jakich sporządzano protokoły przesłuchań. Świadkowie bowiem, będący często osobami w zaawansowanym wieku, opowiadali o wydarzeniach, które miały miejsce kilkadziesiąt lat wcześniej, nierzadko nie pamiętając dokładnych dat, pełnych imion i nazwisk. Czytając protokoły, widzimy, że składają się one często z pojedynczych, najsilniej utrwalonych w pamięci obrazów przeszłości, z których starano się stworzyć opowieść. Nie do uniknięcia są zatem usterki, a być może również niezamierzone błędy w protokołach, w których obecny jest element subiektywny. Równocześnie cechą wielu relacji – zwłaszcza składanych przez osoby zamieszkałe na wsi – jest ich „surowość", przejawiająca się używaniem prostego słownictwa i określeń gwarowych, szczerym przyznawaniem się do luk w pamięci czy po prostu braku wiedzy na określony temat. Świadkowie, rozmawiając z prokuratorami i sędziami, nie liczyli na profity finansowe, materialne czy inne uhonorowanie z powodu swych okupacyjnych postaw, w konsekwencji więc prawdopodobieństwo zamierzonych konfabulacji należy zredukować do minimum. Trzeba przypomnieć też, że protokoły przesłuchań są dokumentami urzędowymi, a świadkowie zostali poinformowani o sankcjach grożących za składanie zeznań niezgodnych z prawdą.

[13] M. Grynberg, *Księga Sprawiedliwych*, Warszawa 1993; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, współpraca S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.

Kwerenda przeprowadzona w aktach wspomnianego śledztwa, przechowywanych obecnie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, pozwoliła mi na wstępne wytypowanie materiałów dokumentujących blisko 80 przypadków ratownictwa na Lubelszczyźnie (chodzi o dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa istniejący w latach 1939–1944), zawierających ok. 150 protokołów przesłuchań świadków. Charakteryzują się one zarówno różną objętością, jak i zróżnicowanymi walorami merytorycznymi. Spośród materiałów do niniejszej edycji wybrałem 20 dokumentów. Wybór ten jest subiektywny. Dokonując go, stałem się wybierać relacje jak najbardziej szczegółowe, opisujące formy i skalę pomocy udzielanej przez długi czas, zawierające informacje na temat motywacji ratowników, ich wzajemnych stosunków z ratowanymi itd. W materiałach źródłowych znajduje się jeszcze wiele protokołów zawierających interesujące dane na temat Polaków wspomagających Żydów żywnością i okresowym schronieniem. Ich edycja także jest planowana. Wydawnictwo niniejsze traktować należy zatem jako przyczynek do poznania skali, form i uwarunkowań ratownictwa Żydów w dystrykcie lubelskim, a także jako asumpt do podjęcia szeroko zakrojonych badań interdyscyplinarnych nad stosunkami polsko-żydowskimi na tym terenie w okresie okupacji niemieckiej.

Dodać należy, że wszystkie edytowane protokoły przedstawiają wydarzenia rozgrywające się wyłącznie na wsi lubelskiej. Skupienie tematyki edycji na tym obszarze nie było dziełem przypadku. Na Lubelszczyźnie bowiem przed wybuchem wojny żyła wielotysięczna społeczność żydowska, poddana przez okupantów skrajnie brutalnej eksterminacji. Tutaj również znajdowały się obozy pracy przymusowej, do których kierowano Żydów mieszkających w innych rejonach kraju – wielu ich więźniów, a także uciekinierów z gett szukało szansy na ocalenie w lasach i sąsiadujących z nimi wsiach, licząc, że ukrycie się i uzyskanie pomocy ze strony Polaków będzie tu łatwiejsze niż w większych miejscowościach. Sposób udzielania pomocy potrzebującym na wsi miał oczywiście określoną specyfikę i uwarunkowania odmienne od tych, które istniały w małych czy dużych miastach Lubelszczyzny. Zagadnienia te nie stały się dotychczas przedmiotem studiów, chociaż z pewnością na to zasługują.

Kończąc omawianie edytowanych źródeł, warto zwrócić uwagę na występujące w nich elementy wspólne. Jak już wspomniałem, przesłuchania świadków prowadzone były według określonego schematu. Przesłuchujący rozpoczynał rozmowę od pytań dotyczących stosunków rodzinnych świadka w okresie okupacji oraz przynależności administracyjnej wsi, której był mieszkańcem. Świadek – w zależności od wieku, stanu pamięci i poziomu wykształcenia – opowiadał mniej lub bardziej szczegółowo o pomocy udzielanej ludności żydowskiej, opisując jej zakres i formy w porządku chronologicznym. W przypadku, gdy ratowanej osobie (zazwyczaj ukrywanej w gospodarstwie należącym do rodziny świadka) udało się dotrwać do końca okupacji, kolejne pytania dotyczyły jej powojennych kontaktów z ratownikami, jak osobistych spotkań, wymiany korespondencji itd. Prokurator lub sędzia pytał również, czy ratownicy mieli świadomość zagrożenia śmiercią ze strony Niemców za swoje postępowanie, a także o motywy udzielania pomocy Żydom.

Chociaż utrwalone w dokumentach relacje pochodzą zarówno od osób dorosłych, jak i dzieci, można w nich znaleźć wiele punktów zbieżnych. Znaczna część świadków mieszkała w gospodarstwach położonych na obrzeżach wsi, często sąsiadujących z kompleksami leśnymi. Beneficjentami pomocy byli zazwyczaj Żydzi, których Polacy dobrze już znali z okresu międzywojennego – sąsiedzi, rzemieślnicy i kupcy. Podstawową formą pomocy – nierzadko systematyczną – było dostarczanie żywności uciekinierom z gett, koczujących od wiosny 1942 r. w lasach. Gdy późną jesienią tegoż roku niskie temperatury uniemożliwiły dalszą wegetację w takich warunkach, wielu Żydów zwracało się do Polaków z prośbą o ukrycie ich w swych domach. W gospodarstwach rolników powstawały wówczas kryjówki, które budowano pod ziemią lub na strychach domów i budynków gospodarczych. Chociaż w wielu przypadkach Polakom udało się ukrywać zbiegów aż do momentu zajęcia Lubelszczyzny przez wojska sowieckie, wielu z nich zapłaciło za swoje poświęcenie życiem. Przytoczone protokoły dokumentują poczucie strachu przed Niemcami penetrującymi obszary wiejskie zazwyczaj w towarzystwie funkcjonariuszy polskiej policji granatowej lub policji ukraińskiej oraz zagrożenia doświadczanego przez ratowników ze strony ich polskich sąsiadów, podejrzewanych o denuncjacje lub zajmujących się szmalcownictwem. Złożoność tych postaw bezsprzecznie jest tematem zasługującym na wnikliwe i obiektywne badania.

Przygotowana edycja zawiera dokumenty uszeregowane alfabetycznie według nazw miejscowości, w których rozgrywały się wydarzenia opisywane przez świadków. W nagłówku każdego protokołu przy nazwie miejscowości podana jest jej przynależność administracyjna na poziomie powiatu, obowiązująca w okresie okupacji, obecna natomiast została przedstawiona w przypisach. Tu także znajdują się wyjaśnienia i rozwinięcia niektórych wątków pojawiających się w zeznaniach. W przypadku tych samych wydarzeń opisywanych przez kilku świadków (zwłaszcza członków jednej rodziny) najobszerniejszy dokument uzupełniony jest fragmentami innych zeznań. Uwspółcześniono zapis gramatyczny, ujednolicono pisownię dat, symboli i skrótów, poprawione zostały błędy techniczne (literówki). W przypadku innych zmian informacje o oryginalnych zapisach tekstowych podane zostały w przypisach kursywą. Nie naruszają one treści wypowiedzi świadków, które zawierają też zwroty potoczne i gwarowe.

Nr 1

1987 sierpień 10, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Jana Chałabisa na temat pomocy udzielanej Żydom przez rodzinę Chałabisów w Batorzu, powiat Kraśnik[1]

Od urodzenia do 1939 r. zamieszk[iw]ałem we wsi Zdziłowice[2], zaś w 1939 r. zamieszkałem z rodzicami w kolonii Batorz[3]. Gdy zaczęła się okupacja niemiecka, po wojnie niemiecko-polskiej we wrześniu 1939 r., wspomniana kolonia Batorz należała do gminy Batorz powiatu Kraśnik Lubelski[4] i dystryktu[a] lubelskiego. Najbliższy sąsiad mieszkał w odległości od naszych zabudowań około 250 m. Moi rodzice byli rolnikami. Wtedy miałem rodzeństwo – trzy siostry, a mianowicie: Marię urodzoną w 1928 r. (obecnie mieszka w Batorzu i po mężu nazywa się Boczek), Aleksandrę urodzoną w 1937 r. i Janinę urodzoną bodaj w 1941 czy też 1942 r.

Przed wojną we wrześniu 1939 r. i w początkach okupacji niemieckiej w Zdziłowicach, odległych od kolonii Batorz około 2 km, mieszkało wiele rodzin żydowskich. Niemcy już od początku okupacji zaczęli prześladować Żydów, a nasilili akcję wyniszczania ludności żydowskiej od września 1942 r. – zabijali ich i gdzieś wywozili, do obozów. Żydzi wówczas zaczęli się ukrywać i szukać pomocy u ludności polskiej. Żydzi przychodzili do moich rodziców po żywność i ją otrzymywali. Mój ojciec, gdy mieszkał uprzednio w Zdziłowicach, znał wielu Żydów, a między innymi Żyda o imieniu Chaim, nazwiska nie pamiętam[5], był handlarzem zwierząt rzeźnych i miał sklep spożywczy. Niemcy zabili żonę Chaima i jego dwie córki w Zdziłowicach, to znaczy za wsią w stronę Otrocza[6], a było to we wrześniu 1942 r., dnia nie pamiętam. Nie pamiętam imion tych kobiet, ale jedna z nich miała na imię Rywka[b].

Gdzieś pod koniec października lub na początku listopada 1942 r. do moich rodziców przyszedł wspomniany Żyd Chaim z synem Ickiem, lat około 7–8, i prosił, by go przyjąć na ukrycie i wyżywienie w naszych zabudowaniach. Rodzice wyrazili zgodę na ukrywanie

---

[a] *W oryginale* województwa.

[b] *W oryginale* Ryfka.

[1] Jan Chałabis – syn Mateusza i Marii z d. Wójcik, ur. 17 I 1931 r. w Zdziłowicach. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie).

[2] Zdziłowice – obecnie wieś w gm. Godziszów, pow. Janów Lubelski, woj. lubelskie.

[3] Batorz – obecnie stolica gminy w pow. Janów Lubelski, woj. lubelskie.

[4] Kraśnik Lubelski – miasto na Lubelszczyźnie, które w 1975 r., po połączeniu z osadą Kraśnik Fabryczny, utworzyło miasto Kraśnik, obecnie stolicę powiatu w woj. lubelskim.

[5] Według siostry świadka, Marii Boczek z d. Chałabis, mężczyzna ten nosił nazwisko Bilerman (AIPN, 392/796, Protokół przesłuchania świadka Marii Boczek, 18 XI 1987 r., s. 10).

[6] Otrocz – obecnie wieś w gm. Chrzanów, pow. Janów Lubelski, woj. lubelskie.

tych dwóch Żydów[7]. Ojciec na strychu obory od strony szczytowej zrobił przepierzenie ze słomy, przez co powstała kryjówka, w której Żydzi Chaim z synem Ickiem się ukrywali. Z tej kryjówki mieli wyjście i wejście do obory dla załatwienia potrzeb fizjologicznych i po zejściu otrzymywali jedzenie, które nosili moi rodzice, a nieraz z polecenia rodziców i ja nosiłem jedzenie tym Żydom oraz moja siostra Maria. Bodaj w miesiącu grudniu 1942 r. na prośbę Chaima moi rodzice zgodzili się na przyjęcie w celu ukrycia kobiety żydowskiej – personaliów jej nie znam, nie wiem, czy to była krewna Chaima oraz Moszka, który był bratem Chaima[8]. Wszyscy ci Żydzi przebywali na ukryciu we wspomnianej kryjówce. Gdzieś wczesną wiosną 1943 r. ojciec przy pomocy tych Żydów urządził dla nich drugą kryjówkę ziemną. W sieni domu, była tam podłoga z desek, wykopali dół ziemny – piwniczkę. Wejście prowadziło przez odsuwaną deskę do góry, a po wejściu do niej Żydów stawiali rodzice dla zamaskowania kartofle lub beczkę. Żydzi na przemian przebywali w obu kryjówkach.

Bodaj w kwietniu 1943 r. przeżyliśmy grozę od Niemców, którzy przyjechali na kolonię Batorz. Ojciec uważał, że ktoś im doniósł, iż ukrywamy Żydów. Z Niemcami przyjechał samochodem wójt gminy Batorz Bednarczyk Jan i powiedział, by Niemcom przygotować jedzenie i wódkę. Niemcy chodzili po naszych zabudowaniach, zaglądali do kopców na kartofle. Żydzi wyżej wymienieni znajdowali się wówczas w kryjówce ziemnej w sieni domu[9]. Niemcy po zjedzeniu jajecznicy i wypiciu litra wódki kontyngentowej[10] odjechali. Gdzieś w porze letniej 1943 r. Żydzi, których ukrywaliśmy, poszli do partyzantki. Nieraz w porze nocnej Żyd Chaim przychodził do ojca, miał przy sobie karabin. Prosiłem Żyda Chaima, by dał mi strzelić z tej broni, ale on nie zgadzał się.

Po wyzwoleniu naszych terenów przez frontowe wojska, co nastąpiło w lipcu 1944 r., jak opowiadał mi mój ojciec, Żydzi: Chaim z synem Ickiem, bratem Moszkiem i tą kobietą, zamieszkali w Kraśniku Lubelskim, nieopodal bożnicy. Ojciec ich odwiedzał. Nie pamiętam, w którym roku, czy w 1945 r., czy też w 1946 r., wspomniani Żydzi wyjechali z Polski bodaj do Kanady. Wtedy Chaim dał ojcu jakieś filiżanki, używane rzeczy, jak stół, jakieś łyżeczki, filiżanki, stare, używane ubranie. Gdzieś bodaj w 1956 r. Moszek przysłał do rodziców list

[7] Siostra świadka, Maria Boczek z d. Chałabis: „Przypominam sobie fakt, gdy Chaim Bilerman po raz pierwszy przyszedł do ojca mego Mateusza prosić o ukrycie jego i syna, wtedy ten Żyd padł na kolana przed ojcem i całował go po rękach, by wyraził zgodę na ukrycie przed Niemcami, którzy każdego złapanego Żyda zabijają. Ojciec wtedy coś mówił, że w przypadku, gdyby Niemcy znaleźli u niego tych dwóch Żydów Bilermanów, to zabiliby go wraz z całą rodziną. Moi rodzice wiedzieli o tym, iż Niemcy zabronili Polakom udzielać pomocy Żydom, gdyż to ogłaszali przez władze gminne" (*ibidem*).

[8] Według siostry świadka, Marii Boczek z d. Chałabis, była to kobieta o imieniu Róża, w wieku 25–28 lat (*ibidem*).

[9] Siostra świadka, Maria Boczek z d. Chałabis: „Bałam się strasznie Niemców, a zwłaszcza gdy gdzieś na wiosnę 1943 r. przybyli do naszego gospodarstwa Niemcy. Ja zauważyłam jadący samochód z Niemcami, o czym powiedziałam ojcu. W oborze był Chaim – wyszedł z kryjówki. Wtedy ojciec kazał mu wejść pod żłób i nakrył go obornikiem" (*ibidem*).

[10] Tzw. wódka monopolowa, produkowana i legalnie sprzedawana na terenie Generalnego Gubernatorstwa, którą przekazywano rolnikom w ramach premii za terminową dostawę kontyngentów.

oraz fotografię, na której był tenże Chaim z synem i tą kobietą. Nie wiem, czy ojciec mu odpisał, gdyż wówczas byłem w wojsku. Od tamtej pory nie otrzymaliśmy wiadomości od tego Żyda[11]. Mój ojciec zmarł w maju 1962 r. Wiem, że obecnie nie posiadamy tego listu i fotografii. Matka [moja] Maria jest urodzona w 1902 r. [c][…][c].

Moi rodzice wiedzieli i nieraz mówili, że za ukrywanie Żydów Niemcy Polaków zabijali, było to bardzo niebezpieczne dla samego Polaka i jego rodziny. Rodzice mówili, że znali Żyda Chaima i jego krewnych i kierując się litością, przyjęli ich na ukrycie, by ratować ich życie zagrożone śmiercią od Niemców. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z moimi zeznaniami.

Źródło: AIPN, 392/796, k. 3–5.

[c–c] *Opuszczono fragment dotyczący stanu zdrowia matki świadka.*

[11] Siostra świadka, Maria Boczek z d. Chałabis, wspomina w swym zeznaniu o utrzymywaniu korespondencji z Moszkiem Bilermanem, który przysyłał Chałabisom paczki z żywnością i lekarstwami (*ibidem*, k. 11).

Nr 2

1989 luty 7, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Wróbla na temat mordu na jego rodzicach Janie i Marii Wróblach za pomoc udzielaną Żydom w Bidaczowie Nowym, powiat Biłgoraj[1]

Od urodzenia i podczas okupacji hitlerowskiej, która zaczęła się w Polsce po wojnie niemiecko-polskiej we wrześniu 1939 r., mieszkałem we wsi Bidaczów Nowy[2]. W tym czasie moja wieś należała do gminy Sól[3] powiatu Biłgoraj[4] i dystryktu[a] lubelskiego. Rodzice [moi] Jan i Maria Wróblowie byli rolnikami i mieli dwoje dzieci: mnie i córkę Antoninę, urodzoną w 1936 r. Zabudowania nasze były położone na końcu wsi, w odległości ok. 100 metrów [od pozostałych zabudowań].

Bodaj we wrześniu 1942 r., gdy Niemcy nasilili łapanie i zabijanie osób narodowości żydowskiej, do moich rodziców przyszły dwie Żydówki o imionach Pola i Hela i o nazwisku Josef. Były siostrami i mieszkały z rodzicami we wsi Bidaczów Nowy. Pola mogła mieć około 15 lat, zaś Hela około 14 lat. Te Żydówki prosiły o ukrycie przed Niemcami. Rodzice wyrazili zgodę na ukrywanie tych Żydówek Josef, by ratować ich życie zagrożone śmiercią od Niemców. Ukrywały się one na strychu naszego domu. Rodzice żywili te Żydówki. Te Żydówki nie miały rzucających się w oczy rysów semickich i bardzo dobrze mówiły po polsku. Z polecenia rodziców nosiłem na strych jedzenie i picie dla tych Żydówek, rozmawiałem z nimi. Daty dokładnej nie pamiętam, ale było to w listopadzie 1942 r., ojciec Jan postanowił w porozumieniu z tymi Żydóweczkami zapewnić im bezpieczne przeżycie tej wojny w ten sposób, że jako swoje córki, czyli Wróblówny, zgłosił do urzędu pracy[5] w Nisku[6] na wyjazd na roboty przymusowe do Niemiec. Wiem, że te dwie Żydówki Josef przeżyły wojnę w Niemczech, a mówił mi o tym mężczyzna ze wsi Biszcza[7], woj. zamojskie[8] – imię i nazwisko zapomniałem, a zna tego człowieka siostra Antonina, obecnie po

[a] *W oryginale* województwa.

[1] Eugeniusz Wróbel – syn Jana i Marii z d. Tachman, ur. 2 XI 1932 r. w Bidaczowie Nowym. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (oddelegowany do OKBZH w Lublinie).

[2] Nowy Bidaczów – obecnie wieś w gm. Biłgoraj, woj. lubelskie.

[3] Sól – obecnie wieś w gm. Biłgoraj, woj. lubelskie.

[4] Biłgoraj – obecnie miasto będące stolicą powiatu w woj. lubelskim.

[5] Urząd Pracy (Arbeitsamt) – instytucja okupacyjnej administracji gospodarczej GG, która w porozumieniu z niemiecką policją i SS zajmowała się m.in. organizowaniem przymusowych i dobrowolnych wyjazdów Polaków do pracy w przemyśle i rolnictwie w Niemczech.

[6] Nisko – obecnie miasto będące stolicą powiatu w woj. podkarpackim.

[7] Biszcza – obecnie stolica gminy w pow. Biłgoraj, woj. lubelskie.

[8] W chwili składania zeznań przez świadka Biszcza leżała na terenie woj. zamojskiego.

mężu Miklińska. Adres Josef zna siostra Antonina, a ostatnio mieszkały w Izraelu, pisała listy do nich i miała odpowiedź[9].

Daty dokładnie nie pamiętam, ale było to wczesną jesienią 1942 r., moi rodzice przyjęli na stałe ukrywanie trzy osoby narodowości żydowskiej, a było to małżeństwo i ich syn. Byli to Żydzi z Biłgoraja i dlatego imion i nazwiska ich nie znałem. Żydzi byli ukrywani na strychu stajni, w słomie mieli kryjówkę. Rodzice dawali tym Żydom wyżywienie. Pomoc dla tych Żydów była rodzinna, to znaczy rodziców i moja, gdyż nosiłem pożywienie i picie dla tych Żydów w kryjówce. Gdzieś w połowie grudnia 1942 r. do mojego ojca przyszedł sołtys Jan Baryła (obecnie może mieć z 70 lat) i ostrzegł go, by w swoich zabudowaniach nie ukrywał Żydów, gdyż będzie z polecenia żandarmów z Biłgoraja łapanka Żydów we wsi, a dokonywać tego będą strażacy ze wsi i okolicznych wiosek, by wyłapywać – zatrzymywać Żydów i doprowadzać ich do żandarmerii w Biłgoraju[10]. Ojciec ostrzegł Żydów tych i oni udali się do pobliskiego lasu. W tym czasie był śnieg i duży mróz. Żydzi ci jednak wrócili do kryjówki, bo było im zimno. Na 2–3 dzień po tym ostrzeżeniu nasze zabudowania otoczyli strażacy[11] – nazwisk ich nie znałem i ujawnili te trzy osoby narodowości żydowskiej. Zatrzymali Żydów wraz z innymi zatrzymanymi i doprowadzili do żandarmów w Biłgoraju.

Dnia 19 grudnia 1942 r. wraz z matką i siostrą Antoniną poszedłem do znajomych we wsi. W domu został ojciec Jan Wróbel[12]. Tego dnia w porze przedpołudniowej otrzymaliśmy

---

[9] Przedstawione fakty potwierdziła siostra świadka, Antonina Miklińska z d. Wróbel, która w swoim zeznaniu mówi o utrzymywaniu korespondencji z Polą Urman z d. Josef, zamieszkałą w Stanach Zjednoczonych, i podaje jej dokładny adres (AIPN, 392/975, Protokół przesłuchania świadka Antoniny Miklińskiej, 8 II 1989 r., k. 11).

[10] Jan Baryła – w okresie okupacji sołtys Nowego Bidaczowa. Przedstawiał te wydarzenia w nieco inny sposób: „Pamiętam, jak gestapowcy z Biłgoraja byli na naradzie sołtysów w gminie Sól i powiedzieli nam o tym, by uprzedzić ludność polską w swoich wsiach o zakazie udzielania pomocy Żydom, gdyż w przypadku ujawnienia takiego przypadku cała rodzina polska za tę pomoc będzie rozstrzelana. Te ostrzeżenia Niemców przekazałem mieszkańcom wsi i o tym zapewne wiedział także Jan Wróbel. W Bidaczowie Nowym straży pożarnej nie było. Wiedziałem, że żandarmi niemieccy z Biłgoraja nieraz kazali członkom wiejskich straży pożarnych chodzić grupowo po wsiach i lasach i łapać Żydów, i następnie dostarczać do Biłgoraja do żandarmerii. O tym, kiedy strażacy mieli łapać Żydów we wsi Bidaczów Nowy, nie wiedziałem" (AIPN, 392/975, Protokół przesłuchania świadka Jana Baryły, 20 II 1989 r., k. 14).

[11] Autor ma na myśli Polaków, którzy należeli do ochotniczych straży pożarnych działających w wielu miejscowościach w okresie międzywojennym. Nie wiadomo niestety, skąd pochodzili strażacy uczestniczący w omawianych wydarzeniach.

[12] Sołtys Jan Baryła tak przedstawił genezę dalszych wydarzeń: „Dnia nie pamiętam, była to późna jesień 1942 r., z okna mego mieszkania zobaczyłem na podwórku Jana Wróbla z sześciu mężczyzn ubranych w mundury strażackie, którzy u Wróbla zatrzymali dwoje osób narodowości żydowskiej: mężczyznę i kobietę. Tych Żydów nie znałem. Tych strażaków nie znałem i nie wiem, z jakiej wsi pochodzili. Ci strażacy z zatrzymanymi Żydami poszli przez wieś. Ja w tym czasie wybierałem się do gminy w Soli na sesję sołtysów. W tym czasie zobaczyłem Jana Wróbla, któremu powiedziałem: »Uciekajcie, bo mogą was zabić za tych Żydów, co u was strażacy zatrzymali«. Jan Wróbel zareagował tylko słowami: »A co oni mogą zrobić«. Dodaję, że z Bidaczowa Nowego do Biłgoraja jest odległość z 12 km, a do gminy w Soli była odległość 6–7 km. Strażacy zatrzymali u Wróbla dwóch Żydów z rana. W godzinach zaraz popołudniowych ktoś powiedział, że w Bidaczowie Nowym pali się" (*ibidem*).

od kogoś wiadomość, iż w naszych zabudowaniach są żandarmi z Biłgoraja[13] i że ojciec Jan Wróbel został przez nich pobity i następnie zastrzelony[14]. Ta osoba, młoda, powiedziała, że Niemcy kazali matce i jej dzieciom przyjść do domu. Poszliśmy we trójkę do domu i tam Niemcy kazali mnie i siostrze pójść do leśniczego zamieszkałego w Bidaczowie Starym[15], nazwiska jego nie znałem, by przyszedł do tych Niemców. Leśniczego nie zastaliśmy, o czym powiadomiliśmy żandarmów. Nadmieniam, że jeden z żandarmów mówił do nas po polsku. Wtedy ten żandarm kazał mnie i siostrze iść na wioskę. Po jakiejś godzinie zobaczyłem, że nasze budynki palą się. W międzyczasie nie słyszałem odgłosów strzałów. Po odjeździe Niemców stwierdziłem, że moi rodzice Jan i Maria Wróblowie zostali zastrzeleni przez żandarmów niemieckich. Ciało ojca było już zakopane w ziemi za stodołą. Ciało matki było mocno opalone i znajdowało się w spalonym domu. Spaleniu uległ dom. Ludzie opowiadali, że przed spaleniem domu ci żandarmi zabrali z niego nasze mienie: ubiory, kożuchy, pierzyny, poduszki[16]. Według mego rozeznania, to schwytani Żydzi powiedzieli żandarmom niemieckim, że uprzednio ukrywali się w domu Jana i Marii Wróblów. Stąd Niemcy zabili moich rodziców i spalili dom oraz dokonali rabunku mienia. Szczątki ciała matki Marii i ciała ojca Jana zostały pochowane na cmentarzu rzymskokatolickim parafialnym w Soli, gmina Sól i woj. obecnie Zamość[17]. Akty zgonu zostały sporządzone na zabitych rodziców w biurze parafialnym w Soli. Wiem, że rodzice znali Żydówki Josef[b] i to małżeństwo żydowskie, i ich syna i dlatego postanowili ratować ich życie zagrożone śmiercią od Niemców.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Źródło: AIPN, 392/975, k. 7–9.

[b] *W oryginale* Jozef.

[13] Siostra świadka, Antonina Miklińska z d. Wróbel, zapamiętała jako sprawców zbrodni dwóch Niemców w „ciemnych" mundurach, którzy przyjechali do Bidaczowa Nowego z Biłgoraja na rowerach (AIPN, 392/975, Protokół przesłuchania świadka Antoniny Miklińskiej, 8 II 1989 r., k. 10).

[14] Siostra świadka, Antonina Miklińska z d. Wróbel, przekazała, że zgodnie z tym, co mówił sąsiad Wróblów Kazimierz Wroński, Jan Wróbel został zabity przez Niemców uderzeniami zadanymi drewnianymi kołkami (*ibidem*).

[15] Stary Bidaczów – obecnie wieś w gm. i pow. Biłgoraj, woj. lubelskie.

[16] Rodzina Wróblów była zamożna m.in. dzięki pomocy, jakiej Marii Wróbel udzielało jej rodzeństwo mieszkające w Stanach Zjednoczonych (*ibidem*).

[17] W chwili składania zeznań przez świadka wieś Sól leżała na terenie woj. zamojskiego.

Nr 3

1985 luty 8, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Kazimiery Jończyk na temat pomocy udzielanej przez rodzinę Drozdów Żydom w Bogucinie, powiat Puławy[1]

Od urodzenia i podczas okupacji hitlerowskiej, która nastała we wrześniu 1939 r., mieszkałam we wsi Bogucin[2], która należała do gminy Garbów[3], powiat Puławy[4] i dystrykt lubelski[a]. Rodzice mieli wtedy około 3,5 ha ziemi. Mama moja umarła, gdy miałam 8 lat, zaś ojciec Karol był kaleką jeszcze z I wojny światowej i nie miał obu nóg do kolan. W kilka lat po śmierci matki mojej Marianny ojciec Karol ożenił się powtórnie z Józefą Bogusz. W tym czasie miałam brata Józefa, ur. w 1930 r. Po śmierci matki, mimo młodego wieku, zajmowałam się gospodarstwem rolnym i pracami w domu. Po ożenku ojca macocha też pracowała, przeważnie w domu.

Było to w porze zimowej, przed świętami Bożego Narodzenia, bodaj w 1942 r. Do naszego mieszkania w Bogucinie w porze wieczorowej przyszły trzy osoby pochodzenia żydowskiego: młode małżeństwo, Żydzi, i jeden starszy mężczyzna Żyd. Zaznaczam, że w tym czasie Niemcy ścigali Żydów będących poza gettem i zabijali ich. Żydzi ukrywali się, ale na wolności było ich niewielu. Młodego Żyda znałam z widzenia i widziałam go, gdy bywałam na targu w Markuszowie[5], a nazywał się on Grecman. Tych troje Żydów prosiło mego ojca, by ich przechować w ukryciu. Mój ojciec Karol wyraził zgodę, z tym [że] jeśli ja wyrażę zgodę na opiekowanie się nimi, gdyż macocha nie chciała tego czynić. Tych Żydów umieściliśmy w stodole, gdzie została urządzona kryjówka ziemna – dół zakryty słomą. Ja tym Żydom przyrządzałam jedzenie, nosiłam do stodoły oraz robiłam pranie ich ubiorów. Ta młoda Żydówka była żoną Mośka Grecmana, ale dziś już jej imienia nie pamiętam. Natomiast ten starszy Żyd nazywał się Aron Rubinsztein, a mógł mieć około 35–40 lat. Małżeństwo Grecman miało lata w granicach od 25 do 30 lat. W tym czasie żyliśmy w niedostatku, oddawaliśmy obowiązkowe dostawy żywności – kontyngenty dla Niemców, to ci Żydzi dawali pieniądze ojcu na zakup żywności, ile i czy często, nie wiem. Ja kupowałam za te pieniądze żywność, przeważnie słoninę do kraszenia, polewania ziemniaków. Z opowiadania

[a] *W oryginale* województwo lubelskie.

[1] Kazimiera Jończyk z d. Drozd – córka Karola i Marianny z d. Jóźwiak, ur. 30 V 1925 r. w Bogucinie. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (oddelegowany do OKBZH w Lublinie).

[2] Bogucin – obecnie wieś w gm. Garbów, pow. Lublin, woj. lubelskie.

[3] Garbów – obecnie siedziba gminy w pow. Lublin, woj. lubelskie.

[4] Puławy – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

[5] Markuszów – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Puławy, woj. lubelskie.

Rubinszteina[b] wiem, iż pochodził z Kurowa[6] i Niemcy zabili żonę i dwoje dzieci. Ci Żydzi przyszli do nas prosić o schronienie, gdyż Grecman znał ojca uprzednio, uciekający przed Niemcami Żydzi wybierali rolników biednych. My w tym czasie mieszkaliśmy w kolonii Bogucin, gdzie było tylko kilku rolników, których zabudowania były od siebie bardzo oddalone, zaś wieś Bogucin była oddalona od naszych zabudowań około kilometra. Baliśmy się Niemców, gdyż było wiadomym, że Polacy, którzy ukrywali Żydów, byli zabijani, a ich zabudowania palone, ale mimo tego chcieliśmy tym Żydom pomóc, by przeżyli straszną wojnę. Wiem, że Grecmanowie i Rubinsztein obiecywali, że jak przeżyją okres wojny, to za nasz trud przechowania ich i żywienia dadzą nam wynagrodzenie stosowne, jakie, nie mówili. Małżeństwo Grycmanowie ukrywali się u nas w gospodarstwie przez okres około dziewięciu miesięcy, po czym obawiając się, że jest ich za dużo w jednym miejscu, odeszli od nas, lecz gdzie się potem ukrywali, nie wiem. Rubinsztein ukrywał się w naszym gospodarstwie do lipca 1944 r., kiedy to odzyskał swobodę poruszania się z nadejściem oddziałów Armii Radzieckiej. Słyszałam od ludzi, personaliów ich dziś nie pamiętam, że małżeństwo Grecmanowie przeżyli wojnę i podobno wyjechali do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Do pory obecnej od tych Grecmanów nie mam wiadomości, listu do mnie i mojej rodziny nie pisali. Po wyzwoleniu Rubinsztein wyjechał do Kurowa, później do Lublina, skąd wyjechał do Państwa Izrael. Zaznaczam, że ojciec mój zmarł bodaj w 1948 r. Ja od Rubinszteina otrzymałam dwa listy z Izraela, na których był jego adres zamieszkania: Haifa, Kiriat Benjamin, Izrael. W tych listach pisał, że jeszcze w Polsce w Lublinie ożenił się z Żydówką, ma dwoje dzieci, że mu się dobrze powodzi. Listy były adresowane na mnie i Rubinsztein w nich dziękował mi za opiekę podczas okupacji hitlerowskiej. Od tego Żyda otrzymałam dwie paczki pomarańczy po 5 kg. Wspomnianych listów nie posiadam obecnie, gdyż zniszczyłam je. Ja odpisywałam mu na te dwa listy. Gdzieś od 12 lat nie utrzymujemy ze sobą korespondencji.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z moimi zeznaniami[7].

Źródło: AIPN, 392/394, k. 5–7.

[b] *W oryginale* Rubinsteina.

[6] Kurów – obecnie siedziba gminy w pow. Puławy, woj. lubelskie.

[7] 21 XII 1999 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie nadał Karolowi i Józefie Drozdom oraz ich córce Kazimierze Jończyk z d. Drozd tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (*Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata…*, t. 1, s. 137).

Nr 4

1989 sierpień 9, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Mariana Mazurka na temat pomocy udzielanej Żydom przez rodzinę Mazurków w Bukowej Wielkiej, powiat Chełm[1]

Podczas okupacji hitlerowskiej, która na naszym terenie była od września 1939 r. do lipca 1944 r., mieszkałem we wsi Bukowa Wielka[2] przy rodzicach rolnikach i pomagałem im w prowadzeniu gospodarstwa. Za okupacji wieś ta należała do gminy Bukowa z siedzibą w Sawinie[3] powiatu Chełm Lubelski[4] i dystryktu[a] lubelskiego. Wówczas przy rodzicach mieszkał ich drugi syn, Hieronim, urodzony w 1926 r. Nasze zabudowania znajdowały się jakieś półtora kilometra za wsią, a ludzie określali rolników tam zamieszkałych, że są na kolonii Bukowa Wielka.

Pamiętam, że przed wrześniem 1939 r. przychodzili do nas handlarze Żydzi, a między innymi Żyd o imieniu Josek, nazwiska jego nie pamiętam, miał lat około 30 i mieszkał z żoną – imienia jej nie pamiętam, we wsi Łukówku Pięknym[5], należącej do gminy[b] Bukowa. Miał tam nędzną chałupinkę. Polacy Joska nazywali Jakub z przezwiskiem „Sielodko", a to dlatego, że on z żoną handlowali śledziami w ten sposób, że po wsiach nosili w koszykach śledzie i sprzedawali je rolnikom. Byli to bardzo biedni ludzie. To małżeństwo żydowskie miało córkę, chyba na imię miała Fajga[c], i była w wieku około 13–14 lat. Od początku okupacji Niemcy zaczęli prześladować ludność żydowską, a następnie ograniczali ją w poruszaniu się po wsiach, zabijali ludność żydowską, osadzali w gettach i wywozili do obozów zagłady, gdzie Żydów zabijali. Wtedy też sołtys z polecenia Niemców rozwieszał we wsi naszej plakaty, w których Niemcy ostrzegali ludność polską, by nie udzielała pomocy Żydom w żadnej postaci, a więc żywnościowej, oraz nie ukrywała ich w swoich zabudowaniach, a za udzielanie tej pomocy grozili Polakom karami, włącznie z karą śmierci. Nieraz przychodzili różni Żydzi do moich rodziców i prosili o danie im żywności, którą otrzymywali. Również przychodził do nas znajomy Żyd Jakub „Sielodko" po żywność dla siebie i swojej rodziny, którą też otrzymywał on, a także inni Żydzi za darmo. Co więcej, temu Jakubowi ojciec dawał pewne kwoty pieniędzy na kupno jakichś rzeczy żonie i córce.

---

[a] *W oryginale* województwa.

[b] *W oryginale* wsi.

[c] *W oryginale* Fejga.

[1] Marian Mazurek – syn Józefa i Władysławy z d. Bis, ur. 15 II 1930 r. w Bukowej Wielkiej. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (oddelegowany do OKBZH w Lublinie).

[2] Bukowa Wielka – obecnie wieś w gm. Sawin, pow. Chełm, woj. lubelskie.

[3] Sawin – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Chełm, woj. lubelskie.

[4] Chełm Lubelski – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

[5] Łukówek Piękny – obecnie część wsi Łukówek w gm. Sawin, pow. Chełm, woj. lubelskie.

Prześladowanie Żydów Niemcy nasilili już w 1941 r. Późną wiosną 1941 r. zwrócił się do moich rodziców Jakub „Sielodko", by jego żonę i córkę (imienia żony Jakuba nie pamiętam) ukryć w jakimś schowku w naszych zabudowaniach. Początkowo rodzice moi wyrazili zgodę, ale z czasem Żyd Jakub, widząc, iż będą trudności z wyżywieniem przez moich rodziców, załatwił w innym miejscu schronienie dla swej żony i córki. Wówczas w tym czasie mój ojciec przy mojej pomocy i brata Hieronima wykopał w stodole w zapolu[6] dół, który został zakryty deskami, a które zasłonięto słomą i sianem. Wejście do schronu-kryjówki prowadziło przez otwór w słomie. W kryjówce była słoma, siano, poduszka, prześcieradło oraz koce, a w porze zimowej dawaliśmy pierzynę. Pościel przygotowała moja mama Władysława. Kryjówka była gotowa po kilku dniach i wtedy Żyd Jakub zamieszkał w niej. Żywiliśmy Jakuba, a także jego żonę i córkę, gdy odwiedzali go w kryjówce. Najczęściej jedzenie do kryjówki nosiłem ja, by nie wzbudzać podejrzeń u ludzi. Czasami Żyd Jakub w porze późno wieczorowej przychodził do domu i tam jadł. Nieraz w nocy Jakub opuszczał kryjówkę i szedł gdzieś odwiedzić swoją rodzinę.

Pamiętam, że wczesną jesienią 1943 r. byłem na kolonii u kolegów. Wtedy ludzie mówili, że tego dnia Niemcy, jadąc furmanką drogą koło lasu oddalonego około jednego kilometra od zabudowań tej naszej kolonii, spotkali dwie Żydówki, a była to żona i córka Jakuba „Sielodki" i zastrzelili je. Po odjeździe Niemców, nie mówiono, skąd pochodzili, poszedłem z ludźmi na miejsce zdarzenia. Widziałem zastrzelone te dwie Żydówki: żona Jakuba miała szereg ran postrzałowych brzucha, podobnie i jej córka. Leżały obok siebie zabite. Według mnie to żona Jakuba mogła mieć około 30 lat. Lasek ten miejscowi ludzie nazywali „Sośninką". Zabite Żydówki zostały pochowane w ziemi na miejscu zastrzelenia. Po tym fakcie Żyd Jakub nie opuszczał naszej kryjówki. Moja mama prała temu Żydowi bieliznę, a gdy zniszczył swoje rzeczy ubraniowe, to mój ojciec dawał mu swoje koszule i inne okrycia. Dokładnie nie pamiętam, ale w 1942 r. cztery lub pięć razy przyjeżdżali do kolonii Bukowa Wielka żandarmi niemieccy lub Ukraińcy w służbie niemieckiej, których Polacy nazywali „czarni", gdyż nosili oni mundury w kolorze czarnym[7]. Szukali Żydów, wtedy byli i u nas. Pytali, czy nie wiemy, gdzie jest Żyd Josek „Sielodko", szukali Żydów i jego po naszych zabudowaniach, grubymi drutami długości do półtora metra kłuli słomę i siano w naszych zapolach stodoły. W tym roku byłem w dwóch przypadkach bity – przez żandarma lub w drugim przypadku przez Ukraińca – rękami po głowie, kopany oraz [bity] pałą gumową, grubą, po plecach. Rzadziej był bity mój brat. Byłem bity dlatego, iż pytany przez nich, odpowiadałem, że nie wiem, gdzie jest Żyd Josek „Sielodko". W tym cza-

[6] Zapole – chodzi prawdopodobnie o miejsce w stodole znajdujące się tuż przy fundamencie.

[7] Świadek mówi o funkcjonariuszach Ukraińskiej Policji Pomocniczej (Ukrainische Hilfspolizei) – stworzonej przez Niemców formacji policyjnej, działającej na terenie dystryktów: lubelskiego, krakowskiego i galicyjskiego GG. Jej członkowie dopuścili się licznych zbrodni na Polakach i Żydach (J. Gdański, *Ukraińcy w niemieckich formacjach zbrojnych na Kresach Wschodnich* [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur, M. Patelski, Toruń–Opole 2010, s. 9–32).

sie Josek siedział ukryty w schronie w naszej stodole. W 1943 r. Niemcy i Ukraińcy byli w naszych zabudowaniach dwa lub trzy razy i pytali tylko, gdzie jest Żyd Josek „Sielodko", a gdy otrzymywali odpowiedź, że nie wiemy, to bili mego ojca, brata, a najwięcej mnie, by wymusić wskazanie miejsca ukrywania tego Żyda. Rodzice uważali, że ktoś donosi Niemcom, iż ukrywamy tego Żyda, a Niemcy i Ukraińcy bili mnie najwięcej jako najmłodszego, że prędzej niż inni domownicy wydam im miejsce ukrywania się Joska.

W lipcu 1944 r. na nasze tereny weszły wojska Związku Radzieckiego, wojsko zaś i administracja niemiecka cofały się w stronę Lublina. Wyprowadziliśmy Jakuba „Sielodkę" z naszej kryjówki. Było wiele wzruszeń i pocałowań, że skończyła się okupacja niemiecka i że Żyd Jakub przeżył ten okres zagrożenia jego życia. Jakub razem z żołnierzami rosyjskimi odszedł w stronę Lublina, za frontem wojskowym. Bodaj w 1946 r. przybył do nas Żyd Jakub, było też wiele wspomnień, bardzo serdecznie całował nas, a najwięcej mnie, ponieważ chyba za to, iż nosiłem mu jedzenie, i mówił, iż mi tego nigdy nie zapomni. Jakub nie mówił, czym się zajmuje po wojnie. W 1946 r. Żyd Jakub wyjechał do Izraela. W tym roku przysłał Jakub z Izraela paczkę z ubraniami i bielizną. Za jakiś czas przysłał drugą paczkę z używaną garderobą. Wysłali rodzice list jeden, ale odpowiedzi nie uzyskali. Po tym kontakt się zerwał, to znaczy Jakub przysłał dwie paczki, a na list rodziców nie odpowiedział. Sądziliśmy, że Jakub zmarł. Na paczkach był adres Jakuba, ale nie pamiętam jego nazwiska ani adresu. Nie posiadamy adresu Żyda Jakuba w Izraelu. Tatuś mój też nie pamięta nazwiska ani adresu Jakuba. Ojciec ma obecnie 86 lat, jest urodzony w 1900 r., czuje się słabo i przeważnie leży w łóżku. Mama zmarła w 1978 r. Brat Hieronim Mazurek mieszka we wsi Hańsk[8], gmina Hańsk, woj. Chełm[9]. Moi rodzice nieraz wypowiadali się podczas okupacji niemieckiej, że wiedzieli, co Niemcy czynią z ludnością żydowską, to znaczy zabijali Żydów, i dlatego postanowili uratować życie znajomego Żyda Jakuba nawet z narażeniem życia swojego i swoich dzieci oraz mienia, o czym wiedzieliśmy z ogłoszeń niemieckich, co groziło Polakom w przypadku ujawnienia u nich ukrywanego Żyda, a więc kara śmierci.

Na tym protokół zakończono i po osobistym odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z moimi zeznaniami.

Źródło: AIPN, 392/710, k. 2–5.

[8] Hańsk – obecnie wieś, siedziba władz gminnych w pow. Włodawa, woj. lubelskie.

[9] W chwili składania zeznań przez świadka wieś Hańsk leżała na terenie woj. chełmskiego.

Nr 5

1989 sierpień 9, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Teodory Wojewody na temat mordu na Janie Machulu i ukrywanych przez niego Żydach w Cezarynie, powiat Puławy[1]

Przed 1939 r. i gdy zaczęła się wojna niemiecko-polska we wrześniu 1939 r., mieszkałam z rodzicami Janem i Feliksą Machulami, z zawodu rolnikami, w kolonii Cezaryn[2]. Wówczas ta kolonia należała do gminy Żyrzyn[3] powiatu Puławy[4] i dystryktu[a] lubelskiego. [W pewnej odległości] od naszych zabudowań znajdował się las zwany „Kośmiński", był to las chłopski[5].

Byłam dorosłą dziewczyną i pamiętam doskonale, jak Niemcy ścigali Żydów i ich zabijali. Dlatego Żydzi ukrywali się przed Niemcami i szukali pomocy u Polaków, rolników. Miesiąca nie pamiętam, ale było to wczesną jesienią 1942 r., [gdy] moi rodzice przyjęli na stałe ukrywanie i żywienie dwie osoby narodowości żydowskiej, a mianowicie Żyda Jankiela Kiwę i Żydówkę – jej personaliów nie znałam. Żyd Kiwa uprzednio na stałe zamieszkiwał we wsi Strzyżowice[6] powiatu Puławy i dobrze znał moich rodziców. Wyżywieniem tych osób żydowskich zajmowała się moja matka i ja, to znaczy przygotowywałyśmy jedzenie i ja nosiłam je Żydom do stodoły, także picie. Nadmieniam, że wielu Żydów ukrywało się w pobliskim lesie, gdzie mieli kryjówkę: schron ziemny[7]. Wielu Żydów z tego lasu przychodziło w porze nocnej do nas po jedzenie i picie, które od nas otrzymywali, a wśród nich byli: Mosiek, nazwiska dziś już nie pamiętam, pochodził z m[iasta] Ryki[8], był do 1939 r. dzierżawcą stawów rybnych; Balka Kiwa, która była siostrą Jankiela Kiwy; Żyd, którego personaliów nie znam, a trudnił się naprawą – lutowaniem dziurawych garnków. Zaznaczam, że uprzednio także Jankiel Kiwa i ta Żydówka zaczęli ukrywać się w naszej stodole.

---

[a] *W oryginale* województwa.

[1] Teodora Wojewoda z d. Machul – córka Jana i Feliksy z d. Wojewoda, ur. 6 I 1928 r. w Kośminie. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (oddelegowany do OKBZH w Lublinie).

[2] Cezaryn – obecnie wieś w gm. Żyrzyn, pow. Puławy, woj. lubelskie.

[3] Żyrzyn – obecnie wieś, siedziba władz gminnych w pow. Puławy, woj. lubelskie.

[4] Puławy – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

[5] Świadek Czesław Burczak określa ten las nazwą „Białkowszczyzna". Nazwa pochodzić miała od nazwiska ziemianina Białkowskiego, który sprzedał las rolnikom z Cezaryna (AIPN, 392/985, Protokół przesłuchania świadka Czesława Burczaka, 10 VIII 1989 r., k. 9).

[6] Strzyżowice – obecnie wieś w gm. Żyrzyn, pow. Puławy, woj. lubelskie.

[7] Świadek Czesław Burczak stwierdza, że wspomniany bunkier został wiosną („w porze chłodnej") 1943 r. zniszczony przez Niemców za pomocą granatów. Zginęło wówczas kilka ukrywających się tam osób (*ibidem*, k. 10). Według świadka Stanisława Rybaka w bunkrze zginęły trzy osoby – dwie z rodziny Kiwów oraz mężczyzna o imieniu Mosiek (Mojżesz) (AIPN, 392/985, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Rybaka, 11 VIII 1989 r., k. 12).

[8] Ryki – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

Na początku lipca 1943 r. Żyd Jankiel Kiwa poszedł, jak mówił, do Strzyżowic. W kryjówce w stodole została tylko ta Żydówka. Dnia 3 lipca 1943 r. wczesnym rankiem w mieszkaniu byli moi rodzice i ja. Wtedy usłyszałam silne stukanie do okna. Ojciec ubrał się i poszedł otworzyć drzwi. Do mieszkania weszło bodaj 5 mężczyzn w ubraniach wojskowych i uzbrojonych. Byli to Niemcy i pytali, gdzie są ukrywani „Jude", to znaczy Żydzi, po czym zaczęli szukać w mieszkaniu, także na strychu. Następnie zatrzymali [mojego] ojca Jana Machula i wyszli z nim na dwór, i w zabudowaniach poszukiwali Żydów. W stodole znaleźli wspomnianą Żydówkę. Moja mama Feliksa przez okno uciekła na dwór i schowała się w rosnącym za domem życie. Ja wyszłam na dwór i wtedy ojciec prosił mnie, bym nie płakała i powiedział: „Nie płacz, może mi nic [nie] będzie". Następnie ci Niemcy z zatrzymanym ojcem i tą Żydówką wyszli z obrębu gospodarstwa i poszli w kierunku pobliskiego lasu. Ja szłam za nimi, lecz następnie ze strachu stanęłam i wróciłam do domu. Będąc w mieszkaniu, usłyszałam strzały z broni maszynowej, które dochodziły od strony lasu, gdzie uprzednio poszli Niemcy z ojcem i Żydówką. Czułam wtedy, że Niemcy zastrzelili mego ojca. Wyszłam z mieszkania i poszłam w stronę lasu, a szłam łąką. Niemców już nie widziałam, odjechali, jak później opowiadali ludzie, w stronę szosy lubelskiej, a mieli być z Dęblina[9]. Spotkałam Henryka Wojewodę, który mi powiedział, że Niemcy zabili mego ojca. Obecnie nie znam jego adresu, gdyż wyjechał na tereny zachodnie Polski. Na polu rolników Józefa i Katarzyny Wiaków znalazłam zabitego [mojego] ojca Jana Machula. Obok niego leżeli zabici: Żyd Jankiel Kiwa i ta Żydówka. Ojciec miał wiele ran od kul: w skroni po stronie lewej, a kula wyszła czaszką, wiele ran w klatce piersiowej oraz uciętą – przeciętą kość przedramienia ręki, przy pachwinie. Żydzi wymienieni również mieli szereg ran od kul[10].

W tym miejscu zeznaję, że po kilku tygodniach od tego zdarzenia przyszedł do nas Edward Witosław, zamieszkały w Strzyżowicach, obecnie nie żyje, i pytał, czy nie mamy powroza stanowiącego jego własność, gdyż Niemcy zabrali mu powróz, którym związali złapanego Jankiela Kiwę, a uprzednio Niemcy bili Kiwę i żądali wskazania Polaka, który go ukrywał. Z tego wnioskuję, że Żyd Jankiel Kiwa powiedział wtedy Niemcom, że ukrywał go Jan Machul w kolonii Cezaryn, gdyż następnie ci Niemcy przybyli do nas wraz z Żydem Kiwą. Nadmieniam, że nie zwróciłam uwagi, czy w dniu 3 lipca 1943 r. zabity Żyd Jankiel Kiwa był związany tym powrozem. Ciało ojca pochowaliśmy na cmentarzu rzymskokatolickim w Parafiance[11], gdzie w tej parafii został sporządzony akt zgonu. Wieś Parafianka jest w gminie Żyrzyn. Zabici Żyd Kiwa i Żydówka zostali pochowani w lesie. Ciała ich nie były przenoszone na cmentarz.

---

[9] Dęblin – obecnie miasto, siedziba władz gminnych w pow. Ryki, woj. lubelskie.

[10] Naocznym świadkiem egzekucji był Zygmunt Freliga, według którego w egzekucji uczestniczyło trzech Niemców i dwóch funkcjonariuszy Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa, tzw. policji granatowej. Ofiary rozstrzelał jeden z Niemców seriami z pistoletu maszynowego (AIPN, 392/985, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Freligi, 1 VI 1971 r., k. 21–32).

[11] Parafianka – obecnie wieś w gm. Żyrzyn, pow. Puławy, woj. lubelskie.

Bodaj w sierpniu 1943 r. do nas przybyli samochodem osobowym jacyś Niemcy w ubraniach cywilnych z jakimś Polakiem i mówili, że ten Polak obejmie nasze gospodarstwo, a nas wysiedlą, gdyż jest kara, iż ukrywaliśmy Żydów. Ten Polak jednak nie wyraził zgody i ci Niemcy po zjedzeniu obiadu odjechali. Od tej pory Niemcy nam już nie dokuczali.

Moja matka Feliksa Machul zmarła w 1976 r. i została pochowana na cmentarzu w Parafiance. Akt zgonu chyba był sporządzony. Wiem, że moi rodzice przyjęli na ukrycie Kiwę i tę Żydówkę jedynie z litości, chcąc ratować ich życie zagrożone śmiercią ze strony Niemców. Była to pomoc całkowicie bezinteresowna. Moi rodzice i ja wiedzieliśmy, że Niemcy zabraniali Polakom udzielania schronienia i dawania jedzenia ukrywającym się Żydom i [że] za to groziła tym Polakom od Niemców kara śmierci. Mimo tego mieliśmy litość dla Żydów i dlatego moi rodzice i ja udzielaliśmy tym Żydom schronienia, a także i innym pomocy w formie jedzenia.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z moimi zeznaniami.

Źródło: AIPN, 392/985, k. 19–21.

Nr 6

1971 lipiec 13, Chełm – Protokół przesłuchania świadka Albiny Chrust na temat pomocy udzielanej przez rodzinę Labrygów Ickowi Gierszteinowi i innym osobom w Grabniaku, powiat Chełm[1]

Podczas okupacji mieszkałam wraz z matką Feliksą Labrygą w miejscowości Grabniak[2], poczta Cyców[3], pow. Chełm[4]. Mieszkaliśmy u mojego ojczyma Jana Labrygi. Daty sobie dokładnie nie przypominam, wiosną bądź pod koniec zimy w 1943 r. do naszych zabudowań w nocy przyszły trzy rodziny bardzo liczne, żydowskie. Ukryli się oni pierwotnie w stodole. Po ujawnieniu tego faktu przez moją matkę i ojczyma rodziny te przebywały w tej stodole przez okres trzech dni. Po trzech dniach dwie rodziny żydowskie odeszły do Szczygła zamieszkałego koło miejscowości Nadrybie[5], gdzie byli ukrywani przez okres okupacji. W naszych zabudowaniach pozostała jedna rodzina żydowska składająca się z dziewięciu osób oraz jedna Żydówka i Żyd o nazwisku Icek Giersztein, pochodzący z Cycowa. Nazwisk ukrywanej rodziny i Żydówki nie pamiętam. Wyżej wymienionych 11 osób ukrywało się aż do czasu wyzwolenia w przystosowanej izbie, usytuowanej w budynku między mieszkaniem a częścią przeznaczoną na budynek gospodarczy. Była to jedna izba, do której przechodziło się przez budynek gospodarczy. Ojczym mój zmontował im prycze do spania. Icek Giersztein był mężczyzną w wieku około lat 40, był on przed wojną właścicielem młyna w Cycowie. Żonę jego zabili Niemcy w Cycowie, natomiast córkę Marysię ukrywał Antoni Symeniuk, zamieszkały w Cycowie. Matka moja odnalazła miejsce przechowywania córki Gierszteina i skontaktowała ich. Były takie przypadki, że córka wyżej wymienionego przebywała razem z ojcem w naszych zabudowaniach przez kilka dni, a nawet przez kilka tygodni – miała ona wówczas 4 lata. Samotnej Żydówki nie pamiętam ani z imienia, ani z nazwiska, przebywała ona w naszych zabudowaniach krótko. Po wyprowadzeniu się jej Giersztein przyprowadził Żydówkę w wieku około 22 lat o imieniu Rózia, z którą to po wyzwoleniu się ożenił i wyjechali razem do Stanów Zjednoczonych. Posiadam obecny adres zamieszkania Icka Gierszteina i jego rodziny oraz listy i fotografie. Dowody te przedłożę celem sporządzenia fotokopii. Wydaje mi się, że rodzina, którą ukrywaliśmy, nosiła nazwisko Haskiel. Rodzina ta składała się z dziewięciu osób – małżeństwa Icek, imienia jego żony nie pamiętam, oraz siedmioro dzieci w wieku od 6 do 15 lat (trzy dziewczynki

---

1 Albina Sylwia Chrust z d. Zuzańska – córka Jakuba i Feliksy z d. Steckiej, ur. 6 IV 1933 r. w Garbatówce, pow. Chełm. Przesłuchanie przeprowadził Czesław Wajda, asesor Prokuratury Powiatowej w Chełmie.

2 Grabniak – obecnie wieś w gm. Urszulin, pow. Włodawa, woj. lubelskie.

3 Cyców – obecnie wieś, siedziba władz gminy w pow. Łączna, woj. lubelskie.

4 Chełm – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

5 Nadrybie – obecnie wieś w gm. Puchaczów, pow. Łączna, woj. lubelskie.

i dwóch chłopców)[6]. Rodzina ta pochodziła z Siedliszcza[7] nad Wieprzem. Po wyzwoleniu rodzina ta zamieszkała we Włodawie, a następnie wyjechała do Izraela. Adresu oraz ich dalszego losu nie znam. Kontaktu z nami po wyzwoleniu nie utrzymywali żadnego. Fakt przechowywania Żydów przez członków naszej rodziny może potwierdzić brat – Wincenty Zuzański, zam. Cyców. Odczytano.

Źródło: AIPN, 392/1234, b.p.

[6] *Tak w oryginale.*

[7] Siedliszcze – obecnie wieś, siedziba władz gminy w pow. Chełm, woj. lubelskie.

Nr 7

1986 czerwiec 10, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Stanisława Burka na temat mordu na Antonim Burku za pomoc udzielaną Żydom w Gutanowie, powiat Puławy[1]

Podczas okupacji hitlerowskiej, która na naszym terenie trwała od września 1939 r. do lipca 1944 r., a także obecnie mieszkam we wsi Gutanów[2]. Za okupacji wieś Gutanów należała do gminy Garbów powiatu Puławy[3] i dystryktu[a] lubelskiego. Mieszkałem w domu rodziców Jana i Michaliny, byłem żonaty z Marianną. Nadto w tym domu mieszkało moje rodzeństwo: brat Antoni urodzony w 1922 r. i siostra Maria urodzona w 1929 r. Nasz dom stał niedaleko drogi wiejskiej, tuż przy lesie chłopskim, tak zwanym „użarowskim", który miał powierzchnię około 50 ha, a z niego można było zaraz przejść do lasu dworskiego dziedzica Czerwińskiego. Ojciec, ja i brat Antoni pracowaliśmy w majątku Gutanów, którego zarządcą po wysiedlonym Henryku Czerwińskim był Niemiec Kister – tak ludzie o nim mówili; był to porządny człowiek, choć Niemiec. Od nas do miejsca pracy w tym majątku była odległość około 500 metrów.

Podczas okupacji w tym lesie przebywało wiele osób chroniących się przed Niemcami, a przeważnie byli to ludzie narodowości żydowskiej. Ci ludzie przychodzili do naszego domu i do domów innych Polaków – mieszkańców Gutanowa, z prośbą o przenocowanie i udzielenie im żywności lub okrycia, gdy było zimno. Udzielaliśmy takiej pomocy żywnościowej tym Żydom, często nocowali w domu, zwłaszcza w porze chłodnej lub zimą. Najczęściej przychodził do nas Żyd Wulwa, sądzę, że było to nazwisko, imienia jego nie znam. Miał pochodzić ponoć z Markuszowa, miał około 50 lat, był z zawodu szewcem. Pamiętam zdarzenie, które było w połowie miesiąca stycznia 1943 r., być może między 13 a 17 stycznia. W Gutanowie do naszego domu przyszedł Żyd Wulwa, został nakarmiony i zanocował. Zaznaczam, że w tym czasie styczeń był bardzo mroźny i było dużo śniegu. Następnego dnia rankiem ja i ojciec poszliśmy do pracy w tym majątku niemieckim, zaś brat Antoni nie poszedł do pracy, bo był chory. Wówczas w domu została matka Michalina, moja żona Marianna, siostra Maria i Żyd Wulwa. W godzinach południowych przyszedł do nas gajowy Stanisław Sydof (obecnie nie żyje) i powiedział, że Niemcy są w Gutanowie i zastrzelili w lesie Stanisława Jędrejka i Piotra Jędrejka, lecz nie mówił, za co zostali zabici. Dodał, że Niemcy poszli na „użarowski" las. Wtedy ja poszedłem w kierunku naszego

---

[a] *W oryginale* województwa.

[1] Stanisław Burek – syn Jana i Michaliny z d. Barszcz, ur. 26 XI 1923 r. w Przybysławicach. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (delegowany do OKBZH w Lublinie).

[2] Gutanów – obecnie wieś w gm. Garbów, pow. Lublin, woj. lubelskie.

[3] Puławy – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

domu, by ostrzec domowników, że Niemcy są we wsi, a zwłaszcza brata Antoniego i żeby uciekali. Idąc, widziałem Niemców, jak szli w stronę majątku, mogło być ich około 10–15, byli w mundurach i uzbrojeni, nie wiem, bo nie rozróżniałem, do jakiej formacji należeli. Tych Niemców na drodze mijałem[4]. Po przyjściu do domu dowiedziałem się, że w naszym domu byli ci Niemcy, których uprzednio mijałem. Matka i żona były przestraszone, a na skraju lasu leżał zastrzelony mój brat Antoni. Otrzymał ranę postrzałową w tył głowy, a kula wylatując, wyrwała mu część twarzy. Matka i żona opowiedziały mi, że Niemcy przyszli do naszego domu z Żydem Wulwą i twierdzili, że tego Żyda przechowywaliśmy i dawaliśmy mu jedzenie[5]. Bili brata, a ten Wulwa był też już okrutnie pobity. Niemcy sprawdzili dowód tożsamości żony, czy nie jest Żydówką. Matki i żony, [która] leżała chora w łóżku, Niemcy nie bili, lecz grozili, że przyjdą za parę dni i wszystkich zabiją, a także pytali o ojca i mnie, ale im żona powiedziała, że nie wie, gdzie jesteśmy[6]. Niemcy następnie brata wyprowadzili na skraj lasu i tam rozstrzelali jednym strzałem. Matka prosiła Niemców o darowanie życia synowi Antoniemu, lecz Niemiec wpychając matkę do mieszkania, drzwiami przyciął jej rękę. Zabitego brata Antoniego pochowaliśmy najpierw w moim ogródku, a za kilka dni w porze nocnej zawieźliśmy na cmentarz rzymskokatolicki w Garbowie i tam ciało pochowaliśmy w grobie. Czy akt zgonu na brata został sporządzony, nie wiem, gdyż te sprawy załatwiał z księdzem [mój] ojciec Jan – obecnie nie żyje. Nie żyje również matka Michalina. Dodaję, że wtedy ci Niemcy zabrali zegarek na rękę, stanowiący własność brata Antoniego. Zaraz po zabiciu mego brata ci Niemcy zastrzelili w tym lesie Żyda Wulwę. Jest on pochowany w tym lesie jakieś 150 metrów od naszych zabudowań. Nie znam miejsca, gdzie został w tym lesie pochowany. Po tym zdarzeniu ja i ojciec strzegliśmy się przed Niemcami, nie nocowaliśmy w domu, ale już po tym Niemcy nas nie szukali.

---

[4] Według Stanisława Brzezińskiego, wraz z Niemcami do gospodarstwa Burków przybył jeden z mieszkańców wsi Garbów – pracownik tamtejszej cukrowni, który zajmował się szmalcownictwem, czyli wyszukiwaniem ukrywających się Żydów, szantażowaniem ich, a w razie odmowy – denuncjacją. Jego nazwisko występuje w zeznaniu, ale ze względu na to, że sprawa wymaga dalszych badań, nie jest ono podane (AIPN, 392/455, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Brzezińskiego, 11 VI 1986 r., k. 22).

[5] Jak relacjonował Stanisław Brzeziński, mężczyzna o nazwisku Wulwa został schwytany przez Niemców koło gospodarstwa Brzezińskich w Ługowie. Chociaż Wulwa zaprzeczył, że Brzezińscy udzielili mu pomocy, przyznał, że naprawiał buty Antoniemu Burkowi z Gutanowa (*ibidem*).

[6] Żona świadka, Marianna Burek z d. Nakonieczna, tak opisywała te wydarzenia: „Ja byłam chora i leżałam w łóżku. Jakiś Niemiec powiedział do mnie »Jude«. Wtedy Michalina Burek, moja teściowa, powiedziała, że nie jestem Żydówką, lecz Polką i [jej] synową. Niemcy szukali broni, lecz jej nie znaleźli, bośmy jej nie mieli. Przez okno widziałam na podwórku Żyda, którego personaliów dziś już nie pamiętam, był pilnowany przez Niemców. Ten Żyd poprzedniej nocy był w naszym domu i nocował, jadł i z rana po zjedzeniu śniadania poszedł od nas. Natomiast ci Niemcy przyszli do nas około południa tego dnia. Niemcy sprawdzili dowody tożsamości mój i Antoniego Burka. Niemiec kazał mi stanąć twarzą do ściany i w dalszym ciągu nazywał mnie »Jude«, to znaczy, iż jestem Żydówką. Następnie Niemcy kazali Antoniemu Burkowi wyjść na podwórze i wszyscy Niemcy wyszli na dwór. Ten cywil uprzednio wytłumaczył Niemcowi, że nie jestem Żydówką. Cywil rzucił mój dowód na łóżko i wyszedł. Słyszałam na dworze jakieś krzyki i krzyk Antoniego Burka »Oj«, a wtedy Michalina Burek powiedziała, że Niemcy biją jej syna Antoniego i tego Żyda. Byłam bardzo przestraszona" (AIPN, 392/455, Protokół przesłuchania świadka Marianny Burek, 2 VII 1986 r., k. 25).

Nie znam szczegółów zabicia przez Niemców braci Piotra i Stanisława Jędrejków, gdyż mieszkali oni w Gutanowie przy lesie, ale w odległości około 2 km od nas. Jędrejkowie i mój brat Antoni zostali przez Niemców zastrzeleni tego samego dnia. Dnia nie pamiętam, ale w miesiącu lutym 1943 r. w Gutanowie czy raczej kolonii Ługów[7] (leżą obok siebie, należała do gminy Jastków)[8] Niemcy – skąd pochodzili i do jakiej formacji należeli, nie wiem – zastrzelili Zuzannę Brzezińską i postrzelili jej syna Czesława Brzezińskiego – miał wtedy bodaj 12 lat. Matka jeszcze kazała mu wyjść z domu, co on uczynił i uciekł. Następnie Niemcy spalili dom, w którym była zabita czy też ciężko ranna Zuzanna Brzezińska, oraz zabudowania Brzezińskich. W tym czasie jej mąż Stanisław Brzeziński nie był w domu. Te dane znam z opowiadania Czesława Brzezińskiego, a mieszka on gdzieś koło Nowego Dworu[b], za Warszawą, dokładnego adresu nie znam. Słyszałem, że powyższych zbrodni na Brzezińskich Niemcy dokonali za przechowywanie i udzielanie pomocy Żydom.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z moimi zeznaniami.

Źródło: AIPN, 392/455, k. 26–29.

[b] *W oryginale* Nowodworu. Nowy Dwór Mazowiecki – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. mazowieckim.

[7] Ługów – obecnie wieś w gm. Jastków, pow. Lublin, woj. lubelskie.

[8] Jastków – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Lublin, woj. lubelskie.

Nr 8

1986 październik 17, Warszawa – Protokół przesłuchania świadka Czesława Brzezińskiego na temat mordu na jego matce Zuzannie Brzezińskiej za pomoc udzielaną Żydom w Gutanowie, powiat Puławy[1]

W okresie okupacji mieszkałem z rodzicami na kolonii Gutanów, gm. Garbów, dystrykt lubelski[a], w domu usytuowanym pod lasem. Ojciec mój był robotnikiem w miejscowej cukrowni oraz uprawiał 0,5 ha pola. Miał na utrzymaniu matkę, mnie oraz 2-letnią siostrę Teresę. Pewnego dnia jesienią w tym roku, w którym miałem ukończone 11 lat, wracałem ze szkoły. Koło naszego domu było pełno Niemców, ale nie wiem, z jakiej formacji, czy to wojskowej, czy policyjnej[2]. Wiadomo mi, że w takich mundurach stacjonowali Niemcy w Garbowie i w Markuszowie. Gdy wszedłem na podwórko, zapytali mnie, gdzie jest matka, gdyż w domu nie było nikogo, zaprowadziłem ich do sąsiadów Pierogów. Matka moja przędła tam wełnę. Gdy wyszła na podwórko, kazali jej iść do domu. Gdy chciała zabrać córkę Teresę, powiedzieli jej, ażeby zostawiła ją u sąsiadów, ja też chciałem zostać, ale Niemcy ci krzyczeli na mnie, jeden z nich kopnął mnie, drugi chwycił za kołnierz i pchnął w stronę matki. Na miejscu wypytywali matkę, gdzie przechowuje broń, gdzie przechowujemy Żydów. Było ich około dwudziestu. Jedni plądrowali szuflady, pościel, łóżka, inni kazali mi iść przed sobą do obórki, chlewika i kurnika, jak też wejść na drabinę, na strych. Wszędzie wchodziłem pierwszy, a dopiero za mną ci Niemcy, każdy z nich z pistoletem w ręku gotowym do strzału. Nikogo nie znaleźli, niczego nie zakwestionowali. Gdy schodziłem ze strychu, znajdując się w połowie drabiny, zostałem zepchnięty przez jednego z Niemców tak mocno, że czułem gruchotanie moich kości, leżałem na ziemi, nie mogąc podnieść się. Wówczas jeden z nich kopnął mnie, a drugi chwycił za kołnierz i obaj wywlekli mnie do mieszkania. Widziałem, jak kilku z nich wyciągało deputat cukrowy mego ojca, żywność, pościel, ubranie. Matce mojej kazali coś szukać na podłodze, mnie również. Gdy byliśmy schyleni, zostałem lekko ogłuszony i zobaczyłem, że matka została postrzelona kilkoma strzałami w lewą stronę klatki piersiowej, przy czym kule rozszarpały kości oraz widziałem płuca na wierzchu. Osunęła się głową na wywróconą szufladę. Zobaczyłem, że dom nasz płonie, gdyż w mieszkaniu było pełno dymu. Usłyszałem huk wybuchu, odniosłem wrażenie, że Niemcy z podwórka strzelają do wewnątrz mieszkania. Matka moja zdążyła powiedzieć: „Synu, jak możesz, to uciekaj, bo ja już nie mogę". Skoczyłem w smugę dymu, która wydostawała się z mieszkania. Za oknem stał krzew jaśminu, ukryłem się w nim na chwilę, ale nie widziałem Niemców od tej strony i przebiegłem kilka kroków do miedzy. Tam zalany zostałem własną krwią, straciłem przy-

[a] *W oryginale* woj. lubelskie.

[1] Czesław Brzeziński – syn Stanisława i Zuzanny, ur. 1 X 1932 r. w Gutanowie. Przesłuchanie przeprowadziła sędzia Felicja Wilkowska-Neffe, członek GKBZH w Warszawie.

[2] Zob. dokument nr 7, przypis 4.

tomność, zdążyłem zauważyć, że dom już płonął, był w ogniu. Nie wiem, jak długo trwało moje omdlenie. Sąsiedzi o nazwisku Pierogi przenieśli mnie do siebie, a później zabrała mnie moja chrzestna, ojca siostra, Józefa Pliszka, która mnie wychowywała przez kilka lat. Wożono mnie przez około pół roku na opatrunki do lekarza w Nałęczowie – Polaczka[3], gdyż, jak się okazało, ja zostałem postrzelony kilkoma strzałami w lewą stronę szyi, przy czym kule przeszły mi przez szyję pod obojczykiem i wyleciały pod prawą pachą, naruszając mi nerw.

Dotychczas nie zdaję sobie sprawy z tego, w jaki sposób miałem tyle siły, żeby wydostać się z płonącego budynku i nie czułem bólu karku ani pod pachą… tylko drętwienie prawej ręki. Obecnie jeszcze mam ślady, blizny po miejscach wlotu i wylotu kuli. Przez kilka lat czułem drętwienie prawej ręki, a i obecnie przy zwiększonym wysiłku i zmianie pogody odczuwam te bóle. Z opowiadania ojca mego wiadomo mi, że w zgliszczach naszego domu odnalazł kilka spalonych kości ludzkich, które należały do mojej matki, złożył je do skrzynki z desek i zakopał na cmentarzu w Garbowie.

Pamiętam, że gdy tylko weszliśmy do mieszkania, żołnierze niemieccy bili moją matkę, każąc jej wskazać miejsce, gdzie ukrywa Żydów, względnie ukrywała, oraz wskazać sąsiadów, u których przechowywani są Żydzi. Mówili to w obecności sąsiada Bolesława Mańko oraz innego rolnika ze wsi Gutanowa kolonii, którego nazwiska nie pamiętam. Mówili matce, iż widzieli kilka dni przedtem, jak jeden Żyd szedł prosto z lasu na nasze podwórko, nie znam jego nazwiska. Rzeczywiście tak było, że jeden Żyd, znajomy ojca, który dzierżawił sady w naszej okolicy, kilka dni wcześniej przyszedł na nasze po żywność, ja wtedy wróciłem ze szkoły. Matka moja dała w zawiniątku trochę żywności i powiedziała, aby szybko uciekał z domu od nas, bo już Niemcy od kilku dni obserwują naszą wieś i możemy przez niego stracić życie. Żyd poszedł dalej, a w 3 godziny później dowiedzieliśmy się, że został zastrzelony w polu i nie wiem, gdzie są pochowane jego zwłoki[4]. W tydzień po zastrzeleniu tego Żyda została zamordowana moja matka i mnie usiłowano zastrzelić.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Źródło: AIPN, 392/455, k. 17–20.

[3] Prawdopodobnie mowa o dr. Sławomirze Polaczku, praktykującym w Nałęczowie w latach 1934–1949 lekarzu interniście i zarazem znanym działaczu społecznym.

[4] Mowa tutaj o mężczyźnie o nazwisku Wulwa, zamordowanym wraz z rolnikiem z Gutanowa Antonim Burkiem. Ojciec Czesława, Stanisław Brzeziński, opisywał te wydarzenia następująco: „Dnia nie pamiętam, ale było to gdzieś w styczniu 1943 r. Do naszego domu przyszedł Żyd w wieku młodym, może miał około 20 kilku lat, personaliów jego nie znam, był szewcem w Ługowie, a za niemieckiej okupacji ukrywał się i żona w tym czasie piekła chleb. Dała temu Żydowi chleb, nakarmiła go. W tym czasie do mieszkania przyszli Niemcy, byli w mundurach i uzbrojeni […]. Niemcy zapytali tego Żyda, czy ja i moja rodzina przechowujemy go i udzielamy pomocy. Ten Żyd powiedział, że widząc Niemców, uciekał przed nimi i przyszedł do mojego domu pierwszy raz. Wówczas Niemcy […] z tym Żydem poszli do zabudowań Jana Burka zamieszkałego w Gutanowie, gdyż ten powiedział […], że synowi tego Burka Antkowi (Antoniemu) Burkowi naprawiał buty. Niemcy zastali w domu Antoniego Burka i zastrzelili go koło zabudowań ojca. Natomiast wspomnianego Żyda wkrótce po tym tego dnia zastrzelili w pobliskim lesie" (AIPN, 392/455, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Brzezińskiego, 11 VI 1986 r., k. 22).

Nr 9

1970 maj 27, Łuków – Protokół przesłuchania świadka Piotra Wala na temat pomocy udzielanej przez Józefa Wala Joelowi Estrachowi w Jonniku, powiat Łuków[1]

Wiem, że w okresie okupacji mój ojciec ukrywał Jolka Estracha[a] – aż do wyzwolenia. Miał on wtedy kilkanaście lat. Zarówno Jolek Estrach, jak i jeszcze około 15 osób ukrywało się u nas w stodole, która stała na polu w Wesołówce[2], w brzezince. Myśmy natomiast mieszkali w Jonniku[3], w odległości od tej stodoły około 2 km. Po jakimś czasie został tylko Jolek Estrach, pozostali Żydzi poszli gdzieś dalej się ukrywać. W czasie tego ukrywania ojciec, jak jechał po siano, zawoził im jedzenie, a nieraz jeden z nich przychodził sam i brał jedzenie dla wszystkich[4]. Jolek Estrach mówił, że on również poszedł z nimi do lasu, była wtedy obława, Niemcy wystrzelali wszystkich Żydów, tylko jemu udało się uciec. Przyszedł do nas i powiedział, że u nas zostanie. Ojciec wyraził na to zgodę i ukrywał go w stodole, dowożąc mu wyżywienie.

Po wyzwoleniu Jolek przybył do Łukowa[5], mieszkał tu około dwóch lat, a potem gdzieś wyjechał. Ojciec od jakiegoś Żyda dowiedział się, że Jolek jest w Ameryce. Ojciec pisał do niego, a on odpisywał i nawet przesyłał w dowód wdzięczności upominki. W listach dziękował za ukrywanie. Część z tych listów mam jeszcze do tej pory. O ukrywaniu przez ojca Estracha wie moja rodzina, moi bracia Stanisław i Władysław. Matka zmarła w 1959 r., a ojciec w 1964 r. Odczytano[6].

Źródło: AIPN, 392/1271, k. 5–6.

[a] *W oryginale w całym dokumencie* Ejstrach.

[1] Piotr Walo – syn Józefa i Marianny z d. Mućka, lat 41. Przesłuchanie przeprowadził A. Ciota, sędzia Sądu Powiatowego w Łukowie.

[2] Wesołówka – obecnie wieś w gm. Stanin, pow. Łuków, woj. lubelskie.

[3] Jonnik – obecnie wieś w gm. Stanin, pow. Łuków, woj. lubelskie.

[4] Mężczyzną tym był Jakub Grant. Zginął w obławie, o której wspomina świadek w dalszej części swego zeznania (*Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata…*, t. 2, s. 788).

[5] Łuków – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

[6] 26 XI 1995 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie nadał Józefowi Walowi tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata (*ibidem*).

Nr 10

1984 październik 8, Wrocław – Protokół przesłuchania świadka Kazimiery Nalepy na temat pomocy udzielonej przez rodzinę Nalepów Senderowi Rossowi w Kamionce, powiat Biłgoraj[1]

Przed wybuchem II wojny światowej w 1939 r. mieszkałam z rodzicami w miejscowości Kamionka[2], gm. Krzeszów[3], nad Sanem, pow. Biłgoraj[4], dystrykt[a] Lublin. Ojciec Aleksander Nalepa posiadał gospodarstwo rolne, ur. 25 II 1901 r., obecnie nie żyje. W odległości około 1,5 km od naszej kolonii mieszkał ob[ywatel] narodowości żydowskiej Sender Ross, który zajmował się krawiectwem. Sender Ross był żonaty i miał jedno małe dziecko. Mogło to być w listopadzie 1941 r. Ojciec dowiedział się, że z Biłgoraja mają przyjechać Niemcy likwidować Żydów i w związku z tym wysłał mnie do Krzeszowa, aby powiadomić o tym Sendera Rossa. Ja pobiegłam do Sendera Rossa i powiedziałam, aby uciekał z domu, a także odebrałam od niego płaszcz letni i spodnie, które to Sender szył dla ojca. Sender Ross wybiegł z domu wraz ze mną i biegliśmy w stronę Sanu. Za nami biegła także żona Sendera, niosąc dziecko. Gdy odbiegłyśmy około 400 m od jego domu, usłyszałam, że do Krzeszowa nadjeżdżają Niemcy na motorach i samochodach. Jednocześnie Niemcy zaczęli strzelać do uciekającej żony Sendera, a także i do innych Żydów z Krzeszowa. Żona Sendera Rossa i jego dziecko zostali zabici w czasie ucieczki. W tym dniu Niemcy zastrzelili około 300 Żydów – mężczyzn, kobiet i dzieci. Sender Ross zdołał uciec i ukrył się do wieczora nad Sanem, a w nocy przyszedł do naszych zabudowań. Ojciec ukrył go w komórce przy stajni. Sender Ross przebywał u nas przez całą zimę, tj. od listopada 1941 do wiosny 1942 r. Gdy zrobiło się już ciepło, Sender Ross odszedł od nas i ukrywał się dalej w lasach biłgorajskich aż do 1944 r. W lipcu 1944 r. Sender Ross przyszedł do naszego domu i dziękował ojcu za uratowanie mu życia. W 1946 r. Sender Ross pisał do nas z Belgii, że się ożenił i wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych Ameryki (USA). Następnie Sender Ross pisał do nas kilkakrotnie z USA [b][…][b]. Matka moja w czasie przebywania Sendera w naszych zabudowaniach opiekowała się nim.

Zeznałam wszystko w tej sprawie i po odczytaniu podpisałam.

Źródło: AIPN, 392/41, k. 2–3.

---

[a] *W oryginale* woj.

[b–b] *Opuszczono fragment dotyczący adresu Sendera Rossa i stosunków rodzinnych świadka.*

[1] Kazimiera Nalepa – córka Aleksandra i Katarzyny z d. Wójtowicz, ur. 2 XII 1927 r. w Gliniance, pow. Nisko. Przesłuchanie przeprowadził Józef Pudło, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu.

[2] Kamionka – obecnie wieś w gm. Krzeszów, pow. Nisko, woj. podkarpackie.

[3] Krzeszów – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Nisko, woj. podkarpackie.

[4] Biłgoraj – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

Nr 11

1987 luty 20, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Stanisława Borowicza na temat pomocy udzielonej Żydom przez rodzinę Borowiczów w Łosińcu, powiat Zamość[1]

Gdy zaczęła się wojna niemiecko-polska z dniem 1 września 1939 r., mieszkałem we wsi Łosiniec[2] przy rodzicach Janie i Katarzynie Borowiczach, z zawodu rolnikach. Ojciec jest urodzony w 1891 r., a zmarł w 1961 r. Matka jest urodzona w 1898 r., żyje obecnie, ale jest mało ruchliwa. W okresie okupacji hitlerowskiej wieś Łosiniec należała do gminy Pasieka[3] powiatu Zamość[4] i dystryktu[a] lubelskiego. Przy rodzicach mieszkało również rodzeństwo: brat Jan urodzony w 1918 r., siostra Edwarda urodzona w 1922 r., brat Bolesław urodzony w 1924 r., siostra Leokadia urodzona w 1928 r. i siostra Maria urodzona w 1932 r. Siostra Leokadia obecnie nie żyje.

W czerwcu 1942 r. do naszego domu, do ojca, przyszedł znany mu Żyd Szymon Bluzer[b] i prosił go o udzielenie schronienia przed Niemcami, którzy zabijali wszystkich napotkanych Żydów. Nadmieniam, że ojciec przed wrześniem 1939 r. trudnił się jako wozak do wywożenia drzewa z lasu Ordynacji Zamojskiej[5] do tartaku w Suścu[6], który był własnością Żyda lwowskiego Frenkla. Tenże Frenkiel zatrudniał wtedy jako brakarza drzewnego tego Bluzera i stąd mój ojciec znał Bluzera. Bluzer był urodzony w 1910 r. w Krasnobrodzie[7], a mieszkał w Tomaszowie Lubelskim[8]. Gdy ten Żyd przyszedł do ojca, opowiadał, że Ukraińcy zabili jego znajomego, a jego ranili w prawe przedramię, był faktycznie ranny i obandażowany, a on zdołał uciec i dojść do Łosińca. Moi rodzice postanowili udzielić pomocy Bluzerowi. Rodzice schronili go w stodole i leczyli jego ranę, gdyż już cuchnęła, dawali też wyżywienie. Po wyzdrowieniu ojciec wspólnie z tym Żydem w naszym lesie wykopali dół ziemny-kryjówkę i tam Bluzer [przebywał] w dzień i w porze ciepłej. W porze nocnej Bluzer przychodził do naszego domu i jadł oraz brał pożywienie, a gdy nie przychodził, to jedzenie nosiła mu do kryjówki moja matka, a najczęściej siostra Leokadia. W porze

---

[a] *W oryginale* województwa.

[b] *W oryginale w całym dokumencie* Łuzer.

[1] Bronisław Borowicz – syn Jana i Katarzyny, ur. 21 V 1926 r. w Łosińcu, pow. Zamość. Przesłuchanie przeprowadził W. Małachowski, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (oddelegowany do OKBZH w Lublinie).

[2] Łosiniec – obecnie wieś w gm. Susiec, pow. Tomaszów Lubelski, woj. lubelskie.

[3] Pasieki – obecnie wieś w gm. i pow. Tomaszów Lubelski, woj. lubelskie.

[4] Zamość – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

[5] Ordynacja Zamojska – zespół dóbr ziemskich m.in. na Lubelszczyźnie, stanowiący własność dziedziczną rodziny Zamoyskich.

[6] Susiec – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Tomaszów Lubelski, woj. lubelskie.

[7] Krasnobród – obecnie miasto, siedziba gminy w pow. Zamość, woj. lubelskie.

[8] Tomaszów Lubelski – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

zimnej i zimie Żyd Bluzer był przez nas ukrywany w oborze, gdzie była mała przegroda, w słomie-kryjówce.

W 1942 r. siostra Edwarda wyszła za mąż za Jana Borowicza i zamieszkała oddzielnie we wsi Wólce Łosinieckiej[9], odległej od naszej około kilometra. W styczniu 1943 r. Jan Borowicz z ośmioma innymi mężczyznami został wyznaczony do ochrony mostu kolejowego przez miejscową administrację niemiecką. Gdy przejeżdżał pociąg, ktoś z ochrony jadącego pociągu strzelił do niego i zabił Jana Borowicza. Od tamtej pory Edwarda Borowiczowa mieszkała sama w domu, w dwupokojowym mieszkaniu, i była w ciąży. Myśmy mieli mieszkanie bardzo małe, jednopokojowe. Gdy nastąpiły silne mrozy, rodzice dogadali się z córką Edwardą, by przyjęła na przechowanie Żyda Szymona Bluzera. W styczniu 1943 r., już po zabiciu męża Edwarda Borowiczowa przyjęła na ukrycie Bluzera. Bluzer mieszkał u niej w pokoju i dawała mu ona pełne wyżywienie. W porze ciepłej Żyd Bluzer przebywał podczas dnia w kryjówce leśnej i my dawaliśmy mu pożywienie i przychodził nieraz w porze nocnej do nas.

W 1942 r. w Wólce Łosinieckiej chodził do miejscowych rolników Żyd i prosił o jedzenie. Ten Żyd miał [na] imię Szmul, nazwiska jego dziś już nie pamiętam, przed 1939 r. trudnił się handlem drzewem i był zięciem Żyda Karpa, dużego handlarza drzewem i mieszkańca Suśca. Ale gdzie się ukrywał, wtedy nikt nie wiedział. Mój ojciec zamieszkał u córki Edwardy Borowicz, gdyż po zabiciu męża bała się ona sama zamieszkiwać. Żyd Szmul znał dobrze mego ojca Jana i pewnej nocy pod koniec zimy 1943 r., może w miesiącu marcu, przyszedł do ojca Jana przebywającego w domu córki Edwardy i prosił go o udzielenie mu schronienia. Ojciec powiedział Szmulowi, że [tutaj] ukrywa się Żyd Bluzer i doszło do spotkania tych Żydów. Znali się oni uprzednio i siostra moja Edwarda wspólnie z moim ojcem przyjęli na ukrycie także Żyda Szmula i dawali [mu] pożywienie. W porze ciepłej ci dwaj Żydzi ukrywali się w naszym schronie w lesie.

Bodaj wczesną wiosną 1943 r. Żyd Bluzer nawiązał kontakt z Kysiem[c] Michałem, rolnikiem ze wsi Łosiniec, którego dobrze znał, i Kudybą Józefem, też rolnikiem i mieszkańcem wsi Łosiniec – znał ich i miał do nich zaufanie i po kilka dni przebywał u nich i tam dostawał pożywienie. Nieraz też chyba bywał u tych rolników i Szmul. Jednak w dalszym ciągu ci Żydzi przychodzili do domu moich rodziców i do domu siostry Edwardy – tam też przebywali i otrzymywali pożywienie. Zimą 1943–1944 r. ci Żydzi ponownie przebywali u siostry Edwardy Borowicz i tam się ukrywali, gdzie mieli stałe, podstawowe schronienie – ukrycie i wyżywienie. W porze ciepłej ci Żydzi przebywali w kryjówce leśnej i gdy przychodzili, dostawali pożywienie. Mówili, iż przebywali i u Kysia, i Kudyby (wyżej wymienieni obecnie nie żyją).

---

[c] *W oryginale* Kisiem; *w dokumencie nazwisko różnie jest odmieniane, m.in. Kysiem, Kisiem, prawdopodobnie brzmiało ono Kyś lub też Kisio.*

[9] Wólka Łosiniecka – obecnie wieś w gm. Susiec, pow. Tomaszów Lubelski, woj. lubelskie.

Bodaj 18–19 lipca 1944 r. Niemcy uciekli pod naporem wojsk rosyjskich (ZSRR), przyszli żołnierze radzieccy i nastąpiło wyzwolenie spod okupacji niemieckiej. Żydzi Bluzer i Szmul udali się do Tomaszowa Lubelskiego. Szmul po wyzwoleniu Lublina wyjechał do tego miasta. Bluzer zamieszkał w Tomaszowie Lubelskim. Ostatnio po wyzwoleniu Szmul z żoną mieszkał w Warszawie, a w latach 1950–[19]60 wyjechał do Państwa Izrael. Utrzymywał z nami kontakt listowny, a ostatnio pisywała jego żona na początku 1970 r. Przysyła mamie paczki ubraniowe, kawę, koncentraty itp. Postaram się znaleźć jego adres. Następnie Bluzer zamieszkał we Wrocławiu. W 1952 r. Bluzer ożenił się z moją siostrą Edwardą Borowicz i zamieszkali wspólnie we Wrocławiu. To małżeństwo miało troje dzieci. W 1964 r. Bluzer z żoną i czworgiem dzieci (w tym jedno było po pierwszym mężu) wyjechali do Australii na stałe zamieszkanie w mieście Melbourne, dokładny adres dostarczę. Bluzer nie żyje od trzech lat. Bluzer przyjeżdżał z Australii do nas, do Polski, była też u nas ze dwa lata temu moja siostra Edwarda, była ze trzy razy, przyjeżdżała też córka Bluzera – Halina oraz córka Jana Borowicza – Janina, która nosi nazwisko Bluzer. Szwagier Bluzer, będąc w Polsce, odwiedzał Kysia Michała, który, jak mi wiadomo, we wrześniu 1939 r. udzielił schronienia rodzicom Bluzera u siebie we wsi Łosińcu.

Moi rodzice, siostra i, jak mi wiadomo, Kyś Michał i Kudyba Józef kierowaliśmy się względami ludzkimi, udzielając pomocy Żydom podczas okupacji hitlerowskiej, ratując ich życie zagrożone śmiercią ze strony Niemców, którzy zabijali każdego napotkanego Żyda, po prostu chcieliśmy, by przeżyli straszny okres okupacji. Czyniliśmy to, mimo że wiedzieliśmy, iż Niemcy zabijali Polaków udzielających pomocy ściganym przez nich Żydom.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z moimi zeznaniami.

Źródło: AIPN, 392/688, k. 3–5.

Nr 12

1980 marzec 21, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Jana Marca na temat pomocy udzielonej Duni Goldwurm przez mieszkańców Majdanu Nepryskiego, powiat Zamość[1]

Od urodzenia i podczas okupacji niemieckiej mieszkałem we wsi Majdan Nepryski[2]. Za okupacji niemieckiej wieś ta należała do gminy Krasnobród, powiat Zamość, a dystrykt lubelski[a]. W tym czasie byłem u brata Antoniego i pomagałem mu w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. W odległości około 250 m od mego miejsca zamieszkania przebiegała linia kolejowa Bełżec[3]–Zawada[4]–Lublin.

Przypominam sobie, że był to dzień 25 maja 1943 r. W godzinach około 11[.00] dowiedziałem się od dzieci, że po przeciwnej stronie stacji kolejowej Długi Kąt[5] przy torach, zaraz za zwrotnicami, leży młoda poraniona, a jeszcze przytomna Żydówka[6]. Nadmieniam, że w tym czasie niemal codziennie kursowały pociągi przewożące Żydów, zwane „Judenzugami", które przewoziły Żydów bądź do obozów w Bełżcu[7], lub na Majdanek[8]. Widziałem nieraz te „Judenzugi", były to składy z wagonami towarowymi. Poszedłem zobaczyć tą Żydówkę. Idąc, spotkałem kolegę Feliksa Bodysa z tej samej wsi i razem poszliśmy do tej Żydówki. Żydówka ta była przytomna i miała przestrzeloną prawą nogę w okolicy podudzia, a lewą nogę miała przestrzeloną w udzie. U nogi prawej miała zgruchotane kości w wyniku postrzelenia. W lewej nodze był poważnie uszkodzony mięsień. Wspomniana Żydówka wyskoczyła z wagonu i w tym czasie została dwukrotnie postrzelona przez wartownika tego pociągu – eskortę. Żydówka ta prosiła nas, by ją ratować. Dodaję, że ta Żydówka zdołała przejść do lasku leżącego przy torze, tak zwanego pasa przeciwpożarowego, i nie

---

[a] *W oryginale* województwo lubelskie.

[1] Jan Marzec – syn Marcina i Katarzyny z d. Naklickiej, ur. 11 VII 1917 r. w Majdanie Nepryskim. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (oddelegowany do OKBZH w Lublinie).

[2] Majdan Nepryski – obecnie wieś w gm. Józefów, pow. Biłgoraj, woj. lubelskie.

[3] Bełżec – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Tomaszów Lubelski, woj. lubelskie.

[4] Zawada – obecnie wieś w gm. i pow. Zamość, woj. lubelskie.

[5] Długi Kąt – obecnie wieś w gm. Józefów, pow. Biłgoraj, woj. lubelskie.

[6] Świadek Franciszek Marzec oceniał wiek dziewczyny na 16–18 lat (AIPN, 392/1227, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Marca, 16 IV 1980 r., k. 20, 22).

[7] Obóz zagłady w Bełżcu istniał od listopada 1941 do grudnia 1943 r. Zamordowano w nim co najmniej 414 tys. osób narodowości żydowskiej (według niektórych szacunków ok. 600 tys.), więcej na ten temat zob. R. Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010.

[8] Obóz koncentracyjny na Majdanku istniał w latach 1941–1944. Zamordowano w nim co najmniej 78 tys. osób różnych narodowości i wyznań. Na temat obozu istnieje bogata literatura, np. *Majdanek 1941–1944*, red. T. Mencel, Lublin 1991.

była już widoczna od strony torów[9]. Powiedzieliśmy tej Żydówce, że w nocy przyjdziemy po nią i udzielimy pomocy. Na odcinku naszej wsi przy tych torach tego dnia leżało około 6–7 zastrzelonych Żydów – na długości około 3 km i oni nie żyli. Wieczorem, już o zmierzchu, spotkałem z kolegami miejscowego felczera Kudlickiego, o imieniu chyba Stanisław. Tenże Kudlicki doradził mnie i kolegom: Józefowi Biszczanikowi, Franciszkowi Marcowi, Adolfowi Toniakowi, Feliksowi Bodysowi, Janowi Margolowi – mieszkańcom wsi Majdan Nepryski, jak ratować tą Żydówkę, a mianowicie przez umieszczenie jej w szpitalu w Tomaszowie Lubelskim[10]. Ja potajemnie przed bratem wziąłem konia i furę, a Marzec Franciszek dał drugiego konia i wspólnie z wymienionymi wyżej osobami pojechaliśmy do tej Żydówki. Włożyliśmy ją na wóz, a do Tomaszowa Lubelskiego pojechałem ja i Feliks Bodys. Zgodnie z pouczeniami felczera Kudlickiego w tym szpitalu mieliśmy podać, że przywieźliśmy ranną Polkę na leczenie. Ta Żydówka nie miała wyraźnych rysów semickich, co ułatwiało nam umieszczenie jej w szpitalu, a nadto czysto mówiła językiem polskim. W czasie jazdy pouczyliśmy tą Żydówkę, że ma się nazywać Katarzyna Lewicka, urodzona i zamieszkała we wsi Maziarze[11], gmina Łukowa[12] i powiat Biłgoraj[13]. Wiedziałem, że bodaj w kwietniu 1943 r. partyzanci dokonali napadu na urząd gminy w Łukowej i spalili ewidencję ludności. I że ranna została podczas napaści nieznanej grupy bandyckiej. Nad ranem dojechaliśmy do Tomaszowa Lubelskiego – jechaliśmy wolno, bo ta Żydówka ciężko ranna jęczała podczas wstrząsów furmanki. W mieście był duży ruch. Jakiś Niemiec w mundurze zaczepił nas i po polsku, łamanym językiem z akcentem śląskim, powiedział: „Co, wiezieta ranną" i poszedł dalej. W szpitalu obsługa – salowe zabrały tą ranną Żydówkę i nam kazały czekać na odbiór ubrania. Bodys w tym czasie podał w ewidencji szpitala personalia tej Żydówki wymyślone przez nas i zapłacił pieniądze nasze wspólne za pobyt rannej w szpitalu. Po odebraniu ubrania pojechaliśmy do naszej wsi. Gdzieś po dwóch tygodniach kolejarz Jan Margol pojechał do szpitala dowiedzieć się, co jest z naszą znajomą Żydówką. Po powrocie powiedział, że leży ona na sali nr 3. Następnie ja odwiedziłem tą Żydówkę, która powiedziała mi, że była przesłuchiwana przez jakichś policjantów, ale źle się tłumaczyła i wtedy obecny przy tym rozpytywaniu dyrektor szpitala Peter, imienia nie znam, powiedział tym policjantom, że chora majaczy i nie jest zdolna do składania tłumaczeń. Ja tej Żydówce powiedziałem ponownie dane personalne i skąd pochodzi i by tam mówiła [to] wszystkim. Potem przy następnym spotkaniu mówiła mi, że ponowne przesłuchanie wypadło dobrze. Żydówka ta była w tym szpitalu około 7 miesięcy i ja ją odwiedzałem. W tym czasie nasza

[9] Według świadka Franciszka Marca, dziewczyna nie przedostała się do lasu samodzielnie, ale została tam przeniesiona przez polskich rolników, którzy udzielili jej pomocy. W świetle odniesionych przez nią bardzo poważnych obrażeń kończyn dolnych wersja ta wydaje się bardziej prawdopodobna (AIPN, 392/1227, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Marca, 16 IV 1980 r., k. 21).

[10] Tomaszów Lubelski – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

[11] Maziarze – obecnie wieś w gm. i pow. Biłgoraj, woj. lubelskie.

[12] Łukowa – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Biłgoraj, woj. lubelskie.

[13] Biłgoraj – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

wieś była wysiedlona[14]. Ja o tym powiedziałem tej Żydówce i gdzie obecnie przebywam, i jak się nazywam. Ja też nadal opłacałem jej pobyt w szpitalu.

Gdzieś około 5 stycznia 1944 r. przywiozłem tą Żydówkę ze szpitala do swego rodzinnego domu jako członka rodziny. Ponieważ Niemcy przychodzili do nas, bo nasiedleńcy[15] sami uciekli i wtedy Niemcy zaprzestali nas prześladować, postanowiłem umieścić tą Żydówkę u Torby, imię chyba Anna, zamieszkałej we wsi Górniki[16]. Po pięciu tygodniach dowiedziałem się, że w lesie Puszcza Solska jest oddziałek żydowski, a jego członkowie polecili mnie, bym tą Żydówkę im przywiózł, co też uczyniłem. W tym czasie nie wiedziałem, jak ta Żydówka, której udzieliłem pomocy, nazywa się i skąd pochodzi. Po przejściu frontu niemiecko-sowieckiego w sierpniu 1944 r. spotkałem się z jakimś Żydem z tego oddziału i on powiedział mi, że uratowaną przeze mnie Żydówkę oddali oni do szpitala sowieckiego i że ta Żydówka miała na imię Dunia, a nazwiska nie mówili, i że ta Żydówka przyrzekła, iż odwiedzi mnie. Chyba był początek roku 1945, [gdy] otrzymałem list pisany w języku rosyjskim. Waszczuk Szczepan odczytał mi ten list i wtedy dowiedziałem się, że pisze go ta uratowana Żydówka, że nazywa się Dunia Goldwurm, że jest w szpitalu w Tambowie[17] za Wołgą, że dziękuje mi za pomoc i po powrocie do Polski odwiedzi mnie.

Pod koniec żniw 1945 r. przyjechała do mnie w odwiedziny Dunia Goldwurm[18] i wtedy dowiedziałem się, że pochodzi ze wsi Biała[19], gmina Jastrzębiec[20], powiat Przemyślany[21] za Lwowem, że była najpierw w obozie żydowskim w Winnikach, później we Lwowie i stamtąd wywieźli ją z innymi Żydami w głąb Polski – gdzie, nie wiedziała. Podczas jazdy wyskoczyła z pociągu koło wsi – stacji Długi Kąt. W tym czasie, jak przyjechała do nas w odwiedziny, to już mieszkała w Białym Kamieniu[22]. Odwiedzałem ja w Białym Kamieniu i bodaj do 1948 r. miałem z Dunią kontakt listowny. W tym czasie Dunia wyszła za mąż za Natana Rozenzweiga, prostuję – wyszła za mąż we Włoszech w miejscowości Milano. Bodaj

[14] Świadek mówi o masowych wysiedleniach prowadzonych przez Niemców na Zamojszczyźnie w latach 1942–1943 w ramach Generalnego Planu Wschodniego (Generalplan Ost) (A. Jaczyńska, *Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna – „Pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie"* = *Sonderlaboratorium SS. Raum Zamość als „Erster Siedlungsbereich im Generalgouvernement"*, tłum. W. Niemirowski = *The SS Sonderlaboratorium. The Zamość Region: „The first settlement area in the Generalgouvernement"*, tłum. K. Rusiłowicz, Lublin 2012).

[15] Nasiedleńcy – tzw. koloniści niemieccy, osadzani na Zamojszczyźnie w gospodarstwach, z których wysiedlono Polaków.

[16] Górniki – obecnie wieś w gm. Józefów, pow. Biłgoraj, woj. lubelskie.

[17] Tambow – obecnie miasto obwodowe w środkowej Rosji.

[18] W czasie wizyty w Majdanie Nepryskim Dunia Goldwurm spotkała się ze wszystkimi rolnikami, którzy udzielili jej pomocy. Odwiedziła też miejsce przy torach kolejowych, w którym wyskoczyła z pociągu i została ranna (AIPN, 392/1227, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Marca, 16 IV 1980 r., k. 22).

[19] Brak bliższych informacji.

[20] Brak bliższych informacji.

[21] Przemyślany – obecnie miasto na Ukrainie, siedziba rejonu w obwodzie lwowskim.

[22] Biały Kamień (Białykamień) – obecnie wieś na Ukrainie w rejonie złoczowskim obwodu lwowskiego.

jesienią 1948 r. otrzymałem list z Włoch od Rozenzweiga[b] i Duni, że wyjeżdżają z Włoch i z nowego miejsca do mnie napiszą. Od tamtej pory nie mam wiadomości od Duni. Jak mi mówiła Dunia, jej rodzice byli kupcami.

Wiem, że pomocy Żydom udzielali w czasie okupacji niemieckiej we wsi Polacy: Gontarz Stanisław – przechowywał Żydówkę, Ześko Stanisław z Józefowa Biłgorajskiego[23] – jakąś Żydówkę. Obie te osoby przeżyły okupację, ale jak się nazywają te Żydówki, nie wiem. Ponieważ Niemcy nie wiedzieli o udzielanej pomocy przeze mnie tej Żydówce, nie miałem z ich strony represji. Wszystkie listy otrzymane od Duni Goldwurm i jako mężatki i jej męża na prośbę doktora Klukowskiego[24] ze Szczebrzeszyna[25] przekazałem mu z zastrzeżeniem zwrotu, lecz Klukowski nie zwrócił mi ich. Obecnie lekarz ten nie żyje.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Źródło: AIPN, 392/1227, k. 5–9.

[b] *W oryginale* Rozencweiga.

[23] Józefów (zwany potocznie Józefowem Biłgorajskim lub Józefowem Ordynackim) – obecnie miasto, siedziba gminy w pow. Biłgoraj, woj. lubelskie.

[24] Zygmunt Klukowski (1885–1959) – lekarz, bibliofil, historyk regionalista, działacz społeczny, związany przez wiele lat ze Szczebrzeszynem; autor m.in. znanych dzienników, prowadzonych w okresie okupacji i po jej zakończeniu (wyd. najnowsze Z. Klukowski, *Zamojszczyzna*, t. 1: *1918–1943*, t. 2: *1944–1959*, oprac. A. Knyt, Warszawa 2007).

[25] Szczebrzeszyn – obecnie miasto, siedziba gminy w pow. Zamość, woj. lubelskie.

Nr 13

1985 luty 13, Wrocław – Protokół przesłuchania świadka Anny Zaleśnej na temat pomocy udzielonej przez rodzinę Masiukiewiczów Żydom w Okunince, powiat Włodawa[1]

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkałam wraz z nieżyjącymi już rodzicami i rodzeństwem we wsi Okuninka[2]. W okresie od końca 1942 r. ojciec mój Wacław Masiukiewicz wspólnie ze swoją siostrą Teklą Masiukiewicz, która mieszkała wraz z nami, ukrywał w swoim domu Żydówkę o imieniu Perla Jankiel[3] i jej brata o imieniu Szlomka. Ojciec mój znał bardzo dobrze ojca wyżej wymienionych. We Włodawie było getto żydowskie, jednak nie przebywali w nim Jankielowie, to jest Perla i Szlomka, ponieważ się gdzieś ukrywali.

Pewnego dnia w nocy, mogło to być w grudniu 1942 r., Perla i Szlomka przybyli do naszego mieszkania i zwrócili się z prośbą do mojego ojca, aby udzielił im schronienia. Ojciec wyraził na to zgodę. I tak przebywali oni u nas, będąc na wyłącznym utrzymaniu ojca. Ukrywali się oni na strychu, przebywali również w mieszkaniu. Spali w specjalnej kryjówce na strychu obory[4]. Nadmieniam, że moja matka zmarła w 1940 r. i mną oraz rodzeństwem opiekowała się wspomniana już wyżej siostra mego ojca Tekla Masiukiewicz. Oprócz mnie miałam jeszcze czworo rodzeństwa. Wszystkich razem było nas siedmioro. Byliśmy wszyscy narażeni na utratę życia, gdyby hitlerowcy ujawnili ukrywających się u nas Żydów. Wspomniani Żydzi nigdzie w czasie dnia nie wychodzili, a jedynie w nocy i przebywali jedynie na podwórzu gospodarstwa. O tym, poza moją rodziną, nikt inny nie wiedział. Ojciec ukrywał Perlę i Szlomkę Jankiel całkowicie bezinteresownie, kierując się względami humanitarnymi. Żydzi ci przeżyli i obecnie przebywają w Argentynie w Buenos Aires [a][…][a]. Perla Jankiel po mężu nazywa się Epelbaum. Utrzymuję z nią korespondencję. Posiadam dwa listy od niej, przysłane z Argentyny. W jednym z nich z dnia 12 XI 1973 r. wspomina ona okres, w którym ukrywała się przed hitlerowcami i wyraża nam z tego tytułu wdzięczność.

Ponadto ojciec mój udzielał pomocy żywnościowej Żydom ukrywającym się w lesie koło Okuninki[b]. Żydzi ci przychodzili do nas i ojciec dawał im pożywienie. Tego rodzaju

---

[a–a] *Opuszczono fragment dotyczący danych adresowych.*

[b] *W oryginale* Okunina.

[1] Anna Zaleśna z d. Masiukiewicz – córka Wacława i Wandy z d. Szymańskiej, ur. 28 IV 1928 r. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu (oddelegowany do OKBZH we Wrocławiu).

[2] Okuninka – obecnie wieś w gm. i pow. Włodawa, woj. lubelskie.

[3] Rodzeństwo Perla i Szlomo nosili nazwisko Zelcer (*Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*…, t. 1, s. 446).

[4] W początkach okupacji Wacław Masiukiewicz uzyskał od Niemców zgodę na zatrudnienie w swym gospodarstwie rodziny Zelcerów i przy ich pomocy urządził dla nich kryjówkę w swych zabudowaniach (*ibidem*).

pomocy ojciec udzielał Żydom przez okres około dwóch lat. Jak się nazywali ci Żydzi, tego nie wiem. Nigdy ojciec nie nawiązał z nimi po wojnie żadnego kontaktu listownego. Żydzi ci przeżyli okupację. Były to dwie rodziny żydowskie. Ojciec znał tych Żydów. Wyjechali oni z Polski. Gdzie, tego nie wiem. Żydom tym urodziło się nawet dziecko, kiedy ukrywali się w lesie. Ojciec kupował smoczki dla tego dziecka i przynosił mleko. Tych Żydów było siedmioro, w tym cztery osoby dorosłe i troje dzieci. Żydów tych żywiły i inne osoby. Kto pomagał tym Żydom, tego nie wiem. Każdy robił to w tajemnicy, w obawie przed hitlerowcami [c][…][c].

Zeznałam wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję[5].

Źródło: AIPN, 392/415, k. 4–5.

[c–c] *Opuszczono fragment zawierający dane adresowe rodzeństwa świadka.*

[5] 13 IX 1995 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie nadał Wacławowi Masiukiewiczowi tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata (*ibidem*).

Nr 14

1985 luty 8, Szczecin – Protokół przesłuchania świadka Stefana Saka na temat pomocy udzielonej przez niego dziewczynce narodowości żydowskiej w Ostrowiu, powiat Kraśnik[1]

W czasie wojny zamieszkiwałem we wsi Ostrów[2], pow. Kraśnik. Działałem w konspiracji i z tego powodu często wyjeżdżałem do Krakowa, zatrzymując się na nocleg w pokoju gościnnym sióstr zakonnych niepokalanek[3], które prowadziły sierociniec. Jedna ze znajdujących się tam dziewczynek w wieku około sześciu lat podobała mi się, gdyż była miła i chętnie przynosiła mi herbatę albo kawę. Od chwili, kiedy zapytałem ją, czy pojechałaby ze mną na wieś, często zapytywała mnie o to, prosząc, abym wykonał obietnicę. Wówczas zdecydowałem się, aby ją zabrać i wychowywać. Przełożona sierocińca wyraziła zgodę i zaopatrzyła mnie w fałszywe dokumenty, z których wynikało, że nazywa się Danuta Ziętek i jest córką oficera polskiego z Warszawy. Mnie natomiast przełożona wtajemniczyła w to, że Danusia jest dzieckiem żydowskim, oddanym do sierocińca przez rodziców krótko przed ich zagładą. Dziecko to było wychudzone i zawszone. Po doprowadzeniu jej do odpowiedniego stanu zdrowia i higieny, od 1941 r. zaczęła we wsi uczęszczać do szkoły. W naszej rodzinie była ona nazywana siostrzenicą i wnuczką mojej teściowej. Mimo pewnych semickich cech jej wyglądu, wierzyliśmy, że nikt z ludzi nie doniesie Niemcom i w ten sposób doczekaliśmy końca wojny. Dziecko to przez cały czas uczyło się i osiągało dobre wyniki. Wraz z nami przeniosła się do Gdańska, gdzie byłem komendantem straży portu, a następnie do Elbląga. Tam w 1947 r. zgłosiła się do mnie siostra matki Danusi, twierdząc, że jest jedyną żyjącą osobą z tej rodziny. Okupację przeżyła w Belgii i chce zabrać dziewczynkę. Danusia na to kategorycznie nie wyrażała zgody, a nawet w czasie pobytu ciotki uciekła i nie nocowała w domu. Niemniej jednak po kilku miesiącach zostałem wezwany do Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie, gdzie Naczelny Rabin Wojska Polskiego płk Kahane[4] i jego zastępca kpt. Drukar wywierali na mnie przez kilka dni silną presję, abym oddał dziecko. W związku z tym, wbrew woli wszystkich z nas, dziecko to musiałem oddać, co nastąpiło w lecie 1947 r. Później dowiedziałem się, że Danusia nasza przebywała

---

[1] Stefan Sak – syn Jana i Julianny, ur. 23 XII 1906 r. w Dawidach, pow. Radzyń Podlaski. Przesłuchanie przeprowadził Marian Szabo, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie (delegowany do OKBZH w Szczecinie).

[2] Ostrów – obecnie wieś w gm. Wilkołaz, pow. Kraśnik, woj. lubelskie.

[3] Niepokalanki – Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (CSIC).

[4] Dawid Kahane (1903–1998) – urodzony i zamieszkały we Lwowie, w okresie okupacji sowieckiej członek tamtejszego rabinatu. Po wojnie Naczelny Rabin Ludowego Wojska Polskiego w stopniu majora, a następnie podpułkownika. W 1950 r. wyemigrował do Izraela, obejmując tam stanowisko naczelnego rabina sił powietrznych. Później był m.in. naczelnym rabinem Argentyny. Zmarł w Jerozolimie.

na czymś w rodzaju kwarantanny w Prądniku[5] koło Krakowa. Po wielu długich zabiegach uzyskałem widzenie z nią. Już potem z dziewczynką się nie widziałem i docierały do mnie tylko wiadomości nieudokumentowane. Wynikało z nich, że z Belgii wyjechała do Izraela i tam studiowała medycynę.

Źródło: AIPN, 392/330, k. 10–11.

[5] Prądnik Biały lub Prądnik Czerwony – dzielnice Krakowa.

Nr 15

1987 lipiec 16, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Macieja Michońskiego na temat pomocy udzielonej Żydom przez rodzinę Michońskich w tartaku we wsi Senderki, powiat Zamość[1]

W 1928 r. zamieszkałem w tartaku Senderki[2], a ten tartak stanowił własność Fudakowskiego, imienia dziś już nie pamiętam. Zamieszkałem w barakach specjalnie wybudowanych dla pracowników tego tartaku. Zajmowałem pokój z kuchnią. Pracowałem jako garowy, czyli trakowy, gdy nastała okupacja niemiecka w Polsce po wojnie niemiecko-polskiej we wrześniu 1939 r. Tartak Senderki był położony na terenie gminy Krasnobród powiatu Zamość i dystryktu[a] lubelskiego. Do roku 1943 moja rodzina składała się z następujących osób: żony Wiktorii oraz czworga dzieci – Kazimiery, urodzonej 12 kwietnia 1931 r., Zofii, urodzonej dnia 7 sierpnia 1932 r., Władysławy, urodzonej 6 lipca 1935 r., i Jana, urodzonego 30 czerwca 1940 r. Nadmieniam, że 3 listopada 1943 r. urodziła nam się córka Regina.

Wiedziałem, że Niemcy prześladują osoby narodowości żydowskiej i zabijają je. W związku z tym Żydzi zaczęli ukrywać się w terenie i przychodzili do ludności polskiej po żywność i prosili ich o udzielenie ukrycia przed Niemcami. Pamiętam, że wiele osób narodowości żydowskiej w 1942 r. przychodziło do mojego mieszkania, prosząc o danie im żywności. Zarówno ja, jak i moja żona Wiktoria dawaliśmy im żywność. Wtedy ci Żydzi ukrywali się także na placu tartacznym, gdzie było składowane drzewo do przerobu, a także belki i deski w sztaplach. Między innymi dawaliśmy jedzenie Żydom: Jankielowi Wacha, Rywie Moszko, Joskowi Kalichmanowi, Herszowi Dach, Herszkowi Szlajcherowi, Moszkowi Blicowi i jego synowi Majerkowi[b], lat 13, i innym. Podkreślam, że sam kupowałem żywność u okolicznych rolników, a jednak widząc wielkie zbiednienie i głód tych Żydów, przestraszonych, by nie spotkać Niemców – wraz z żoną dawaliśmy im żywność, by ich ratować. Ci Żydzi w dzień ukrywali się, jak wspomniałem, na terenie tartaku w zgromadzonym drzewie. Często w dzień tym Żydom przygotowane jedzenie nosiły moje córki Kazimiera i Zofia[3]. Żydzi przychodzili także i do końca 1943 r., a także w 1944 r. i wtedy również

---

[a] *W oryginale* województwa.

[b] *W oryginale w całym dokumencie* Majorek.

[1] Maciej Michoński – syn Wawrzyńca i Józefy z d. Burda, ur. 22 I 1900 r. w Borowinie. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (oddelegowany do OKBZH w Lublinie).

[2] Senderki – obecnie wieś Potok-Senderki w gm. Krasnobród, pow. Zamość, woj. lubelskie.

[3] Córka świadka, Kazimiera Walczyszyn z d. Michońska, relacjonowała: „Gdy ci Żydzi i inni ukrywali się na terenie składu tartacznego na wielkim placu, to ja z polecenia mamy Wiktorii nosiłam im wodę i przygotowane przez nią jedzenie w ukryciu, niby to szłam z koszem po drewno, wióry dla naszej kuchni, i wtedy niosłam Żydom wodę i jedzenie, także chleb. W ten sposób czyniła pomoc dla ukrywających się Żydów moja siostra

ja z żoną dawaliśmy im jedzenie, a ukrywającym się Żydom na terenie tartaku nosiły [je] moje córki Kazimiera i Zofia.

Dnia nie pamiętam ani miesiąca, ale było to w porze wiosennej 1942 r., przyszli do mego mieszkania Żydzi: Moszek Blic z synem Majerkiem Blicem [oraz] Herszek Szlajcher[c] i prosili mnie i moją żonę, by ich ukryć w naszym mieszkaniu, gdyż byłoby to bezpieczniej[sze] dla nich. Wyraziliśmy zgodę i ci Żydzi wyżej wymienieni przebywali w naszym mieszkaniu i dostawali pożywienie całkowite. Majerek Blic miał wtedy około 13 lat i ten Żydek bawił się z moimi dziećmi. Wtedy ja i moja żona wiedzieliśmy, że Niemcy zabijają Polaków, udzielających różnorakiej pomocy Żydom, to znaczy dając im żywność bądź ukrywając w swoich pomieszczeniach wraz z całymi rodzinami. Mimo tego zagrożenia, postanowiliśmy ratować życie tych Żydów wyżej wymienionych, zagrożone śmiercią od Niemców. Uważałem, że nikt nie doniesie Niemcom, iż ukrywamy tych Żydów. Inne względy nie były brane pod uwagę. Żydzi mówili, że jak ocaleją, to kiedyś mi się odwdzięczą, ale ja na to nie liczyłem i uważałem, że oni też chcą żyć, a wiedziałem o zagrożeniu ich śmiercią od Niemców i dlatego postanowiłem ich ratować.

Stało się jednak inaczej. Bodaj w miesiącu lipcu czy też sierpniu 1943 r. w porze wieczorowej do mojego mieszkania przyszło trzech Niemców mundurowych z bronią, znanych mi z widzenia, w tym jeden był oficerem – personaliów ich nie znam, ale wiem, że mieli oni za zadanie pilnowanie mostu kolejowego na rzeczce Świerszcz[d] i mostu na szosie Józefów–Zwierzyniec[4], a mieszkali oni w baraku mieszkalnym na terenie tartaku. Wtedy ci Niemcy zatrzymali ukrywających się w moim mieszkaniu Żydów Moszka Blica i Herszka Szlajchera[e], pobili ich okropnie i zaprowadzili do swojego baraku. Niemcy tych Żydów kopali, bili rękami i znęcali się w okrutny sposób. Został w naszym mieszkaniu żydowski chłopiec Majerek Blic. Po niedługim czasie tego dnia przyszedł do mego mieszkania ten oficer niemiecki i mówiąc słabo, w mowie polskiej powiedział mi w formie groźby, że jeżeli nadal będę ukrywać Żydów, to mnie pobije jak tych Żydów, a następnie rozstrzela wraz z całą rodziną. Ten Niemiec nie bił mnie. Wtedy uważałem, że któryś z Polaków z tego tartaku doniósł tym Niemcom, że ukrywam u siebie wspomnianych Żydów. Nadmieniam, że Niemcy z obstawy tych mostów znali mnie i moją rodzinę, a nieraz przychodzili do mojego mieszkania i korzystali z naszej kuchni i sami sobie coś z jedzenia gotowali. Na terenie tego tartaku byłem ceniony przez kierownika jako dobry fachowiec i być może wstawił się on za mną do tych Niemców, by mnie nie zabijać ani mojej rodziny, a wnioskuję dlatego

---

Zofia. Wtedy nie zdawałam sobie sprawy z grożącego mi niebezpieczeństwa, ale [postępowałam], jak kazała mi matka, i ja widziałam także, że ci Żydzi są głodni i chcą picia" (AIPN, 392/474, Protokół przesłuchania świadka Kazimiery Walczyszyn, 21 VII 1987 r., k. 23).

[c] *W oryginale* Szlejcher.

[d] *W oryginale* Świrz.

[e] *W oryginale* Szlejcher.

[4] Zwierzyniec – obecnie miasto, siedziba gminy w pow. Zamość, woj. lubelskie.

tak, że ten oficer tylko mnie ostrzegł. Niemcy zatrudnili tych Żydów schwytanych u mnie w tym tartaku.

Gdzieś po upływie miesiąca ci Niemcy dokonali przeszukania składu drewna na terenie tartaku i wtedy zatrzymali około 60 Żydów tam się ukrywających. Wkrótce po tym tych Żydów, a wśród nich Moszka Blica i Herszka Szlajchera, doprowadzili do stacji kolejowej w Krasnobrodzie. Gdy Niemcy mieli ich wyprowadzać z terenu tartaku, to wówczas Moszek Blic zaczął wołać głośno na syna Majerka, by przyszedł do niego. W tym czasie Żyd Majerek był na podwórku koło mego mieszkania z moimi dziećmi. Ja wtedy stałem koło mego mieszkania. Wówczas Majerek Blic pobiegł do swego ojca i został przez Niemców zatrzymany[5]. Ci Niemcy tych Żydów doprowadzili na stację kolejową w Krasnobrodzie, a stąd, jak mi wiadomo, wywieźli do obozu w Bełżcu i tam zamordowali. Natomiast gdy na nasz teren przyszły wojska rosyjskie (ZSRR), a było to w lipcu 1944 r., spotkałem się z Żydami, którym dawałem żywność podczas okupacji niemieckiej – Herszkiem Dach i Joskiem Kalichmanem, którzy ocaleli i mówili mi oni, że chcą wyjechać do Czechosłowacji i że oni mi się odwdzięczą za udzieloną im pomoc. Do pory obecnej nie nawiązali ze mną kontaktu. Nie posiadam ja ani moja żona Wiktoria, jak również dzieci Kazimiera i Zofia, żadnego wyróżnienia za udzieloną Żydom pomoc.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z moimi zeznaniami.

Źródło: AIPN, 392/474, k. 8–10.

[5] Żona świadka, Wiktoria Michońska, wspominała: „W tym czasie Majerek Blic bawił się z moimi dziećmi na dworze. Wówczas Moszek Blic zawołał na swojego synka Majerka Blica, by on przyszedł do niego, co on uczynił. Wtedy Moszek Blic powiedział, że syn musi być tam, gdzie i on. […] Wydaje mi się, że gdyby wówczas Żyd Moszek Blic nie zawołał swego syna, to on, pozostając w ukryciu i na wyżywieniu u mnie, by ocalał przed Niemcami" (AIPN, 392/474, Protokół przesłuchania świadka Wiktorii Michońskiej, 21 VIII 1987 r., k. 16).

Nr 16

1970 maj 27, Łuków – Protokół przesłuchania świadka Janiny Kociel na temat pomocy udzielonej Gołdzie i Danucie Sztajtman w Serokomli, powiat Łuków[1]

[a][…][a] Mąż mój miał na imię Czesław, obecnie nie żyje. Jeszcze przed wojną przyjaźniłam się z rodziną Sztajtmanów, mieli oni córkę Danusię[b], której ojciec zmarł jeszcze przed wojną[2]. W 1942 czy [19]43 r. było rozstrzelanie Żydów z Serokomli[3] na strzelnicy, natomiast Gołdzie Sztajtman i jej córce Danusi udało się jakoś uciec. Przebywały one u mnie około tygodnia, o czym dowiedzieli się Niemcy i przyjechali do nas. W tym czasie Danuta Sztajtman i jej matka ukryły się u mnie w komorze. Niemcy przeprowadzili rewizję w mieszkaniach, natomiast do komory nie zaglądali. Ja z mężem zaprzeczaliśmy i mówiliśmy, że nie przechowujemy Żydów. Mimo to Niemcy związali męża i zabrali go. Potem dowiedziałam się od Stanisława Szymanka, że mąż został zamordowany na Majdanku. Po odejściu Niemców Gołda Sztajtman wyszła z domu i potem dowiedziałam się od ludzi, że została rozstrzelana przez Niemców koło lasu. Natomiast jej córka Danusia Sztajtman, która miała około 6 lat, została u mnie i przebywała aż do wyzwolenia, tzn. do lipca 1944 r. Przechowywaliśmy ją w mieszkaniu, na strychu. W lecie wychodziła na pola i ukrywała się w zbożach. Po około trzech tygodniach od czasu wyzwolenia przyszła do mnie ciotka Danusi – Ewa Sztajtman i zabrała Danusię z sobą. Wiem, że Danusia z ciotką przebywa obecnie w Ameryce w Nowym Jorku. Ewa Sztajtman pisała do mnie listy, w których dziękowała za przechowywanie Danusi. Ostatni list otrzymałam od niej przeszło dwa lata temu. Miałam jej adres, bo odpisywałam do niej listy [c][…][c]. Odczytano.

Źródło: AIPN, 392/1326, k. 3–4.

[a–a] *Opuszczono fragment dotyczący ustalenia imienia świadka.*

[b] *W oryginale w całym dokumencie* Danusza.

[c–c] *Opuszczono fragment dotyczący korekty zapisu.*

[1] Janina Kociel – z d. Walczak, córka Michała i Rozalii z d. Jędrys, lat 59. Przesłuchanie przeprowadził A. Ciota, sędzia Sądu Powiatowego w Łukowie.

[2] Według świadka Abrama Rozenmana, Danuta Sztajtman mieszkała wraz z rodziną w Warszawie i powróciła do Serokomli w okresie okupacji (AIPN, 392/1326, Protokół przesłuchania świadka Abrama Rozenmana, 5 VI 1970 r., k. 9).

[3] Serokomla – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Łuków, woj. lubelskie.

Nr 17

1986 czerwiec 27, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Piotra Jakubuszka na temat pomocy udzielonej mężczyźnie o imieniu Herszek w Sobieskiej Woli, powiat Krasnystaw[1]

W marcu 1943 r. ożeniłem się z Genowefą Flak, mieszkanką wsi Giełczew[2], i zamieszkała ona u mnie we wsi Sobieskiej Woli[3]. Za okupacji niemieckiej, która na naszym terenie trwała od września 1939 r. do lipca 1944 r., wieś Sobieska Wola należała do gminy Żółkiewka[4] powiatu Krasnystaw[5] i dystryktu[a] lubelskiego. Razem ze mną mieszkali moi rodzice Jan i Julia (obecnie nie żyją). Wtedy prowadziłem gospodarstwo rolne.

Zaraz po nastaniu okupacji Polski Niemcy zaczęli okrutnie prześladować ludność żydowską. Łapali Żydów i wybijali, gdzie ich napotkali, a najwięcej rozstrzeliwali w Żółkiewce, odległej od Sobieskiej Woli około 7 kilometrów, na kirkucie, czyli cmentarzu żydowskim w 1942 r. Także masowego zabijania Żydów Niemcy dokonywali i w 1943 r. W związku z powyższym Żydzi zaczęli się ukrywać u Polaków i w lasach, a ludność polska udzielała im także pomocy w postaci żywności. Pamiętam, że było to w porze dojrzewania jabłek i ich zrywania, a był to sierpień 1943 r., [gdy] do naszego gospodarstwa przyszedł znany mi jeszcze przed 1939 r. Żyd o imieniu Herszek, syn Moszka, nazwiska jego dziś już nie pamiętam, lat około 40, który z ojcem przed napaścią Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. trudnił się handlem bydłem i końmi i posiadali w Żółkiewce, gdzie mieszkali, także piekarnię. Herszek prosił mnie, bym mu pozwolił ukrywać się w budce w sadzie, gdzie czasem mój ojciec przebywał, pilnując sadu, to znaczy owoców, by ich ktoś nie kradł i by mu dawać żywność. Wyraziłem na to zgodę i powiedziałem żonie Genowefie, by mu nosiła jedzenie. Wiedziałem o zagrożeniu życia Żyda Herszka ze strony Niemców, którzy w razie ujęcia go natychmiast by go zabili i ponieważ znałem go, postanowiłem ratować go przed Niemcami. Herszek przebywał w tej budce około miesiąca czasu, a następnie dla jego bezpieczeństwa zaprowadziłem go na moje pole, odległe od wsi około kilometra i tam w krzakach rosnących ukryłem go i zapewniłem, że moja żona będzie mu przynosiła jedzenie i picie[6]. Jak mi

---

[a] *W oryginale* województwa.

[1] Piotr Jakubuszek – syn Jana i Julii z d. Taźbirek, ur. 18 VII 1921 r. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, wiceprokurator Prokuratury Okręgowej w Lublinie (delegowany do OKBZH w Lublinie).

[2] Giełczew – obecnie wieś w gm. Wysokie, pow. Lublin, woj. lubelskie.

[3] Sobieska Wola – obecnie wieś w gm. Krzczonów, pow. Lublin, woj. lubelskie.

[4] Żółkiewka – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Lublin, woj. lubelskie.

[5] Krasnystaw – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

[6] Żona świadka, Genowefa Jakubuszek, wspomina w swym zeznaniu, że przynosiła jedzenie mężczyźnie ukrywającemu się w sadzie przez około trzy tygodnie. Nie wspomina o dalszym ukrywaniu się mężczyzny na polu należącym do rodziny Jakubuszków (AIPN, 392/704, Protokół przesłuchania świadka Genowefy Jakubuszek, 9 VI 1986 r., k. 2).

wiadomo, Herszek tam przebywał, lecz czasami chodził gdzieś, to znaczy poruszał się po okolicy. Trwało to przeszło miesiąc w 1943 r. Po tym czasie żona mi kiedyś powiedziała, że Herszka nie ma w tych krzakach na naszym polu. Wydaje mi się, że żona Genowefa nosiła to jedzenie Herszkowi na pole ze dwa miesiące. Późną jesienią 1943 r. dowiedziałem się, że Niemcy dokonali łapanki Żydów we wsi Antoniówka[7] i okolicy, odległej od wsi Sobieska Wola ze trzy kilometry. Słyszałem, że Herszek we wsi Antoniówka miał także dom i tam przejściowo w związku z prowadzonym handlem mieszkał ze swoją rodziną. Podczas tej łapanki został też ujęty Żyd Herszek, ale dokładnie nie wiem, czy wtedy na miejscu został zabity, czy też wywieziony, co czynili Niemcy wtedy przeważnie, gdy zatrzymali większą ilość ludności żydowskiej. Po wspomnianej łapance Herszek więcej do mnie nie przychodził, co by świadczyło, że został zastrzelony przez Niemców lub przez nich gdzieś wywieziony. Wiedziałem, bo Niemcy ogłaszali, że ludności polskiej za udzielenie pomocy żywnościowej lub ukrywanie Żydów grozi kara śmierci, i tak też było, że Niemcy zabijali Polaków także z całymi rodzinami, które udzielały wspomnianej pomocy Żydom. Mimo tego zagrożenia mego życia, a także mej żony i moich rodziców, postanowiliśmy z żoną Genowefą udzielać pomocy Żydowi Herszkowi, by go ocalić przed zagrożeniem śmiercią ze strony Niemców. Ratowanie życia Herszka było jedynym motywem udzielania mu wspomnianej pomocy. Nikt z nas nie żądał od Herszka płacenia za ukrywanie go i żywienie i o tym nawet się nie myślało. Gdyby Żyd Herszek z naszą pomocą przetrwał do zimy 1943–1944 r. i nigdzie nie wychodził z tej kryjówki, to bym go przyjął na przechowanie w moich zabudowaniach w jakiejś kryjówce. Pójście do wsi Antoniówka stało się przyczyną złapania Herszka przez Niemców.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z moimi zeznaniami.

Źródło: AIPN, 392/704, k. 3–5.

[7] Antoniówka – obecnie wieś w gm. Gorzków, pow. Krasnystaw, woj. lubelskie.

Nr 18

1986 wrzesień 8, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Stefana Stefaniaka na temat pomocy udzielanej Żydom przez mieszkańców Śniadówki, powiat Puławy[1]

Od urodzenia podczas okupacji niemieckiej, która na moim terenie była od września 1939 r. do lipca 1944 r., i obecnie – mieszkam we wsi Śniadówka[2]. Za okupacji wieś moja należała do gminy Baranów[3] powiatu Puławy[4] i dystryktu[a] lubelskiego. Byłem przy rodzicach rolnikach i pomagałem w prowadzeniu gospodarstwa. W tym czasie razem [z nami] mieszkało moje rodzeństwo, siostry – Czesława, urodzona w 1925 r., i Janina, urodzona w 1927 r., a nadto Piotr Stefaniak – mój dziadek, ojciec mego ojca, lat około 70. Mieliśmy dom i zabudowania gospodarcze, i ziemi około 5 ha. Podczas okupacji niemieckiej należałem do tajnej organizacji wojskowej Bataliony Chłopskie[5] i byłem komendantem placówki we wsi Śniadówka. Natomiast komendantem organizacji BCh na gminę Baranów był Bolesław Kwieciński, zamieszkały we wsi Śniadówka, mieszkał [on] jako jedyny rolnik nie we wsi, ale pod lasem.

Bodaj jesienią 1942 r. Niemcy zaczęli masowo wywozić Żydów z Baranowa, a było ich około tysiąc, na stację kolejową do Puław, gdzie ładowali ich do wagonów towarowych i wywozili do obozu w Treblince[6], gdzie wszystkich zabijali. Wówczas niektórzy Żydzi zaczęli uciekać z Baranowa i ukrywać się po okolicy. W tym czasie Kwieciński powiedział mi, że u siebie przyjął na ukrycie trzech Żydów z Baranowa. Kwieciński prosił mnie, bym z nim wspólnie też udzielał im pomocy. Zgodziłem się i wtedy zapoznał on mnie z tymi Żydami. Kwieciński ukrywał tych trzech Żydów u siebie w stodole, gdzie zbudował z desek pomieszczenie-kryjówkę i nakrył ją słomą. Żydzi ci nazywali się: Mosiek Usier, urodzony w 1917 r., nazywaliśmy go po swojemu: Marian; Kiwiak Froim, urodzony bodaj w 1919 r., nazywaliśmy go po swojemu: Franek; i trzeci – Usier, imienia nie pamiętam, był bratem Mośka, mógł mieć 20 lat, a nazywaliśmy go po swojemu: Wacław. Ci Żydzi mieli zawody:

---

[a] *W oryginale* województwa.

[1] Stefan Stefaniak – syn Romana i Teodory z d. Gomuła, ur. 8 XII 1917 r. w Śniadówce. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, prokurator Prokuratury Okręgowej w Lublinie (delegowany do OKBZH w Lublinie).

[2] Śniadówka – obecnie wieś w gm. Baranów, pow. Puławy, woj. lubelskie

[3] Baranów – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Puławy, woj. lubelskie.

[4] Puławy – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

[5] Bataliony Chłopskie – konspiracyjna organizacja zbrojna ruchu ludowego, działająca w okresie okupacji przede wszystkim w GG i Wielkopolsce.

[6] Obóz zagłady Treblinka II – utworzony wiosną 1942 r., zlikwidowany w listopadzie 1943 r. Pod względem liczby ofiar był drugim, po Birkenau, obozem zagłady Żydów, według szacunków zginęło tutaj ok. 800–920 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci. Literatura dotycząca obozu jest bardzo bogata, np. *Co wiemy o Treblince? Stan badań. Referaty wygłoszone podczas I Konferencji Naukowej w Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince 4–5 października 2011 roku*, red. E. Kopówka, Siedlce 2013.

Usier był szewcem, Mosiek Usier był krawcem, zaś Kiwiak Froim zaczynał przed wybuchem wojny w 1939 r. handlować końmi. Ci Żydzi przychodzili do naszego domu, przebywali w odrębnym pokoju lub byli w stodole. Dawałem im jedzenie, jedli to, co i ja. Natomiast opierała tych Żydów Kwiecińska Władysława. Tak na zmianę ci Żydzi na przykład przez trzy dni w tygodniu przebywali u mnie, a jakiś czas u Kwiecińskiego, a później znowu na kilka dni przebywali u mnie. Czasami Wacek Usier reperował nam buty lub zrobił nowe, zaś Mosiek Usier przerabiał stare ubranie i szył czasem nam nowe ubrania.

Gdzieś jesienią 1943 r. Wacław Usier poszedł do Baranowa, do znajomego jakiegoś rolnika Polaka, u którego uprzednio ukrył swój towar – skóry. Nie powrócił do wsi Śniadówka. Później ludzie z Baranowa mówili, że Wacław Usier wraz z innymi Żydami był w stodole, właściciela jej już dziś nie pamiętam. Nad ranem przyszli Niemcy z policjantami granatowymi[7] i zabili tego Usiera i kilkunastu Żydów, w tym dzieci i Żydówki, ukrywających się w stodole. Natomiast Mosiek Usier i Kiwiak Froim przeżyli u nas okres okupacji, to jest do lipca 1944 r., kiedy to Niemcy uciekli przed wojskami rosyjskimi (ZSRR). Usiek Mosiek i Kiwiak Froim wyjechali do Lublina. Odwiedzałem ich kilka razy w Lublinie, a ostatnio bodaj w 1946 r. Od tamtej pory nie miałem z tymi Żydami kontaktu i nie pisali [ani] do mnie, ani do Kwiecińskiego i nie wiem, co się z nimi dzieje. Jakieś 5 lat temu Bolesław i Władysława Kwiecińska zmarli.

Podczas okupacji Niemcy ogłaszali, że Polacy, którzy udzielą pomocy Żydom, to znaczy ukryją ich lub dawać będą żywność, będą karani śmiercią – oni i całe ich rodziny. Ja i Kwieciński wiedzieliśmy o tym zagrożeniu naszego życia i naszych najbliższych krewnych od Niemców za przechowywanie tych Żydów. Ratując życie tych Żydów od śmierci ze strony Niemców kierowałem się ja, mój ojciec i pozostali członkowie mojej familii, a także Kwiecińscy tym, że Żydzi byli takimi samymi ludźmi jak i my, niesłusznie zabijanymi przez Niemców, byli w wielkiej potrzebie i dlatego postanowiliśmy ich ukryć, by Niemcy ich nie zabili i by w ten sposób umożliwić im przeżycie, co nam się udało. Chciałbym jeszcze zobaczyć się z tymi Żydami i jestem zaskoczony, że po zakończeniu II wojny światowej do tej pory nie dają znaku o sobie.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z moimi zeznaniami.

Źródło: AIPN, 392/697, k. 1–3.

[7] Funkcjonariusze Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa (Polnische Polizei im Generalgouvernement) – stworzona przez Niemców formacja policyjna, działająca w GG. Jej funkcjonariusze towarzyszyli często niemieckiej żandarmerii w akcjach represyjnych, działaniach eksterminacyjnych wymierzonych w Polaków i Żydów (A. Hempel, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, Warszawa 1990).

Nr 19

1986 czerwiec 25, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Ireny Kondrackiej na temat pomocy udzielonej przez nią Rojzie Nysenbaum w Uścimowie Starym, powiat Włodawa[1]

Gdy zaczęła się wojna niemiecko-polska we wrześniu 1939 r., byłam żoną Jana Uniszczuka i mieszkałam w kolonii Uścimów Stary[2]. Po tej wojnie nastała okupacja niemiecka. Nasza kolonia Uścimów Stary, gmina Uścimów[3], należała do powiatu Włodawa[4] i dystryktu[a] lubelskiego. Mój mąż Jan umarł w kwietniu 1940 r. Pozostałam sama na gospodarstwie, gdyż dzieci wówczas nie miałam. Pamiętam, że we wsi Głębokie[5] mieszkały cztery rodziny żydowskie, w tym jedna Nysenbaumów – zamieszkiwała [ona] u mojego stryja Wodnickiego Ignacego, który trudnił się skupowaniem mleka od krów, które [Nysenbaumowie] dzierżawili od rolników i sami doili krowy. Nysenbaumowie mieli czworo dzieci: Rojza[b] mogła mieć ze 29 lat, Chaim mógł mieć ze 26 lat, Fajga[c] i Cyra. Ja z mężem przed wspomnianą wojną sprzedawałam mleko od naszych krów.

Zaraz po nastaniu okupacji niemieckiej Niemcy zaczęli znęcać się nad ludnością żydowską i zabijali Żydów. Ogłosili też Niemcy ludności polskiej, że nie wolno udzielać pomocy Żydom, a także ich ukrywać, i [że] za to będą karać Polaków karą śmierci i palić zabudowania. Bodaj latem 1940 r. będąc w Ostrowiu[6], sama widziałam, jak Niemcy biją Żydów i kazali wynosić im z bożnicy (żydowski dom modlitwy) różne przedmioty i książki, po czym spalili te rzeczy i książki na placu przed bożnicą. Miesiąca nie pamiętam, ale było to wczesną jesienią 1940 r. W porze nocnej przyszła do mnie do domu Rojza Nysenbaum i była ranna w lewą nogę. Rojza opowiadała mi, że w jakiejś miejscowości pod Lubartowem[7] Niemcy rozstrzeliwali Żydów, wśród których była i ona. Otrzymała ranę w lewą nogę poniżej pośladka, upadła na ziemię. Po tym Niemcy sprawdzali i rannych dobijali, a ona udała martwą i w ten sposób nie została dobita. Po odejściu Niemców uciekła z miejsca egzekucji. Prosiła mnie Rojza o ukrycie jej, na co wyraziłam zgodę, gdyż ją znałam i lubiłam. Żydówkę Rojzę ukryłam w dole ziemnym, krytym jakby piwnica, w której w porze

---

[a] *W oryginale* województwa.
[b] *W oryginale w całym dokumencie* Rojsa.
[c] *W oryginale w całym dokumencie* Fajza.
[1] Irena Kondracka z d. Wodnicka – córka Jana i Marianny z d. Osińskiej, ur. 15 IX 1912 r. w Mrozach. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (delegowany do OKBZH w Lublinie).
[2] Stary Uścimów – obecnie wieś w gm. Uścimów, pow. Lubartów, woj. lubelskie.
[3] Uścimów – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Lubartów, woj. lubelskie.
[4] Włodawa – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.
[5] Głębokie – obecnie wieś w gm. Uścimów, pow. Lubartów, woj. lubelskie.
[6] Ostrów Lubelski – obecnie miasto, siedziba gminy w pow. Lubartów, woj. lubelskie.
[7] Lubartów – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

zimowej przechowywałam kartofle. Leczyłam ją, dawałam jedzenie i dałam spódnicę czarną i pościel. Rana się goiła. Po okresie dwóch tygodni Rojza postanowiła pójść do wsi Drozdówka[8], gdzie mieszkali Żydzi Limki, imienia ich nie pamiętam, którzy byli jej krewnymi. Później przez cały okres okupacji niemieckiej Żydówka Rojza Nysenbaum przychodziła do mnie po żywność, którą jej dawałam, najwięcej chleba, a także słoninę. Rojza mówiła, że ukrywa się z bratem Chaimem i innymi Żydami w lesie i że ta żywność jest dla tych Żydów. Mówił mi stryj Wodnicki, że żandarmi niemieccy na jego podwórzu zastrzelili Jankiela Nysenbauma, jego żonę – imienia nie pamiętam, a ich dzieci wtedy nie były obecne w domu. Rojza opowiadała mi, że w tej egzekucji pod Lubartowem Niemcy zastrzelili jej siostrę Fajgę, zaś Cyra została zabita w Lublinie.

Udzielając pomocy Żydom, kierowałam się, mimo zagrożenia karą ze strony Niemców, chęcią ratowania ludzi zagrożonych śmiercią i głodem z powodu wrogiego działania wobec Żydów przez Niemców. Okupację niemiecką Rojza i Chaim Nysenbaumowie przeżyli. Bodaj w 1944 czy 1945 r. w Parczewie[9] spotkałam Rojzę i powiedziała mi, że brat Chaim też przeżył okupację. Rojza wycałowała mnie i mówiła mi: „Iruniu, tyś mi pomogła i uratowała życie", serdecznie dziękowała mi za wszystko, co dla niej uczyniłam, narażając dla niej swoje życie i mienie. Przy którymś spotkaniu oddałam Rojzie Nysenbaum kosztowności – były tam dwa pierścionki, sporo monet, które ona dała mi na przechowanie na początku okupacji niemieckiej. Nie znam dalszych dziejów tych Nysenbaumów, gdyż nie utrzymują oni ze mną kontaktów.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z moimi zeznaniami.

Źródło: AIPN, 392/706, k. 3–5.

[8] Drozdówka – obecnie wieś w gm. Uścimów, pow. Lubartów, woj. lubelskie.
[9] Parczew – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

Nr 20

1988 maj 10, Lublin – Protokół przesłuchania świadka Franciszka Suszyńskiego na temat pomocy udzielonej przez rodzinę Suszyńskich Rojzie Herszkowej w Zielonej, powiat Tomaszów Lubelski[1]

Przed 1939 r. i podczas okupacji niemieckiej, która zaczęła się w Polsce po wojnie niemiecko-polskiej we wrześniu 1939 r., i obecnie mieszkam we wsi Zielona[2]. Za okupacji moja wieś należała do gminy Tarnawatka[3] powiatu Tomaszów Lubelski[4] i dystryktu[a] lubelskiego. Gdy nastała okupacja, miałem 4 lata życia. Moi rodzice Władysław i Anna Suszyńscy byli rolnikami. Mieszkałem z rodzicami wraz z siostrą Bronisławą, urodzoną w 1932 r. [b][…][b], [oraz] Marią Górnik, która była matką mojej matki. Ojciec Władysław Suszyński był urodzony w styczniu 1910 r., dnia nie pamiętam, a zmarł w 1978 r. Daty urodzenia [mojej] matki Anny Suszyńskiej nie pamiętam, a zmarła w 1985 r. Nie żyje również moja babka Maria Górnik.

Mieszkaliśmy w środku wsi, niedaleko lasu zwanego „Podborem" – chłopskiego, a odległego od naszych zabudowań około 200 metrów. Z tego lasu przychodzili Żydzi w porze późnonocnej do naszego domu i prosili o żywność, w 1942 i 1943 r., a moi rodzice im dawali. Pamiętam, że było to jesienią 1943 r., w miesiącu bodaj listopadzie, poszedłem do drewutni po drzewo i wtedy zobaczyłem tam znajdujące się trzy kobiety i dziewczynkę w wieku około 9 lat, a jedna z kobiet była mi uprzednio znana, gdyż przychodziła do moich rodziców, a nazywała się Rojza Herszkowa, do czasu wzmożenia represji wobec Żydów przez Niemców mieszkała w Krasnobrodzie. Herszkowa była Żydówką. Pozostałe osoby znajdujące się wówczas w drewutni też były Żydówkami. Miałem wówczas prawie 8 lat. Powiedziałem o tym, że w drewutni są Żydówki, mojej babce Marii Górnik, która o tym fakcie powiedziała moim rodzicom. Zaznaczam, że ojciec po ożenieniu się z Anną Górnik przeszedł do gospodarstwa teściowej, czyli Marii Górnik, i babcia moja podejmowała główne decyzje. Górnik i rodzice zgodzili się na czasowe ukrywanie się czterech Żydówek w naszej drewutni i ich wyżywienie. Jak się nazywały pozostałe Żydówki, nie wiem, jak również nie wiem, skąd pochodziły, może z Krasnobrodu. Po dwutygodniowym pobycie dwie starsze Żydówki i ta dziewczynka odeszły od nas, zaś Żydówka Rojza Herszkowa pozostała

---

[a] *W oryginale* województwa.

[b–b] *Opuszczono fragment dotyczący danych adresowych siostry świadka.*

[1] Franciszek Suszyński – syn Władysława i Anny z d. Górnik, ur. 12 IX 1935 r. w Zielonej. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Michałowski, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (oddelegowany do OKBZH w Lublinie).

[2] Zielona – obecnie wieś w gm. Tarnawatka, pow. Tomaszów Lubelski, woj. lubelskie.

[3] Tarnawatka – obecnie wieś, siedziba gminy w pow. Tomaszów Lubelski, woj. lubelskie.

[4] Tomaszów Lubelski – obecnie miasto, stolica powiatu w woj. lubelskim.

w naszym gospodarstwie na stałe ukrywanie i wyżywienie. Ojciec zrobił w oborze przepierzenie z desek, nakryte słomą i sianem, i tam również przebywała Herszkowa. Bardzo często Herszkowa przebywała w domu, a nie była podobna do Żydówki, raczej do Polki. Również okresowo Herszkowa ukrywała się w piwnicy murowanej, ziemnej, a położonej za stodołą. Ja przez okres ukrywania się tej Żydówki u nas nosiłem jej jedzenie zarówno do kryjówki w oborze, jak i w piwnicy. W zasadzie wyżywieniem Herszkowej zajmowała się moja babcia Górnik, a ja z jej polecenia nosiłem jej żywność. Bardzo często z własnej woli nosiłem dla Herszkowej chleb [i] mleko bez wiedzy rodziców i babki. Również moja siostra Bronisława, obecnie po mężu Łopuszyńska, w ten sam sposób co i ja nosiła tej Żydówce jedzenie. [c]*[…]*[c] Do czasu wyzwolenia naszych terenów przez wojska radzieckie (ZSRR) i ucieczki Niemców, co nastąpiło w lipcu 1944 r., dnia nie pamiętam, Żydówka Rojza Herszkowa ukrywała się u nas. Wtedy w lipcu 1944 r. Herszkowa odeszła od nas, pożegnała nas i podziękowała, a Marii Górnik dała sweter piękny. Herszkowa mówiła, że pojedzie do Warszawy i to później uczyniła. Przysłała list adresowany na Marię Górnik, co tam w nim pisała, nie pamiętam. Listu tego nie posiadam, gdzieś zaginął, bo nie ma go także siostra Bronisława. W którym roku był pisany ten list, dokładnie nie pamiętam, ale w pierwszych latach po 1944 r. Od tamtej pory nie mam kontaktu z Herszkową.

Jak mi wiadomo, moi rodzice i babcia Górnik, ukrywając Żydówkę Rojzę Herszkową przed zabiciem przez Niemców, kierowali się chęcią ratowania jej życia, a nie względami materialnymi. Herszkowa, gdy przybyła na ukrywanie się do nas, to mogła mieć około 40 lat. Moja mama bała się[d], zaś babcia była kobietą odważną i stąd ukrywanie tej Żydówki stało się [możliwe] głównie za jej przyczyną oraz dalszym utrzymywaniem jej podczas ukrywania. Moi krewni, a także ja wiedzieliśmy wówczas, że Niemcy zabraniali udzielać pomocy ludności żydowskiej i za taką pomoc zabijali Polaków, i tak grozili Polakom.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

Źródło: AIPN, 392/807, k. 4–6.

[c–c] *Opuszczono fragment dotyczący stanu zdrowia Bronisławy Łopuszyńskiej w chwili składania zeznania.*
[d] *W oryginale* była bojąca.

Accounts of Help Provided to Jews by Poles Living in Lublin Region Villages in 1939–1944. Selected Source Materials

The edition contains 20 accounts of Poles, residents of the villages in the Lublin district of the General Government, who rescued Jews by providing them aid in a broad sense, including food and shelter. These witnesses, who speak about themselves and their close relatives, present the circumstances that resulted in their decisions to help fugitives from ghettoes and camps. They discuss the reasons for their behaviour, describe the forms of aid and its duration, and they mention the continuous danger posed by the Germans. The accounts include cases where people who helped Jews were found and murdered by the occupational forces. In cases where Jews who were provided shelter managed to survive until their liberation, the witnesses discuss the post-war contact between their families and the people they saved.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Akta śledztwa w sprawie zbrodni za pomoc udzielaną osobom narodowości żydowskiej w latach 1939–1945

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Godni synowie naszej Ojczyzny. Świadectwa nadesłane na apel Radia Maryja, cz. 1–2, oprac. J. Chodorska, Warszawa 2002.

Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1969 (wyd. 4. uzup., Kraków 2013).

Żaryn J., Sudoł T., *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykłe*, Warszawa 2014.

Wspomnienia

Klukowski Z., *Zamojszczyzna*, t. 1: *1918–1943*, t. 2: *1944–1959*, oprac. A. Knyt, Warszawa 2007.

OPRACOWANIA

Bielawski W., *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987.

Co wiemy o Treblince? Stan badań. Referaty wygłoszone podczas I Konferencji Naukowej w Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince 4–5 października 2011 roku, red. E. Kopówka, Siedlce 2013.

Datner S., *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratowania Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968.

Engelking B., *Jest taki piękny słoneczny dzień… Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011.

Gdański J., *Ukraińcy w niemieckich formacjach zbrojnych na Kresach Wschodnich* [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur, M. Patelski, Toruń–Opole 2010.

Grynberg M., *Księga Sprawiedliwych*, Warszawa 1993.

Hempel A., *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie (1939––1945)*, Warszawa 1990.

Iranek-Osmecki K., *Kto ratuje jedno życie… Polacy i Żydzi 1939–1945*, Londyn 1968.

Jaczyńska A., *Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna – „Pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie" = Sonderlaboratorium SS. Raum Zamość als „Erster Siedlungsbereich im Generalgouvernement"*, tłum. W. Niemirowski = *The SS Sonderlaboratorium. The Zamość Region: „The first settlement area in the Generalgouvernement"*, tłum. K. Rusiłowicz, Lublin 2012.

Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska, t. 1–2, red. I. Gutman, współpraca S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.

Kuwałek R., *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010.

Libionka D., *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945––2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2008, t. 4.

Majdanek 1941–1944, red. T. Mencel, Lublin 1991.

Młynarczyk J.A., Piątkowski S., *A Price of Sacrifice. Crimes against Poles for Aiding Jews in the Region of Ciepielów*, Kraków 2008.

Młynarczyk J.A., Piątkowski S., *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepielowa*, Kraków 2007.

Szpytma M., *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy zamordowanego wraz z rodziną i ukrywanymi przez nich Żydami z rodzin Szalów i Goldmanów przez żandarmerię niemiecką 24 III 1944 r.*, Warszawa 2007.

Szpytma M., Szarek J., *Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Przejmująca historia polskiej rodziny, która poświęciła swoje życie, ratując Żydów*, Kraków 2004.

Urynowicz M., *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.

Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.

BADANIA

Wojciech Wichert

Ustrój polityczno-administracyjny Okręgu Rzeszy Kraj Warty w latach 1939–1945 w świetle najnowszej historiografii Republiki Federalnej Niemiec

Temat III Rzeszy i fenomenu narodowego socjalizmu, w tym niszczycielskich skutków reżimu Adolfa Hitlera dla Europy i świata, doczekały się w niemieckiej historiografii po 1945 r. niezliczonej liczby opracowań, monografii, dysertacji i artykułów naukowych. Konsekwencje rządów nazistowskich i wcielania w życie ludobójczej polityki rasowej szczególnie widoczne były na terenie Polski, której pięcioletnia okupacja przyniosła bezprzykładne w dziejach straty demograficzne i materialne. Niemniej dopiero w ostatnich latach można zaobserwować w Republice Federalnej Niemiec wzrost liczby publikacji, które eksponując skalę zbrodni państwa hitlerowskiego dokonanej na narodach słowiańskich, stanowią próbę rozliczenia z okresem okupacji III Rzeszy na ziemiach polskich.

Na niwie badań naukowych wysiłki te, zwłaszcza po zjednoczeniu RFN w 1990 r., skłaniały historyków do postrzegania polityki Hitlera na obszarze II Rzeczypospolitej jako części zakrojonego na szeroką skalę planu transformacji demograficznej Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej, a co za tym idzie usunięcia ludności słowiańskiej z myślą o kolonizacji tych terenów przez Niemców (Generalplan Ost[1]). W nowszych publikacjach badacze zza Odry skupili się bowiem przede wszystkim na analizie mechanizmów wdrażania imperializmu rasowego, czyli na zbrodniach okupanta hitlerowskiego w Europie[2].

---

[1] M.in. *Der „Generalplan Ost". Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik*, red. M. Rössler, S. Schleiermacher, Berlin 1993; W. Pyta, *„Menschenökonomie". Das Ineinandergreifen von ländlicher Sozialraumgestaltung und rassenbiologischer Bevölkerungspolitik im NS-Staat*, „Historische Zeitschrift" 2001, t. 273, s. 3–94; H. Heiber, *Der Generalplan Ost*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1958, z. 3, s. 281–325; *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*, red. C. Madajczyk, München 1994; *Wissenschaft – Planung – Vertreibung. Neuordnungskonzepte und Umsiedlungspolitik im 20. Jahrhundert*, red. I. Heinemann, P. Wagner, Stuttgart 2006; *Nauka, planowanie, wypędzenia. Generalny Plan Wschodni narodowych socjalistów*, Katalog wystawy Niemieckiej Wspólnoty Badawczej, red. D. Hüsken, tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr, Bonn–Berlin 2006; U. Mai, *Rasse und Raum. Agrarpolitik, Sozial- und Raumplanung im NS-Staat*, Paderborn 2002; K.H. Roth, *Erster „Generalplan Ost" (April/May 1940) von Konrad Meyer*, „Mitteilungen der Dokumentationsstelle zur NS-Sozialpolitik" 1985, z. 1, s. 45–88; M. Rössler, *„Wissenschaft und Lebensraum". Geographische Ostforschung im Nationalsozialismus*, Berlin 1990.

[2] Więcej na ten temat zob. *Der Holocaust in der polnischen Erinnerungskultur. Geschichte, Erinnerung, Politik*, red. A. Wolff-Powęska, P. Forecki, Frankfurt am Main 2012.

W rozważaniach tych zagłada Żydów stanowi kluczową kategorię opowieści o historii wojny, będąc zarazem podstawowym kryterium interpretacji polityki narodowościowej, prowadzonej podczas wojny przez poszczególne instancje władzy III Rzeszy. W tym ostatnim ujęciu historycy niemieccy gruntownie rozpatrują zwłaszcza nazistowskie czystki etniczne, w tym masowe przesiedlenia ujarzmionych narodowości oraz niszczenie ich fizycznych, biologicznych i kulturalnych fundamentów egzystencji.

W omawianym powyższym kontekście Okręg Rzeszy Kraj Warty (Reichsgau Wartheland) jako część tzw. wschodnich obszarów wcielonych do Rzeszy (eingegliederte Ostgebiete) przedstawiany jest często w literaturze niemieckiej jako „laboratorium polityki rasowej" i „poligon doświadczalny narodowego socjalizmu"[3], gdzie polityka eksterminacji prowadzona przez okupanta stanowiła wierne odbicie wszystkich składników zbrodniczej ideologii rasowej III Rzeszy. Uczeni zwracają uwagę, że to właśnie w Łodzi, włączonej do okręgu 9 listopada 1939 r., utworzono najdłużej funkcjonujące na ziemiach polskich getto. W Warthelandzie, a dokładniej we wsi Chełmno nad Nerem (Kulmhof), dokonano też pierwszych eksperymentów z użyciem tlenku węgla, które zapoczątkowały ludobójstwo społeczności żydowskiej[4]. Okręg Greisera był również radykalnym przykładem wcielania w życie brutalnego programu segregacji rasowej (niemiecka lista narodowościowa – Deutsche Volksliste, DVL) oraz planów z zakresu inżynierii ludnościowej, zwłaszcza deportacji tysięcy Polaków i Żydów do Generalnego Gubernatorstwa, które miały przygotować grunt dla osadnictwa niemieckiego w ramach akcji „Powrót do Rzeszy" (Heim ins Reich)[5]. Wreszcie historycy RFN opisują strategię germanizacji tego okręgu (w tym próby zmian jego środowiska architektonicznego, a nawet naturalnego) oraz systematyczną grabież polskiego majątku publicznego i prywatnego przez konglomerat instytucji powierniczych reżimu, zwłaszcza przez Główny Urząd Powierniczy Wschód (Haupttreuhandstelle Ost, HTO[6]).

---

[3] M. Alberti, *„Exerzierplatz des Nationalsozialismus" – Der Reichsgau Wartheland 1939–1941* [w:] *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941*, red. K.-M. Mallmann, B. Musiał, Darmstadt 2004, s. 111–126; W. Röhr, *„Reichsgau Wartheland" 1939–1945. Vom „Exerzierplatz des praktischen Nationalsozialismus" zum „Mustergau"*, „Bulletin für Faschismus- und Weltkriegsforschung" 2002, t. 18, s. 29–54.

[4] M. Beer, *Die Entwicklung der Gaswagen beim Mord an den Juden*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1987, z. 3, s. 403–417; P. Klein, *Kulmhof/Chelmno* [w:] *Der Ort des Terrors. Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager*, t. 8, red. W. Benz, B. Distel, München 2008, s. 305–321; *Die Chronik des Gettos Lodz/Litzmannstadt*, t. 1–5: *1941–1944*, red. S. Feuchert, E. Leibfried, J. Riecke, Göttingen 2007.

[5] J. von Hehn, *Die Umsiedlung der baltischen Deutschen: Das letzte Kapitel baltischdeutscher Geschichte*, Marburg an der Lahn 1984; M. Wildt, *„Eine neue Ordnung der ethnographischen Verhältnisse". Hitlers Reichstagsrede vom 6. Oktober 1939*, „Zeithistorische Forschungen/Studies in Contemporary History" 2006, t. 3, s. 129–137; H.-E. Volkmann, *Zur Ansiedlung der Deutschbalten im „Warthegau"*, „Zeitschrift für Ostforschung" 1981, t. 30, s. 527–558; D. Jachomowski, *Die Umsiedlung der Bessarabien-, Bukowina- und Dobrudschadeutschen: von der Volksgruppe in Rumänien zur „Siedlungsbrücke" an der Reichsgrenze*, München 1984; O. Kotzian, *Die Umsiedler. Die Deutschen aus West-Wolhynien, Galizien, der Bukowina, Bessarabien, der Dobrudscha und in der Karpatenukraine*, t. 11, München 2004.

[6] B. Rosenkötter, *Treuhandpolitik. Die „Haupttreuhandstelle Ost" und der Raub polnischer Vermögen 1939–1945*, Essen 2003; J. Dingell, *Zur Tätigkeit der Haupttreuhandstelle Ost, Treuhandstelle Posen 1939 bis 1945*, Frankfurt am Main 2003.

Niewątpliwie Kraj Warty nie był jedynym obszarem II Rzeczypospolitej Polskiej, na którym okupant niemiecki dopuszczał się zbrodniczych eksperymentów rasowych, będących składową polityki eksterminacji i zniewolenia narodu polskiego, a także eksploatacji ekonomicznej i swoiście pojmowanego postępu technologicznego. Wystarczy tu chociażby wspomnieć brutalne akcje pacyfikacyjno-wysiedleńcze na Zamojszczyźnie[7], akcję Reinhardt (operacja zagłady ludności żydowskiej w GG i regionie białostockim), nowe plany przestrzenne i urbanistyczne dotyczące Górnego Śląska (np. projektowanie nowych osiedli, infrastruktury komunikacyjnej, teoria deglomeracji i ośrodków centralnych itd.)[8], różne koncepcje polityki germanizacji i osadnictwa niemieckiego na poszczególnych ziemiach anektowanych oraz w GG czy sam obóz Auschwitz-Birkenau[9], który był gospodarczo połączony z niemieckim koncernem IG Farben. Również inne tereny okupowane przez III Rzeszę, zwłaszcza w Europie Wschodniej (Komisariat Rzeszy Wschód i Komisariat Rzeszy Ukraina[10]), były w różnych okresach i z różnym natężeniem traktowane przez reżim jako laboratoria doświadczalne, gdzie wcielano w życie ludobójczą politykę rasową. Niemniej, w niemieckiej historiografii to właśnie Wartheland określa się mianem poligonu narodowego socjalizmu ze względu na skumulowanie na tym obszarze różnorodnych elementów strategii „etnicznego oczyszczania przedpola" (ethnische Flurbereinigung), której celem miała być całkowita transformacja demograficzna i germanizacja tych ziem. W tym sensie Kraj Warty postrzegany jest przez wielu uczonych RFN jako modelowy okręg i forpoczta nazistowskiej polityki narodowościowej na terenach wschodnich.

Tematem, który pojawia się niejednokrotnie na marginesie powyższych rozważań niemieckich badaczy, jest kwestia ustroju polityczno-administracyjnego Kraju Warty,

---

[7] M.in. A. Jaczyńska, *Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna – „Pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie" = Sonderlaboratorium SS. Raum Zamość als „Erster Siedlungsbereich im Generalgouvernement"*, tłum. W. Niemirowski = *The SS Sonderlaboratorium. The Zamość Region: „The first settlement area in the Generalgouvernement"*, tłum. K. Rusiłowicz, Lublin 2012; *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, red. C. Madajczyk, Warszawa 1979; I. Heinemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, Gdańsk 2014, s. 334 i n. (wyd. niem. *„Rasse, Siedlung, deutsches Blut". Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neuordnung Europas*, Göttingen 2003); G. Aly, S. Heim, *Vordenker der Vernichtung. Auschwitz und die deutschen Pläne für eine neue europäische Ordnung*, Frankfurt am Main 1995, s. 432–440; W. Röhr, *„Neuordnung Europas" – Vor 60 Jahren. Die „Aktion Zamosc" und der „Generalplan Ost"*, „Junge Welt", 28 XI 2002.

[8] R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006, s. 131 i n.; M. Węcki, *Fritz Bracht (1899–1945). Nazistowski zarządca Górnego Śląska w latach II wojny światowej*, Katowice 2014, s. 262 i n.; B. Wasser, *Himmlers Raumplanung im Osten. Der Generalplan Ost in Polen 1940–1944*, Basel 1993; N. Gutschow, *Ordnungswahn. Architekten planen im „eingedeutschten Osten" 1939–1945*, Gütersloh–Berlin 2001, s. 64 i n.

[9] Np. S. Steinbacher, *„Musterstadt" Auschwitz. Germanisierungspolitik und Judenmord in Ostoberschlesien*, München 1999; B.C. Wagner, *IG Auschwitz. Zwangsarbeit und Vernichtung von Häftlingen des Lagers Monowitz 1941–1945*, München 2000, s. 187 i n.

[10] Np. C. Dieckmann, *Deutsche Besatzungspolitik in Litauen 1941–1944*, Göttingen 2011; A. Zellhuber, *„Unsere Verwaltung treibt einer Katastrophe zu…". Das Reichsministerium für die besetzten Ostgebiete und die deutsche Besatzungsherrschaft in der Sowjetunion 1941–1945*, München 2006.

czyli struktur i metod sprawowania władzy okupacyjnej na tym obszarze. W prezentacji tego zagadnienia przeważa tzw. paradygmat funkcjonalistyczny oraz analizowanie polityki kierownictwa okręgu z perspektywy administracji centralnej w Berlinie[11]. W ramach modelu funkcjonalistycznego historycy zwracają przede wszystkim uwagę na budowę i katalog zadań systemu okupacyjnego. Opisują oni przy tym architekturę i zakres działania poszczególnych regionalnych instytucji NSDAP i państwa. Organy te, z których wiele wchodziło w skład aparatu represji SS, odpowiadały za wprowadzanie w życie programu zniemczania, w tym za masowe przesiedlenia miejscowej ludności, osadnictwo kolonistów niemieckich, a także za rabunek polskiego majątku, m.in. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS (Rasse- und Siedlungshauptamt, RuSHA), Główny Urząd Powierniczy Wschód, Centrala Imigracyjna (Einwandererzentrale, EWZ) czy Centrala Przesiedleńcza (Umwandererzentralstelle, UWZ).

Traktując o temacie systemu politycznego Warthelandu, badacze niemieccy koncentrują się na trzech zasadniczych zagadnieniach. Po pierwsze, analizują proces kształtowania się granic i skład narodowościowy okręgu. Po drugie, przedstawiają sposób sprawowania władzy i prerogatywy Arthura Greisera jako namiestnika Rzeszy (Reichsstatthalter) oraz gauleitera na tym obszarze, a także jego usytuowanie w systemie ustrojowym III Rzeszy. Po trzecie, rozpatrują kompetencje i zasoby kadrowe instytucji państwowych oraz partyjnych na poszczególnych szczeblach administracji Gau. W tym kontekście uczeni opisują liczne rozbieżności i tarcia kompetencyjne między kierownictwem politycznym okręgu a instancjami centralnymi w Berlinie, zwłaszcza Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Rzeszy (Reichsministerium des Innern, RMdI). Wreszcie, historycy RFN charakteryzują organizację i zadania aparatu represji SS i policji w Kraju Warty, zwracając szczególną uwagę na rolę Reichsführera SS Heinricha Himmlera i jego zastępców na tym terenie, tj. wyższych dowódców SS i policji (Höhere SS- und Polizeiführer, HSSPF) w kształtowaniu polityki zniemczania. W odniesieniu do realizacji programu germanizacji na ziemiach inkorporowanych badacze prezentują również odmienne stanowiska Arthura Greisera i Alberta Forstera, czyli namiestnika Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie, w kwestii rejestracji volksdeutschów na DVL, które miały ilustrować ciągłe ścieranie się różnych koncepcji w łonie reżimu dotyczących zmiany porządku etnicznego w okupowanej Polsce.

[11] Począwszy od lat siedemdziesiątych, głównym sporem badawczym w historiografii RFN, dotyczącym istoty nazizmu, jest polemika między tzw. intencjonalistami a tzw. funkcjonalistami, którzy spierają się o charakter władzy Hitlera w III Rzeszy oraz o istotę systemu nazistowskiego, tj. mechanizmów jego funkcjonowania, próbując rozstrzygnąć, czy Hitler był omnipotentnym satrapą, czy też „słabym dyktatorem"; zob. więcej I. Kershaw, *The Nazi Dictatorship. Problems and Perspectives of Interpretation*, London 1993, s. 59 i n.; H.-U. Wehler, *Intentionalisten, Strukturalisten und das Theoriedefizit der Zeitgeschichte* [w:] *Land ohne Unterschichten? Neue Essays zur deutschen Geschichte*, red. H.-U. Wehler, München 2010, s. 151–157; K. Hildebrand, *Monokratie oder Polykratie? Hilters Herrschaft und das Dritte Reich* [w:] *„Der Führerstaat": Mythos und Realität*, red. G. Hirschfeld, L. Kettenacker, Stuttgart 1981, s. 73 i n.; W. Wichert, *Chaos i przyzwolenie. Polikratyczna struktura reżimu hitlerowskiego do 1939 r.*, www.histmag.org/?id=3084 (dostęp: 8 VII 2015 r.).

Celem artykułu jest przedstawienie i dokonanie krytycznej analizy najnowszej literatury historycznej RFN dotyczącej ustroju polityczno-administracyjnego Kraju Warty w latach 1939–1945. W charakterystyce poglądów badaczy niemieckich na ten temat przywołane zostaną przede wszystkim monografie, artykuły naukowe oraz prace zbiorowe wydane w latach 1990–2015, czyli po zjednoczeniu Niemiec. Cytowane będą również opracowania wydane wcześniej, tj. w latach 1949–1990, czyli w okresie istnienia Niemiec Zachodnich, na których bazowały przecież ustalenia nowszej historiografii. Począwszy od lat dziewięćdziesiątych, uczeni niemieccy, szczególnie ci piszący w duchu funkcjonalizmu, zwrócili większą uwagę na zagadnienie systemu politycznego Warthelandu, który był dla nich przykładem radykalizacji komponentów ideologicznych i brutalnej praktyki rządzenia reżimu hitlerowskiego w Polsce, znacząco różniącej się od poczynań narodowych socjalistów w okupowanych krajach zachodnich. Historycy starają się więc ukazać specyfikę i uwarunkowania sprawowania władzy w Warthegau, którego struktury polityczne, administracyjne i aparat bezpieczeństwa miały jasno wytyczony zbrodniczy cel, tzn. germanizację oraz zmianę składu demograficznego okręgu.

Problem granic, podziału administracyjnego i demografii Warthelandu ukazywali w swoich opracowaniach zwłaszcza przedstawiciele młodszej i średniej generacji w nauce historycznej RFN – Dieter Pohl, Hans-Jürgen Bömelburg, Michael Alberti, Götz Aly, a także nieżyjący już badacz nazizmu Martin Broszat (1926–1989). Podkreślali oni, że Okręg Rzeszy Kraj Warty (do 29 stycznia 1940 r. pod nazwą Reichsgau Posen – Okręg Rzeszy Poznań) stanowił największy z trzech obszarów zachodniej II RP włączonych do III Rzeszy po klęsce Polski w kampanii 1939 r.[12] Jego granice wyznaczone zostały w dekretach Hitlera z 8 i 12 października 1939 r. Pohl w artykule o strukturze administracyjnej okręgów Rzeszy Kraj Warty i Gdańsk–Prusy Zachodnie wskazuje słusznie, że Warthegau nie tylko był dzieckiem wojny przeciwko Polsce w 1939 r., ale przeważająca część jego terenów nigdy nie należała do zaboru pruskiego, tj. do dawnej Prowincji Poznańskiej (Provinz Posen). Co więcej, obszar ten w większości zamieszkany był przez ludność obcojęzyczną, Polacy bowiem stanowili tu 85 proc., Żydzi 7,7 proc., Niemcy zaś jedynie 7 proc. z 4,6 mln mieszkańców[13]. W podobnym tonie pisze Broszat, który w swojej sztandarowej pracy o polity-

[12] Pozostałe tereny anektowane do Niemiec to Prusy Zachodnie, gdzie utworzono Okręg Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie, a także część Górnego Śląska z rejencją katowicką. Ponadto na północy Polski w skład prowincji Rzeszy Prusy Wschodnie włączono nowo powstałą rejencję ciechanowską z okolicami Suwałk i Augustowa (M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Frankfurt am Main 1965, s. 36–40 [Narodowosocjalistyczna polityka w sprawie Polski 1939–1945, oprac. Wojskowy Instytut Historyczny i Zachodnia Agencja Prasowa, Warszawa–Poznań 1966, niepublikowany, wewnętrzny dokument Instytutu]; A. Schulz, *Regierungsbezirk Zichenau* [w:] *Das „Großdeutsche Reich" und die Juden. Nationalsozialistische Verfolgung in den „angegliederten" Gebieten*, red. W. Gruner, J. Osterloh, Frankfurt am Main–New York 2010, s. 261–280).

[13] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig–Westpreussen und Wartheland. Koloniale Verwaltung oder Modell für die zukünftige Gauverwaltun* [w:] *Die NS-Gaue. Regionale Mittelinstanzen im zentralistischen „Führerstaat"*, red. J. John, H. Möller, T. Schaarschmidt, München 2007, s. 395, 397.

ce nazistowskiej w Polsce zauważa, że wschodnia część rejencji inowrocławskiej (Regierungsbezirk Hohensalza) i prawie cały obszar rejencji kaliskiej (Regierungsbezirk Kalisch)[14] wchodzących w skład Warthelandu stanowiły wcześniej część Królestwa Kongresowego. Warthegau obejmował ostatecznie większą część Wielkopolski oraz centralne obszary II RP z Kutnem, Kaliszem i Łodzią (łącznie 43 943 km^2), składając się z trzech rejencji: poznańskiej, inowrocławskiej i łódzkiej[15].

Kwestię przynależności Łodzi do Warthelandu opisuje z kolei szczegółowo Alberti. W pionierskiej monografii o zagładzie Żydów w Kraju Warty dowodzi on, że w obrębie władz III Rzeszy toczyły się na ten temat spory na przełomie września i października 1939 r. RMdI postulowało przesunięcie granicy Rzeszy na linię granicy rosyjsko-niemieckiej z 1914 r., który to projekt popierał również Hans Frank, będący żywotnie zainteresowany włączeniem łódzkiego okręgu przemysłowego do GG. Według Albertiego, Hitler był natomiast zwolennikiem przesunięcia granicy Warthegau maksymalnie na wschód w taki sposób, żeby Niemcy inkorporowały większe zasoby gospodarcze. Ostatecznie wola Führera przeważyła i granice Rzeszy zostały przesunięte nawet o ok. 150–200 km w kierunku wschodnim, co spowodowało włączenie Łodzi oraz przyległych terenów do Kraju Warty[16]. Zdaniem Götza Aly'ego, Łódź i jej okolice stały się częścią Warthelandu głównie w celu zapewnienia miejskiego środowiska dla volksdeutschów, którzy mieli tam niebawem przybyć z krajów bałtyckich[17]. Z kolei Pohl uważa, powołując się na ustalenia polskiego historyka Czesława Madajczyka[18], że to przede wszystkim dzięki staraniom Hermanna Göringa obszary te zostały 9 listopada 1939 r. przyznane Greiserowi, który dążył nawet do dalszego powiększenia terytorium Warthelandu kosztem GG (o powiaty piotrkowski i tomaszowski), lecz w tym wypadku natrafił na skuteczny opór ze strony Hansa Franka[19].

W kontekście formowania struktury przywódczej i administracyjnej na terenach II RP wcielonych do Niemiec historycy analizują często sylwetki, usytuowanie ustrojowe oraz kompetencje poszczególnych gauleiterów i namiestników Rzeszy. W przypadku SS-Brigadeführera Arthura Greisera dokonują oni najczęściej zestawienia jego kariery partyjnej i sposobu sprawowania władzy z życiorysem oraz poczynaniami Alberta Forstera, czyli

[14] Od 1 IV 1940 r. przeniesiono stolicę rejencji do Łodzi, a 11 kwietnia zmieniono nazwę miasta na Litzmannstadt na cześć pruskiego generała Karla Litzmanna, który zapewnił armii cesarskiej zwycięstwo w bitwie pod Łodzią w czasie I wojny światowej; więcej o postaci Litzmanna zob. J. Lilla, *Statisten in Uniform. Die Mitglieder des Reichstags 1933–1945. Ein biographisches Handbuch*, Düsseldorf 2004, s. 378.

[15] H.-J. Bömelburg, B. Musiał, *Die deutsche Besatzungspolitik in Polen 1939–1945* [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen. Eine Einführung*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000, s. 49.

[16] M. Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden 2006, s. 51.

[17] G. Aly, *„Endlösung". Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, Frankfurt am Main 1995, s. 68.

[18] C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 64 i n. (wyd. niem. *Die Okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Ost-Berlin 1987).

[19] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig…*, s. 397.

namiestnika Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie, a zarazem jego największego rywala politycznego. Dieter Schenk w książce *Gdańsk 1930–1945. Koniec pewnego Wolnego Miasta* wskazuje, że Greiser był zastępcą gauleitera Forstera w Wolnym Mieście Gdańsku (1933––1939), a także prezydentem tamtejszego senatu w latach 1934–1939. Dowodzi on, że między dwoma funkcjonariuszami reżimu rozwinęła się w tamtym okresie zażarta rywalizacja o władzę, w której Greiser nie mógł liczyć na takie względy Hitlera, jak jego konkurent. Na niekorzyść przyszłego gauleitera Warthegau, w ocenie tego uczonego, miały w dużej mierze wpływ jego stosunkowo późne przystąpienie do NSDAP (dopiero w 1929 r.) oraz wcześniejsza wieloletnia przynależność do loży masońskiej, o czym stało się głośno w kręgach partyjnych zwłaszcza w 1936 r.[20] Z kolei Dieter Rebentisch w pracy *Państwo wodzowskie i administracja w okresie II wojny światowej. Ewolucja konstytucji i polityki administracyjnej* akcentuje, że Forster oponował nawet, by Greiser został desygnowany przez Führera na namiestnika Rzeszy w Kraju Warty. Niemniej Greiser dzięki swojej przebiegłości, konsekwencji i „zdolności obchodzenia się z ludźmi", czyli za sprawą cech charakteru, których miało brakować jego adwersarzowi, uzyskał upragnione przywileje, w tym zaufanie dyktatora. Według Rebentischa, miał on ponadto lepsze kontakty z ministerstwami w Berlinie i urzędami partii[21].

Co się tyczy postaci samego Greisera, należy zaznaczyć, że w odróżnieniu od polskiej historiografii[22], w literaturze niemieckiej brakuje całościowej biografii tego gorliwego dygnitarza reżimu nazistowskiego, w której uwypuklone zostałyby główne etapy jego kariery politycznej, w tym przede wszystkim zbrodnie, jakich dopuścił się podczas swojego urzędowania w Warthegau, a także najważniejsze motywacje, które nim kierowały. Z reguły charakterystyka osoby Greisera ogranicza się w pracach historyków RFN do krótkiego akapitu w tekście lub niepełnej, zawierającej niekiedy błędy faktograficzne, notki biograficznej w leksykonach. Co interesujące, Thomas Urban w monografii o wysiedleniach Polaków i Niemców w XX w. mylnie utrzymuje, że to Heinrich Himmler, najważniejszy spośród protektorów Greisera, miał mianować go na stanowisko namiestnika[23]. Z kolei Ernst Klee i Robert Wistrich w kompendiach na temat najważniejszych polityków i postaci okresu III Rzeszy błędnie opisują okoliczności śmierci Greisera. Ten pierwszy twierdzi, że byłego gauleitera Kraju Warty stracono 14 lipca 1946 r. przed frontem jego dawnej rezydencji w zamku cesarskim w Poznaniu, który *nota bene* został w trakcie wojny specjalnie przebudowany na kwaterę główną dla Hitlera[24]. Jak tymczasem wiadomo, jego egzekucja na

[20] D. Schenk, *Gdańsk 1930–1945. Koniec pewnego Wolnego Miasta*, Gdańsk 2014, s. 42 i n. (wyd. niem. *Danzig 1930–1945. Das Ende einer Freien Stadt*, Berlin 2013).

[21] D. Rebentisch, *Führerstaat und Verwaltung im Zweiten Weltkrieg. Verfassungsentwicklung und Verwaltungspolitik 1939–1945*, Stuttgart–Wiesbaden 1989, s. 249.

[22] C. Łuczak, *Arthur Greiser. Hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i w Kraju Warty*, Poznań 1997.

[23] T. Urban, *Der Verlust. Die Vertreibung der Deutschen und Polen im 20. Jahrhundert*, München 2004, s. 53.

[24] Zob. więcej H. Schwendemann, W. Dietsche, *Hitlers Schloss. Die „Führerresidenz" in Posen*, Berlin 2003.

mocy wyroku Najwyższego Trybunału Narodowego z 9 lipca 1946 r. odbyła się publicznie 21 lipca 1946 r. na stokach poznańskiej cytadeli przez powieszenie[25]. Wistrich stwierdza natomiast, że Greiser został stracony 20 czerwca 1946 r. przed swoją poznańską siedzibą. Co więcej, według tego badacza, Greisera przed śmiercią wożono ponoć ulicami miasta w klatce, co również nie znajduje pokrycia w faktach[26].

Przed objęciem stanowiska namiestnika Rzeszy i gauleitera Warthelandu Greiser, decyzją Hitlera z 8 września 1939 r., pełnił jednak przez krótki czas funkcję szefa administracji cywilnej (Chef der Zivilverwaltung, CdZ) okupowanego przez Wehrmacht obszaru poznańskiego (Militärbezirk Posen). O tym pierwszym etapie rządów Greisera na drodze do uzyskania przez niego statusu „króla okręgu" (Gaukönig[27]) piszą w swoich pracach m.in. tacy uczeni, jak nieżyjący już Hans Umbreit (1937–2004), Broszat, a także młodzi historycy Alberti i Alexander Kranz. Umbreit w monografii na temat niemieckiej okupacji Czechosłowacji i Polski zaznacza, że celem Greisera miała być pomoc w przechodzeniu od zarządu wojskowego, sprawowanego przez Naczelne Dowództwo na Wschodzie (Oberkommando Ost, Ober-Ost), do wprowadzenia administracji cywilnej na tym terenie. Uczony ten podkreśla, że utworzenie instytucji zwierzchnika administracji okupacyjnej, podporządkowanego formalnie armii i RMdI, stanowiło rezultat zastosowania „uregulowań stanu wyjątkowego na wypadek wojny". Urząd ten wykorzystywany był przy przeprowadzaniu większości niemieckich aneksji, począwszy od 1938 r., czyli od czasu zajęcia Kraju Sudeckiego[28]. W odniesieniu do przyszłych terenów Kraju Warty Alberti zauważa, że niejednokrotnie dochodziło tam do konfliktów kompetencyjnych między armią, reprezentowaną przez dowódcę Poznania gen. Alfreda von Vollarda-Bockelberga, a CdZ. Niemniej wpływy Wehrmachtu były w wielu aspektach ograniczone. Pracowników administracji rekrutowano z reguły spośród doświadczonych urzędników służby cywilnej ze starej Rzeszy oraz wysokich rangą funkcjonariuszy Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo) i Policji Porządkowej (Ordnungspolizei, Orpo). Co więcej, Himmler podjął decyzję o bezpośrednim podporządkowaniu lokalnych oddziałów Orpo strukturom CdZ, a nie wojsku. W efekcie, w opinii Albertiego, Wehrmachtowi nie udało się stworzyć faktycznych podstaw administracji okupacyjnej. Realnym władcą na tym obszarze był zatem Greiser, jako wyznaczony przez Hitlera szef CdZ, oraz pozostające pod komendą przyszłego gauleitera Warthegau siły policyjne[29].

---

[25] *Proces Artura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, GKBZNwP, Warszawa 1946; W. Porzycki, *Posłuszni aż do śmierci. Niemieccy urzędnicy w Kraju Warty 1939–1945*, Poznań 1997, s. 217.

[26] E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2003, s. 199; R.S. Wistrich, *Wer war wer im Dritten Reich. Ein biographisches Lexikon. Anhänger, Mitläufer, Gegner aus Politik, Wirtschaft, Militär, Kunst und Wissenschaft*, Frankfurt am Main 1993, s. 123–124.

[27] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig…*, s. 403.

[28] H. Umbreit, *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977, s. 86–88.

[29] M. Alberti, *Die Verfolgung…*, s. 39.

Kranz w monografii o nazistowskiej polityce ludnościowej w Kraju Warty w latach 1939–1940 stwierdza, że już w okresie funkcjonowania administracji cywilnej pozycja Greisera była niekwestionowana, co wynikać miało ze specjalnych pełnomocnictw danych mu rzekomo przez Hitlera, dotyczących germanizacji tych ziem. W realizacji tego dzieła szef CdZ pozostawiał jednak podporządkowanym sobie lokalnym instancjom partyjnym i administracyjnym daleko idącą swobodę działania, szczególnie jeśli chodzi o stosowanie wobec Polaków i Żydów brutalnych „środków wychowawczych" (m.in. obowiązek zdjęcia nakrycia głowy czy kłaniania się Niemcom, zakaz posiadania radioodbiorników, rowerów, broni, wprowadzenie godziny policyjnej, kontrola korespondencji, kary cielesne itp.) w duchu, jak ujmuje to Broszat, maksymalnej separacji tych grup od ludności pochodzenia niemieckiego[30]. Kranz podnosi, że już niespełna sześć tygodni obecności Greisera w Polsce w pełni pokazało, jak ideologiczne maksymy mogły zostać zamienione w coraz bardziej brutalne rozwiązania polityczne. Według tego badacza, Greiser był gorliwym wykonawcą woli Führera. Co więcej, starał się antycypować życzenia i zamierzenia wodza, co torowało mu drogę do osobistego awansu i jednocześnie dawało możliwość wykonywania praktycznie nieograniczonej dyktatorskiej władzy, z której chętnie robił użytek, rządząc, zgodnie ze słowami ministra propagandy Josepha Goebbelsa, niczym swoisty pasza[31]. Gdy okres zarządu wojskowego dobiegał końca, Greiser 21 października 1939 r. otrzymał od Hitlera nominację na gauleitera, 26 października 1939 r. zaś również na namiestnika Rzeszy w późniejszym Kraju Warty. Pohl uważa, że awans Greisera wynikał przede wszystkim z chęci Hitlera dowartościowania swojego protegowanego Forstera poprzez przydzielenie mu większego obszaru do zarządzania. Dlatego też przeniesiono Greisera wraz z frakcją jego gdańskich popleczników do Poznania. Niemałą rolę w nobilitacji tego polityka odegrały też jego bliskie kontakty z Hermannem Göringiem oraz Martinem Bormannem[32]. Historyk Jochen von Lang akcentuje w biografii Bormanna, że to późniejszy szef kancelarii NSDAP (od maja 1941 r.) odegrał kluczową rolę w nominacji Greisera na gauleitera Warthelandu[33].

Historycy niemieccy w wielu publikacjach analizują budowę, zasoby kadrowe i kompetencje poszczególnych części aparatu administracyjnego oraz partyjnego Kraju Warty, w tym przede wszystkim pozycję ustrojową oraz uprawnienia Greisera jako namiestnika Rzeszy i gauleitera. W tym kontekście opisują oni również liczne spory kompetencyjne między Greiserem oraz poszczególnymi ministerstwami w Berlinie. Ponadto, dokonują analizy konstrukcji administracji średniego oraz niższego szczebla okręgu, poruszając przy tym zagadnienie wpływu NSDAP na obsadę personalną urzędów i kreowanie polityki na

---

30 M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 112 i n.

31 A. Kranz, *Reichsstatthalter Arthur Greiser und die „Zivilverwaltung" im Wartheland 1939/40. Die Bevölkerungspolitik in der ersten Phase der deutschen Besatzungsherrschaft in Polen*, Potsdam 2010, s. 23–28; J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2: *1939–1943*, wstęp i oprac. E.C. Król, Warszawa 2013, s. 95.

32 D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 396–397.

33 J. von Lang, *Der Sekretär: Martin Bormann, der Mann, der Hitler beherrschte*, München 1987, s. 153.

tym terenie. W pracach uczonych niemieckich wszystkie wymienione kwestie wzajemnie się przenikają i uzupełniają, tworząc zróżnicowany obraz stosunków politycznych w Kraju Warty. Zagadnienia te przedstawiają przede wszystkim reprezentanci starszego pokolenia historyków RFN, jak Martin Broszat, Diemut Majer, Dieter Rebentisch, Hans Mommsen i Werner Röhr, oraz młodsi badacze: Dieter Pohl, Michael Alberti, Peter Kleinczy i Peter Longerich.

Wspomniany Pohl stawia tezę, że przy tworzeniu Warthelandu istniała daleko idąca zgoda między strukturami NSDAP i RMdI. Obszar nie został podporządkowany pruskiej administracji, tym samym nie funkcjonał tu urząd nadprezydenta (Oberpräsident). Rebentisch podnosi jednak, iż mimo że Warthegau został oficjalnie inkorporowany do Niemiec, Himmler przeforsował pozostawienie granicy policyjnej ze starą Rzeszą. Miało to zapobiec fluktuacjom ludności polskiej w głąb Niemiec. Stąd też zachowano kontrolę paszportów dla wszystkich osób, które podróżowały do Kraju Warty bądź w przeciwnym kierunku[34]. Majer we wnikliwej monografii o ustawodawstwie i praktyce prawniczej w administracji oraz wymiarze sprawiedliwości na ziemiach wcielonych do Rzeszy i w GG konstatuje, że w Warthegau wprowadzono tylko częściowo przepisy III Rzeszy. Od jesieni 1941 r. obowiązywały tam natomiast uregulowania wyjątkowe w prawie karnym i cywilnym, które pozbawiały *de facto* Polaków ochrony prawnej w postępowaniach sądowych dotyczących „zachowania wrogiego Niemcom"[35].

Pohl dowodzi, że szybko doszło do nieporozumień między Greiserem i RMdI. Mimo że administracja Gau była formalnie podporządkowana instancjom centralnym w Berlinie, namiestnik odrzucał niekiedy jakiekolwiek próby ingerencji ze strony ministerstwa. Sprzeciwił mu się po raz pierwszy, mianując wielu spośród swoich gdańskich akolitów na bliskich współpracowników w Warthelandzie. W ich gronie należy wymienić przede wszystkim Harry'ego Siegmunda (kuzyna Greisera i jego osobistego referenta prawnego, naczelnika sztabu dowódczego oraz przewodniczącego Izby Sądu Okręgowego NSDAP w Kraju Warty), Fritza Hardera (adiutanta, szefa ochrony namiestnika), Victora Böttchera (prezydenta rejencji poznańskiej), Erwina Olsena (starostę w Rawiczu), Paula Batzera (doradcę gospodarczego), Helmuta Frobössa (prezesa sądu okręgowego w Poznaniu), Ernsta Kendziego (prezesa Państwowego Urzędu Pracy, kierownika grupy specjalnej w urzędzie namiestnika: „Zakwaterowanie i wykorzystanie siły roboczej Żydów oraz Cyganów w Okręgu Rzeszy Kraj Warty") czy dr. Karl-Hansa Fuchsa (szefa Biura Prasowego). Niemniej, zdaniem

[34] D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 172.

[35] D. Majer, *„Narodowo obcy" w Trzeciej Rzeszy. Przyczynek do narodowosocjalistycznego ustawodawstwa i praktyki prawniczej w administracji i wymiarze sprawiedliwości ze szczególnym uwzględnieniem ziem wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa*, tłum. T. Skoczny, Warszawa 1989, s. 6–9, 344–348 (wyd. niem. *„Fremdvölkische" im Dritten Reich. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Rechtssetzung und Rechtspraxis in Verwaltung und Justiz unter besonderer Berücksichtigung der eingegliederten Ostgebiete und des Generalgouvernements*, Boppard am Rhein 1981).

Pohla, namiestnik Rzeszy starał się często iść na kompromisy z RMdI, korzystając także z protekcji Martina Bormanna. Ostatecznie Greiser przystał bowiem na to, że najbardziej wpływowi dygnitarze w Warthelandzie pochodzili jednak ze starej Rzeszy[36].

W tym kontekście Broszat akcentuje, że drugą po Greiserze najważniejszą postacią w okręgu był zastępca namiestnika Rzeszy (a także szef działu „Centralne sprawy administracyjne" w biurze Reichsstatthaltera) – August Jäger, który nie należał do „gdańskiej kliki" Greisera. Badacz ten zauważa, że Jäger piastował w 1934 r. stanowisko komisarza państwowego Kościoła ewangelickiego w pruskim Ministerstwie Kultury, gdzie dał się poznać jako radykalny rzecznik podporządkowania niemieckich wspólnot chrześcijańskich państwu nazistowskiemu. W Kraju Warty Greiser mógł na nim polegać nie tylko jako na biegłym juryście i urzędniku, lecz przede wszystkim jako lojalnym i „przydatnym" pod względem „polityczno-światopoglądowym" wspólniku władzy[37]. Z kolei Rebentisch pisze o Jägerze jako o „patologicznym przypadku nienawiści do Kościoła", która to wrogość sprawiła, że przylgnął do niego nawet przydomek „łowczy Kościołów" (Kirchen-Jäger). Friedrich Zipfel w monografii o prześladowaniu Kościołów (katolickiego i protestanckiego) w III Rzeszy dowodzi, że Jäger był głównym kreatorem ofensywy dechrystianizacyjnej w Warthelandzie[38].

Alberti w cytowanej już pracy o eksterminacji ludności żydowskiej w Kraju Warty odnotowuje, że znaczącym dostojnikiem nazistowskim, pozostającym również poza głównym kręgiem akolitów Greisera z okresu jego prezydentury w Senacie Wolnego Miasta Gdańska, był dr Herbert Mehlhorn. Ulrich Herbert w biografii Wernera Besta, ideologa prawa i współtwórcy hitlerowskiej Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD), wyraża pogląd, że Mehlhorn stanowił przykład dobrze wykształconego i bezwzględnego technokraty, który był fanatycznym zwolennikiem rasistowskich oraz imperialistycznych idei narodowego socjalizmu[39]. Przed wybuchem wojny Mehlhorn pracował jako kierownik Wydziału Prawno-Administracyjnego SD, lecz w 1939 r. popadł w niełaskę u Reinharda Heydricha i został przydzielony do poznańskiego sztabu CdZ jako naczelnik Urzędu Prawa we władzach partyjnych Warthelandu. Następnie od lutego 1941 r. kierował Departamentem I (sprawy ogólne, wewnętrzne i finansowe) oraz referatem gospodarczym w Urzędzie Namiestnika Rzeszy. Alberti podaje, że w tym samym roku Mehlhorn przejął również obowiązki dotyczące „wszystkich kwestii żydowskich" w okręgu, do których należały m.in. „logistyczna

[36] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 398. Na temat „gdańskiej kliki" namiestnika Rzeszy zob. P. Klein, *Behördenbeamte oder Gefolgschaftsmitglieder? Arthur Greisers Personalpolitik in Posen* [w:] *Gewalt und Alltag im besetzten Polen 1939–1945*, red. J. Böhler, Osnabrück 2012, s. 187–203, oraz wspomnienia Harry'ego Siegmunda Rückblicka: *Erinnerungen eines Staatsdieners in bewegter Zeit*, Raisdorf 1999, s. 183 i n.

[37] M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 58.

[38] F. Zipfel, *Kirchenkampf in Deutschland 1933–1945. Religionsverfolgung und Selbstbehauptung der Kirchen in der nationalsozialistischen Zeit*, Berlin 1965, s. 257–258.

[39] U. Herbert, *Werner Best. Studium biograficzne. O radykalizmie, światopoglądzie i rozsądku 1903–1989*, tłum. M. Kurkowska, Warszawa 2007, s. 221–222 (wyd. niem. *Best. Biographische Studien über Radikalismus, Weltanschauung und Vernunft. 1903–1989*, Bonn 1996).

opieka" nad obozem w Chełmnie nad Nerem oraz zacieranie wszelkich śladów masowych zbrodni na Żydach i Cyganach w tym miejscu zagłady. W końcu 1943 r. natomiast powołany został na prezydenta rejencji opolskiej. Uczony dodaje, że Mehlhorn za swój wkład w dzieło eksterminacji Żydów w Kraju Warty odznaczony został Wojennym Krzyżem Zasługi[40].

W kwestii prerogatyw wierchuszki politycznej w Kraju Warty Pohl akcentuje, bazując na badaniach Stanisława Nawrockiego[41], że Greiser optował za wprowadzeniem jednolitego modelu przywództwa, które polegałoby na połączeniu urzędów kierownictwa partyjnego (Gauleitung) oraz namiestnika Rzeszy tak, ażeby przeforsować przewodnią rolę NSDAP w zarządzaniu okręgiem. Jego pomysły fuzji aparatów władzy spaliły na panewce ze względu na opór RMdI, lecz faworyzowana przez gauleitera partia nazistowska systematycznie zaczęła zdobywać coraz większe wpływy w Warthelandzie[42]. Zdaniem Diemuta Majera, choć Greisera jako Reichsstatthaltera formalnie ograniczały wskazówki ministra spraw wewnętrznych, to w rzeczywistości był autonomicznym kierownikiem administracji i rządził w pewnym sensie bezpośrednio w imieniu Rzeszy, tj. zamiast albo obok instancji centralnych, jeśli ich linia mu nie odpowiadała. Ta podwójna pozycja namiestnika w Kraju Warty jako formalnie organu wykonawczego administracji Rzeszy, *de facto* zaś półautonomicznego urzędu centralnego, przejawiała się również w skomplikowanej strukturze administracji oraz w regulaminach jej urzędów. Majer udowadnia, że konsekwencją braku przejrzystości kompetencyjnej w Warthegau był chaos administracyjny, niepewność prawna, bezradność, która okazała się najlepszą pożywką dla przewidywanego przez NSDAP systemu prawa wyjątkowego jako przeciwieństwa jedności prawnej tradycyjnego porządku biurokratycznego Rzeszy[43].

W ocenie Majera, ścisła współpraca Greisera z centralą NSDAP przekładała się w dużym stopniu na radykalny charakter jego poczynań w okręgu, w tym zwłaszcza na terrorystyczną politykę prowadzoną w stosunku do Polaków i Żydów, oraz jego niechęć do regulacji prawnej statusu „narodowo obcych", a nawet do jakiejkolwiek procedury biurokratycznej w ogóle. Rebentisch pisze, że urzędnicy kancelarii partyjnych traktowali inkorporowane tereny, w tym Kraj Warty, jako teren wyjściowy do wprowadzania nowych form narodowosocjalistycznych praktyk rządzenia[44]. Majer wskazuje, że praktycznym wymiarem wcielania w życie tych koncepcji był chociażby styl rządzenia Greisera za pomocą wydawania dekretów, nieraz bez uprzedniej konsultacji z RMdI. Resort ten był *nota bene* wypierany wszelkimi możliwymi środkami przez partię oraz SS; stałymi ustępstwami sam przyczyniał się w istotny sposób do zmniejszenia zakresu swego wpływu. W rezultacie, jak zazna-

[40] M. Alberti, *Die Verfolgung*…, s. 59.
[41] S. Nawrocki, *Organizacja i działalność Urzędu Namiestnika Rzeszy w Kraju Warty*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny" 1996, t. 4, s. 73–95.
[42] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 398.
[43] D. Majer, *„Narodowo obcy"*…, s. 130–131.
[44] D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 159.

cza Majer, w Kraju Warty struktura administracji była bliższa narodowosocjalistycznemu ideałowi wodzowskiemu niż sztywny system starej Rzeszy. Organy administracyjne musiały tam skapitulować przed polityką partii, która miała poparcie nie tylko gauleiterów czy kancelarii NSDAP w Berlinie, lecz przede wszystkim samego Hitlera[45].

Dieter Rebentisch zwraca uwagę, że Führer chciał mieć pieczę nad Greiserem oraz innymi przywódcami obszarów wcielonych. Z racji tego, że wyznaczył on namiestnikom Rzeszy w Polsce zadanie zgermanizowania ich ziem w ciągu dziesięciu lat, żadne uregulowania biurokratyczne nie mogły stanąć temu na przeszkodzie. Mieli oni pełną swobodę działania[46]. Werner Röhr w artykule o Warthegau jako „poligonie narodowego socjalizmu" konstatuje natomiast, że Greiser, powołując się na „specjalne pełnomocnictwa" dane mu rzekomo osobiście przez Hitlera, żądał nieskrępowanego politycznego przywództwa w administracji okręgu (politische Verwaltungsführung), które w jego mniemaniu było niezbędne, ażeby mógł w pełni zrealizować wolę wodza[47].

Z kolei Longerich w monografii na temat funkcjonowania kierownictwa NSDAP w okresie III Rzeszy akcentuje, że uprawnienia namiestników na terenach wcielonych systematycznie się rozszerzały, co polegało na przejmowaniu przez nich od poszczególnych ministrów centralnych władzy zwierzchniej nad administracją specjalną okręgów. Potwierdzeniem tej tendencji było chociażby postanowienie Hitlera z końca października 1940 r. w sprawie odebrania ministrowi do spraw kościelnych Rzeszy Hansowi Kerrlowi prawa do podejmowania jakichkolwiek decyzji na ziemiach wcielonych. Wprowadzenie w życie tej decyzji Führera nastąpiło ostatecznie w listopadzie 1941 r. W efekcie Greiser stał się najważniejszą instancją w kwestiach wyznaniowych w swoim okręgu. Longerich podnosi, że dzięki temu rozwiązaniu zagwarantowano „ujednolicenie politycznej linii" partii oraz większą samodzielność tamtejszego gauleitera w realizacji jego antykościelnej polityki[48]. Było to tym bardziej istotne, że – jak zaznacza m.in. Broszat – już wcześniej toczyły się spory między Greiserem i Kerrlem dotyczące spraw kościelnych w Warthegau. Do największych napięć doszło w marcu 1940 r., kiedy bez konsultacji z ministrem namiestnik usankcjonował prawny rozdział między Kościołami protestanckimi w Kraju Warty a Kościołem Unii Staropruskiej, tj. związkiem Kościołów ewangelickich w Rzeszy. Przeciwko temu posunięciu Greisera protestowało również Ministerstwo Sprawiedliwości. Sprzeciw resortów w Berlinie nie przyniósł jednak żadnego rezultatu[49]. W ocenie Rebentischa już od końca 1940 r. Grei-

---

[45] D. Majer, *„Narodowo obcy"*…, s. 130–131.

[46] D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 169–170.

[47] W. Röhr, *„Reichsgau Wartheland" 1939–1945. Vom „Exerzierplatz des praktischen Nationalsozialismus" zum „Mustergau"*, „Bulletin für Faschismus- und Weltkriegsforschung" 2002, t. 18, s. 40–42.

[48] P. Longerich, *Hitlers Stellvertreter. Führung der Partei und Kontrolle des Staatsapparates durch den Stab Heß und die Partei-Kanzlei Bormann*, München 1992, s. 144.

[49] M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 143 i n. Więcej na temat polityki antykościelnej w Kraju Warty zob. K. Śmigiel, *Die katholische Kirche im Reichsgau Wartheland*, Dortmund 1984, s. 181 (wyd. polskie *idem*, *Kościół katolicki w tzw. Okręgu Warty 1939–1945*, Lublin 1979); B. Stasiewski, *Die Kirchenpolitik des Nati-*

ser miał swobodę działania w kwestii wcielania w życie strategii dechrystianizacji w swoim okręgu. Badacz ten wskazuje, że brutalne prześladowanie obu Kościołów chrześcijańskich, katolickiego i ewangelickiego, w Warthelandzie przez Augusta Jägera wyszło *de facto* z inicjatywy samego namiestnika oraz cieszyło się jego pełnym poparciem[50].

Longerich konstatuje, że także w polityce oświatowej Greiser otrzymał od kancelarii NSDAP specjalne pełnomocnictwa, w kwietniu 1943 r. w okręgach Rzeszy Wartheland, Gdańsk–Prusy Zachodnie oraz w Kraju Sudeckim przydzielono bowiem namiestnikom nadzór nad szkołami na podległych im terenach. Dawało im to jednocześnie większą możliwość wpływania na wychowanie młodzieży zgodnie z polityczną linią partii[51].

Rebentisch dowodzi, że do waśni kompetencyjnych dochodziło też między Greiserem a Ministerstwem Finansów Rzeszy w kwestii dostępu namiestnika do administracji fiskalnej okręgu. W sprawę tę zaangażowali się w październiku 1939 r. również Wilhelm Frick, minister spraw wewnętrznych Rzeszy, oraz zastępca Führera Rudolf Hess, którzy popierali połączenie stanowisk państwowego kierownika urzędu finansowego (Oberfinanzpräsident) w Warthegau z naczelnikiem głównego wydziału finansów w urzędzie namiestnika (Leiter der Hauptabteilung Finanzen). Rozstrzygającą decyzję w tym konflikcie podjął sam Hitler, który postanowił, że przed namiestnikiem osobiście mieli odpowiadać regionalni naczelnicy izby skarbowej oraz sądowej[52]. Niemniej Pohl zaznacza, że w codziennym procesie administracyjnym ministerstwa Rzeszy i kierownictwo polityczne Warthelandu w większości wypadków potrafiły zgodnie współpracować przy wprowadzaniu w życie różnorodnych uregulowań prawnych w duchu dyskryminacji etnicznej[53].

Charakteryzując uwarunkowania procesu decyzyjnego w Warthegau, Majer podnosi, że w celu urzeczywistnienia zasady politycznego przywództwa, której podporą miała być dominacja ruchu nazistowskiego na tym terenie, stworzono paralelnie aparat partyjny odpowiadający urzędom państwowym i spleciony z administracją publiczną tak mocno, iż wpływ NSDAP na zarządzenia tej ostatniej był decydujący. Wszelkie rozporządzenia zasadniczej natury, zwłaszcza co do szczególnego traktowania ludności polskiej i żydowskiej, wymagały nie tylko zezwolenia, ale także uzgodnienia z odpowiednimi urzędami partyjnymi. Majer konstatuje, że w rezultacie w Kraju Warty wykształcił się specyficzny

---

onalsozialismus im Warthegau 1939–1945, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1959, t. 7, s. 46–74; H. Breitinger, *Als Deutschenseelsorger in Posen und im Warthegau 1934–1945. Erinnerungen*, Moguncja 1984, s. 55 i n.; A. Rhode, *Die Evangelische Kirche in Posen und Pommerellen. Erfahrungen und Erlebnisse in drei Jahrzehnten 1914–1945*, cz. 2, Lüneburg 1984; P. Gürtler, *Nationalsozialismus und evangelische Kirchen im Warthegau: Die Trennung von Staat und Kirche im nationalsozialistischen Weltanschauungsstaat*, Göttingen 1958, s. 19 i n.; E. Kneifel, *Die Evangelische Kirche im Wartheland-Ost (Lodz), ihr Aufbau und ihre Auseinandersetzung mit dem Nationalsozialismus 1939–1945*, Vierkirchen b. München 1976; T. Urban, *Der Verlust*…, s. 60–61.

[50] D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 250.

[51] P. Longerich, *Hitlers Stellvertreter*…, s. 145.

[52] D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 178.

[53] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 401.

typ administracji, który był czymś pośrednim między tradycyjną administracją Rzeszy i administracją kolonialną, jaka ukształtowała się na okupowanych obszarach Europy Wschodniej, jak chociażby w GG[54]. Zdaniem Rebentischa naczelną zasadą kształtującą poczynania przywództwa polityczno-administracyjnego Warthelandu była mentalność „rasy panów" (Herrenmentalität), która przy wprowadzaniu programu germanizacji nakazywała traktować „narodowo obcych" jako podludzi i niewolników. W tym kontekście historyk akcentuje, że instancje podporządkowane Greiserowi, czyli połączone agendy państwa i partii, gorliwie partycypowały w zbrodniczej polityce zniemczania i dyskryminacji rasowej w Warthelandzie, korpus wykwalifikowanych urzędników cywilnych zaś był całkowicie podporządkowany dyrektywom politycznym[55].

W odniesieniu do hierarchii i charakteru władzy okupacyjnej w Kraju Warty Pohl wskazuje, że pozycja Greisera jako namiestnika z biegiem czasu stawała się coraz silniejsza. Miał on dostęp praktycznie do każdej sfery życia politycznego i administracyjnego w okręgu, wliczając w to aparat sprawiedliwości, propagandę, a nawet pocztę i kolej. Pełnił on również funkcję komisarza obrony Rzeszy (Reichsverteidigungskommissar), od 1942 r. zaś był także pełnomocnikiem do spraw zatrudnienia (Bevollmächtigter für den Arbeitseinsatz). Co się tyczy tej ostatniej funkcji Greisera, Pohl stwierdza, że masowe wysyłanie ludności polskiej z Warthegau na roboty przymusowe do Niemiec powodowało, że jego polityka gospodarcza stawała się stopniowo coraz bardziej ograniczona. Jak oceniają w swoich studiach Ulrich Herbert i Karsten Linne, w sumie w latach 1939–1945 wysłano w tym celu do Rzeszy ok. 450 tys. Polaków z Kraju Warty[56]. Zdaniem Pohla, podobnie uszczuplone prerogatywy namiestnika dotyczyły również jego wpływu na organizację rabunku polskiego i żydowskiego mienia w Warthegau[57]. Procesem tym kierował Główny Urząd Powierniczy Wschód, z którym – jak zauważa Jeanne Dingell w monografii o poznańskiej filii HTO (Treuhandstelle Posen) – powiązanych było wiele pomniejszych instytucji majątkowych o charakterze wywłaszczeniowym[58]. Z kolei Bernhard Rosenkötter w książce o Głównym Urzędzie Powierniczym Wschód zwraca uwagę, że HTO podporządkowane było formal-

[54] D. Majer, *„Narodowo obcy"*…, s. 129, 132.

[55] D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 250. Rebentisch w swoich wnioskach na temat władz i administracji Warthelandu nie uwzględnia jednak dorobku historiografii polskiej. Powołuje się tylko na jedną pozycję polskiego uczonego – na pracę Czesława Madajczyka *Die deutsche Besatzungspolitik in Polen* (Wiesbaden 1967). Nie korzysta również ze źródeł pochodzących z polskich archiwów, które mogłyby znacząco wzbogacić wartość poznawczą jego monografii.

[56] U. Herbert, *Fremdarbeiter. Politik und Praxis des „Ausländer-Einsatzes" in der Kriegswirtschaft des Dritten Reiches*, Bonn 1999, s. 77 i n.; K. Linne, *Volkstumspolitik und Arbeiterrekrutierung im Reichsgau Wartheland* [w:] *Arbeitskräfte als Kriegsbeute: der Fall Ost- und Südosteuropa*, *1939–1945*, Berlin 2011, s. 130 i n.

[57] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 401.

[58] Jak np. Handwerksaufbau-Ost mbH i Handelsgesellschaft mbH (majątek spółek rzemieślniczych i handlowych), Hotel- und Gaststättengesellschaft mbH (hotele, restauracje), Ostland/Reichsland mbH (działki rolne i leśne) oraz Grundstückgesellschaft Wartheland mbH (działki mieszkaniowe i budowlane na terenach miejskich i niektóre na wiejskich) (J. Dingell, *Zur Tätigkeit*…, s. 116–134).

nie Göringowi i współpracowało ściśle z SS. Badacz ten podaje, że szefem Treuhandstelle Posen został w grudniu 1939 r. dyrektor berlińskiego banku Hardy & Co. – Hugo Ratzmann, który *nota bene* od końca września tegoż roku pełnił już funkcję nadzorcy systemu bankowego na tym obszarze (Leiter der Bankenaufsichtsstelle)[59]. Harald Wixforth w artykule o karierze Ratzmanna w okresie wojny pisze, że oprócz systematycznej grabieży polskiej własności, jego działania sprowadzały się też do drenowania kont deportowanych z Warthelandu Polaków i Żydów. W lutym 1941 r. na mocy rozporządzenia o organizacji i zadaniach Głównego Urzędu Powierniczego Wschód poszczególne filie HTO na ziemiach anektowanych podporządkowano urzędom namiestników Rzeszy. W efekcie znacznego ograniczenia swoich kompetencji Ratzmann zmuszony był ustąpić z zajmowanego stanowiska[60]. Bernhard Rosenkötter odnotowuje, że nowym szefem Treuhandstelle Posen został sam nadprezydent-gauleiter, którego w prowincjonalnych zarządach spółek powiernictwa reprezentował dyrektor rejencji (Regierungsdirektor) Alexander Weißker. Jako zaufany Greisera przejął on jednocześnie obowiązki kierownika urzędu ds. rolnictwa w biurze namiestnika[61].

Peter Longerich stawia tezę, że koncentracja administracji państwowej w rękach Greisera i innych namiestników, a także masowe przejmowanie przez ruch hitlerowski kolejnych urzędów na obszarach wcielonych powodowało, że kancelaria partii stawała się stopniowo centralną instancją koordynującą politykę w okręgach wschodnich. Wzrost znaczenia partii prowadził do decentralizacji administracji i znacznego osłabienia biurokracji ministerialnej. Dla kancelarii NSDAP unia personalna namiestnika i gauleitera stwarzała szerokie możliwości i skuteczne mechanizmy bezpośredniej ingerencji w działania państwowej egzekutywy na ziemiach anektowanych[62]. W tym kontekście Wolfgang Benz w tekście o typologii okupacji III Rzeszy w Europie stawia tezę, że *casus* Warthelandu w zakresie obowiązywania tam realnej „jedności partii i państwa" miał stanowić wzór planowanej reformy administracji w Niemczech hitlerowskich po zakończeniu wojny[63]. Rebentisch zauważa natomiast, że połączenie w Kraju Warty kierownictwa partii i państwa powielało wzorzec zastosowany wcześniej na terenie Austrii („Marchia Wschodnia" – Ostmark) i Kraju Sudeckiego, anektowanych przez reżim w 1938 r. Tego rodzaju rozwiązanie dawało NSDAP niewątpliwie większe wpływy niż w starej Rzeszy, w tym istotny głos rzutujący na podział stanowisk w administracji okręgu Greisera. Badacz ten ma jednak wątpliwości, czy wspomniany

[59] B. Rosenkötter, *Treuhandpolitik*…, s. 96, 142.

[60] H. Wixforth, *Ein Bankier während und nach dem Holocaust. Die wechselvolle Karriere des Hugo Ratzmann* [w:] *Unternehmer und NS-Verbrechen: Wirtschaftseliten im Dritten Reich und in Bundesrepublik Deutschland*, red. J. Osterloh, H. Wixforth, Frankfurt am Main 2014, s. 275–285.

[61] B. Rosenkötter, *Treuhandpolitik*…, s. 144.

[62] P. Longerich, *Hitlers Stellvertreter*…, s. 145.

[63] W. Benz, *Typologie der Herrschaftsformen in den Gebieten unter deutschem Einfluss* [w:] *Die Bürokratie der Okkupation: Strukturen der Herrschaft und Verwaltung im besetzten Europa*, red. W. Benz, Ph.H.J. Houwink ten Cate, G. Otto, Berlin 1998, s. 11.

model zostałby później przeniesiony na grunt praktyki ustrojowej Rzeszy, gdzie według niego partia dostosowała się już do reguł funkcjonowania aparatu biurokratycznego[64].

Dieter Pohl odnotowuje, że na niższych szczeblach administracji Kraju Warty wymienione wyżej związki instytucjonalne między partią i administracją nie były już tak oczywiste. Jedynie w wypadku okręgowych urzędów propagandy funkcjonowała nie tylko unia personalna, lecz także realna, gdyż zostały one całkowicie zdominowane przez namiestnika i NSDAP. Z racji tego, że zastępca gauleitera i wielu jego współpracowników nie wchodziło w skład Urzędu Namiestnika Rzeszy, Greiser dążył do połączenia stanowisk inspektorów okręgu (Gauinspekteure), łagodzących konflikty w łonie organizacji NSDAP (NSDAP-Organisation), z prezydentami rejencji (Regierungspräsidenten), a także do zespolenia funkcji powiatowych przywódców partii (Kreisleiter) ze starostami powiatowymi (Landräte)[65].

Hans Mommsen w monografii *Urzędnicy w III Rzeszy* pisze, że w kwestii obsady stanowisk w Warthelandzie od początku dochodziło do ostrych sporów pomiędzy Greiserem, którego wspierała kancelaria NSDAP, a RMdI. Szef tego resortu Wilhelm Frick gotów był nawet uznać szczególną pozycję Greisera jako namiestnika Rzeszy, lecz uzależniał politykę kadrową w okręgu od wcześniejszego porozumienia między przedstawicielami ministerstwa i Greiserem. Według Mommsena, Frick dążył do tego, aby w administracji Warthegau przeważali wysoko wykwalifikowani specjaliści pochodzący ze starej Rzeszy[66]. Niemniej Broszat w przywoływanej już pracy *Narodowosocjalistyczna polityka w sprawie Polski 1939–1945* zauważa, że Greiser w okresie zarządu wojskowego i gdy był szefem administracji cywilnej, przejawiał koncyliacyjną postawę wobec nominatów resortu spraw wewnętrznych w administracji, korzystając wówczas z pomocy korpusu kilkuset urzędników pochodzących ze starej Rzeszy, w tym 38 landratów[67].

Mommsen podkreśla, że to pojednawcze nastawienie namiestnika wobec RMdI nie trwało jednak zbyt długo. Już w grudniu 1939 r. Greiser wraz z kancelarią NSDAP postawili Fricka przed faktem dokonanym, mianując wedle swojego uznania kreisleiterów i oczekując, że ministerstwo zatwierdzi ich również w roli starostów powiatowych. Na mocy uzgodnień między Frickiem, Göringiem i Hessem, które przybrały postać „Rozporządzenia o kierownictwie administracji w starostwach powiatowych" z 28 grudnia 1939 r., oddzielono kompetencje tych dwóch urzędów, zabraniając jednocześnie kreisleiterom mieszania się do bieżących prac aparatu administracyjnego. Rebentisch dodaje, że w wyniku dalszych negocjacji, które w większym stopniu wychodziły naprzeciw oczekiwaniom Greisera, ustalono, iż 16 z 23 starostów zostanie mianowanych jednocześnie kreisleiterami[68]. Pozostałe

---

64 D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 183 i n.

65 D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 398.

66 H. Mommsen, *Beamtentum im Dritten Reich*, Stuttgart 1966, s. 111.

67 M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 55–56.

68 W wyniku tego porozumienia zachowano zatem jedynie siedem (na ogółem trzydzieści osiem) powiatów w Warthegau, w których nie funkcjonowała unia personalna między landratem a kreisleiterem.

15 landratur natomiast przydzielono tylko reprezentantom ruchu nazistowskiego, którzy w większości nie mieli odpowiedniego przygotowania administracyjnego. W rzeczywistości więc unia personalna pomiędzy starostami i kreisleiterami była w Kraju Warty regułą[69]. Pohl dowodzi, że ostatecznie prawie połowa landratów w okręgu (47proc.) należała do NSDAP[70].

W opinii Mommsena praktyka rządzenia w Warthelandzie szybko pokazała, że namiestnik często odwoływał urzędników desygnowanych przez resort spraw wewnętrznych lub wnioskował o ich dymisje, obsadzając następnie ich pozycje z klucza partyjnego. Co interesujące, badacze niemieccy różnie opisywali zaangażowanie Greisera w sprawę konfliktu z Frickiem. Broszat portretował go wręcz jako bezwolne narzędzie kancelarii NSDAP, Mommsen zaś wyrażał pogląd, że zdanie namiestnika w dużej mierze przesądzało o stanowisku partii[71].

W tym kontekście Diemut Majer, odnosząc się do wyniku powyższego sporu Greisera z Frickiem, podkreśla, że RMdI okazało się bezsilne wobec usuwania przez namiestnika instancji państwowych średniego i niskiego szczebla. Co więcej, samo osłabiało swoją pozycję poprzez stałe ustępowanie organom partyjnym oraz policyjnym. Resort ograniczał się najczęściej do pustych protestów słownych lub pisanych, których Greiser nigdy poważnie nie traktował[72]. Z kolei Karl Teppe w artykule na temat walk o wpływy między NSDAP a biurokracją ministerialną na ziemiach anektowanych wskazuje, że wobec szturmu biurokracji partyjnej rozpatrywany resort obrał najgorszą taktykę z możliwych – „elastyczną defensywę", powierzając sprawy administracyjne terenów wschodnich tamtejszym namiestnikom i ich aparatom urzędniczym. Niemniej ministerstwo nadal formalnie rościło sobie prawa do kierowania tamtejszą administracją, gdyż *de iure* sprawowało wobec nowych okręgów funkcję nadzorczą i kontrolną. Jego rola z czasem została jednak poważnie ograniczona na rzecz gauleiterów nowych okręgów i partii. Gdy, jak to najczęściej miało miejsce, Greiser popierany przez zastępcę Führera albo Reichsführera SS okazywał się nieugięty, ministerstwo ustępowało i ograniczało się do formalnych korekt już podjętych decyzji politycznych. Rola resortu została z czasem zredukowana do czuwania nad obiegiem dokumentów między centralą reżimu a anektowanymi rubieżami[73].

Dla zobrazowania wspomnianej erozji administracji państwowej na szczeblu lokalnym w Kraju Warty Diemut Majer przytacza przykład instytucji prezydenta rejencji. Prezydenci rejencji, duma administracji pruskiej, na których szczeblu nie było odpowiedniej organizacji NSDAP, a przez to nie mogło być unii personalnej z urzędami partyjnymi, mieli w Warthegau kompetencje silnie ograniczone na korzyść namiestnika Rzeszy oraz starostów powiatowych.

---

[69] D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 183.

[70] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 398.

[71] H. Mommsen, *Beamtentum*…, s. 111–113; M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 58–59.

[72] D. Majer, *„Narodowo obcy"*…, s. 129–130.

[73] K. Teppe, *Die NSDAP und die Ministerialbürokratie. Zum Machtkampf zwischen dem Reichsminister des Innern und der NSDAP um die Entscheidungsgewalt in den annektierten Gebieten am Beispiel der Kontroverse um die Einsetzung der Gauräte 1940/41*, „Der Staat" 1976, t. 15, s. 367 i n.

W dalszej perspektywie zamierzano ich całkowicie wyeliminować. Również w starej Rzeszy skazano ich na wymarcie, ponieważ jako ostoja tradycyjnej administracji stali na drodze kierownictwu politycznemu[74]. Niemniej z racji tego, że prezydenci rejencji stanowili formalnie najwyższą władzę policyjną na podległym im terytorium, wprowadzono w tym okręgu, ale także na innych polskich obszarach inkorporowanych, rozwiązanie polegające na tym, że ich politycznymi referentami byli kierownicy odpowiednich placówek Tajnej Policji Państwowej, czyli Gestapo. Michael Alberti dodaje, że Greiser chciał wywierać na prezydentów rejencji wpływ poprzez kontrolę ich korespondencji z ministerstwami Rzeszy, gdyż – inaczej niż to było w Prusach – nie podlegali oni na ziemiach wcielonych odpowiednim resortom centralnym, lecz bezpośrednio namiestnikowi Rzeszy[75]. Opierając się na badaniach Mirosława Cygańskiego[76], Alberti zwraca też uwagę, że w Warthelandzie urząd ten połączono z funkcją inspektora okręgowego NSDAP. W efekcie jako pełnomocnicy gauleitera byli oni zobligowani do wykonywania zadań partyjnych ściśle według jego poleceń. O tej formalnej podległości pisze również polski historyk Edward Jędrzejewski w artykule o administracji i NSDAP w systemie okupacyjnym polskich obszarów wcielonych do Rzeszy[77].

Alberti odnotowuje, że najniższy szczebel struktury Kraju Warty stanowiła administracja miejska. Z trzynastu powiatów miejskich okręgu urząd burmistrza wprowadzono początkowo tylko w Łodzi (Litzmannstadt), Włocławku (Leslau) i Kaliszu (Kalisch). W okresie późniejszym do tej listy dodano także Poznań (Posen), Gniezno (Gnesen) oraz Inowrocław (Hohensalza). W miastach tych obowiązywała niemiecka ustawa o gminach, tzn. miały one własny samorząd i nie podlegały landratom. We wszystkich pozostałych miastach i gminach, które nie były wyposażone w te uprawnienia, prowadzeniem spraw administracyjnych zajmowali się komisarze urzędowi (Amtskommissare). Pełnili oni funkcje urzędników powiatów ziemskich (Landkreise) i realizowali zalecenia starostów, szczególnie w zakresie kontroli nad lokalną policją porządkową. Nie przeszkadzało im to jednak w uzurpowaniu całkowitej władzy na podległych terenach. Badacz ten zaznacza, że wielu spośród tych funkcjonariuszy okryło się też złą sławą ze względu na swoją bezwzględną postawę wobec ludności polskiej i żydowskiej. Jednym z takich komisarzy, który wprawdzie zachowywał daleko idącą powściągliwość wobec polityki antyżydowskiej reżimu, jednak nigdy przeciw niej otwarcie nie wystąpił, był Franz Heinrich Bock. Od 1941 r. kierował on rejonem Poddębice w powiecie łęczyckim (Landkreis Lentschütz). Po wojnie spisał swoje wspomnienia z tego okresu pod pseudonimem Alexander Hohenstein[78].

---

[74] D. Majer, *„Narodowo obcy"*…, s. 129–130.

[75] M. Alberti, *Die Verfolgung*…, s. 61.

[76] M. Cygański, *Działalność urzędu rejencji w Łodzi pod kierownictwem F. Ubelhöra i W. Mosera w latach 1939–1942*, „Rocznik Łódzki" 1975, t. 20, s. 195–218.

[77] E. Jędrzejewski, *Administracja i NSDAP w systemie okupacyjnym ziem polskich włączonych do Trzeciej Rzeszy (1939–1945)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1977, t. 27, s. 140.

[78] M. Alberti, *Die Verfolgung*…, s. 65, 67; A. Hohenstein, *Wartheländisches Tagebuch aus den Jahren 1941/42*, Stuttgart 1961.

W odniesieniu do wpływu partii hitlerowskich na politykę kadrową w Warthelandzie Dieter Pohl wysnuwa wniosek, że z jednej strony amatorzy z NSDAP stanowili zagrożenie dla uregulowanego procesu biurokratycznego, z drugiej zaś aktywność powiatowych komórek partii poszerzyła się z powodu przydzielenia im znaczącej roli w procesie germanizacji. Kreisleiterzy wraz z członkami SD wchodzili bowiem w skład lokalnych komitetów, które zajmowały się weryfikacją podań o wpisywanie mieszkańców Gau na niemiecką listę narodowościową. Uczony ten, bazując na spisie urzędników NSDAP z 1942 r.[79], podaje, że w przypadku wyższych stanowisk w administracji Warthelandu, poczynając od radców rejencyjnych (Regierungsrat) wzwyż, udział funkcjonariuszy partyjnych bez odpowiednich kwalifikacji był relatywnie niski. Wyraźne problemy występowały jednak w samej organizacji partyjnej, w której brakowało często wyspecjalizowanych kadr. Na przykład pierwszy zastępca Greisera na stanowisku gauleitera, Friedrich Schmidt, słynął z pijaństwa. Jego sukcesor na tym stanowisku, Kurt Schmalz, został członkiem NSDAP w 1925 r., od kwietnia 1933 r. pełnił zaś funkcję zastępcy gauleitera Bernharda Rusta w okręgu Południowy Hannower-Brunszwik, po czym w marcu 1941 r. przeniesiono go do Kraju Warty. Historyk Bernhard Kiekenap w biografii Schmalza podnosi, że całkowicie brakowało mu zdolności przywódczych, dlatego też Greiser nie mianował go zastępcą namiestnika Rzeszy. W rezultacie Schmalz pozbawiony był jakiejkolwiek władzy wykonawczej, co skłoniło go do wstąpienia do Wehrmachtu. Mimo jego nieobecności w Poznaniu przez większość 1943 i 1944 r. kancelaria NSDAP nie zdecydowała się mianować na miejsce Schmalza innego funkcjonariusza partyjnego[80]. Pohl wskazuje ponadto, że w niektórych regionach Kraju Warty struktury NSDAP zostały utworzone dopiero w 1941 r. Niemniej do samych tylko organizacji partyjnych zapisanych było tam ok. 100 tys. członków, nie wliczając w to przybudówek młodzieżowych[81]. Ogółem, zgodnie z danymi z 1943 r., w Warthelandzie funkcjonowało 41 powiatów partyjnych (Kreise), 500 grup lokalnych (Ortsgruppen) oraz ok. 2,4 tys. komórek partyjnych (Zellen)[82].

Pohl udowadnia, że poprzez unię personalną wielu instytucji publicznych i partyjnych w Warthegau urzędy okręgowe NSDAP dysponowały możliwością stosowania szerokiego wachlarza środków państwowych charakterystycznych dla polikratycznego ustroju III Rzeszy, tzn. działały poza granicami norm biurokratycznych, często z pominięciem tradycyjnej drogi urzędowej. Było to szczególnie widoczne przy wprowadzaniu w życie polityki naro-

[79] *Taschenbuch für Verwaltungsbeamte 1942*, red. Dr. Warnack, Berlin 1942, s. 617–627.

[80] B. Kiekenap, *Der Stellvertreter aus Krähenwinkel. Biografische Notizen über Kurt Schmalz (1906–1964)*, Braunschweig 2012, s. 7 i n.

[81] Przytaczając te dane, Pohl powołuje się na studium Czesława Łuczaka *„Kraj Warty" 1939–1945. Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*, Poznań 1972, s. 29.

[82] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 398–399. Więcej na temat struktury NSDAP w Kraju Warty zob. M. Rademacher, *Handbuch der NSDAP-Gaue 1928–1945. Die Amtsträger der NSDAP und ihrer Organisationen auf Gau- und Kreisebene in Deutschland und Österreich sowie in den Reichsgauen Danzig–Westpreußen, Sudetenland und Wartheland*, Norderstedt 2000, s. 287–297.

dowościowej, na którym to polu zarówno administracja, jak i aparat partyjny czuły się tak samo powołane do działania. Uczony ten zaznacza, że NSDAP konsekwentnie starała się przodować w „zmaganiach etnicznych", próbując przy tym budować „quasi-ideologiczny kręgosłup" dla strategii germanizacji. W dziedzinie tej niektórzy prezydenci rejencji, którzy wywodzili się zwłaszcza ze środowiska „starych bojowników" NSDAP (alte Kämpfer), jak np. Friedrich Uebelhör, piastujący najpierw to stanowisko w Kaliszu (1939–1940), a następnie w Łodzi (1940–1942), woleli wykonywać swoje funkcje za pośrednictwem aparatu partyjnego, lekceważąc przy tym tradycyjny proces administracyjny[83].

Jak pisze badacz Joachim Lilla w leksykonie o nazistowskich deputowanych do Reichstagu, rządy Uebelhöra w Łodzi przyczyniły się powstania tam wręcz „anarchistycznej dezorganizacji". Rebentisch nadmienia, że Uebelhör tworzył wiele nowych ekspozytur swojej władzy w Łodzi, ingerując tym samym w kompetencje administracji miejskiej, szczególnie w takich sferach, jak nadzór działalności gospodarczej, budownictwo mieszkaniowe, kontrola konfiskaty polskiego i żydowskiego mienia oraz „sprawy etniczne". W okresie swojego urzędowania w tym mieście polityk ten był również odpowiedzialny za wydanie wielu „samowolnych" rozkazów rozstrzeliwań i aresztowań miejscowej ludności, zamykania szkół, dzikich grabieży sklepów, a także wyprzedaży i rekwizycji mienia przemysłowego[84]. Co więcej, w grudniu 1942 r. wraz ze swoim zastępcą SS-Standartenführerem dr. Walterem Moserem został on zawieszony w obowiązkach przez Greisera za wzbogacenie się na sprzedaży dużych ilości tekstyliów, które były przeznaczone na odzież zimową dla żołnierzy Wehrmachtu na froncie wschodnim. Joachim Lilla podaje, że postępowanie dyscyplinarne wobec Uebelhöra i jego bliskiego współpracownika umorzono jednak w marcu 1943 r.[85]

Pohl w cytowanym już artykule o modelu administracji w okręgach Rzeszy Kraj Warty i Gdańsk–Prusy Zachodnie stwierdza, że najważniejszym zadaniem NSDAP w okręgu Greisera była polityka integracyjna i mobilizacyjna prowadzona wobec personelu urzędniczego z Rzeszy, miejscowych volksdeutschów oraz przesiedleńców etnicznych z Europy Środkowo-Wschodniej[86]. Jak pisze historyk Michael Buddrus w pracy *Totalne wychowanie do totalnej wojny. Hitlerjugend i narodowosocjalistyczna polityka wobec młodzieży*, opieką nad tą ostatnią grupą Niemców zajmowały się partyjne organizacje afiliowane, zwłaszcza Hitlerjugend oraz Bund Deutscher Mädel (Związek Dziewcząt Niemieckich) w ramach tzw. służby na Wschodzie (Osteinsatz). Ich członkowie mieli nieść pomoc kolonistom w odnalezieniu się w nowym otoczeniu, w pracy w gospodarstwach rolnych, zagrabionych uprzednio polskim właścicielom, a także w poszukiwaniu ich „nowej" niemieckiej tożsamości[87].

---

[83] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 398–399.
[84] D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 184.
[85] J. Lilla, *Statisten in Uniform*…, s. 675.
[86] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 399.
[87] M. Buddrus, *Totale Erziehung für den totalen Krieg. Hitlerjugend und nationalsozialistische Jugendpolitik*, München 2003, s. 718 i n.

Z kolei Isabel Heinemann w monografii o Głównym Urzędzie Rasy i Osadnictwa SS zwraca uwagę, że studenci z Osteinsatz jako zmotywowana i dobrze wykształcona siła robocza brali również udział w planowaniu poszczególnych stref osadniczych w Warthelandzie, „badając obcą przestrzeń" oraz weryfikując grupy niemieckich przesiedleńców wraz z ich rodzinami[88]. Pohl dowodzi ponadto, że rolą partii na tym obszarze było inwigilowanie i kontrolowanie „narodowo obcych". W jego ocenie, Warthegau stanowił pod tym względem poligon doświadczalny dla restrykcji i upokorzeń, jakie miały potem spotkać wschodnioeuropejskich pracowników przymusowych w starej Rzeszy. Samowola i bezkarność funkcjonariuszy NSDAP, nawet gdy nie piastowali żadnego oficjalnego urzędu państwowego, była w zasadzie nieograniczona[89].

Armin Nolzen w tekście o funkcjonowaniu NSDAP w okresie wojny zauważa, że polityka personalna w Warthelandzie oraz na innych obszarach inkorporowanych napotykała poważne trudności, gdyż wraz z ekspansją III Rzeszy w Europie powstawał coraz większy deficyt kadr urzędniczych. Chodziło tu nie tylko o pobór aktywistów partyjnych do Wehrmachtu, lecz przede wszystkim o większe zaangażowanie sił NSDAP w pracę ideologiczną i biurokratyczną na Wschodzie. Nolzen wskazuje, że wielu działaczy partii ze starej Rzeszy stanowiło znaczną część aparatu administracyjnego polskich obszarów anektowanych[90]. Z kolei Pohl dowodzi, opierając się na gruntownych badaniach Wiesława Porzyckiego[91], że w Warthegau zatrudnionych było 6 tys. urzędników z Niemiec. Byli to ludzie, którzy albo odznaczali się szczególną ideologiczną motywacją, albo też ich kariera obciążona była wcześniejszym postępowaniem dyscyplinarnym. Pohl zwraca jednocześnie uwagę, że wśród nich wysoki był odsetek osób, które wstąpiły do NSDAP jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy w Niemczech w 1933 r. Wielu z urzędników mieszkało też na tych ziemiach jeszcze przed rokiem 1919. Ogółem w Kraju Warty w administracji pracowało ok. 19 tys. osób, z czego, w zależności od okresu okupacji, 1,1–1,4 tys. wykonywało swoje obowiązki w Urzędzie Namiestnika Rzeszy. Pohl dodaje, że w administracji Warthelandu zatrudniono także dość dużo kobiet, lecz zajmowały one z reguły podrzędne stanowiska.

Pohl podnosi zarazem, że w przeciwieństwie do sytuacji w Niemczech, stosunki urzędnicze w Warthegau nie były tak skostniałe. Dlatego też Greiser i jego zaplecze nie musieli się zmagać z tradycyjnymi koteriami w tym środowisku[92]. W tym kontekście Markus Krzoska w artykule o volksdeutschach w Kraju Warty pisze, że miejscowi Niemcy etniczni, tzn. ci, którzy podpisali volkslistę bądź stanowili niemiecką mniejszość narodową na tych tere-

[88] I. Heinemann, *Rasa, ziemia*…, s. 379.
[89] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 400.
[90] A. Nolzen, *Die NSDAP, der Krieg und die deutsche Gesellschaft* [w:] *Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg*, t. 9: *Die deutsche Kriegsgesellschaft 1939 bis 1945. Politisierung, Vernichtung, Überleben*, red. J. Echternkamp, München 2004, s. 119–120.
[91] W. Porzycki, *Posłuszni*…, s. 66 i n.
[92] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 400.

nach jeszcze przed wojną, nie odgrywali poważniejszej roli w polityce kadrowej kierownictwa politycznego. Jedynie 5–6 proc. ich reprezentantów wchodziło w skład personelu urzędniczego Gau. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku kolonistów przybyłych do okręgu w ramach akcji „Powrót do Rzeszy", którzy również nie byli licznie reprezentowani w aparacie administracyjnym (4–5 proc.)[93]. Ten deficyt przesiedleńców w biurokracji wynikał często z ich niewystarczającej znajomości języka niemieckiego. Blisko 90 proc. pracowników administracji pochodziło ze starej Rzeszy. Autor ocenia jednocześnie, że w trakcie wojny przybyło stamtąd do Warthelandu ok. 400 tys. Niemców. Co więcej, jak podkreśla Krzoska, przy naborze nadburmistrzów i starostów powiatowych uwzględniano prawie tylko kandydatów z Niemiec, którzy nie należeli do kręgu zauszników Greisera z Gdańska. Wystarczy tu podać przykład poznańskiego nadburmistrza Gerharda Schefflera, pochodzącego z Wrocławia (Breslau), nadburmistrza Gniezna (Gnesen) Juliusa Lorenza z Bremerhaven, nadburmistrza Łodzi (Litzmannstadt) Wernera Ventzkiego[94] ze Słupska (Stolp) czy wspomnianego już prezydenta rejencji kaliskiej, a później łódzkiej – Friedricha Uebelhöra z Rothenburga ob der Tauber[95].

Krzoska stawia tezę, że im niższa była funkcja w hierarchii urzędniczej, tym większe było prawdopodobieństwo, iż pełnił ją przedstawiciel zbiorowości volksdeutschów lub przesiedleńców. Według niego, Greiser i jego otoczenie nie ufali volksdeutschom, szczególnie tym z centralnej Polski (okolice Łodzi), którym zarzucali słabą niemiecką świadomość narodową i zbyt dużą uległość wobec ludności polskiej. W rezultacie członkowie grup Niemców etnicznych stanowili najczęściej służbę pomocniczą w administracji, bez większych możliwości awansu zawodowego. Warto dodać, że niedopuszczanie przesiedleńców do stanowisk nie było zresztą fenomenem Kraju Warty. W pozostałych okręgach na ziemiach wcielonych i w starej Rzeszy często uniemożliwiano im nawet wstąpienie do NSDAP. Już na początku 1941 r. można mówić o tym, że proces obsady personalnej urzędów w Warthegau został w znacznym stopniu zakończony. Krzoska zauważa ponadto, że wielu dostojników oraz urzędników Kraju Warty wywodziło się ze wschodnich regionów Rzeszy lub miało związki z tymi terytoriami. Oprócz Greisera, który urodził się w 1897 r. w Środzie Wielkopolskiej niedaleko Poznania, nie podaje on jednak dalszych konkretnych przykładów[96].

---

[93] Werner Röhr szacuje, że w końcu 1944 r. liczba osadników w Warthegau wynosiła ok. 630 tys. osób, według Dirka Jachomowskiego zaś było to ponad 536 tys. Przybywali oni do okręgu z państw bałtyckich, z Bośni i obszaru Morza Czarnego, Wołynia, Galicji Wschodniej i znad Narwi, z ziemi chełmskiej i Lubelszczyzny, a także z Besarabii, Bukowiny i Dobrudży (W. Röhr, *„Reichsgau Wartheland" 1939–1945. Vom „Exerzierplatz des praktischen Nationalsozialismus" zum „Mustergau"*, „Bulletin für Faschismus- und Weltkriegsforschung" 2002, t. 18, s. 46–47; D. Jachomowski, *Die Umsiedlung der Bessarabien-*…, s. I).

[94] Więcej o postaci Ventzkiego zob. P. Klein, *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt" 1940–1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburg 2009, s. 231–236.

[95] M. Krzoska, *Volksdeutsche im Warthegau* [w:] *Umgesiedelt – Vertrieben. Deutschbalten und Polen 1939–1945 im Warthegau*, red. E. Neander, A. Sakson, Marburg 2010, s. 67–68, 72–73, 76.

[96] *Ibidem*, s. 72–73.

Krzoska podnosi również, bazując na wnioskach Wiesława Porzyckiego[97], że z racji niedostatku źródeł niemożliwe jest dokładne ustalenie pochodzenia urzędników w Warthelandzie. W skali całego okręgu dla 28 proc. z nich w ogóle nie można znaleźć reprezentatywnych danych o ich proweniencji[98]. Na podstawie fragmentarycznych statystyk z zachowanych akt ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu można jednak stwierdzić, że w placówkach nadburmistrzów w Łodzi i Poznaniu w 1940 r. volksdeutsche stanowili odpowiednio 74,5 proc. i 16,5 proc. personelu. W 1941 r. część z nich pełniła funkcję komisarzy urzędowych na szczeblu administracji lokalnej w rejencjach inowrocławskiej (13,6 proc.), łódzkiej (8 proc.) i poznańskiej (33,7 proc.). W żadnym rejonie Kraju Warty nie było natomiast komisarza wywodzącego się ze środowiska kolonistów. Również w gronie radnych miejskich większość stanowisk okupowali funkcjonariusze partyjni ze starej Rzeszy. Z 29 radnych Poznania zaledwie 8 było z Warthelandu, natomiast we władzach pozostałych miast Gau nie zasiadał żaden przedstawiciel miejscowych Niemców etnicznych[99].

Krzoska dowodzi, że w przybudówkach NSDAP i aparacie bezpieczeństwa SS volksdeutsche również nie byli licznie reprezentowani. Wystarczy wspomnieć, że Wilhelm Koppe, wyższy dowódca SS i policji w Warthegau w latach 1939–1943, pochodził z Hildesheim, Rolf-Heinz Höppner zaś, szef UWZ i wydziału SD w Poznaniu – z Siegmar w Saksonii. Z kolei Otto Bradfisch, kierownik Gestapo w Łodzi i późniejszy komisaryczny nadburmistrz tego miasta (1943–1944), wywodził się z Zweibrücken. Krzoska podaje też przykład szefa Kripo (policji kryminalnej) w Łodzi – Waltera Zirpinsa, który przybył do okręgu z Königshütte w Bawarii. Niemniej zdarzało się sporadycznie, że przedstawiciele przedwojennej mniejszości niemieckiej ściśle współpracowali z kierownictwem partii w Warthelandzie. Na przykład Ulrich Uhle, poznański właściciel ziemski i deputowany do Reichstagu, w latach wojny pełnił funkcję jednego z inspektorów okręgu z ramienia NSDAP i nosił nawet tytuł „wodza grupy narodowościowej Niemców etnicznych" (Führer der volksdeutschen Volksgruppe). W tym kontekście Krzoska wymienia jeszcze Kurta Rapkę – jednego z lokalnych przywódców Hitlerjugend, oraz Valentina Polcucha, kierującego wydziałem propagandy prasowej partii w Kraju Warty[100].

---

[97] W. Porzycki, *Posłuszni*…, s. 96–99.

[98] Tzn. danych dotyczących tego, czy urzędnicy ci pochodzili ze starej Rzeszy, czy byli miejscowymi volksdeutschami lub też przesiedleńcami.

[99] M. Krzoska, *Volksdeutsche im Warthegau* [w:] *Umgesiedelt – Vertrieben*…, s. 73–74, 76. Jak udowadnia Wiesław Porzycki, Niemcy z Rzeszy *per saldo* stanowili zdecydowaną mniejszość kadry urzędniczej w Warthegau. W urzędach prezesów rejencji i większych aglomeracjach odsetek ich był wyższy, w mniej ważnych – niższy. Na przykład według stanu z 1 IV 1940 r., zarządy takich ośrodków rejencji kaliskiej, jak Brzeziny, Łask, Ozorków, Pabianice funkcjonowały zupełnie bez Niemców z Rzeszy. W urzędzie nadburmistrza Kalisza zaś na 36 Niemców ze starej Rzeszy przypadało 75 Niemców miejscowych i 46 kolonistów. Z kolei w placówkach nadburmistrzów w Łodzi i Poznaniu zatrudnionych było zdaniem Porzyckiego odpowiednio 6,6 proc. i 48,5 proc. przesiedleńców (W. Porzycki, *Posłuszni*…, s. 97–98).

[100] M. Krzoska, *Volksdeutsche im Warthegau* [w:] *Umgesiedelt – Vertrieben*…, s. 76.

Warto zaznaczyć, że w historiografii niemieckiej brakuje całościowego opracowania dotyczącego charakterystyki struktury, zadań i personelu administracyjnego nie tylko w Warthegau, lecz także na innych polskich terenach inkorporowanych do Rzeszy. Po 1990 r. tylko nieliczni uczeni niemieccy (jak Pohl czy Krzoska) powołują się na wnikliwą monografię wspomnianego Wiesława Porzyckiego, który kompleksowo przedstawił środowisko i aktywność niemieckich urzędników w okręgu Greisera. Brak niemieckiego dzieła podejmującego to zagadnienie jest tym bardziej dostrzegalny, że podobna monografia odnosząca się do elit władzy oraz kadr administracji na innych ziemiach polskich okupowanych przez III Rzeszę, tj. w GG, została już w RFN opublikowana[101]. W tamtejszej literaturze występuje także deficyt pozycji traktujących gruntownie o organizacji, kadrach i funkcjonowaniu NSDAP w Kraju Warty. Również i w tym zakresie uczeni niemieccy opierają się często na pracach polskich historyków[102].

Tematem, który często pojawia się w piśmiennictwie niemieckim dotyczącym Kraju Warty, jest rola różnorodnych agend SS i samego Heinricha Himmlera w kształtowaniu polityki w „minipaństwie Greisera". O zagadnieniu tym pisali zwłaszcza tacy uczeni RFN, jak Michael Alberti, Dieter Pohl, Peter Longerich, Ruth Bettina Birn, Peter Klein, Alexander Kranz, Philipp Marti, Hans Buchheim oraz Martin Broszat. W opinii Albertiego aparat SS i policji stanowił drugi filar władzy w Warthelandzie. Alberti zwraca uwagę, że szczególna pozycja SS wynikała ze specjalnych zadań w sferze polityki rasowej, które instytucja ta miała wykonywać na ziemiach wschodnich. Stąd też przydzielono jej o wiele większy zakres kompetencji niż w starej Rzeszy. Już w końcu listopada 1939 r. gen. Walter Petzel, dowódca Okręgu Wojskowego XXI z siedzibą w Poznaniu, stwierdzał, że SS wykracza daleko poza ramy realizacji „narodowościowo-politycznych zadań specjalnych"[103] (volkspolitische Sonderaufträge), ingerując w działania administracji oraz budując „państwo w państwie". Reprezentantem SS i Himmlera w Kraju Warty, ale także na innych polskich obszarach anektowanych był wyższy dowódca SS i policji[104]. Pohl udowadnia, że funkcja ta wykazywała strukturalne podobieństwa do nowego typu władzy w okręgu Greisera, ponie-

[101] M. Roth, *Herrenmenschen. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen 2007.

[102] Nawiązują m.in. do następujących dzieł: C. Łuczak, *„Kraj Warty" 1939–1945…*; *idem*, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996; D. Matelski, *Ludność niemiecka w Kraju Warty (1939–1945)* [w:] *Polska – Niemcy – mniejszość niemiecka w Wielkopolsce. Przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Sakson, Poznań 1994, s. 105–127; W. Porzycki, *Posłuszni…*; E. Jędrzejewski, *Administracja i NSDAP w systemie okupacyjnym ziem polskich włączonych do Trzeciej Rzeszy (1939–1945)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1977, t. 27.

[103] Tzn. prześladowań i egzekucji wrogów politycznych oraz rasowych reżimu, zwłaszcza Żydów i reprezentantów polskiej inteligencji; zob. więcej W. Jacobmeyer, *Der Überfall auf Polen und der neue Charakter des Krieges* [w:] *September 1939. Krieg, Besatzung, Widerstand in Polen*, red. C. Kleßmann, Göttingen 1989, s. 16–37; M. Alberti, *„Exerzierplatz des Nationalsozialismus". Der Reichsgau Wartheland 1939–1941* [w:] *Genesis des Genozids…*, s. 111 i n.

[104] M. Alberti, *Die Verfolgung…*, s. 67.

waż była również wyrazem „stopienia się organizacji państwowej i partyjnej". Podkreśla on, że bezwzględny terror hitlerowski i brutalne represje wobec miejscowej ludności były w dużym stopniu efektem wzrostu znaczenia i uprawnień wyższego dowódcy SS i policji, które to stanowisko nie miało dotąd w Niemczech większego strategicznego znaczenia[105]. Pohl wyraża pogląd, że w Kraju Warty doszło do powstania swoistej symbiozy administracji i aparatu SS oraz policji, co miało swoje źródła w dobrych relacjach osobistych Greisera z Himmlerem[106].

Peter Longerich w biografii Himmlera odnotowuje, że wyżsi dowódcy SS i policji mieli odegrać kluczową rolę w polityce ludnościowej w okupowanej Polsce. Reichsführer SS uczynił ich odpowiedzialnymi za transport ludzi, którzy mieli zostać deportowani, i osiedlenie etnicznych Niemców. On też mianował wyższego dowódcę SS i policji stałym przedstawicielem namiestnika Rzeszy w Warthelandzie. Miał on być zarazem zastępcą Greisera w sferze polityki rasowo-demograficznej, tzn. we wprowadzaniu „nowego porządku etnicznego" na tych ziemiach[107]. Ernst Klee w leksykonie na temat ważnych osobistości doby III Rzeszy podaje, że w latach 1939–1943 dowódcą SS i policji w Warthegau był SS-Obergruppenführer Wilhelm Koppe. Należał on do grona weteranów wojennych, po 1918 r. zaś prowadził hurtownię wyrobów spożywczych i tytoniowych. Koppe wstąpił do NSDAP w 1930 r., do SS zaś dwa lata później. W 1934 r. został mianowany dowódcą SS w Wolnym Mieście Gdańsku, wówczas też został członkiem Służby Bezpieczeństwa. W latach 1935–1939 stał na czele Gestapo w Lipsku[108]. Ruth B. Birn w książce o wyższych dowódcach SS i policji na terenach okupowanych przez Niemcy hitlerowskie podkreśla, że Koppe znany był z „nadzwyczaj gorączkowego", „nadmiernie niespokojnego" i „spontanicznie agresywnego" stylu zarządzania[109].

Peter Klein w swojej pracy o zarządzie łódzkiego getta stwierdza, że już od listopada 1939 r. między Greiserem i Koppem dochodziło do walk o wpływy w okręgu, w którym zaledwie po kilku miesiącach zwycięzcą okazał się namiestnik Rzeszy[110]. Dieter Pohl wskazuje, że miarą sukcesu Greisera było przejęcie przez niego stanowiska oficjalnego zastępcy Himmlera jako Komisarza Rzeszy do spraw Konsolidacji Narodu Niemieckiego[111]. Niemniej faktycznym wykonawcą tej funkcji i pełnomocnikiem Himmlera w kwestiach osadnictwa

[105] Więcej o roli i zadaniach wyższego dowódcy SS i policji w starej Rzeszy zob. H. Buchheim, *Die Höheren SS- und Polizeiführer*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1963, z. 4, s. 362 i n.

[106] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig*…, s. 401–402.

[107] P. Longerich, *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. S. Szymański, J. Skowroński, Warszawa 2014, s. 539 (wyd. niem. *Heinrich Himmler. Eine Biographie*, München 2008).

[108] E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*…, s. 330.

[109] R.B. Birn, *Die Höheren SS- und Polizeiführer. Himmlers Vertreter im Reich und in den besetzten Gebieten*, Düsseldorf 1986, s. 105 i n.

[110] P. Klein, *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt"*…, s. 141–147.

[111] *De facto* zastępcy Komisarza Rzeszy ds. Osadnictwa, gdyż – jak zwraca uwagę Isabel Heinemann – oficjalnie na takie właśnie stanowisko Führer mianował Himmlera 7 X 1939 r. Hitler powierzył mu zadanie sprowadzania (Rückführung) Niemców etnicznych z zagranicy i „zniemczenia" okupowanej Polski zachodniej. Reichsführer

pozostawał wyższy dowódca SS i policji[112]. Z kolei Ruth B. Birn utrzymuje, że między tymi dwoma funkcjonariuszami reżimu nigdy nie miały miejsca większe spory kompetencyjne czy ambicjonalne. W jej ocenie bowiem linie polityki rasowej Greisera znakomicie pokrywały się ze strategią regionalnego dowódcy SS, stąd też nie występowało *de facto* żadne pole do potencjalnego konfliktu[113]. Podobny pogląd wyraża również Michael Alberti, który dowodzi, że w przeciwieństwie do Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie czy GG w Kraju Warty panowało daleko idące porozumienie między wyższym dowódcą SS i policji a tamtejszym kierownictwem politycznym[114].

Alexander Kranz w przywoływanej już monografii o strukturze administracji cywilnej i polityce demograficznej w Kraju Warty podnosi, że Koppe był bezpośrednio podporządkowany namiestnikowi Rzeszy. Niemniej jako pełnomocnik Himmlera w sprawach osadnictwa miał on dostęp do wszystkich instytucji SS i policji na tym obszarze oraz odpowiadał przed Greiserem tylko w kwestiach, które nie dotyczyły jego aktywności w sferze, jak to określił Martin Broszat, „gospodarowania ludźmi" (Menscheneinsatz)[115]. Stąd też zdarzały się niekiedy sytuacje, w których Koppe mógł angażować do swoich celów poszczególne urzędy podporządkowane namiestnikowi Rzeszy bez konieczności uprzedniego informowania go o tym[116]. Reprezentujący starszą generację uczonych niemieckich Hans Buchheim (ur. 1922 r.) w książce o anatomii „państwa SS" podnosi, że Koppe był przedstawicielem Reichsführera SS w okręgu. Jądrem jego działalności miało być zabezpieczenie „politycznej administracji" i politycznych interesów Himmlera oraz SS[117]. Alberti wskazuje natomiast, że Koppe sprawował również nadzór nad inspektorem Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa oraz inspektorem Policji Porządkowej w Kraju Warty, którzy byli z kolei bezpośrednio podporządkowani odpowiednim komórkom Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy[118].

Następcą Koppego[119] w roli wyższego dowódcy SS i policji w Warthegau został SS-Obergruppenführer Theodor Berkelmann, który wcześniej piastował to stanowisko w Luksemburgu. Jego misja w okręgu Greisera nie trwała jednak długo, gdyż 27 grudnia 1943 r. zmarł

SS sam wybrał sobie tytuł Komisarza Rzeszy do spraw Konsolidacji Narodu Niemieckiego na określenie piastowanego przez siebie urzędu (*eadem*, *Rasa, ziemia…*, s. 167–168).

[112] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig…*, s. 402.

[113] R.B. Birn, *Die Höheren SS- und Polizeiführer…*, s. 196.

[114] M. Alberti, *Die Verfolgung…*, s. 69.

[115] M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, tłum. E. Kazimierczak, W. Leder, Warszawa 1999, s. 332–333 (wyd. niem. *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, München 1963).

[116] A. Kranz, *Reichsstatthalter Arthur Greiser…*, s. 37.

[117] H. Buchheim, *Die SS – das Herrschaftsinstrument: Befehl und Gehorsam* [w:] *Anatomie des SS-Staates*, t. 1, red. M. Broszat, H.-A. Jacobsen, H. Krausnick, Freiburg 1965, t. 1, s. 136 i n.

[118] M. Alberti, *Die Verfolgung…*, s. 69–70.

[119] Został on w listopadzie 1943 r. oddelegowany przez Himmlera do sprawowania analogicznej funkcji w GG. Po wojnie Koppe był dyrektorem fabryki czekolady w RFN. Nigdy nie poniósł kary za zbrodnie popełnione w Polsce (A. Kranz, *Reichsstatthalter Arthur Greiser…,* s. 39).

w Poznaniu (guz mózgu). Po krótkim czasie zastąpił go Heinz Reinefarth, *nota bene* urodzony w 1903 r. w Gnieźnie, należącym wówczas do pruskiej Prowincji Poznańskiej. Philipp Marti w artykule biograficznym o Reinefarcie pisze, że należał on do freikorpsów, pod koniec lat dwudziestych zaś ukończył prawo. W 1932 r. wstąpił do NSDAP, a rok później do SS. Po wybuchu wojny, w latach 1942–1943 sprawował funkcję generalnego inspektora administracji w Protektoracie Czech i Moraw, a także szefa urzędu prawa z ramienia Policji Porządkowej (Orpo). Następnie Himmler skierował Reinefartha do Warthelandu, gdzie 25 stycznia 1944 r. przejął on obowiązki wyższego dowódcy SS i policji[120]. Co interesujące, zdaniem Ruth B. Birn, Reinefarth rozpoczął swoje urzędowanie dopiero 20 kwietnia 1944 r.[121] Kazimierz Leszczyński, podobnie jak Philipp Marti, podaje, że Reinefarth objął swoją funkcję 29 stycznia 1944 r.[122]

Philipp Marti udowadnia, że Reinefarthowi nie udało się zbudować w Warthelandzie władzy opartej na silnym zapleczu osobowym. Ponadto, w drugiej połowie 1944 r. rzadko pojawiał się on w Poznaniu, gdyż w tym czasie zajmował się m.in. pacyfikacją powstania warszawskiego[123]. Peter Klein i Michael Alberti zwracają w swoich pracach uwagę, że wpływy Reinefartha w obszarze polityki narodowościowej czy gettoizacji Żydów były znacznie ograniczone, gdyż nie mógł on w praktyce kontrolować podwładnych w aparacie SS i policji, a także w instytucjach zajmujących się wysiedleniami miejscowej ludności do GG oraz osadnictwem Niemców etnicznych (UWZ i EWZ[124]). Marti przywołuje zresztą powojenną wypowiedź samego Reinefartha, w której ten usprawiedliwiał się, że jego stanowisko w Warthegau było „całkowicie zbędne". Niemniej, według tego badacza, Reinefarth starał się odgrywać aktywną rolę w polityce ludnościowej. Świadczy o tym chociażby jego inicjatywa z końca kwietnia 1944 r. dotycząca konieczności zwiększenia „ewakuacji" Polaków z Kraju Warty tak, ażeby zrobić więcej miejsca dla przeszło 100 tys. przybyłych do okręgu Niemców etnicznych z rejonu Morza Czarnego[125]. Uczeni niemieccy są zgodni, że Heinz Reinefarth[126],

[120] P. Marti, *Die zwei Karrieren des Heinz Reinefarth: Vom „Henker von Warschau" zum Bürgermeister von Westerland*, „Demokratische Geschichte. Jahrbuch für Schleswig-Holstein" 2011, t. 22, s. 169–172.

[121] R.B. Birn, *Die Höheren SS- und Polizeiführer*…, s. 344.

[122] K. Leszczyński, *Heinz Reinefarth*, Warszawa 1961, s. 21.

[123] P. Marti, *Die zwei Karrieren*…, s. 171–173. Reinefarth dowodził oddziałami, które dokonały rzezi Woli, tj. trwającej od 5 VIII 1944 r. masakry mieszkańców tej dzielnicy, w czasie której zamordowano według różnych szacunków 30–60 tys. osób, w większości cywilów (zob. więcej W. Borodziej, *The Warsaw Uprising of 1944*, Madison 2006, s. 78–81; P. Gursztyn, *Rzeź Woli. Zbrodnia nierozliczona*, Warszawa 2014; M. Getter, *Straty ludzkie i materialne w Powstaniu Warszawskim*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2004, t. 8–9, s. 62–74; K. Leszczyński, *Heinz Reinefarth*…, s. 27–34).

[124] Na temat Centrali Imigracyjnej i Centrali Przesiedleńczej zob. M. Leniger, *Nationalsozialistische „Volkstumsarbeit" und Umsiedlungspolitik 1939–1945. Von der Minderheitenbetreuung zur Siedlerauslese*, Berlin 2006, s. 148–223; M. Roth, *Nationalsozialistische Umsiedlungspolitik im besetzten Polen – Ziele, beteiligte Institutionen, Methoden und Ergebnisse* [w:] *Umgesiedelt – Vertrieben*…, s. 9–20.

[125] P. Marti, *Die zwei Karrieren*…, s. 172.

[126] Burmistrz miasta Westerland (1951–1967) – od 1958 r. również poseł do parlamentu krajowego w Szlezwiku-Holsztynie. Nigdy nie został ukarany za zbrodnie, których dopuścił się na ziemiach polskich (m.in. A. Mix,

podobnie jak Wilhelm Koppe, ponoszą odpowiedzialność za niezliczone zbrodnie i bezwzględne represje wobec ludności polskiej oraz żydowskiej w okupowanej Polsce.

W kwestii roli agend SS na niższych szczeblach hierarchii władzy w Kraju Warty Dieter Pohl stwierdza, że także na tym poziomie funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa zgodnie współpracowali z Greiserem i jego pomocnikami, czego symbolem było „ścisłe personalne powiązanie obu aparatów". Na przykład szef Służby Bezpieczeństwa Ernst Damzog[127] przez dłuższy czas pełnił również funkcję kierownika Biura Spraw Etnicznych okręgu (Gauamt für Volkstumsfragen), jego następcą na tym partyjnym stanowisku zaś został wspomniany już Rolf-Heinz Höppner. Z kolei Franz Dudzus, szef Referatu ds. Kościelnych w Urzędzie Namiestnika Rzeszy, należał wcześniej do Gestapo. Ważną postacią w okręgu był również SS-Obersturmbannführer Albert Rapp[128], szef głównego biura SD w Poznaniu oraz naczelnik Specjalnego Sztabu ds. Ewakuacji i Wywiezienia Polaków i Żydów do GG (Sonderstab für die Evakuierung und den Abtransport der Polen und Juden in das Generalgouvernement)[129], a także SS-Obersturmbannführer Hermann Krumey, który stał na czele filii Centrali Przesiedleńczej w Łodzi. Szerzej o tym drugim dygnitarzu nazistowskim pisze Kerstin Freudiger w monografii na temat prawnego rozrachunku ze zbrodniami III Rzeszy w RFN[130].

Dieter Pohl podkreśla, że również wielu innych pracowników w urzędzie namiestnika było członkami SS. Jego zdaniem, bliska współpraca kierownictwa politycznego i aparatu represji przekładała się przede wszystkim na masowe zbrodnie dokonywane na Polakach i Żydach. Przedstawiciele władz okręgu i SS nieraz wręcz prześcigali się w zbrodniczych inicjatywach[131]. Jak podaje Ruth B. Birn, w maju 1942 r. Greiser zwrócił się do Himmlera z prośbą o zezwolenie na wymordowanie 35 tys. Polaków chorych na gruźlicę. Reichsführer SS nie przystał jednak na tak radykalną propozycję namiestnika, obawiając się reakcji zagranicy oraz miejscowej ludności[132].

Heinz Reinefarth. Vom Henker zum Bürgermeister, http://www.stern.de/politik/geschichte/heinz-reinefarth-vom-henker-zum-buergermeister-632957.html, dostęp: 10 IX 2015 r.).

[127] Co interesujące, jeszcze przed I wojną światową Damzog pełnił służbę jako policjant kryminalny m.in. w Gnieźnie (wówczas Gnesen). O wątku tym pisze jedynie amerykańska uczona Catherine Epstein w publikacji *Wzorcowy nazista. Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty* (tłum. J. Włodarczyk, Wrocław 2012, s. 146); więcej o Damzogu zob. również M. Wildt, *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2003, s. 934.

[128] O postaci Rappa zob. K.-M. Mallmann, *Lebenslänglich. Wie die Beweiskette gegen Albert Rapp geschmiedet wurde* [w:] *Die Gestapo nach 1945. Karrieren, Konflikte. Konstruktionen*, red. K.-M. Mallmann, A. Angrick, Darmstadt 2009, s. 256 i n.

[129] W kwietniu 1940 r. sztab ten przemianowano na Centralę Przesiedleńczą (UWZ).

[130] K. Freudiger, *Die juristische Aufarbeitung von NS-Verbrechen*, Tübingen 2002, s. 97–98.

[131] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig…*, s. 402.

[132] R.B. Birn, *Die Höheren SS- und Polizeiführer…*, s. 197. Ten dezyderat Greisera możemy znaleźć w zbiorze dokumentów *Aus dem Vorschlag Arthur Greisers an Heinrich Himmler vom 1. Mai 1942 zur Vernichtung von Tbc-Kranken Polen* [w:] *Die faschistische Okkupationspolitik in Polen (1939–1945). Dokumentenauswahl und Einleitung*, red. W. Röhr, Ost-Berlin 1989 („Europa unterm Hakenkreuz", t. 2), s. 218. Co ciekawe, Hans Buchheim w artykule o wyższych dowódcach SS i policji podaje, że eksterminowanych miało być wówczas 20–25 tys. chorych na gruźlicę Polaków (H. Buchheim, *Die Höheren…*, s. 377).

Himmler odgrywał też nieraz rolę arbitra w sporach między poszczególnymi namiestnikami na Wschodzie, szczególnie między Greiserem i Forsterem, którzy mieli skrajnie odmienne podejście do sposobów realizacji polityki germanizacji, w tym przede wszystkim do procedury wpisywania ludności ze swoich okręgów na volkslistę. Problem ten rozpatrują w historiografii RFN m.in. Isabel Heinemann, Gerhard Wolf, Martin Broszat, Peter Longerich, Alexander Kranz, Dieter Schenk czy Johannes Frackowiak. Gerhard Wolf w monografii o programie zniemczania w okupowanej Polsce konstatuje, że Greiser rozpoczął proces wprowadzania niemieckiej listy narodowościowej już w końcu października 1939 r.[133] Isabel Heinemann zwraca uwagę, że jako najważniejsze przesłanki przyjęcia na tę listę namiestnik wyznaczył kryteria polityczne i kulturowe, takie jak posługiwanie się językiem niemieckim, wyznanie ewangelickie, posyłanie dzieci do niemieckich szkół czy niemieckie imiona dzieci. Linia Greisera kolidowała jednak z polityką etniczną SS, uważającego „wartość rasową" za najważniejsze kryterium oceny volksdeutschów. W odpowiedzi na te praktyki Greisera, Himmler wydał 12 września 1940 r. „Zarządzenie o kontroli i selekcji ludności na wcielonych terenach wschodnich", którego potwierdzeniem oraz uzupełnieniem było „Rozporządzenie o niemieckiej liście narodowościowej i niemieckiej przynależności państwowej na wcielonych terenach wschodnich" z 4 marca 1941 r.[134]

Peter Longerich podnosi, że na mocy powyższych edyktów wyróżniono cztery kategorie volksdeutschów[135]. Akcentuje on, że główny problem z volkslistą polegał na ustaleniu, kto należy do grupy III i IV. W tym celu Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS prowadził politykę poddania tych mniej więcej dwóch milionów osób na obszarach wcielonych indywidualnej ocenie. Nie jest jednak jasne, ile osób rzeczywiście zweryfikowano. Rozpoczęto od oceny szacunkowo 1,9 mln kandydatów z Prus Zachodnich i Górnego Śląska. Longerich i Wolf odnotowują w swoich studiach, że Himmler spotkał się ze sprzeciwem wobec jego planów indywidualnej oceny rasowej ze strony namiestników Rzeszy, w tym zwłaszcza Forstera i Greisera[136]. Heinemann konstatuje natomiast, że w Kraju Warty po krótkich przepychankach i oporze ze strony namiestnika badania rasowe rozpoczęto

[133] G. Wolf, *Ideologie und Herrschaftsrationalität. Nationalsozialistische Germanisierungspolitik in Polen*, Hamburg 2012, s. 273 i n.

[134] I. Heinemann, *Rasa, ziemia…*, s. 221–225.

[135] Longerich wskazuje, że grupy I i II miały obejmować tych, których sklasyfikowano jako Niemców, i te osoby miały otrzymać obywatelstwo niemieckie. Grupa III przewidziana była dla tych, którzy „z biegiem lat wytworzyli więzi z Polakami", niemniej mają „potencjał rasowy", by stać się „pełnymi członkami niemieckiej wspólnoty narodowej". Do grupy tej zaliczano np. Polaków czy Polki pozostających w związkach małżeńskich z Niemkami czy Niemcami, których rodziny uważały się za „niemieckie". Jej członkom przyznawano niemiecką przynależność państwową, ale nie prawa obywatela Rzeszy. Natomiast etniczni Niemcy, którzy „związali się politycznie na dobre i na złe z Polakami", należeli do grupy IV i przyznano im obywatelstwo niemieckie tylko tymczasowo. Członkowie grup III i IV byli zobligowani do przeprowadzki do starej Rzeszy (P. Longerich, *Himmler…*, s. 560–561; I. Heinemann, *Rasa, ziemia…*, s. 223–224).

[136] G. Wolf, *Ideologie und Herrschaftsrationalität…*, s. 481; P. Longerich, *Himmler…*, s. 561–562.

w 1942 r. W ich rezultacie ok. 65 tys. ludzi zostało ocenionych jako podpadających pod grupę III i IV[137].

Z kolei Johannes Frackowiak w artykule o niemieckiej liście narodowościowej pisze, że Forster prowadził politykę germanizacji opartą na kryterium asymilacji, gdyż dążył do wpisania na listę prawie wszystkich przedstawicieli miejscowej ludności, nie bacząc na kryteria rasowe SS[138]. Greiser konsekwentnie oponował przeciwko masowemu rejestrowaniu volksdeutschów przez Forstera i często zgłaszał w tej sprawie zastrzeżenia do Reichsführera SS, który również był zirytowany postępowaniem namiestnika Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie. Heinemann wskazuje, że mimo licznych upomnień Himmlera Forster uporczywie trwał przy swojej „liberalnej" praktyce wpisów na volkslistę. Powołując się na studium Czesława Madajczyka[139] o polityce III Rzeszy w okupowanej Polsce, Heinemann podaje, że na początku 1943 r. w grupie III DVL w okręgu Forstera było już co najmniej 726 tys. ludzi[140]. W opinii Broszata Greiser natomiast był radykalnym rzecznikiem wprowadzenia całkowitej segregacji rasowej w Kraju Warty. Dlatego też przywilej otrzymania obywatelstwa Rzeszy rezerwował tylko dla osób pochodzenia niemieckiego, ograniczając przy tym drastycznie przyjęcia do grupy III (według stanu ze stycznia 1944 r. było w niej tylko 65 tys. volksdeutschów)[141].

Alexander Kranz stawia tezę, że różnice poglądów pomiędzy Greiserem i Forsterem w kwestii metod germanizacji były odzwierciedleniem struktury samego ruchu hitlerowskiego, w którego łonie dochodziło do wielu rozbieżności i sporów angażujących różnorodne instytucje oraz przywódców reżimu. Mimo że Hitler wyznaczył obu namiestnikom ten sam cel, czyli szybkie zniemczenie swoich okręgów, to obaj stosowali inne środki w polityce ludnościowej[142]. Werner Röhr szacuje, że do stycznia 1944 r. na volkslistę w Warthegau wciągnięto tylko 510–512 tys. osób, w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie zaś 976 tys. Z kolei według polskiego historyka Ryszarda Kaczmarka liczby te wynosiły odpowiednio 476 tys. oraz 1 mln 153 tys. ludzi[143].

W podsumowaniu przeglądu historiografii niemieckiej na temat ustroju polityczno-administracyjnego Kraju Warty w latach 1939–1945 należy zaznaczyć, że zagadnienie

---

[137] I. Heinemann, *Rasa, ziemia…*, s. 231–235.

[138] J. Frackowiak, *Die „Deutsche Volksliste" als Instrument der nationalsozialistischen Germanisierungspolitik in den annektierten Gebieten Polens 1939–1945* [w:] *Nationalistische Politik und Ressentiments. Deutsche und Polen von 1871 bis zur Gegenwart*, red. J. Frackowiak, Göttingen 2013, s. 219; zob. też D. Schenk, *Albert Forster – gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, Gdańsk 2002, s. 296 i n. (wyd. niem. *Hitlers Mann in Danzig. Albert Forster und die NS-Verbrechen in Danzig–Westpreußen*, Bonn 2000).

[139] C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce…*, t. 1, s. 415.

[140] I. Heinemann, *Rasa, ziemia…*, s. 228.

[141] M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik…*, s. 112–127.

[142] A. Kranz, *Reichsstatthalter Arthur Greiser…, s.* 65–66.

[143] W. Röhr, *„Reichsgau Wartheland" 1939–1945. Vom „Exerzierplatz des praktischen Nationalsozialismus" zum „Mustergau"*, „Bulletin für Faschismus- und Weltkriegsforschung" 2002, t. 18, s. 51; R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010, s. 412.

to pojawia się najczęściej w charakterze drugoplanowego elementu rozważań badaczy na temat okręgu Greisera jako „laboratorium polityki rasowej" narodowego socjalizmu czy szerzej – okupacji Polski przez III Rzeszę. W związku z tym problematyka ta wciąż nie jest gruntownie opracowana w tamtejszym piśmiennictwie, w którym brakuje ponadto całościowej monografii naukowej o Warthelandzie. Jak już wspomniano, kwestia ta opisywana jest w literaturze RFN pod kątem narracji strukturalistycznej, w której uwypukla się znaczenie rywalizacji o wpływy instytucji państwowych i partyjnych reżimu. Kraj Warty, którego gauleiter nieraz toczył zażarte spory z ministerstwami Rzeszy czy innymi podmiotami władzy w Berlinie, jest trafnym przykładem polikracji nazistowskiej. Zarazem okręg ten jako poligon nazizmu w dziedzinie polityki rasowo-demograficznej miał zdaniem uczonych niemieckich stanowić wzór daleko posuniętego zespolenia administracji publicznej z NSDAP, które planowano wprowadzić po wojnie również w starej Rzeszy. Trudno nie oprzeć się jednak wrażeniu, że dominujące w piśmiennictwie RFN strukturalistyczne podejście do zagadnienia ustroju politycznego Warthegau prowadzi często do rozmycia odpowiedzialności za zbrodnie konkretnych osób z najwyższych kręgów władz, a także z niższych szczebli administracji oraz instytucji bezpieczeństwa okręgu, które wprowadzały w życie bezwzględną politykę segregacji rasowej, wysiedleń i eksterminacji.

W opisie systemu i realiów politycznych w Warthelandzie historycy niemieccy opierają się niejednokrotnie na ustaleniach polskich badaczy, co niewątpliwie zwiększa wartość poznawczą i świadczy o rzetelności merytorycznej ich opracowań. Wystarczy tu wymienić chociażby takich uczonych, jak Martin Broszat, Werner Röhr, Michael Alberti, Diemut Majer, Markus Krzoska, Dieter Pohl, Alexander Kranz, Bernhard Rosenkötter czy Isabel Heinemann. W swoich studiach przywołali oni dzieła m.in. Czesława Łuczaka, Karola Mariana Pospieszalskiego, Włodzimierza Jastrzębskiego, Mirosława Cygańskiego, Kazimierza Leszczyńskiego, Dariusza Matelskiego, Stanisława Nawrockiego, Czesława Madajczyka czy Wiesława Porzyckiego[144]. Nie są to oczywiście ich jedyne źródła odniesienia

[144] M.in. W. Porzycki, *Posłuszni…*; *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939–1945. Materiały z konferencji*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1993; S. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Wysiedlanie ludności z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1960, nr 12, s. 15 i n.; *Niemiecka Lista Narodowa w „Kraju Warty". Wybór dokumentów z objaśnieniami w jęz. polskim i francuskim*, red. K.M. Pospieszalski, Poznań 1949 („Documenta Occupationis", t. 4); *Hitlerowskie „prawo" okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów*, cz. 1: *Ziemie „wcielone"*, red. K.M. Pospieszalski, Poznań 1952 („Documenta Occupationis", t. 5); Z. Janowicz, *Ustrój policji na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939–1945*, Poznań 1950; K. Leszczyński, *Heinz Reinefarth…*; S. Nawrocki, *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego wrzesień–październik 1939*, Poznań 1966; *idem*, *Organizacja i działalność Urzędu Namiestnika Rzeszy w Kraju Warty*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny" 1996, t. 4; *idem*, *Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty 1939–1945*, Poznań 1970; *idem*, *Terror policyjny w „Kraju Warty" 1939–1945*, Poznań 1973; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce…*; D. Matelski, *Ludność niemiecka w Kraju Warty…*; C. Łuczak,

i nie kopiują oni ustaleń polskich uczonych w tym zakresie. Czerpią oni bowiem w przeważającej mierze ze zbiorów archiwalnych przechowywanych na terenie Niemiec (jak np. z materiałów Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, Archiwum Federalnego w Berlinie i Koblencji oraz Federalnego Archiwum Wojskowego we Fryburgu Bryzgowijskim) oraz z rodzimej historiografii, w tym przede wszystkim ze wspomnianych w tekście prac Martina Broszata, Dietera Rebentischa, Karla Teppego, Wolfganga Jacobmeyera, Isabel Heinemann, Michaela Albertiego czy Götza Aly'ego. Co więcej, badacze niemieccy przytaczają także często publikacje natury propagandowej, administracyjnej i prawnej rodem z III Rzeszy[145].

Rzadziej historycy RFN korzystają natomiast z zasobów archiwalnych zgromadzonych w Polsce, które dotyczą Warthegau. Wyjątkiem pod tym względem są przede wszystkim dzieła Diemuta Majera, Michaela Albertiego i Bernharda Rosenköttera, którzy sięgnęli m.in. po zbiory Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, archiwów państwowych w Poznaniu i Łodzi, Instytutu Zachodniego, a także Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi. Trzeba jednak dodać, że o ile literatura polska obfituje, co zrozumiałe, w pozycje dotyczące masowych zbrodni i polityki okupanta w Kraju Warty, o tyle występuje w niej deficyt prac dotyczących *stricte* ustroju administracyjnego tego okręgu. W dziedzinie tej możemy wyszczególnić jedynie opracowania Zbigniewa Janowicza, Wiesława Porzyckiego, Edwarda Jędrzejewskiego i Stanisława Nawrockiego[146], które podobnie jak publikacje niemieckich uczonych w dalszym ciągu nie tworzą kompleksowego obrazu funkcjonowania kierownictwa politycznego oraz poszczególnych ogniw administracji i NSDAP w Warthelandzie.

Położenie ludności polskiej w tzw. Kraju Warty w okresie hitlerowskiej okupacji, Poznań 1990 („Documenta Occupationis", t. 13); *idem*, *Dzień po dniu w okupowanej Wielkopolsce i na Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty). Kalendarium wydarzeń 1939–1945*, Poznań 1993; *idem*, *„Kraj Warty"…*; M. Cygański, *Policja kryminalna i porządkowa III Rzeszy w Łodzi i rejencji łódzkiej (1939–1945 r.)*, „Rocznik Łódzki" 1972, t. 16, s. 27–65; *idem*, *Działalność urzędu rejencji w Łodzi pod kierownictwem F. Ubelhöra i W. Mosera w latach 1939–1942*, „Rocznik Łódzki" 1975, t. 20.

[145] M.in. A. Greiser, *Aufbau im Warthegau*, „Der Schulungsbrief" 1941, nr 8, s. 68–76; *Die Grossdeutsche Aufgabe im Wartheland*, „Nationalsozialistische Monatshefte" 1941, nr 12, s. 46–50; J. Goebbels, *Der kulturelle Aufbau im Osten wird vom Gesamtreich getragen. Ansprache zur Eröffnung des Reichsgautheaters, gehalten im Grossen Haus am 18. März 1941*, „Wartheland" 1941, nr 1, s. 1 i n.; F. Uebelhoer, *Der Aufbau im Regierungsbezirk Litzmannstadt* [w:] *Der Osten des Warthelandes*, red. F. Gissibl, Litzmannstadt 1940, s. 255 i n.; A. Greiser, *Der Aufbau im Osten*, Jena 1942; *Verordnungsblatt des Chefs der Zivilverwaltung beim Militärbefehlshaber von Posen*, Posen 1939; *Verordnungsblatt des Reichsstatthalters im Reichsgau Wartheland*, Posen 1939–1944.

[146] E. Jędrzejewski, *Administracja i NSDAP w systemie okupacyjnym ziem polskich włączonych do Trzeciej Rzeszy (1939–1945)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1977, t. 27; W. Porzycki, *Posłuszni…*; S. Nawrocki, *Organizacja i działalność Urzędu Namiestnika Rzeszy w Kraju Warty*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny" 1996, t. 4; Z. Janowicz, *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939–1945. Tzw. okręgi Kraju Warty i Gdańska–Prus Zachodnich*, Poznań 1951.

The Political and Administrative System of Reichsgau Wartheland in 1939–1945 in the Light of the Newest Historiography of the German Federal Republic

Reichsgau Wartheland has been presented in the most recent research by historians from the German Federal Republic, particularly since the 1990s, in the contest of mass atrocities committed by the Third Reich in the occupied Europe, including primarily the Holocaust, displacement of members of the oppressed nations and ethnic cleansing. Academic publications describe it as a "testing ground for National Socialism" where the local authorities implemented the demographic change programme for the sake of Germanisation. The issue that is mentioned by the way of such reflection undertaken by German scholars on numerous occasions is the political and administrative system in Wartheland, i.e. the structures and methods used to govern the area. Historians from the German Federal Republic point to the structure and the catalogue of the occupational system. First, they present Arthur Greiser's powers as the Reich Governor and Gauleiter of Wartheland and the manner he exercised his authority. They present the structure and the scope of individual regional institutions of the Nazi party and the state. Many such bodies were part of the terror system of the SS and were responsible for the implementation of the Germanisation programme, including mass deportation of the local population, settlement of Germans, and robbery of the Polish assets. According to the German researchers, Warthegau was supposed to serve as a model of an advanced integration of the public administration and NSDAP, which was to be introduced in the old Reich after the war.

Bibliografia

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Breitinger H., *Als Deutschenseelsorger in Posen und im Warthegau 1934–1945. Erinnerungen*, Moguncja 1984.

Goebbels J., *Dzienniki*, t. 2: *1939–1943*, wstęp i oprac. E.C. Król, Warszawa 2013.

Goebbels J., *Der kulturelle Aufbau im Osten wird vom Gesamtreich getragen. Ansprache zur Eröffnung des Reichsgautheaters, gehalten im Grossen Haus am 18. März 1941*, „Wartheland" 1941, nr 1.

Die faschistische Okkupationspolitik in Polen (1939–1945). Dokumentenauswahl und Einleitung, red. W. Röhr, Ost-Berlin 1989 („Europa unterm Hakenkreuz", t. 2).

Greiser A., *Der Aufbau im Osten*, Jena 1942.

Greiser A., *Aufbau im Warthegau*, „Der Schulungsbrief" 1941, nr 8.

Die Grossdeutsche Aufgabe im Wartheland, „Nationalsozialistische Monatshefte" 1941, nr 12.

Hitlerowskie „prawo" okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów, cz. 1: *Ziemie „wcielone"*, red. K.M. Pospieszalski, Poznań 1952 („Documenta Occupationis", t. 5).

Hohenstein A., *Wartheländisches Tagebuch aus den Jahren 1941/42*, Stuttgart 1961.

Łuczak C., *Położenie ludności polskiej w tzw. Kraju Warty w okresie hitlerowskiej okupacji,* Poznań 1990 („Documenta Occupationis", t. 13).

Nauka, planowanie, wypędzenia. Generalny Plan Wschodni narodowych socjalistów. Katalog wystawy Niemieckiej Wspólnoty Badawczej, red. D. Hüsken, tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr, Bonn–Berlin 2006.

Niemiecka Lista Narodowa w „Kraju Warty". Wybór dokumentów z objaśnieniami w jęz. polskim i francuskim, red. K.M. Pospieszalski, Poznań 1949 („Documenta Occupationis", t. 4).

Proces Artura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, Warszawa 1946.

Siegmund H., *Rückblick: Erinnerungen eines Staatsdieners in bewegter Zeit*, Raisdorf 1999.

Taschenbuch für Verwaltungsbeamte 1942, red. Dr. Warnack, Berlin 1942.

Uebelhoer F., *Der Aufbau im Regierungsbezirk Litzmannstadt* [w:] *Der Osten des Warthelandes*, red. F. Gissibl, Litzmannstadt 1940.

„Verordnungsblatt des Chefs der Zivilverwaltung beim Militärbefehlshaber von Posen", Posen 1939.

„Verordnungsblatt des Reichsstatthalters im Reichsgau Wartheland", Posen 1939–1944.

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej, t. 1 i 2, red. C. Madajczyk, Warszawa 1977.

OPRACOWANIA

Alberti M., *„Exerzierplatz des Nationalsozialismus" – Der Reichsgau Wartheland 1939–1941* [w:] *Genesis des Genozids – Polen 1939–1941*, red. K.-M. Mallmann, B. Musiał, Darmstadt 2004.

Alberti M., *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden 2006.

Aly G., *„Endlösung". Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, Frankfurt am Main 1999.

Aly G., *Państwo Hitlera*, Gdańsk 2006 (wyd. niem. *Hitlers Volksstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus*, tłum. W. Łygaś, Frankfurt am Main 2005).

Aly G., Heim S., *Vordenker der Vernichtung. Auschwitz und die deutschen Pläne für eine neue europäische Ordnung*, Frankfurt am Main 1995.

Beer M., *Die Entwicklung der Gaswagen beim Mord an den Juden*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1987, z. 3.

Benz W., *Typologie der Herrschaftsformen in den Gebieten unter deutschem Einfluss* [w:] *Die Bürokratie der Okkupation. Strukturen der Herrschaft und Verwaltung im besetzten Europa*, red. W. Benz, Ph.H.J. Houwink ten Cate, G. Otto, Berlin 1998.

Birn R.B., *Die Höheren SS- und Polizeiführer. Himmlers Vertreter im Reich und in den besetzten Gebieten*, Düsseldorf 1986.

Borodziej W., *The Warsaw Uprising of 1944*, Madison 2006.

Bömelburg H.-J., Musiał B., *Die deutsche Besatzungspolitik in Polen 1939–1945* [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen. Eine Einführung*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000.

Broszat M., *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, tłum. E. Kazimierczak, W. Leder, Warszawa 1999.

Broszat M., *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Frankfurt am Main 1965.

Buchheim H., *Die Höheren SS- und Polizeiführer*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1963, z. 4.

Buchheim H., *Die SS – das Herrschaftsinstrument: Befehl und Gehorsam* [w:] *Anatomie des SS-Staates*, t. 1, red. M. Broszat, H.-A. Jacobsen, H. Krausnick, Freiburg 1965.

Buddrus M., *Totale Erziehung für den totalen Krieg. Hitlerjugend und nationalsozialistische Jugendpolitik*, München 2003.

Chinciński T., *Niemiecka okupacja w Polsce 1939–1945. Stan i kierunki badań*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej" 2013, t. 5.

Die Chronik des Gettos Lodz/Litzmannstadt, t. 1–5: *1941–1944*, red. S. Feuchert, E. Leibfried, J. Riecke, Göttingen 2007.

Cygański M., *Działalność urzędu rejencji w Łodzi pod kierownictwem F. Ubelhöra i W. Mosera w latach 1939–1942*, „Rocznik Łódzki" 1975, t. 20.

Cygański M., *Gestapo w Łodzi*, Łódź 1974.

Cygański M., *Policja kryminalna i porządkowa III Rzeszy w Łodzi i rejencji łódzkiej (1939–1945 r.)*, „Rocznik Łódzki" 1972, t. 16.

Datner S., Gumkowski J., Leszczyński K., *Wysiedlanie ludności z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1960, nr 12.

Dieckmann C., *Deutsche Besatzungspolitik in Litauen 1941–1944*, Göttingen 2011.

Dingell J., *Zur Tätigkeit der Haupttreuhandstelle Ost, Treuhandstelle Posen 1939 bis 1945*, Frankfurt am Main 2003.

Epstein C., *Wzorcowy nazista. Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, tłum. J. Włodarczyk, Wrocław 2012.

Frackowiak J., *Die „Deutsche Volksliste" als Instrument der nationalsozialistischen Germanisierungspolitik in den annektierten Gebieten Polens 1939–1945* [w:] *Nationalistische Politik und Ressentiments. Deutsche und Polen von 1871 bis zur Gegenwart*, red. J. Frackowiak, Göttingen 2013.

Freudiger K., *Die juristische Aufarbeitung von NS-Verbrechen*, Tübingen 2002.

Der „Generalplan Ost". Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik, red. M. Rössler, S. Schleiermacher, Berlin 1993.

Getter M., *Straty ludzkie i materialne w Powstaniu Warszawskim*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2004, t. 8–9.

Gursztyn P., *Rzeź Woli. Zbrodnia nierozliczona*, Warszawa 2014.

Gürtler P., *Nationalsozialismus und evangelische Kirchen im Warthegau: Die Trennung von Staat und Kirche im nationalsozialistischen Weltanschauungsstaat*, Göttingen 1958.

Gutschow N., *Ordnungswahn. Architekten planen im „eingedeutschten Osten" 1939–1945*, Gütersloh–Berlin 2001.

Gutschow N., *Stadtplanung im Warthegau 1939–1944* [w:] *Der „Generalplan Ost". Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik*, red. M. Rössler, S. Schleiermacher, Berlin 1993.

Hehn J. von, *Die Umsiedlung der baltischen Deutschen: Das letzte Kapitel baltischdeutscher Geschichte*, Marburg an der Lahn 1984.

Heiber H., *Der Generalplan Ost*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1958, z. 3.

Heinemann I., *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, tłum. J. Górny, Gdańsk 2014 (wyd. niem. *„Rasse, Siedlung, deutsches Blut". Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neuordnung Europas*, Göttingen 2003).

Heinemann I., *Wissenschaft – Planung – Vertreibung. Neuordnungskonzepte und Umsiedlungspolitik im 20. Jahrhundert*, red. I. Heinemann, P. Wagner, Stuttgart 2006.

Herbert U., *Fremdarbeiter. Politik und Praxis des „Ausländer-Einsatzes" in der Kriegswirtschaft des Dritten Reiches*, Bonn 1999.

Herbert U., *Werner Best. Studium biograficzne. O radykalizmie, światopoglądzie i rozsądku 1903–1989*, tłum. M. Kurkowska, Warszawa 2007 (wyd. niem. *Best. Biographische Studien über Radikalismus, Weltanschauung und Vernunft. 1903–1989*, Bonn 1996).

Hildebrand K., *Monokratie oder Polykratie? Hilters Herrschaft und das Dritte Reich* [w:] *Der Führerstaat, Mythos und Realität*, red. G. Hirschfeld, L. Kettenacker, Stuttgart 1981.

Der Holocaust in der polnischen Erinnerungskultur. Geschichte, Erinnerung, Politik, red. A. Wolff-Powęska, P. Forecki, Frankfurt am Main 2012.

Hüttenberger P., *Die Gauleiter. Studie zum Wandel des Machtgefüges in der NSDAP*, Stuttgart 1969.

Jachomowski D., *Die Umsiedlung der Bessarabien-, Bukowina- und Dobrudschadeutschen: von der Volksgruppe in Rumänien zur „Siedlungsbrücke" an der Reichsgrenze*, München 1984.

Jacobmeyer W., *Der Überfall auf Polen und der neue Charakter des Krieges* [w:] *September 1939. Krieg, Besatzung, Widerstand in Polen*, red. C. Kleßmann, Göttingen 1989.

Jaczyńska A., *Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna – „Pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie"* = *Sonderlaboratorium SS. Raum Zamość als „Erster Siedlungsbereich im Generalgouvernement"*, tłum. W. Niemirowski = *The SS Sonderlaboratorium. The Zamość Region: „The first settlement area in the Generalgouvernement"*, tłum. K. Rusiłowicz, Lublin 2012.

Janowicz Z., *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939–1945. Tzw. okręgi Kraju Warty i Gdańska–Prus Zachodnich*, Poznań 1951.

Janowicz Z., *Ustrój policji na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939–1945*, Poznań 1950.

Jędrzejewski E., *Administracja i NSDAP w systemie okupacyjnym ziem polskich włączonych do Trzeciej Rzeszy (1939–1945)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1977, t. 27.

Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.

Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.

Kershaw I., *The Nazi Dictatorship. Problems and Perspectives of Interpretation*, London 1993.

Kiekenap B., *Der Stellvertreter aus Krähenwinkel. Biografische Notizen über Kurt Schmalz (1906––1964)*, Braunschweig 2012.

Klee E., *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2003.

Klein P., *Behördenbeamte oder Gefolgschaftsmitglieder? Arthur Greisers Personalpolitik in Posen* [w:] *Gewalt und Alltag im besetzten Polen 1939–1945*, red. J. Böhler, Osnabrück 2012.

Klein P., *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt" 1940 bis 1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburg 2009.

Klein P., *Kulmhof/Chelmno* [w:] *Der Ort des Terrors. Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager*, t. 8, red. W. Benz, B. Distel, München 2008.

Kneifel E., *Die Evangelische Kirche im Wartheland-Ost (Lodz), ihr Aufbau und ihre Auseinandersetzung mit dem Nationalsozialismus 1939–1945*, Vierkirchen b. München 1976.

Kotzian O., *Die Umsiedler. Die Deutschen aus West-Wolhynien, Galizien, der Bukowina, Bessarabien, der Dobrudscha und in der Karpatenukraine*, t. 11, München 2004

Kranz A., *Reichsstatthalter Arthur Greiser und die „Zivilverwaltung" im Wartheland 1939/40. Die Bevölkerungspolitik in der ersten Phase der deutschen Besatzungsherrschaft in Polen*, Potsdam 2010.

Krzoska M., *Volksdeutsche im Warthegau* [w:] *Umgesiedelt – Vertrieben. Deutschbalten und Polen 1939–1945 im Warthegau*, red. E. Neander, A. Sakson, Marburg 2010.

Lang J. von, *Der Sekretär: Martin Bormann, der Mann, der Hitler beherrschte*, München 1987.

Leniger M., *Nationalsozialistische „Volkstumsarbeit" und Umsiedlungspolitik 1939–1945. Von der Minderheitenbetreuung zur Siedlerauslese*, Berlin 2006.

Leszczyński K., *Heinz Reinefarth*, Warszawa 1961.

Lilla J., *Statisten in Uniform. Die Mitglieder des Reichstags 1933–1945. Ein biographisches Handbuch*, Düsseldorf 2004.

Linne K., *Volkstumspolitik und Arbeiterrekrutierung im Reichsgau Wartheland* [w:] *Arbeitskräfte als Kriegsbeute: der Fall Ost- und Südosteuropa, 1939–1945*, Berlin 2011.

Longerich P., *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. S. Szymański, J. Skowroński, Warszawa 2014 (wyd. niem. *Heinrich Himmler. Eine Biographie*, München 2008).

Longerich P., *Hitlers Stellvertreter. Führung der Partei und Kontrolle des Staatsapparates durch den Stab Heß und die Partei-Kanzlei Bormann*, München 1992.

Loose I., *Kredite für NS-Verbrechen. Die deutschen Kreditinstitute in Polen und die Ausraubung der polnischen und jüdischen Bevölkerung 1939–1945*, München 2007.

Łuczak C., *Die Ansiedlung der deutschen Bevölkerung im besetzten Polen (1939–1945)*, „Studia Historiae Oeconomicae" 1978, t. 13.

Łuczak C., *Dzień po dniu w okupowanej Wielkopolsce i na Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty). Kalendarium wydarzeń 1939–1945*, Poznań 1993.

Łuczak C., *„Kraj Warty" 1939–1945. Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*, Poznań 1972.

Łuczak C., *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996.

Madajczyk C., *Die deutsche Besatzungspolitik in Polen*, Wiesbaden 1967.

Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970 (wyd. niem. *Die Okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Ost-Berlin 1987).

Madajczyk C., *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*, München 1994.

Mai U., *Rasse und Raum. Agrarpolitik, Sozial- und Raumplanung im NS-Staat*, Paderborn 2002.

Majer D., *„Narodowo obcy" w Trzeciej Rzeszy. Przyczynek do narodowo-socjalistycznego ustawodawstwa i praktyki prawniczej w administracji i wymiarze sprawiedliwości ze szczególnym uwzględnieniem ziem wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa*, tłum. T. Skoczny, Warszawa 1989 (wyd. niem. *„Fremdvölkische" im Dritten Reich. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Rechtssetzung und Rechtspraxis in Verwaltung und Justiz unter besonderer Berücksichtigung der eingegliederten Ostgebiete und des Generalgouvernements*, Boppard am Rhein 1981).

Mallmann K.-M., *Lebenslänglich. Wie die Beweiskette gegen Albert Rapp geschmiedet wurde* [w:] *Die Gestapo nach 1945. Karrieren, Konflikte, Konstruktionen*, red. K.-M. Mallmann, A. Angrick, Darmstadt 2009.

Marti P., *Die zwei Karrieren des Heinz Reinefarth: Vom „Henker von Warschau" zum Bürgermeister von Westerland*, „Demokratische Geschichte. Jahrbuch für Schleswig-Holstein" 2011, t. 22.

Matelski D., *Ludność niemiecka w Kraju Warty (1939–1945)* [w:] *Polska – Niemcy – mniejszość niemiecka w Wielkopolsce. Przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Sakson, Poznań 1994.

Mommsen H., *Beamtentum im Dritten Reich*, Stuttgart 1966.

Nawrocki S., *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego wrzesień–październik 1939 r.*, Poznań 1966.

Nawrocki S., *Organizacja i działalność Urzędu Namiestnika Rzeszy w Kraju Warty*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny" 1996, t. 4.

Nawrocki S., *Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty 1939–1945*, Poznań 1970.

Nawrocki S., *Terror policyjny w „Kraju Warty" 1939–1945*, Poznań 1973.

Nolzen A., *Die NSDAP, der Krieg und die deutsche Gesellschaft* [w:] *Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg*, t. 9: *Die deutsche Kriegsgesellschaft 1939 bis 1945. Politisierung, Vernichtung, Überleben*, red. J. Echternkamp, München 2004.

Okupacja niemiecka ziem polskich (1939–1945) w historiografii polskiej i niemieckiej. Dyskusja przeprowadzona przez S. Piątkowskiego z udziałem A. Gąsiorowskiego, R. Kaczmarka i K. Ziemera, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2009, t. 14.

Pohl D., *Die Reichsgaue Danzig–Westpreussen und Wartheland. Koloniale Verwaltung oder Modell für die zukünftige Gauverwaltung* [w:] *Die NS-Gaue. Regionale Mittelinstanzen im zentralistischen „Führerstaat"*, red. J. John, H. Möller, T. Schaarschmidt, München 2007.

Pohl D., *Völkermord an den Juden* [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen. Eine Einführung*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000.

Porzycki W., *Posłuszni aż do śmierci. Niemieccy urzędnicy w Kraju Warty 1939–1945*, Poznań 1997.

Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939–1945. Materiały z konferencji, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1993.

Pyta W., *„Menschenökonomie". Das Ineinandergreifen von ländlicher Sozialraumgestaltung und rassenbiologischer Bevölkerungspolitik im NS-Staat*, „Historische Zeitschrift" 2001, t. 273.

Rademacher M., *Handbuch der NSDAP-Gaue 1928–1945. Die Amtsträger der NSDAP und ihrer Organisationen auf Gau- und Kreisebene in Deutschland und Österreich sowie in den Reichsgauen Danzig–Westpreußen, Sudetenland und Wartheland*, Norderstedt 2000.

Rebentisch D., *Führerstaat und Verwaltung im Zweiten Weltkrieg. Verfassungsentwicklung und Verwaltungspolitik 1939–1945*, Stuttgart–Wiesbaden 1989.

Rhode A., *Die Evangelische Kirche in Posen und Pommerellen. Erfahrungen und Erlebnisse in drei Jahrzehnten 1914–1945*, cz. 2, Lüneburg 1984.

Rosenkötter B., *Treuhandpolitik. Die „Haupttreuhandstelle Ost" und der Raub polnischer Vermögen 1939–1945*, Essen 2003.

Roth K.H., *Erster „Generalplan Ost" (April/May 1940) von Konrad Meyer*, „Mitteilungen der Dokumentationsstelle zur NS-Sozialpolitik" 1985, t. 1.

Roth M., *Herrenmenschen. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen 2007.

Roth M., *Nationalsozialistische Umsiedlungspolitik im besetzten Polen – Ziele, beteiligte Institutionen, Methoden und Ergebnisse* [w:] *Umgesiedelt – Vertrieben. Deutschbalten und Polen 1939–1945 im Warthegau*, red. E. Neander, A. Sakson, Marburg 2010.

Röhr W., *„Neuordnung Europas" – Vor 60 Jahren. Die „Aktion Zamosc" und der „Generalplan Ost"*, „Junge Welt", 28 XI 2002.

Röhr W., *„Reichsgau Wartheland" 1939–1945. Vom „Exerzierplatz des praktischen Nationalsozialismus" zum „Mustergau"*, „Bulletin für Faschismus- und Weltkriegsforschung" 2002, t. 18.

Rössler M., *„Wissenschaft und Lebensraum". Geographische Ostforschung im Nationalsozialismus*, Berlin 1990.

Schenk D., *Albert Forster – gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, Gdańsk 2002 (wyd. niem. *Hitlers Mann in Danzig. Albert Forster und die NS-Verbrechen in Danzig–Westpreussen*, Bonn 2000).

Schenk D., *Gdańsk 1930–1945. Koniec pewnego Wolnego Miasta*, tłum. J.W. Sawicki, Gdańsk 2014 (wyd. niem. *Danzig 1930–1945. Das Ende einer Freien Stadt*, Berlin 2013).

Schulz A., *Regierungsbezirk Zichenau* [w:] *Das „Großdeutsche Reich" und die Juden. Nationalsozialistische Verfolgung in den „angegliederten" Gebieten*, red. W. Gruner, J. Osterloh, Frankfurt am Main–New York 2010.

Stasiewski B., *Die Kirchenpolitik des Nationalsozialismus im Warthegau 1939–1945*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1959, t. 7.

Steinbacher S., *„Musterstadt" Auschwitz. Germanisierungspolitik und Judenmord in Ostoberschlesien*, München 1999.

Śmigiel K., *Die katholische Kirche im Reichsgau Wartheland*, Dortmund 1984 (wyd. polskie *Kościół katolicki w tzw. Okręgu Warty 1939–1945*, Lublin 1979).

Teppe K., *Die NSDAP und die Ministerialbürokratie. Zum Machtkampf zwischen dem Reichsminister des Innern und der NSDAP um die Entscheidungsgewalt in den annektierten Gebieten am Beispiel der Kontroverse um die Einsetzung der Gauräte 1940/41*, „Der Staat" 1976, t. 15.

Umbreit H., *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977.

Urban T., *Der Verlust. Die Vertreibung der Deutschen und Polen im 20. Jahrhundert*, München 2004.

Volkmann H.-E., *Zur Ansiedlung der Deutschbalten im „Warthegau"*, „Zeitschrift für Ostforschung" 1981, t. 30.

Wagner B.C., *IG Auschwitz. Zwangsarbeit und Vernichtung von Häftlingen des Lagers Monowitz 1941–1945*, München 2000.

Wasser B., *Himmlers Raumplanung im Osten. Der Generalplan Ost in Polen 1940–1944*, Basel 1993.

Wehler H.-U., *Intentionalisten, Strukturalisten und das Theoriedefizit der Zeitgeschichte* [w:] *Land ohne Unterschichten? Neue Essays zur deutschen Geschichte*, red. H.-U. Wehler, München 2010.

Węcki M., *Fritz Bracht (1899–1945). Nazistowski zarządca Górnego Śląska w latach II wojny światowej*, Katowice 2014.

Wildt M., *„Eine neue Ordnung der ethnographischen Verhältnisse". Hitlers Reichstagsrede vom 6. Oktober 1939*, „Zeithistorische Forschungen/Studies in Contemporary History" 2006, t. 3.

Wildt M., *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2003.

Wippermann W., *Der „Deutsche Drang nach Osten". Ideologie und Wirklichkeit eines politischen Schalgwortes*, Darmstadt 1981.

Wistrich R.S., *Wer war wer im Dritten Reich. Ein biographisches Lexikon: Anhänger, Mitläufer, Gegner aus Politik, Wirtschaft, Militär, Kunst und Wissenschaft*, Frankfurt am Main 1993.

Wixforth H., *Ein Bankier während und nach dem Holocaust. Die wechselvolle Karriere des Hugo Ratzmann* [w:] *Unternehmer und NS-Verbrechen: Wirtschaftseliten im Dritten Reich und in Bundesrepublik Deutschland*, red. J. Osterloh, H. Wixforth, Frankfurt am Main 2014.

Wolf G., *Ideologie und Herrschaftsrationalität. Nationalsozialistische Germanisierungspolitik in Polen*, Hamburg 2012.

Zellhuber A., *„Unsere Verwaltung treibt einer Katastrophe zu…". Das Reichsministerium für die besetzten Ostgebiete und die deutsche Besatzungsherrschaft in der Sowjetunion 1941–1945*, München 2006.

Zipfel F., *Kirchenkampf in Deutschland 1933–1945. Religionsverfolgung und Selbstbehauptung der Kirchen in der nationalsozialistischen Zeit*, Berlin 1965.

Publikacje internetowe

Mix A., *Heinz Reinefarth. Vom Henker zum Bürgermeister*, http://www.stern.de/politik/geschichte/heinz-reinefarth-vom-henker-zum-buergermeister-632957.html (dostęp: 10 IX 2015 r.).

Wichert W., *Chaos i przyzwolenie. Polikratyczna struktura reżimu hitlerowskiego do 1939 r.*, http://histmag.org/?id=3084 (dostęp: 8 VII 2015 r.).

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Sławomir Kalbarczyk

Radianśki orhany derżawnoji bezpeky u 1939 – czerwni 1941 r. Dokumenty HDA SB Ukrajiny, red. W. Danyłenko, S. Kokin, Wydawniczyj dim „Kyjewo-Mohylańska akademija", Kyjiw 2009 (seria „Bilsze Ne Tajemno", t. 3)

Działalność sowieckiego aparatu represji w latach 1939–1941 z oczywistych względów budzi zainteresowanie polskich historyków. W tym okresie intensywnie „pacyfikował" on podbitą w wyniku agresji z 17 września 1939 r. wschodnią część Polski, przeprowadzając rozstrzeliwania, aresztowania i deportacje tej części miejscowej ludności, którą uznał za wrogą władzy sowieckiej. Znaczącą część tej „pracy" – jak swoje zbrodnicze działania nazywali sami pracownicy sowieckiego aparatu represji – wykonali funkcjonariusze Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych Ukrainy – NKWD USRS. Kierował nimi (od 3 września 1939 r.) Iwan Sierow, postać, która także potem wyjątkowo niechlubnie zapisała się na kartach historii naszego kraju, już choćby z powodu zorganizowania na początku 1945 r. podstępnego porwania do Moskwy 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego.

Publikację tomu zawierającego materiały Wydzielonego Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy powitać zatem należy z dużym zadowoleniem jako możliwość uzupełnienia wiedzy o antypolskich działaniach NKWD Ukrainy w okresie, kiedy Związek Sowiecki i III Rzeszę łączyła przyjaźń. Uzupełnienia, bo omawiana publikacja nie jest ani pierwszym, ani jedynym wydawnictwem źródłowym obrazującym to zagadnienie[1]. Niemniej jednak podkreślić należy, że *Radianśki orhany…* są pierwszą edycją źródłową, która całościowo obejmuje działania sowieckiego aparatu represji na Kresach Wschodnich w latach 1939–1941 (tzw. pierwsza sowiecka okupacja Kresów przez ZSRS) – a także na Ukrainie[2]. Wbrew pozorom oba te zakresy tematyczne są ze sobą w znacznej mierze powiązane.

---

[1] Z poprzednich wymienić można (w porządku chronologicznym): I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukrajini 1917–1953. Suspilno-politicznyj ta istoryko-prawowyj analiz*, t. 1–2, Kyjiw 1994; *Deportaciji. Zachidni zemli Ukrajiny kincia 30-tych – poczatku 50-ch rr. Dokumenty, materiały, spohady u trioch tomach*, t. 1: *1939–1945*, Lwiw 1996; O. Romaniw, I. Feduszczak, *Zachidnoukrajińska trahedija*, Lwiw–Nju Jork 2002; *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 1–2, wybór i oprac. naukowe Z. Gajowniczek i in., tłum. M. Słoń-Nowaczyk, A. Tiergalinskij, Warszawa–Moskwa 2001.

[2] Jeśli chodzi o Ukrainę, to wcześniejszy okres, obejmujący lata 1918–1938, omawia wydawnictwo *CzK–GPU–NKWD w Ukrajini. Osoby, fakty, dokumenty*, Kyjiw 1997. W porównaniu z recenzowanym tomem jest to jednak publikacja skromniejsza objętościowo, mimo że obejmuje znacznie dłuższy okres funkcjonowania sowieckich organów bezpieczeństwa Ukrainy.

Publikacja jest imponująca pod względem objętościowym, liczy bowiem 1310 stron gęstego druku i obejmuje 504 dokumenty. Ich tematyka jest zróżnicowana – w znacznej części obrazują one działania organów bezpieczeństwa na terenie Ukraińskiej SRS w żaden sposób nie związane ze sprawami polskimi. Mimo to omawiany tom przedstawia wysoką wartość dla badaczy historii Polski – co postaramy się przekonująco uzasadnić w dalszej części recenzji.

Uwagi wstępne kończymy informacją, że wprowadzenie do wydawnictwa, zatytułowane *Paląca prawda historii: dokumenty HDA SB Ukrainy o działalności sowieckich organów bezpieczeństwa państwowego w latach 1939–1941*, autorstwa Wołodymyra Barana i Wasyla Danyłenki, zostało napisane w języku ukraińskim, natomiast same dokumenty publikowane są w języku oryginałów, tj. po rosyjsku; również aparat naukowy, tj. przypisy, którymi opatrzono dokumenty, zredagowano w języku ukraińskim.

We wprowadzeniu przypomniano dotychczasowe edycje dokumentów dotyczących działalności NKWD na Ukrainie oraz przedstawiono tło historyczne w celu ułatwienia zrozumienia treści dokumentów. Wydawnictwo zaopatrzono w indeks nazwisk i nazw geograficznych, a także wykaz skrótów.

Tom podzielono na 5 rozdziałów – w tym też układzie dokonujemy jego prezentacji. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy tak obszernym wydawnictwie nie wszystkie dokumenty da się omówić, a nawet wymienić (sam spis dokumentów zamieszczonych w tomie liczy 39 stron drobnego druku). Koncentrujemy się na tych, które nie były dotąd drukowane – one bowiem stanowią „wartość dodaną" recenzowanego wydawnictwa.

W rozdziale pierwszym – *Nakazy, dyrektywy ta instrukciji szczodo orhanizaciji dijalnosti orhaniw derżawnoji bezpeky* – zamieszczono dokumenty o charakterze normatywnym. Ich omówienie zaczniemy od dokumentów, które wzbogacają bazę dokumentacyjną dotyczącą polskich jeńców wojennych w niewoli sowieckiej.

Chronologicznie pierwszy jest telefonogram Berii nr 22100, wysłany 3 października 1939 r. do przebywających we Lwowie jego zastępcy Wsiewołoda Mierkułowa oraz szefa NKWD Ukrainy Sierowa[3]. Dokument ten nie był dotąd drukowany; z drugiej strony nie stanowi jednak jakiegoś istotnego *novum*, będąc nieco zmienioną wersją znanego rozkazu Berii nr 001177 z 3 października 1939 r., który regulował sposób postępowania wobec poszczególnych kategorii polskich jeńców wojennych[4]. Inaczej jest w odniesieniu do dyrektywy Berii z 4 października 1939 r. w sprawie budowy drogi Nowogród Wołyński – Lwów[5],

[3] *Telefonohrama narkoma wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji stosowno wijśkowopołonenych kołysznioji polśkoji armiji*, 3 żowtnia 1939 r., dok. nr 24, s. 63–64.

[4] *1939 październik 3, Moskwa – Rozkaz Ł. Berii nr 001177 w sprawie zwolnienia niektórych grup jeńców wojennych oraz ustalenia kategorii jeńców wojennych podlegających skierowaniu do odpowiednich obozów* [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny sierpień 1939 – marzec 1940*, red. naukowa i oprac. W. Materski, Warszawa 1995, s. 134–135.

[5] *Dyrektywa narkoma wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro kompłektuwannia taboru wijśkowopołonenych dla budiwnyctwa dorohy Nowohrad-Wołyńśkyj – Lwiw*, 4 żowtnia 1939 r., dok. nr 25, s. 64–65.

która do dotychczasowej wiedzy wnosi nowe, istotne elementy. Dokument ten, którego adresatem był naczelnik budowy drogi Nowogród Wołyński – Lwów, mjr bezpieczeństwa państwowego I. Fiediukow, kładł nacisk na wyjaśnienie zatrzymanym do budowy drogi polskim jeńcom wojennym (było to 25 tys. szeregowych), że zostaną zwolnieni po zakończeniu prac nad pierwszą nitką drogi, tj. do końca grudnia 1939 r. Do jeńców należało się odnosić dobrze i zapewnić im życie kulturalne, a najlepiej pracujących nagradzać premiami. W dokumencie dochodzi do głosu klasowe podejście władz sowieckich do polskich jeńców wojennych – szeregowych: nie byli oni traktowani jako wrogowie „władz sowieckich", a jeśli część z nich postanowiły one czasowo zatrzymać w niewoli, nie był to akt represji, lecz ekonomicznego pragmatyzmu.

Następny dokument dotyczący polskich jeńców wojennych, rozkaz zastępcy Berii Wsiewołoda Czernyszowa z 27 grudnia 1939 r.[6], nakazywał wysyłać jeńców wojennych z punktów przyjęć, z obozu do obozu, oraz do dyspozycji organów operacyjnych NKWD wyłącznie na polecenie Zarządu do spraw Jeńców Wojennych NKWD ZSRS. Wszelkie żądania organów operacyjnych NKWD dotyczące wysłania jeńców wojennych przetrzymywanych w obozach do ich dyspozycji winny być kierowane przez ten Zarząd. Polecenie zostało wydane w związku z informacjami o dysponowaniu jeńcami bez wiedzy Zarządu do spraw Jeńców Wojennych.

W omawianym rozdziale znajdziemy kilka interesujących, niepublikowanych dotąd dokumentów ilustrujących stosunek ZSRS do Niemiec i Niemców. Pierwszy to rozkaz, wydany 20 września 1939 r. przez Berię Mierkułowowi oraz Sierowowi, którzy z jego polecenia kierowali działalnością NKWD przy Froncie Ukraińskim[7]. Beria polecał w nim uwolnić dwóch niemieckich oficerów (Wsztadtiuka i Pernsa), którzy znajdowali się w polskiej niewoli i 18 września zostali zatrzymani przez wojska pograniczne NKWD. Drugi to telefonogram skierowany przez Berię do wyżej wymienionych w cztery dni potem[8]. Informowano w nim, że w czasie działań wojennych z „obwodów", zajętych obecnie przez Niemców, polska armia ewakuowała część ludności, głównie Niemców, i nakazywano sprawdzić, w jakich miejscowościach się znajdują i w jakiej liczbie. Dokumenty te są świadectwem daleko posuniętych starań strony sowieckiej, by w niczym nie narazić świeżo zawartego sojuszu z III Rzeszą.

Z drugiej strony NKWD USRS, wprost obsesyjnie obawiający się szpiegostwa, nie zamierzał tolerować na kontrolowanym przez siebie terytorium agentów niemieckich – także tych, którzy wcześniej prowadzili działalność skierowaną przeciwko Polsce. Dowodzi

---

[6] *Nakaz NKWS SRSR pro poriadok widprawky wijśkowopołonenych iz taboriw ta pryjmalnych punktiw NKWS*, dok. nr 44, s. 89–90.

[7] *Wkaziwka narkoma wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro zwilnennia niemećkych wijśkowosłużbowciw, jaki znachodyłyś u polśkomu połoni*, 20 weresnia 1939 r., dok. nr 14, s. 52.

[8] *Tełefonohrama narkoma wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji szczodo zjasuwannia misceperebuwannia i kilkosti ewakujowanych polśkymy wijśkamy nimciw*, 24 weresnia 1939 r., dok. nr 17, s. 56.

tego dyrektywa, wydana 9 grudnia 1939 r. przez zastępcę Sierowa, kpt. bezpieczeństwa państwowego Mykoły Gorlinskiego[9]. W dokumencie tym, również drukowanym po raz pierwszy, polecano, by na podstawie spisu 359 niemieckich agentów – wcześniej aresztowanych i skazanych w Polsce (ujawnionego w materiałach polskiego wywiadu z terenów Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi) – przeprowadzić ich energiczne poszukiwanie, a następnie aresztowanie; niektórzy z nich mogą bowiem znajdować się na terytorium USRS. W dyrektywie zaznaczono, by poszukiwania osób wymienionych na liście przeprowadzić „także" wśród polskich jeńców wojennych oraz uchodźców.

Niewątpliwie ten sam motyw (obawa szpiegostwa ze strony Niemiec) legł u podstaw wydania 14 grudnia 1939 r. dyrektywy nr 261, podpisanej przez zastępcę Berii Wasilija Czernyszowa[10]. Powiadamiano w niej, że w czasie zajęcia Białegostoku przez Niemców władze niemieckie wywiozły z miasta 2231 czystych formularzy polskich dowodów osobistych serii F 031271–036501. W związku z tym nakazywano, by wszystkie osoby legitymujące się dowodami osobistymi podanych serii zatrzymywać i przekazywać organom bezpieczeństwa państwowego. Kolejny dokument tego rodzaju to dyrektywa Sierowa z 25 grudnia 1939 r.[11] Szef NKWD USRS zwracał w niej uwagę na żołnierzy armii polskiej, którzy powracając do miejsc swego zamieszkania na terenie „zachodnich obwodów USRS" z niemieckiej niewoli, przekraczają nielegalnie „granicę". Ponieważ część z nich – jak twierdził – została zwerbowana przez niemiecki wywiad, nakazywał operacyjne rozpracowanie powracających z Niemiec polskich żołnierzy, w szczególności drobiazgową kontrolę korespondencji wysyłanej przez nich do Niemiec lub z tego kraju do nich przychodzącej. Ostatni dokument tego typu, o którym chcemy wspomnieć, stanowi „Instrukcja dla przedstawicieli sowieckich w niemieckiej komisji kontrolno-ewakuacyjnej do spraw odesłania uchodźców z terytorium ZSRS do Niemiec"[12]. Obok szczegółowych zasad pracy przy tworzeniu list uchodźców, którzy mieli być odesłani pod okupację niemiecką, instrukcja regulowała zasady współpracy z niemieckimi przedstawicielami w komisji. Przewidując, że ci ostatni mogą w czasie pobytu na terenach kontrolowanych przez ZSRS podejmować próby szpiegostwa, podawano metody, za pomocą których sowieccy członkowie komisji mieli im to uniemożliwić (m.in. przez wspólne mieszkanie, ograniczenie swobody przemieszczania się niemieckich przedstawicieli itd.). Wszystkie omówione dokumenty świadczą o tym, że sojusz sowiecko-niemiecki podszyty był daleko idącą nieufnością.

---

[9] *Wkaziwka zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłyńskoho pro rozszuk spraw nimećkych rozwidnykiw, ranisze aresztowanych ta zasudżenych u Polszczi*, 9 hrudnia 1939 r., dok. 40, s. 84.

[10] *Dyrektywa zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw SRSR W. Czernyszowa pro perewirku biżenciw, jaky prybuwajut´ z terytoriji Polszczi*, 14 hrudnia 1939 r., dok. nr 41, s. 85.

[11] *Dyrektywa narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa szczodo operatywnoji roboty sered kołysznich wijśkowosłużbowciw polśkoji armiji, jaki powernułysia z nimećkoho połonu w Zachidnu Ukrajinu*, 25 hrudnia 1939 r., dok. nr 87, s. 160–161.

[12] *Instrukcija NKWS SRSR radiańskym predstawnykam u Nimećkij kontrolno-propusknij komisiji*, ne piznisze 17 lutoho 1940 r., dok. nr 55, s. 104–106.

Warto zwrócić uwagę na dotychczas niedrukowane dokumenty, mówiące o organizacji NKWD na tzw. Zachodniej Ukrainie. Zacznijmy od rozkazu Berii nr 001124 wydanego przez Berię Mierkułowowi i Sierowowi 21 września 1939 r.[13] Nie jest on dokumentem zupełnie nieznanym, jego treść omówili Ihor Iljuszyn i Grzegorz Mazur w artykule poświęconym działalności grup czekistowsko-operacyjnych na tzw. Zachodniej Ukrainie w latach 1939––1940[14]. Tu jednak czytelnik otrzymuje go nie w dość szczegółowym zresztą streszczeniu, ale w całości. Rozkaz w 12 punktach normował działania, których celem było – jak to ujmował Beria – „rozwinięcie pracy NKWD na Zachodniej Ukrainie". Głównym przedmiotem zainteresowania szefa NKWD były grupy czekistowsko-operacyjne NKWD. Nie powtarzając tego, co w odniesieniu do nich nakazywał Beria – a co dość dokładnie omówili Iljuszyn i Mazur (m.in. grupy miały otrzymać wzmocnienie w postaci dodatkowych 150 pracowników NKWD) – warto wspomnieć o tych aspektach rozkazu, które nie znalazły odbicia we wspomnianym artykule. Otóż Beria nakazywał (pkt 2, s. 53), by natychmiast przystąpić do organizacji grup operacyjnych, trzymając się zasadniczo istniejącego wcześniej podziału administracyjnego na województwa – nie rozpraszając się na drugorzędne miejscowości. Miało to zapewne związek z tym, że grupy te, jak stwierdzał pkt 11 (s. 54), miały stać się „jądrem przyszłego aparatu NKWD". Grupy operacyjne nie były zatem tworem tymczasowym, który miał wypełniać zadania policyjne w okresie działań wojennych, a potem zniknąć. Były one od samego początku pomyślane jako zalążek stałego aparatu bezpieczeństwa na podbitych ziemiach polskich.

Kolejny niepublikowany wcześniej dokument to podpisany przez Berię 6 listopada 1939 r. rozkaz 001359 o organizacji organów NKWD na Zachodniej Ukrainie[15]. Jego treść (istotą było powołanie czterech obwodowych zarządów NKWD: we Lwowie, w Łucku, Stanisławowie i Tarnopolu) nie jest nieznana – omówił ją szczegółowo Albin Głowacki w swojej klasycznej już publikacji dotyczącej sowieckiej okupacji ziem polskich w latach 1939–1941[16]. To, czego w omówieniu tym brakuje, a co czytelnik znajdzie w zamieszczonym w zbiorze dokumencie, to wyliczenie 56 powiatowych oddziałów NKWD, wchodzących w skład struktur obwodowych.

Swego rodzaju uzupełnieniem tego rozkazu był, również sygnowany przez Berię, rozkaz NKWD ZSRS nr 001366 o organizacji i skompletowaniu kadrowym milicji terytorialnej i kolejowej na Zachodniej Ukrainie z 6 listopada 1939 r.[17] Na jego mocy należało zorga-

[13] *Nakaz narkoma wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro rozhortannia roboty orhaniw NKWS na terytoriji Zachidnoji Ukrajiny*, 21 weresnia 1939 r., dok. nr 15, s. 53–54.

[14] I. Iljuszyn, G. Mazur, *Utworzenie i działalność czekistowskich grup operacyjnych NKWD w zachodnich obwodach Ukrainy w latach 1939–1940. (Na podstawie materiałów Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy)*, „Zeszyty Historyczne" 2001, z. 135.

[15] *Nakaz NKWS SRSR pro orhanizaciju orhaniw NKWS u Zachidnij Ukrajini*, 6 łystopada 1939 r., dok. nr 33, s. 73–76.

[16] A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998, s. 267.

[17] *Nakaz NKWS SRSR pro orhanizaciju ta kompłektuwannia kadramy terytorialnoji i zaliznycznoji miliciji u Zachidnij Ukrajini*, 6 łystopada 1939 r., dok. nr 35, s. 77–79.

nizować cztery obwodowe zarządy milicji: lwowski, tarnopolski, stanisławowski i łucki (struktura milicji odpowiadała więc organizacji NKWD, którego milicja była zresztą częścią) oraz 60 powiatowych „aparatów" milicji (zostały one wyliczone) oraz dwa oddziały milicji kolejowej: na liniach kolejowych lwowskiej i kowelskiej.

Kolejny dokument dotyczący organizacji NKWD na okupowanych Kresach[18] to rozkaz Berii nr 001470 „O zmianach organizacyjno-etatowych terenowych organów NKWD ZSRS". Zasadniczym *novum* w stosunku do dotychczasowej organizacji NKWD było polecenie utworzenia dwóch nowych zarządów obwodowych NKWD na terytorium USRS – obwodu drohobyckiego w Drohobyczu i obwodu rówieńskiego w Równem.

Jednym z zadań NKWD po zajęciu wschodniej części Polski była ochrona nowej, zachodniej „granicy" ZSRS. Sprawie tej poświęcona jest dyrektywa zastępcy Berii, Iwana Maslennikowa, z 28 października 1939 r.[19] W dyrektywie stwierdzono, iż wojska pograniczne NKWD winny jak najszybciej wziąć pod ochronę nowo ustanowione granice państwa, „zdecydowanie przecinając wszelkie próby naruszania granicy przez elementy szpiegowsko-dywersyjne i bandyckie" (s. 68). Dyrektywa szczegółowo wyliczała obowiązki i zadania sowieckich pograniczników, nakazując im m.in. zwracać uwagę na licznych uchodźców na granicy z Niemcami i podejmowane przez nich próby przekraczania linii granicznej (jednak broni wobec uchodźców polecano używać ze szczególną uwagą i ostrożnością). Wojska pograniczne miały również zapewnić bezproblemową pracę mieszanych sowiecko-niemieckich komisji zajmujących się demarkacją granicy, wymianą jeńców wojennych i ewakuacją ludności niemieckiej z terenu „Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy" oraz Białorusinów i Ukraińców „z terenów był[ej] Polski, które weszły w sferę interesów Niemiec" (s. 69).

Część dokumentów w omawianym rozdziale dotyczy zwalczania polskiego ruchu oporu na terytorium „Zachodniej Ukrainy". Mowa m.in. o rozkazie Sierowa z 22 sierpnia 1940 r.[20], polecającym obwodowym zarządom NKWD „zachodnich obwodów" Ukrainy wzmóc walkę z polskimi organizacjami podziemnymi, które – jak utrzymywał szef NKWD USRS – na polecenie rządu polskiego przebywającego za granicą weszły na drogę terroru i dywersji. Interesujący, niedrukowany i nieznany jest również kolejny dokument – dyrektywa Sierowa z 6 sierpnia 1940 r.[21], której przedmiotem jest działalność „POW" w Kowlu, a także płk. „Rudolfa Majewskiego". Ten ostatni – jak pisał Sierow – w lutym 1940 r. przybył z Warszawy, by na polecenie gen. Tokarzewskiego „objąć kierownictwo nad organizacjami

[18] *Iz nakazu NKWS SRSR pro orhanizacijno-sztatni zminy miscewych orhaniw NKWS*, 13 hrudnia 1939 r., dok. nr 81, s. 152–154.

[19] *Dyrektywa zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw SRSR I. Maslennikowa pro zabezpeczennia ochorony nowych derżawnych kordoniw SRSR*, 28 żowtnia 1939 r., dok. nr 29, s. 68–70.

[20] *Dyrektywa narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa naczalnikam UNKWS zachidnych obłastej Ukrajiny pro wykryttia ta terminowu likwidaciju polśkych pidpilnych orhanizacij*, 6 serpnia 1939 r., dok. nr 68, s. 132–133.

[21] *Iz dyrektywy narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa naczalnikam UNKWS zachidnych obłastej Ukrajiny szczodo protydiji nimećkij rozwidci ta polśkym antyradiańskym formuwanniam*, 6 serpnia 1939 r., dok. nr 69, s. 134–136.

powstańczymi na terenie byłego województwa wołyńskiego, i, posiadając hasło, nawiązał kontakt z kowelską organizacją »POW«" (s. 135). Nie wszystko w informacji Sierowa było zgodne z rzeczywistością – począwszy od tego, że Majewski miał na imię Tadeusz, a nie Rudolf, i nie kierował „POW" w Kowlu, lecz Okręgiem Wołyńskim Związku Walki Zbrojnej. Zdumiewająca jest zawarta w dyrektywie konstatacja, że polskie ośrodki kierujące z terenu okupacji niemieckiej polskimi organizacjami „powstańczymi" [na terytorium USRS] zostały opanowane przez Gestapo, które kieruje swoich agentów (takich jak Majewski) na teren Ukrainy, by wykorzystać polskie organizacje przeciwko ZSRS – w interesach niemieckich. Wniosek ten został wysnuty m.in. z analizy ulotek wydanych rzekomo przez „kowelską organizację POW" na bazie przywiezionych z Warszawy instrukcji, wzywających Polaków (i Ukraińców) do terroryzowania ludności żydowskiej i żądania od niej, by pod groźbą najsurowszych represji opuściła wraz z wojskami sowieckimi zajęte przez ZSRS polskie tereny – co uznano za przejaw orientacji proniemieckiej.

Bardzo wartościowe są ogłoszone drukiem po raz pierwszy dokumenty dotyczące poboru do Armii Czerwonej na okupowanych Kresach (problem ten w ogóle jest bardzo słabo oświetlony źródłowo). Pierwszy z nich pochodzi z 7 września 1940 r., a został wydany przez Sierowa[22]. Wobec planowanego na 15 września 1940 r. rozpoczęcia poboru do Armii Czerwonej na terenie „Zachodniej Ukrainy" (roczniki 1917–1919) szef NKWD USRS nakazywał zbadanie przygotowania komisariatów wojskowych do przeprowadzenia poboru i objęcie „obsługą operacyjną" „wrogich elementów" znajdujących się wśród poborowych. Kolejny dokument związany z poborem wydał 10 września 1940 r. Mierkułow[23]. Dowiadujemy się z niego, że kolejne wcielenie miało się rozpocząć 3 października 1940 r. i objąć różne kategorie roczników 1920–1922, a ponadto poborowych z roczników 1918–1919 i część rocznika 1917, którzy nie odbyli służby w „byłej armii polskiej" i mieszkali na terenach zachodnich obwodów USRS i BSRS. Jak wynika z omawianego dokumentu, pobór na tych terenach miał mieć charakter „klasowy", tj. do czynnej służby kierowano wyłącznie osoby o „właściwym" pochodzeniu społecznym: robotniczym i chłopskim, a także dzieci niższych urzędników państwa polskiego, natomiast poborowi wywodzący się z „klas eksploatatorskich", tj. rodzin oficerów „byłej armii polskiej", funkcjonariuszy policji, żandarmów itd. mieli być kierowani do batalionów roboczych.

Ostatni dokument z tego rozdziału, o którym chcielibyśmy wspomnieć, dotyczy niezmiernie ciekawego zagadnienia werbunku siły roboczej do pracy w Donbasie[24]. Potwier-

[22] *Dyrektywa narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa pro operatywni zachody u zwiazku z prowedenniam pryzowu do RSCzA*, 7 weresnia 1940 r., dok. nr 73, s. 140.

[23] *Dyrektywa zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw SRSR W. Mierkułowa u zwiazku iz prowedenniam pryzowu na wijśkowu służbu do RSCzA, WMF ta wijśk NKWS*, 10 weresnia 1940 r., dok. nr 74, s. 141–142.

[24] *Dyrektywa zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłynśkoho naczalnikam UNKWS po Woroszyłowhradśkij ta Stalińskij obłastiach szczodo operatywnych zachodiw y zwiazku z orhnaborom roboczoji syły sered żyteliw Zachidnoji Ukrajiny dla wuhilnoji promysłowosti Donbasu*, 25 żowtnia 1939 r., dok. nr 27, s. 66–67.

dza on jednoznacznie, że prowadzony jesienią 1939 r. na tzw. Zachodniej Ukrainie nabór do pracy w donbaskich kopalniach węgla kamiennego nie miał charakteru przymusowego (deportacji) – jak twierdzono w części starszej literatury przedmiotu[25]. Odbywał się na zasadzie dobrowolności, a prowadzony był wśród ludności wiejskiej, przede wszystkim jednak wśród bezrobotnych uchodźców spod okupacji niemieckiej. We wzmiankowanym dokumencie nakazywano NKWD obwodów woroszyłowgradzkiego i stalińskiego wszechstronnie zabezpieczyć pracę zwerbowanych robotników, by uniknąć ich niezadowolenia, m.in. przed przybyciem nowych pracowników z kopalń obu obwodów należało usunąć niepewny i przestępczy element. Wśród przybyłych należało pozyskać agenturę, gdyż – jak zakładano – wśród uchodźców mogą znajdować się agenci niemieckiego wywiadu.

W rozdziale drugim – *Operatywni powidomłennia pro stanowyszcze u Zachidnij Ukrajini ta dijalnist´ orhaniw NKWS* – zgromadzono doniesienia operacyjne o sytuacji na tzw. Zachodniej Ukrainie, w tym działalności NKWD (łącznie 96 dokumentów, zajmujących blisko 200 stron druku).

Część z zamieszczonych w rozdziale dokumentów, np. raport Mierkułowa i Sierowa dla Berii o aresztowaniach na tzw. Zachodniej Ukrainie[26] oraz raport Sierowa dla zastępcy Berii, Bogdana Kobułowa, podający dane statystyczne o aresztowanych na tzw. Zachodniej Ukrainie z 27 listopada 1939 r.[27] – były już drukowane, o czym zresztą wydawcy nie informują[28]. Z konieczności zatem zwrócimy uwagę tylko na niektóre.

Do bardziej interesujących należą dokumenty obrazujące organizację i działalność grup operacyjno-czekistowskich. Spośród nich wyróżnia się raport Mierkułowa dla Berii z 27 września 1939 r.[29], opisujący „pracę" grup według stanu na dzień sporządzenia raportu. W dokumencie wspomina się m.in. o aresztowaniu przez grupę operacyjno-czekistowską Iwana Makarowa byłego premiera [Leona] Kozłowskiego, byłego ministra wojny „Maliszewskiego" [chodzi o ministra spraw wojskowych w trzecim rządzie Wincentego Witosa, gen. Juliusza Malczewskiego – S.K.] oraz prezydenta Lwowa [Stanisława] Ostrowskiego. W kolejnym doniesieniu Mierkułowa z następnego dnia[30] wspomina się m.in. o aresztowa-

---

[25] D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999, s. 63.

[26] *Specpowidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw SRSR W. Mierkułowa ta narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa naczalnyku sekretariatu NKWS S. Mamułowu pro kilkist´ osib, zaaresztowanych u Zachidnij Ukrajini*, 3 żowtnia1939 r., dok. nr 117, s. 213.

[27] *Zapyska po powodu narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa naczalnyku HEU NKWS SRSR B. Kobułowu pro osib, zaaresztowanych u Zachidnij Ukrajini*, 27 łystopada 1939 r., dok. nr 148, s. 264–267.

[28] Oba w wydawnictwie *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy…*, t. 1, odpowiednio: s. 175 i 247–248.

[29] *Specpowidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw SRSR W. Mierkułowa narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro robotu operatywnych hrup NKWS u Zachidnij Ukrajini*, 27 weresnia 1939 r., dok. nr 107, s. 198–200.

[30] *Specpowidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw SRSR W. Mierkułowa narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro robotu operatywnych hrup NKWS u Zachidnij Ukrajini*, pisla 28 weresnia 1939 r., dok. nr 109, s. 202–203.

niu Stanisława Grabskiego, określonego jako „członek KC polskich endeków i szef polskiej faszystowskiej organizacji młodzieżowej”[31].

Niezwykle interesujący dokument stanowi wniosek Komisji badającej sprawę bezprawnego rozstrzelania 10 polskich policjantów w Złoczowie z 10 października 1939 r.[32] Komisja uznała, że winnego bezprawnego rozstrzelania w nocy z 21 na 22 września 1939 r. wspomnianych policjantów Naczelnika Wydziału Specjalnego NKWD 2 Korpusu Kawalerii K.A. Kobierniuka należy przekazać trybunałowi wojennemu. Jednak najbardziej cennym elementem tego dokumentu jest podanie nieznanych dotychczas personaliów części rozstrzelanych, tj. ich nazwisk i inicjałów imion oraz pełnionych funkcji lub stopni. W dotychczas opublikowanej w tej sprawie dokumentacji dane te ograniczają się do czterech osób: W.W. Klimeckiego, naczelnika więzienia w Złoczowie, K.B. Kuczmirowskiego, pomocnika naczelnika więzienia, M.S. Łukaszewskiego, zastępcy prokuratora miasta Złoczowa, oraz I. Płachty, urzędnika w starostwie powiatowym w Złoczowie[33]. Pozostałymi ofiarami sowieckiej zbrodni byli: W.J. Dantiuk, naczelnik policji politycznej, J. Czajkowski, naczelnik wydziału specjalnego policji politycznej, T.J. Drozdowski, sierżant policji politycznej, K. Szulik, kapral policji politycznej, L. Ćwikliński, kapral policji politycznej, i L.J. Winowicki, starszy posterunkowy.

Na uwagę historyka zasługuje kilka dokumentów, związanych z aresztowaniem znanego konserwatywnego polityka, księcia Janusza Radziwiłła. Pierwszy to informacja Gorlinskiego dla Berii z 13 października 1939 r.[34] o aresztowaniu w Ołyce ks. Radziwiłła – wraz z charakterystyką zatrzymanego. Kolejny dokument w tej sprawie[35], również podpisany przez Gorlinskiego, stanowi potwierdzenie wykonania polecenia Berii o wysłaniu Radziwiłła do Moskwy wraz z aktami jego sprawy karnej (nr 147110). Trzeci i ostatni dokument związany z aresztowaniem Radziwiłła[36] dotyczy historycznych dokumentów i kosztowności stanowiących jego własność, które na polecenie Berii zostały wysłane do Moskwy (znajdował się wśród nich oryginał Konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 r. podpisany

[31] Takie zakwalifikowanie Grabskiego miało charakter anachroniczny, gdyż wkrótce po zamachu majowym drogi jego i ruchu narodowego się rozeszły.

[32] *Wysnowok komisiji Ukrajinśkoho Frontu i NKWS URSR za faktamy nezakonnoho rozstriłu czerwonoarmijcia i desiaty polśkych policejśkych m. Zołocziw*, 10 żowtnia 1939 r., dok. nr 126, s. 228–231.

[33] *„List osobisty” prokuratora wojskowego 6 armii, wojskowego prawnika I rangi J. Nicziporenki, do J. Stalina i K. Woroszyłowa o przestępstwach popełnionych przez żołnierzy 2 Korpusu Kawalerii w czasie działań bojowych na terenach Zachodniej Ukrainy* [w:] C.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 496–497.

[34] *Specpowidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłyńskoho narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro zatrymannia polśkoho kniazia Ja. Radziwiłła*, 13 żowtnia 1939 r., dok. nr 129, s. 236–237.

[35] *Specpowidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłyńskoho narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro widprawłennia do Moskwy zaaresztowanoho polśkoho kniazia Ja. Radziwiłła*, 16 żowtnia 1939 r., dok. nr 132, s. 241–242.

[36] *Powidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłyńskoho narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro naprawłennia do NKWS SRSR istorycznych dokumentiw ta cinnostej, wyiłuczenych pid czas aresztu polśkoho kniazia Ja. Radziwiłła*, 8 hrudnia 1939 r., dok. nr 151, s. 271–272.

przez cara Aleksandra I). Omówionych dokumentów, obrazujących więzienne losy Janusza Radziwiłła, nie uwzględnia, niestety, opublikowana kilka lat temu jego biografia polityczna pióra Jarosława Durki[37].

Duże znaczenie ma raport dla Berii z 16 października 1939 r. podpisany przez Sierowa[38], mówiący o liczbie uchodźców w głównych miastach „Zachodniej Ukrainy"; jego podstawą były dane zebrane przez grupy czekistowsko-operacyjne i zweryfikowane przez miejscowe władze. Z raportu, który zresztą jest niekompletny, nie obejmuje bowiem województwa stanisławowskiego, wynika, że największa liczba uchodźców zgromadziła się w obwodzie wołyńskim (ok. 110 tys.), nieco mniejsza w obwodzie lwowskim (ok. 80 tys.), najmniejsza zaś w obwodzie tarnopolskim (poniżej 20 tys.). Wartość dokumentu wynika stąd, że liczba uchodźców w poszczególnych miastach wymienionych obwodów nie była dotąd znana. Najbardziej zadziwia liczba uchodźców we Lwowie – 60 tys., wielokrotnie niższa niż w funkcjonujących dotychczas szacunkach polskich badaczy (najczęściej przyjmuje się, że do stolicy Małopolski Wschodniej po wybuchu wojny napłynęło 300 tys. uchodźców z centralnej i zachodniej Polski).

Znaczną część omawianego rozdziału zajmują dokumenty dotyczące rozpracowywania przez NKWD polskiego podziemia na terenie tzw. Zachodniej Ukrainy, m.in. Polskiej Organizacji Walki o Wolność gen. Mariana Żegoty-Januszajtisa[39], a także aresztowań członków różnych przedwojennych organizacji, takich jak Związek Strzelecki, uznanych przez okupanta za organizacje „kontrrewolucyjne". Za niewątpliwie interesujące należy uznać dokumenty traktujące o polskich oficerach na terenie „Zachodniej Ukrainy" – procesie ich rejestracji[40] oraz aresztowań[41].

Z licznych doniesień obrazujących „pracę" NKWD na tzw. Zachodniej Ukrainie warto zwrócić uwagę na dokument nr 147[42] (s. 262–264), mówiący o działalności NKWD w obwodzie tarnopolskim do 27 listopada 1939 r.

Dokumenty kolejnego, trzeciego rozdziału – *Rozwiduwalni powidomłennia pro woenni diji jewropejśkych derżaw ta stanowyszcze na zachidnomu kordoni SRSR* – dotyczą głównie

---

[37] J. Durko, *Janusz Radziwiłł 1880–1967. Biografia polityczna*, Warszawa 2011.

[38] *Specpowidomłennia narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji szczodo kilkosti biżenciw y mistach Zachidnoji Ukrajiny*, 16 żowtnia 1939 r., dok. nr 133, s. 242–243.

[39] *Iz dopowidi narkoma wnutrisznich spraw USRS I. Sierowa sekretariu CK KP(b)U M. Chruszczowu pro wykrytia u Lwowi polśkoho pidpilla*, 18 żowtnia 1939 r., dok. nr 134, s. 243–247.

[40] *Powidomłennia narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro rezultaty rejestraciji oficerśkoho składu kołysznioji polśkoji armiji u Lwowi*, żowteń 1939 r., dok. nr 138, s. 252; *Powidomłennia narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro kilkist´ uziatych na oblik oficeriw kołysznioji polśkoji armiji u Zachidnij Ukrajini*, żowteń 1939 r., dok. nr 139, s. 253.

[41] *Specialna zapyska UNKWS po Łućkij obłasti narkomu wnutrisznich spraw USRS I. Sierowu pro rezultaty operaciji, prowedenoji proty oficeriw polśkoji armiji*, 11 hrudnia 1939 r., dok. nr 153, s. 273–274.

[42] *Dopowidna zapyska naczalnyka operhrupy NKWS URSR K. Położyńskoho zastupnyku narkoma wnutrisznich spraw USRS M. Horłyńskomy pro ahenturno-operatywnu robotu UNKWS po Ternopilśkoji obłasti*, ne piznisze 27 łystopada 1939 r., dok. nr 147, s. 262–264.

spraw spoza okupacji sowieckiej ziem polskich, z wyłączeniem kwestii zachodniej „granicy" Związku Sowieckiego.

Już pierwszy dokument zamieszczony w tej części dotyczy spraw polskich. Jest to meldunek z 10 sierpnia 1939 r. o walce z agenturą polskiego i rumuńskiego wywiadu przerzucaną do ZSRS za pierwsze półrocze 1939 r., podpisany przez zastępcę Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ukrainy – Amajaka Kobułowa[43]. W raporcie donoszono o zatrzymaniu w okresie 1 stycznia – 1 lipca 1939 r. 138 osób, które usiłowały nielegalnie przedostać się z Polski na teren USRS. Próbę przekroczenia granicy zatrzymani tłumaczyli poszukiwaniem lepszych warunków życia i chęcią uniknięcia odpowiedzialności za działalność rewolucyjną w Polsce. Jak pisano dalej, „W rezultacie uporczywej pracy śledczej [możemy się domyślać, co kryło się za tym eufemistycznym sformułowaniem – S.K.] z aresztowanymi na granicy zdemaskowano 25 agentów polskiego wywiadu" (s. 362). Na koniec następował obszerny opis przygotowania polskich agentów do działalności wywiadowczej na terytorium Związku Sowieckiego – sporządzony na podstawie zeznań aresztowanych.

Kolejny dokument, informacja specjalna z 9 września 1939 r.[44], obrazował sytuację w południowo-wschodniej Polsce i Rumunii (bazując głównie na danych agentury). Odnotowano w nim przerzut wojsk z południowo-wschodniej części Polski na zachód, ruch transportów kolejowych i różne przedsięwzięcia związane z wojną, podejmowane przez polskie władze. Raportów tego typu z września 1939 r. jest w tomie więcej.

Wiele dokumentów w tym rozdziale dotyczy trwających od października 1939 r. aresztowań na zachodniej „granicy" ZSRS, określanej mianem „granicy z Niemcami". O skali zjawiska świadczy fakt, że według pierwszego z tego rodzaju dokumentów, z 28 października 1939 r.[45], w okresie od 14 do 28 października 1939 r. zatrzymano 5731 osób, które usiłowały „nielegalnie" przedostać się spod okupacji niemieckiej na stronę sowiecką.

Szczególny charakter ma „Komunikat wywiadowczy nr 141" z 6 listopada 1939 r.[46] Na podstawie przesłuchań uchodźców spod okupacji niemieckiej informowano w nim o prześladowaniu ludności żydowskiej na terytorium Polski zajętym przez Niemców. Z podanych przykładów wymienić można rozstrzelanie 20 września 1939 r. w Przemyślu 600 Żydów i spaleniu w synagodze w miejscowości Forsztak koło Jasła kolejnych 50[47]. Ziemie polskie

[43] *Iz dopowidnoj zapyski zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR A. Kobułowa narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji ta sekretariu CK KP(b)U M. Chruszczowu pro borot´bu z ahenturoju polśkoji i rumuńskoji rozwidok na terytoriji Radiańskoho Sojuzu*, 10 serpnia 1939 r., dok. nr 187, s. 362– 368.

[44] *Specpowidomłennia Uprawlinnia Prykordonnych wijśk NKWS KOWO pro stanowyszcze na terytoriji Polszczi i Rumuniji u zwiazku z poczatkom wojennych dij*, orientowno 9 weresnia 1939 r., dok. nr 189, s. 369–371.

[45] *Dowidka Uprawlinnia Prikordonnych wijśk NKWS KOWO pro zatrymannia na kordoni Zachidnoji Ukrajiny czastynamy prykordonnoji ochorony za period z 14 do 28 żowtnia 1939 r.*, 28 żowtnia 1939 r., dok. nr 196, s. 382–383.

[46] *Razwiduwalne zwedennia nr 141 Uprawlinnia Prykordonnych wijśk NKWD KOWO pro nasylstwa nad ewrejamy z boku nimećkoji okupacijnoji włady na terytoriji Polszczi*, 6 łystopada 1939 r., dok. nr 198, s. 385–387.

[47] Najprawdopodobniej jest to zniekształcony obraz wydarzeń, które 15 IX 1939 r. rozegrały się w miejscowości Frysztak koło Jasła. Tego dnia do frysztackiej synagogi wkroczyli niemieccy żołnierze, którzy zastrzelili

zajęte przez niemieckiego sojusznika budziły, jak widać, żywe zainteresowanie sowieckiego partnera, który prowadził wobec nich systematyczne działania operacyjno-wywiadowcze. Dowodzi tego m.in. także raport Sierowa dla Berii z 22 stycznia 1940 r.[48] Przedstawiono w nim m.in., zresztą dosyć ogólnie, sytuację ludności w podziale na narodowości (Żydzi, Polacy, Ukraińcy), położenie ekonomiczne, stan transportu oraz system podatkowy na terenie okupacji niemieckiej. Informacje, na podstawie których przygotowano raport, zdobyli pracownicy NKWD, będący wówczas członkami komisji zajmującej się realizacją sowiecko-niemieckiego porozumienia o wzajemnej wymianie uchodźców wojennych z grudnia 1939 r. Kolejnym dowodem na uprawianie przez władze sowieckie szpiegostwa wobec niemieckiego sojusznika jest raport Sierowa dla Berii z 16 marca 1940 r.[49] Szef NKWD USRS donosił w nim o wysłaniu w styczniu 1940 r. grupy pracowników wydziału 3 i 5 Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego w celu zdobycia informacji o położeniu na terenie okupowanym przez Niemcy. „Przykrywką", jak pisał Sierow, do działalności wspomnianych funkcjonariuszy była działalność mieszanej komisji do spraw ewakuacji ludności. Wyjazd na tereny polskie zajęte przez Niemców trwał 15–20 dni, przy czym miejscem pracy były głównie Warszawa, Kraków, Łódź, Lublin i Nowy Sącz. Jego rezultatem – szczegółowa charakterystyka sytuacji w trzech pierwszych wymienionych miastach oraz ogólny obraz ciężkiej sytuacji ekonomicznej ludności. Odrębnie potraktowano działalność ukraińskich organizacji „kontrrewolucyjnych" na okupowanym przez III Rzeszę terytorium Polski.

Niemała liczba dokumentów dotyczy koncentracji wojsk niemieckich przy „granicy" z ZSRS – chronologicznie od lipca 1940 do czerwca 1941 r.[50]

Wśród dokumentów opublikowanych w tym rozdziale szczególne znaczenie ma raport „pułkownika Mrówki" pt. „Położenie narodu na terytorium Polski zajętym przez Niemców", datowany „nie później niż [na] 31 stycznia 1941 r." – publikowany wraz z pismem przewodnim Sierowa, skierowanym (wraz z raportem) do Naczelnika II Zarządu NKWD ZSRS, komisarza bezpieczeństwa państwowego 3 rangi Pawła Fiedotowa[51]. W piśmie Sierow wyrażał pogląd, że niektóre sprawy poruszone w referacie są interesujące z punktu widzenia operacyjnego. „Na szczególną uwagę – pisał szef ukraińskiego NKWD – zasługują

kilku modlących się Żydów, a kolejnych 4 lub 5 zabrali ze sobą. W drodze do Strzyżowa – niedaleko lasu Łętownia – uprowadzeni Żydzi zostali rozstrzelani (*Encyclopedia of Jewish Communities, Poland*, t. 3, Jerusalem 2001, s. 296; *The Encyclopedia of Jewish Life before and during the Holocaust*, t. 1, *A–J*, New York 2001, s. 406).

[48] *Powidomłennia narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro polityczne ta ekonomiczne stanowyszcze na terytoriji kołysznioji Polszczi, okupowanoj Nimeczczynoju*, 22 sicznia 1940 r., dok. nr 204, s. 398–401.

[49] *Dopowidna zapyska narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji ta naczalnyku 5-ho widdiłu HUDB NKWS SRSR P. Fitinu pro rezultaty roboty operatywnoji hrupy na terytoriji Polszczi, okupowanij Nimeczczynoju*, 16 bereznia 1940 r., dok. nr 207, s. 410–415.

[50] Np. dokumenty nr 217, s. 428–431; nr 218, s. 431–437 i in.

[51] *Suprowidnyj łyst narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa w HUDB NKWS SRSR do dopowidi połkownyka „Mrówky"*, 31 sicznia 1941 r., dok. nr 232, s. 489; *Dopowid´ połkownyka „Mrówky" pro taktyku i stratehiju niemećkoj armiji u bojowych dijach z Polszczeju*, ne piznisze 31 sicznia 1941 r., dok. nr 233, s. 490–513.

kwestie o znaczeniu strategicznym związane z Niemcami" (s. 489). Wydawcy dokumentów nie zdołali zidentyfikować autora raportu – brak przypisu podającego imię i nazwisko „pułkownika Mrówki", a w indeksie nazwisk Leopold Okulicki, o którego oczywiście chodzi, nie występuje.

Referat Okulickiego – zgodnie z tytułem – zawiera obszerne przedstawienie sytuacji społeczeństwa polskiego pod okupacją niemiecką (w druku zajmuje 23 strony drobnego druku). Do tego się jednak nie ogranicza. Bardzo wiele miejsca poświęcone jest w nim charakterystyce armii niemieckiej. Okulicki nie tylko szczegółowo zanalizował doświadczenia płynące z działań Wehrmachtu przeciwko Polsce i kolejnym ofiarom niemieckiej agresji, przedstawił także znaną mu dyslokację wojsk niemieckich na polskim terytorium. W jego opinii „Koncentrację niemieckich sił na terytorium Polski można oceniać jako ugrupowanie ofensywne przeciwko ZSRS lub jako ugrupowanie obronne na wypadek działań ofensywnych ze strony ZSRS" (s. 511). Dodawał przy tym, że ta pierwsza możliwość wydaje mu się bardziej prawdopodobna.

Na zakończenie Okulicki przedstawił swoje rozważania dotyczące dalszego kierunku ekspansji Niemiec. Uznając, że po porażce niemieckiego lotnictwa nad Anglią jesienią 1940 r. inwazja wielkiej armii lądowej na Wielką Brytanię nie wchodzi w rachubę, stwierdził, że kolejnym jej celem będzie Związek Sowiecki. „Według mnie – konkludował z podziwu godną przenikliwością Okulicki – decyzja o operacji przeciwko Rosji jest faktem. W chwili obecnej trwa przygotowanie do tej operacji" (s. 513).

Omówiony dokument nie był wcześniej drukowany[52] ani nawet znany[53]. Z jego treści (tudzież z przypisów) nie wynika, gdzie i w jakich okolicznościach powstał. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa we Lwowie, gdzie 22 stycznia 1941 r. Okulicki został aresztowany i gdzie przesłuchiwał go Sierow.

Rozdział czwarty – *Informacijnyj suprowid funkcionuwannia radiańśkych wijśkowych czastyn ta oboronnych objektiw, perewezeń, mobilizacijnych zachodiw* – zawiera stosunkowo niewiele dokumentów związanych ze sprawami polskimi; większość z nich dotyczy przemysłu ukraińskiego i Armii Czerwonej (Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego).

Ze stosunkowo nielicznych dokumentów, które wzbudzić mogą zainteresowanie polskiego badacza, zwraca uwagę notatka z 23 października 1939 r., podpisana przez zastępcę Sierowa, Gorlinskiego, przeznaczona dla zastępcy Berii, Czernyszowa[54]. Gorlinski donosił w niej, że 21–22 października 1939 r. kolej nie dostarczyła wagonów europejskiego

[52] *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy…*, cz. 2: *Materiały śledcze. Sprawa pułkownika dyplomowanego piechoty Leopolda Okulickiego*, s. 1191–1213.

[53] R. Wnuk, *„Za pierwszego Sowieta". Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 64–65 (fragment poświęcony pobytowi Okulickiego w sowieckich więzieniach).

[54] *Zapyska po powodu zastypnyka narkoma wnutrisznich spraw USRS M. Horłyńskoho komandyru dywiziji Czernyszowu pro nadannia wahoniw dla widprawłennia wijśkowopołonenych*, 23 żowtnia 1939 r., dok. nr 351, s. 794–795.

typu potrzebnych do wysłania z Szepietówki polskich jeńców wojennych – mieszkańców „terytorium niemieckiego" i informował o działaniach, podjętych celem uzyskania brakującego taboru. Dokument związany jest, oczywiście, z realizacją decyzji władz sowieckich z początku października 1939 r., przewidującą odesłanie do miejsc zamieszkania znajdujących się w niewoli sowieckiej polskich szeregowych – mieszkańców części Polski okupowanej przez Niemcy.

Niezmiernie interesujące są dokumenty dotyczące obywateli polskich, którzy jesienią 1939 r. przybyli z okupowanych Kresów do pracy w różnych przedsiębiorstwach Ukrainy.

Pierwszy z nich, z 4 listopada 1939 r., podpisany przez Gorlinskiego, a skierowany do sekretarza KC KP(b)U Nikity Chruszczowa[55], mówi o przybyciu na stację Stalino pierwszego transportu 1100 bezrobotnych mieszkańców Lwowa do pracy w kopalniach Donbasu. Chociaż raport za wszelką cenę stara się być „optymistyczny", opisuje m.in. entuzjazm, z jakim przyjęto przybyłych, i doskonałe nastroje ich samych, jednak podane w nim „twarde" fakty wskazują na bezsens całego przedsięwzięcia. Otóż spośród zwerbowanych do pracy w kopalniach jedynie pięciu [! – S.K.] było górnikami, pozostali reprezentowali 85 innych zawodów; znaczną część przybyłych stanowili przedstawiciele inteligencji: lekarze, adwokaci, artyści itp.

Przedmiotem kolejnego dokumentu, z 27 listopada 1939 r., również podpisanego przez Gorlinskiego, a przeznaczonego dla sekretarza KC KP(b)U Demjana Korotczenki[56], jest grupa 1288 uchodźców, którzy przybyli z „Zachodniej Ukrainy" do pracy na Budowie nr 1 w Darnicy w obwodzie kijowskim i elektrowni w Kijowie. Sytuacja musiała być tu naprawdę zła, bo w dokumencie nie silono się już na urzędowy optymizm, pisząc wprost o fatalnych warunkach, w jakich przebywali uchodźcy: braku pomieszczeń mieszkalnych, właściwego wyżywienia i zbyt niskich i nieregularnie wypłacanych zarobkach. O opłakanej sytuacji pracowników w Darnicy i Kijowie alarmował samego Chruszczowa Sierow w kolejnym dokumencie – z 21 grudnia 1940 r.[57] Jak wynika z kolejnego pisma wysłanego tego samego dnia przez Sierowa do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych USRS, Leonida Kornijca[58], problemów z bezrobotnymi, którzy przybyli do pracy z „Zachodniej Ukrainy", było więcej. Szef NKWD USRS opisywał w nim los bezrobotnych, którzy nie mogąc się dostać do urzędującego w Kijowie przedstawiciela biura zorganizowanej rekrutacji i podziału siły roboczej Zachodniej Ukrainy przy Radzie Komisarzy Ludowych USRS,

---

[55] *Dopowidna zapyska zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłynśkoho sekretariu CK KP(b)U M. Chruszczowu pro prybuttia w Stalino robitnykiw iz Zachidnoji Ukrajiny, zawerbowanych dla roboty na szachtach Donbasu*, 4 łystopada 1939 r., dok. nr 352, s. 810–813.

[56] *Dopowidna zapyska zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłynśkoho sekretariu CK KP(b)U D. Korotczenku pro robotu sered biżenciw iz Zachidnoji Ukrajini, jaky prybuły dla roboty w Kyjiwśku obłast´*, 27 łystopada 1939 r., dok. nr 363, s. 813–815.

[57] *Dopowidna zapyska narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa sekretariu CK KP(b)U M. Chruszczowu pro umowy praci i pobytu bezrobitnych iz Zachidnoji Ukrajini w m. Kyjewi*, 21 hrudnia 1939 r., dok. nr 366, s. 818–819.

[58] *Powidomłennia narkoma wnutrisznich spraw URSR I. Sierowa hołowi Radnarkomu URSR Ł. Kornijciu szczodo stanowyszcza prybułych za orhnaborom iz Zachidnoji Ukrajiny*, 21 hrudnia 1939 r., dok. nr 367, s. 820.

Litwinowa, niechcącego się nimi zająć, głodują, a noce spędzają na ulicy albo na kijowskim dworcu kolejowym (15 grudnia 1939 r. na dworcu tym nocowało 200 osób).

Publikację zamyka rozdział 5 – *Dopowidni ta powidomłennia pro nastroji nasełennia i wijśkowosłużbowciw, ich reahuwannia na podiji w switi, wijśkowi ta zowniszniopolityczni akciji SRSR*. Zawiera on absolutne *novum* w stosunku do publikowanych wcześniej materiałów źródłowych: dokumenty, mówiące o reakcjach i nastrojach mieszkańców Ukraińskiej SRS w latach 1939–1941. Dla nas szczególnie interesujące są te, które łączą się ze sprawami polskimi.

Zacznijmy od wydarzeń lata 1939 r., a konkretnie – od reakcji na pakt Ribbentrop–Mołotow. W materiałach NKWD[59] skonstatowano ogólną akceptację układu z Niemcami, zwracając uwagę na życzliwe głosy w środowisku Ukraińskiej Akademii Nauk. Odnotowano jednak także opinie krytyczne, które wychodziły z innych środowisk. I tak np. były pracownik południowo-zachodniej kolei żelaznej, nazwiskiem Jeżow, nie przypisywał układowi moskiewskiemu większego znaczenia, przewidując z absolutną trafnością, że wkrótce Niemcy „zajmą Gdańsk, skończą z Polską, a potem zrobią z układu świstek papieru, jak to już nieraz robili" (s. 970). Z innej, etycznej perspektywy podpisanie układu z Niemcami negatywnie ocenił pracownik drukarni w Kijowie, Kucharczyk. „Zarzucali [rządzący ZSRS – S.K.] Anglii i Francji, że w Monachium sprzedały Czechosłowację, a o tym, że my teraz sprzedaliśmy Niemcom Polskę, nie mówią" (s. 970).

Mieszkańcy USRS nie wiedzieli, oczywiście, o tajnym protokole do układu Ribbentrop–Mołotow. Ale już po napaści Niemiec na Polskę wielu z nich jednak się domyślało, że sierpniowe porozumienie szło dalej niż wyrzeczenie się przemocy w stosunkach wzajemnych i że obiektem tajnych porozumień była Polska. Dowodzi tego jednoznacznie wypowiedź pracownika Ludowego Komisariatu Rolnictwa USRS, Bałandowicza, który stwierdził przenikliwie: „Napaść Niemiec na Polskę pozostaje w bezpośrednim związku z układem zawartym między ZSRS i Niemcami. Odpowiedzialność za aktywne działania Niemiec przeciwko Polsce powinien ponosić także Związek Sowiecki. Moim zdaniem między ZSRS i Niemcami istnieje jeszcze tajne porozumienie, o tym wiele mówi się wśród ludzi.

W tym porozumieniu, oczywiście, przewiduje się podział Polski"[60]. Zarządzona 6 września 1939 r. kartkowa mobilizacja, która objęła m.in. znajdujące się na terenie Ukrainy specjalne okręgi wojskowe Kijowski i Charkowski, wywołała w mieszkańcach Ukrainy rozmaite komentarze. Dominował jednak pogląd, że oznacza ona… wojnę z Niemcami. Jako typową dla tego typu opinii przytaczamy wypowiedź Timofieja Mroczki, Polaka, szewca w warsztacie szewskim teatru kijowskiego: „Jestem przekonany, że w ciągu 10 dni z Polski

[59] *Specpowidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR A. Kobułowa sekretariu CK KP(b)U M. Chruszczowu pro reahuwannia nasełennia Ukrajiny na układennia dohoworu SRSR iz Nimeczczynoju pro nenapad*, 27 serpnia 1939 r., dok. nr 423, s. 968–970.

[60] *Specpowidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłyńskoho hołowi Rady narodnych komisariw USRS Ł. Kornijciu pro reahuwannia na promowu W. Mołotowa na IV-j sesiji radiańsko-nimećkoho dohoworu pro nenapad*, 3 weresnia 1939 r., dok. nr 426, s. 974–980.

nic nie zostanie, i Niemcy, nie oglądając się na układ z nami, rozpoczną wojnę przeciwko nam”[61]. Intrygujące jest to, że podobnie jak w przypadku treści układu z III Rzeszą, także w odniesieniu do mobilizacji wyjątkowo wnikliwe jednostki wyszły poza ogólnie przyjęty schemat interpretacyjny i dały właściwą ocenę jej przyczyn. Raporty NKWD odnotowują wypowiedź pracownika Instytutu Zoobiologii Ukraińskiej Akademii Nauk, który stwierdził proroczo: „W ciągu najbliższych dni możemy wystąpić przeciwko Polsce, zabierając jej Zachodnią Ukrainę”[62].

Prawdziwą lawinę komentarzy wywołało, oczywiście, wystąpienie Mołotowa z 17 września 1939 r. Z dokumentów zamieszczonych w tomie wynika, że społeczeństwo Ukrainy zasadniczo z aprobatą przyjęło podany w nim główny argument wkroczenia Armii Czerwonej do Polski, jakim było przyjście z pomocą Ukraińcom i Białorusinom, „rzuconym na łaskę losu przez polskich przywódców”. Uważano ten krok za w pełni usprawiedliwione wyzwolenie „bratnich narodów” z „polskiego jarzma”; więcej – za początek światowej rewolucji i akt skierowany przeciwko… „faszystowskim zaborcom”[63]. Obok opinii zaczadzonej komunistyczną propagandą większości pojawiały się wcale liczne oceny – szczególnie wśród inteligencji i warstw urzędniczych – krytyczne wobec lansowanej tezy o prawomocności wejścia sowieckich wojsk na polskie terytorium. Wkroczenie to uznawano za akt agresji idący wbrew wcześniejszym zapewnieniom sowieckiego rządu, że Związek Sowiecki nie zamierza wyciągać rąk po cudze ziemie. Jeden z ciekawszych komentarzy do sowieckiej akcji przeciwko Polsce wygłosił tłumacz w kijowskim wydawnictwie „Sztuka”, nazwiskiem Drahomanow: „W istocie jest to czwarty rozbiór Polski, przeprowadzony w uzgodnieniu między Stalinem a Hitlerem. Rozbiór ten został zdecydowany już wcześniej”[64]. Inny, który warto przytoczyć, wyszedł z ust kijowskiego kompozytora Popowa, który stwierdził: „Tą decyzją władza sowiecka skompromitowała się przed całym światem. Narodowi polskiemu, który walczy o swoją wolność narodową, wbito nóż w plecy”[65]. Wśród skrupulatnie odnotowanych przez NKWD wypowiedzi mieszkańców Ukrainy na temat wkroczenia Armii Czerwonej do Polski nie zabrakło również opinii Polaków. Ich ton najdobitniej chyba oddaje głos mieszkającej w Kijowie Polki Werbickiej: „Polaków zlikwidowali tutaj [aluzja

[61] *Specpowidomłennia naczalnyka 2-ho widdiłu UDB NKWS USRS Pawłyczewa narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji ta naczealnyku widdiłu HUDB NKWS SRSR P. Fiedotowu pro reahuwannia nasełennia u zwiazku z prowedenniam nawczalnych wijśkowych zboriw w Ukrajini*, 9 weresnia 1939 r., dok. nr 429, s. 991.

[62] *Ibidem*, s. 995.

[63] *Dopownennia do Specpowidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłynśkoho sekretariu CK KP(b)U M. Chruszczowu pro reahuwannia trudiaszczych URSR na wystup W. Mołotowa 17 weresnia 1939 roku*, 17 weresnia 1939 r., dok. nr 432, s. 1000.

[64] *Specpowidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłynśkoho sekretariu CK KP(b)U M. Chruszczowu pro reahuwannia trudiaszczych URSR na wystup W. Mołotowa 17 weresnia 1939 roku*, 17 weresnia 1939 r., dok. nr 431, s. 998.

[65] *Zi specpowidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłynśkoho narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro reaguwannia naselennia Ukrajini na wstup wijśk RSCzA na terytoriju Zachidnoji Ukrajiny ta Zachidnoji Biłorusiji*, 21 weresnia 1939 r., dok. nr 440, s. 1022.

do tzw. Wielkiej Czystki, w trakcie której rozstrzelano ok. 111 tys. Polaków – obywateli sowieckich – S.K.], a teraz poszli niszczyć ich w Polsce pod hasłem pomocy narodowi ukraińskiemu i białoruskiemu"[66]. Interesujące, że negatywne oceny zajęcia przez ZSRS części ziem polskich pojawiły się także w stacjonujących na terenie Ukrainy jednostkach Armii Czerwonej. Przykładem tego typu krytyki niech będzie wypowiedź żołnierza 270. pułku artylerii z Charkowskiego Okręgu Wojskowego, Awanisjana, który stwierdził: „Związek Sowiecki siłą zagarnął polską ziemię – to nie w porządku"[67].

Niezwykle interesujący dokument, zamieszczony w tej części, stanowi raport Naczelnika Wydziału Specjalnego NKWD Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego, Jakunczikowa, zatytułowany „O nastrojach jeńców wojennych w związku z wprowadzeniem reżimu konwojowego" z 3 stycznia 1941 r.[68] Dokument dotyczy polskich jeńców wojennych, przetrzymywanych w Obozie NKWD nr 1 (Lwowski Obóz NKWD), a pracujących przy budowie drogi Płoskirów – Tarnopol – Lwów – Jaworów – granica z III Rzeszą. Jeńcy ci (szeregowi) przebywali w niewoli sowieckiej od 1939 r. – zostali zatrzymani do prac przy budowie drogi Nowogród Wołyński – Korzec – Lwów (Równieński Obóz NKWD). Od samego początku obiecywano im, że po ich wykonaniu zostaną w końcu roku zwolnieni. Obietnicy nie dotrzymano i jesienią 1940 r. zapadła decyzja o ich zatrudnieniu na kolejnej inwestycji drogowej (na wspomnianym odcinku Płoskirów – granica z Niemcami). Obawiając się, że żołnierze opierać się będą dalszemu przetrzymywaniu w niewoli i wykorzystywaniu w charakterze siły roboczej, w połowie października 1940 r. wzięto ich pod konwój NKWD, a w połowie następnego miesiąca rozpoczęto przerzucanie jeńców na nowy odcinek prac. Jak wynika z wyżej wspomnianego dokumentu, przetrzymywani w niewoli żołnierze buntowali się przeciwko losowi, który przypadł im w udziale. W rozmowach między sobą i w listach do rodzin skarżyli się, że ich oszukano, żalili się na trudne warunki życia w obozie, odgrażali, że więcej pracować nie będą. Krążyły wśród nich najbardziej nieprawdopodobne plotki, np. o polskich „legionach" organizowanych przez Niemców do walki z ZSRS, o wielkim strajku we Lwowie rozpoczętym przez studentów, o ogłoszeniu w ZSRS powszechnej mobilizacji i zamiarze uderzenia Armii Czerwonej na Warszawę.

Równie ciekawa, choć dotycząca innych spraw, jest „Informacja specjalna" Naczelnika 2 Wydziału Specjalnego NKWD, lejtnanta bezpieczeństwa państwowego Kuricyna,

---

[66] *Zi specpowidomłennia zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłyńskoho narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro reahuwannia nasełennia Ukrajiny na wstup wijśk RSCzA na terytoriju Zachidnoji Ukrajiny ta Zachidnoji Biłorusiji*, 20 weresnia 1939 r., dok. nr 439, s. 1019.

[67] *Iz dopowidnoj zapysky naczalnyka OW NKWS ChWO Rostomaszwili narkomu wnutrisznich spraw URSR I. Sierowu pro polityko-moralnyj stan osobowoho składu wijśkowych czastyn ChWO*, 26 weresnia 1939 r., dok. nr 444, s. 1035.

[68] *Dopiwidna zapyska naczalnika OW NKWS KOWO Jakunczykowa narkomu wnutrisznich spraw URSR I. Sierowu pro nastroji wijśkowopołonenych u zwiazku z posyłenniam reżymu na budiwnyctwi nowoji trasy*, 3 sicznia 1941 r., dok. nr 493, s. 1177–1179.

z 3 stycznia 1941 r.[69] Dokument ten dowodzi skali inwigilacji, jakiej poddano społeczeństwo Kresów pod okupacją sowiecką. Informowano w nim, że w okresie 1–31 grudnia 1940 r. w kijowskim Punkcie Kontroli Pocztowej sprawdzono 129 050 dokumentów wysłanych za granicę przez Polaków, zamieszkujących „zachodnie obwody Ukrainy". Spośród nich 6520 zawierało negatywne opinie w odniesieniu do różnych kwestii, a 280 uznano za „kontrrewolucyjne", ponieważ wyrażały nadzieję na odrodzenie państwa polskiego. „Informacja" zawierała kilka wyimków z dokumentów zawierających negatywne dla władzy sowieckiej opinie. Fragment jednego z nich pozwalamy sobie zacytować: „[Bolszewicy – S.K.] wywieźli wszystko ze sklepów (nasze świetne materiały, buty, złoto itp.), a przywieźli zapałki, które nie chcą się zapalać, sól, cuchnące suszone ryby… Zabrali wszystko, a przywieźli nam »wyzwolenie spod jarzma i ucisku polskich panów«" (s. 1184–1185). Kolejny dokument tego typu to „Komunikat Specjalny" z 14 marca 1941 r. – podpisany przez tegoż Kuricyna[70]. Zawierał on więcej, bo kilkanaście fragmentów listów wysłanych przez Polaków za granicę, wybranych z 38 235 listów sprawdzonych przez 4 Wydział NKGB USRS. Przynoszą one ponury obraz życia codziennego pod okupacją sowiecką: represje (deportacje na Syberię i do Kazachstanu), braki w zaopatrzeniu, kolejki, nędzne płace, drożyznę, wysokie podatki itd.

Oczywiście trudno wymienić tu całe spektrum zagadnień, które oświetla publikowane w tomie z górą pół tysiąca dokumentów. Z ważniejszych można wskazać na takie, jak: sytuacja w polskim konsulacie w Kijowie we wrześniu 1939 r.[71] (z zamieszczonych dokumentów wynika, że polska placówka była kompletnie zinfiltrowana przez sowiecką agenturę, o czym świadczą zamieszczone w raportach NKWD niemal stenograficzne zapisy wypowiedzi jej szefa, Jerzego Matusińskiego); reakcje mieszkańców Lwowa na pokój kończący wojnę sowiecko-fińską; funkcjonowanie niektórych formacji Armii Czerwonej i NKWD na okupowanym terytorium (np. 10 dywizji wojsk NKWD stacjonującej w obwodach lwowskim i stanisławowskim, której zadaniem była ochrona infrastruktury kolejowej); kampania przedwyborcza we Lwowie w związku z wyborami do Rady Najwyższej ZSRS z 4 marca 1940 r.; los polskich jeńców wojennych na Ukrainie (interesująca informacja o pochwyceniu trzech zbiegłych jeńców w obwodzie dniepropietrowskim w kwietniu 1940 r.); reakcje mieszkańców Lwowa na ostatnią, czwartą deportację; zwalczanie ukraińskich organizacji nacjonalistycznych; wysiedlenia ze strefy nadgranicznej.

---

[69] *Zi specpowidomłennia 2-ho specwiddiłu NKWS URSR narkomu wnutrisznich spraw URSR I. Sierowu pro nastroji polśkoho nasełennia u Zachidnij Ukrajini*, 3 sicznia 1941 r., dok. nr 495, s. 1183–1185.

[70] *Zi zwedennia 4-ho widdiłu NKDB URSR narkomu derżawnoji bezpekiy URSR P. Meszyku pro zmist korespondenciji polśkoho nasełennia Zachidnoji Ukrajiny*, 14 bereznia 1941 r., dok. nr 500, s. 1198–1202.

[71] Waga tych dokumentów polega na tym, że w dotychczasowych badaniach dotyczących losów Konsulatu RP w Kijowie po 17 IX 1939 r. opierano się wyłącznie na źródłach proweniencji polskiej (S.M. Nowinowski, *Zakończenie działalności ambasady i konsulatów w Związku Sowieckim jesienią 1939 r.*, „Zeszyty Historyczne" 2008, z. 164; W. Skóra, *Porwanie kierownika placówki konsularnej w Kijowie Jerzego Matusińskiego przez władze radzieckie w 1939 r.* [w:] *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XXI wieku*, red. H. Stroński i G. Seroczyński, Olsztyn–Charków 2010).

Informacje zawarte w tomie mogą wnieść dodatkowe szczegóły do procesu identyfikacji i precyzowania danych o osobach z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej. Na przykład w raporcie Sierowa dla Berii z 23 grudnia 1939 r.[72] wspomina się o „spisku" więźniów osadzonych w więzieniu w Zbarażu – na którego czele stali Edward Janowski, były agent defensywy [Jan] Lengruber i sędzia Tadeusz Weber. Trzech wymienionych oraz 9 innych więźniów zamierzało obezwładnić funkcjonariusza milicji w czasie wydawania obiadu, po czym opanować budynek NKWD, a następnie uciec samochodami obwodowego NKWD do Przemyśla i tam przekroczyć San. Rzecz się wydała (dokument nie podaje w jaki sposób, ale łatwo się domyślić, że zadziałała tu agentura), w rezultacie czego inspiratorów ucieczki przewieziono do więzienia w Tarnopolu. Chociaż już wcześniej byli aresztowani, zapewne za swój zuchwały zamiar zapłacili życiem.

Jeśli chodzi o konstrukcję tomu (podział na rozdziały), to trudno uznać ją za udaną. W przyjętym układzie bardzo często dochodzi bowiem do dzielenia dokumentów dotyczących merytorycznie tych samych spraw (wynika to głównie z umieszczenia w odrębnych rozdziałach aktów normatywnych i dokumentów obrazujących ich realizację). I tak np. część dokumentów dotyczących polskich bezrobotnych zwerbowanych do pracy na Ukrainie (Donbas) znajduje się – jak już pisano – w rozdziale czwartym, część zaś w rozdziałach pierwszym i drugim. Jeśli chodzi o rozdział drugi, są to: notatka naczelnika NKWD obwodu kijowskiego Mykoły Romanczuka „O nienormalnych warunkach pracy i bytu oraz nastrojach politycznych pracowników – uchodźców z b. Polski na budowie nr 1"[73] oraz dyrektywa Gorlinskiego z 3 lipca 1940 r. dotycząca przeciwdziałania „samowolnemu" powrotowi tych pracowników, którzy zamierzając wrócić na „Zachodnią Ukrainę", gromadzili się tłumnie na dworcu w Kijowie w ciągu kilku ostatnich miesięcy 1940 r.[74] Natomiast dokument z rozdziału pierwszego związany z polskimi pracownikami w Donbasie to dyrektywa Kobułowa z 13 listopada 1940 r.[75], nakazująca przekazywać uchodźców „samowolnie" porzucających pracę organom sądowym celem ukarania. Podobne „rozproszenie" dokumentów ma miejsce w odniesieniu do wielu innych zagadnień, m.in. polskich jeńców wojennych. Brak klarownego podziału sprawia, że badacz jakiegoś problemu może pominąć interesujące go materiały, znajdujące się w miejscu zupełnie na to niewskazującym.

---

[72] *Specpowidomłennia narkoma wnutrisznich spraw USRS I. Sierowa narkomu wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro operatywnu obstanowku na terytoriji zachidnych obłastej Ukrajiny*, 23 hrudnia 1939 r., dok. nr 156, s. 281.

[73] *Dopowidna zapyska naczalnyka NKWS po Kyjiwśkij obłasti Romanczuka zastupnyku narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłynśkomu pro umowy praci ta pobytu robitnykiw – biżenciw iz Zachidnoji Ukrajiny*, 15 hrudnia 1939 r., dok. nr 72, s. 274–278.

[74] *Dyrektywa zastupnyka narkoma wnutrisznich spraw URSR M. Horłynśkoho pro wedennia rozjasniuwalnoji raboty sered osib, jaky namahajutsia powernutysia u zachidni obłasti Ukrajiny*, 3 łypnia 1940 r., dok. nr 63, s. 123–124.

[75] *Dyrektywa naczalnyka HEU NKWS SRSR B. Kobułowa pro posyłennia operatywnoji roboty sered wychidciw iz Zachidnoji Ukrajiny ta Zachidnoji Biłorusiji*, 13 łystopada 1940 r., dok. nr 79, s. 149–150.

Opracowanie dokumentów nie jest wolne od błędów, wynikających z niedostatecznej znajomości polskiej historii. O braku identyfikacji osoby kryjącej się pod pseudonimem „Mrówka" już pisaliśmy. Innym potknięciem jest przypis do wzmiankowanego już dokumentu, w którym wspomina się o aresztowaniu przez grupę operacyjno-czekistowską Makarowa prezydenta Lwowa Ostrowskiego. Przypis mówi bowiem – co jest oczywistą pomyłką – nie o prezydencie miasta, Stanisławie Ostrowskim, lecz o Adamie Ostrowskim, pracowniku naukowym Uniwersytetu Jana Kazimierza, późniejszym okręgowym delegacie rządu RP we Lwowie. Doniesienia z tego samego dokumentu o aresztowaniu byłego ministra wojny „Maliszewskiego" nie sprostowano informacją, że chodzi o Juliusza Malczewskiego (również w indeksie nazwisk figuruje jedynie „Maliszewski", Malczewskiego nie ma natomiast w ogóle).

W biogramie Ostapa Sijaka, przewodniczącego powiatowego komitetu Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO) w Tarnopolu (s. 225), podano, że po aresztowaniu zaginął „na zesłaniu". Tymczasem Sijak został rozstrzelany na Ukrainie w ramach zbrodni katyńskiej – figuruje na tzw. ukraińskiej liście katyńskiej. W ogóle znajomość tego dokumentu bardzo by się wydawcom omawianego tomu przydała – niektóre występujące tu osoby można by opatrzyć notkami biograficznymi zaczerpniętymi z opracowania *Listy*, dokonanego w końcu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku przez Zuzannę Gajowniczek[76]. W obecnym stanie rzeczy takie ofiary zbrodni katyńskiej na Ukrainie, jak wspomniani niedoszli uciekinierzy z więzienia w Zbarażu – Janowski, Lengruber i Weber – pozostają niezidentyfikowani.

Mankamentem zbioru jest niesygnalizowanie przez wydawców, że niektóre, całkiem zresztą liczne, dokumenty były już drukowane – w języku oryginału, w tłumaczeniu na język polski albo i w jednej, i w drugiej formie (na problem ten zwrócono uwagę już wcześniej). Przykładem niech będzie rozkaz ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS z 15 września 1939 r. wyznaczający zadania dla grup czekistowsko-operacyjnych NKWD ZSRS wkraczających na teren Polski[77], publikowany – i to już dawno – zarówno po rosyjsku[78], jak i po polsku[79].

Reasumując, można powiedzieć, że mimo wskazanych niedoskonałości, utrudniających posługiwanie się recenzowanym wydawnictwem, z pełnym przekonaniem można określić je jako kopalnię nieznanych dotąd wiadomości o sowieckiej – a i niemieckiej – polityce wobec Polski i jej obywateli w latach 1939–1941. I jako takie powinno stać się lekturą obowiązko-

[76] *Śladem Zbrodni Katyńskiej*, oprac. i red. nauk. Z. Gajowniczek, Warszawa 1998.

[77] *Dyrektywa narkoma wnutrisznich spraw SRSR Ł. Beriji pro zawdannia operatywnych hrup NKWS pry wstupi radianśkych wijśk na terytoriju Zachidnoji Ukrajiny ta Zachidnoji Biłorusiji*, 15 weresnia 1939 r., dok. nr 10, s. 46–49.

[78] *Organy gosudarstwiennoj biezopasnosti SSSR w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie. Sbornik dokumientow*, t. 1: *Nakanunie*, cz. 1: *Nojabr´ 1938 g. – diekabr´ 1940 g.*, Moskwa 1995 (dok. nr 33).

[79] *Ukraiński ślad Katynia*, Warszawa 1995, s. 17–19 oraz *„Zachodnia Białoruś" 17 IX 1939 – 22 VI 1941. Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939*, t. 1, tłum. z jęz. ros. M.M. Motyl-Blinczykow, Warszawa 1998, dok. nr 2, s. 71–74.

wą dla badaczy tej problematyki. Interesujące, uzupełniające albo korygujące dotychczasowy stan wiedzy wiadomości znajdą tu dla siebie zarówno historycy problematyki jenieckiej, jak i represji, konspiracji, gospodarki czy życia codziennego. Wielowątkowość jest bowiem – bodaj czy nie najważniejszą – zaletą omawianego tomu. Pozostaje mieć nadzieję, że polskie biblioteki umożliwią historykom korzystanie z tej cennej publikacji.

A summary of the review of a book *Radianski orhany derzhavnoii bezpeky u 1939 – chervni 1941 r. Dokumenty HDA SB Ukraiiny*, ed. W. Danylenko, S. Kokin, Vydavnichyi dim "Kyievo-Mohylianska akademia", Kyiiv 2009 ("Bilshe Ne Taemno" series, vol. 3)

In his presentation of the Ukrainian source publication, the reviewer pays particular attention to Polish motifs. The first portion of documents, which are normative in nature, mainly provide information on the treatment of Polish soldiers taken prisoner by the Red Army in September 1939 and the organisation and activity of NKVD in the so-called Western Ukraine. The second part includes operational reports on the situation in Western Ukraine that show the actions taken by NKVD and operational Chekist groups, arrests and fight against the Polish underground resistance. The documents in the third part are intelligence reports on military actions of European states and the situation at the western border of the USSR, e.g. arrests by NKVD border troops at the Ribbentrop–Molotov line, and the situation in the General Government. The documents in the fourth chapter that deserve particular attention show the fate of the Polish citizens who went to mines and other industrial plants in the Donetsk Coal Basin due to voluntary recruitment in the autumn of 1939. The fifth and final chapter is particularly valuable. It contains numerous documents that present the attitude of the population of the Ukrainian SSR towards the events related to Poland, such as the Ribbentrop–Molotov Pact and invasion of Poland by the Red Army in September 1939. The publication deserves a high grade: it includes numerous previously unknown documents concerning the activity of the Soviet political police with regard to Polish affairs in 1939–1941. These materials should become the subject of detailed academic research as soon as possible.

Marcin Chorązki

Dawid Golik, *Partyzanci „Lamparta". Historia IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK*, Kraków 2014

Publikacja Dawida Golika *Partyzanci „Lamparta". Historia IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK* jest interesującą analizą działalności dużego zgrupowania partyzanckiego, powstałego w ramach procesu odtwarzania w okupowanym kraju wojska polskiego w konspiracji, zrealizowanego ostatecznie latem 1944 r. Dodatkowym założeniem autora była próba wypracowania metodologii badań nad polskimi formacjami partyzanckimi działającymi podczas II wojny światowej. Autor zwrócił szczególną uwagę na wewnętrzne funkcjonowanie oddziału, rolę dowódcy, kadry oficerskiej oraz na „przybliżenie obrazu oddziału partyzanckiego jako specyficznej grupy społecznej, gdzie poza wojskową (opartą na regulaminie) hierarchią istnieją zależności i relacje czysto międzyludzkie, którym jak dotąd nie poświęcono w literaturze przedmiotu zbyt wiele miejsca"[1].

Podstawę źródłową pracy stanowią dokumenty zgromadzone w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Materiały dotyczące żołnierzy IV batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK zostały odnalezione przez autora w zasobie aż dziewięciu oddziałowych biur udostępniania i archiwizacji dokumentów oraz w największym archiwum tegoż biura w Warszawie. Autor wykorzystał również materiały śledcze Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie. Przeanalizował akta znajdujące się w Archiwum Narodowym w Krakowie i w jego nieistniejącym już oddziale w Nowym Targu oraz akta Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. Korzystał również ze zbiorów Archiwum Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, Archiwum Muzeum Pienińskiego w Szczawnicy, Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, Archiwum Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie. Całość kwerendy uzupełniają dokumenty z prywatnych zbiorów historyków i członków rodzin partyzantów oraz materiały z archiwów zagranicznych – National Archives and Records Administration,

[1] D. Golik, *Partyzanci „Lamparta". Historia IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK*, Kraków 2014, s. 16.

Archiwum Federalnego w Berlinie-Lichterfelde (akta personalne oraz akta aparatu bezpieczeństwa III Rzeszy) i Federalnym Archiwum Wojskowym we Fryburgu Bryzgowijskim (akta dowództwa Wehrmachtu w GG). Autor miał utrudnioną pracę nie tylko z powodu rozproszenia źródeł, lecz także dlatego, że większość publikacji ma charakter przyczynkarski – dotyczą jedynie epizodów dziejów Podhala w czasie okupacji niemieckiej lub też pojedynczych osób związanych z konspiracją niepodległościową. Jedynym opracowaniem, które kompleksowo opisuje działalność ZWZ-AK na terenie Podhala i Nowosądecczyzny, jest praca zbiorowa Grzegorza Mazura, Wojciecha Rojka i Mariana Zgórniaka *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939–1945*, wydana szesnaście lat temu[2]. W wypadku publikacji Golika istotne jest to, że w historiografii polskiej nie ma opracowań, które dotyczyłyby podobnej tematyki, a więc skupiały się na powstaniu i działalności pojedynczych dużych formacji partyzanckich. Większość publikacji odnosi się do innych kwestii związanych z funkcjonowaniem struktur Polskiego Państwa Podziemnego[3].

Książka składa się ze wstępu, czterech rozdziałów oraz podsumowania. Uzupełniają ją aneksy złożone z listy wszystkich partyzantów, którzy zostali zidentyfikowani i zweryfikowani przez autora[4], wraz z ich zdjęciami. W aneksie podano również kryptonimy używane przez poszczególnych dowódców i oddziały AK, a także załączono wykaz stopni wojskowych i policyjnych używanych przez Niemców. Publikację uzupełnia bibliografia zawierająca zróżnicowane źródła archiwalne i obszerny wykaz literatury dotyczącej tematu.

W pierwszej części monografii autor krótko charakteryzuje warunki naturalne oraz demograficzne na obszarze okupacyjnych powiatów nowotarskiego i nowosądeckiego. Następnie dokładnie opisuje struktury niemieckiej policji funkcjonującej na tym terenie oraz przybliża skład i główne zadania jednostek Wehrmachtu, przemieszczających się przez ten obszar w latach 1943–1945. Zwraca także uwagę na wszelkie formacje pomocnicze wojska niemieckiego, a także na jednostki słowackie działające na tym terenie jesienią 1944 r. Autor podaje zależności służbowe między poszczególnymi formacjami i jednostkami, ich stan liczbowy i rozmieszczenie. Aby opracować to zagadnienie, przeanalizował materiały niemieckiego dowództwa, poszczególnych większych oddziałów wojskowych stacjonujących na Podhalu, a także dokumenty sprawozdawcze – meldunki dzienne (Tagesmeldungen) i komunikaty o położeniu wojska (Lageberichte). Dzięki temu mógł zweryfikować każdą informację o aktywności partyzantów AK w czasie akcji „Burza” na obszarze podlegającym jego zainteresowaniu oraz straty niemieckie podczas działań partyzanckich.

---

[2] G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939–1945*, Kraków 1998. Autor wielokrotnie się do niej odnosił, jednakże we wstępie swojej książki podkreślił, że opracowanie to „na pozór wyczerpywało temat działalności niepodległościowej na Podhalu. Bliższe przyjrzenie się tej książce ujawnia jednak wiele luk i uproszczeń w podejściu do tematu, a także powierzchowne ujęcie niektórych istotnych kwestii związanych z funkcjonowaniem na Podhalu struktur AK”; więcej zob. D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”*…, s. 20–21.

[3] *Ibidem*, s. 21–22.

[4] *Ibidem*, s. 492–501.

Rozdział pierwszy kończy fragment opisujący genezę struktur polskiej konspiracji na Podhalu. Autor przedstawia pełny kontekst konspiracji niepodległościowej, organizowanej od jesieni 1939 r., prezentuje różne kierunki jej rozwoju, analizując początkowe stadium funkcjonowania i zagrożenia ze strony niemieckiego aparatu represji. Zwraca uwagę na oddolne inicjatywy ludności Podhala, charakteryzując pierwszych dowódców lokalnych i obwodowych struktur.

W rozdziale drugim Golik opisuje powstawanie struktur partyzanckich w Ochotnicy, podkreślając znaczenie członków pierwszego oddziału leśnego w tym rejonie, zorganizowanego przez braci Eugeniusza i Władysława Giełdczyńskich. Ukrywający się w Gorcach bracia stworzyli niepodlegającą strukturom ZWZ-AK swoistą grupę przetrwania, działającą od początku 1940 do końca 1943 r. w pełnej konspiracji przy wsparciu lokalnej ludności. Dopiero po mianowaniu kpt. Juliana Zapały dowódcą placówki AK w Ochotnicy grupa ta weszła w skład AK i stała się trzonem późniejszego oddziału „Lamparta". Rozdział ten przedstawia również założenia strategiczne planowanego powstania powszechnego oraz akcji „Burza" na terenie Obwodu AK Nowy Targ. Autor prezentuje w tej części ustalenia dotyczące realizacji planów dowództwa – od pierwszych rozkazów dowództwa Okręgu, przez sformowanie oddziału partyzanckiego „Lamparta", aż po jego działalność na obszarze wschodnich Gorców, pogranicza z Sądecczyzną, na terenie Podhala, Orawy i Spisza.

Rozdział trzeci to najważniejsza część książki. Autor opisuje okoliczności powołania IV batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich oraz działania zbrojne, podejmowane jesienią 1944 r. Dokładnie analizuje bitwę ochotnicką, stoczoną 18–20 października. W tej części przedstawia też dalszą działalność IV batalionu, aż do wkroczenia Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. Autor poświęca dużo miejsca charakterystyce podziemnego wymiaru sprawiedliwości oraz relacjom żołnierzy AK z ludnością cywilną. Opisuje również działalność propagandową oddziału partyzanckiego, a także stosunki z innymi oddziałami partyzanckimi, w tym ze zgrupowaniami sowieckimi.

Ostatni rozdział jest dopełnieniem konstrukcji publikacji – prezentuje proces rozformowania batalionu na podstawie rozkazu dowódcy AK gen. Leopolda Okulickiego oraz dalszą działalność żołnierzy „Lamparta" w powojennej konspiracji. Bez względu na stopień zaangażowania, byli narażeni na represje władz komunistycznych, co Golikowi udało się umiejętnie zaprezentować.

Dzieje konspiracji niepodległościowej na Podhalu są przedstawione z kronikarską dokładnością. Charakterystykę tworzenia struktur podziemia wojskowego autor rozpoczyna od pierwszych kół konspiracyjnych na Podhalu i w Małopolsce, czyli od Organizacji Orła Białego. Następnie opisuje struktury Służby Zwycięstwu Polski (do której przystąpiła OOB), Związku Walki Zbrojnej oraz AK. Dobrze przedstawia specyfikę konspiracji w tym regionie, podkreślając stałe zagrożenie nie tylko ze strony niemieckiego aparatu represji, lecz także kolaborantów z Goralenvolku.

W lipcu 1944 r. na terenie Okręgu AK Kraków rozpoczęto działania w ramach operacji „Burza”. Wieloletnie przygotowania do tej akcji AK przyniosły efekt w postaci utworzenia dużych zgrupowań partyzanckich, działających na terenach, które – tak jak obszar Podhala – były mocno obsadzone przez niemieckie formacje wojskowe oraz policyjne. Celem była walka z wycofującymi się wojskami niemieckimi i przejmowanie władzy politycznej na terenach opuszczonych przez Niemców. Na Podhalu akcja „Burza” rozpoczęła się od tzw. powstania w Szczawnicy 28 lipca 1944 r. Autor dokładnie przeanalizował wydarzenia związane z tą akcją, skutecznie ją demitologizując. Podkreślił spontaniczny charakter wystąpienia i nikły opór Niemców, jednakże uznał to wydarzenie za jedno z kluczowych dla dziejów oddziału „Lamparta” – oddział został wówczas wzmocniony przez zdekonspirowanych powstańców i policjantów granatowych, słuchaczy kursu policyjnego, który odbywał się pod kierunkiem niemieckich policjantów w Szczawnicy[5]. Ponadto umiejętnie wykazał braki w wyszkoleniu i uzbrojeniu powstańców. W tym czasie w Gorcach trwały już prace nad sformowaniem dużego zgrupowania partyzanckiego – 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK. Do bazy partyzanckiej położonej na terenie Ochotnicy docierali też zmobilizowani w ramach akcji „Burza” żołnierze AK, m.in. z Czarnego Dunajca, Nowego Targu, a także część granatowych policjantów ze Szczawnicy. Do oddziału dołączyli również przypadkowo napotkani konspiratorzy z Krakowa, dowodzeni przez Stanisława Wojtasa „Stacha”, który był – według Golika – niebezpiecznym niemieckim konfidentem[6].

Wkrótce rozpoczął się miesięczny okres szkoleń, manewrów, patroli i typowej wojskowej zaprawy. Dla większości partyzantów był to czas prawdziwej i pierwszej służby wojskowej, charakteryzujący się nie tylko trudami wojskowej codzienności, lecz także wyjątkową jak na okres wojny i działalności partyzanckiej atmosferą. Golik scharakteryzował ją w następujący sposób: „Na Wyżniej nie panowała zmora wielu oddziałów partyzanckich, czyli tzw. koszarokracja. Można śmiało uznać, że gdyby nie szczególne okoliczności wojny, dla postronnego obserwatora obóz ten wyglądałby raczej jak biwak harcerski niż baza wojskowa”. W tym fragmencie autor wykorzystał dokumenty AK, wspomnienia żołnierzy oraz odnalezione w prywatnych zbiorach i archiwach IPN liczne zdjęcia z pierwszego okresu funkcjonowania oddziału, a więc do bitwy ochotnickiej w październiku 1944 r. Obok zdjęć z ćwiczeń w strzelaniu lub taktyki walki w lesie, na fotografiach widoczni są relaksujący się

[5] Po raz pierwszy terminu „powstanie w Szczawnicy” użył por. Adam Czartoryski „Szpak” w swojej powojennej korespondencji z Janem Marianem Kacwinem, który podjął się opisu wydarzeń w serii artykułów publikowanych w „Pracach Pienińskich” oraz w gazecie „Z Doliny Grajcarka”. Opis powstania w Szczawnicy został powielony w najnowszej publikacji materiałów rodzinnych Czartoryskich (B. Caillot Dubus, M. Brzeziński, *Adam i Jadwiga Czartoryscy – fotografie i wspomnienia*, Warszawa 2013, s. 249–250). Sprawę w podobny sposób opisuje Golik, będący w posiadaniu większości dokumentów dotyczących powyższych wydarzeń, w tym wspomnień „Szpaka”, komendanta placówki Szczawnica. Golik twierdzi, że wydarzenia w Szczawnicy były efektem źle zrozumianych wiadomości i rozkazów oraz patriotycznych emocji większości mieszkańców miasta (D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”*…, s. 144–157).

[6] D. Golik, *Doktor Woytas – agent do zleceń specjalnych*, „Pamięć.pl” 2015, nr 5, s. 39–42.

na trawie żołnierze i ich dowódcy. O ich partyzanckiej służbie świadczą jedynie mundury, uzbrojenie oraz otoczenie lasu i szałasów. Krytyka tego rodzaju źródeł i ich pogłębiona analiza przyczyniły się do wzbogacenia wniosków dotyczących funkcjonowania dużego oddziału partyzanckiego.

Autor nawiązał też do różnic i konfliktów w samym oddziale. Widoczne były podziały między miejscowymi a przybyszami, np. między policjantami ze Szczawnicy czy żołnierzami Wojtasa a partyzantami „Lamparta" z Ochotnicy. Niestety, jak pisze Golik, „Lampart" nie potrafił skonsolidować grupy, a błędy w dowodzeniu prowadziły do sporów i wzajemnej nieufności. Przyczyny były różne, od ambicji osobistych dowódcy i jego oficerów, po sytuacje i decyzje dowódcy, które dzieliły kadrę oficerską. Kapitan Julian Zapała wydawał się samodzielnym dowódcą partyzanckim, jednak w strukturach inspektoratu podlegał mjr. Adamowi Stabrawie „Borowemu". Po odtworzeniu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich zależność ta pogłębiła się przez podporządkowanie oddziału „Lamparta", już jako IV batalionu, dowódcy 1. PSP AK. Dlatego niektórzy podoficerowie kwestionowali swą zależność od „Lamparta", widząc w „Borowym" obwodowego przełożonego. W ten sposób funkcjonował oddział pchor. Teodora Budzyńskiego „Lotnego", wydzielony w październiku 1944 r. na teren Orawy w celu prowadzenia akcji dyscyplinujących lokalną społeczność, a także do przeprowadzania akcji dywersyjnych na pograniczu GG i Słowacji, co gwarantowało „Lotnemu" dużą samodzielność. Rozbicie obozu IV batalionu 1. PSP AK pod Ochotnicą przez Niemców doprowadziło do próby reorganizacji batalionu i ściągnięcie do obozu partyzanckiego także i jego plutonu. W wyniku otrzymania informacji o nadchodzących zmianach pchor. Budzyński odmówił wykonania rozkazu „Lamparta" i odwołał się do „Borowego" jako swego najwyższego szarżą dowódcy. W efekcie pchor. Budzyński pozostał wraz z podkomendnymi na terenie Orawy do końca 1944 r., ponieważ rozkazem mjr. Stabrawy został uznany za dowódcę oddziału zwalczającego bandytyzm na terenie operowania. W ten sposób mjr Stabrawa usankcjonował niesubordynację, która w oczach kpt. Zapały była dezercją[7].

Podobną arogancją wobec „Lamparta" wykazał się ppor. Adam Winnicki „Pazur", według Golika postać kontrowersyjna. O Winnickim można przeczytać, że był volksdeutschem i że – mimo podejrzeń o kilkukrotne nielegalne przekroczenie granicy ZSRS i Rumunii – wypuszczono go w 1940 r. z aresztu NKWD. W 1944 r. znalazł się na Podhalu i przystąpił do oddziału partyzanckiego „Lamparta". Wiarygodnym czyniły go dowody na współpracę z AK w placówce Dębica. Od kpt. Zapały otrzymał rozkaz udania się pod koniec listopada 1944 r. ze swoją kompanią na zimową kwaterę w rejonie Łącka, co finalnie doprowadziło do oddzielenia się jego kompanii od oddziału. Do 25 stycznia 1945 r. działał samodzielnie, wyłamując się spod kontroli „Lamparta"[8]. Jego celem była „chęć wojowa-

[7] *Ibidem*; D. Golik, *Partyzanci „Lamparta"*…, s. 286–305.

[8] W. Budarkiewicz, *Strzelcy podhalańscy w walce. Fragmenty dziennika*, oprac. A. Szczygieł, „Studia Historyczne" 1968, z. 2, s. 60 (cyt. za: D. Golik, *Partyzanci „Lamparta"*…, s. 353–370).

nia na własną rękę"[9], dlatego m.in. nie uznawał zwierzchności kpt. Zapały i popadł z nim w konflikt, który nigdy nie został wyjaśniony i zakończony.

Inną osobą, która żywiła do kpt. Zapały dużą niechęć, był ppor. Ludwik Schweiger „Siwy". Schweiger, po nieuzasadnionym wykonaniu wyroku śmierci przez żołnierzy oddziału „Lamparta" na Andrzeju Pyrze, pracowniku urzędu gminy w Ochotnicy Dolnej, nauczycielu pracującym przed wybuchem wojny na Śląsku, podważył publicznie zasadność tej decyzji „Lamparta". Doprowadziło to do konfliktu w dowództwie oddziału, na co zdecydowanie zareagował mjr Adam Stabrawa, kierując na stałe Schweigera do miejsca postoju w Gorcach, komendy inspektoratu. Nie zmniejszyło to wprawdzie niechęci „Siwego" do „Lamparta", ale przynajmniej zażegnało konflikt między oficerami na oczach podkomendnych. „Lampart" starał się udokumentować zdradę Andrzeja Pyry, lecz przesyłane do dowództwa obwodu relacje świadków i inne dokumenty nie były przekonujące[10].

Egzekucję tę wykonali włączeni do oddziału „Lamparta" po tzw. powstaniu w Szczawnicy trzej byli granatowi policjanci, którzy nie wzbudzali zaufania pozostałych żołnierzy w obozie partyzanckim. Ich późniejsze osądzenie i skazanie na śmierć tylko podsyciło wzajemne animozje, tym bardziej że granatowi policjanci dopuszczali się przestępstw wobec ludności miejscowej i z dużą łatwością opuszczali szeregi oddziału, w szczególności po bitwie ochotnickiej. Do tego doszły podziały wynikające z pochodzenia społecznego żołnierzy lub różnic kulturowych między mieszkańcami różnych regionów Podhala i Małopolski. Podział na miejscowych i „krakusów" czy też „granatowych" nie został zatarty. Nieumiejętne decyzje, a także tolerowanie przez dowódcę różnic między żołnierzami doprowadziły do wykreowania wrogo nastawionych wobec dowódcy podgrup. „Lampartowi" nie przysłużyła się również porażka w bitwie ochotnickiej, dlatego kpt. Zapała nie został jednoznacznie pozytywnie przedstawiony przez autora monografii IV batalionu 1. PSP. Był typowym oficerem liniowym WP, bez charyzmy i bez umiejętności budowania ducha wspólnoty w oddziale.

Ciekawy jest fragment charakteryzujący oddział „Lamparta" w okresie poprzedzającym bitwę ochotnicką, kiedy to rozkazem gen. Brunona Olbrychta „Olzy" został oficjalnie sformowany IV batalion 1. PSP AK. W tym czasie można dostrzec dużą aktywność nie tylko wysyłanych bezpośrednio z obozu na kilkudniowe patrole małych plutonów z zadaniami wywiadowczymi czy aprowizacyjnymi, lecz także akcje zbrojne większych formacji, wymierzone w oddziały niemieckie i słowackie placówki graniczne. Sama analiza głośnej bitwy ochotnickiej jest poprzedzona obszernym wstępem dotyczącym niemieckich akcji antypartyzanckich, przeprowadzonych w tym czasie w dystrykcie. Autor dostrzega przyczyny operacji w Ochotnicy zarówno w aktywności oddziałów AK, jak i w akcjach dywersyjnych sowieckich partyzantów. Dokładnie opisuje każdy z trzech dni, wskazując plany i działania obydwu stron, niekiedy krytycznie oceniając taktykę przyjętą przez partyzan-

[9] *Ibidem*, s. 364.
[10] *Ibidem*, s. 381–388.

tów. Punktuje błędy dowództwa polskiego, nie oszczędzając przede wszystkim kpt. Juliana Zapały „Lamparta".

Mimo wielu uwag Golik nie dokonuje jednoznacznej oceny dowódcy batalionu. Stara się wiarygodnie przedstawić jego działania i decyzje, nie jest jednak w stanie odtworzyć w pełni jego motywacji. Na kartach książki prezentuje jego karierę wojskową, podkreślając osobiste przymioty, które doprowadziły go do kolejnych awansów. Z drugiej strony pokazuje brak ostrożności podczas bitwy pod Ochotnicą, czego konsekwencją było częściowe rozproszenie batalionu. Pod jego komendą pozostało po bitwie kilkudziesięciu partyzantów, lecz ich kondycja psychiczna i fizyczna była według autora słaba: „[Kpt. Zapała wiedział, że – M.Ch.] żołnierze są zmęczeni, głodni, nie mają wystarczającej ilości amunicji. Część z nich nadal była w szoku po silnym ostrzale polskich stanowisk na Przysłopie i nie nadawała się do walki. Niektórzy partyzanci nabawili się poważnego rozstroju nerwowego i zachorowali"[11]. Autor pokazuje także małostkowość „Lamparta", gdy wbrew rozkazom dowódcy pułku mjr. Adama Stabrawy „Borowego" próbował ukarać za rzekomą dezercję pchor. Teodora Budzyńskiego „Lotnego". Golik pisze też o ambicjach osobistych Zapały, o jego wykształceniu, wiedzy i doświadczeniu w dowodzeniu regularną artylerią na polu walki. Nieprzypadkowo dowództwo 1. PSP AK zleciło mu jako oficerowi artylerii na przełomie 1944 i 1945 r. wykonanie planów partyzanckiego dywizjonu artylerii lekkiej. Z zadania wywiązał się dobrze i zdobył uznanie przełożonych.

Dawid Golik dużo miejsca poświęca również relacjom partyzantów IV batalionu 1. PSP AK z sowieckimi oddziałami partyzanckimi. Od początku były one trudne. Dobrze uzbrojone i wyszkolone oddziały sowieckie stanowiły realną siłę w Gorcach, ale i potencjalne zagrożenie po przejściu frontu. Historyk wielokrotnie podkreśla ich niejednoznaczną postawę wobec polskich żołnierzy i ludności cywilnej. Tematyce tej poświęcił oddzielny fragment książki, jednak problematyka ta jest wielokrotnie poruszana także przy okazji opisu różnych incydentów z udziałem partyzantów sowieckich i mieszkańców Ochotnicy oraz żołnierzy IV batalionu. Momentem kulminacyjnym napięcia między obydwoma stronami i wzrostu niechęci Polaków do sowieckich dywersantów była niemiecka pacyfikacja Ochotnicy 23 grudnia 1944 r., zakończona śmiercią 50 mieszkańców wsi. Przyczyną tej akcji było nieodpowiedzialne sprowokowanie Niemców przez sowieckich partyzantów. Golik podkreśla ewolucję stosunku dowództwa 1. PSP AK do tych oddziałów. Początkowo wspierano pojedyncze oddziały sowieckie, z czasem nastąpiło ochłodzenie wzajemnych relacji. Zimą, na przełomie 1944 i 1945 r., dowództwo AK zakazało swoim ludziom nawiązywać jakiekolwiek kontakty i współpracować z Sowietami, podejrzewając ich o zbieranie informacji na temat struktur, uzbrojenia i kontaktów operacyjnych 1. PSP AK. Późniejsze działania Smierszu i NKWD w stosunku do żołnierzy 1. PSP AK potwierdziły przypuszczenia dowództwa.

[11] *Ibidem*, s. 280.

Szczególną uwagę autor zwrócił na organizację niemieckiego aparatu policyjnego. Praca Golika jest pod tym względem wręcz encyklopedycznym przewodnikiem, oprowadzającym czytelnika po wszystkich komórkach niemieckiej Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD) i policji w dystrykcie krakowskim oraz w podległych mu południowych powiatach. Stanowi to niewątpliwy atut książki, a dla wielu badaczy systemu okupacyjnego w Polsce jest także punktem odniesienia do ustaleń dotyczących innych regionów. W mniejszym stopniu autor zajął się analizą znaczenia policji kryminalnej (Kriminalpolizei). Dla każdej z tych formacji opracował wykaz stanu osobowego funkcjonariuszy w miejscowościach na terenie Podhala i Nowosądecczyzny, uzupełniając je o opracowanie struktur i obsady kilkuosobowych posterunków żandarmerii oraz straży granicznej.

Autor dużo miejsca poświęcił batalionom Policji Porządkowej. W 1944 r. stacjonowały w rejonie Krakowa, stanowiąc osłonę dla zaplecza frontu. Ich zadaniem było zwalczanie oddziałów partyzanckich działających na tyłach wojsk niemieckich. Golik przeanalizował szczegółowo skład osobowy i działalność stacjonującego wówczas pod Krakowem 23. pułku policji SS, podał skład kadry dowódczej i bieżące zadania poszczególnych jednostek pułku aż do stycznia 1945 r. Szczególne miejsce w narracji zajęła kompania karna do specjalnego przeznaczenia, dowodzona przez SS-Untersturmführera Albrechta C. Matingena. Jednostka ta, osławiona pacyfikacjami Skalbmierza koło Koszyc, a następnie Ochotnicy, została podporządkowana dowództwu 23. pułku policji. Do pacyfikacji terenów Podhala, opanowanych przez polskie i sowieckie oddziały partyzanckie, służyły również ukraińskie i „kozackie" policyjne bataliony ochrony (Schutzmannschaft, Schuma) nr 111 i 206.

W tym ciekawym i szczegółowym przedstawieniu niemieckich jednostek policyjnych i wojskowych na Podhalu brakuje jednak elementu dopełniającego obraz, charakterystycznego dla całego systemu okupacyjnego w GG. Mam tu na myśli brak dokładniejszych danych na temat struktur niemieckiej administracji cywilnej w powiecie, a w szczególności administracji rolnej[12]. W swym opracowaniu badacz podkreśla znaczenie roli sołtysa, który nie tylko odpowiadał za wieś przed władzami niemieckimi, lecz także reprezentował ludność przed władzami policyjnymi i administracyjnymi podczas akcji kontyngentowych czy innych, takich jak akcja poboru mieszkańców Ochotnicy do robót przymusowych przy kopaniu umocnień w październiku 1944 r. W tym kontekście warto byłoby np. szerzej napisać o funkcjonowaniu administracji rolnej, która miała istotne znaczenie dla mieszkańców wsi, gdyż jej celem było ściąganie kontyngentów, a także zwiększenie produkcji rolnej. Nie należy przypuszczać, by powyższa struktura zmieniła się w ostatnim półroczu okupacji. W książce Golika urzędnicy administracji cywilnej pojawiają się epizodycznie ze względu na ich znikome znaczenie w zwalczaniu zgrupowań partyzanckich. Opisana

[12] M. Chorązki, *Ziemianie wobec wojny. Postawy właścicieli ziemskich województwa krakowskiego w latach 1939–1945*, Kraków 2010, s. 39–49; J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939–1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, Kielce 2003, s. 42–49.

przez niego przypadkowa strzelanina ze ściągającymi kontyngent w Maniowach we wrześniu 1944 r. urzędnikami administracji rolnej oraz ich śmierć nie doprowadziła do represji wobec ludności miejscowej, ale została odnotowana w opracowaniu jako istotny fakt dla dziejów oddziału. Dla mnie stanowi to jednak dowód na stałą i niezakłócaną obecność przedstawicieli administracji niemieckiej na tych terenach w okresie działalności oddziału „Lamparta". Dlatego autor mógł wykorzystać dotychczasowe ustalenia historyków i przybliżyć strukturę tej części administracji okupacyjnej lub też wskazać publikacje, do których zainteresowani mogliby sięgnąć. Wspomniany epizod, a także inne dokumenty dowodzą, że niemiecka administracja cywilna funkcjonowała w sposób niezakłócony do końca okupacji. Przekazy źródłowe podają, że jeszcze w styczniu 1945 r. odbywały się cykliczne spotkania większych producentów rolnych z urzędnikami niemieckimi[13]. Świadczy to o konsekwentnej i niewzruszonej działalności okupacyjnego aparatu administracyjnego, nawet w obliczu sowieckiej ofensywy.

Warto również podkreślić, że część urzędników cywilnych w GG była funkcjonariuszami SA lub SS, a więc struktur związanych z niemieckim aparatem represji. Niezależnie od tego, jaką funkcję pełnili, realizowali ten sam plan systematycznej eksploatacji polskiego społeczeństwa, w szczególności chłopów. Taka strategia okupantów była ograniczana przez polskie formacje partyzanckie, w szczególności w 1944 r., choć równocześnie aktywność niemieckich urzędników rolnych do spółki z aparatem represji hamowała rozwój i swobodne działanie ZWZ-AK i innych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Znaczenie niemieckich urzędników rolnych w GG było niebagatelne dla gospodarki Rzeszy i dla pełnej kontroli niemieckiego aparatu represji nad okupowanym obszarem. Ich zakres obowiązków dopełniały działania funkcjonariuszy SD.

Monografia IV batalionu 1. PSP AK stanowi również interesującą analizę funkcjonowania oddziału partyzanckiego jako formacji realizującej nie tylko zadania bojowe wyznaczone przez dowództwo. Szkolenia, musztry, uroczystości batalionowe i obozowe, święta narodowe, pogrzeby poległych kolegów należały do codzienności każdego z żołnierzy. Mniej miejsca w syntezie poświęcono natomiast relacjom partyzantów z ludnością cywilną. Być może wątek ten powinien zostać przedstawiony bardziej szczegółowo.

Autor powinien podkreślić, że sytuacja ekonomiczna i socjalna na polskiej wsi w okresie okupacji była szczególnie trudna, dlatego istniały powody, dla których chłopi nie mogli wspomagać w pełnym zakresie ukrywających się w górach partyzantów. System kontyngentowy, wysiedlenia ludności polskiej do GG z terenów przyłączonych do III Rzeszy, także częste nieurodzaje przyczyniły się do ubóstwa większej części społeczeństwa polskiego, co szczególnie widoczne było na Podhalu. Na wsiach dochodziło do konfliktów między ludnością miejscową a przybyszami, deportowanymi z Rzeszy. Na przykład w Szczyrzycu w spór między mieszkańcami wsi a wysiedleńcami z Łodzi wtrącili się Niemcy. Wysied-

[13] Biblioteka Jagiellońska, Zespół Rękopisów, 9897 III, Tadeusz Zwierkowski, Wspomnienia, b.d., s. 88, rkps.

leńcy nie podejmowali pracy, oczekując wyłącznie pomocy mieszkańców. Z powodu braku wsparcia, wynikającego z biedy lokalnej społeczności, napisali do władz niemieckich skargę na miejscowych gospodarzy[14]. Świadczy to o szczególnie trudnej sytuacji panującej wówczas w podgórskich wsiach.

Ponadto pracownicy Rady Głównej Opiekuńczej zwracali uwagę na niski poziom higieny osobistej mieszkańców wsi, a także na gwałtowny rozwój chorób zakaźnych w niektórych miejscach. W wielu wsiach na Podhalu powstawały ambulatoria, które udzielały bezpłatnej pomocy mieszkańcom. „We dworze Raba Wyżna prowadzone jest ambulatorium, z którego bezpłatnie korzystają tutejsi mieszkańcy. W ostatnich czasach bardzo dotkliwie daje się odczuwać brak środków opatrunkowych, co wobec bardzo licznych wypadków zachorowań na wrzody (z powodu złego odżywiania) stawia ambulatorium obecnie w trudnym położeniu"[15]. W takiej sytuacji znalazło się wiele gmin podhalańskich. Bieda, choroby oraz terror ograniczały wsparcie dla Polskiego Państwa Podziemnego, choć partyzanci nigdy nie byli zostawieni bez pomocy. Nie gwarantowało to jednak zaspokojenia wszystkich potrzeb stacjonujących w Gorcach żołnierzy „Lamparta". W związku z utrzymującym się nieurodzajem czy panującym w niektórych wsiach głodem wręcz nieprawdopodobnie wygląda tygodniowe menu batalionu z pierwszej dekady listopada 1944 r., w którym dominuje mięso, czyli produkt wówczas niedostępny dla zdecydowanej większości mieszkańców GG. Autor niestety bezkrytycznie przyjął, kierując się dokumentami AK, że stan partyzanckich zapasów cechował się szczególnym dobrobytem w porównaniu z możliwościami aprowizacyjnymi mieszkańców podhalańskich wsi. Prawdopodobnie nie było aż tak dobrze, jak twierdzi Golik, tym bardziej że mieszkańcy Ochotnicy i okolic w tym okresie musieli oddać kontyngenty, plony zaś nie gwarantowały dostatniej zimy.

Ciekawym wątkiem byłoby przedstawienie przez autora procedur obowiązujących żołnierzy 1. PSP AK podczas zaopatrywania się w żywność u chłopów. Wiadomo, że Komenda Okręgu AK starała się narzucić jednolite procedury, dlatego zgodnie z rozkazem wszelkie rekwizycje wojskowe należało ustalić z czynnikami decydującymi o zakresie i miejscach uzyskiwania produktów rolnych. Instrukcja kwatermistrzowska, stworzona na potrzeby walczących podczas działań zbrojnych w ramach akcji „Burza" oddziałów partyzanckich, wyraźnie stwierdzała, że aprowizację w danym terenie „[…] wolno wykorzystywać jedynie za pośrednictwem miejscowych władz admin[istracyjnych] (burmistrz, wójt, sołtys) i za zapłatą w gotówce"[16], a w przypadku dworów także za zgodą dowództwa organizacji zie-

[14] AAN, RGO, 723, RGO, Sprawozdania Polskiego Komitetu Opiekuńczego Nowy Sącz z lustracji delegatur, inne sprawozdania i korespondencja, Sprawozdanie opisowe z podróży do Szczyrzyca i Jodłownika odbytej w dniach 19–20 III 1942 r., s. 89–92.

[15] AAN, RGO, 725, RGO, Sprawozdania Polskiego Komitetu Opiekuńczego Nowy Targ z lustracji delegatur, inne sprawozdania i korespondencja, Sprawozdanie z wyjazdu Adama Starzeńskiego do delegatur w Rabie Wyżnej w dniach 18–20 XI 1942 r., s. 239–242.

[16] AAN, AK, mf. 2376/3 (203/V-1), Instrukcja zaopatrzenia dla kwatermistrza Obwodu na okres powstania, b.d., s. 2.

miańskiej kryptonim „Tarcza". Rozkazy poszczególnych dowódców starały się doprowadzić do wcielenia w życie tej instrukcji ze szczególnym naciskiem na stosowanie się każdego oddziału AK do powyższych reguł. Autor nie wyjaśnia, czy żołnierze „Lamparta" kierowali się takimi samymi wytycznymi, czy też mieli inne reguły zdobywania prowiantu. Byłoby to szczególnie cenne podczas wyjaśniania takich przypadków, jak rekwizycja żywności w majątku Przyszowa w styczniu 1945 r. Nieuzgodnione i niewłaściwe potraktowanie tamtejszej właścicielki dworu przez żołnierzy IV batalionu i partyzantów krakowskiego „Żelbetu" doprowadziło do interwencji w dowództwie 1. PSP AK członków tamtejszej placówki AK. Opisany przypadek świadczy o niedopełnieniu obowiązujących procedur i wynikających z tego problemów w relacjach z ludnością cywilną. Na marginesie warto podkreślić, że większość dworów pozostała w GG w rękach dotychczasowych właścicieli, dlatego uproszczeniem jest twierdzenie zaczerpnięte ze wspomnień cytowanego przez Golika świadka, że partyzanci traktowali dwory jako niemieckie majątki rolne, kierowane przez Niemców lub wyznaczonych Polaków w ramach tzw. zarządu powierniczego (Liegenschaftsverwaltung). Takich w GG, także na Podhalu, było stosunkowo niewiele[17].

Należy również zaznaczyć, że partyzanci z IV batalionu 1. PSP AK nie byli w stanie obronić przed niemieckimi represjami mieszkańców miejscowości, z których pomocy korzystali. Udowodniła to nie tylko bitwa ochotnicka, lecz także tzw. krwawa wigilia, kiedy to Niemcy przeprowadzili pacyfikację Ochotnicy Dolnej. Partyzanci „Lamparta" ani w pierwszym, ani w drugim wypadku nie mogli skutecznie bronić miejscowej ludności, ponieważ ich siły nie pozwalały na przeciwstawienie się niemieckim jednostkom. Te dwie ekspedycje oraz skala działań partyzantów potwierdzają jeden z wniosków Golika – IV batalion 1. PSP AK był jednostką, która mogła prowadzić jedynie działania zaczepne w ostrożnej formie, a także na małą skalę działania rozpoznawcze i dywersyjne.

Analizowane opracowanie nie daje również pełnej odpowiedzi na pytanie, kim byli z pochodzenia żołnierze „Lamparta". Tylko w pojedynczych fragmentach można dowiedzieć się, że ponad 1/3 z nich była rodowitymi mieszkańcami Podhala, a pozostała część żołnierzy przybyła w Gorce spoza regionu. Byli wśród nich mieszkańcy Krakowa i okolic, a także innych obszarów Polski i co najmniej jeden obcokrajowiec – młodszy lejtnant Michaił Korotkow. Nie wiadomo, jakie były relacje między nimi, czy dominowały posłuszeństwo i dyscyplina, czy zdarzały się ekscesy. Nie wiemy też, jak przebiegały linie wewnętrznych podziałów między partyzantami, oprócz wyraźnego rozróżnienia między miejscowymi a np. policjantami granatowymi ze Szczawnicy. Czy poza znanymi i opisywanymi animozjami na najwyższym szczeblu w batalionie zdarzała się niechęć między szeregowymi? Niewątpliwie AK doprowadziła do zatarcia różnic społecznych, wręcz do pozbawienia przez dowództwo szczególnych przywilejów żołnierzy i oficerów pochodzenia ziemiańskiego lub inteligenckiego. W wypadku IV batalionu 1. PSP AK kadrę dowódczą stanowili oficerowie

[17] M. Chorązki, *Ziemianie wobec wojny*…, s. 48–49, 60–63.

WP pochodzenia nieziemiańskiego (oprócz znajdującego się tam czasowo ppor. Adama Czartoryskiego „Szpaka"), a wśród szeregowych żołnierzy i podoficerów trudno znaleźć nazwiska wskazujące na ziemiańskie korzenie. Informacje o pochodzeniu społecznym poszczególnych partyzantów, zamieszczone chociażby w aneksie, mogłyby z całą pewnością dopełnić obrazu IV batalionu 1. PSP AK.

Ciekawym wątkiem byłaby próba opisu zajęć żołnierzy poza służbą. W jaki sposób spędzali czas wolny i czym pasjonowali się partyzanci? Jak wyglądały obowiązki i czas wolny kobiet w obozie, które jak wiadomo z opracowania przebywały na terenie partyzanckiej bazy przez cały okres istnienia oddziału „Lamparta"? Czy w obozie mieszkały rodziny żołnierzy? Czy obecność kobiet prowadziła do powstawania związków między młodymi ludźmi skoszarowanymi w bazie partyzanckiej? To są pytania, na które czytelnik niestety nie znajdzie pełnej odpowiedzi. Dlatego warto zastanowić się nad tego typu zagadnieniami w kontekście opisu funkcjonowania innych zgrupowań partyzanckich na ziemiach polskich.

Opracowanie Dawida Golika – mimo powyższych uwag – jest interesującą i cenną publikacją na temat aktywności struktur wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego pod koniec okupacji niemieckiej. Autor wykorzystał wiele źródeł, do których dotarł w trakcie długotrwałej kwerendy. Odnalezione w archiwach niemieckich i polskich, w zbiorach prywatnych rodzin partyzantów, a także historyków materiały pozwoliły na rzeczową i dokładną analizę sposobu funkcjonowania zgrupowania partyzanckiego, jakim był IV batalion 1. PSP AK. Efektem jest ciekawa praca, którą w przyszłości można uzupełnić o poszerzone kwerendy w zasobach m.in. AAN (zespoły Rady Głównej Opiekuńczej i Delegatury Rządu na Kraj) oraz Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie (zespół ks. kard. Adama Stefana Sapiehy). Pomysł wydaje się tym bardziej możliwy do zrealizowania, że autor wypracował już sobie sprawdzoną i skuteczną metodologię badania zjawiska partyzantki. To m.in. dzięki jej zastosowaniu Golikowi udało się ustalić i zweryfikować najważniejsze akcje oddziału i niemalże pełny skład batalionu.

Warto też wspomnieć, że treść książki uzupełnia bogata ikonografia – zdjęcia żołnierzy, fotografie zbiorowe i sytuacyjne, wykonane podczas patroli i uroczystości, archiwalne ujęcia górali wspomagających partyzantów oraz pełniących służbę na Podhalu Niemców. Szczególnie interesująca jest wspominana już seria zdjęć ze wstępnego szkolenia partyzanckiego na polanie Wyżnia koło schroniska na Starych Wierchach, które miało miejsce latem 1944 r. Cennym elementem monografii są również profesjonalnie wykonane przez Piotra Sadowskiego mapy obrazujące rozmieszczenie oddziałów niemieckich w terenie, a także podobną dyslokację obozów partyzanckich oraz miejsca najważniejszych akcji zbrojnych podkomendnych „Lamparta". Dodatkowo na kartach książki można odnaleźć mapy z walk w Ochotnicy w październiku 1944 r. i kopie niemieckich map operacyjnych.

Monografia IV batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK jest interesującą, napisaną przyjaznym dla czytelnika językiem pracą badawczą. Poruszane w niej zagadnienia, umiejscowione w szerokim kontekście polityczno-militarnym, stanowią obszerną

oraz wnikliwą analizę funkcjonowania jednostki partyzanckiej, która na trwałe zaistniała w pamięci mieszkańców Podhala. Stanowi także przykład umiejętnego wykorzystania dostępnych źródeł. Spełnia również kryterium innowacyjnego opracowania, uzupełniającego lukę w dotychczasowych badaniach na temat struktur AK na ostatnim etapie jej działania. Autor skutecznie weryfikuje narosłe przez lata mity i walczy ze stereotypami dotyczącymi funkcjonowania oddziałów partyzanckich. Rozprawia się także z powojenną komunistyczną propagandą podważającą zasługi i znaczenie AK dla walk o wolną Polskę. W ciekawy sposób wpisuje również analizowane wydarzenia w kontekst historyczny, podkreślając ich ciągłość przyczynowo-skutkową z działalnością powojennego podziemia zbrojnego na południu Polski. Autor zgromadził wiele dokumentów, zdjęć i relacji, które zweryfikowane z dokumentami niemieckimi pozwoliły na stopniowe odtworzenie obrazu formacji partyzanckiej działającej w skrajnie trudnych warunkach geograficznych i militarnych. Dawid Golik, chcąc rzetelnie zaprezentować dzieje IV batalionu 1. PSP AK, przemierzył szlakami żołnierzy „Lamparta" ścieżki gorczańskie, weryfikując źródła ze stanem faktycznym tych miejsc. Dzięki temu opisy miejsc walk, potyczek, patroli czy też kwaterunku stanowią rzetelnie opracowaną narrację, pozwalającą na swobodne wykorzystanie jej zarówno przez naukowców, jak i nauczycieli oraz pasjonatów historii z grup rekonstrukcji historycznej, zainteresowanych dziejami walk z Niemcami w Gorcach. Mimo postulatów uzupełnienia ustaleń autora, książka stanowi nowatorską analizę działalności oddziału partyzanckiego, funkcjonującego w trudnych warunkach politycznych i społecznych. Dawid Golik sprostał zadaniu – opisał dokładnie i rzetelnie całość struktur IV batalionu 1. PSP AK oraz jego szlak bojowy między latem 1944 a zimą 1945 r.

A summary of the review of a book by Dawid Golik entitled *Partyzanci „Lamparta". Historia IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK* [Lampart's Partisans. History of the 4th Battalion of the 1st Podhale Rifles Regiment of the Home Army], Kraków 2014

The article discusses a publication that presents the history of the partisan troop led by Cpt Julian Zapała aka Lampart, which was transformed into the 4th Battalion of the 1st Podhale Rifles Regiment of the Home Army due to General Brunon Olbrycht's order. What is worth pointing to is the extensive use of sources, the authors' accuracy and the presentation of many aspects of the functioning of a large partisan troop in the period of decline of the German rule in Lesser Poland. The discrepancies of particular aspects of the publication, e.g. the failure to provide a broad-ranging, synthetic perspective of the relationship between the partisans and the local population, have also been pointed to. The work is a unique study of the history of a Home Army partisan troop.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW ZAGRANICZNYCH

Jan Daniluk

Nowa praca o sądach „niemieckiego Wschodu". Maximilian Becker, *Mitstreiter im Volkstumskampf. Deutsche Justiz in den eingegliederten Ostgebieten 1939–1945*, München 2014

Sądownictwo niemieckie w latach II wojny światowej pełniło rolę jednego z trzech – obok rozbudowanego aparatu policyjnego i SS oraz struktur Wehrmachtu – filarów władzy niemieckiej na polskich terenach wcielonych do Rzeszy (eingegliederte Ostgebiete). Sędziowie i prokuratorzy niemieccy, pracujący zarówno w sądach powszechnych, jak i specjalnych (sądach „niemieckiego Wschodu"[1]), byli wprzężeni w politykę narodowosocjalistyczną, której przyświecał nadrzędny, jasno sprecyzowany cel odnośnie do obszarów Pomorza Nadwiślańskiego, Kujaw, Wielkopolski, ziemi łódzkiej, Górnego Śląska czy ziemi ciechanowskiej – możliwie szybkie ich zniemczenie, co wiązało się bezpośrednio nie tylko z akcją germanizacyjną, lecz także z eksterminacją części ludności polskiej i żydowskiej. Totalitarny charakter Rzeszy powodował, że wpływ zbrodniczej ideologii był powszechny, także na sądownictwo.

W polskiej historiografii można odnaleźć relatywnie sporo publikacji poświęconych roli i funkcjonowaniu niemieckiego aparatu sądowego na ziemiach polskich znajdujących się w latach II wojny światowej pod władzą państwa Hitlera – czy to w odniesieniu do Generalnego Gubernatorstwa, czy wymienionych wyżej ziem wcielonych do Rzeszy. Ograniczając się tylko do prac wydanych w postaci książek, poza fundamentalnym i znakomitym Franciszkiem Ryszką[2], należy wspomnieć m.in. o Alfredzie Koniecznym[3], Edmundzie Zarzyckim[4] i Andrzeju Wrzyszczu. Jednak poza monografią autorstwa tego ostatniego, opublikowaną w 2008 r.[5], brak jest nowej i porównywalnej pracy autorstwa rodzimego badacza o sądow-

[1] Określenie „sądy »niemieckiego Wschodu«" zostało zaczerpnięte z tytułu artykułu poświęconego działalności Sądu Specjalnego w Gdańsku (Sondergericht Danzig), opublikowanego w kwietniu 1942 r. na łamach periodyku skierowanego do niemieckich prawników (A. Beurmann, *Das Sondergericht Danzig, ein Sondergericht des Deutschen Ostens*, „Deutsches Recht" 1942, R. 12, z. 7–8, s. 77).

[2] F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985.

[3] A. Konieczny, *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*, Kraków 1972.

[4] E. Zarzycki, *Eksterminacyjna i dyskryminacyjna działalność hitlerowskich sądów okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie w latach 1939–1945*, Bydgoszcz 1981; *idem*, *Działalność hitlerowskiego Sądu Specjalnego w Bydgoszczy w latach 1939–1945*, Warszawa–Poznań 1987 (wyd. 2., Bydgoszcz 2000).

[5] A. Wrzyszcz, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008.

nictwie niemieckim doby wojny na ziemiach polskich. Jednocześnie warto zauważyć, że w ciągu ostatniego ćwierćwiecza zauważalnie wzrosło zainteresowanie także badaczy zza Odry tematyką funkcjonowania sądownictwa niemieckiego w latach Rzeszy, w szczególności zaś sądami specjalnymi (Sondergerichte). Publikacje najczęściej dotyczą działalności jednej placówki[6], ale nie brakuje też prac opisujących w szerszej perspektywie działalność niemieckich sądów wobec poszczególnych kategorii „przestępstw"[7] czy grup społecznych[8], przybliżających funkcjonowanie samych prawników niemieckich[9] lub o upolitycznieniu systemu prawa karnego Rzeszy[10]. Sporadycznie wydawane są także książki podejmujące wybrane aspekty działalności sądów niemieckich doby wojny poza obszarem tzw. Starej Rzeszy – np. w Tyrolu[11], w Pradze[12] czy Łodzi[13]. Na tym tle zdecydowanie wyróżnia się książka Maximiliana Beckera o wymownym tytule *Mitstreiter im Volkstumskampf. Deutsche Jusitz in den eingegliederten Ostgebieten 1939–1945*.

Autor (rocznik 1980) ukończył historię i prawo na renomowanym Uniwersytecie Ludwika Maksymiliana w Monachium. Rozprawę doktorską, której rozbudowaną i zmienioną wersją jest omawiana książka, obronił w Instytucie Europejskiej Historii Prawa im. Maxa Plancka we Frankfurcie nad Menem (Max-Planck-Institut für europäische Rechtsgeschichte). Warto dodać, że książka została wyróżniona nagrodą im. Richarda Preisa, przyznawaną w cyklu dwuletnim przez niemieckie Forum Historii Prawa (Forum Justizgeschichte).

Praca składa się z dziesięciu rozdziałów. Całość uzupełniają wykaz skrótów, mapy, tabele, indeksy (osobowy, geograficzny), a także szczegółowy wykaz bibliograficzny. Książka ukazała się nakładem znanego wydawnictwa naukowego Oldenbourg jako 101. tom serii

---

[6] Np. M.-P. Hensle, *Die Todesurteile des Sondergerichts Freiburg. 1940–1945. Eine Untersuchung unter dem Gesichtspunkt von Verfolgung und Widerstand*, München 1996; C. Oehler, *Die Rechtsprechung des Sondergerichts Mannheim 1933–1945*, Berlin 1997; M. Zeidler, *Das Sondergericht Freiberg. Zu Justiz und Repression in Sachsen 1933–1940*, Dresden 1998; K.-H. Keldungs, *Das Duisburger Sondergericht 1942–1945*, Baden-Baden 1998; H. Schmidt, *„Beabsichtige ich die Todesstrafe zu beantragen". Die nationalsozialistische Sondergerichtsbarkeit im Oberlandesgerichtsbezirk Düsseldorf 1933 bis 1945*, Essen 1998; F. Roeser, *Das Sondergericht Essen 1942–1945*, Berlin 2000; C. Bentz, *Die Rechtsprechungspraxis des Sondergerichts München von 1939–1945*, Jena 2003; C. Bozyakali, *Das Sondergericht am Hanseatischen Oberlandesgericht. Eine Untersuchung der NS-Sondergerichte unter besonderer Berücksichtigung der Anwendung der Verordnung gegen Volksschädlinge*, Frankfurt am Main–Wien 2005.

[7] Np. M.-P. Hensle, *Rundfunkverbrechen. Das Hören von „Feindsendern" im Nationalsozialismus*, Berlin 2003.

[8] Np. J.-U. Lahrtz, *Nationalsozialistische Sondergerichtsbarkeit in Sachsen. Das Beispiel der Verfolgung der Zeugen Jehovas in den Jahren von 1933 bis 1940*, Frankfurt am Main–Wien 2003; G. Schwarze, *Es war wie Hexenjagd… Die vergessene Verfolgung ganz normaler Frauen im Zweiten Weltkrieg*, (wyd. 2.) Münster 2010.

[9] B. Manthe, *Richter in der nationalsozialistischen Kriegsgesellschaft. Beruflicher und privater Alltag von Richtern des Oberlandesgerichtsbezirks Köln 1939–1945*, Köln 2013.

[10] Np. M. Fürst, *Politisches Strafrecht im Dritten Reich. Wie das Terrorregime versuchte, Strafrecht und Justiz zum willfährigen Helfershelfer der Unterdrückung zu machen*, Aachen 1995.

[11] R. Staudinger, *Politische Justiz. Die Tiroler Sondergerichtsbarkeit im Dritten Reich am Beispiel des Gesetzes gegen heimtückische Angriffe auf Partei und Staat*, Schwaz 1994.

[12] A. Meckel, *„Der Gerechtigkeit frei laufen zu lassen". Die Justizmorde an Oskar Löwenstein und Marianne Golz durch das Sondergericht Prag 1943*, Konstanz 2009.

[13] H. Schülter, *„…für die Menschlichkeit im Strafmaß bekannt". Das Sondergericht Litzmannstadt und sein Vorsitzender Richter*, Düsseldorf 2006.

wydawniczej „Quellen und Darstellungen zur Zeitgeschichte" monachijskiego Instytutu Historii Współczesnej.

Warto zwrócić uwagę na bogatą bibliografię. Poza podstawowymi zbiorami niemieckich placówek archiwalnych, naukowo-badawczych czy poszczególnych sądów krajowych autor (władający językiem polskim i rosyjskim) wykorzystał materiały przechowywane w polskich instytucjach – w Archiwum Akt Nowych, w Instytucie Zachodnim w Poznaniu i w archiwach państwowych (w Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Łodzi, Poznaniu i Warszawie). Warto podkreślić, że przeprowadził dość szeroką kwerendę w zbiorach Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, co wśród badaczy z zagranicy wciąż jest rzadko spotykane. Chociażby z tego względu opisywana książka zasługuje na uwagę. W istocie, po raz pierwszy podjęto próbę, by na podstawie materiałów z Polski i Niemiec całościowo przedstawić zagadnienia dotyczące utworzenia, funkcjonowania i roli sądownictwa niemieckiego na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy. Próbę, warto już teraz zaznaczyć, udaną.

W pierwszym rozdziale[14] autor jasno i syntetycznie zarysowuje kontekst, w jakim funkcjonowały struktury niemieckiego sądownictwa na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Kolejne sześć części pracy dotyczy już samych jego struktur i funkcjonowania – m.in. organizacji władzy sądowniczej oraz jej obsady personalnej (sędziów i prokuratorów). Becker słusznie poświęcił osobne miejsce problemowi stosunków między aparatem policyjnym a sądowniczym (tak współpracy, jak i rywalizacji wynikającej z niejasno sprecyzowanych granic kompetencyjnych). W ósmym rozdziale opisana została trwająca od jesieni 1944 do wczesnej wiosny 1945 r. ewakuacja sądów i ośrodków penitencjarnych podległych Ministerstwu Sprawiedliwości Rzeszy. Natomiast dwa ostatnie rozdziały, które zresztą wykraczają poza określone w tytule pracy ramy czasowe i terytorialne, poświęcone są kontynuowaniu karier przez niemieckich sędziów i prokuratorów po 1945 r. W rozdziałach tych autor porównuje także „sądownictwo aneksyjne" („Annexionsjustiz") ziem wcielonych do Rzeszy z systemem sądownictwa sowieckiego na ziemiach polskich, zajętych po 17 września 1939 r., a także z funkcjonowaniem niemieckiego sądownictwa od 1940 r. w Lotaryngii, Alzacji czy Luksemburgu. Część ta ma jednak charakter ogólny i może pozostawić uczucie niedosytu. O funkcjonowaniu *Annexionsjustiz* na obszarach przyłączonych do Rzeszy w latach 1938–1939, tj. w Austrii i Czechosłowacji, znaleźć można informacje w początkowej części książki[15].

Struktura pracy jest przejrzysta i przemyślana. Becker nie tylko porządkuje dotychczasową, rozproszoną wiedzę na temat powstania, struktur i funkcjonowania niemieckiego

[14] Tytuły poszczególnych rozdziałów: I. *Besatzungskontext: Ausbeutung, Massenverbrechen und Germanisierung*; II. *Organisation der Annexionsjustiz*; III. *Personalpolitik und Gruppenprofil der Richter und Staatsanwälte*; IV. *Zivilgerichtsbarkeit im Dienste der Germanisierung*; V. *Polizei und Justiz: Kooperation und Kompetenzeneinbrüche*; VI. *Strafverfolgung*; VII. *Strafvollstreckung und Strafvollzug*; VIII. *Die Evakuierung der Haftanstalten und Justizbehörden*; IX. *Karrieren und Ermittlungen nach 1945*; X. *Die Annexionsjustiz im Vergleich*.

[15] M. Becker, *Mitstreiter im Volkstumskampf. Deutsche Justiz in den eingegliederten Ostgebieten 1939–1945*, München 2014, s. 45–47.

sądownictwa na opisywanym obszarze, lecz także przedstawia w szerokim ujęciu kluczowe dla zrozumienia specyfiki władzy niemieckiej na ziemiach wcielonych do Rzeszy nowe zagadnienia. Do nich należy zaliczyć chociażby funkcję pełnienia przez poszczególne sądy (przede wszystkim specjalne) roli narzędzia niemieckiego terroru sądowego i germanizacji. Na uwagę zasługuje także ta część pracy, w której autor przybliża warunki procesu sądowego i wykonywania zasądzonych kar.

Becker przypomina, że prawo karne Rzeszy nie zostało przeszczepione na omawiany obszar automatycznie, lecz było implikowane stopniowo. Procesu tego zresztą nie udało się do końca wojny zakończyć. Ten w pewien sposób permanentny stan przejściowy sprzyjał zresztą masowym zbrodniom i wysiedleniom[16]. Autor podaje też, że wprowadzone regulacje prawne na omawianym obszarze dopuszczały drakońskie kary nawet za błahe przewinienia, w rezultacie czego w ciągu zaledwie kilku lat na śmierć skazano ok. 5 tys. osób (wykonano co najmniej 4,5 tys. wyroków). Należy tu też dodać 5,5–6 tys. osób skazanych na ograniczenie wolności. Wśród nich krwawe żniwo zebrały fatalne warunki panujące w więzieniach, szerzące się choroby i ciężka praca. Polacy, którzy stanowili przeważającą część osób sądzonych przez niemieckie sądy na ziemiach wcielonych do Rzeszy, otrzymywali najczęściej wyższe wyroki niż Niemcy za identyczne występki, którzy też (o czym niekiedy się zapomina) byli skazywani chociażby przez sądy specjalne[17]. Tym samym działalność sądów „niemieckiego Wschodu" była bardziej surowa niż działalność sądownictwa niemieckiego na innych obszarach rządzonych przez narodowych socjalistów czy na terenach polskich, zajętych przez Sowietów w 1939 r.[18]

W pracy Beckera trudno znaleźć rażące, rzutujące na całość błędy czy uchybienia. Można wskazać jednak na pewne niedociągnięcia. I tak np. odczuwalny jest brak szczegółowych lub nawet przybliżonych dat powstania części sądów specjalnych. Autor podał je tylko w wypadku 10 sądów (łącznie było ich 15)[19], które funkcjonowały jeszcze w styczniu 1942 r. na ziemiach wcielonych do Rzeszy[20]. Wśród pominiętych znalazły się sąd specjalny w Gdańsku[21], jeden z najdłużej działających, obejmujący swą jurysdykcją duży, gęsto zaludniony obszar, oraz sąd w Chojnicach[22]. Także późniejsze zmiany w strukturze sieci sądów specjalnych nie znalazły pełnego odzwierciedlenia w treści omawianej książki[23].

---

[16] *Ibidem*, s. 25.

[17] *Ibidem*, s. 291.

[18] *Ibidem*, s. 304.

[19] W tej liczbie były także dwa, które funkcjonowały na terenach należących przed 26 X 1939 r. do Niemiec, z których jeden (Sondergericht Elbing) istniał już od 1933 r., drugi (Sondergericht Oppeln) założono 26 X 1939 r.

[20] M. Becker, *Mitstreiter im Volkstumskampf*…, s. 49–50.

[21] Sondergericht Danzig rozpoczął funkcjonowanie już 24 XI 1939 r., a 18 grudnia miała miejsce pierwsza rozprawa przed gdańskim sądem specjalnym. Placówka funkcjonowała do lutego lub nawet do marca 1945 r.

[22] Sondergericht Konitz powstał jesienią 1940 r.

[23] O ile w książce znalazła się wzmianka o likwidacji z końcem 1943 r. sądu specjalnego w Toruniu (M. Becker, *Mitstreiter im Volkstumskampf*…, s. 51), o tyle autor pominął milczeniem zniesienie w tym samym czasie sądu specjalnego w Elblągu, którego dotychczasowy obszar przeszedł pod jurysdykcję sądu specjalnego w Gdańsku.

Ponadto pewnym ułatwieniem byłoby z pewnością umieszczenie w pracy tabelarycznego wykazu wszystkich placówek sądowych funkcjonujących na opisywanym obszarze (nie tylko sądów specjalnych, lecz również wyższych, krajowych, być może też i obwodowych) wraz z okresem funkcjonowania i obsadą personalną (przynajmniej z wyszczególnieniem prezesów). Prezentowane w książce plany z podziałem administracji sądowej są pod tym względem niestety niewystarczające. Wobec niezwykle szerokiej kwerendy archiwalnej i bibliotecznej, jaką wykonał autor, zaskakuje nieco praktyczny brak wykorzystania, choćby w niewielkim zakresie, niemieckojęzycznej prasy codziennej z epoki.

Zważywszy na duże znaczenie omawianej publikacji dla pełniejszego poznania historii ziem polskich wcielonych do Rzeszy podczas II wojny światowej, postulat ukazania się jej także na rynku polskim wydaje się czymś naturalnym i ze wszech miar pożądanym.

A summary of the review of a book by Maximilian Becker entitled *Mitstreiter im Volkstumskampf. Deutsche Justiz in den eingegliederten Ostgebieten 1939–1945*, München 2014

The article discusses the newest book by Maximilian Becker, a German historian, which deals with the origin, development and the functioning of the German court system on the Polish land incorporated into the Reich in 1939–1945. It is the first attempt at a comprehensive and synthetic approach of this complex matter in historiography. The common and special court system played a crucial role in the German terror machine working against the residents of the incorporated areas – primarily Poles and Jews.

Mirosław Sikora

Handbuch der völkischen Wissenschaften. Personen – Institutionen – Forschungsprogramme – Stiftungen, red. I. Haar, M. Fahlbusch, München 2008

Badania historyków, politologów i socjologów nad problematyką narodowego socjalizmu w Niemczech koncentrowały się od lat czterdziestych do dziewięćdziesiątych XX w. – mówiąc ogólnie – przede wszystkim wokół takich zagadnień, jak ideologia narodowosocjalistyczna (Ernst Nolte), postać Adolfa Hitlera (Joachim Fest, Ian Kershaw) i jego główni pomocnicy w kierownictwie państwowo-partyjnym (Martin Broszat, Hans Buchheim, David Irving), Holokaust (Raul Hilberg, Hannah Arendt, Christopher Browning), aparat represji skupiony wokół SS i Heinricha Himmlera (Eugen Kogon), gospodarka (Alan S. Milward, Willi A. Boelcke, Dietrich Eichholtz), Wehrmacht oraz działania wojenne. Dorobek w tej ostatniej dziedzinie jest równie imponujący, jak w wypadku problematyki Zagłady.

Z kolei w minionych dwóch dekadach – tu znowu upraszczając – obserwujemy większe zainteresowanie historyków samym społeczeństwem niemieckim w okresie nazistowskim (Götz Aly, Saul Friedländer, Daniel Goldhagen, Robert Gellately) oraz jego poszczególnymi grupami. Badacze coraz częściej podejmują problem postaw przeciętnych Niemców wobec reżimu Hitlera, zastanawiając się, jak dalece utożsamiali się oni z ideologią narodowych socjalistów, czy i co wiedzieli o masowym mordowaniu Żydów i o terrorze w krajach podbitych. Analizie socjometrycznej, w tym grupowej, poddawana jest też kadra kierownicza aparatu przemocy (Michael Wildt, Peter Longerich, Ulrich Herbert). Kolejne studia odsłaniają sieć powiązań między organami rządu Rzeszy, NSDAP oraz SS a pracującymi na ich rzecz instytucjami kulturalnymi, ośrodkami naukowymi, korporacjami zawodowymi czy przedstawicielami określonych sektorów gospodarki (Michael Burleigh, Bruno Wasser, Mechthild Rössler, Michael Hartenstein, Gustavo Corni). Szczególnie duży rezonans w latach dziewięćdziesiątych i następnych wywołały publikacje Ernsta Klee na temat zaangażowania niemieckich środowisk lekarskich w eksperymenty medyczne, prowadzone w obozach koncentracyjnych. Pokłosiem społecznego i politycznego zapotrzebowania na tego typu opracowania w Republice Federalnej Niemiec była cała seria wydawnicza poświęcona historii Towarzystwa Wspierania Nauki i Badań imienia Cesarza Wilhelma (Kaiser-Wilhelm-Gesellschaft zur Förderung von Wissenschaft und Forschung) w czasach narodowego socjalizmu (powojennym spadkobiercą tego potężnego ogólnoniemieckiego

towarzystwa, skupiającego instytuty badań podstawowych i doświadczalnych, jest dziś Towarzystwo im. Maxa Plancka – Max-Planck-Gesellschaft).

To właśnie w ten jakże aktualny nurt badawczy (historia nauki w czasach nazizmu) wpisuje się *Handbuch der völkischen Wissenschaften. Personen – Institutionen – Forschungsprogramme – Stiftungen* („Podręcznik nauk folkistowskich. Ludzie – instytucje – programy badawcze – fundacje"). Zaproponowana tutaj translacja tytułu wymaga kilku słów komentarza. Niemiecki przymiotnik *völkisch* wywodzi się od rzeczownika *Volk*, który oznacza zarówno „lud", jak i „naród", zresztą w obu wariantach z pewnym znakiem zapytania. Słowo *Volk*, spotykane we wszystkich językach germańskich, niekiedy w nieco innej pisowni, nie ma mianowicie odpowiednika w języku polskim, choć do języka tego przenikało (np. wyraz „folklor"). Oprócz kluczowego znaczenia biologicznego (oznaczenie wspólnoty etnicznej) słowo *Volk* ma także zabarwienie transcendentalne (mistyczne) i może oznaczać „naród zdeterminowany przez przestrzeń (a nawet przez kosmos)" lub „naród w otoczeniu przyrody, która go kształtuje" (obie definicje George'a L. Mosse'a). W XIX w. myśliciele niemieckiego romantyzmu ukuli natomiast przymiotnik *völkisch* (folkistowski), który pod koniec tegoż wieku – zwłaszcza w kręgach drobnomieszczańskich – stał się synonimem szeroko pojmowanego niemieckiego odrodzenia narodowego, po I wojnie światowej zaś nabrał znaczenia antydemokratycznego, nacjonalistycznego, szowinistycznego i rewindykacyjnego. Filozofia folkistowska napiętnowała szczególnie młodzieżowy ruch skautingowy „Wandervogel", rozkwitający w Niemczech od końca XIX w. Nurt ten, oprócz fascynacji germańską mitologią, odwoływał się do kultu przyrody (natury), pozostając w opozycji do trendów modernistycznych i industrialnych.

W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. oraz w okresie II wojny światowej słowa *Volk* (także podobne *Volkstum*) oraz *völkisch* zostały zreinterpretowane na potrzeby ideologii III Rzeszy (powstały np. Volksgerichtshof, Volkstumskampf, völkischer Beobachter). Skojarzono je jeszcze silniej – bo za pomocą instrumentów państwowych – z pojęciem wspólnoty rasowej i narodowej (Volksgemeinschaft). Nie wdając się w skomplikowane rozważania o charakterze semantycznym, można zaproponować następujące tłumaczenia tytułu książki: „podręcznik niemieckiej etnologii" lub „kompendium niemieckiej antropologii". Warto też zauważyć, że sama tylko fraza „nauka folkistowska" powinna dość jednoznacznie kojarzyć się – jeśli nie przeciętnemu czytelnikowi, to na pewno historykowi – z narodowym socjalizmem. Ten ruch bowiem podjął zakrojone na szeroką skalę badania naukowe (lub – jak się je niekiedy nazywa – „pseudonaukowe") nad problematyką narodu, wspólnoty, rasy itd. W dalszej części będę się posługiwał roboczo terminem „etnologia nazistowska" oraz innymi zamiennikami, zastrzegając już teraz, że wszystkie one jako synonimy oznaczać będą folkistowską naukę (folkistowskie nauki).

Problem dwudziestowiecznego dyskursu folkistowskiego zarysowany został przez Paula Weindlinga we wstępie do omawianej książki (nie w przedmowie), opatrzonym tytułem *Volk und Forschung: eine Wissenschaft für die Nation* („»Naród« i badania. Nauka dla

narodu"). Przed omówieniem meritum publikacji wypada wspomnieć, że redaktorzy podręcznika są uznanymi na świecie historykami o znaczącym dorobku naukowym w zakresie dziejów narodowego socjalizmu i III Rzeszy. Doktor Michael Fahlbusch jest obecnie pracownikiem uniwersytetu w Bernie, dr Ingo Haar zaś uniwersytetu w Wiedniu. Oprócz podejścia interdyscyplinarnego zamiarem redaktorów było ukazanie rzeczonej problematyki w perspektywie transnacjonalnej. Powiodło się to w ograniczonym stopniu. Wśród niespełna dziewięćdziesięciu autorów różnej narodowości zdecydowanie dominują ci reprezentujący niemieckie ośrodki badawcze. W sumie kilkunastu autorów wywodzi się ponadto z ośrodków austriackiego i szwajcarskiego, a także amerykańskiego, brytyjskiego, czeskiego, fińskiego i rumuńskiego. Odnajdujemy także prof. Piotra Madajczyka (Polska Akademia Nauk) oraz dr. Błażeja Białkowskiego (Uniwersytet Humboldta). W składzie kilkunastoosobowego międzynarodowego komitetu doradczego w ramach projektu podręcznika znaleźli się m.in. prof. Czesław Madajczyk (Instytut Historii PAN) oraz prof. Jan M. Piskorski (Uniwersytet Szczeciński).

Jakkolwiek celem kompendium jest nie tyle poszerzenie badań, ile raczej ich podsumowanie, to jednak powstanie tomu poprzedzone było dziesiątkami tekstów przyczynkarskich, które znalazły odzwierciedlenie w hasłach. Merytorycznym kryterium doboru haseł był ich związek z szeroko pojętymi badaniami folkistowskimi, obejmującymi wszystko to, co w dwudziestowiecznych Niemczech określano mianem Ostforschung (badania wschodnie / badania nad Wschodem; współcześnie termin ten stosuje się rzadziej), a także *Westforschung* (badania zachodnie / badania nad Zachodem). Można też mówić bardziej szczegółowo o badaniach dotyczących kierunku północno-wschodniego (Wybrzeże Bałtyku) i południowo-wschodniego (Bałkany). W ramach tych studiów interdyscyplinarnych, stanowiących, począwszy od końca XIX w., naukowe zaplecze politycznej, a także militarnej ekspansji Niemiec, zajmowano się zarówno skupiskami mniejszości niemieckiej za granicą, jak i narodami ościennymi. Dodatkowo – zwłaszcza w III Rzeszy – podjęto intensywne studia nad diasporą żydowską. Badania wschodnie angażowały specjalistów z niemal wszystkich dziedzin nauki, oprócz dyscyplin inżynieryjnych i formalnych. Akcent położony był na studia etnologiczne i antropologiczne, badania rasowe (Rassenkunde), eugenikę, badania nad rodziną (Sippenforschung), planowanie przestrzenne, demografię, geografię i klimatologię, religioznawstwo i kulturoznawstwo, historię, filologię i filozofię. Oprócz samych idei, ich autorów i realizatorów istotą podręcznika jest usystematyzowanie wiedzy o instytucjach, organizacjach, fundacjach itp., którym służyły badania wschodu.

Pod względem chronologicznym środek ciężkości podręcznika osadzony jest w latach 1918–1960. Większość haseł dostarcza czytelnikowi solidną porcję faktografii, wykraczając poza klasyczne ujęcia encyklopedyczne. Omówiono w nich nie tylko nazistowskie etapy kariery naukowców, względnie rozwoju instytucji, lecz także ich społeczno-polityczny rodowód, sięgający nieraz do XIX w. Ponadto, co świadczy o szczególnej wartości publikacji, także rok 1945 nie stanowi dla autorów nieprzekraczalnej bariery – poznajemy dalsze losy ludzi

i organizacji, w których byli aktywni, zwłaszcza tych żyjących i działających w RFN. Jakże często „naukowcy folkistowscy" nie ponieśli po wojnie żadnych konsekwencji karnych swego zaangażowania w szeroko rozumiany Generalny Plan Wschodni, co więcej – ich kariery niejednokrotnie wręcz rozkwitały w zachodnioniemieckich środowiskach akademickich. Zbrodnie narodowosocjalistyczne bowiem były w RFN, zwłaszcza począwszy od lat pięćdziesiątych XX w., objęte swoistym tabu. W polityce i w społeczeństwie ewidentnie zwyciężyła opcja inkluzywnego podejścia do byłych sprawców, zwłaszcza tych wywodzących się z elit.

Prace nad kompletowaniem materiału rozpoczęto pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w., trwały one zatem w przybliżeniu dziesięć lat. Ostatecznie zgromadzono ich ok. 150, uporządkowanych alfabetycznie. Jak przyznają w przedmowie autorzy, początkowo planowano opracowanie 180 haseł, co ostatecznie się nie powiodło. W efekcie kompendium nie pozbawione jest luk tematycznych, zwłaszcza haseł dotyczących higieny rasowej, filologii germańskiej i historii sztuki. Uśredniając, hasła mają każdorazowo objętość 5,5 strony, każde zaopatrzone jest w przypisy źródłowe. Na końcu zamieszczono indeksy osobowy i rzeczowy oraz wykaz skrótów. Brakuje natomiast zbiorczej bibliografii.

Ogólnie ujmując, blisko połowa haseł dotyczy ludzi, pozostałe zaś instytucji, fundacji, programów badawczych z zakresu nazistowskiej etnologii itd. Jedynym hasłem, które trudno przyporządkować do którejś z wymienionych kategorii, lecz którego zamieszczenie w tomie nie budzi żadnych merytorycznych zastrzeżeń, jest *Deutsche Volksliste* (DVL, niemiecka lista narodowościowa). Poza tym niektóre hasła poświęcone są fachowym czasopismom o profilu folkistowskim, które to periodyki traktować można jednak w kategorii programów badawczych (publikacja wyników badań, ekspertyz, analiz itd.).

Wśród haseł szczególnie interesujących z punktu widzenia historii Polski podczas II wojny światowej wymienić można wspomnianą DVL, *Ostforschung*, *Judenforschung* (badania nad Żydami), *General Plan Ost* (GPO, Generalny Plan Wschodni), *Rassenpolitisches Amt der NSDAP* (Urząd ds. Polityki Rasowej NSDAP), *Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums* (Komisarza Rzeszy do spraw Konsolidacji Narodu Niemieckiego), *Einwandererzentralstelle Litzmannstadt* (Centralę Imigracyjną w Łodzi), *Reichsuniversität Posen* (Uniwersytet Rzeszy w Poznaniu) oraz *Reichsstiftung für deutsche Ostforschung in Posen* (Państwową Fundację Niemieckich Badań Wschodnich w Poznaniu). Spośród interesujących postaci na uwagę zasługują: Franz Alfred Six, kierujący pionem studiów i analiz w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA), planista prof. Konrad Meyer, koordynujący prace nad GPO, Walter Christaller – architekt, urbanista, autor tzw. teorii ośrodków centralnych, wykorzystanej przy projektowaniu GPO czy *last but not least* Walter Gross, kierujący Urzędem ds. Polityki Rasowej NSDAP, prowadzącym studia teoretyczne odnośnie do strategii i sposobu traktowania ludności polskiej i żydowskiej w ramach państwa niemieckiego.

Redaktorzy położyli duży nacisk na sylwetki prominentnych historyków zaangażowanych w badania nad Wschodem, takich jak Hermann Aubin, Werner Conze, Albert

Brackmann, Theodor Schieder, Hans Joachim Beyer. Wedle jednej z hipotez ten ostatni był autorem list proskrypcyjnych, na podstawie których Einsatzgruppe C w lipcu 1941 r. we Lwowie rozstrzelała polskich profesorów (Beyer został oddelegowany do niej w charakterze doradcy).

Niech to skromne omówienie stanowi głos w dyskusji nad zasadnością przełożenia podręcznika na język polski. Warto dodać, że trwają prace nad kolejnym tomem, który zawierałby hasła dotychczas nieuwzględnione. Oczywiście można też zapytać o sens publikowania takich opracowań, skoro większość ich bohaterów doczekała się haseł w portalu Wikipedia. Hasła te powstają jednak często za sprawą wprowadzenia danych z takich właśnie podręczników i kompendiów. Stanowią też niejednokrotnie mechaniczną i bezkrytyczną kompilację, sporządzoną na ogół przez amatorów historii. Opracowania historyków pozostają zatem wciąż jedynym wiarygodnym kanałem informowania społeczeństwa i innych naukowców o przeszłości.

A summary of the review of a book *Handbuch der völkischen Wissenschaften. Personen – Institutionen – Forschungsprogramme – Stiftungen*, ed. I. Haar, M. Fahlbusch, München 2008

The compendium presents one of the contemporary leading trends in research on national socialism, i.e. interdisciplinary (e.g. historical, sociological, psychological, cultural) reflection on the extent particular social groups and classes were involved in the extension and expansion of Adolf Hitler's regime. 150 alphabetically arranged entries have been selected on the basis of broadly understood Volkist research on the issue known in the 20th century Germany as Ostforschung or Westforschung, which consists of ethnological and anthropological studies, racial research and eugenics, special planning with demographics, geography, climatology, and analyses in the field of humanities. The handbook present the concepts, their authors and people who implemented them synthetically, and systematic knowledge about institutions and organisations involved in research on the East and the West in 1918–1960. This means that the reader is made familiar with Volkist researches from before the peak stage of Nazism and from the period that followed it.

Tomasz Butkiewicz

Alexander Kranz, *Reichsstatthalter Arthur Greiser und die „Zivilverwaltung" im Wartheland 1939/40. Die Bevölkerungspolitik in der ersten Phase der deutschen Besatzungsherrschaft in Polen* [Namiestnik Rzeszy Arthur Greiser i Zarząd Cywilny w Kraju Warty 1939–1940. Polityka ludnościowa w pierwszej fazie okupacji niemieckiej w Polsce], Potsdam 2010

Praca Alexandra Kranza poświęcona Arthurowi Greiserowi jest istotnym przyczynkiem do historii okupacji ziem polskich, jednocześnie przybliżającym niemieckiemu czytelnikowi tę tematykę, wciąż mało znaną za Odrą. Badania Kranza rzucają światło na problem zbrodni niemieckich, dokonanych na Polakach i Żydach na terenach okupowanych od września 1939 r., jak również na zaplanowaną, a następnie realizowaną politykę wysiedleń z Kraju Warty (Reichsgau Wartheland) do Generalnego Gubernatorstwa (Generalgouvernement). Autor skupił się na działalności Greisera jako szefa zarządu cywilnego i namiestnika okręgu administracyjnego Kraj Warty. Monografia składa się z wprowadzenia, analizy działalności politycznej Greisera oraz podsumowania dotyczącego stanu badań tego tematu do 2010 r. Książkę uzupełniają fotografie z lat działalności namiestnika Kraju Warty i z jego procesu, który rozpoczął się w Poznaniu 22 czerwca 1946 r. 9 lipca odczytano wyrok, na mocy którego namiestnik Kraju Warty został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Dwanaście dni później, 21 lipca 1946 r., wyrok Sądu Najwyższego został wykonany.

Kranz w swojej monografii odwołał się do materiałów źródłowych, lecz ich dobór i wykorzystanie okazało się niedostateczne. Autor zaprezentował wyniki kwerendy przeprowadzonej w Archiwum Federalnym w Berlinie-Lichterfelde i Ludwigsburgu, lecz w istocie kwerenda ta opiera się na zaledwie pięciu dokumentach. Zabrakło materiałów będących w posiadaniu archiwów na terenie Polski: Instytutu Zachodniego w Poznaniu, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dawna Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie) czy Archiwum Państwowego w Poznaniu. Przeglądając natomiast bazę literatury przedmiotu, dostrzec można, że jej podstawą są wyłącznie powojenne opracowania niemieckojęzyczne. Autorami części z nich są znani historycy niemieccy: Götz Aly,

Wolfgang Benz, Martin Broszat, Dieter Pohl, Werner Röhr, Michael Wildt. Ponadto autor powołuje się także na wybrane monografie polskich badaczy[1]. Lecz i pod tym względem zasługuje na krytykę, gdyż ich ustalenia wykorzystuje w niewielkim stopniu.

W części pierwszej autor przybliżył tytułową postać. Arthur Karl Greiser urodził się 22 stycznia 1897 r. w Środzie Wielkopolskiej (Schroda) koło Poznania, był uczniem gimnazjum w Inowrocławiu (Hohensalza). 4 sierpnia 1914 r. wstąpił na ochotnika do Flandryjskiego Korpusu Marynarki (Marinekorps Flandern), a następnie do sił powietrznych. Uczestniczył w I wojnie światowej, dosłużył się rangi oficera i został odznaczony Krzyżem Żelaznym I klasy. Po zakończeniu wojny zamieszkał w Wolnym Mieście Gdańsku, gdzie pracował w handlu. W latach 1918–1921 był członkiem paramilitarnej formacji Grenzschutz Ost. W 1922 r. wstąpił do Niemieckiej Partii Socjalnej w Gdańsku (Deutsch-Soziale Partei in Danzig), w 1924 r. do Stahlhelmu, a 1 grudnia 1929 r. – prawdopodobnie jako bezrobotny – do NSDAP. Gdy Albert Forster został powołany na zarządcę administracyjnego Okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig–Westpreußen), Greiser został jego zastępcą. Kariera partyjna zaprowadziła go na szczyty władzy regionalnej i już w 1933 r. został senatorem i wiceprezydentem gdańskiego senatu, a rok później prezydentem (Senatspräsident). W ten sposób stał się wysokiej rangi urzędnikiem Wolnego Miasta Gdańska. Po agresji Niemiec na Polskę został oddelegowany do Poznania, gdzie we wrześniu 1939 r. otrzymał stanowisko szefa Zarządu Cywilnego przy Głównodowodzącym w Okręgu Wojskowym w Poznaniu (Chef der Zivilverwaltung beim Oberbefelshaber im Militärbezirk in Posen)[2]. 21 października jako zarządca administracyjny – namiestnik (Gauleiter) przejął oficjalnie władzę w Kraju Warty[3].

Początkowy okres działalności Greisera wpisał się w historię Kraju Warty bezwzględnym wykonywaniem decyzji Adolfa Hitlera i oddanego mu grona nazistowskich paladynów. Wraz z namiestnikiem nowo powstałego regionu administracji III Rzeszy podjął się dzieła wysiedlenia Polaków i osadzania Niemców przesiedlonych z krajów bałtyckich i Rzeszy. Kranz, koncentrując się na początkowym okresie działalności polityczno-ideologicznej

---

[1] Z. Janowicz, *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939–1945. Tzw. okręgi Kraju Warty i Gdańska–Prus Zachodnich*, Poznań 1951; W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Poznań 1968; C. Łuczak, *Arthur Greiser. Hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i Kraju Warty*, Poznań 1997; *idem*, *Kraj Warty 1939–1945. Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*, Poznań 1972; *idem*, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996; *idem*, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979; C. Madajczyk, *Die Okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Ost-Berlin 1987; J. Marczewski, *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w Kraju Warty*, Poznań 1979.

[2] A. Kranz, *Reichsstatthalter Arthur Greiser und die „Zivilverwaltung" im Wartheland 1939/40. Die Bevölkerungspolitik in der ersten Phase der deutschen Besatzungsherrschaft in Polen*, Potsdam 2010, s. 17; *idem* za: Bundesarchiv, Außenstelle Ludwigsburg, B 162, Prozess gegen Arthur Greiser vor dem Obersten Volkstribunal, s. 2.

[3] E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2005, s. 199; E. Stockhorst, *Fünftausend Köpfe. Wer war was im Dritten Reich*, Bruchsal–Baden 1967, s. 337; *Personenlexikon 1933–1945*, red. H. Weiß, Wien 2003, s. 162–163.

Greisera, zwrócił uwagę, że w rzeczywistości okazała się ona zakrojoną na szeroką skalę eksterminacją zamieszkujących tam Polaków i Żydów. Dowodziła tego „Specjalna księga gończa na Polskę" (Sonderfahndungsbuch Polen)[4], która posłużyła do planowanej likwidacji polskich elit politycznych. Do 20 października 1939 r. dokonano egzekucji 20 tys. obywateli II Rzeczypospolitej, co świadczy o rzeczywistym przeznaczeniu spisu[5]. Tak namiestnik Kraju Warty zaczął realizację eksperymentu, zwanego też „poligonem doświadczalnym narodowego socjalizmu" (Exerzierplatz des Nationalsozialismus)[6].

Analizując podejmowane przez Greisera decyzje, Kranz skupił się jedynie na latach 1939–1940, które bezpośrednio dotyczyły województw poznańskiego i pomorskiego okupowanej Polski. Taki podział ziem zaanektowanych przez III Rzeszę był wynikiem zarządzeń Hitlera z 8 i 24 września[7]. Na mocy wprowadzonych w życie dyrektyw Kraj Warty stał się pełnoprawnym regionem administracyjnym, niemniej ich zarządcy w pewnym stopniu pozostali zależni od Heinricha Himmlera. W ten sposób nowo powstały region, a wraz z nim namiestnik Greiser, będąc jednocześnie szefem wydziału do spraw cywilnych, pozostał w zależności od SS.

Kranz, powołując się na korespondencję namiestnika Kraju Warty i Himmlera, wskazał na dominację przywódcy SS nie tylko w podejmowaniu decyzji, lecz także w realizacji polityki ludnościowej w okupowanym kraju. Na podstawie zaprezentowanych źródeł Kranz dowodzi, że Greiser w pewnej części był wykonawcą decyzji podejmowanych przez SS i Policję Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei)[8]. Tu autor powołuje się na dyrektywę Hitlera z 8 października 1939 r. (jeszcze z okresu podziału tych terenów na sektory wojskowe), dotyczącą niemieckiej kwestii narodowej (deutsches Volkstum) na terenach okupowanych. Wynika z niej, że Himmler jako komisarz Rzeszy do spraw narodowych – niezależnie od działań Greisera na tym samym polu – odpowiedzialny był za politykę związaną z planem osadnictwa oraz germanizacji Kraju Warty[9]. Natomiast Broszat i Wolf, których wnioski w swojej monografii Kranz marginalizuje, zwrócili uwagę, że Greiser nie był niczym ograniczony. W swoich rękach skupiał władzę akceptowaną przez SS i Policję Bezpieczeństwa,

---

[4] M. Wildt, *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2003, s. 419.

[5] C. Madajczyk, *Die Okkupationspolitik*…, s. 28. W tym zakresie rozpatrywane zostały zbrodnie niemieckie na Polakach, mające na celu fizyczną likwidację warstw przywódczych, dokonywane w ramach akcji „Inteligencja", będącej częścią zbrodniczej operacji „Tannenberg".

[6] A. Kranz, *Reichsstatthalter Arthur Greiser*…, s. 22–23; A. Greiser, *Der Aufbau im Osten*, Jena 1942, s. 19–21.

[7] *Erlaß des Führers und Reichskanzlers über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete*, „Reichsgesetzblatt", Berlin 1939, t. 1, 18 X 1939, nr 204, s. 2042; 21 X 1939, nr 207, s. 2057. W pierwszej kolejności zostały one przekazane pod zarząd wojskowy, ale także SS uzurpowała sobie do nich prawo. Po rozwiązaniu okręgów wojskowych 25–26 X 1939 r. władzę przejęli zarządcy cywilni, by doprowadzić do pełnego połączenia z administracją III Rzeszy terenów wschodnich.

[8] Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, Zbiory dawnego Berlin Dokument Center, Personalkarte, Arthur Greiser, 22 I 1897 r. [w:] *Reichsstatthalter Arthur Greiser*…, s. 65.

[9] *Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher (Dok. 100–R)*, t. 38 [w:] *Reichsstatthalter Arthur Greiser*…, s. 36.

mógł swobodnie podejmować decyzje dotyczące masowych deportacji Polaków i Żydów oraz uregulowania kwestii rasowych[10].

Z chwilą oficjalnego przejęcia regionu pod zarząd cywilny przywódcy SS i Policji Bezpieczeństwa wytypowali do współpracy z nowymi władzami swoich ludzi. Jednym z ważnych okazał się SS-Obergruppenführer i generał policji Wilhelm Koppe, który przejął Urząd Komisarza Rzeszy do spraw Konsolidacji Narodu Niemieckiego w Kraju Warty (Reichskommissar im Wartheland)[11]. Funkcję tę sprawował w latach 1939–1943 i odpowiadał za masowe zbrodnie na ludności polskiej i żydowskiej, bezpośrednio podlegając namiestnikowi Kraju Warty[12]. Zgodnie z takim podziałem ról – zwłaszcza w okresie, o którym donosi Kranz – Greiser i Koppe odpowiadali prawnie za prowadzoną w kolejnych latach germanizację regionu i politykę ludnościową. Składały się na nią przede wszystkim wspomniane wysiedlenia z tych terenów Polaków i Żydów oraz osadzanie tam Niemców bałtyckich.

Kranz, próbując wnikliwie nawiązać do polityki ludnościowej w Kraju Warty prowadzonej pod auspicjami namiestnika i SS, zwrócił uwagę na trzy ważne dla tego zagadnienia kwestie: przesiedlenia, organizację gett i segregację rasową. Zgodnie ze sformułowanymi oficjalnie oczekiwaniami Himmlera, ludność polska, którą naziści uznali za niebezpieczną (feindliche polnische Bevölkerung), oraz zamieszkujący tam Żydzi, jak już powyżej nadmieniono, przesiedleni mieli być do Generalnego Gubernatorstwa[13]. Powołując się na korespondencję Himmlera i Koppego dotyczącą statystycznych wyliczeń, Kranz podał, że od 15 listopada 1939 do 28 lutego 1940 r. planowano ewakuację miliona ludzi, akcja ta jednak się nie powiodła. Jak podaje autor, w okresie tym wysiedlono z Kraju Warty 200 tys. Polaków i 100 tys. Żydów[14]. Szkoda, że w tym miejscu Kranz nie pokusił się o wskazanie dodatkowych prac, które weszły do kanonu literatury historycznej dotyczącej eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej. Dodać należy, że w opisie dokonywanych przez Niemców okrucieństw w pierwszym okresie okupacji (1939–1940) zabrakło choć krótkiego przytoczenia niektórych prac historyków polskich[15]. Ustalają oni liczbę wysiedlanych Polaków i Żydów na nie więcej niż 200 tys. (poza Marią Rutowską, która podaje, że do marca 1941 r. z Kraju Warty wysiedlono 280 609 osób).

---

[10] R.B. Birn, *Die Höheren SS- und Polizeiführer. Himmlers Vertreter im Reich und in den besetzten Gebieten*, Düsseldorf 1986, s. 339, 344; M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, tłum. E. Kazimierczak, W. Leder, Warszawa 1999, s. 329; G. Wolf, *Ideologie und Herrschaftsrationalität. Nationalsozialistische Germanisierungspolitik in Polen*, Hamburg 2012, s. 97–101.

[11] Archiwum Związkowe w cu, B 162, AR–Z 161/67, Schlussbericht [w:] *Reichsstatthalter Arthur Greiser*…, s. 37; więcej zob. S. Datner, *Wilhelm Koppe. Nieukarany zbrodniarz hitlerowski*, Warszawa–Poznań 1963.

[12] P. Klein, *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt" 1940–1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburg 2009, s. 141–147.

[13] *Anordnung 1/II, 30 X 1939* [w:] *Reichsstatthalter Arthur Greiser*…, s. 41.

[14] *Rundschreiben Koppe, 12 XI 1939* [w:] *Reichsstatthalter Arthur Greiser*…, s. 42.

[15] C. Madajczyk, *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*, München 1994, s. 349; M. Rutowska, *Die Aussiedlung von Polen und Juden aus den in das Dritte Reich eingegliederten Gebieten ins Generalgouvernement in den Jahren 1939–1941* [w:] *Umgesiedelt – Vertrieben. Deutschbalten und Polen 1939–1945 im Warthegau*, red. E. Neander, A. Sakson, Marburg 2010, s. 51; E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970, s. 28–31; J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966, s. 71.

Autor zawyża te szacunki. Powołuje się na pismo Koppego z 12 listopada 1939 r., na podstawie którego można wysnuć wniosek, że realizacja planowanych wysiedleń nie osiągnęła jeszcze wtedy takiego rozmiaru[16]. Według Kranza miało to nastąpić przed końcem 1939 r.

W kooperacji z organami władzy SS i Policji Bezpieczeństwa zarządca administracyjny radykalizował plan germanizacji pod nazwą „Powrót do Rzeszy" (Heim ins Reich) oraz Generalny Plan Wschodni (Generalplan Ost). W żargonie nazistowskiej polityki ludnościowej oznaczało to wysiedlenie wszystkich Polaków do Generalnego Gubernatorstwa[17]. Wprowadzone przez Greisera restrykcje miały zdławić wszelki antynazistowski opór. Polakom zakazano oczywiście posiadania broni, przechowywania polskich mundurów i odznaczeń oraz organizowania się. Zarządzenia te obowiązywały także uczniów[18]. Przede wszystkim jednak wdrożono proces germanizacji podbitego kraju i realizowano go z niemiecką precyzją. Niespełna miesiąc po zajęciu Kraju Warty, o czym donosi Kranz, opierając się na pracy Gerharda Engela, Greiser jako namiestnik regionu sumiennie wykonywał zarządzenia Führera: „stosował on prawidłową politykę w Kraju Warty"[19].

W epilogu znajdziemy podsumowanie pierwszego okresu praktyk nazistowskich na terenach okupowanych po zakończeniu działań wojennych, które – jak autor zaznaczył – miały jeden cel: „wyniszczenie narodu polskiego" (volkstümliche Ausrottung). Praca namiestnika Greisera zgodnie z planami odbudowy niemieckiego Wschodu (Der Aufbau im Osten) w ciągu dziesięciu lat przynieść miała kwitnący niemiecki kraj (blühendes deutsches Land). We wspomnianym procesie bardzo dużą rolę odegrał Greiser oraz jego pomocnicy (wspomniani Koppe i Himmler), którzy służyli radą i praktycznymi rozwiązaniami w kwestii likwidacji polskości na terenie Kraju Warty. W końcowym pasażu monografii Kranza, rysując sylwetkę Greisera w pierwszym okresie jego działalności, cytuje jego wypowiedź na temat okupowanego regionu: „niemożliwe, żeby na tym terenie było jeszcze miejsce dla innego narodu"[20].

Tymi słowami można zakończyć omówienie pracy Kranza. Zamiar przybliżenia osoby namiestnika Kraju Warty czytelnikowi niemieckiemu jest cenny, zwłaszcza że w rekapitulacji przeszłości narodowego socjalizmu często słychać tony negatywnie reedukacyjne: „polskie obozy śmierci", „polski antysemityzm", „polska wina wypędzeń". Są to wprawdzie pojedyncze sygnały autorów urodzonych zwykle przed wojną, niemniej próba dokonania fałszywej analizy historycznej przekazywanej potomnym może doprowadzić do wypaczenia prawdy. Dlatego uważam, iż monografia ta, mimo że dostrzec w niej można pewne braki, pogłębia w sposób istotny wiedzę czytelnika niemieckiego.

---

[16] M. Rutowska, *Die Aussiedlung von Polen und Juden…* [w:] *Umgesiedelt – Vertrieben…*, s. 51.

[17] F. Halder, *Kriegstagebuch*, t. 1: *Vom Polenfeldzug bis zum Ende der Westoffensive (14.8.1939 – 30.6.1945)*, red. H.A. Jacobsen, A. Philippi, Stuttgart 1962, s. 79.

[18] M. Alberti, *„Exerzierplatz des Nationalsozialismus". Der Reichsgau Wartheland 1939–1941* [w:] *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941*, red. K.-M. Mallmann, B. Musiał, Darmstadt 2004, s. 111–126.

[19] G. Engel, *Herresadjutant bei Hitler 1938–1943. Aufzeichnungen des Majors Engel*, red. H. von Kotze, Stuttgart 1974, s. 63.

[20] „Unmöglich, dass auf diesem Gebiet noch Platz für ein anderes Volk sei" (A. Greiser, *Der Aufbau…*, s. 6).

A summary of the review of a book by Alexander Kranz entitled *Reichsstatthalter Arthur Greiser und die „Zivilverwaltung" im Wartheland 1939/40. Die Bevölkerungspolitik in der ersten Phase der deutschen Besatzungsherrschaft in Polen* [Reich Governor Arthur Greiser and the Civil Administration in Wartheland 1939/1940. Population Policy in the First Phase of the German Occupation of Poland], Potsdam 2010

Alexander Kranz's work deserves attention for two reasons: it raises an issue that is still up-to--date and it familiarises German language readers with the issue of occupation of western Poland and the displacement of Poles from Wartheland. The author focuses on the early phase of Arthur Greiser's term as the governor of the new administrative region of the Third Reich. The work discusses Greiser's party and ideological activity in Wartheland and analysis of the current research based on source materials and German and Polish language publications written by 2010.

With regard to the population policy conducted by the governor and SS, Kranz points to three important issues: displacement of Poles to the General Government, displacement of Jews to ghettos, and racial segregation. These resulted from Greiser's ideology and the assumptions of his population policy, whose purpose was to germanise Greater Poland and the Pomeranian Voivodeship according to the plan named "Reconstruction in the East". Simultaneous performance of "Back to the Reich" and "Generalplan Ost" aimed at moving German settlers to Wartheland. Such actions were aimed at the destruction of the Polish Nation.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Bundesarchiv, Außenstelle Ludwigsburg

B 162, *Prozess gegen Arthur Greiser vor dem Obersten Volkstribunal*, s. 2

B 162, AR–Z 161/67, Schlussbericht, s. 7

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde

Zbiory dawnego Berlin Dokument Center, Personalkarte, Arthur Greiser, 22 1 1897 r.

OPRACOWANIA

Alberti M., *„Exerzierplatz des Nationalsozialismus". Der Reichsgau Wartheland 1939–1941* [w:] *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941*, red. K.-M. Mallmann, B. Musial, Darmstadt 2004.

Birn R.B., *Die Höheren SS- und Polizeiführer. Himmlers Vertreter im Reich und in den besetzten Gebieten*, Düsseldorf 1986.

Broszat M., *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, tłum. E. Kazimierczak, W. Leder, Warszawa 1999.

Datner S., *Wilhelm Koppe. Nieukarany zbrodniarz hitlerowski*, Warszawa–Poznań 1963.

Engel G., *Herresadjutant bei Hitler 1938–1943. Aufzeichnungen des Majors Engel*, red. H. von Kotze, Stuttgart 1974.

Halder F., *Kriegstagebuch*, t. 1: *Vom Polenfeldzug bis zum Ende der Westoffensive (14.8.1939 – 30.6.1945)*, red. H.A. Jacobsen, A. Philippi, Stuttgart 1962.

Janowicz Z., *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939–1945. Tzw. okręgi Kraju Warty i Gdańska–Prus Zachodnich*, Poznań 1951.

Jastrzębski W., *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Poznań 1968.

Klee E., *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2005.

Klein P., *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt” 1940–1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburg 2009.

Kranz A., *Reichsstatthalter Arthur Greiser und die „Zivilverwaltung” im Wartheland 1939/40. Die Bevölkerungspolitik in der ersten Phase der deutschen Besatzungsherrschaft in Polen*, Potsdam 2010.

Łuczak C., *Arthur Greiser. Hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i Kraju Warty*, Poznań 1997.

Łuczak C., *Kraj Warty 1939–1945. Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*, Poznań 1972.

Łuczak C., *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996.

Łuczak C., *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.

Madajczyk C., *Die Okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Berlin Ost 1987.

Madajczyk C., *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*, München 1994.

Marczewski J., *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w Kraju Warty*, Poznań 1979.

Personenlexikon 1933–1945, red. H. Weiß, Wien 2003.

Rutowska M., *Die Aussiedlung von Polen und Juden aus den in das Dritte Reich eingegliederten Gebieten ins Generalgouvernement in den Jahren 1939–1941* [w:] *Umgesiedelt – Vertrieben. Deutschbalten und Polen 1939–1945 im Warthegau*, red. E. Neander, A. Sakson, Marburg 2010.

Serwański E., *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970.

Sobczak J., *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966.

Stockhorst E., *Fünftausend Köpfe. Wer war was im Dritten Reich*, Bruchsal–Baden 1967, s. 163.

Wildt M., *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2002.

Wolf G., *Ideologie und Herrschaftsrationalität. Nationalsozialistische Germanisierungspolitik in Polen*, Hamburg 2012.

Sławomir Kalbarczyk

Swietłana Uszakowa, *Idieołogo-propagandistskije kampanii w praktikie funkcyonirowanija stalinskogo rieżima. Nowyje podchody i istoczniki*, Moskwa 2013 (seria „Istorija Stalinizma")

Związek Sowiecki został kiedyś nazwany „państwem propagandy"[1] i chociaż można się spierać, czy określenie to trafia w jego istotę, bo równie dobrze można by go nazwać „państwem terroru" albo „państwem strachu", nie ulega wątpliwości, że bez uwzględnienia presji propagandowej, jakiej aparat państwowy ZSRS poddawał swych obywateli, nie sposób ani opisać, ani zrozumieć fenomenu sowieckiej, totalitarnej państwowości. Z faktu tego doskonale zdają sobie sprawę badacze historii Związku Sowieckiego, dzięki czemu także ten aspekt funkcjonowania ZSRS doczekał się poważnej literatury naukowej („klasykiem" badań nad Związkiem Sowieckim jako „państwem propagandy" jest amerykański historyk Peter Kenez). Wzbogaciła się ona ostatnio o publikację Swietłany Uszakowej z Rosyjskiej Akademii Nauk (Oddział Syberyjski RAN), poświęconej kampaniom ideowo-propagandowym epoki stalinowskiej. Oczywiście – nie wszystkim. Autorka wzięła na warsztat trzy typy kampanii z lat 1927–1941: związaną z zagrożeniem zewnętrznym, skierowaną przeciwko „wrogowi wewnętrznemu" oraz zmierzającą do „pozytywnej mobilizacji", by poprzez ich porównanie ustalić typowe cechy sowieckiej kampanii propagandowej jako takiej, a także określić rolę, jaką kampanie propagandowe odegrały w systemie stalinowskim.

Z oczywistych względów interesuje nas tu przede wszystkim sposób pokazania propagandowej kampanii przeciwko Polsce z 1939 r., która (obok kampanii z 1927 r. przeprowadzonej po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między ZSRS a Wielką Brytanią oraz kampanii z okresu wojny sowiecko-fińskiej 1939–1940) została przedstawiona jako przykład kampanii propagandowej związanej z zagrożeniem zewnętrznym (wojennym). Głównym celem tej kampanii było – w opinii autorki – kształtowanie „właściwego" stosunku sowieckiego społeczeństwa do wkroczenia na ziemie polskie, umocnienie przekonania o niezwyciężoności Armii Czerwonej oraz wykorzystanie „efektu mobilizacyjnego" kampanii w sferze gospodarczej.

Jak trafnie zauważa autorka, zadanie, jakie jesienią 1939 r. stanęło przed sowiecką propagandą, było trudne, bo musiała ona w krótkim czasie przestawić się z wpajania w społe-

[1] P. Kenez, *The Birth of the Propaganda State. Soviet Methods of Mass Mobilization, 1917–1929*, Cambridge 1985, s. 8–9.

czeństwo nastrojów antyniemieckich na proniemieckie i umotywować dokonany w końcu sierpnia 1939 r. zwrot polityczny, tj. układ z Niemcami. Uzasadniano go jako odpowiadający sowieckiej polityce pokoju (artykuł wstępny „Prawdy” z 24 sierpnia 1939 r.), a także kładący kres „imperialistycznej” polityce Anglii i Francji, zmierzającej do osłabienia zarówno Związku Sowieckiego, jak i Niemiec (przemówienie ludowego komisarza spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Wiaczesława Mołotowa na IV nadzwyczajnej sesji Rady Najwyższej ZSRS z 31 sierpnia 1939 r.). Jeśli chodzi o proces uzasadniania wkroczenia wojsk sowieckich do Polski, to – w opinii autorki – jego początek stanowił znany artykuł *O wewnętrznych przyczynach klęski militarnej Polski*, zamieszczony w „Prawdzie” z 14 września 1939 r. Wyrażano w nim pogląd, że porażka polskiej armii wynikała nie tyle z przewagi technicznej armii niemieckiej, ile z braku jedności społeczeństwa spowodowanej uciskiem narodowym, który najboleśniej dotykał Ukraińców i Białorusinów. Najbardziej rozbudowane usprawiedliwienie zajęcia ziem polskich przez ZSRS przyniosło z kolei przemówienie radiowe Mołotowa z 17 września 1939 r., w którym podano trzy przyczyny tego kroku: utratę przez Polskę państwowości i następstwo tego faktu, jakim była utrata mocy traktatów wiążących Polskę i ZSRS; niestabilność sytuacji w pobliżu sowieckich granic stanowiąca realne zagrożenie dla Związku Sowieckiego; zaniepokojenie losem „braci” Ukraińców i Białorusinów, rzuconych na pastwę losu przez polskich polityków.

Podsumowanie jesiennej kampanii propagandowej stanowił artykuł wstępny „Prawdy” z 29 września 1939 r., poświęcony podpisanemu poprzedniego dnia w Moskwie sowiecko-niemieckiemu układowi o przyjaźni i granicy. Oskarżano w nim „imperialistyczne” mocarstwa, Anglię i Francję, o chęć zniszczenia ZSRS i wykorzystania do tego celu Niemiec, a także „żyjącą z grabieży cudzych ziem szlachecką Polskę”. Istniejące zagrożenie – pisano dalej – zlikwidowała mądra polityka władz Związku Sowieckiego. Polskich przywódców, tj. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka oraz prezydenta RP Ignacego Mościckiego, którzy – jak stwierdza autorka – nie chcieli pójść na ustępstwa wobec Niemiec, nazwano „nieprzewidującymi”. „Artykuł ten – zauważa celnie Uszakowa – przyznawał silniejszym państwom prawo żądania od słabszych zaspokojenia ich pretensji, i taką politykę uznawało za pokojową miłujące pokój państwo, które chciało rozwiązywać wszystkie spory bez wojny”[2]. Usprawiedliwianiu Niemiec za atak na Polskę służyło również wystąpienie Mołotowa z 31 października 1939 r. w Radzie Najwyższej ZSRS, w którym sowiecki minister spraw zagranicznych odżegnał się od uznania Niemiec za „agresora”, uznając je za pokojowo nastawione państwo dążące do likwidacji niesprawiedliwości traktatu wersalskiego, których padło ofiarą.

Jeśli chodzi o drugi cel kampanii, jakim było przekonanie społeczeństwa sowieckiego o niezwyciężoności Armii Czerwonej, to osiągano go, przede wszystkim publikując w gaze-

[2] S. Uszakowa, *Idieołogo-propagandistskije kampanii w praktikie funkcyonirowanija stalinskogo rieżima. Nowyje podchody i istoczniki*, Moskwa 2013, s. 69.

tach komunikaty operacyjne świadczące o „triumfalnym pochodzie" Armii Czerwonej na zachód. W przeanalizowanej przez autorkę „Sowietskoj Sibiri" – oficjalnym organie obwodu nowosybirskiego – prowadzono dodatkowo rubrykę zatytułowaną „Bojowe epizody", w której opisywano heroiczne wyczyny czerwonoarmistów i ich odwagę (niestety, autorka nie podaje żadnych przykładów „bohaterstwa" żołnierzy Armii Czerwonej w Polsce zaczerpniętych z tej rubryki, poprzestając na ogólnej informacji o jej istnieniu).

W podsumowaniu autorka słusznie zwraca uwagę na problem z oceną skuteczności kampanii propagandowej przeciwko Polsce – trudno bowiem uznać rezolucje uchwalane na rozmaitych mitingach za całkowicie wiarygodne źródło informacji o nastrojach mas. Analizując ich treść, Uszakowa dochodzi jednak do wniosku, że sowieckiemu społeczeństwu najbardziej trafiał do przekonania odwołujący się do sfery emocji argument – o nacjonalistycznym zresztą charakterze – uzasadniający wkroczenie na ziemie polskie potrzebą udzielenia pomocy „bratnim" narodom „Zachodniej Ukrainy" i „Zachodniej Białorusi". Drugi, odwołujący się do rozumu motyw, którym sowiecka propaganda usprawiedliwiała zajęcie polskiego terytorium – konieczność zapewnienia bezpieczeństwa Związkowi Sowieckiemu – był zdecydowanie mniej popularny.

Analizując materiały archiwalne Państwowego Archiwum Obwodu Nowosybirskiego, tj. raporty miejskich i rejonowych komitetów partyjnych, Swietłana Uszakowa konstatuje, że doniesień krytykujących poczynania sowieckich władz wobec Polski jesienią 1939 r. jest tam niewiele. Prowadzi ją to do wniosku, że społeczeństwo sowieckie zasadniczo akceptowało politykę stalinowską. Z drugiej strony nie jest to takie oczywiste. Autorka przytomnie zauważa, że każdy głos sprzeciwu wobec polityki władz mógł być zakwalifikowany jako „antysowiecka agitacja" – ze wszystkimi tego konsekwencjami. W nielicznych przywoływanych przez Uszakową wypowiedziach krytycznych wobec działań ZSRS w stosunku do Polski w 1939 r. kwestionowano pomoc udzieloną Białorusinom i Ukraińcom (ponieważ udzielenie jej wszystkim, którzy by tego chcieli, mogło osłabić Związek Sowiecki), w wydarzeniach w Polsce widziano też symptom nadciągającej wojny i związanych z tym trudności z zaopatrzeniem. Zdarzały się opinie o zdecydowanie antysystemowym charakterze. Autorka cytuje odnotowaną w raportach partyjnych wypowiedź Polaka z rejonu ojaszyńskiego (obywatela ZSRS), który z przesadnym optymizmem prorokował: „poczekajcie, przyjdą nasi bracia Polacy, a wy wylecicie, kapitalizm tak czy inaczej zwycięży"[3]. Zestawiając propagandowe kampanie z okresu agresji na Polskę i z czasu wojny sowiecko-fińskiej, Uszakowa dochodzi do wniosku, że ta druga – w związku z niepowodzeniami Armii Czerwonej – zmusiła sowiecki aparat propagandowy do większego wysiłku, w tym m.in. do kontrpropagandy.

Podsumowując, należy powiedzieć, że z punktu widzenia faktografii zaprezentowane przez Swietłanę Uszakową ujęcie sowieckiej kampanii propagandowej skierowanej prze-

[3] *Ibidem*, s. 77.

ciwko Polsce we wrześniu–październiku 1939 r. nie stanowi jakiegoś zdecydowanego *novum* w historiografii. Autorka pisze o sprawach dobrze znanych i opisanych – najbardziej kompleksowo w cennym opracowaniu Władimira Niewieżyna[4]. Z tej perspektywy za najbardziej wartościowe należy uznać informacje dotyczące reakcji mieszkańców obwodu nowosybirskiego na agresję na Polskę. Nie sposób też nie dostrzec, że w zaproponowanym przez autorkę opisie antypolskiej kampanii propagandowej pewnych jej elementów zabrakło. Obiektem owej kampanii było bowiem nie tylko – jak wynikałoby z wywodów Uszakowej – cywilne społeczeństwo Związku Sowieckiego, ale także – pominięte przez nią – Armia Czerwona oraz społeczeństwo Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Przecież także czerwonoarmistom należało „wyjaśnić”, dlaczego Związek Sowiecki dokonał zwrotu w stosunkach z Niemcami i wkroczył na polskie terytorium[5], mniejszościom narodowym na Kresach zaś „uświadomić”, jakiemu uciskowi były poddane za rządów polskich i jaka świetlana przyszłość czeka je w „ojczyźnie proletariatu”. O tego typu działaniach, w tym o sławetnych, niegramatycznych ulotkach wydanych przed dowódców Frontu Ukraińskiego i Frontu Białoruskiego czy o mityngach organizowanych dla ludności Kresów przez zarządy polityczne Armii Czerwonej, nie dowiadujemy się z opracowania Uszakowej nic. Podobnie jak o wydawnictwach prasowych, które władze sowieckie uruchomiły natychmiast po inwazji („Słowo Żołnierza”, „Czerwony Sztandar” i inne), które atakowały państwo polskie i uzasadniały wkroczenie Armii Czerwonej na teren Rzeczypospolitej. Być może pewną ogólnikowość w potraktowaniu tematu narzucało komparatystyczne ujęcie, nie tłumaczy ono jednak do końca pominięcia bardzo istotnych, wyżej wskazanych wątków kampanii propagandowej przeciwko Polsce.

Nie wszystkie tezy sowieckiej propagandy, np. ta o nieistnieniu państwa polskiego, zostały przez autorkę odpowiednio skomentowane. A szkoda, bo wolno wątpić, czy czytelnicy jej książki mają odpowiednie przygotowanie do ich historyczno-prawnej oceny. I niektórym mogą trafiać do przekonania nawet jeśli nie one, to przynajmniej lansowany w pewnych (także współczesnych) rosyjskojęzycznych publikacjach pogląd, że we wrześniu 1939 r. ZSRS zajął nie tereny sąsiedniego państwa, lecz jakąś bliżej nieokreśloną „przestrzeń strategiczną”, co dawało mu lepszą pozycję wobec III Rzeszy.

Na podkreślenie zasługuje obiektywizm recenzowanej pracy. Uszakowa nazywa rzeczy po imieniu (np. pisząc wprost o „agresji” Stalina na Polskę), nie usiłując relatywizować, a tym

---

[4] W.A. Niewieżyn, *Tajne plany Stalina. Propaganda sowiecka w przededniu wojny z Trzecią Rzeszą 1939–1940*, Kraków 2000 (rozdział 2: *Uzasadnienie aktywizacji polityki zagranicznej ZSRR*, pkt 1: *W atmosferze antypolskiej nagonki*).

[5] Nie zawsze się to udawało. Odnotowano wypowiedzi żołnierzy frontów Białoruskiego i Ukraińskiego kwestionujące sens sojuszu z faszystowską III Rzeszą oraz negujące prawdziwość propagandowego obrazu Polski jako kraju nędzy i wyzysku (np. *Informacja Szefa Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej* [Lwa Mechlisa – S.K.] *o sytuacji w jednostkach Frontów Ukraińskiego i Białoruskiego, sporządzona na podstawie meldunków zarządów politycznych frontów armii i związków taktycznych nadesłanych do 8 października 1939 r.* [w:] *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939*, t. 1: *Geneza i skutki agresji*, Warszawa 1994, s. 295.

bardziej usprawiedliwiać polityki sowieckiego dyktatora wobec Polski, co – niestety – nie jest regułą we współczesnej historiografii rosyjskiej. Jej opracowanie, aczkolwiek nie wolne od wskazanych mankamentów, pozwala nam spojrzeć na skierowaną przeciwko Polsce sowiecką akcję propagandową z perspektywy ogólnej, a jednocześnie – lokalnej. Bo chociaż materiał poglądowy, jaki przedstawiła badaczka, ogranicza się do jednego obwodu (nowosybirskiego), można zakładać, że w tak zuniformizowanym państwie, jakim było państwo Stalina w końcu lat trzydziestych, sytuacja w innych obwodach nie mogła być diametralnie odmienna (zapewne, jak w przypadku „Sowietskoj Sibiri", inne obwodowe gazety również w znacznym stopniu ograniczały się do przedrukowywania „wstępniaków" z „Prawdy", jako jednoznacznie wyrażających stanowisko najwyższych władz państwowych). Potwierdzenie tego domniemania przynieść mogą kolejne prace eksplorujące archiwa obwodowe, których – miejmy nadzieję – kiedyś się doczekamy.

A summary of the review of a book by Svetlana Ushakova entitled *Ideologo-propagandistskie kampanii v praktike funktsionirovania stalinskogo rezhima: novye podkhody i istochniki*, Moskva 2013 ("Istoria Stalinizma" series)

The review presents the Polish aspect of the study by Svetlana Ushakova, a researcher from the Siberian Branch of the Russian Academy of Sciences. One of the chapters deals with the 1939 propaganda campaign against Poland whose purpose was to convince the Soviet population of the official Soviet interpretation of the invasion of Poland by the Red Army in September 1939. The campaign was based on the statement that Poland had ceased to exist (fell apart due to the German attack) earlier, so all the Soviet-Polish agreements became null and void, and the fellow Ukrainians and Belarussians who were left on their own due to the Polish defeat had to be taken care of. The part of the discussion of the 1939 propaganda campaign that should be considered most valuable is the one that deals with its course in the Novosibirsk Oblast. Ushakova has used previously unknown sources stored at the State Archive of the Novosibirsk Oblast and local press. Despite some methodological shortcomings, the work of the Novosibirsk researcher should be reviewed positively.

Jan Jerzy Milewski

Nowe prace białoruskie o wrześniu 1939 r. i początkach okupacji sowieckiej północno-wschodniej Rzeczypospolitej. Anatol Trafimczyk, *1939 hod i Biełaruś: zabytaja wajna*, Minsk 2014; *Wosień 1939 hoda u histarycznaj tradycyi i wusnaj historyi*, red. Alaksandr Smalanczuk, Minsk 2015

Siedemdziesiątą piątą rocznicę wydarzeń 17 września 1939 r. białoruskie władze w 2014 r. obchodziły w zaskakująco wstrzemięźliwy sposób. W przeciwieństwie do nich dużą aktywnością wykazali się historycy białoruscy spoza oficjalnego nurtu. Wobec braku dostępu do nowych materiałów (archiwa służb specjalnych) poszukują oni nowych źródeł i nowych metod, doskonale wpisując się w popularne obecnie wykorzystywanie „historii mówionej". Dowodem na to są dwie recenzowane książki. Pierwsza, autorstwa pracownika Uniwersytetu Państwowego w Baranowiczach Anatola Trafimczyka, ma charakter popularnonaukowy, druga – zawiera głównie referaty wygłoszone podczas konferencji naukowej zorganizowanej we wrześniu 2014 r. w Mińsku m.in. przez tamtejszy Uniwersytet Latający oraz Białoruskie Archiwum Historii Mówionej. W pierwszej, ale przede wszystkim w drugiej szeroko wykorzystano właśnie „historię mówioną": opierano się na relacjach zebranych zarówno jeszcze w latach II wojny światowej (ankiety wypełnione przez żołnierzy Armii Polskiej w ZSRS i członków ich rodzin, które trafiły do Instytutu Hoovera, a potem kserokopie do Ośrodka „Karta"), jak i w ostatnich latach, w czasie specjalnie organizowanych ekspedycji. W obydwu wprowadzone są nowe białoruskie określenia na miejsce rosyjskich: mamy więc „wschodników" zamiast dawnych „wostoczników" oraz „zachodników" (czyli mieszkających po polskiej stronie granicy) zamiast „zapadników". Autorzy obydwu prac wykazują też, jak trwały okazał się podział, spowodowany granicą, która istniała niecałe 20 lat. Oni sami są w większości z zachodniej strony granicy wytyczonej na mocy ryskiego traktatu pokojowego. Czy miało to wpływ na ich zainteresowania i oceny?

Po polskiej stronie granicy mieszkał dziadek Anatola Trafimczyka, który opowiadał mu o „polskich czasach", tu także tuż przed wojną urodzili się jego rodzice. Trafimczyk zauważa, że choć Białoruś w okresie międzywojennym była podzielona na dwie mniej więcej równe części, to historii jej części zachodniej poświęcono bardzo mało miejsca, w dodatku nie była to historia prawdziwa (dodajmy, że w historiografii sowieckiej i postsowieckiej w nie mniej-

szym stopniu fałszowana była także historia jej wschodniej części – sowieckiej). Aczkolwiek książka Trafimczyka dotyczy wydarzeń 1939 r., to dużo miejsca poświęca on czasom wcześniejszym. Autor zauważa, że większość historyków, którzy w jakiś sposób poruszali problematykę białoruską, pisała albo z polskiego, albo z sowieckiego punktu widzenia, a oceny białoruskich środowisk emigracyjnych, że BSRS była pod okupacją sowiecką, a Białoruś Zachodnia – pod polską, uznaje za ideologiczne Warto też zwrócić uwagę na jego tezę, że podział Białorusi w wyniku pokoju ryskiego stał się w pewnym sensie korzystny dla przyszłości kraju, bo gdyby jedna z części nie istniała, to i druga byłaby narażona na zniknięcie. Włączenie pewnych ziem białoruskich do Polski spowodowało powiększenie terytorium BSRS, a z kolei gdy w BSRS elita białoruska w latach trzydziestych została zniszczona niemal doszczętnie, to znaczny potencjał polityczny i kulturalny białoruski pozostał po polskiej stronie. Symboliczną ilustracją położenia Białorusinów w przedwojennej Polsce jest ten sam przykład, który przez dziesiątki lat był przytaczany w sowieckich i postsowieckich podręcznikach białoruskich – miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Trafimczyk odwołuje się do niego, ale w sposób uczciwy (przez obóz przeszło ponad trzy tysiące osadzonych, z których zmarło trzynaście osób różnych narodowości), i dodaje: „ofiary sowieckich represji tylko spośród Białorusinów wynosiły setki tysięcy”[1].

Z niektórymi stwierdzeniami autora dotyczącymi okresu sprzed 1939 r. nie można się jednak zgodzić. Polska nie wystąpiła w marcu 1938 r. z ultimatum wobec Litwy, zawierającym żądanie zmiany konstytucji (usunięcie z niej stwierdzenia, że jej stolicą jest Wilno) pod groźbą okupacji – ultimatum zawierało tylko żądanie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Nie jest też uzasadniona ocena, że ocieplenie w stosunkach polsko-niemieckich po podpisaniu paktu w 1934 r. trwało krótko i już w 1936 r. rozpoczął się nacisk na Polskę i polską mniejszość[2]. Daleko idącym uproszczeniem jest też stwierdzenie, że jesienią 1938 r. Berlin podzielił się z Warszawą Czechosłowacją. Takich przykładów można podać więcej. W ocenie polityki międzynarodowej autor nie jest konsekwentny, z jednej strony bowiem pisze, że obwinianie tylko Kremla za podjęcie współpracy z Niemcami (pakt Ribbentrop–Mołotow) oznacza przyjmowanie podwójnych standardów, bo trzeba go postawić w jednym szeregu z układem monachijskim, ale dalej stwierdza, że w historii trudno znaleźć bardziej wiarołomny akt niż porozumienie z 23 sierpnia 1939 r.[3]

Wojna dla części Białorusinów – podkreśla Trafimczyk – zaczęła się 1 września 1939 r., bo około 70 tys. Białorusinów znalazło się w polskiej armii walczącej z Niemcami, a hitlerowskie lotnictwo bombardowało także miejscowości zamieszkane przez białoruską ludność cywilną. Twierdzi też, że białoruscy działacze narodowi, byli „hromadowcy”, organizowali się od początku września z myślą, by walczyć o niepodległą Białoruś, i utworzyli na Polesiu

[1] A. Trafimczyk, *1939 hod i Biełaruś: zabytaja wajna*, Minsk 2014, s. 70.
[2] *Ibidem*, s. 54, 73.
[3] *Ibidem*, s. 75, 81.

sztab powstańczy na czele z Iwanem Tarasiukiem. Ta informacja jest raczej legendą, ponieważ Iwan Tarasiuk, absolwent akademii wojskowej w Leningradzie, był funkcjonariuszem komunistycznym skierowanym do pracy w KPZB, ostatnim sekretarzem komitetu okręgowego KPZB w Brześciu nad Bugiem[4].

Anatol Trafimczyk zwraca uwagę, że współcześni historycy białoruscy, z nielicznymi wyjątkami, nie odcinają się od sowieckiej definicji zjednoczenia Zachodniej Białorusi z BSRS jako aktu „historycznej sprawiedliwości", i jednocześnie stawia pytanie, czy akt ten ocenialiby oni tak samo, gdyby zjednoczenie ziem białoruskich odbyło się w wyniku zajęcia BSRS przez Polskę? Przypomina przy tym, że ziemie te pod berłem rosyjskich carów były niewiele ponad 120 lat, a ich związek z Polską w Rzeczypospolitej był o wiele dłuższy. Zdaniem autora, wydarzeń z 17 września i ich konsekwencji nie można określać mianem ani sprawiedliwości dziejowej, ani wyzwolenia – można jedynie używać określenia „przyłączenie", tak jak nazistowskie Niemcy „przyłączyły" np. Austrię. Dodaje przy tym, że Związek Sowiecki zagarnął także ziemie, które nigdy nie były Zachodnią Białorusią i nie działała tam KPZB (Łomżyńskie), a z kolei Wileńszczyzna, której białoruskość nigdy przez Moskwę nie była kwestionowana, została przekazana Litwie. Następnie stawia pytanie, kiedy faktycznie nastąpiło – używając sowieckiej terminologii – zjednoczenie? Jeśli chodzi o stronę czysto formalną, to podejmowanie decyzji przez najwyższe władze trwało około dwóch miesięcy, ale dawna granica z Polską przestała istnieć dopiero w wyniku agresji niemieckiej w 1941 r.

W pracy autor wychodzi poza tytułowy rok 1939 i sporo miejsca poświęca polityce (zwłaszcza represjom) władz sowieckich na Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941 i znowu dokonuje porównań z przedwojenną polityką polską: jesienią 1939 r. aresztowano więcej mieszkańców niż w czasie 20 lat polskiej władzy. Liczbę deportowanych z Zachodniej Białorusi przytacza za nieżyjącym już historykiem białoruskim Aleksandrem Chackiewiczem (125 tys.), ale dodaje, że w polskiej historiografii częściej wymienia się liczbę 300–400 tys., co nie jest prawdą. Kilka lat temu byłem razem z Trafimczykiem na konferencji w Moskwie, podczas której podałem dodatkowe argumenty za pierwszą z tych liczb[5]. Pisząc o represjach sowieckich i wyborach po sowiecku, wskazuje na paradoks, nad którym powinni się zastanowić ci historycy białoruscy, którzy nie potrafią oderwać się od sowieckiej kroplówki: bo skoro prawie wszyscy głosowali – jak wynikało z oficjalnych rezultatów – tak, jak chciała władza, to dlaczego były aresztowania, dlaczego władza represjonowała swoich zwolenników – przeciwko komu zwracał się „karzący miecz rewolucji"?[6]

---

[4] J.J. Milewski, *Początek okupacji sowieckiej ziem północno-wschodnich Polski (wrzesień–październik 1939 r.)* [w:] *Kampania polska 1939 r. Polityka, społeczeństwo, kultura*, t. 2: *Polityka i społeczeństwo. Imponderabilia, pamięć, kultura*, red. M.P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2014, s. 365.

[5] *Wkluczenije „Zapadnoj Biełorussi" w SSSR (1939–1941): nowaja toczka zrenija* [w:] *Zapadnaja Biełorussija i Zapadnaja Ukraina w 1939–1941 gg. Ludi, sobytija, dokumienty*, red. O. Pietrowskaja, J. Borisionok, Sankt-Pietierburg 2011, s. 69.

[6] A. Trafimczyk, *1939 hod i Biełaruś*…, s. 156.

To, co dla nas wydaje się oczywiste, powinno dać wiele do myślenia czytelnikowi białoruskiemu, ale i w Polsce chyba nie zdawaliśmy sobie sprawy z utrzymywania się antypatii pomiędzy „wschodnikami" a miejscowymi „zachodnikami". Antypatia ta wynikała nie tylko z powodów ideowo-politycznych, ale i estetyczno-etycznych. A może jest to przesada wynikająca ze zbyt wielkiej fascynacji autora opowieściami dziadka o „polskich czasach"?

Druga recenzowana książka (*Wosień 1939 hoda u histarycznaj tradycyi i wusnaj historyi*) składa się z dwóch części: pierwszej, zatytułowanej „Jesień 1939 r. w pamięci i historii", i drugiej, bardziej skupiającej się na kwestiach metodologicznych „Badania historii mówionej: teoria i praktyka". Wydaje się, że w części pierwszej niepotrzebnie znalazły się skądinąd interesujące artykuły, które zupełnie wykraczają poza chronologię publikacji lub dotykają jej tylko w sposób minimalny, jak np. Piotra Cichorackiego z Wrocławia (*Wystąpienia zbrojne w województwach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w pierwszej połowie lat dwudziestych*), Rusłana Bugajewicza z Warszawy (*Funkcjonowanie urzędów pocztowo-telegraficznych w Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w międzywojennej Polsce na przykładzie powiatu brasławskiego*), czy Igora Kuźniecowa z Mińska (*Internowanie Polaków z terytorium zachodnich obwodów ZSRS w latach 1944–1947*).

Redaktor recenzowanej pracy, Aleksander Smalanczuk, w przedmowie i artykule wprowadzającym stawia, podobnie jak Trafimczyk, pytania dotyczące oceny aktu 17 września 1939 r. Uważa on, że historiografia sowiecka nadal stanowi podstawę do formułowania polityki historycznej na Białorusi. Według niej 17 września 1939 r. nastąpił akt „zjednoczenia bratnich narodów", podczas gdy liczni badacze europejscy piszą o „okupacji" i „czwartym rozbiorze Polski". Profesor Smalanczuk uważa, że do kwestii ważności „zjednoczenia" trzeba się odnieść z punktu widzenia białoruskiego, ale też w odniesieniu do wartości ogólnoludzkich i dyskutować na ten temat z historykami z innych krajów, głównie z Polski. Jednak autor jednego z artykułów, Rygor Łaźko (Uniwersytet Państwowy w Homlu), nie całkiem podziela ten pogląd. Uważa on, że choć do zjednoczenia doprowadzili „obcy", to przecież nie Białorusini wybierali jego moment i metodę. Białorusinom pozostało tylko wykorzystać nową sytuację w swoich interesach, żeby w lepszych czasach wziąć losy w swoje ręce. Porównuje sytuację swoich rodaków z 1939 r. do sytuacji Polaków w 1918 r. i pyta: czy Polacy powinni wtedy być przeciwko zjednoczeniu tylko dlatego, że droga do niego wiodła przez współpracę z państwami zaborczymi?

Zdaniem Smalanczuka nadszedł czas odrzucenia zakorzenionych stereotypów, bo uparte trzymanie się ideologii komunistycznej kraju, który już nie istnieje, nie odpowiada interesom państwowym Białorusi. Uważa on, że przewartościowanie ocen przeszłości to konieczny etap w budowaniu tożsamości Republiki Białoruś, i trzeba przyznać, że sam bardzo dużo w tym kierunku robi.

Kolejne artykuły są autorstwa historyków polskich: niżej podpisanego (*17 września 1939 r. – zderzenie i dialog pamięci: polskiej, białoruskiej i żydowskiej*) oraz Adama Dobroń-

skiego z Uniwersytetu w Białymstoku (*Armia Czerwona w relacjach świadków wydarzeń wrześniowych 1939 r. na ziemiach II Rzeczypospolitej Polskiej. Wrażenia a stan faktyczny*). Ten ostatni obala wiele mitów, np. ten o zabiciu żołnierzy polskich pełniących wartę przy płycie nagrobnej marszałka Piłsudskiego na Rossie (warta została wcześniej zdjęta). Zwraca także uwagę na jedną z przyczyn słabości polskiego kontrwywiadu na wschodniej granicy, którą było to, że do placówek KOP nie wcielano miejscowej ludności wywodzącej się spośród mniejszości narodowych.

Do szczególnie interesujących zaliczyć należy tekst autorstwa Wolgi Iwanowej z Mińska (*„Zachodnicy" i „wschodnicy" we wspomnieniach mieszkańców byłego sowiecko-polskiego pogranicza*), która aktywnie uczestniczyła w realizacji projektu Białoruskiego Archiwum Historii Mówionej w latach 2012–2014. Zebrano wówczas ponad 220 relacji – w większości respondentkami były kobiety oraz osoby wyznania prawosławnego (90 proc. na Polesiu i 65 proc. na Mińszczyźnie). Podczas ostatniej ekspedycji sformułowano specjalne pytanie na temat różnic pomiędzy mieszkańcami po obydwu stronach byłej polsko-białoruskiej granicy. Tych ze wschodu określano mianem „kołchoźników", a od 1939 r. – także „tarbeszników" (bo z torbami przekradali się po „produkty"). „Wschodnicy" nazywali swoich zachodnich sąsiadów szlachtą i prześmiewczo „przekami" oraz uważali, że ich wyzwolili od „cudzych". Ci po byłej polskiej stronie z rezerwą odnosili się do tychże wyzwolicieli, co było widoczne już w określeniach, jakie im przypisywano: „pierwsi Sowieci", „drudzy Sowieci", „pierwsi Ruscy", „drudzy Ruscy", „bolszewicy", „towarzysze". Ponadto „zachodnicy" uważali, że „pierwsi Sowieci" byli lepsi od „drugich", głównie z tego powodu, że byli krótko. Zaskakujące, że kilkadziesiąt lat po likwidacji granicy podziały na „wschodników" i „zachodników", którzy są odmienni kulturowo, bardziej gospodarni i pobożni, nadal istnieją. Autorka stwierdza, że otwarte pozostaje pytanie o przyczyny tak długiego trwania w pamięci tych podziałów.

Do historii rodzinnych miejscowości powrócili w swoich artykułach Aleksander Tokć, Anatol Trafimczyk oraz Andrzej Waszkiewicz i Tatiana Kasataja, co w przypadku odwoływania się do historii mówionej daje dodatkowy pozytywny efekt, bo łatwiej wtedy dotrzeć do odpowiednich respondentów. Aleksander Tokć, autor tekstu o tzw. powstaniu skidelskim, rozwiewa wiele mitów, które wokół niego ukształtowała sowiecka propaganda. Brakuje jednak odpowiedzi na pytanie, czy była to wyłącznie inicjatywa miejscowa, czy była jakaś inspiracja z zewnątrz. Z kolei Anatol Trafimczyk, znany nam już jako autor pierwszej z recenzowanych książek, pisze o pierwszych sowieckich wyborach w rodzinnym rejonie Hancewicze (pow. łuniniecki). Swój tekst oparł głównie na relacjach zebranych wśród żołnierzy gen. Władysława Andersa, które z Instytutu Hoovera trafiły do Ośrodka „Karta". Zdecydowana większość ich autorów to osoby narodowości polskiej, zachodzi więc pytanie, czy nie nastąpiło tu jakieś skrzywienie obrazu. Zapewne jednak zdziwienie sposobem przeprowadzania wyborów (wyznaczanie kandydatów przez władze, zasada jeden kandydat na jedno miejsce, fakt, że członkowie komisji wyborczych

byli jednocześnie agitatorami) było wspólne dla wszystkich. Waszkiewicz i Kasataja (w artykule *Wojna i pokój w latach 1939–1940 we wspomnieniach mieszkańców Grodna i okolic*) zwracają uwagę, że w historiografii sowieckiej pierwszorzędną rolę odgrywały dane statystyczne, na ogół tak podawane, że fałszowały rzeczywistość i pokazywały dynamiczny rozwój. Natomiast ze wspomnień większości respondentów wyłania się negatywny obraz wydarzeń z lat 1939–1940, głównie ze względu na niesprawiedliwe aresztowania i deportacje.

Zbyt mało nadal wiemy o działalności sowieckich służb specjalnych po 17 września 1939 r. na ziemiach wschodnich, które odegrały bardzo ważną rolę w trakcie organizacji zarządów tymczasowych, a zwłaszcza przeprowadzania pierwszych aresztowań. Pisze o tym Anatol Wialiki z Mińska. Zwraca on m.in. uwagę na szczególne zainteresowanie grup operacyjnych archiwami instytucji państwowych i organizacji społecznych, gdzie znajdowały się wykazy osób sprawujących różne funkcje, aktywnych w życiu politycznym i społecznym, często z adresami domowymi, co ułatwiało natychmiastowe objęcie ich represjami.

Bliższy starego stylu analizowania okresu 1939–1941 jest Aleksander Wabiszczewicz z Uniwersytetu Państwowego w Brześciu, który napisał artykuł o przemianach w dziedzinie kultury na przykładzie obwodu pińskiego, oparty na materiałach aparatu partyjnego. Autor raczej unika komentarzy, jedynie niektóre określenia opatruje cudzysłowem, co ma świadczyć o jego dystansie wobec nich, np. „zaśmiecenie" kadr nauczycielskich, ale niedostateczna praca antyreligijna jest bez cudzysłowu. Z jednej strony pisze o uchwałach dotyczących ochrony zabytków, z drugiej – o działalności ogólnozwiązkowej ekspedycji, która wywiozła z zachodnich obwodów różne drogocenne zabytki kultury, np. 33 tys. tomów książek z biblioteki Seminarium Duchownego w Pińsku. W artykule pojawia się też stara fraza, że wiele rzeczy nie udało się zrobić, bo rozpoczęła się wojna (autor ma na myśli agresję niemiecką z 22 czerwca 1941 r.).

W części drugiej dotyczącej teorii i praktycznego wykorzystania historii mówionej, poza częścią czysto metodologiczną, prezentowane są wyniki badań oparte na tej metodzie, ale w większości nie dotyczą one tematyki roku 1939, choć są one interesujące, np. o głodzie w BSRS w latach 1946–1947 (Iryna Kasztaljan). Autorzy zwracają uwagę na to, że historia mówiona może się stać pewnym krokiem do historii prawdziwej, do wyjścia z podręcznikowej wersji historii. Profesor Smalanczuk pisze o „komunikatywnej pamięci" (ustnej tradycji, żywych wspomnieniach), która bardzo odbiega od wytycznych aktualnej polityki historycznej. Tenże historyk podkreśla, że pamięć jest ważnym instrumentem tworzenia więzi społecznych, zbiorowej i indywidualnej identyfikacji, oraz istotnym elementem walki o przyszłość kraju. To przekonanie było zapewne inspiracją do przeprowadzenia konkursu dla uczniów na temat: „Rok 1939 w pamięci mieszkańców Białorusi". Zwycięska praca stanowi załącznik do recenzowanego tomu.

A summary of the review of new Belarusian books on September 1939 and origins of Soviet occupation of north-eastern Poland. Anatol' Trafimchyk, *1939 hod i Belarus: zabytaia vaina*, Minsk 2014; *Vosen 1939 hoda u histarychnai tradytsyi i vusnai historyi*, ed. Aliaksandr Smalianchuk, Minsk 2015

The official Belarussian historiography is dominated by the post-Soviet perspective on the invasion of 17th September 1939 and its consequences. The books that are the subject of this review, written by historians from outside the official circles, are a significant break from such perspective. They are based primarily on accounts written down several decades ago (Anatol Trafimchik also refers to accounts passed down through the family) or collected during special expeditions in recent years that present the personal views of residents of areas incorporated into the USSR in 1939 – a critical opinion on the events of 1939–1941 is predominant. What is surprising is that they still remember the division into Westerners (who lived on the Polish side of the border) and the former Soviet Easterners. Revision of the past is, according to some authors, an important stage of the construction of the new identity of Belarussians.

Noty o autorach

Tomasz Butkiewicz (ur. 1966 r.) – dr nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego. Zainteresowania badawcze: niemieckie organizacje młodzieżowe doby Cesarstwa Niemiec 1871–1918, Republika Weimarska, narodowy socjalizm, szkoły elitarne w III Rzeszy. Opublikował m.in. *Milenium spotkania Ottona III i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie*, „Ateneum. Polska w Świecie" 2000, nr 4; *Okultyzm i myśl ariozoficzna Towarzystwa Thule w ukształtowaniu ideologii narodowego socjalizmu w Niemczech*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Res Politicae" 2009, t. 3; *Integration der deutschen Bevölkerung von Pommern in der neuen Ordnung nach dem Krieg – auserwählte Aspekten*, „Zbliżenia Interkulturowe. Polska, Niemcy, Europa. Polityka, Kultura, Społeczeństwo. Pismo Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych w Łodzi" 2009, nr 6; *Koncepcja mesjanizmu oraz jego rola w kształtowaniu totalitaryzmu w Niemczech*, „Słupskie Studia Historyczne" 2010, nr 16; *Rozważania o Europie w poszukiwaniu wspólnej integracji i politycznej tożsamości – wybrane aspekty* [w:] *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*, Toruń 2009.

Marcin Chorązki (ur. 1975 r.) – historyk, dr nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie uzyskał doktorat, opublikowany pod tytułem *Ziemianie wobec wojny. Postawy ziemian wobec rzeczywistości wojennej*, Kraków 2010. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN Oddział w Krakowie. Wykładowca na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Członek Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej. Zajmuje się tematyką związaną ze zmianami społecznymi na ziemiach polskich w okresie okupacji oraz postawami i losami ziemiaństwa w XX w. Autor edycji wspomnień i relacji świadków *Relacje wojenne ziemian. Perspektywa dwóch pokoleń*, Kraków 2013.

Jan Daniluk (ur. 1984 r.) – historyk, doktorant na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik Działu Naukowego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Zajmuje się badaniem historii Gdańska w XIX i XX w. oraz wybranych zagadnień z historii ziem polskich wcielonych do Rzeszy podczas II wojny światowej oraz Prus Wschodnich z lat 1933–1945 (przede wszystkim niemieckim aparatem policyjnym, SS i SA oraz jeńcami wojennymi). Opublikował m.in. książkę *SS w Gdańsku. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2013.

Tomasz Domański (ur. 1980 r.) – dr historii, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN Oddział w Krakowie Delegatura w Kielcach. Zainteresowania badawcze: II wojna światowa w dystrykcie radomskim oraz dzieje diecezji kieleckiej w XIX i XX w. Autor i współautor kilku-

dziesięciu publikacji naukowych i popularnonaukowych, w tym monografii: *Postawy społeczno-polityczne duchowieństwa diecezji kieleckiej w latach 1864–1914*, Kielce 2008; *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011 (wraz z Andrzejem Jankowskim) oraz wydawnictw źródłowych: *Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Wspomnienia nazaretanki s. Izabelli Machowskiej*, Kielce 2013 (wraz z s. Danutą Kozieł); *„I nie widziałem ich więcej wśród żywych…". Pacyfikacja Michniowa 12 i 13 lipca 1943 r. w dokumentach i relacjach*, Kielce 2013; *Relacje deportowanych z Kresów Wschodnich w 1940 r.*, Kielce–Kraków 2014. Publikował na łamach „Arcanów", „Naszej Przeszłości" i „Zeszytów Historycznych WiN-u".

Sławomir Kalbarczyk (ur. 1961 r.) – dr nauk humanistycznych w zakresie historii, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Wydziału Badań Naukowych Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-sowieckie w latach II wojny światowej, II Rzeczpospolita. Autor m.in. publikacji: *Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. 1, Warszawa 1993, cz. 2, Warszawa 1997; *Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świecie polityki*, Warszawa 2015; redaktor tomu *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, Warszawa 2010. Członek kolegium redakcyjnego wydawnictw IPN *Polska pod okupacją 1939–1945*.

Izabela Mazanowska (ur. 1978 r.) – dr nauk humanistycznych w zakresie historii, absolwentka Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku Delegatura w Bydgoszczy, były wieloletni pracownik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku. Zajmuje się okupacją niemiecką Pomorza Gdańskiego i Kujaw, w szczególności historią zbrodniczej działalności organizacji Selbstschutz Westpreussen oraz historią Kościoła katolickiego w czasach PRL. Autorka publikacji: *„Będą was prześladować z mego powodu". Polityka władz państwowych wobec zakonów i zgromadzeń zakonnych diecezji chełmińskiej w latach 1956–1970*, Bydgoszcz–Gdańsk 2013; *Obóz w Karolewie*, Bydgoszcz–Gdańsk (w druku), współredaktorka tomu studiów *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939––1940. Wybrane zagadnienia*, Bydgoszcz–Gdańsk 2016.

Jan Jerzy Milewski (ur. 1950 r.) – dr nauk humanistycznych, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku. Zajmuje się historią ziem północno-wschodnich Polski oraz pograniczem polsko-białorusko-litewskim w XX w. Autor m.in. publikacji: *Województwo białostockie. Zarys dziejów (1919–1975)*, Białystok 2010; rozprawy w monografiach zbiorowych: *Zapadnaja Biełorussija i Zapadnaja Ukraina w 1939–1941 gg. Ludi, sobytija, dokumienty*, red. O. Pietrowskaja, J. Borisionok, Sankt-Pietierburg 2011; *Stosunki etniczne podczas wojny i okupacji. Białystok i Wilno 1939–1941–1944/45*, red. E. Dmitrów, J. Tauber, Białystok 2011; *Harodnia X–XX stst. Karaleuski horad z prawincyjnym losam*, Wrocław 2014; redaktor i współautor m.in. książek: *Obława augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, współred. A. Pyżewska, Białystok 2010; *Suvalkų sutartis. Faktai ir interpretacijos* [*Umowa suwalska. Fakty i interpretacje*], red. Č. Laurinavičius, J.J. Milewski, Vilnius 2012. Publikował w litewskich i białoruskich czasopismach historycznych: „Mūsų Praeitis" (Vilnius), „Homo Historicus", „Hadawik Antrapałahicznaj Historyi" (Wilnia), „Biełaruski Histaryczny Czasopis" (Minsk), „Histaryczny Almanach" (Harodnia–Biełastok). Redaktor „Biuletynu Historii Pogranicza"; członek redakcji „Horad Swiatoha Hubierta. Almanach Łakalnaj Historyi" (Hrodna) i Rady Programowej „Magazynu Polskiego" (Grodno).

Paweł Niziołek (ur. 1985 r.) – historyk, absolwent Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: polskie podziemie niepodległościowe w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu, ze szczególnym uwzględnieniem działalności informacyjno-propagandowej, historia polityki monetarnej oraz społeczno-polityczna funkcja pieniądza, numizmatyka. Autor publikacji *Płacąc za wolność. Wojenne losy rodziny Marcinkiewiczów*, Białystok 2015. Publikował m.in. w pismach naukowych: „Dzieje Najnowsze", „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", „Wiadomości Numizmatyczne", w wydawnictwach: *Z dziejów walk o niepodległość* i *Czas bibuły 1* oraz pracy zbiorowej *Parafia w Turośni Kościelnej 1515–2015*. Członek redakcji „Biuletynu Historii Pogranicza".

Sebastian Piątkowski (ur. 1970 r.) – dr nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Lublinie Delegatura w Radomiu. Zajmuje się historią społeczno-gospodarczą centralnych ziem polskich w XIX i XX w., życiem codziennym na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką oraz niemiecką polityką represyjną i propagandą na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Opublikował m.in. monografie: *Więzienie niemieckie w Radomiu 1939–1945*, Lublin 2009, oraz *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej 1939–1945*, Lublin–Radom 2013. Członek kolegium redakcyjnego wydawnictwa IPN *Polska pod okupacją 1939–1945*.

Marcin Przegiętka (ur. 1982 r.) – dr nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, stypendysta Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD) – studia w Berlinie (Freie Universität), pracownik naukowy Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie. Zajmuje się stosunkami polsko-niemieckimi w latach 1918–1939 i okupacją niemiecką ziem polskich w latach 1939–1945, w szczególności niemieckim aparatem policyjnym w Generalnym Gubernatorstwie. Autor monografii *Komunikacja i polityka. Transport kolejowy i drogowy w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1918–1939*, Warszawa 2015. Publikował m.in. w „Studiach Angerburgica", „Roczniku Toruńskim", „Roczniku Muzeum Okręgowego w Toruniu", „Komunikatach Mazursko-Warmińskich", „Zeszytach Historycznych" (Instytutu Literackiego) oraz w pracach zbiorowych: *Dzieje kolei w Polsce*, red. D. Keller, K. Soida, Rybnik 2012; *Railways in Transition – Eastern Europe Railways – Past, Present and Future in the 20th and 21st Centuries*, red. R. Roth, H. Jacolin, Frankfurt am Main 2013; *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 2, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2015; *Z dziejów transportu i komunikacji na ziemiach polskich na przestrzeni wieków*, red. T. Głowiński, R. Klementowski, Wrocław 2014. Przewodniczący kolegium redakcyjnego wydawnictwa IPN *Polska pod okupacją 1939–1945*.

Karol Sacewicz (ur. 1978 r.) – doktor historii, absolwent studiów historycznych na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku Delegatura w Olsztynie. Zajmuje się historią XX w. ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień komunizmu i antykomunizmu w II Rzeczypospolitej oraz historii Polskiego Państwa Podziemnego. Autor monografii *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich (1939–1945)*, Warszawa 2009, oraz wydawnictw źródłowych: *Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich (1939–1945)*, *Wypisy prasy konspiracyjnej*, Olsztyn 2005, *Polska Partia Socjalistyczna wobec Komunistycznej Partii Robotniczej Polski/Komunistycznej*

Partii Polski. Wypisy z prasy i dokumentów, Olsztyn 2014. Autor około 40 artykułów naukowych i popularnonaukowych opublikowanych m.in. w „Dziejach Najnowszych", „Echach Przeszłości", „Pamięci i Sprawiedliwości", „Komunikatach Mazursko-Warmińskich" oraz w „Biuletynie Informacyjnym ŚZŻAK".

Mirosław Sikora (ur. 1981 r.) – dr nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach. Zainteresowania badawcze: socjotechniczne funkcje SD w latach 1931–1945, relacje aparatu bezpieczeństwa ze środowiskami naukowymi w PRL, ochrona operacyjna gospodarki przez Służbę Bezpieczeństwa, a także wywiad naukowo-techniczny PRL. Autor książek na temat przemysłu zbrojeniowego III Rzeszy na Górnym Śląsku podczas II wojny światowej: *Kuźnia broni III Rzeszy. Niemiecki przemysł zbrojeniowy na Górnym Śląsku podczas II wojny światowej*, Katowice–Kraków 2007, oraz kolonizacji powiatu żywieckiego w latach 1940–1944: *Niszczyć, by tworzyć. Germanizacja Żywiecczyzny przez narodowosocjalistyczne Niemcy 1939–1944/45*, Katowice 2010. Współredaktor (wraz z Adamem Dziubą) zbioru studiów dotyczących inwigilacji uczelni wyższych województwa śląskiego: *Myśl na uwięzi. Kontrola operacyjna środowisk akademickich województwa katowickiego przez Służbę Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Studia i szkice*, Katowice 2010, autor artykułów publikowanych m.in. w czasopismach „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989", „Pamięć i Sprawiedliwość", „Dzieje Najnowsze" i „Studia Polityczne". Członek kolegium redakcyjnego wydawnictwa IPN *Polska pod okupacją 1939–1945*.

Tomasz Sudoł (ur. 1985 r.) – historyk, doktorant Instytutu Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, pracownik Wydziału Badań Naukowych Biura Badań Historycznych IPN. Zajmuje się tematyką zbrodni Wehrmachtu na żołnierzach Wojska Polskiego we wrześniu–październiku 1939 r., funkcjonowaniem Służby Budowlanej w Generalnym Gubernatorstwie (Baudienst) oraz wydarzeniami z lat 1939–1956 na ziemi tarnobrzeskiej i kolbuszowskiej. Autor publikacji: *Poligon Wehrmachtu „Południe"*, Rzeszów 2009, współredaktor (wraz z Janem Żarynem) publikacji *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykłe*, Warszawa 2014, oraz artykułów w pracy zbiorowej: *Zimowa szkoła historii najnowszej 2013*, red. Ł. Kamiński, T. Sudoł, M. Żuczkowski, Warszawa 2014.

Wojciech Wichert (ur. 1984 r.) – historyk i politolog, dr nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego. Zajmuje się historią III Rzeszy, propagandą nazistowską oraz niemiecką polityką okupacyjną na ziemiach polskich wcielonych do III Rzeszy w 1939 r. Publikował m.in. w czasopismach naukowych: „Czasopismo Prawno-Historyczne" (Poznań), „Przegląd Zachodniopomorski", „Rocznik Chojeński", „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi", „Studia Maritima" (Szczecin), „Zapiski Historyczne" oraz w monografiach zbiorowych: *Konstelacja Szczecin. Aktorzy szczecińscy i kino okresu międzywojennego*, red. R. Skrycki, Szczecin 2011; *Na drodze do niemieckiej katastrofy. Twórcy idei, sportowcy, uczeni, policjanci*, red. W. Stępiński, T. Ślepowroński, Wrocław 2012 oraz *Polska pod okupacją 1939–1945*, Warszawa 2015.

Indeks osób

Abram Andrzej 33
Abramowicz Jan 37
Albath Walter 95, 96
„Albert" zob. Myśliński Tadeusz K.
Alberti Michael 262, 265, 266, 268, 270–272, 279, 285, 287, 288, 292, 293, 355
Albrecht Janusz 150, 151
Alf Stanisław 73
Aly Götz 104, 107, 109, 263, 265, 266, 293, 346, 351
Anders Władysław 367
„Andrzej" zob. Gołębiowski Ryszard
„Andrzej" zob. Wilczewski Zenon
Angermann Kurt 98
Angrick Andrej 289
Arendt Hannah 346
Artomski Jan 60, 62, 72
Artymiak Antoni 152
Aubin Hermann 349
Awanisjan 321

„Babinicz" zob. Jastrzębski Bronisław
Bach Jan („Janicki", „Milewski") 173
Bach-Zelewski Erich von dem 95
„Bachus" zob. Wasilewski Kazimierz Seweryn
Baczuk Jerzy 34
Badurak Jan (Stanisław?) 155
Baehren 157
Baeumler Alfred 125
Bałandowicz 319
Bańkowska Aleksandra 102
„Barabasz" zob. Sołtysiak Marian
Baran Włodymyr 306
Baranek Eugenia 62
Baranowski Edmund 193
Bartkiewicz Władysław 73
Bartoszewski Władysław 155, 206
Baruch Jan 62
Barwicka Pelagia 58
Baryła Jan 214
Basa Jan 59, 62, 73
Basa Michał („Mściciel") 59, 62
Basa Stanisław 62
Batzer Paul 270
Bazan Ewa 156
Bechta Mariusz 175
Beck Józef 359
Beck Rudolf 157, 162, 163
Becker 39
Becker Maximilian 6, 129, 341–345
Bednarczyk Bogdan 187
Bednarczyk Jan 211
Bednarczyk Rafał 78
Bednarek Jerzy 80
Beer Mathias 92, 262
Beevor Anthony 146
Bem Kazimierz („Kazik") 61, 69, 73
Bender Horst 79, 96, 97
Bender Sara 207
Bentz Christian 342
Benz Wolfgang 78, 91, 262, 276, 352
Berdych Jan zob. Mützenmacher Józef
Beria Ławrientij 306–310, 312–317, 320–324
Berkelmann Theodor 287
Bernett Hajo 125
Best Werner 271
Beurmann Arno 341

Beyer Hans Joachim 350
Białek Jadwiga 60, 68
Białkowski 221
Białkowski Błażej 122, 348
Białokur Marek 219
Biegański Zdzisław 142
Bielak Jan 24
Bielawska-Połczyńska Joanna 119
Bielawski Wacław 206
Biernacki Stanisław 150, 151
Bilerman Chaim 210, 211
Bilerman Icek 210, 211
Bilerman Moszek 211
Bilman vel Bielman Stefan 62, 72
Biłas Iwan 305
Biłgorajski Stanisław 36
Birn Ruth Bettina 285–289, 354
Biszczanik Józef 237
Blacha Kazimierz 18, 25
Blic Majerek 244–246
Blic Moszek 244–246
Blinstrup Aniela 71
Blinstrup Jerzy 71
Bloch 31
„Blondyn" zob. Bonisławski Edward
Bluzar Halina 235
Bluzer Janina 235
Bluzer Szymon 233, 234
Błońska Otolia 152
Boberach Heinz 104
Bock Franz Heinrich 279
Boczek Maria z d. Chałabis 210, 211, 212
Boćkowski Daniel 312
Bodarenko Nikołaj 102
Bodys Feliks 236, 237
Boelcke Willi A. 346
„Bogusław" zob. Kaufman Władysław
Bogusz Józefa zob. Drozd Józefa
Bojarska Barbara 71, 138–140, 143, 146
Bonin Otto Karl 144
Bonisławski Edward („Blondyn", „Edek", „Zbyszek") 178
Booms Hans 104
Boras Zygmunt 125
Borisionok Jurij 365, 372
Borkowicz vel Berkowicz Leonard 198
Bormann Martin 269, 271, 273
Borodziej Włodzimierz 150, 151, 266, 288
Boroń Bolesław 66, 72
Borowicz Bolesław 233
Borowicz Edwarda 233, 234, 235
Borowicz Jan I 233, 234
Borowicz Jan II 233
Borowicz Jan III 234
Borowicz Katarzyna 233
Borowicz Leokadia 233
Borowicz Maria 233
Borowicz Stanisław 233
Borowiec Franciszek 58, 68
„Borowy" zob. Stabrawa Adam
Borowy Ryszard 34
Borzobohaty Wojciech 64
„Bosfor" zob. Mazur Józef
Bozyakali Can 342
„Bożymir" zob. Jastrzębski Henryk
Böhler Jochen 137, 138, 271
Bömelburg Jürgen H. 119, 265, 266
Böttcher Herbert 158
Böttcher Victor 270
Brackmann Albert 350
Bradfisch Otto 284
Bratko Józef 150
Broda Zdzisław („Czapla") 37
Broniewski Stanisław 193
Broński Zdzisław („Uskok") 35
Broszat Martin 81, 265, 268–271, 273, 277, 278, 285, 287, 290–293, 346, 352–354
Browning Christopher R. 137, 346
Brzezińscy, rodzina 227, 228
Brzezińska Teresa 229
Brzezińska Zuzanna 228, 229
Brzeziński Bolesław 63
Brzeziński Czesław 228, 229
Brzeziński Marcin 329
Brzeziński Stanisław 227, 228, 230
Brzeziński Zbigniew 151
Buchheim Hans 81, 105, 107, 285–287, 289, 346
Buczyński Ładysław („Kazik") 179
Budarkiewicz Włodzimierz 330
Buddrus Michael 281
Budzisz Bernard 62
Budzisz Józef 62, 63, 73
Budzisz Matylda 62

Budzyńska Marianna 60, 64, 73, 74
Budzyński Jan 63, 64
Budzyński vel Budziński Stanisław 63, 64
Budzyński Stefan 60
Budzyński Teodor („Lotny") 330, 332
Bugajewicz Rusłan 366
Buhaj Władysław 65, 72
Buliński Antoni 56
Buława Józef 140
Bułhak Władysław 171
Burczak Czesław 221
Burek Antoni 226–228, 230
Burek Jan 226, 227
Burek Maria 226
Burek Marianna 226
Burek Michalina z d. Barszcz 226, 227
Burek Stanisław 226
Burleigh Michael 346
Butkiewicz Tomasz 5, 6, 12, 119, 351, 370
Byrkowski 156

Caban Ireneusz 30, 34, 40
Caillot-Dubus Barbara 329
Cendrowicz Karol 66, 72
Ceran Tomasz S. 89, 144
Chackiewicz Aleksandr 365
Chałabis Aleksandra 210
Chałabis Jan 210–212
Chałabis Janina 210
Chałabis Maria zob. Boczek Maria
Chałabis Mateusz 210
Chałupczak Henryk 95
Chinciński Tomasz 105, 138, 171
Chlebowski Cezary 151
Chodakiewicz Marek J. 174
Chodorska Jolanta 206
Chojak Julia 24, 31, 34
Chojnacki Władysław 198, 199
Chorązki Marcin 6, 13, 326, 333, 336, 370
Christaller Walter 349
Chrobot Władysław 60, 72
Chrust Albina z d. Zuzańska 224
Chruszczow Nikita 318
Chrzanowski Bogdan 88
Chyliński Jan 61
Chyliński Józef 73
Cichoracki Piotr 366
Cimek Henryk 172
Ciota A. 231, 247
Conze Werner 349
Corni Gustavo 346
Crankshaw Edward 149
Curilla Wolfgang 91, 92
Cybulski Stanisław („Prawdzic", „Stanisławski") 171
Cygański Mirosław 279, 292, 293
Czajkowski J. 313
Czarnocka Halina 150
Czarnowski Eugeniusz („Piotr") 181
Czarny Jakub E. 38
Czartoryski Adam („Szpak") 329, 337
Czerkies Marian 30
Czernyszow Wsiewołod 307, 308, 317
„Czertwan" zob. Jastrzębski Henryk
Czerw Aniela 154
Czerw Mieczysław 154
Czerwińscy, rodzina 64
Czerwińska Anna 64
Czerwińska Marianna 65
Czerwiński Antoni I 64, 72
Czerwiński Antoni II 64
Czerwiński Eugeniusz 64
Czerwiński Henryk 226
Czerwiński Jan I 64
Czerwiński Jan II 64, 65
Czerwiński Julian 64, 72
Czerwiński Tadeusz 72
Czerwiński Wojciech 65
Cześnikiewicz, rodzina 60
„Czwartek" zob. Myśliński Tadeusz K.

Ćwikliński L. 313

Dach Herz 244, 246
Daciuk Adam 36
„Damazy" zob. Jastrzębski Bronisław
Damzog Ernst 289
„Daniel" 159
Daniluk Jan 6, 341, 370
Dantiuk W.J. 313
Danyłenko Wasyl 6, 305, 306
„Dariusz" zob. Kulawik Piotr
Daszkowska C. 78
Datner Szymon 206, 292, 354

Degiel Rafał 78
Dekutowski Hieronim („Zapora") 34
Derwiński Zdzisław A. 180
Deszczyński Marek Piotr 365
Deumling Joachim 101
Dieckmann Christoph 263
Dietsche Wolfgang 267
Dingell Jeanne 262, 275
Distel Barbara 78, 91, 262
Dmitrów Edmund 372
Dobroński Adam 367
Dobroszycki Lucjan 149, 151
Dobrzański Henryk („Hubal") 72
Domańska Regina 150, 153
Domański Stefan 65, 67
Domański Tomasz 5, 12, 55–58, 71, 74, 149–154, 371
Domoradzki Euzebiusz („Grot") 64
Doroz Stanisław 156
„dr S." zob. Myśliński Tadeusz K.
„dr Stęlągowski" zob. Myśliński Tadeusz K.
Drozd Józef 216
Drozd Józefa z d. Bogusz 216, 217
Drozd Karol 216, 217
Drozd Marianna 216
Drozdowski T.J. 313
Drukar 242
Drwęcki Zygmunt 66
Durko Jarosław 314
Durnoga Jan 66
Duś Aniela 72
Dürrstein 57
Dworecki Zbigniew 120
Dyliński Ryszard 78, 103
Dziarmaga Jan 73
Dziarmaga Zofia 72
„Dzik" zob. Rybnik Aleksander
„Dziki" zob. Rybnik Aleksander
Dzikowski Władysław 37
Dziub Franciszek 73
Dziuba Adam 373
Dziuba Wacław 66
Dziubiński Stanisław 155
Dziura Jan 159

Ebrecht George 97
Eckert Astrid M. 122
„Edek" zob. Bonisławski Edward
Eichholtz Dietrich 346
Engel Gerhard 355
Engelking Barbara 205
Epstein Catherine 289
Epsztein Tadeusz 102
Ernecke 57
Eschenburg Teodor 122
Estrach Jolek 231
Evans Richard J. 146
Exner Paul (?) 85

Facius Friedrich 104
Fahlbusch Michael 6, 346, 348, 350
„Faja" zob. Wawrzyniak Franciszek
Fajerman Aniela 63
Fajga 218
Fajkowski Józef 62
Faryś Janusz 151
Fąfara Eugeniusz („Nawrot") 56, 57, 64, 65
Feduszczak Inna 305
Fest Joachim 346
Feuchert Sascha 262
Fiediukow I. 307
Fiedotow Paweł 316, 320
Figiel S. 34, 39
Figura Jerzy 187
„Filip" zob. Hake Czesław
Flejsierowicz Marian 78, 103
Forecki Piotr 261
Forster Albert 121, 137, 138, 141, 142, 264, 266, 267, 269, 290, 291, 352
Frackowiak Johannes 290, 291
„Franc" zob. Ławresz Wincenty
Frank Hans 103
Franz Maciej 174
Frei Norbert 78
Freliga Zygmunt 222
Frenkiel 233
Freudiger Kerstin 289
Frick Wilhelm 274, 277, 278
Friedländer Saul 346
Friedrich Klaus-Peter 102
Frischoltz 161
Froböss Helmut 270
Froim Kiwiak 250, 251
Fryderyk II Wielki 126

Fuchs Karl-Hans 270
Fuchs Paul 150, 151
Fuchs Roman 153
Fudakowski 244
Fürst Michael 342

G. Henryk 161
Gadomski Bogdan 172, 182
Gajda Stanisław 154
Gajowniczek Zuzanna 305, 324
Gałęzowski Marek 170, 187–189, 193
Gałka Stefan 66
Gamm Hans J. 124
Gapys Jerzy 333
„Garibaldi" zob. Wojnowski Jerzy
Garleff Michael 122
Gause Fritz 108
Gądek Piotr 155
Gąsiorowski Tadeusz 177
Gdański Jarosław 219
Gellately Robert 346
Gembarzewski Andrzej 34
Getter Marek 149, 151, 288
Giełdczyński Eugeniusz 328
Giełdczyński Władysław 328
Gil Jan 156
Girsztein Icek 224
Girsztein Marysia 224
Gissibl Fritz 132, 293
Gittermann Eugeniusz 171, 173, 182
Glińska Alina 31
Głowacki Albin 309
Głowiński Tomasz 373
Głuszek Zygmunt 187
Gmitruk Janusz 65, 155
Godziński August 81
Goebbels Joseph 269, 293
Golczewski Frank 26
Goldhagen Daniel J. 137, 346
Goldwurm Dunia vel Lewicka Katarzyna 236, 238, 239
Golik Dawid 6, 326–333, 335–338
Goliszek Sławomir 24
Gołębiowski Dariusz („Krak") 57
Gołębiowski Ryszard („Andrzej") 200
Gołębski Jan 66
Gomułka Władysław 170, 179
Gontarczyk Piotr 151, 169, 170, 173–176, 178, 179
Gontarz Stanisław 239
Gorlinski Mykoła 308, 313, 317, 318, 323
Gorzałek Franciszek 155
„Gospodarz" zob. Jastrzębski Henryk
Göring Hermann 266, 269, 276, 277
Górnik Maria 254, 255
Górski Mikołaj 156
Grabowski Jan 205
Grabowski Sylwester 145
Grabowski Waldemar 171–173, 194
Grabski Stanisław 313
„Grajewski" zob. Przybyszewski Józef
Granier Gerhard 104
Grant Jakub 231
Grecman 216, 217
Grecman Mojsze 216, 217
Greiser Arthur 6, 122, 123, 126, 133, 262, 264, 266–283, 285–287, 289–294, 351–356
Gręda Jan 155
Griep Hans 91
Grimm Friedrich 131
Grochowina Sylwia 88, 139
Gronczewski Edward 34
Gross Walter 349
„Grot" zob. Rowecki Stefan
Grudziński Edmund 145
Gruner Wolf 265
Gryga Stanisław („Szary") 195, 200
Grynberg Michał 101, 102, 207
Grzelak Czesław 313
„Grzybowski" zob. Jastrzębski Bronisław
Grzybowski Michał Marian 78, 98, 187, 197
„Grzymała" zob. Przybyszewski Józef
Gumkowski Janusz 78, 80, 82, 83, 90, 91, 99, 100, 106, 109, 292
Gursztyn Piotr 288
Gutman Israel 207
Gutschow Niels 263
Gürtler Paul 274
Gwozdek Zdzisław 187, 191

Haar Ingo 6, 122, 346, 348, 350
Hake vel Hakke Czesław („Filip", „Józka", „Stefan", „Strzemień", „Zemsta") 195, 200
Halder Franz 355

„Halinka" zob. Szporowska-Gąsiorowska Halina
Harder Fritz 270
Hartenstein Michael 346
Hartwich 157, 161–163
Haskiel, rodzina 224
Heda Antoni („Szary") 159
Hehn Jürgen von 262
Heiber Helmut 261
Heinemann Isabel 106, 261, 263, 282, 286, 290–293
Heiss Friedrich 131
Heissmeyer August 79
Heller Karl 153
Hempel Adam 251
Henke Josef 104
Hensle Michael P. 342
Herbert Ulrich 271, 275, 346
Herszek 248, 249
Herszkowa Rojza 254, 255
Herz Hermmann 100
Herzner Albert 152
Hess Rudolf 274, 277
Heydrich Reinhard 85, 94, 271
Hilberg Raul 146, 346
Hildebrand Klaus 264
Hillebrandt Bogdan 151, 177–179
Himmler Heinrich 86, 90, 92, 94–96, 104, 268, 270, 285–291, 353–355
Hinderer 161
Hinkel Heinrich 20
Hirschfeld Gerhard 264
Hirsz Zbigniew Jerzy 23, 27, 33, 36
Hitler Adolf 79, 81, 86, 104, 121, 125, 128, 131, 132, 137, 138, 170, 261, 264–269, 273, 274, 282, 286, 291, 320, 341, 346, 350, 352, 353, 371
Hoffmann Jens 71, 100
Hohenstein Alexander 279
Holdack Robert 78, 79, 85, 91–94, 96, 97, 108, 109
Hordejewicz Józef 22
Houwink ten Cate Johannes 276
Höppner Rolf-Heinz 284, 289
Hrabar Roman 107
Huege Kurt 98, 99
„Hugon Pierzyna" zob. Smelcerz Wincenty
Humiński Julian („Tański", „Wuj",) 189–191
Hüsken Dieter 261
Hüttenberger Peter 122

Iljuszyn Ihor 309
„Inżynier" zob. Rothenburg-Rościszewski Witold
Iranek-Osmecki Kazimierz 206
Irmer Thomas 91
Irwing David 346
Iwan Andrzej 65
Iwan Eugeniusz 65, 67
Iwan Stefan 65, 72
Iwanowa Wolga 367
Iwaszkiewicz Wacław 171

J. Władysław 161
Jabrzemski Jerzy 195
„Jacek" zob. Jastrzębski Bronisław
Jachomowski Dirk 262, 283
Jacobmeyer Wolfgang 285, 293
Jacobsen Hans-Adolf 81, 287, 355
Jacolin Henry 373
Jaczyńska Agnieszka 31, 238, 263
„Jagiellończyk" zob. Jastrzębski Bronisław
Jagiełło Franciszek 66
Jakubowski Józef 177, 179
Jakubowski Stefan 72
Jakubuszek Jan 248
Jakubuszek Julia 248
Jakubuszek Genowefa z d. Flak 248, 249
Jakubuszek Piotr 248
Jakunczikow 321
Jałowiecki Bohdan 95
„Jan" zob. Liniarski Władysław
„Janicki" zob. Bach Jan
Janicki Czesław 37
Jankiel Perla zob. Zelcer Perla
Jankowski Andrzej 55, 57–59, 68, 71, 150, 152–154, 371
Janowicz Zbigniew 292, 293, 352
Janowski Edward 323, 324
Jansen Christian 86–90, 93, 138
Jasik Kazimierz 37
Jasiński Jan 73
Jastrzębski Bronisław („Babinicz", „Damazy", „Grzybowski", „Jacek", „Jagiellończyk",

„Radziwiłł", „Sielski", „Stec", „Wiktor") 187–194
Jastrzębski Henryk („Bożymir", „Czertwan", „Gospodarz", „Gryf", „Ojciec", „Purun Thugut", „Tankred") 193, 195, 200,
Jastrzębski Włodzimierz 66, 67, 71, 138–140, 143, 145, 292, 352
Jaszowski Tadeusz 151
Jaworski Stefan 65
Jäger August 271, 274
Jedynak Marek 56, 74, 151
„Jerzy" zob. Kraszewski Henryk
„Jerzy" zob. Rybnik Aleksander
Jezusek Wacław 78, 81
Jeżow 319
Jędrejek Piotr 226, 228
Jędrejek Stanisław 226, 228
Jędrzejewski Edward 279, 285, 293
Jędrzejowski Mieczysław 157
John Jürgen 265
Jończyk Kazimiera z d. Drozd 216, 217
Jopke Geo 127
Josef Hela 213
Josef Pola 213
Josek vel Jakub „Sielodko" 218, 219, 220
„Józka" zob. Hake Czesław
Juszczyk Ewa 155
Juszczyk Maria 155

K. Józef 161
Kac Elżbieta 129
„Kacper" zob. Smelcerz Wincenty
Kacwin Jan Marian 329
Kaczanowski Longin 57, 58, 60, 62, 63, 65, 66, 69
Kaczmarek Ryszard I 240
Kaczmarek Ryszard II 263, 291
Kaczmarska Zofia 64, 72
Kaczmarski Krzysztof 169, 170
Kaczmarski Stanisław 59
Kaczor Stanisław 36–37
Kahane Dawid 242
Kalbarczyk Sławomir 4, 6, 13, 305, 371
Kalichman Josek 244, 246
Kalinowski Edmund 129, 130
Kaltenbrunner Ernst 79, 81, 85–87, 92, 94–97, 99, 108, 109
Kamiela Piotr 32
Kamiński Łukasz 374
„Kania" zob. Żenczykowski Tadeusz
Kańczugowski Marcin 36
Karaś Feliks 34
Kardas Mariusz 174
Karol Wielki 126
Karp 234
Kasataja Tatiana 367
Kasperek Józef 19, 21
Kasztaljan Iryna 368
Kaszub Robert 152
Katz Elisabeth zob. Kac Elżbieta
Kaufman (Kaufman-Borowski) Władysław („Bogusław") 192, 197, 200
Kazanowski Mieczysław 37
„Kazik" zob. Buczyński Ładysław
Kazimierczak Elżbieta 287, 354
Kazimierski Mieczysław 158
„Kazimierz" zob. Worotyński Władysław Jerzy
Kazubiński Antoni 59
Keldungs Karl-Heinz 342
Keller Dawid 373
Kendzi Ernst 270
Kenez Csaba J. 120
Kenez Peter 358
Kenig 36
Kershaw Ian 264, 346
Ketelhodt Herman von 141
Kettenacker Lothar 264
Keyser Erich 121
Kiedrak Czesław 37
Kiekenap Bernhard 280
Kielsiński vel Kielasiński Zbigniew 72
Kietzer Erhard 141
Kister 226
Kita Jan 70
Kitras Władysław 60, 61, 68
Kiwa Balka 221
Kiwa Jankiel 221, 222
Klee Ernst 84, 87, 91, 92, 95, 97, 101, 109, 121, 267, 268, 286, 346, 352
Klein 57
Klein Peter 262, 270, 271, 283, 285, 286, 288, 354
Kleinczy Peter 270
Klementowski Robert 373

Klemp Stefan 84
Kleßmann Christoph 285
Klimecki W.W. 313
Klukowski Zygmunt 239
Kneifel Eduard 274
Knyt Agnieszka 239
Kobierniuk K.A. 313
Kobułow Amajak 315
Kobułow Bogdan 312, 323
Kobyłecka Marianna 63, 73
„Kobza" zob. Wasilewski Kazimierz Seweryn
Koch 160
Koch Erich 80, 85, 92, 95, 96, 100
Kochanowska Izabella 33, 119
Kochanowski Jerzy 119
Kociel Czesław 247
Kociel Janina 247
Kociel Michał 247
Kociel Rozalia 247
Kocój Henryk 151
Kogon Eugen 346
Kokin Serhij 6, 305, 325
Kołodziej Edward 95
Kondracka Irena 252
Konieczny Alfred 341
Konieczny Czesław 154
Kononowicz Danuta 72
Kopówka Edward 250
Koppe Wilhelm 92, 284, 286, 287, 289, 354, 355
Kordaczuk Sławomir 22, 27, 29, 30, 36, 38, 40
Korotkow Michaił 336
Kosela Roman 62
Kosierkiewicz Dorota 58
Kosiński Jan („Jacek") 64
Kosmala Beate 119
Kostrzewa Jan 56, 60, 73
Kostrzewa Leontyna 60, 63, 69
Kościuszko Tadeusz 130
Kot Jan 63, 73
Kotarba Ryszard 153
Kotowski Albert S. 120
Kotze Hildegard von 355
Kotzian Ortfried 262
Kowalczyk, rodzina 62
Kowalczyk Ryszard 120
Kowalczyk Stanisław 62, 72
„Kowalik" zob. Żenczykowski Tadeusz
Kowalscy, rodzina 206
Kowalska Halina 83, 109
Kowalska Maria 63, 72
Kowalska-Kiryluk Izolda („Krystyna", „Ziuta") 177
Kowalski Bolesław 59, 60, 63, 73
Kowalski Marian 72
Kowalski T. 153
Kozaczek Michał 37
Kozak Kazimierz 38
Kozieł Danuta 371
Kozłowski Antoni 145
Kozłowski Feliks 56, 57, 59
Kozłowski Leon 312
Königseder Angelika 91
Krajewski Kazimierz 202
Krakowski Shmuel 207
Kranz Alexander 6, 122, 123, 268, 269, 285, 287, 290–292, 351–356
Kraszewski Henryk („Jerzy", „Szczęsny") 188–193, 195, 196–198, 201
Krause Erna 97
Krause Hans 12, 78–80, 85–88, 90–98, 103, 104, 106–108, 111
Krausnick Helmut 81, 86, 287
Krawelitzki Theresa 132
Krepski Edward 156
Kretzschmar Robert 122
Krężołek Hubert 72
Krieck Ernst 124, 125
Kromp Dorota 88
Król Stanisław 38
Krumey Hermann 106, 289
„Krystyna" zob. Kowalska-Kiryluk Izolda
Krzoska Markus 282–285, 292
Krzykalska Helena 24
Krzysztofiński Mariusz 169, 175
Krzyżanowski Jerzy R. 35
Kubiak Stanisław 78, 103
Kucharczyk 319
Kuczmirowski K.B. 313
Kuczyński Władysław 72
Kudlicki (Stanisław?) 237
Kudyba Józef 234, 235
Kug Władysław 29
Kulawik Piotr („Dariusz") 159

Kułak Jerzy 194, 196, 198
Kunert Andrzej 151, 171–173
Kunitzer Emil 129
Kupisz Jan 70, 72
Kurek Ewa 35
Kuricyn 321, 322
Kurkowska Magdalena 271
Kurtyka Janusz 194
Kusyk Franciszek 33, 34
Kuwałek Robert 236
Kuźniecow Igor 366
Kwaśniewski Bartłomiej 154, 156
Kwaśniewski Wojciech 154
Kwiecińska Władysława 251
Kwieciński Bolesław 250, 251
Kwieciński Franciszek 59
Kyś (Kisio?) Michał 234, 235

Labryga Feliksa z d. Stecka 224
Labryga Jan 224
Lahrtz Jens-Uwe 342
„Lampart" zob. Zapała Julian
Lang Jochen von 269
Langer Marian 158
Lanzmann Claude 206
Lasik Aleksander 78
Lattermann Alfred 120, 121, 127, 129, 131, 132
Laurinavičius Česlovas 372
Leder Witold 287, 354
Leibfried Erwin 262
Lengruber Jan 323, 324
Leniger Markus 288
Leszczyńska Zofia 33
Leszczyński Kazimierz 288, 292
Leśkiewicz Rafał 80
Levine Herbert S. 121
Lewandowska Stanisława 56, 80, 153
Lewicka Katarzyna zob. Goldwurm Dunia
Lewinówna Zofia 206
Libbers Jakob 160
Libionka Dariusz 206
Lieske Rosalie zob. Liska Rozalia
Lilla Joachim 266, 281
Limek (Limko?), rodzina 253
Liniarski Władysław („Jan", „Mścisław", „Stryj", „Wuj") 190
Linkowski Czesław 34
Linne Karsten 275
Lipa Bajnyś 66, 73
„Lis" 199
Liska Rozalia 129
Litzmann Karl 266
Loesch Karl Christian von 132
Longerich Peter 270, 273, 274, 276, 285, 286, 290, 346
Loranty Katarzyna 72
Lorenz Julius 283
Lotfi Gabrielle 78, 81, 82, 84, 90, 91
Lothar III 126
„Lotny" zob. Budzyński Teodor
Löw Andrea 102
Ludendorff Erich 130
Ludwiński Ryszard 30
Lumans Valdis O. 107, 109, 110

Łabuszewski Tomasz 202
Łach Stanisław 39
Łataś Marian 152
Łatka Rafał 170
Ławresz Wincenty („Franc") 195
Łaźko Rygor 366
Łodej Jan 63, 73
Łuczak Czesław 78, 80, 103, 105, 106, 267, 280, 285, 292, 362
Łuczyński Wacław 140
Łukasik 36
Łukaszewski M.S. 313

M. Stefan 161
Machul Feliksa 221, 222, 223
Machul Jan 221, 222
Madajczyk Czesław 31, 55, 173, 181, 261, 263, 266, 275, 291, 292, 348, 352–354
Madajczyk Piotr 348
„Magdalena" zob. Piotrowski Mieczysław
Mai Uwe 261
Majcher Józef 56
Majchrzak 59
Majchrzak Franciszek 158
Majer Diemut 270, 272–275, 278, 279, 292, 293
Majewska Justyna 102
Majewski Tadeusz Rudolf 310, 311
Majewski Witold 39

Makarow Iwan 312, 324
Makowiecki Jerzy 181
Malczewski Juliusz 312, 324
Mallmann Klaus-Michael 262, 289, 355
Maluszczak Maria 73
Małachowski W. 233
Manthe Barbara 342
Mańkowski Zygmunt 23, 33, 34, 55
Marczewski Jerzy 352
Margol Jan 237
„Marian" zob. Piotrowski Mieczysław
Markiewicz Jerzy 33, 34
Marquardt Karl Friedrich 141, 144
Marszalec Janusz 170, 176, 182
Marti Philipp 285, 288
Martin Leon 145
Marzec Antoni 236
Marzec Franciszek 237
Marzec Jan 236
Marzec Katarzyna 236
Marzec Marcin 236
Masiukiewicz Tekla 240
Masiukiewicz Wacław 240, 241
Masiukiewicz Wanda 240
Massalski Adam 55
Masternak Jan 64
Masternak Stefan 64
Masternak Zofia 64
Matelski Dariusz 121, 285, 292
Materski Wojciech 81, 143, 306
Matingen Albrecht C. 333
Matusak Piotr 155
Matusiński Jerzy 322
Matysiak Zbigniew 18, 40, 41
Mayer Gerulf 58, 60
Mazanowska Izabela 5, 12, 137, 371
Mazur Grzegorz 309, 327
Mazur Jan 156
Mazur Józef („Bosfor") 155
Mazur Józefa 58
Mazurek, rodzina 218
Mazurek Hieronim 218, 219, 220
Mazurek Józef 218
Mazurek Marian 218
Mazurek Władysława 218, 219
Mechlis Lew 361
Meckel Andreas 342
Meducki Stanisław 55, 149, 153
Mehlhorn Herbert 271, 272
Meindl Ralf 80, 95, 96
Meissner Blanka 71
Mencel Tadeusz 236
Menk Gerhard 122
„Mercedes" zob. Wojnowski Jerzy
Merdelski Władysław 66
Meyer Emil 127
Meyer Konrad 261, 349
Michalczyk Maria 59, 62, 63, 73
Michalska-Bracha Lidia 56, 74
Michalski Stefan 145
Michałowski Piotr 210, 213, 216, 218, 221, 226, 236, 244, 248, 250, 252, 254
Michońska Józefa 244
Michońska Kazimiera 244–246
Michońska Regina 244
Michońska Wiktoria 244, 246
Michońska Władysława 244
Michońska Zofia 244–246
Michoński Jan 244
Michoński Maciej 244
Michoński Wawrzyniec 244
Miciński Henryk C. 23, 26, 33, 34, 36, 37, 39
Mierkułow Wsiewołod 306, 307, 309, 311, 312
Mierzejewski Jan 56, 57
Miklińska zob. Wróbel Antonina
Milczek Jakub 27
„Milewski" zob. Bach Jan
Milewski Jan Jerzy 6, 365, 366, 368, 371, 372
Minkina Jan 38
Mitscherlich Alexander 128
Młynarczyk Jacek A. 206
Modrzejewski Tertulian Lech („Świst") 202
Mołojec Bolesław 179
Mołotow Wiaczesław 319, 320, 359, 364
Mommsen Hans 270, 277, 278
Mońko Bolesław 230
Mosiek 221
Mosse George L. 347
Moszek 248
Moszko Rywa 244
Moszumański Zbigniew 150, 153, 158
Mościcki Ignacy 359
„Motor" zob. Wojnowski Jerzy
Motyl-Blinczykow Maja Maria 324

Möller Horst 265
Mroczko Timofiej 319
„Mścisław" zob. Liniarski Władysław
Murawski Anatol 40
Musiał Bogdan 262, 266, 355
Müller Hubert 132
Mützenmacher Józef vel Berdych Jan 172, 182
Myśliński Tadeusz K. („Albert", „Czwartek", „dr S.", „dr Stęlągowski") 171, 172, 173

Nalepa Aleksander 232
Nalepa Katarzyna 232
Nalepa Kazimiera 232
Naumiuk Jan 23, 33, 34, 151
Nawrocki Stanisław 272, 292, 293
Neander Eckhart 283, 354
Neubach Helmut 120, 125
Neumärker Uwe 78, 81, 82, 84, 90, 92, 107, 110
Niemirowski Wieńczysław 31, 238, 263
Niendorf Mathias 143
Nierzwicki Józef 142, 145
Niewieżyn Władimir 361
Niziołek Paweł 5, 13, 187, 189, 199, 372
Nolte Ernst 346
Nolzen Armin 282
Nowak Stanisław 66
Nowakowski Jerzy 141, 142
Nowinowski Sławomir 322
Nysenbaum Chaim 252, 253
Nysenbaum Cyra 252, 253
Nysenbaum Fajga 252, 253
Nysenbaum Rojza 252, 253

Oehler Christiane 342
„Ojciec" zob. Jastrzębski Henryk
Okulicki Leopold 317, 328
„Olbromski" zob. Wilczewski Zenon
Olbrycht Brunon („Olza") 331, 338
Oldenhage Klaus 104
Oleszko Jan 37
Olsen Erwin 270
„Olza" zob. Olbrycht Brunon
Onoszko Jan 34
Orłowski Leon 157
Orłowski Sławomir 95, 96, 100
Ornass Ryszard 63, 74
Orski Marek 78, 80–84, 89, 90, 92, 93, 100, 102
Osterloh Jörg 265, 276
Ostrowicz Radosław 95, 96, 100
Ostrowski Adam 324
Ostrowski Józef 73
Ostrowski Stanisław 312, 324
Otto Gerhard 276

Pabian Stanisław 59
Paczkowski Andrzej 120
Paczoska Alicja 142
Pałys I 73
Pałys II 73
Pałysiewicz, rodzina 59, 60
Pałysiewicz Jan 59
Pałysiewicz Kazimierz 58, 59
Paprocki Bogusław 62, 66
Partyka Jan 73
Partyka Stefan 63, 73
Pasikowski Władysław 205
Pastuszka, rodzina 58
Pastuszka Marianna 62
Pastuszka Wojciech 73
Patelski Mariusz 219
Pawełczak Marian 36
Pawlak Jerzy 28
Pawlikowski Paweł 205
Pawłowski Tymoteusz 365
„Pazur" zob. Winnicki Adam
Pelak Tadeusz („Junak") 34
Perns 307
Perz Bertrand 92
Peter 237
Petroniuk Wacław 40
Petzel Walter 285
Philippi Adolf 355
Piątkowski Sebastian 4, 6, 13, 55, 151, 205, 206, 372
Piejko Renata 121
Pieńkowska-Wiederkehr Patrycja 261
Pieróg (Pierog?), rodzina 229, 230
Pietrowskaja O. 365, 372
Pietrzak Michał 120
Pilichowski Czesław 71, 83
„Piotr" zob. Czarnowski Eugeniusz
Piotrowski Mieczysław („Magdalena", „Marian") 192
Piper Franciszek 59

Piróg Leonard 38
Piskorski Jan M. 348
Piwnik Jan („Ponury") 62, 151
Plantinga Sierk F.M. 122
Pliszka Józefa 230
Płachta I. 313
Podgajny Edward 24
Podgrabiński Jerzy 36
Podlasiak Marek 122
Pohl Dieter 265, 266, 268–272, 274, 275, 277, 278, 280–282, 285–287, 289, 292, 352
Polaczek Sławomir 230
Polcuch Valentin 284
Ponikowski Franciszek 58, 60, 62
Ponikowski Jan 65
„Ponury" zob. Piwnik Jan
Popow 320
Porzycki Wiesław 268, 282, 284, 285, 292, 293
Pospieszalski Marian K. 18, 292
„Potok" zob. Tomasik Wincenty
„Prawdzic" zob. Cybulski Stanisław
Predöhl Andreas 123
„Proc" zob. Procakiewicz Jan
Procakiewicz Jan („Proc") 200
Pronobis Witold 87
Przegiętka Marcin 4, 5, 12, 13, 372, 378
Przeniosło Marek 56, 74
Przesmycki Stefan 30
Przybyszewska Julia („Żaba") 201
Przybyszewski Józef („Grajewski", „Grzymała") 192, 193, 195–201
Pudło Józef 232
Pulmer Hartmut 83, 93
„Pułkownik" 199
„Purun Thugut" zob. Jastrzębski Henryk
Puto Zofia 159
Pyra Andrzej 331
Pyta Wolfram 261
Pyżewska Anna 191, 372

R. Zygmunt 161
Rademacher Michael 280
Radwan Aleksander 34
„Radziwiłł" zob. Jastrzębski Bronisław
Radziwiłł Janusz 313, 314
Rajkowski Ludwik 155
Rapka Kurt 284
Rapp Albert 106, 289
Rasch Otto 79, 84, 85, 87, 94, 96, 97, 99, 103, 104, 106, 108, 110
Ratzmann Hugo 276
Rauschning Hermann 120, 121
Rebentisch Dieter 267, 270–278, 281, 293
Redieß Wilhelm 91
Reinefarth Heinz 288, 289, 292
Reinhard Oswald 126
Reitlingen Gerald 132
Rejdak Mieczysław 154
Religa Jan 62
Religa Stanisław 154, 155
Rey Karl van 21
Rhode Arthur 274
Rhode Ilse 131
Riecke Jörg 262
Riehl Wilhelm H. 128
Rienke Karl zob. Rynka Karol
Ringel Herbert 141
„Robot" zob. Szwiec Waldemar
Roch Heinz 87
Rocki Edward 36
Rodak Stefan 31, 33, 34
Roeser Frank 342
Rogall Joachim 120, 130
Rogatin Władimir 197
Rogowie, rodzina 6
Rohrer Christian 95
Rojek Wojciech 327
Rokicki Konrad 176
Romaniec Adam 155
Romaniec Jan 155
Romaniw Oleg 305
Rosenberg Alfred 125
Rosenkötter Bernhard 262, 275, 276, 292, 293
Ross Sender 232
Roßbach Klemens 82
Roth Heinz K. 261
Roth Markus 285, 288
Roth Ralf 373
Rothenburg-Rościszewski Witold („Inżynier", „Umiński") 172
Rothfels Hans 122
Rowecki Stefan („Grot", „Tur") 150, 181, 190
Rozenman Abram 247
Rozenzweig Natan 238, 239

Rozwadowska Michalina 158
Rozwadowski Edward 158
Rozwadowski Eugeniusz 159
Rozwadowski Ignacy 158
Rozwadowski Mieczysław 159
Rozwadowski Piotr 193
Rozwadowski Stefan 158
Rozwadowski Tadeusz 158
Röhr Werner 262, 263, 270, 273, 283, 289, 291, 292, 352
Rössler Mechthild 119, 261, 346
Róg Jan 62, 73
Rózia 224
Róża 211
Rubacha Jan 155
Rubinsztein Aron 216, 217
Rusiłowicz Kamil 31, 238, 263
Rust Bernhard 124, 125, 280
Rutowska Maria 105, 354, 355
Rückblick Harry Siegmund 271
Rybak Stanisław 21
Rybnik Aleksander („Dzik", „Dziki", Jerzy") 197, 200
Rychter Stefan 73
Rynka Karol 129
Ryszka Franciszek 341

Sacewicz Karol 5, 13, 169, 170, 173–175, 180–182, 373
Sadowski Jan 193
Sadowski Piotr 337
Sajecki Zbigniew 37, 38
Sak Jan 242
Sak Julianna 242
Sak Stefan 242
Sakson Andrzej 121, 283, 285, 354
Salwerowicz Teodozja 57
Samaruk Stefan 37
Sanders Erich 79, 97
Sapieha Adam Stefan 337
Sarkisow Aleksander („Szaruga") 35
Sarna Jan 154
Schaarschmidt Thomas 265
Schaller Helmut W. 124
Scheffler Gerhard 283
Schemm Hans 124
Schenk Dieter 121, 267, 290
Scheppach E.A. 107
Schieder Theodor 350
Schlegel Friedrich H. 79, 84, 85, 87, 89, 94–96, 99, 103, 104, 106
Schleiermacher Sabine 261
Schmalz Kurt 280
Schmidt Friedrich 280
Schmidt Herbert 342
Schmitz Peter 128
Schott Marianne zob. Szot Marianna
Schöller Fritz 21
Schröter Franz Hieronymus zob. Szreterski Franciszek Hieronim
Schulz Andreas 265
Schulz Friedrich 101
Schuster Albert Hugon 56–58, 63, 65, 68, 69, 71, 74, 151, 152
Schüler-Springorum Stefanie 102
Schülter 57
Schülter Holger 342
Schwarze Gisela 342
Schweiger Ludwik („Siwy") 331
Schwendemann Heinrich 267
Seeger 82
Seroczyński Grzegorz 322
Serwański Edward 354
„Sęp" 201
Siedliski Władysław 29
Siegmund Harry 270, 271
Siek Magdalena 102
„Sielski" zob. Jastrzębski Bronisław
Siemion Leszek 19, 26, 33, 34
Sierow Iwan 305–312, 314, 316–318, 321–323
Sievers Katharina zob. Siewierz Katarzyna
Siewierz Katarzyna 129
Sijak Ostap 324
Sikora Mirosław 103, 104, 346, 348, 350, 373
Sikorski Władysław 173
Sitarz Bogusław 70, 74
„Siwy" zob. Schweiger Ludwik
Six Franz Alfred 349
Skoczny Tomasz 270
Skorzyński Józef 88
Skóra Wojciech 95, 322, 373
Skrycki Radosław 374
Skubisz Paweł 373
Słapek Celina 62

Słoń-Nowaczyk Małgorzata 305
Smalanczuk Alaksandr 6, 363, 366, 368
Smelcerz Wincenty („Hugon Pierzyna", „Kacper") 151
Smerda J. 161
Smurzyński 64
Sobczak Janusz 354
Sobczyk Jan 155
Sobiennikow Piotr 197
Sobon Władysław 37
Sochan Edward 23, 26, 35
Sodel Ryszard 70
Soida Krzysztof 373
Sołtysiak Marian („Barabasz") 159
Sorgatz Werner 141
Sowa Czesław 35
Sowa Józef 157
Sowa Stanisław 157
Sowa Wojciech 157
Spilker Alfred 150, 171
Sporrenberg Jakob 88, 106
Ssymank Paul William 122, 125
Stabrawa Adam („Borowy") 330–332
„Stach" zob. Wojtas Stanisław
Stachiewicz Piotr 191, 193
Stalin Józef W. 169, 313, 320, 361, 362
Stambuldzys Matylda 62, 64, 66, 70, 74
„Stanisławski" zob. Cybulski Stanisław
Stankiewicz, rodzina 60, 61, 74
Stankiewicz Stefan 60, 74
Starszyński Edmund 141
Stasiewski Bernhard 273
Staudinger Roland 342
„Stec" zob. Jastrzębski Bronisław
„Stefan" zob. Hake Czesław
Stefaniak Czesława 250
Stefaniak Janina 250
Stefaniak Piotr 250
Stefaniak Roman 250
Stefaniak Stefan 250
Stefaniak Teodora 250
Steinbacher Sybille 78, 263
Stenze Katharina zob. Sztenze Katarzyna
Stępiński Włodzimierz 374
Stępnicki Edward 18, 29
Stiller Alexa 105
Stockhorst Erich 121, 352
Stopa Kazimierz 26, 27, 35
Strąk Stefan 70
Strąk Szymon 70, 74
Strippel Andreas 107, 110
Stroiński Marian 144
Stroński Henryk 322
„Stryj" zob. Liniarski Władysław
Strzelecka Irena 59
Strzembosz Tomasz 34, 180
„Strzemień" zob. Hake Czesław
Strzeszewski Jan 179
Sudoł Tomasz 5, 12, 17, 206, 374
Surdacki Marian 29
Suszyńska Anna 254
Suszyńska Bronisława 254, 255
Suszyński Franciszek 254
Suszyński Władysław 254
Sydof Stanisław 226
Symeniuk Antoni 224
Szajowski Marian 24
Szapiro-Sawicka Hanna 178
Szarek Jarosław 206
Szarota Tomasz 81, 143
„Szary" zob. Gryga Stanisław
„Szary" zob. Heda Antoni
Szary Jan 37
Szczałuba Stefan 63
Szczepka Stanisław 154, 155
Szczerbiński Marek 151
„Szczęsny" zob. Kraszewski Henryk
Szczygieł Andrzej 330
Szczygieł Piotr 63, 64
Szczygieł Ryszard 29
Szczygieł Wacław 36
Szczygieł Zygmunt 63, 64
Szefer Andrzej 152
Sziling Jan 66, 88, 138, 139
Szlachta Bogdan 170
Szlajcher Hereszek 244–246
Szlufik Antoni 62, 63, 74
Szlufik Natalia 63
Szmicki Maciej 129
Schmitzke Matheus zob. Szmicki Maciej
Szmoglewski vel Szmaglowski Otto 86
Szmul 234, 235
Szot Marianna 129
„Szpak" zob. Czartoryski Adam

Szperlich Wacław 171
Szpilkowski Stanisław 40
Szporowska-Gąsiorowska Halina („Halinka") 177
Szpytma Mateusz 206
Szreterski Franciszek Hieronim 129
Sztachelski Jerzy 198, 200
Sztajtman Danuta 247
Sztajtman Ewa 247
Sztajtman Gołda 247
Sztenze Katarzyna 129
Sztorc Jan („Junak") 34
Szulc Wacław 103, 105, 106
Szulik K. 313
Szwedo Jan 156
Szwiec Waldemar („Robot") 161
Szymanik Bolesław 25

Ślepowroński Tomasz 374
Ślipiec Jeremiasz 150
Śmigiel Kazimierz 273
Świątek Julian 157
Świetlik Stanisław 65, 66, 73
Świetlik Stefan 65–67, 73
Świetlik Władysław 67
„Świst" zob. Modrzejewski Tertulian Lech
Świstak Władysław 73

„Tankred" zob. Jastrzębski Henryk
„Tański" zob. Humiński Julian
Tarasiuk Iwan 365
Tauber Joachim 372
Teppe Karl 278, 293
Thietmar z Merseburga 127
Thoß Alfred 107, 108
Tiergalinskij Andriej 305
Tilitzki Christian 101
Tokarzewski-Karaszewicz Michał 310
Tokć Aleksander 367
Tomasik Wincenty („Potok") 159
Toniak Adolf 237
Topp Walther 20
Torba Anna 238
Trafimczyk Anatol 6, 363–367
Trębacz Stanisław 36
Trzciński Adam 73
Trzeciakowski Lech 125
Trzeciakowski Wiesław 146
„Tur" zob. Rowecki Stefan
Twaróg Zygmunt („Junak") 34
Tyciak Julius 131

Uebelhör Friedrich 281, 283
Uhle Ulrich 284
Umbreit Hans 268
„Umiński" zob. Rothenburg-Rościszewski Witold
Uniszczuk Jan 252
Unruh Georg Christian von 130
Urban Thomas 267, 274
Urbański Wacław 140
Urynowicz Marcin 205
Usier 250, 251
Usier Mosiek 250, 251
Uszakowa Swietłana 6, 358–361

Vandrey Max Otto 21
Ventzki Werner 283
Volkmann Hans-Erich 262
Vollard-Bockelberg Alfred von 268
Vollmer Bernhard 122, 128

Wabiszczewicz Aleksander 368
Wacha Jankiel 244
Waciński Zygmunt 58, 59
Waetzmann Ernst 130
Wagner Bernd C. 78, 261, 263
Wagner Patrick 261
Wajda Czesław 224
Waligóra Adam 157
Walo Józef 231
Walo Marianna 231
Walo Piotr 231
Walo Stanisław 231
Walo Władysław 231
Walter Marian („Zadora") 195
Waluda Bronisław 18, 51
Wardzyńska Maria 71, 78, 81, 82, 84, 86, 90, 92, 98, 138, 143–145
Warnack Dr. 280
Wasilewski Kazimierz Seweryn („Bachus", „Kobza") 195
Wasser Bruno 119, 263, 346
Waszczuk Szczepan 238

Waszkiewicz Andrzej 367
Wawrzyniak Franciszek („Faja") 179
Ważniewski Władysław 160
Wcześniak Aniela 155
Wcześniak Franciszek 155
Weber Tadeusz 323, 324
Weckbecker Arno 86–90, 93, 138
Wehler Hans-Ulrich 264
Wehser Ralf 97, 103
Weiß Hermann 121, 352
Weißker Alexander 276
Werbicka 320
Werhun Peter 131
Węcki Mirosław 263
Wiak Józef 222
Wiak Katarzyna 222
Wialiki Anatol 368
Wichert Wojciech 6, 13, 261, 264, 374
Wieczorkiewicz Paweł 175
Wiertel Aleksander 24, 33, 35, 38
Wikiera Stefan 73
Wikło Maria 57, 59
„Wiktor" zob. Jastrzębski Bronisław
Wilczewski Zenon („Andrzej", „Olbromski") 192, 193, 195, 197, 198
Wildt Michael 84, 101, 262, 289, 346, 352, 353
Wilhelm 163
Wilhelm Hans-Heinrich 86
Wilkowska-Neffe Felicja 229
Winiarski Witold 95
Winnicki Adam („Pazur") 330
Winowicki L.J. 313
Wistrich Robert 267, 268
Witos Wincenty 312
Witosław Edward 222
Wittek Franz 59, 63, 64
Wittrams Reinhard 122
Wixforth Harald 276
Włodarczyk Jarosław 289
Wnuk Rafał 317
Wodnicka Marianna 252
Wodnicki Ignacy 252, 253
Wodnicki Jan 252
„Wojciech" 201
Wojdyło Witold 155
Wojewoda Henryk 222
Wojewoda Teodora z d. Machul 221
Wojnowski Jerzy („Garibaldi", „Mercedes", „Motor") 151
Wojtas Antoni 159
Wojtas Marian 34
Wojtas Stanisław („Stach") 329, 330
Wolf Gerhard 290, 353, 354
Wolff-Powęska Anna 119, 127, 261
Wolski Franciszek 155
Worotyński Władysław Jerzy („Kazimierz") 198
Woźniak Władysław 154
Wörster Peter 125
Wronowski Józef 59
Wroński Kazimierz 215
Wroński Tadeusz 71
Wróbel Antonina 213, 214, 215
Wróbel Eugeniusz 213
Wróbel Franciszek 155
Wróbel Jan 213, 214, 215
Wróbel Maria 213, 215
Wróbel Michał 155
Wróblewski Mścisław 18, 21, 26, 34, 37
Wróblewski Roman 189
Wróblewski Stanisław 58, 65
Wrześniak Franciszek 155
Wrzyszcz Andrzej 341
Wsztadtiuk 307
„Wuj" zob. Humiński Julian
„Wuj" zob. Liniarski Władysław
Wulwa 226, 227
Wunderle Georg 131
Wyszczelski Lech 150
Wyszyński Jan 179

Yerger Mark C. 85

Z. Józef 161
„Zadora" zob. Walter Marian
Zajączkowski Mariusz 26
Zakrzewska Halina 151
Zaleśna Anna z d. Masiukiewicz 240
Zapała Julian („Lampart") 326, 328, 330–332, 335–338
„Zapaśnik" 201
Zarembski Jan vel Janusz 73
Zaręba Jan 156
Zarzycki Edmund 341

Zasada-Borcuch Lucella 70
„Zawadzki" zob. Żenczykowski Tadeusz
Zborowski Jan I. 171, 173
„Zbyszek" zob. Bonisławski Edward
Zeidler Manfred 342
Zelcer zob. Epelbaum Perla 240
Zelcer Szlomo 240
Zellhuber Andreas 263
Zemła Stanisław C. 37
„Zemsta" zob. Hake Czesław
Ześko Stanisław 239
Zgórniak Marian 327
Zieja Jan 73
Ziemer Klaus 266
Ziętek Danuta 242, 243
Zins Henryk 40
Zipfel Friedrich 271
Zirpins Walter 284
„Ziuta" zob. Kowalska-Kiryluk Izolda
Złotnicki Jan 37, 38
Zuzański Jakub 224
Zuzański Wincenty 225
Zwiejski Władysław 64
Zwierkowski Tadeusz 334
Zwierski Leonard 100
Zych Mieczysław 18, 28
Zygadlewicz, rodzina 60
Zygadlewicz Julianna 60
„Zygmunt" 201

„Żaba" zob. Przybyszewska Julia
Żaryn Jan 206, 374
Żbikowski Andrzej 205
Żebrowski Leszek 174
Żegota-Januszajtis Marian 314
Żenczykowski Tadeusz („Kania", „Kowalik", „Zawadzki") 173, 181, 188
Żuczkowski Maciej 170, 374